



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Zapomniany nurt pisarstwa śląskiego (1922-1945)

Author: Maria Buszman-Szklarska

Citation style: Buszman-Szklarska Maria. (2006). Zapomniany nurt pisarstwa śląskiego (1922-1945). Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Uniwersytet Śląski
Wydział Filologiczny
Instytut Bibliotekoznawstwa
i Informatyki Naukowej

Maria Buszman-Szklarska

ZAPOMNIANY NURT PISARSTWA ŚLĄSKIEGO (1922–1945)

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. zw. dr hab. K. Heskowej-Kwaśniewicz

Katowice 2006



Składam serdeczne podziękowania dla
prof. zw. dr hab. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz
za pomoc i życzliwość w trakcie pisania pracy
oraz możliwość badania tak interesującego tematu





Spis treści

Wstęp – 6

Rozdział I Bogactwo różnorodności . Tło badawcze

- 1. Terytorium badawcze, śląska publiczność literacka, ramy czasowe – 14**
 - 1.1. Opis terytorium badawczego – 14
 - 1.2. Ramy czasowe – 30
- 2. Literackie międzywojnie na Śląsku – 34**
- 3. Śląscy pisarze ludowi (1800–1914) i ich losy po 1922 roku – 40**
 - 3.1. Przestrzeń historyczno-społeczna dla omawianej działalności pisarskiej – 40
 - 3.2. Dzieło Jadwigi Kucianki – 42
 - 3.3. Pisarze ludowi (1800–1914) – 44
 - 3.3.1. Dlaczego zamilkli? – 45
 - 3.3.2. Twórcy aktywni po 1922 roku – 46
- 4. Literatura regionalna, literatura popularna – 49**
 - 4.1. Regionalizm a literatura regionalna – 49
 - 4.2. Literatura popularna – 58
- 5. Pisarz ludowy, pisarz amator, pisarz regionalny – 64**

Rozdział II „Między dawnymi, a nowymi laty” Maksymilian Jasionowski (1867–1957)

- 1. Sylwetka – 69**
- 2. Twórczość – 75**
 - 2.1. Stan badań – 75
 - 2.2. „Bo się nikogo, tylko Boga boi”. Twórczość przed 1922 rokiem – 78
 - 2.3. „Polskie Śląsko będzie żyło”. Twórczość Maksymiliana Jasionowskiego po 1922 roku – 80
 - 2.3.1. Utwory sceniczne – 81
 - 2.3.2. Poezja – 83
 - 2.3.3. Twórczość po 1945 roku – 89
 - 2.4. Podsumowanie – 89



Rozdział III „Człowiek w płomieniach” Alfons Pośpiech (1894–1970)

- 1. Sylwetka** – 93
- 2. Twórczość** – 99
 - 2.1. Stan badań – 99
 - 2.1.1. Przed II wojną światową – 100
 - 2.1.2. Po wojnie – 102
 - 2.2. Twórczość – 105
 - 2.2.1. Sytuacja społeczno-polityczna – 105
 - 2.2.2. Prasa – 107
 - 2.2.2.1. „Głos Górnego Śląska” – 107
 - 2.2.2.2. „Nasz Głos Górnego Śląska” – 117
 - 2.2.2.3. „Kurier Śląski” – 118
 - A. Publicystyka – 120
 - B. Inspiracje wojenne – 122
 - C. Cykle artykułów – 123
 - 2.2.2.4. „Trybuna Śląska” – 127
 - A. Podstawowe informacje – 128
 - B. „Trybuna” w sądzie – 133
 - C. Ideologia – 135
 - D. Współpraca Alfonsa Pośpiecha z „Trybuna Śląską” – 140
 - E. Reakcje na łamach „Polski Zachodniej” – 141
 - 2.2.3. Powieściopisarstwo – 143
 - 2.2.3.1. *Człowiek w płomieniach* – 143
 - A. Tytuł powieści, świat przedstawiony – 144
 - B. Odbiór – 149
 - C. Powieść tendencyjna – 155
 - 2.2.3.2. *Zapora „M”* – 157
 - 2.3. Podsumowanie – 158

Rozdział IV „Szpicate pióro” Franciszek Pilarek (1900–1984)

- 1. Sylwetka** – 161
- 2. Twórczość** – 168
 - 2.1. Stan badań – 168
 - 2.2. Trzy okresy w twórczości Franciszka Pilarka – 170
 - 2.3. Kpiarz z rodu górniczych „pieronów” – 171
 - 2.3.1. Radio – 172
 - 2.3.1.1. Katowicka rozgłośnia Polskiego Radia – 173



- 2.3.2. Współpraca Franciszka Pilarka z katowicką rozgłośnią radiową – 175
 - 2.3.2.1. Przeglądy tygodniowe – 175
 - 2.3.2.2. Powojenne audycje – 192
 - 2.3.2.3. Odbiór audycji – 196
- 2.3.3. „Dobry żart jest jak lekka żołnierska piosenka: krzepi ducha i dodaje sił do marszu” – 198
- 2.3.4. Na froncie kultury – powojenne humoreski – 207
- 2.4. „Utalentowany pisarz ludowy” – 209
 - 2.4.1. Wiersze – 209
 - 2.4.2. Wątki fantastyczne – powieść i sztuka teatralna – 211
 - 2.4.3. Sztuka teatralna – 212
 - 2.4.4. Wspomnienia – 214
- 2.5. Korespondencja ze Stanisławem Ligoniem – 217
- 2.6. Podsumowanie – 220

Rozdział V Śląski przedstawiciel pokolenia Kolumbów Józef Ryszka (1920–1943)

- 1. Sylwetka – 223**
- 2. Twórczość – 234**
 - 2.1. Stan badań – 234
 - 2.2. Dorobek twórczy – 236
 - 2.3. Poezja II wojny światowej – 238
 - 2.4. Twórczość literacka Józefa Ryszki – 243
 - 2.4.1. Juwenilia – 243
 - 2.4.2. Przymusowy pobyt w Niemczech – 249
 - 2.4.2.1. Poezja – 249
 - 2.4.2.2. Proza – 255
 - 2.4.3. Pobyt w Radomiu – 256
 - 2.4.4. Wzlot i kres życia – Warszawa – 257
 - 2.4.4.1. Poezja – 258
 - 2.4.4.2. Proza – 263
 - 2.5. Podsumowanie – 265

Zakończenie – 267

Bibliografia – 269

Wykaz fotografii – 288



Wstęp

Śląsk był i jest interesującym badawczo terenem, umiejscowionym na styku kultur, gdzie przemiany społeczno-polityczne i ekonomiczne na wzór europejski, postępowały zawsze szybciej niż na terytoriach położonych w głębi kraju, dotyczy to między innymi rozwoju kultury masowej. Należy tutaj także wspomnieć o wysokim poziomie kształcenia, szkolnictwo było powszechne, a wysoka świadomość kulturalna oparta na idei samokształcenia szła „w parze z ogólnymi prawidłowościami rozwoju kultury europejskiej w II połowie XIX wieku, z scjentystycznymi ideałami i z kształtowaniem się liberalnych, indywidualistycznych postaw.”¹

W niedawno wydanej książce *Antygoną w świecie korporacji*² T. Sławek wiele miejsca poświęca kwestiom pamięci, historii i przestrzeni. Otwarcie pisze o niebezpieczeństwie „amputacji czasu i historii”³, ale wskazuje równocześnie możliwości zapobieżenia takiej tragedii, pisząc między innymi „przestrzeń miasta odzyskuje pamięć nie tylko dzięki uczonym, lecz także dzięki artystom. [...] Odzyskujemy swoich artystów, to oni bowiem czynią świat tajemniczym, czyli strzegą nas przed płaskim samozadowoleniem.”⁴

Dokonania artystyczne i społeczne opisywanych tutaj twórców, wywodzących się ze środowiska prostych robotników przemysłowych, zadziwiają i inspirują swym ogromem. Warto twórczość tych artystów „odzyskać”.

Potrzebę opracowania twórczości tego pokolenia zauważyła już Krystyna Heska-Kwaśniewicz w tekście *Stan i potrzeby badań nad literaturą polską na Śląsku w XIX i XX w.*⁵ W tym samym tomie znajduje się również tekst Władysława Hendzla *Kilka uwag o badaniach współczesnej twórczości samorodnej na Śląsku*⁶, autor odnosząc się do książki Z. Bednorza *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny*⁷ pi-

¹ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 16.

² T. Sławek: *Antygoną w świecie korporacji. Rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych*. Katowice 2002.

³ Tamże, s. 117.

⁴ Tamże, s. 108.

⁵ K. Heska-Kwaśniewicz: *Stan i potrzeby badań nad literaturą polską na Śląsku w XIX i XX w.* W: *Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo. Piśmiennictwo. Folklorystyka*. Red. D. Simonides, H. Borek. Wrocław 1981, s. 95 – 104.

⁶ W. Hendzel: *Kilka uwag o badaniach współczesnej twórczości samorodnej na Śląsku*. W: *Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo. Piśmiennictwo. Folklorystyka*. Red. D. Simonides, H. Borek. Wrocław 1981, s. 109 – 118.

⁷ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny*. Wrocław 1966.



sze: „o ile więc dysponujemy opracowaniem na temat pisarstwa ludowego Opolszczyzny [...] to brak nam tego typu studiów dotyczących innych części Śląska.”⁸

Należy również wspomnieć, że badania nad twórczością śląskich twórców ludowych⁹, przedstawia Jadwiga Kucianka w antologii *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*¹⁰. Autorka kończy swe dociekania na roku 1914 i dotąd nie były one kontynuowane przez żadnego z badaczy. I chociaż twórczość poszczególnych pisarzy stawała się przedmiotem dociekań naukowych takich osób jak: Z. Bednorz, K. Heska-Kwaśniewicz, Z. Hierowski, W. Ogrodziński czy Z. Zielonka to często była podejmowana z racji innego ogólniejszego tematu, więc zwykle zagadnienia dotyczące opisywanych tutaj twórców były jedynie przez wyżej wymienionych inicjowane, stanowiąc inspirację do podjęcia właśnie takiego tematu. Często stanowiły jedyny trop, którym idąc można było podjąć dalszą pracę badawczą, uzupełniającą dotychczasowy stan badań nad życiem literackim Śląska okresu międzywojennego i czasu wojny.

Jeśliby przyglądnąć się metodologii stosowanej dotychczas przez badaczy literatury śląskiej zauważyć można, że zajmowali się oni zbieraniem szczegółów, dokumentowaniem bliskim historycznemu podejściu, co było oczywiście ważne, ale nie mogło pozostać jedynym sposobem badania literatury tej ziemi. Przykładem takiego właśnie podejścia były prace badawcze Wincentego Ogrodzińskiego, poza ogromną pracą dokumentacyjną jakiej dokonał, należy wspomnieć, że postrzegał on Śląsk polonocentrycznie¹¹, a regionalizm pojmował poprzez opozycję centrum – prowincja¹². Badacze oceniając śląski dorobek literacki, albo go nadmiernie mitologizowali i wynosili sławiąc jego charakter patriotyczny, albo deprecjonowali, wytykając prowincjonalny, epigoński charakter. Szerzej kwestie podejścia znawców tematu do problematyki literatury śląskiej opisuje K. Kossakowska-Jarosz w nowatorskim dziele: *Śląsk znany, Śląsk nie znany*¹³. Opisując powojenną rzeczywistość, badaczka pisze: „sytuacja dawnej niepamięci i niewiedzy w latach powojennych z całą mocą nakładała się na aktualizowane po 1945 r. potrzeby polityczne, społeczne czy świadomościowe. W następstwie

⁸ W. Hendzel: *Kilka uwag o badaniach...*, dz. cyt.

⁹ J. Kucianka określa w ten sposób wszystkich twórców pochodzących z ludu, zarówno tworzących w mieście jak i na wsi.

¹⁰ J. Kucianka: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*. Wrocław 1969.

¹¹ Na marginesie tych rozważań dodać tutaj wypada, że Emil Szramek wykazywał się za to dużym zrozumieniem „ducha miejsca” w swojej wydanej w 1934 w Katowicach książce – *Śląsk jako problem socjologiczny*, mówił o węźle narodów na Śląsku oraz o możliwościach wchłonięcia różnych wzorów kulturowych właśnie na Śląsku, z racji jego narożnikowego charakteru.

¹² W. Ogrodziński: *Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie piśmiennictwa śląskiego*. W: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku*. Red. R. Lutman. Katowice 1936, s. 255 – 256.

¹³ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt.



powstającego wskutek zderzenia, potrzeb i możliwości dysonansu, szczególnie wyraziście artykułowano konieczność poszukiwania polskiej tradycji. Zarówno dla przybyszy z innych rubieży, jak i z reszty Polski, niezbędne było podejmowanie działań wchodzących w zakres »oswajania terenu« po II wojnie.”¹⁴ Zresztą w państwie socjalistycznym, według ówczesnych założeń polityki kulturalnej, zdarzało się, że tradycje kultury ludowej stawały się jedynie elementem manifestowanych przejawów etnicyzmu, sprowadzane też często do tak zwanej „cepeliady”. Problem ważki na przykład na terenie Opolszczyzny, gdzie folklor nabierał znaczenia w kontekście historii tych ziem¹⁵.

Dopiero po 1989 roku zaczęto ukazywać literaturę śląską poprzez pewne procesy i w perspektywie bloków tematycznych, zaczęto zwracać uwagę na szerszy kontekst kulturowy, jak to się dzieje na przykład w publikacjach autorstwa: Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Krystyny Kossakowskiej-Jarosz, Jana Malickiego, Jacka Lyszczyny¹⁶.

W badaniach tych jednak, w odniesieniu do twórczości śląskiej prawie nie funkcjonowało pojęcie literatura popularna, bardzo rzadko zwracano uwagę na obecność w kulturze śląskiej kultury masowej, właściwie nie podejmowano wyjaśniania jej poprzez odniesienie do mass-cultur.

Czyni to dopiero K. Kossakowska-Jarosz, oprócz wymienionych już na początku poglądów, uważa ona, że projekt badania literatury powinien uwzględniać kompetencje śląskiej publiczności czytelniczej, z którą pisarze i wydawcy stanowili rodzaj „republiki literackiej”. Píše ponadto: „umieszczenie literatury, czytelnictwa, sytuacji twórców, technik i form udostępniania, czyli szerzej – kultury śląskiej w perspektywie badań mass-culture nie oznacza rozstrzygnięć aksjologicznych, lecz upominanie się o dodatkowe odsyłacze, które wzbogacą obraz historii kultury polskiej.”¹⁷ Słowa te wpłynęły w sposób znaczący na treści prezentowane w niniejszej pracy, próbowano przyjąć właśnie taką optykę badawczą.

¹⁴ Taż: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 26.

¹⁵ Por. np. J. Burszta: *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*. Warszawa 1973, s. 349 – 350.

¹⁶ Por. m.in.: K. Heska-Kwaśniewicz: *Literatura na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 60 – 80; K. Heska-Kwaśniewicz: *Kilka refleksji śląskoznawczych*. W: *Śląskość – siła tradycji i współczesne problemy*. Red. K. Kossakowska-Jarosz. Opole 2005, s. 157 – 164; K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt.; J. Malicki: *Problemy śląskiej syntezy historycznoliterackiej. Wprowadzenie do dyskusji*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich...* dz. cyt., s. 12 – 20; J. Lyszczyna: *Otwartość czy separatyzm? Refleksje nad literaturą śląską XIX wieku*. W: *Kilka refleksji śląskoznawczych*. W: *Śląskość – siła ...*, dz. cyt., s. 47 – 55.

¹⁷ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt.



W rozprawie zaprezentowane zostały sylwetki czterech pisarzy oraz ich twórczość, są nimi: Maksymilian Jasionowski, Alfons Pośpiech, Franciszek Pilarek i Józef Ryszka, których twórczość została omówiona dokładnie, ze szczególnym naciskiem na okres 1922–1945. W każdym rozdziale starano się pokazać także szersze problemy polityczne, społeczne czy kulturalne, stanowiące tło dla opisywanego dorobku, ważne przy przyjętym w dysertacji sposobie ujmowania i opisywania problematyki literackiej.

Badane teksty stanowią element literatury popularnej, która tak jak inne utwory winny być interpretowane za pomocą literaturoznawczych narzędzi badawczych. W niniejszej rozprawie starano się, zgodnie z sugestiami badawczymi K. Heskiej-Kwaśniewicz oraz K. Kossakowskiej-Jarosz, nie porównywać utworów autorstwa omawianych pisarzy z twórczością ogólnopolską. O błędzie zestawiania i oceniania literatury śląskiej na tle ogólnopolskiej pisała K. Heska-Kwaśniewicz już pod koniec lat osiemdziesiątych: „[...] twórczość śląska posiadała barwę plebejską. [...] nawet jeśli tworzyli ją inteligenci śląskiego pochodzenia. Fakt ten uwarunkowany dziejami historycznymi dzielniczy określił więc zarówno twórców, jak i odbiorców. Owa barwa plebejska była później często dla badaczy myląca, określano ją jako »zapóźnienie kulturowe«, gdyż nie znajdując podobnego zjawiska w polskiej kulturze literackiej, to co powstawało na Śląsku porównywano z podobnymi zjawiskami niewspółrzednymi, a porównania wypadały zawsze na niekorzyść twórców śląskich.”¹⁸ Zaś K. Kossakowska-Jarosz pisze o powinnościach badawczych filologa, w ten sposób: „Celem pracy filologa jest ocena miejsca pisarstwa (twórców) w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych, a zatem metoda ta przeciwstawia się zamykaniu tekstów w ustalonym jednym sensie, bo pyta o ich znaczenie w danym momencie historycznym i sytuacji komunikacyjnej, toteż nie zapominajmy, że istotna staje się też ich wartość w czasie interpretatora, a także kulturowy status komentatora i zastosowane środki [...]”¹⁹ Dlatego nie przypisano tej literaturze roli jedynie społecznej, a zarysowane ówczesne tło kulturalno-społeczno-ekonomiczne, sfera zjawisk pozaliterackich stanowi czynnik wspomagający opracowanie twórczości opisywanych postaci. Warto dla potwierdzenia słuszności takiej ścieżki badawczej przytoczyć także słowa Marii Bujnickiej. Pisała ona: „Ponadto mówiąc o typie kultury należy pamiętać, iż wspomniany okres cechuje duża aktywność literatury komercyjnej nie tylko w życiu literackim, ale i społecznym. [...] Utwory popularnego obiegu spełniały ważną rolę w kolportowaniu treści ideologicznych, bę-

¹⁸ K. Heska-Kwaśniewicz: *Literatura na Śląsku w dwudziestolecie...*, dz. cyt., s. 60.

¹⁹ K. Kossakowska-Jarosz: *Wizje i rewizje badań śląskiej tradycji literackiej*. S. 3 (w druku).



dając zarazem stabilizatorem społecznych nastrojów. Ten psychologiczny aspekt jest niewątpliwie istotny przy interpretacji tekstów powstałych w kręgu kultury popularnej bądź przez nią przyswojonych.”²⁰

Rozdział pierwszy, stanowiący wstęp teoretyczny, składa się z pięciu podrozdziałów. W pierwszym przedstawiony został opis terytorium badawczego, czyli Katowic i ich okolic, uwaga skupiona została głównie na czynnikach, które kształtować mogły pisarzy oraz publiczność literacką, a także opis ram czasowych, o których mowa w temacie niniejszej pracy, to jest o latach 1922–1945.

Drugi podrozdział to lapidarny opis życia literackiego na Śląsku przemysłowym w okresie międzywojnia. Był to czas intensywnego rozwoju lub debiutu omawianych autorów.

Trzeci podrozdział *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Ich losy po 1922 roku*, oparty został na rozprawie doktorskiej Jadwigi Kucianki. W pracy tej badaczka opisuje pisarzy samorodnych, względem których bohaterowie niniejszej pracy są następcami lub kontynuatorami.

Nie sposób, jak już wspomniano wyżej, po ukazaniu się książki Krystyny Kossakowskiej-Jarosz – *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia* ²¹, nie zarysować tła badawczego, pryzmatu przez który powinno się przyglądać twórczości autorów omawianych w niniejszej pracy – mass-cultur. Dlatego kolejny, czwarty podrozdział zatytułowany *Literatura regionalna, literatura popularna* to teoretyczna podbudowa dla dalszych rozważań nad twórczością omawianych pisarzy. Ostatni – piąty podrozdział to rozważania nad definicjami dotyczącymi twórców literatury, stąd tytuł: *Pisarz ludowy, pisarz amator, pisarz regionalny*.

Kolejne cztery rozdziały poświęcone zostały poszczególnym twórcom. Jednak zawierają one także oprócz podrozdziałów szczegółowo opisujących stan badań nad życiem i twórczością tych pisarzy, także podrozdziały tworzące tło konieczne dla opisanie twórczości danego autora.

Warto już w tym miejscu zasygnalizować, jak długich i mozolnych badań potrzeba było, aby dotrzeć do samego dorobku pisarzy, którzy zapomniani przez krytyków i czytelników nie istnieją we współczesnym obiegu literackim. Dlatego tak kluczowym działaniem dla skompletowania materiału badawczego były badania archiwów, kwe-

²⁰ M. Bujnicka: *Perswazja i retoryczność. O sposobach wartościowania w literaturze popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna I*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1991, s. 24.



renda dokumentów między innymi w domach prywatnych, parafiach, bibliotekach, ustalenia faktograficzne, wywiady w terenie.

I tak, na temat Maksymiliana Jasionowskiego bogaty materiał odnaleziono w Bibliotece Śląskiej, gdzie w Zbiorach Specjalnych znajdują się jego rękopisy.

Z kolei, żeby dotrzeć do twórczości Alfonsa Pośpiecha i komentarzy do jego twórczości, należało przejrzeć prawie całą ukazującą się w międzywojniu katowicką prasę. A na zarysowanie tła politycznego, tak ważnego dla tej twórczości, pozwoliły materiały odkryte w Archiwum Państwowym w Katowicach. Nigdy też nie powstałaby pełniejsza sylwetka twórcy, gdyby nie spotkania z synem Gwidonem Pośpiechem oraz inspirująca wycieczka do Szopienic, miejsca przedwojennej działalności A. Pośpiecha.

Interesujących materiałów o Franciszku Pilarku dostarczyły opracowania Z. Bednorza, ale stanowiły one jedynie początek poszukiwań, najcenniejsze materiały znajdują się w Instytucie Śląskim w Opolu. Są tam nie tylko utwory F. Pilarka, ale także listy od Stanisława Ligonia, będące nie tylko dowodem przyjaźni obu twórców, ale także bezcennym opisem tego, co działo się między innymi w katowickiej rozgłośni radiowej po II wojnie światowej. Interesujące materiały z rodzinnego archiwum Ligoniów zostały udostępnione przez Andrzeja Mieczkowskiego wnuka Stanisława Ligonia. Najcenniejsze ze spotkań odbyły się ze Zbyszkiem Bednorzem, przyjacielem Franciszka Pilarka, a także spotkanie w Nikszowcu w kancelarii parafii św. Anny, z osobami, które znały Pilarka i grały w jego sztuce, czy ze szkolnymi koleżankami jego córki. Wzruszający okazał się wyjazd do Zdieszowic w poszukiwaniu powojennego domu pisarza oraz jego mogiły.

Podczas badań nad twórczością Józefa Ryszki, okazało się, że dostępne materiały badawcze są bardzo szczupłe. Wydawało się, że archiwum twórczości Józefa Ryszki będące wcześniej w posiadaniu Zbyszka Bednorza, jego przyjaciela i badacza twórczości młodego poety zostało bezpowrotnie utracone²². Jednak po długich poszukiwaniach archiwum odnalazło się w całości i stanowi podstawę dla ostatniego rozdziału. Cenne także okazały się spotkania w chorzowskim hufcu ZHP, gdzie Józef Ryszka działał przed wojną.

Zawartość treściowa poszczególnych rozdziałów prezentuje się następująco: rozdział drugi poświęcony został w całości Maksymilianowi Jasionowskiemu i jego twórczości po 1922 roku. Pisarz jest swoistym łącznikiem pomiędzy pokoleniem twórców,

²¹ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt.

²² Materiały zostały pożyczone i zaginęły.



których lata świetności przypadły na przełomie XIX i XX wieku. Tworzył po 1922 roku, jednak nie osiągnął już takiej popularności jak we wcześniejszym okresie.

W trzecim z kolei rozdziale przedstawiony został dorobek pisarski oraz sylwetka Alfonsa Pośpiecha. Szeroko przedstawiono także tło polityczno-społeczne oraz prasowe, ważne dla pisarstwa A. Pośpiecha. Twórczość tego pisarza nie została do tej pory opracowana. Lekceważona w aspekcie życia literackiego, dotychczas nie wydawała się atrakcyjna.

Rozdział czwarty to zarys życia i twórczości Franciszka Pilarka. Poruszone w nim zostały kwestie literatury satyrycznej i jej funkcji społecznej, zwłaszcza podczas II wojny światowej. Jako opis tła pojawiła się także krótka historia katowickiej rozgłośni radiowej. Twórczość F. Pilarka nie była do tej pory całościowo opracowana, a postać została zapomniana.

Ostatni rozdział – piąty – poświęcony został osobie i twórczości najmłodszego z przedstawionych w pracy pisarzy: Józefa Ryszki. Opisując jego twórczość nie można było nie wspomnieć o poezji czasów II wojny światowej.

K. Heska-Kwaśniewicz omawiając aktualne kierunki badań śląskoznawczych stwierdziła: „pierwszy polega na nowej interpretacji tekstów kiedyś zdewaluowanych, wykazywaniu, że nie są one dowodem zapóźnienia kulturowego śląska, ale posiadają kanon własnych wartości ideowych i artystycznych, nie odrębnych od wzorca narodowego, lecz nachylonych ku śląskiemu odbiorcy.”²³ Właśnie taki cel stawia sobie autorka niniejszej dysertacji. Rzetelne zgromadzenie materiału badawczego, jego analiza i opisanie nieznanych, a często dewaluowanych tekstów śląskich autorów, miało ukazać wartości tych tekstów, a także wzbogacić literacką panoramę śląska o nazwiska: A. Pośpiecha, F. Pilarka oraz J. Ryszki, oraz uzupełnić wiedzę dotyczącą M. Jasionowskiego. Autorka ma świadomość, że nie udało jej się poruszyć wszystkich wątków, nad jakimi mogłaby się zatrzymać, nie dotarła także z pewnością do wszystkich źródeł i opracowań, jednak dołożyła wszelkich starań, aby rozprawa: *Zapominany nurt pisarstwa śląskiego 1922–1945* była dokładna i rzetelna.

²³ K. Heska-Kwaśniewicz: *Kilka refleksji...*, dz. cyt., s. 158.

⌘ ROZDZIAŁ I ⌘

Bogactwo różnorodności. Tło badawcze





1. Terytorium badawcze, śląska publiczność literacka, ramy czasowe

1.1. Opis terytorium badawczego

Uzasadniając szeroki opis tła historyczno-społecznego, jaki został poniżej zaprezentowany dla twórczości pisarzy ludowych warto przywołać słowa socjologa literatury Romana Zimanda, który pisze: „Kiedy wybitny historyk angielski powiada, że z gleby, z której wyrastała literatura elżbietańska, nie wolno usuwać takiego składnika, jak ostre konflikty ekonomiczne, to dla każdego niemal w sformułowaniu tym ukrywa się zdroworozsądkowa oczywistość. Skłonni bylibyśmy raczej zapytać, skąd Tawney wytrzasnęła tych mamutów, którym musi tłumaczyć, że istnieją związki między charakterem wytworu intelektu a »nudnymi faktami z życia społecznego«.”¹

Pisarze, których życie i twórczość stała się tematem niniejszej dysertacji pochodzą z Katowic i ich okolicy. To co działo się w mieście miało wpływ na piszących, ale oddziaływało także na odbiorców ich twórczości.

Badaczka kultury śląskiej Krystyna Kossakowska-Jarosz zauważa: „Śląskie piśmiennictwo określały stosunki etniczne i społeczne: polski był tylko chłop i robotnik. Piszący przeto, podobnie jak czytelnicy, byli proweniencji ludowej. Kiedy zachodzi przypadek równości (a nawet tożsamości) grup nadawców i odbiorców, kształtuje się »komunikacyjny szereg« zwany symetrycznym modelem życia literackiego. W dotychczasowych badaniach sprawę podstawową – »relacyjny status« owych elementów – mocno jednak upraszczano.”² Warto dodać w tym miejscu informację na temat procentowego udziału robotników w społeczeństwie. W 1931 roku było to 70,9% ogółu mieszkańców, co zbliżało strukturę społeczeństwa śląskiego do struktur zachodnioeuropejskich społeczeństw wysokoprzemysłowych.

Na Śląsku bardzo wcześnie mamy do czynienia z rozwojem tak zwanej mass-cultur³ w jej nowoczesnej formie, model taki poprzez Niemcy został przeniesiony właśnie na Śląsk⁴. Na rynek kultury, na to, co zaoferują twórcy, ogromny wpływ miały i mają gusta

¹ R. Zimand: *Pułapki socjologii literatury*. W: *Problemy socjologii literatury*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1971, s. 15.

² K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 87, 88.

³ Mass-cultur (z ang.) – kultura masowa.

⁴ Szerzej na temat w podrozdziale 5, rozdziału I.



publiczności, liczy się głos większości. Z drugiej zaś strony ówczesna Śląska miejska publiczność, jak podkreślała wielokrotnie Krystyna Kossakowska-Jarosz, była w miarę jednorodną grupą. Potwierdza to R. Hoggart, który pisze o współczesnym angielskim środowisku robotniczym, ale w odniesieniu do okresu wcześniejszego: „[...] masy pracujące prawdopodobnie nie odczuwają tak silnie, jak czuły to jedno czy dwa pokolenia temu, że należą do »niższej« grupy. Jednakże ci, o których myślę, w znacznym stopniu zachowali poczucie grupowej odrębności, co niekoniecznie napełnia ich poczuciem niższości czy dumy, swoje członkostwo odczuwają raczej jako wspólność upodobań i awersji, jako »przynależność«.”⁵

Należy chociaż wspomnieć także o czynnikach, które miały wpływ na śląską publiczność jeszcze przed 1922 rokiem. Warto przypomnieć o ówczesnej popularności śląskiego pisarstwa ludowego⁶ i świadomej kreacji regionalnych, propolskich tematów, powszechnej alfabetyzacji, silnym wpływie religii katolickiej, promowaniu czytelnictwa polskich książek i prasy, upowszechnianiu masowo idei samokształcenia. Działania takie nastawione były na kształtowanie postaw Ślązaków, K. Kossakowska-Jarosz komentując tamte procesy zauważa: „»Szkola domowa« miała przecież sprzyjać upominaniu się o prawa i swobodę jednostki, gdyż uznano, że wraz z czytelniczą aktywizacją podniesie się obywatelska i etniczna świadomość Ślązaków. Ta zaś z kolei ukształtuje ich zaradność życiową i poczucie własnej wartości. [...] krytykowano tylko rozrywkowe postawy czytelnicze. Z lektury usiłowano raczej uczynić instrument zastępczych sposobów wychowania i zdobywania kompetencji kulturowych, łamiących monopol oświaty państwowej. Zderzenie owego myślenia z narastającymi ludycznymi potrzebami rodzimych czytelników (a jeszcze bardziej ludzi nie czytających), którzy przejmowali mieszczański styl życia, rodziło rozmaite emocje. [...] Przeobrażenia były nieuniknione, gdyż bardziej wiązały się one z rozwijającą się kulturą masową niż wynikały z procesu niemczenia się. Podobnie działo się w kulturze literackiej. [...] Proces ten zasilany był jednak przez różne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Tym różnił się ten region od innych ziem etnicznie polskich.”⁷

Alfons Pośpiech całe przedwojenne życie związany był z Szopienicami (dzisiejsza dzielnica Katowic, przyłączona do miasta w 1960 roku), potem zamieszkał w Chorzo-

⁵ R. Hoggart: *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*. Warszawa 1976, s. 6.

⁶ Szerzej na temat pisarzy tych pisze J. Kucianka w publikacji *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968. Wspomniano o nich także w mniejszej pracy w podrozdziale 3 niniejszego rozdziału.

⁷ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 16, 17.



wie. Franciszek Pilarek urodzony w Dębie, mieszkał w Szopienicach, potem Janowie, działał szczególnie na terenie Nikiszowca⁸, który jest częścią Janowa (również dzisiejsze dzielnice Katowic, włączone w roku 1951 do Szopienic, a w 1960 wspólnie do Katowic), podczas wojny i po niej przebywał już poza Katowicami. Józef Ryszka natomiast urodził się w Szopienicach, potem jego losy okrutnie się plątały, przez pewien czas związał się także z Chorzowem. Katowice są więc swoistym zwornikiem losów wszystkich twórców⁹. Ponadto w okresie dwudziestolecia jako stolica województwa odgrywały rolę najważniejszą pośród górnośląskich miast, zarówno na płaszczyźnie administracyjnej, jak i politycznej czy kulturalnej¹⁰.

Katowice obecnie miasto 325 tysięcy, o powierzchni 164,5 km kw, powstało na terenach o bogatych złożach naturalnych. Podczas prowadzonych tu prac wykopaliskowych „drążona ziemia odsłaniała nie tylko swoje bogactwa, ale i ślady pramieszkańców tych terenów – ich prehistorię sprzed około pięciu tysięcy lat [...]”¹¹. Pierwszy zapis na papierze, w którym pojawiłaby się nazwa Katowice pochodzi z protokołu powstałego po wizytacji parafii bogucickiej z 1598 roku, w brzmieniu: „Ad parochiam pertinent villae: Bogucice, Załęże et nova villa Katowice”¹². Jednak należy wspomnieć, że należące dziś do Katowic: Dąb i Bogucice wzmiankowane są wcześniej – Dąb w 1299 roku, a Bogucice w 1480 roku¹³.

Katowice od momentu pierwszego pojawienia się na kartach ksiąg przeszły kolosalne zmiany zarówno terytorialne, jak i jakościowe – zmiany stylu życia, znaczenie samego miasta. W obecnym kształcie w administracyjnych granicach Katowic leżą: Bogucice, Dąb, Brynów, Wełnowiec, Szopienice, Giszowiec i Nikiszowiec, Załęże, Zawodzie, Panewniki, Ligota, Kostuchna, Zarzecze, Podlesie, Murcki, Piotrowice, Muchowiec, Rozdzień, Józefowiec, Bederowiec, Klimzowiec, Załęska Hałda, Dąbrówka Mała, Koszutka, Janów, Ochojec, Podlesie, Zawodzie. Katowice do takiego stanu rozwoju terytorialnego dochodziły przez lata, śledząc ich rozrost terytorialny zauważyć

⁸ Por. D. Głazek: *Giszowiec i Nikiszowiec na tle tendencji urbanistycznych przełomu XIX i XX wieku*. W: *Nieznane piękno sztuki śląskiej. Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. Chojecka. Katowice 1987, s. 65 – 82.

⁹ Jedynie Maksymilian Jasionowski pochodzi z nieco dalszych okolic bo z Piekar Śląskich.

¹⁰ Wiele cennych informacji o mieście zawiera praca zbiorowa – *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002. *Katowice w 137. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2003, *Katowice w 138. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2004, *Katowice w 139. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2005.

¹¹ ...*Bogucice, Załęże et nova villa Katowice. Rozwój w czasie i przestrzeni*. Red. J. Moskal. Katowice 1993, s. 7.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.



można kilka etapów najważniejsze dla ich rozwoju zmiany – w latach: 1924, 1951, 1960, 1968, 1975¹⁴.

Praca niniejsza dotyczy okresu 1922–1945, konieczne jest więc wymienienie tych dzielnic, które wchodziły wtedy w skład tak zwanych Wielkich Katowic, były to: gminy – Dąb, Brynów, Bogucice, Załęże, Ligota oraz przysiółki – Załęska Hałda, Karbowa, Koszutka, Muchowiec, Wełnowiec, Obroki, Zawodzie i fragment Kamionki¹⁵. Wraz z rozwojem terytorialnym wzrastał przemysł, a Katowice bogaciły się. Te procesy pozytywnie oddziaływały również na rozwój kulturalny miejscowości. Już Józef Lompa odwiedzający Katowice w roku 1855 pisał, że „miejsce to jeszcze nosi nazwę wsi, lecz „Katowice wzrastać będą jako miasto amerykańskie [...]. Tu Górny Śląsk z Anglią w współzawodnictwo wstępuje”¹⁶. W wielu relacjach można również spotkać w odniesieniu do wielu spektakularnych karier, głównie przemysłowców, ze wspomnieniem amerykańskiego mitu selfmademana¹⁷.

Prawa miejskie Katowice otrzymały 11 września 1865 roku. Szybko powstały dwie monograficzne niemieckojęzyczne publikacje autorstwa: Richarda Holtzego¹⁸ oraz Georga Hoffmana¹⁹. Z publikacji Hoffmana wywnioskować można, że postęp i dobrobyt Katowice zawdzięczają jedynie Niemcom, zwłaszcza dr Holtzemu, a Polacy to ludzie prosty, głupi, niechlujny, czasem pracowity, ale nade wszystko uparcie mówiący po polsku. Uważny czytelnik dostrzeże jednak fragment tekstu dotyczący koncertów Stowarzyszenia Śpiewaczego Meistersa – „koncerty stowarzyszenia Meistersa były swoistym pokazem dla całego świata kochającego muzykę: z Polski, z Gliwic oraz Bytomia, Chorzowa oraz Pszczyny, koleją bądź wozami docierały na występy setki ludzi. Kiedy zbliżała się godzina koncertu, tłum ludzi wypełniał szczelnie Grundmannstrasse [dziś ulica 3 Maja] oraz olbrzymią salę Reichshallensaal [dziś Filharmonia Śląska] do ostatniego miejsca.”²⁰ Oczywiście o polskich stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych, działających w każdej katowickiej dzielnicy, nie wspomina żaden z autorów.

Pierwsze polskie monografie Katowic ukazały się ze względów oczywistych dopiero po 1922 roku. Były to publikacje opracowane przez Władysława Nałęcza-

¹⁴ Więcej na ten temat – L. Szaraniec: *Osady i osiedla Katowic*. Katowice 1980.

¹⁵ Por. Z. Buczkówna: *Krajobrazowy plan Wielkich Katowic*. „Zaranie Śląskie” 1935, z. 2, s. 169 – 175.

¹⁶ Cytat za T. Kijonka: *Katowiczanie*. „Śląsk” 1996, nr 9, s. 5.

¹⁷ Por. A. Bartoszek, L. A. Gruszczyński, M. S. Szczepański: *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości. Katowiczanie o Katowicach*. Katowice 1997, P. Greiner, R. Kaczmarek: *Kim byli wybitni Katowiczanie*. „Śląsk” 1996, nr 9, s. 42 – 43.

¹⁸ R. Holtze: *Die Stadt Kattowitz. Eine Kulturhistorische Studie*. Katowice 1871.

¹⁹ G. Hoffman: *Gesichte der Stadt Kattowitz*. Katowice 1895 (wyd. 1 niemieckojęzyczne), G. Hoffman: *Historia miasta Katowice*. Tłum. D. Makselon, M. Skop. Katowice 2003 (wyd. 1 polskojęzyczne).



Gostomskiego²¹ oraz Ludwika Musioła²². Okres będący przedmiotem badań niniejszej pracy opisuje również *Informator*²³ wydany w 1935 roku czy przewodnik po Śląsku²⁴ z roku 1937.

To właśnie z tych źródeł dowiedzieć się można jak wyglądało życie codzienne w Katowicach, również kulturalne. Mieszkańcy stolicy województwa śląskiego mogli korzystać z porad blisko stu adwokatów, sprawy finansowe załatwiać w ponad 20 różnych bankach, korzystać z 10 czytelni Towarzystwa Czytelni Ludowych i z dwóch prywatnych wypożyczalni. TCL, które w okresie dwudziestolecia międzywojennego umocniło swoją działalność było inicjatorem i głównym inwestorem budowy Domu Oświaty przy ul. Francuskiej 12²⁵. W 1935 roku wspomniany powyżej *Informator* wymienia trzy księgarnie²⁶, natomiast *Przewodnik po województwie śląskim*, mówi w 1937 roku o siedmiu²⁷. Ciekawostką jest ogłoszenie, jakie wykupił w *Informatorze* Tadeusz Mikulski właściciel Księgarni przy ul. Mariackiej 2. Dowiedzieć się można z niego co oferował. Księgarnia posiadała działy: literatury zagranicznej, krajowej, wszech-naukowej i czasopism, oferowała także literaturę potrzebną: teatrom amatorskim oraz publikacje dotyczące sportu i wojskowości. Mikulski sprzedawał także mapy, plany i papier.

Katowiczanie mogli wybrać swoje ulubione czasopismo spośród 259 tytułów prasowych ukazujących się w Katowicach, po przyłączeniu województwa śląskiego do Polski, przy czym w całym województwie wychodziło 507 tytułów²⁸. Należy zaznaczyć, że wiele z nich ukazywało się bardzo krótko, znaczna część nie przetrwała nawet roku. Mało było tytułów – około 30, które ukazywały się przez cały okres międzywojnia²⁹. Zmieniała się także struktura prasy, proporcje pomiędzy pismami o częstotliwości do

²⁰ G. Hoffman: *Historia...*, dz. cyt., s. 78 i 79.

²¹ *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic jako ośrodka górnośląskiego przemysłu i stolicy autonomicznego województwa śląskiego*. Oprac. W. Nałęcz-Gostomski. Katowice 1926.

²² L. Musioł: *Materiały do dziejów Wielkich Katowic (1299–1799)*. Katowice 1936.

²³ A. Zborowski, Motyka (b.i.): *Informator na miasto Katowice*. Katowice 1935.

²⁴ S. Berezowski: *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*. Katowice 1937.

²⁵ Późniejszy budynek Biblioteki Śląskiej.

²⁶ A. Zborowski, Motyka (b.i.): *Informator...*, dz. cyt., s. 82.

²⁷ S. Berezowski: *Turystyczno-krajoznawczy...*, dz. cyt., s. 146.

²⁸ Za J. Glensk: *Kronika Polskiej prasy miasta Katowic*. „Rocznik Katowicki” 1978.

²⁹ Więcej na temat prasy okresu dwudziestolecia międzywojennego – K. Heska-Kwaśniewicz: „*Zaranie Śląskie*” (1907–1039). Katowice 1979; J. Pabisz: *Rozwój czasopism województwa śląskiego w świetle statystyki 1922–1939*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”, T. 20, nr 137, Wrocław 1971; A. Paczkowski: *Prasa polska w latach 1918–1939*. Warszawa 1980; A. Notkowski: *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*. Warszawa 1982; E. Długajczyk: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim w latach 1922–1939*. Katowice 1990; J. Glensk: *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*. T. 1. (do 1945). Opole 1993; *Obieg książki i prasy na Śląsku a wielokulturowość regionu*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999; *Z dziejów książki i prasy na Śląsku*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999.



tygodnia a czasopismami. Po 1927 roku przeważały czasopisma, na co wpływ miał rozwój czasopiśmiennictwa kulturalnego i naukowego³⁰. Katowice wymieniane są przez A. Notkowskiego jako jeden z pięciu wielkich ośrodków prasowych w dwudziestoleciu międzywojennym zaraz obok – Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania³¹. Na Śląsku istniała długoletnia tradycja prasowa. W Królestwie poważniejsze „ruchy wydawnicze [zaistniały – MBSz] dopiero po 1905 roku. Natomiast same Katowice osiągnęły w latach dwudziestych poziom wielkiego ośrodka prasowego, przewyższając na przykład Łódź pod względem kulturalno-oświatowym, ponieważ zaważyła na tym nowa sytuacja polityczna, Katowice osiągnęły rangę centrum Śląska, Opole i Bytom pozostały po plebiscycie w granicach Niemiec, natomiast rola Cieszyna spadła”³².

Rynek prasy katowickiej był zróżnicowany, ukazywały się tu między innymi: prosa nacyjne – „Polska Zachodnia” (1925–1939, od 1926 roku był to dziennik), której bezpośrednim dysponentem był wojewoda śląski dr Michał Grażyński. Gazety, które korzystały z informacji oraz matrycy „Polski Zachodniej”: „Katolik Polski” (1925–1938), „Katolik Śląski” (1925–1933), „Górnoślązak” (1902–1933), „Goniec Górnośląski” (1921–1933), a także „Polska Jutrzejka” (1928–1939) wydawana przez Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski, „Głos Pracy” (1927–1928) – organ prasowy Partii Pracy, czy „Powstańcie Śląski” (1927–1939, od 1937 roku przemianowany na „Powstańca”). Do prasy opozycyjnej należały: wydawana przez koncern Korfantego – „Polonia” (1924–1939) oraz popularna katowicka bulwarówka „Siedem Groszy” (1932–1939), lewicowe – „Gazeta Robotnicza” (1929–1939) i dwutygodnik „Głos Robotniczy” (1933–1934) oraz głoszący hasła separatystyczne „Głos Górnego Śląska”. Niezwykle popularny był „Gość Niedzielny”, wydawany (wraz z licznymi dodatkami) od 1923 roku przez Kurię Diecezjalną w Katowicach. Ukazywały się także liczne (często były to efemerydy), czasopisma satyryczne i humorystyczne, jak również poświęcone ochronie zdrowia, prasa sportowa, prasa wydawana przez związki zawodowe, prasa dziecięca i młodzieżowa, harcerska, czasopisma naukowe i fachowe czy czasopisma ruchu amatorskiego.

Aby panorama prasowa była pełniejsza należy wymienić także literackie czasopisma, takie jak: „Zaranie Śląskie” (1907 – ukazuje się z przerwami do dziś) od 1935 roku

³⁰ Por. A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1922–1926*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996. Materiały sesyjne*. Oprac. J. Gołębiowska i M. Kaganiec. Katowice 1999, s. 75 – 92 oraz A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996...*, dz. cyt., s. 106 – 129.

³¹ A. Notkowski: *Polska prasa prowincjonalna...*, dz. cyt., s. 23.

³² Tamże, s. 11.



Instytut Śląski w Katowicach był współwydawcą tego kwartalnika³³. Inne czasopisma literackie to: „Kuznica” (1935–1938) zastąpiona potem przez „Fantanę” (1938–1939), najwybitniejsze śląskie pismo literackie międzywojnia, wydawcą była grupa literacka o tej samej nazwie³⁴, pismo dyrekcji Teatru Polskiego – „Kultura Śląska” (1929–1930) czy „Przegląd Literacki” (1934). Charakter społeczno-polityczny miało czasopismo „Trybuna Śląska. Pismo polityczno-niezależne” redagowane w 1931 roku od nr 8 do 12 przez Alfonsa Pośpiecha³⁵.

Katowiczanie byli w uprzywilejowanej pozycji nie tylko z powodu ilości tytułów prasowych, ale także możliwości korzystania z tego środka masowego przekazu. Na Śląsku dostęp do prasy miało prawie 100% mieszkańców, na pozostałym terenie 77 %. Poziom analfabetyzmu w 1931 roku w Polsce wynosił 23,1%, natomiast na Śląsku – 1,6%, a w samych Katowicach 1,1%³⁶.

Warto wspomnieć, że w Katowicach miało swoje siedziby 12 konsulatów: angielski, austriacki, brazylijski, duński, fiński, francuski, hiszpański, łotewski, niemiecki, szwedzki, węgierski i włoski.

Stolica województwa śląskiego były miastem różnych wyznań – tu stały istniejące do dziś – kościoły rzymskokatolickie³⁷, kościół ewangelicki oraz nieistniejąca już Synagoga.

Mieszkańcy stolicy województwa śląskiego mogli wolny czas spędzać na uprawianiu sportu³⁸ – od lekkiej atletyki po łowiectwo, ponieważ w mieście było 25 różnych związków i klubów sportowych. Na tych, którzy wolą inny rodzaj zajęć czekało ponad 20 lokali oferujących oprócz wyszukanej kuchni także rozrywkę – występy kabaretów, koncerty czy dancingi³⁹. Mogli także wybrać się do jednego z 6 kin, między innymi do istniejącego już wtedy „Rialta”, a mniej zamożni do jednego z 4 tak zwanych tanich

³³ „Zaranie Śląskie” – kwartalnik założony przez Ernesta Franika w 1907 roku, z przerwami ukazuje się do dziś. Na początku ukazywał się w Cieszynie a potem w Katowicach. „Zaranie” było pierwszym polskim pismem literackim na Śląsku, po 1957 roku przestało być pismem literackim i poszerzyło zakres tematyczny o rozprawy z zakresu socjologii, historii czy ekonomii. Redaktorami naczelnymi „Zarania” byli m.in.: Roman Lutman, Zdzisław Hierowski, Kazimierz Popiołek.

³⁴ Pismo redagowane było przez: Zdzisława Hierowskiego, Jana Kazimierza Zarembę oraz Wilhelma Szewczyka.

³⁵ Pismu temu jest poświęcony osobny podrozdział niniejszej pracy.

³⁶ A. Notkowski: *Polska prasa prowincjonalna...*, dz. cyt., s. 226.

³⁷ Więcej na ten temat w: L. Krzyżanowski: *Kościół Katolicki i inne związki wyznaniowe*. W: *Województwo śląskie (1922–1939)*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 101 – 130, E. Chojecka: *Konkurs na budowę katedry w Katowicach w 1925 roku. Propozycje i polemiki*. W: *Nieznane piękno sztuki śląskiej. Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. Chojecka. Katowice 1987, s. 107 – 136.

³⁸ Więcej na ten temat: A. Steuer: *Kultura fizyczna*. W: *Województwo śląskie (1922–1939)*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 541 – 572.

³⁹ Więcej w Zborowski Antoni, Motyka (b.i.): *Informator...*, dz. cyt.



kin⁴⁰. J. Starnawska pisze na temat popularności sztuki filmowej: „Względnie tanie widowisko filmowe stanowiło na Śląsku najbardziej dostępną i masową rozrywkę. O popularności kina świadczy fakt, że w końcu lat dwudziestych sprzedawano w Katowicach rocznie około 1,5 mln biletów. W latach trzydziestych miasto posiadało 9 kinoteatrów z najnowocześniejszym »Rialtem« (6 miejsce w kraju).”⁴¹

W teatrze natomiast odbywały się polskie i niemieckie przedstawienia. Stały, zawodowy zespół teatralny utworzono w Katowicach już latem 1922 roku, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. Pierwszym dyrektorem Teatru był Tadeusz Wierzbicki, początkowe lata działalności nie należały do pomyślnych. Powodowały to kłopoty finansowe, brak zaufania wśród publiczności, mało wyrobieni widzowie (początkowo powodzeniem cieszył głównie repertuar operetkowy), konieczność wystawiania sztuk gościnnie poza budynkiem oraz konieczność udostępniania budynku teatru dwa razy w tygodniu zespołowi niemieckiemu. Korzystne zmiany zaszły dopiero po objęciu kierownictwa teatru przez Mariana Sobańskiego, zmniejszył on liczbę premier, dopracował repertuar, zlikwidował scenę muzyczną. Teatr zajmował się także popularyzacją polskiej kultury narodowej, także w niemieckiej części Górnego Śląska, występując tam z gościnnymi przedstawieniami⁴².

W Katowicach po 1922 roku rozwijało się polskie szkolnictwo – w 1935 roku mamy: 17 przedszkoli, 30 publicznych szkół powszechnych oraz 4 gimnazja, 4 tak zwane szkoły wydziałowe, Konserwatorium Muzyczne, Szkołę Handlową, Górniczą i wiele innych. Szkolnictwo było jedną z najistotniejszych dziedzin umacniania kultury polskiej na Górnym Śląsku. Po 1922 roku prawie zupełnie zastąpiło szkolnictwo niemieckie. Nie byłoby to możliwe bez pomocy nauczycieli spoza Śląska. Oprócz szkół powszechnych dużą wagę przykładano do rozwoju szkolnictwa zawodowego na poziomie szkoły średniej, tak potrzebnego w okręgu przemysłowym, stąd plany i działania władz wojewódzkich stworzenia w Katowicach skupiska szkół o profilu – mechanika, hutnictwo, elektrotechnika, kolej, budownictwo, ceramika, chemia. W 1931 roku oficjalnie, ustawą Sejmu Śląskiego do życia powołano Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, budynek szkoły stanął przy ul. Krasieńskiego (dzisiejszy budynek Politechniki Śląskiej). W Katowicach były trzy państwowe ogólnokształcące szkoły średnie – klasyczne – Pań-

⁴⁰ Berezowski Stanisław: *Turystyczno-krajoznawczy...*, dz. cyt., s. 147 i 148.

⁴¹ *Dzieje Katowic (1299–1995)*. Katowice 1990. Oprac. J. Starnawska, s. 51, temat kinematografii poruszony został także w M. Fazan: *Życie kulturalne i artystyczne. W: Województwo śląskie (1922–1939)...*, dz. cyt., s. 523 – 525.

⁴² Por. także: M. Fazan: *Życie kulturalne...*, dz. cyt., s. 514 – 517.



stwowe Gimnazjum Męskie im. A. Mickiewicza, Miejskie Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze im. Kopernika oraz humanistyczne – Miejskie Gimnazjum i Liceum Żeńskie im. M. Curie-Skłodowskiej. Wobec licznych inicjatyw dotyczących szkolnictwa wyższego w Katowicach otworzono w 1928 roku Instytut Pedagogiczny, a w 1936 roku Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych⁴³.

Właśnie stworzenie polskiego szkolnictwa oraz integracja językowa należała do największych sukcesów władz regionu podległych wojewodzie Michałowi Grażyńskiemu „walka o szkołę polską, kursy językowe dla dorosłych, ograniczenie atrakcyjności szkoły niemieckiej, polonizacja administracji – wszystko to sprawiło, że postęp w tej dziedzinie należał do największych. Wprawdzie gwara była w powszechnym użyciu, zwłaszcza w środowiskach robotniczych, lecz trwał proces jej oczyszczenia z germanizmów, zanikał żargon polsko-niemiecki i użycie języka niemieckiego na co dzień.”⁴⁴

Rozwój społeczny i naukowy na Śląsku był widoczny także poprzez licznie powstające stowarzyszenia i instytucje. Należy wymienić kierowane przez ks. dr Emila Szramka – Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku⁴⁵, które zajmowało się działalnością badawczą, popularyzatorską oraz wydawniczą, między innymi wydawało znakomite „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. W roku 1934 powstał Instytut Śląski, pod dyrekcją Romana Lutmana, który oprócz działalności naukowo-badawczej zajmował się także popularyzowaniem wiedzy, między innymi poprzez akcje odczytowe i prace wydawnicze, jak już wspomniano powyżej, od 1935 roku Instytut był współwydawcą „Zarania Śląskiego”.

Kolejna instytucja powstała w międzywojniu w Katowicach to kierowane przez dr Tadeusza Dobrowolskiego – Muzeum Śląskie, 20 V 1930 roku nastąpiło otwarcie Muzeum, dla którego zbiory rozpoczęto kolekcjonować zaledwie dwa lata wcześniej i wystawiano tymczasowo na V piętrze gmachu Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego. Jednocześnie trwały prace budowlane przy ul. Jagiellońskiej gdzie stanąć miał

⁴³ Tematykę szkolnictwa porusza się także w publikacjach – A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*. Katowice 2000, *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Czwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1948)*. Red. M. Mitera-Dobrowolska. Katowice 1992, *Dzieje Katowic (1299–1995)...*, dz. cyt., s. 43 – 45, M. Tkocz: *Katowice jako ośrodek regionalny w latach 1865–1995*. Katowice 1995, s. 80 – 83, *Katowice 1865–1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. Szaflarski. Katowice 1978, s. 301 i 302. A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo i oświata pozaszkolna*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939)...*, dz. cyt., s. 469 – 503.

⁴⁴ M. Błaszczuk-Waślawik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Kielce 1999, s. 28.

⁴⁵ Łuka (b.i.): *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku I*. Katowice 1929, s. 1 – 18.



niebawem budynek muzealny, który umożliwiłby ekspozycję zbiorów kolekcjonowanych w 8 działach: prehistoria, etnografia, sztuka kościelna, rzemiosło artystyczne, sztuka XIX i XX wieku, przyroda, przemysł górnośląski oraz pamiątki powstańcze i plebiscytowe. Budynek zaprojektowany był z rozmachem, z wykorzystaniem najnowocześniejszych rozwiązań budowlanych i technik wystawienniczych. Niestety prawie gotowy, został rozebrany przez Niemców na początku II wojny światowej, a duża część zbiorów została zagrabiona przez nich albo zniszczona⁴⁶.

Kolejna nowopowstała instytucja kulturalno-społeczna to Śląska Biblioteka Publiczna, powstała w 1936 roku na bazie Biblioteki Sejmu Śląskiego, stała się ona biblioteką naukową, a jej pierwszym dyrektorem był dr Roman Lutman⁴⁷.

Zaś szczupłe środowisko literackie próbowało swoich sił zakładając najpierw Koło Literackie, które przekształciło się później w, niestety krótko istniejący, Związek Artystyczno-Literacki, a potem Śląskie Towarzystwo Literackie. W Katowicach istniało również Zrzeszenie Pisarzy Regionalnych „Silesia”, którego prezesem był Alfons Pośpiech. Także środowisko plastyków miało liczne problemy związane między innymi z zrzeszaniem się, tak więc krótko istniało – Śląskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, potem Związek Zawodowy Artystów Plastyków Śląskich, gdzie czołową pozycję zajmował Paweł Steller. Chwilowa jest także działalność Prywatnej Wolnej Szkoły Sztuk Plastycznych im. A. Gierymskiego przy ul. Kościuszki, krótko działa także grupa ideowo-artystyczna „Rogate Serce” Stanisława Szukalskiego.

W Katowicach istniał także Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego⁴⁸. W stolicy województwa śląskiego działało również wspomniane już wyżej Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego oraz bardzo liczne chóry i towarzystwa śpiewacze czy teatry amatorskie.

Wyliczając kulturalne instytucje publiczne nie sposób pominąć Katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia, która powstała w 1927 roku. W swoich audycjach zajmowała się, w sposób przystępny dla przeciętnego słuchacza, tematami z zakresu historii, geogra-

⁴⁶ Więcej na ten temat m.in. w T. Dobrowolski: *Działalność Muzeum Śląskiego w Katowicach od chwili założenia muzeum do końca lutego 1930 r.* W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku II*. Katowice 1930, s. 170 – 208, T. Dobrowolski: *Oddział Sztuki i Muzeum Śląskie w Katowicach*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku I*. Katowice 1929, s. 90 – 109, *Muzeum Śląskie w latach 1935–1936*. Katowice 1938.

⁴⁷ Więcej na ten temat m.in. w R. Lutman: *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku II*. Katowice 1930, s. 209 – 213, T. Roszkowska: *80 lat Biblioteki Śląskiej. Katalog wystawy jubileuszowej*. Katowice 2003.

⁴⁸ K. Wieczorek: *Historia Katowickiego Oddziału PTF na tle najnowszych dziejów kultury umysłowej Górnego Śląska*. W: *Polskie Towarzystwo Filozoficzne czyli z dziejów filozofii jako nauki instytucjonalnej*. Red. B. Markiewicz, J. J. Jadecki, R. Jadczyk. Warszawa 1999, s. 172 – 190.



fii, folkloru, muzyki, literatury, przybliżając Śląskowi Polskę, a Polsce Śląsk. Znaczny rozwój rozgłośni nastąpił w roku 1937, kiedy przeniosła się do nowoczesnego budynku przy ul. Ligonii⁴⁹, który zajmuje do chwili obecnej.

Wymieniając działające na terenie Katowic i Śląska organizacje należy także wspomnieć o działalności Akcji Katolickiej, która posiadała rozwiniętą sieć organizacyjną. W Kurii Diecezjalnej mieścił się Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, któremu przewodniczył ksiądz biskup Bolesław Kominek, natomiast przy parafiach miały swoje siedziby tak zwanej PAKi, czyli Parafialna Akcja Katolicka, która miała w tychże parafiach cztery grupy – Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Stowarzyszenie prowadziło bardzo szeroką działalność, były to między innymi: kursy literatury polskiej, wspólne modlitwy, przygotowywanie parafialnych czy patriotycznych uroczystości, a także przedstawienia. Akcja Katolicka skupiała bardzo wielu Ślązaków, do KSMu w swojej rodzinnej parafii św. Anny w Janowie należał także Franciszek Pilarek. Do Akcji należał także Józef Ryszka.

Pisząc o polskich stowarzyszeniach działających na terenie Katowic nie można zapominać, że Katowice stanowiły także bardzo aktywny niemiecki ośrodek życia kulturalno-społeczno-politycznego, tu działały niemieckie stowarzyszenia, loża masońska, niemieckie szkoły, niemieckie czasopisma, teatr oraz partie polityczne.⁵⁰ Tak więc polskie instytucje oraz stowarzyszenia musiały powstawać i rozwijać się w niezwykle trudnej sytuacji polityczno-społecznej. Oprócz troski o rozwój własnego przedsięwzięcia, należało dodatkowo skupiać siły także na walce z niemiecką propagandą.

Tak szybki rozwój społeczno kulturalny na pewno nie byłby możliwy, gdyby nie ustrój województwa śląskiego – jego autonomia. Statut organiczny województwa śląskiego, uchwalony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w lipcu 1920 roku, uzupełniony w 1921 roku dwiema nowelami, dawał województwu śląskiemu, jako czynnikowi lokalnemu najszerszy zakres władz w Polsce. Uprawnienia autonomiczne realizował Sejm Śląski. Zajmował się on całokształtem życia publicznego i ekonomicznego w województwie, dysponował także własnym Skarbem. Nie mógł się jedynie zajmować polityką zagraniczną, clami i sprawami wojska⁵¹.

⁴⁹ Temat rozgłośni radiowej został szeroko poruszony w rozdziale IV, poświęconym F. Pilarkowi.

⁵⁰ *Katowice 1865–1945. Zarys...*, dz. cyt., s. 117 – 119.

⁵¹ Więcej na ten temat w M.W. Wanatowicz: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej. W: Województwo śląskie (1922–1939)...* dz. cyt., s. 15 – 29.



Należy tutaj wspomnieć, że fundamenty pod najwyższy szczebel władzy samorządowej powstawały w Katowicach już pod koniec lat sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy to zaczęły intensywnie rozwijać się towarzystwa kulturalno-oświatowe⁵². W każdej dzielnicy dzisiejszych Katowic istniało i działało przynajmniej jedno takie towarzystwo⁵³. Były to zakładane z inicjatywy miejscowej ludności: chóry, towarzystwa teatralne, stowarzyszenia religijne, prowadziły one bezcenną dla podtrzymania polskiego ducha, rozległą i bardzo aktywną działalność propolską, oświatową (propagująca idee samokształcenia), kulturalną i społeczną. Po odzyskaniu niepodległości obok związków ludowych, z których wiele działało dalej w dwudziestoleciu, możliwe było dobudowanie szeregu stowarzyszeń naukowych, artystycznych czy zawodowych o inteligenckim charakterze.

Dla pełnego obrazu życia codziennego na Śląsku w okresie dwudziestolecia międzywojennego, trzeba przytoczyć słowa Marii Wandy Wanatowicz. W monografii województwa pisze ona: „Na Śląsku żyło się lepiej nie tylko inteligencji, lecz także robotnikom, jeżeli nie utracili pracy, mimo że w stosunku do okresu sprzed I wojny światowej ich położenie materialne pogorszyło się [...]. Najbardziej dotkliwie odczuwane były skutki masowego bezrobocia w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Obniżyły się też realne dochody pracujących. Jednakże nawet wówczas średnie płace w górnośląskim górnictwie i hutnictwie były wyższe od krajowych, a spadek zarobków w górnictwie niższy niż w sąsiednich zagłębiach. Robotnicy odżywiali się tu lepiej, więcej wydawali na odzież, obuwiu i kulturę. Mniej drastyczny był tu problem mieszkaniowy. Śląsk miał rozbudowany system ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza po pruskim panowaniu. [...] Województwo śląskie, a zwłaszcza jego część górnośląska, miało najbardziej rozwiniętą w Polsce sieć dróg bitych, kolejowych, najlepszą łączność pocztową, najwyższe zużycie energii elektrycznej i gazu na jednego mieszkańca, rozwiniętą spółdzielczość.”⁵⁴ Dalej badaczka wylicza – dogodne połączenia autobusowe i tramwajowe, estetyczny wygląd górnośląskich miast i wsi. A także przypomina o podziale Polski wzdłuż linii Wisły na Polskę A – na zachodzie, Polskę o znacznie wyższej cywilizacji materialnej i B na wschodzie.

Nie sposób także nie wspomnieć o zjawisku tak zwanego upadku mitu Polski, co zaowocowało szczególnie destrukcyjnymi procesami świadomościowymi i spo-

⁵² *Dzieje Katowic (1299–1995)...*, dz. cyt., s. 18 – 20, 50 – 51.

⁵³ Por. Z. Zielonka: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994.

⁵⁴ M.W. Wanatowicz: *Województwo śląskie...*, dz. cyt., s. 18 i 19.



łecznymi. Mit Polski „mlekiem i miodem płynącej”, kierującej się zasadami sprawiedliwości społecznej upadł. W płaszczyźnie życia gospodarczego, społecznego czy politycznego i kulturalnego Ślązacy odczuwali zawód, wynikający głównie ze zbyt wygórowanych wcześniejszych oczekiwań. Negatywne nastroje społeczne spowodowane były głównie spadkiem stopy życiowej oraz niechęcią do napływających na Śląsk przybyszów⁵⁵. Do tego dochodziły różnice na tle systemu wartości, jak pisze E. Kłosek: „Ogólnie rzecz biorąc, w okresie międzywojennym, w konfrontacji z odmienną rzeczywistością społeczno-kulturową młodego państwa polskiego doszło na polskim Górnym Śląsku do wyraźnego podziału na »swoich« i »obcych«, będącego konsekwencją zderzenia różnych struktur wartości i interesów społecznych przedstawicieli ludności autochtonicznej i napływowej. Taka sytuacja była wręcz modelową do zastosowania hipotezy Floriana Znanieckiego, zakładającej, że »Przedmiot ludzki doświadczany jest przez podmiot ludzki jako obcy, zawsze wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi między nimi styczność społeczna na podłożu rozdzielnych układów wartości«. Konsekwencją tej polaryzacji była »ksenofobia dzielnicowa, ugruntowane społecznie stereotypy przybyszów i autochtonów [...]«⁵⁶ Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero pod koniec lat trzydziestych.

Śląska publiczność była, jak już wspomniano wcześniej, w miarę jednorodna, posiadała podobne pochodzenie, doświadczenia, oswojenie z kulturą masową i jej przejawami.

Socjologowie badający ówczesną sytuację społeczną na Śląsku twierdzą, że: „inteligencja śląska dzieliła z grupą plebejską silny związek z regionem i jego wartościami. Poczucie więzi terytorialnej było tak silne, że rozwój świadomości odrębności warstwowej i procesy integracji poziomej w dwudziestolecie międzywojennym przebiegały powoli. Zintegrowana w ramach zbiorowości regionalnej wspólnym etosem, z afirmatywnym stosunkiem do pracy na czele, hierarchią wartości, a nawet obyczajowością inteligencja śląska miała silne poczucie regionalnej odrębności psychiczno-obyczajowej i na sprawy ogólnopolskie patrzyła przez pryzmat regionu i jego problemów. Tendencje do pozostawania w swoich rodzimych kręgach społecznych i posługiwanie się gwarą wyrastało również z tradycji silnych więzów rodzinnych i lokalnych. Plebejski etos i tradycja wyznaczała również zakres i krąg jej działalności – szerzenie

⁵⁵ Por. m.in. M. Błaszczuk-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk...*, dz. cyt., s. 26.

⁵⁶ E. Kłosek: *Zderzenie kultur na Górnym Śląsku. Problematyka „swoj” – „obcy”*. W: *Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*. Red. D. Simonides. Opole 1988, s. 110.



oświaty, rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego, skupienie się na sprawach regionu i problemach lokalnych.”⁵⁷

Z kolei K. Kossakowska-Jarosz opisując kulturową sytuację na Śląsku, dzięki której mogła pojawić się i rozwijać twórczość pisarzy samorodnych, zauważa: „Przeobrażenia kapitalistyczne, postępująca industrializacja i urbanizacja, nasilająca się ruchliwość społeczna, częste migracje, wreszcie demokratyzacja życia społeczno-politycznego i gospodarczego wymusiły – jak na Zachodzie – demokratyzację kultury. [...] Wzorec zdemokratyzowanej kultury, ulegającej tendencjom umasowienia i komercjalizacji, paradoksalnie, sprzyjał jednak ludności polskiej. Instytucje kulturalne narodu panującego, z chęci pomnożenia dochodów, w pewnej części służyły też aktywizacji życia kulturalnego pozaniemieckich społeczności. [...] szybko ukonstytuowały się w dzielnicy pierwsze rodzime społeczne placówki udostępniania i upowszechniania kultury. [...] często zmierzały zatem do narodowej, politycznej i publicznej aktywizacji Ślązaków. Wynikało to ze składu społecznego mieszkańców dzielnicy, jak też z prymatu procesu narodotwórczego. [...] Podkreślmy raz jeszcze, jako europejski subregion Śląsk objęty został tym samym typem kultury, jaki kształtowano w innych nowoczesnych społeczeństwach przemysłowych, lecz zdecydowanie się wśród nich wyróżniał swoistym stylem kultury.”⁵⁸

Skąd w takim razie oskarżenia o zaściankowość, separatyzm, zapóźnienie literatury śląskiej? Problem ten nazywa badacz Jacek Lyszczyna, jako błędne odczytanie śląskiej otwartości na kulturę ogólnoeuropejską i jej zróżnicowanie, pisze: „ta otwartość kultury śląskiej tak wobec wartości kultury polskiej, jak i ogólnoeuropejskiej, stawała się powodem niezrozumienia i oskarżeń o rzekomy separatyzm przez tych, którzy kwestię narodowości widzieli w sposób ciasny i ksenofobiczny, którzy w dziewiętnastowiecznej literaturze polskiej szukali nie otwartości i uniwersalizmu, ale tych tendencji, które w imię mesjanistycznych uzurpacji podtrzymywały obecną w nurcie polskiej poezji ziemiańskiej poprzednich wieków nutę sarmackiego samouwielbienia.”⁵⁹

Podczas drugiej wojny światowej w Katowicach, zniszczony został dorobek wielu instytucji i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, a władze niemieckie walczyły z każdym przejawem polskości na terenie miasta. Zniszczono dużą część księgozbioru Towarzystwa Czytelni Ludowych. Z rąk okupanta zginęło wielu nauczycieli, działaczy kul-

⁵⁷ M. Błaszczuk-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk...*, dz. cyt., s. 17, 18.

⁵⁸ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 81, 82.

⁵⁹ J. Lyszczyna: *Otwartość czy separatyzm? Refleksje nad literaturą śląską XIX wieku*. W: *Śląskość siła tradycji i współczesne problemy*. Red. K. Kossakowska-Jarosz. Opole 2005, s. 54.



turalnych, artystów, inteligencji śląskiej⁶⁰. Katowiczanie pomimo prześladowań walczyli o zachowanie dóbr kultury, a także włączyli się w organizację tajnego nauczania. Dzięki pracy konspiracyjnej, najczęściej tej poza granicami Śląska i szerokiej pracy społeczno-kulturalnej przed wybuchem wojny, młodzież śląska nie uległa niemczeniu, a prace w polskiej szkole po wojnie można było zacząć od razu.

Sytuacja zagrożenia kultury była na Śląsku znacznie poważniejsza niż w innych rejonach kraju: „wybuch drugiej wojny światowej przerwał proces powstawania śląskiej kultury profesjonalnej. Przerwa ta nastąpiła w chwili, gdy wydawało się, że katowickie środowiska twórcze staną się znaczące na kulturalnej mapie kraju. [...] W zasadzie niemożliwe było zorganizowanie tu w konspiracji życia kulturalnego. Niezbyt liczne środowiska twórcze uległy rozproszeniu przez wojnę. Większość w obawie przed aresztowaniem i utratą życia wyjechała do pobliskiego Krakowa, gdzie niektórzy z uciekinierów włączyli się w pracę państwa podziemnego [...]. Niektórzy jednak pozostali na Śląsku i jak Paweł Musioł włączyli się w walkę z okupantem. Wielu spośród Śląskich twórców dotknęły hitlerowskie represje. Akcja ta stanowiła część niemieckiej polityki eksterminacji inteligencji polskiej, co na Śląsku, który był traktowany jako terytorium czysto niemieckie, przybrało wyjątkowo ostry charakter. [...] Szereg osób zamknięto w obozach koncentracyjnych (na przykład Gustawa Morcinka, Zofię Kossak, ks. Emila Szramka i wielu innych). Za działalność konspiracyjną zgładzeni zostali Ignacy Fik i Paweł Musioł. Wiele osób przebywało w hitlerowskich więzieniach (na przykład Wilhelm Szewczyk).”⁶¹

Katowice ucierpiały stosunkowo mało podczas II wojny światowej, zniszczonych zostało jedynie kilka kamienic w bezpośrednim sąsiedztwie rynku, ale także Muzeum Śląskie czy synagoga. Do dzisiaj spotyka się w Katowicach elementy materialnej kultury ludowej. Już w międzywojniu pewnym dysonansem było zestawienie, niejednokrotnie przy jednej ulicy, chłopskich zabudowań z kilkupiętrowymi kamienicami na przykład w modnym, wtedy stylu konstruktywizmu. Dziś można także przeżyć podróż w czasie idąc chociażby ul. Gliwicką w Katowicach. Zaczynając od placu Wolności, na którym stoi do dziś kilka pięknych pożydowskich kamienic, jedna z nich była własnością G. Schalschy szanowanego przedsiębiorcy budowlanego, jednego z prezydentów

⁶⁰ Por. między innymi: *Lista strat kultury polskiej: (1 IX 1939–1 III 1946)*. Oprac. B. Olszewicz. Warszawa 1947; L. Brożek, R. Hajduk, A. Targ, H. Rehowicz: *Materiały do listy strat kultury polskiej na Śląsku w latach 1939–1945*. „Zaranie Śląskie” 1960, z. 4, s. 646 – 648; M. Rutkowska, E. Serwański: *Straty wśród pisarzy polskich (literatów, publicystów, dziennikarzy i redaktorów) w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Warszawa 1980.

⁶¹ M. Błaszczyk-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk...*, dz. cyt., s. 164, 165.



katowickiej żydowskiej loży masońskiej. Po przeciwległej stronie Placu stoi do dziś pałacyk braci Goldsteinów, którzy zajmowali się handlem drewnem i mieli nieopodal swój tartak. Na początku ul. Gliwickiej jest kilka kamienic mieszczańskich z początku XX wieku, potem oszczędna linia budynku z okresu konstruktywizmu⁶². Im dalej jednak tym więcej domów robotniczych, chłopskich, ale również dwór Wincklerów, który przebudowywany wielokrotnie przez licznych właścicieli teraz pełni rolę przychodni. W osłupienie wprawia widok drewnianej, bielonej chałupy chłopskiej, przypuszczalnie z początku XIX wieku, stojącej na podwórzu kamienicy przy ul. Gliwickiej i Żelaznej. Inne zabudowania chłopskie przy ul. Gliwickiej pochodzą z przełomu wieku XIX i XX.

Taki spacer to doświadczenie metafizyczne, pozwala na tak krótkim dystansie doświadczyć Katowic wsi – ludowych, Katowic z początku ich miejskiego istnienia, Katowic mieszczańskich, Katowic dumnych i nowoczesnych, bo z okresu dwudziestolecia. Nie sposób nie myśleć, czego doświadczać mogli przechodzący tędy, być może pisarze: Jasionowski, Pośpiech, Pilarek czy Ryszka.

Warto już na zakończenie tej refleksji przytoczyć słowa E. Kosowskiej, która mówi właśnie o fenomenie kultury śląskiej:

„[...] tradycyjna kultura śląska ponosi dzisiaj skutki własnego wieloaspektowego prekursorstwa w wielu dziedzinach życia społecznego. [...] Za szybkie reagowanie na kulturalne i artystyczne mody Europy Zachodniej zapłaciła upowszechnieniem i ugruntowaniem twórczości na poziomie amatorskim (malarstwo niedzielne, rzeźba w węglu, chóry i orkiestry, ponad 800 zespołów teatralnych). Efekty działań tego typu bywają imponujące – ale przecież »amatorskie«.

»Przedwczesną«, powszechną alfabetyzację opłacili pełnym zapałem i przeświadczenia o potrzebie takich działań, tworzeniem i popularyzowaniem literatury w języku regionu, literatury, która dość skutecznie zaspokoila lokalne potrzeby czytelnicze, stała się synonimem patriotyzmu oraz instrumentem wychowania, ale jednocześnie na dłuższy czas zablokowała możliwość kreowania nowoczesnego pisarstwa, które nie miałyby cech ksenofobicznych.”⁶³

⁶² Więcej tego typu kamienic stoi do dziś w kwartale ulic Stalmacha – Kościuszki – Curie – Skłodowskiej – Poniatowskiego.

⁶³ E. Kosowska: *Region a literatura*. „Śląsk” 2001, nr 3 s. 47.



1.2. Ramy czasowe

Jako granice czasowe dla omawianych zjawisk przyjęte zostały lata 1922–1945. Takie ramy czasowe wymusiły skomplikowane i różnorakie losy samych autorów, ale jeszcze bardziej, współczesnych im odbiorców ich twórczości. Lata 1922–1945 stanowią jednocześnie okres największej aktywności twórczej wszystkich opisywanych pisarzy. Wyjątek stanowi tu Maksymilian Jasionowski, który w okresie międzywojnia działał twórczo nie tak aktywnie jak przed powrotem Śląska do Macierzy.

Początek przyjętego okresu wyznacza rok 1922. Czas włączenia opisywanej części Górnego Śląska do Polski. Rok nadziei związanej z uzyskaną autonomią oraz początek wykorzystywania szansy rozwoju Śląska. Jacek Lyszczyzna pisze: „Bezdiskusyjna, zgodnie przyjmowana przez wszystkich badaczy, jest granica ostatnia – rok 1922. Symbolicznym zamknięciem tej epoki jest z jednej strony śmierć Jaronia w tym właśnie roku (w roku następnym zginął tragicznie Świder), z drugiej – połączenie Śląska z odrodzoną Rzeczpospolitą położyło kres kilkuwiekowej przymusowej separacji życia kulturalnego tego regionu, choć na różne sposoby przecież i przedtem przekraczanej, pozwoliło też na włączenie literatury tworzonej na Śląsku w obręb ogólnopolskiego życia literackiego.”⁶⁴

Potencjał intelektualny, ekonomiczny oraz sprawność i kompetencje pozwalały szybko pokonywać trudności i realizować śmiałe zamierzenia. Biorąc pod uwagę dzisiejsze doświadczenia reformy ustrojowej, podziwiać należy ówczesnych mieszkańców Autonomicznego Województwa Śląskiego za ich sprawność organizacyjną. Przecież do 1937 roku na tym terenie obowiązywało prawo austriackie, pruskie i polskie. Mimo, a może dzięki, tak różnym kulturom prawnym był to czas szczególnie owocny w każdej płaszczyźnie życia mieszkańców. Wpływało to również na sposób myślenia i określania swej tożsamości. Co z kolei znalazło swój wyraz nie tylko w kulturze i jej odbiorze, miało również wpływ na postawy życiowe mieszkańców, będące pochodną wartości kształtowanych przez świadomą swej autonomiczności twórczej inteligencji, często w pierwszym pokoleniu. Czerpiącej jednak z bogatego źródła wielokulturowej tradycji narosłej od czasów syna Bolesława Krzywoustego Władysława Wygnańca – piastowicza śląskiego. Źródła inspirującego do dzisiaj.

⁶⁴ J. Lyszczyzna: *Na śląskim parnasia. Poezja polska na Śląsku 1795–1922 wobec tradycji i współczesnych prądów literackich*. Katowice 2002, s. 14.



Za S. Żółkiewskim powtórzyć w tym miejscu należy, że w XX wieku obserwujemy wchodzenie w aktywne życie kulturalne coraz szerszych mas społecznych. Opisywany proces nazwa się umasowieniem, pod pojęciem tym kryje się demokratyzacja uczestnictwa w kulturze, wypełnienie jej treściami, przewyciężenie różnic pomiędzy kulturą narodową a kulturą ludową i lokalną, a także popularną. Im bliżej lat trzydziestych, tym bardziej były to inicjatywy inspirowane oddolnie. W Polsce takim punktem zwrotnym był rok 1918, natomiast na Śląsku – 1922. Własne niepodległe i demokratyczne Państwo gwarantowało ciąg dalszy tego procesu. „Tylko wtedy osiągalna była inicjacja do kultury, zwłaszcza symbolicznej, przez szkołę upowszechnioną w języku narodowym. Państwo warunkowało także rozwój innych form instytucjonalnych sprzyjających umasowieniu uczestnictwa w kulturze. Toteż odzyskanie demokratycznego, niepodległego bytu państwowego było przełomem.”⁶⁵

Autorzy i krytycy opisujący tamte czasy głównie punktu widzenia historyków literatury czy kultury, jak na przykład Zdzisław Hierowski⁶⁶, Stefan Żółkiewski⁶⁷ czy Franciszek Serafin⁶⁸ najczęściej jako datę domykającą tak zwane dwudziestolecie międzywojenne wyznaczają rok 1939. Sam termin dwudziestolecie oznacza czas pomiędzy listopadem 1918 a wrześniem 1939 roku.

Trzeba także wspomnieć o dacie przełomowej roku 1932⁶⁹. Wspomina o niej S. Żółkiewski⁷⁰ omawiając kulturę literacką tamtych czasów pisał: „Lata trzydzieste, a zwłaszcza rok 1932 w Polsce to, po sprawie brzeskiej, ostateczne utwierdzenie dyktatury nie paktującej w najmniejszej mierze z parlamentaryzmem i tradycjami demokratycznymi.”⁷¹ Daty tragiczne, daty załamywania się możliwości swobody twórczej najczęściej rozgraniczają, dla spójności opisu krytycznego i naukowego, czasy zmian w ciągłości aktywności kulturowej pokoleń twórców. Inne spojrzenie na tamten okres prezentuje Anna Nasiłowska w swoim opracowaniu zatytułowanym znacząco *Trzydziestolecie literackie 1914–1944*⁷², jako daty graniczne traktuje początek I wojny światowej a końcem jest dla badaczki upadek Powstania Warszawskiego, jako koniec wolnej Polski, kres wolnego słowa. Píše ona:

⁶⁵ S. Żółkiewski: *Niektóre sporne problemy badania obiegu popularnego*. W: *Literatura i Kultura Popularna I*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1991, s. 12.

⁶⁶ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969.

⁶⁷ S. Żółkiewski: *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka. Studia*. Warszawa 1979.

⁶⁸ F. Serafin: *Wstęp*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939)*..., dz. cyt.

⁶⁹ Warto wspomnieć, że *Wyrąbany chodnik* Gustawa Morcinka ukazuje się w 1932 roku, świadczyło o to pewnych zmianach zachodzących w składzie społecznym pisarzy.

⁷⁰ S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973.

⁷¹ Tamże, s. 19.



„Od dawna jednak wiadomo, że lata II wojny światowej to w polskiej literaturze dramatycznie wyostrome przez wojenne okoliczności przedłużenie procesów, które rozpoczęły się w okresie ją poprzedzającym. [...] Prawdziwy, symboliczny koniec »przedwojennego świata« zresztą nie nastąpił w lipcu 1944 roku: w kraju jest nim klęska Powstania Warszawskiego, na Zachodzie – rozliczenie z zakończeniem wojny, gorzki zawód [...]. »Trzydziestolecie« nie jest terminem konkurencyjnym wobec »dwudziestolecia«, to po prostu trochę inne spojrzenie, a pomiędzy datami 1914–1944 zawiera się bardzo istotny fragment dwudziestowiecznego doświadczenia – rewolucja, trzy wojny: dwie światowe i jedna lokalna o doniosłym znaczeniu, polskobolszewicka, światowy kryzys ekonomiczny i trudny okres konfrontacji polskich marzeń o wolności z realiami.”⁷³

Inspirujące może być właśnie takie nowatorskie podejście, dlatego jako datę graniczną przyjęto rok 1945. Rok ten opisany w wielu opracowaniach ze względów oczywistych, kończy nie tylko drugą wojnę światową. Zresztą po roku 1945 literatura regionalna byłaby kontynuacją przedwojnia, gdyby nie socjalizm, centralizm i cenzura⁷⁴. Znamiennym jest także fakt, że kiedy działalność samorodną próbowano upowszechnić dla celów propagandowych, właściwie unicestwiono ją, zresztą na pewno też można mówić w tym przypadku o naturalnym zaniku takiego pisarstwa. Jerzy Jastrzębski, który prowadził badania na temat pisarstwa samorodnego w okresie Polski ludowej, twierdzi po podsumowaniu ankiety, że „Wynikać z niej bowiem może, iż w latach czterdziestych problem pisarstwa »samorodnego« w rzeczywistości już nie istniał, był – poza nielicznymi wyjątkami – fikcją podtrzymywaną na użytek polityki.”⁷⁵

Uwypuklić, w tym miejscu także należy, jeszcze jeden istotny dla poruszanego tematu szczegół. Ustawa Krajowej Rady Narodowej z 6 maja 1945 roku zniósła „Statut organiczny dla województwa śląskiego” z 1920 roku, próbowano w ten sposób unicestwić tradycję śląskiej odrębności. Jak wartościowe owoce dawała ta tradycja można współcześnie wykazywać bez obaw, z pożytkiem dla współczesnych przeobrażeń.

Jak skomplikowane mogą być losy Ślązaków, wskazują nie tylko życiorysy opisywanych tu twórców, czy treści zawierane przez nich w utworach literackich. Warto

⁷² A. Nasiłowska: *Trzydziestolecie 1914–1944*. Warszawa 1997.

⁷³ Tamże, s. 5 – 7.

⁷⁴ Por. E. Kuźma: *Literatura regionalna*. W: *Słownik literatury popularnej*. Zeszyt próbny. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 82.

⁷⁵ J. Jastrzębski: *Pisarstwo „samorodne” czy twórczość amatorska?* W: *Tenże: Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach*. Wrocław 1982, s. 64.



wspomnieć tu także policjantów z Korpusu Śląskiego, których zwłoki wydobyto w Miednoje. Zamordowano ich w Twerze jako więźniów Ostaszkowa.

Ludzie, samodzielnie myślący i czerpiący z doświadczeń przodków, dla których dobro wspólne to nie „pustosłowie” zawsze są patriotami dobra. Opisywane przeze mnie postacie twórców i ich losy przystają do tych tradycyjnych wartości i postaw.



2. Literackie międzywojnie na Śląsku

W niniejszym podrozdziale zostanie w pewnym skrócie przedstawione tło literackie górnośląskiego międzywojnia⁷⁶. Po 1922 roku tutejsze środowisko literackie opierało się głównie na twórcach ruchu amatorskiego, którzy żyli w rozproszeniu. W takiej sytuacji J. Przyboś widział nieprzebrane możliwości. Pisał: „Sytuacja dla twórczego literata tym szczęśliwsza, że ten teren – literacko jest właściwie nietknięty jeszcze. To, czym wszyscy Ślązacy słusznie się szczycą jako dowodem swojego związku z kulturą ogólnopolską, jest publicystyką uświadamiająco-patriotyczną, ale nie jest w żadnej mierze literaturą artystyczną. Ci szlachetni rymotwórcy i ci pracowici działacze-prozaicy, autorzy sztuk ludowych i ludowych opowieści są zaledwie przedśłowiem literatury. Twórczemu artyście Śląsk odślania niewyzyskane skarby.”⁷⁷

Sama zaś sytuacja kultury polskiej po 1922 roku zmieniła się diametralnie, stała się oficjalną, ale brakowało chociażby oficjalnych instytucji dla jej rozwoju. Dodatkowo po okresie wzmożonej aktywności twórców związanej z powstaniem śląskimi oraz plebiscytem⁷⁸, środowisko twórców uległo pewnej stagnacji. Z. Hierowski literaturę tamtego okresu oceniał jako koniec pewnej ery. Pisał on: „Dla rozwoju życia literackiego na Górnym Śląsku fazą wstępną była literatura okresu powstań śląskich, a ściślej biorąc, literatura lat 1918 do 1922, o której była już mowa. Ten krótki okres ożywionego piśmiennictwa patriotycznego nie był jednak przygotowaniem do tego, co miało nastąpić w życiu literackim Śląska po odzyskaniu niepodległości. Niczego bowiem nowego nie rozpoczynał. Przeciwnie, był zamknięciem epoki przedniepodległościowej.”⁷⁹

Należy także dodać, że przez cały okres międzywojnia środowisko działaczy niemieckich było aktywne. Niemcy wydawali gazety, książki, posiadali własne instytucje kulturalne oraz szkoły. Mirosław Fazan oceniał, że „w tych warunkach kultywowanie i kontynuowanie wartości wypracowanych przez ponad wiek i sprawdzonych w walce z kulturą niedawnych zaborców, będących jednocześnie manifestacją rodzimości pol-

⁷⁶ Problematyce życia literackiego na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym poświęcony został w całości obszerny artykuł K. Heskiej-Kwaśniewicz: „Koniunktura literacka na Śląsku”. *Zarys problematyki. W: Śląskie miscellanea. Literatura – folklor*. Wrocław 1989, s. 115 – 134.

⁷⁷ J. Przyboś: *Koniunktura literacka na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1930, z. 1, s. 2.

⁷⁸ Więcej na ten temat w książce w całości poświęconej tematyce powstań i plebiscytu K. Heskaj-Kwaśniewicz: „Wyznanie narodowe Śląska” *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999.

⁷⁹ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 43.



skiego dziedzictwa kulturalnego regionu, było oczywiście dla nielicznych elit animatorów, twórców i uczestników życia kulturalnego urodzonych na Śląsku i ukształtowanych w tym modelu kultury.”⁸⁰

W okresie międzywojnia rozgranicza się, na opisywanym terenie, często dwa okresy⁸¹. Pierwszy, kiedy to głównie nacisk położono na rozwój szkolnictwa polskiego oraz wstępne kształtowania się polskiego środowiska kulturalnego były to lata 1922–1929 oraz okres 1929–1939 kiedy rozwijano szereg instytucji życia kulturalnego, dzięki którym mogło się w pełni rozwijać środowisko twórcze na Śląsku⁸². Podjęto też szereg inicjatyw na rzecz wspierania i promowania kultury regionalnej, można mówić tu nawet o mecenacie wojewody Michała Grażyńskiego, który chciał ożywić ruch kulturalny na Śląsku. Dofinansowywał więc między innymi: szkolnictwo, sfinansował powstanie Muzeum Śląskiego, pomagał wydawnictwom, sfinansował pierwszy konkurs literacki na utwór o tematyce śląskiej, który wygrał Gustaw Morcinek *Wyrąbanym chodnikiem*.

Ośrodkiem kulturalnym stawały się Katowice, właśnie tu skupiały się instytucje, tu zatrzymywali się twórcy spoza Śląska. Okres przejściowej stagnacji, o którym pisano wyżej spowodowany był między innymi zaniechaniem twórczości przez wielu wcześniej aktywnych twórców ludowych, co obszernie opisano w kolejnym podrozdziale oraz braku wybitniejszych osobowości twórczych, które w nowych warunkach społeczno-polityczno-kulturalnych zaczęłyby od razu tworzyć. Jednak pamiętać należy o debiutach Emanuela Imieli, Ludwika Kobieli czy Gustawa Morcinka, ale nie wybierali oni tematów czy wartości spoza utrwalonych już w regionalnej literaturze.

Na Śląsk po jego połączeniu z Macierzą przybyli wtedy, między innymi: Kazimierz Gołba, Helena Moskwianka-Fikowa, Janina Zabierzewska-Żelechowska z mężem Włodzimierzem, Ludwik Łakomy czy krytyk literacki Alfred Jesionowski. W cieszyńskim osiedlili się Zofia Kossak-Szczucka oraz Julian Przyboś.

K. Heska-Kwaśniewicz podkreśla: „Pisarze spoza Śląska pojawili się zarówno na Śląsku Górnym jak i cieszyńskim bardzo licznie w dwudziestoleciu. [...] Najwięcej literatów napłynęło na Śląsk z Małopolski oraz z Kongresówki. Ponieważ w dwudziestoleciu powstawały nowe środowiska kulturalne, siłą faktu następowały przesunięcia w obrę-

⁸⁰ M. Fazan: *Życie kulturalne i artystyczne. W: Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny.* Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 505.

⁸¹ Więcej na temat problemów życia literackiego na terenie Polski w K. Dmitruk: *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych.* W: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939.* Seria II. Red. H. Kirchner, Z. Żabicki. Wrocław 1974, s. 5 – 72.

⁸² Więcej na temat tamtego okresu m.in. w W. Szewczyk: *Odbudowa kulturalnego życia na Górnym Śląsku w roku 1945.* „Zaranie Śląskie” 1960 z, s. 163 – 174.



bie tak zwanych centrów kultury i na tej mapie pojawiły się też Poznań i Katowice. Śląsk był atrakcyjny z wielu powodów, także ekonomicznych (był tu tak zwany dodatek kresowy), społecznych (wysoki poziom oświaty, sieć księgarń i bibliotek, dobrze rozwinięta prasa, ambitna rozgłośnia radiowa) [...].”⁸³

W latach trzydziestych regionalizm rozwinął się także w innych regionach, głównie zresztą na ziemiach dawnego zaboru pruskiego czyli Pomorzu (Kaszubach) czy Wielkopolsce⁸⁴. Szerzej na temat teorii samego regionalizmu i jego ocen, będzie mowa w czwartym podrozdziale I rozdziału. Warto wspomnieć jeszcze, że na Śląsku idee regionalizmu stanowiły element oficjalnej polityki kulturalnej.

Nobilitacja śląskiego regionalizmu literackiego dokonały dwa utwory: *Nieznany kraj* Zofii Kossak (1932) i *Wyrąbany chodnik* G. Morcinka (1931–1932)⁸⁵. Zresztą Gustaw Morcinek pozostał jedynym reprezentantem regionu w literaturze ogólnopolskiej do dziś.

Wśród innych autorów, którzy podjęli tematykę Śląska, byli między innymi: Pola Gojawiczyńska *Powszedni dzień* – 1932, *Ziemia Elżbiety* – 1933 i Haliny Kraheńskiej *Zdrada Heńka Kubisza* – 1938, (na temat ostatniego utworu więcej napisano w rozdziale poświęconym Alfonsowi Pośpiechowi, w części poświęconej jego powieści *Człowiek w płomieniach*).

Jak pisał M. Fazan: „niemal wszyscy osiadli na Śląsku pisarze po okresie adaptacji podporządkowali się tym koncepcjom literatury, które w regionie obowiązywały od dziesięcioleci, a na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych uzyskały teoretyczne uzasadnienie w programie śląskiego regionalizmu literackiego. Toteż przełomu w życiu literackim Śląska nie było w stanie dokonać ani też powstającej tu literaturze narzucić nowych wzorów czy konwencji artystycznych.”⁸⁶ Współbudowanie śląskiej rzeczywistości literackiej przez przybyłych na Śląsk twórców i badaczy podkreślał także między innymi P. Musioł⁸⁷.

⁸³ K. Heska-Kwaśniewicz: *Literatura na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 73, 74.

⁸⁴ Więcej o regionalizmie w innych regionach Polski, np.: A. Bukowski: *Regionalizm kaszubski*. *Ruch naukowy, literacki i kulturalny*. *Zarys monograficzny*. Poznań 1950, B. Stelmachowska: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów współczesnej twórczości literackiej Polski Zachodniej*. (Przyczynek do teorii regionalizmu). Poznań 1936, B. Wysocka: *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919–1939*. Poznań 1981.

⁸⁵ M. Fazan: *Życie kulturalne...*, dz. cyt., s. 511.

⁸⁶ M. Fazan: *Życie kulturalne...*, dz. cyt., s. 507.

⁸⁷ P. Musioł: *Współczesny ruch literacki na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 115.



Śląsk dla reszty Polski był egzotyczny, był nowością, przez jakiś czas można mówić nawet o modzie na śląską tematykę, ale raczej w prasie niż jako literacki temat. Natomiast A. Jesionowski komentując ówczesną śląską twórczość literacką pisał: „O współczesnej twórczości literackiej Śląska mówiono i pisano stosunkowo dużo. W dziennikach, czasopismach i periodykach śląskich, jak w »Zaraniu Śląskim«, »Przewodniku Młodzieży Powstańczej«, w »Komunikatach« Instytutu Śląskiego, w »Powstańcu« i specjalnych jednodniówkach znajdziemy szereg naświetleń tego zagadnienia, z których na uwagę zasługują szkice Stefana Papeego, Pawła Musioła, Wandy Dobrowolskiej, Franciszka Czapli, Ludwika Brożka i In.”⁸⁸ A. Jesionowski uważał, że tylko na Śląsku potrafiono połączyć regionalizm z wymaganiami kultury polskiej, a dzięki konsekwentnej realizacji tych założeń Śląsk utorował sobie drogę do Polskiego Parnasu⁸⁹.

Warto zwrócić także uwagę na przestrożę, którą formułował P. Musioł pisząc o regionalizmie widział w nim szansę, ale podawał także receptę na jej wykorzystanie: „Zasadniczymi motywami dzisiejszej twórczości regionalnej Śląska są motywy narodowe, historyczne, folklorystyczne, wreszcie huta i kopalnia. W ich ramach jednakże nie mieści się jeszcze całkowicie życie współczesnego Śląska — jego gospodarcza i społeczna dynamika. A gdzież jak nie tu, gdzie w postaci tak zwartej jak blok leży współczesne cywilizacyjne życie, pulsuje krzykiem antagonizmów społecznych, walki o byt, splotem konfliktów politycznych i narodowych, gdzież jak nie tu można wykuć wielką powieść, dramat o dniu przeżywanym, dać artystyczny przekrój tych dążeń i tęsknot, jakie w nim nurtują, prawdziwy przekrój prawdziwego świata pracy? [...] A wieś i chłop śląski [...]. Trzeba zejść tylko w głąb i przestać się ślizgać po powierzchni jego życia.”⁹⁰

Innym popularnym, przez jakiś czas, motywem były tematy powstańcze. Tematyka niedawnych powstań stanowiła czasem jedynie wątek, w dziele dotyczącym innego tematu, a czasem osobny temat powieści. Na ten temat wypowiedali się zarówno pisarze spoza Śląska jak i tu mieszkający. Szerzej opisano te kwestie w rozdziale o twórczości Alfonsa Pośpiecha⁹¹. Zdzisław Hierowski komentując ten nurt zwraca uwagę, że wzmożona popularność tej tematyki u pisarzy nie była odzewem na apel Żeromskiego, a jedynie podejmowaniem łatwego tematu.

⁸⁸ A. Jesionowski: *Współczesna twórczość literacka śląska*. Katowice 1939, s. 5.

⁸⁹ Tamże, s. 42.

⁹⁰ P. Musioł: *Współczesny ruch...*, dz. cyt., s. 119.

⁹¹ Szarzej na ten temat pisali: A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*. Katowice 1938 czy M. Fazan: *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930*. „Zaranie Śląskie” 1968, z. 2, s. 159 – 186.



Kiedy pod koniec lat trzydziestych do głosu doszło nowe pokolenie pisarskie, pierwsze wychowane w niepodległej Polsce, powiało nowym. Domagano się między innymi ostatecznej integracji Śląska z resztą kraju, także w dziedzinie kultury. Stworzono wtedy pierwszą na Śląsku grupę literacką, miała ona charakter sytuacyjno-programowy, z naciskiem na sytuacyjność. Założycielami byli między innymi pisarze: Jan Baranowicz, Wilhelm Szewczyk, Aleksander Widera, Jan Kazimierz Zaremba oraz krytyk Z. Hierowski. Nazywani byli Zespołem Literacki „Kuźnica” lub Zespołem Literackim „Fantana”. Nazwy pochodziły od dwutygodnika „Kuźnica”, redagowanego przez P. Musioła, wokół którego początkowo skupiona była grupa, potem mieli już własny miesięcznik literacki „Fantana”. Nie byli programowo antyregionalistyczni, jednak krytykowali niektóre poczynania twórcze, na przykład G. Morcinka. Sami pozostawali przy tematach regionalnych ale bez sztafażu folklorystycznego, zwracali się ku różnym ówczesnym orientacjom artystycznym. Mieli ambicje podniesienia jakości życia literackiego na Śląsku, tak jak już wyżej pisano, chcieli je ściślej złączyć z ogólnopolskimi nurtami. Nawiązywali kontakty z pisarzami spoza Śląska. Przełomowe, według M. Fazana były tomy poetyckie J. Baranowicza, pisał o nich: „tomami poetyckimi *Pieśń o jaworowym krzaku* (1938) i *Chrystus w zaułku* (1939) przeciwstawił się tradycyjnemu regionalizmowi literackiemu. Te utwory wraz z wystąpieniami krytycznymi Z. Hierowskiego wyznaczyły istotny zwrot w piśmiennictwie polskim i życiu literackim na Śląsku, ujawniły nowe dążenia, aspiracje i wartości estetyczne. W fazę końcową wszedł proces integracji piśmiennictwa śląskiego z literaturą polską, rozpoczęty u progu stulecia. Kończyła się dominacja literatury ludowej i »dla ludu«, wyczerpywały się siły tradycyjnie pojmowanego regionalizmu.”⁹²

W okresie międzywojnia na Śląsku życie literackie uległo wielu zmianom. Literatura typowo ludowa, która realizowała kiedyś patriotyczne cele, którą tworzyli pisarze samorodni, ewoluowała. Oprócz tego stworzone zostały oficjalne instytucje kultury, oparte coraz częściej na twórcach profesjonalnych, podjęto także aktywne działania zmierzające do połączenia tego oficjalnego życia literackiego z resztą ziem polskich.

Natomiast twórczość, opisywanych w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy, pisarzy samorodnych, amatorów, którzy byli spadkobiercami wspomnianych wyżej poetów ludowych, wskazuje na to, że potrafili oni korzystać z możliwości, jakie dawała kultura masowa. Natomiast fakt, że ich dorobek nie należał do literatury obiegu wysokiego, nie świadczy o zapóźnieniu śląskiej literatury. Nie trzeba więc dla tej literatury

⁹² M. Fazan: *Życie kulturalne...*, dz. cyt., s. 514.



stosować żadnych, jak pisał M. Fazan „regionalistyczno-patriotycznych taryf ulgowych”⁹³ wystarczy spojrzeć na nią bez kompleksów⁹⁴, przez pryzmat literatury popularnej.

K. Heska-Kwaśniewicz wskazała na tych, którym można zasługe, za stworzenie takiego środowiska, przypisać: „Ptoki i pnioki – ci wędrowni i ci zakorzenieni – stworzyli dopiero wspólnie pełne środowisko literackie na Śląsku.”⁹⁵ Dzięki temu co dokonało się na Śląsku w międzywojniu, mogło zacząć rozwijać się normalne życie literackie. Normalne, czyli złożone zarówno z obiegu wysokiego, jak i popularnego.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Por. Z. Hierowski, S. Wilczek: *Piśmiennictwo śląskie na tle literatury ogólnonarodowej*. „Ruch literacki” 1962, nr 3, s. 108 – 120.

⁹⁵ K. Heska-Kwaśniewicz: *Literatura na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 74.



3. „Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)”⁹⁶ i ich losy po 1922 roku

3.1. Przestrzeń historyczno-społeczna dla omawianej działalności pisarskiej

Pisarze, spośród tych opisywanych przez Jadwigę Kuciankę, którym dane było dożyć momentu powrotu Śląska do Macierzy, urodzili się w połowie XIX wieku. Warto przyrzeć się krótko procesom, jakie miały wpływ na kształtowanie się ich światopoglądu, a które przyczyniły się poprzez nich do ukształtowania mentalności setek Ślązaków; odbiorców ich różnorodnej działalności.

W drugiej połowie XIX wieku na Śląsku, pozostającym w granicach państwa pruskiego, można było obserwować proces dynamicznej industrializacji. Rozwijał się handel, a co z tym związane i drogi. Rozbudowywano miasta śląskie, powstawały osiedla robotnicze dla pracowników, często pochodzących ze wsi. W pruskim Zgromadzeniu Narodowym (a potem parlamencie niemieckim) mogli zasiadać posłowie górnośląscy, zaczynały powstawać, w większej niż do tej pory ilości, polskie towarzystwa, drukarnie, czytelnie, gazety. Ślązacy z zainteresowaniem śledzili i wspierali polskie ruchy wolnościowe – powstanie listopadowe w 1830 roku, czy powstanie styczniowe w 1863. Niestety ten niemal idylliczny obraz zakłócały między innymi; z jednej strony częsty, głównie na terenach rolniczych, nieurodzaj i związany z tym głód, epidemie tyfusu. A z drugiej strony nasilająca się polityka germanizacyjna od 1862 roku – daty dojścia do władzy Otto von Bismarcka, premiera, ministra spraw zagranicznych Prus i późniejszego kanclerza Niemiec. O. von Bismarck był inicjatorem Kulturkampf. Te trudne warunki doprowadziły do jednoczenia się sił polskich⁹⁷.

Badaczka Śląskiej kultury K. Kossakowska-Jarosz zwraca uwagę na istotę XIX-wiecznych przemian kulturowych, pisze: „dla współczesności Górnego Śląska doniosłe znaczenie miał wiek XIX (licząc od lat 40. stulecia), o którym powiada się, że skończył się wraz z I wojną światową. Dokonująca się tu rewolucja przemysłowa lat 70. przybra-

⁹⁶ *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy.* Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968.

⁹⁷ Więcej na ten temat m.in. w: M. Czaplński [i in.]: *Historia Śląska.* Wrocław 2002, J. Drabina: *Górny Śląsk. Przewodnik historyczny.* Wrocław 2002, M. Lis: *Górny Śląsk zarys dziejów do połowy XX wieku.* Opole 2001, K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed*



ła formę technologicznego skoku, zmieniła stopniowo kulturę regionu. Rozpoczęła tym samym jego wpisanie w mechanizm kultury europejskiej typu masowego, kosztem przewartościowania »swojskiej« tradycji. Rodzący wiele rozmaitych konfliktów proces przemian cywilizacyjnych komplikował złożony układ mieszkających tu społeczności. To, co gdzie indziej miało wymiar społeczny, w regionie śląskim łatwo nabierało powagi problemu narodowego.⁹⁸

W walce o polskość ziem śląskich, ogromną rolę odegrali pisarze ludowi⁹⁹. Należy przy tym pamiętać, że na Śląsku, w większości zjawisk, kulturą narodową (polską) była kultura ludowa. Odbiorcami tekstów tych samorodnych twórców, nie były tylko osoby wywodzące się z podobnego środowiska – rolniczego lub robotniczego, których łączyła: wspólnota celów, podobny poziom wykształcenia (poszerzony u twórców dzięki samokształceniu), wspólna tożsamość narodowa, język i najczęściej religia – wyniesione z rodzinnego domu¹⁰⁰. Wielu twórców, dzięki publikacjom w prasie ponadregionalnej, upowszechniło śląską problematykę na terenie kraju.

Konieczne jest przytoczenie słów, które Stanisław Pigoń wypowiedział na temat śląskich twórców ludowych: „[...] zaznaczyć należy, że w tej dzielnicy Polski, i to na całym jej obszarze, wcześniej bardzo i wcale intensywnie obudziło się wśród ludu życie literackie, choć siłą rzeczy odmienny niż w reszcie Polski przybrało charakter. Jednostki, wyróżniające się uzdolnieniem, uświadomieniem narodowym i społecznym, jako też talentem literackim, odrywały się tu raczej od gruntu ojcowizny i wchodziły w środowisko przemysłowe jako górnicy, rzemieślnicy itp. Stąd też i wypowiedzi ich literackie przeniknięte są odmiennym, wtórnym zasobem wyobrażeń. Nie brak wszelako i chłopów.”¹⁰¹ Do „dyskusji” można dołączyć głos W. Ogrodzińskiego, który uważa, że piśmiennictwo śląskie, pomimo swej wyraźnej odrębności, czyni krok na przód w stronę piśmiennictwa ogólnonarodowego, przyjmując idee pozytywistyczne – „prze-filtrowane przez filtr poznański”, podejmując hasła: praca organiczna, praca u podstaw, oświata ludu¹⁰². Natomiast Elżbieta Malinowska uważa, że zjawiska, jakich uczestnikami byli między innym także śląscy autorzy, były komplementarne wzglę-

pierwszym progiem umasowienia. Opole 1999, K. Popiołek: *Górnego Śląska droga do wolności*. Katowice 1967, K. Popiołek: *Śląskie dzieje*. Kraków 1976.

⁹⁸ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 14, 15.

⁹⁹ Por. R. Górski: *Literatura dla ludu*. W: *Słownik literatury XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław 1991, s. 496 – 497.

¹⁰⁰ Por. E. Malinowska: *O specyfice śląskiej literatury popularno-ludowej w drugiej połowie XIX wieku*. W: *Wszechnica Górnośląska VI. Oblicza literackie Śląska*. Red. J. Malicki. Katowice 1992, s. 52.

¹⁰¹ S. Pigoń: *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*. Kraków 1946, s. 145.

¹⁰² W. Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa Śląskiego*. Katowice 1965, s. 161.



dem ogólnonarodowego i łączyć je należy z programem pracy organicznej¹⁰³. Nie są to jedyne, nobilitujące ową ludową twórczość wypowiedzi, badacz literatury ludowej Z. Bednorz, zwraca uwagę, na szczególnie ważną rolę ludowej poezji okolicznościowej, dzięki której, nie tylko codzienne życie nabierało większej wartości, ale jednocześnie podnoszona była ranga mowy polskiej, tak pogardzanej przez Niemców¹⁰⁴. Cenne są spostrzeżenia K. Kossakowskiej-Jarosz, która pisze: „Na Śląsku wątek nobilitacji chłopów i kultury ludowej z pewnością ugruntował się w efekcie kontaminacji strachu przed cywilizacją umasowionej kultury zachodniej oraz uwikłań etnicznego zróżnicowania ludności wiejskiej.”¹⁰⁵ Postuluje ona wielokrotnie, aby przywrócić śląskiemu piśmarstwu XIX-wiecznemu uniwersalność, rozpatrywać je na tle szerokim, pamiętając właśnie o warunkach jego funkcjonowania – kwestiach kultury masowej, przestrzega również przed zabiegami mitologizującymi i mistyfikującymi twórczość Górnoszlązaków, chodzi tu między innymi o sprowadzanie jej jedynie do twórczości patriotycznej.

3.2. Dzieło Jadwigi Kucianki

Wybrani i opisani przez J. Kuciankę pisarze ludowi, tworzą zwartą grupę. Przyjętym przez badaczkę zwornikiem jest stan społeczny, pisarze są chłopami i robotnikami, w większości do końca życia zarobkującymi pracą fizyczną, tylko niektórym udaje się od pewnego momentu „żyć z pióra”. Cechą wyróżniającą twórców była odwaga, pamiętać należy z jakim ryzykiem wiązało się publikowanie w języku polskim, czy organizacja polskiego życia kulturalnego. Inne przymioty to: ponadprzeciętność, głód wiedzy i umiejętność jej samodzielnego zdobywania, a także – co z poprzednimi związane – pełen szacunku i nabożeństwa stosunek do książek. Na pewno niezwykle ważna była duża aktywność, z jaką pisali i wydawali utwory, ale również działali na rzecz swojego środowiska, tworząc różnorodne towarzystwa, koła, amatorskie teatry. Nie byli twórcami anonimowymi, byli znani i popularni, często nie tylko w swoim środowisku, stawali się osobami publicznymi, co na pewno było bardzo korzystne dla pracy społeczno-patriotycznej, jaką wykonywali. Z jednej strony poglądy, które głosili mogły być szerzej rozpropagowane i były chętniej przyjmowane za swoje¹⁰⁶. Z drugiej natomiast strony, trudniej było Niemcom ukarać znaną osobę, ponieważ robiąc to, nawet „dla

¹⁰³ Por. E. Malinowska: *O specyfice...*, dz. cyt., s. 52.

¹⁰⁴ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny*. Wrocław 1966, s. 57, 58.

¹⁰⁵ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 15.



przestrogi”, nieświadomie przyczyniali się do jeszcze większej popularności szykanej osoby.

Motywy, tematyka jaką znaleźć można w ich tekstach, będących często dokumentami chwili, mającymi charakter – patriotyczny, oświatowy, społeczny czy religijny. Utwory są zróżnicowane gatunkowo – wiersze, poematy, powiastki, gawędy, sztuki teatralne, publicystyka – pisane były, w miarę posiadanych umiejętności, językiem literackim, a w wielu tekstach odczytać można również intertekstualne odniesienia, stanowiące echo wcześniejszych lektur. Kto inspirował, czy może raczej dostarczał wzorców? J. Kucianka podkreśla, że pisarze ludowi byli epigonami właściwie wszystkich epok¹⁰⁷.

Badaczka stawia również, dyskusyjną tezę, dotyczącą końca literatury ludowej na Górnym Śląsku wraz z odzyskaniem niepodległości. Dla tak zwanej opolskiej części Górnego Śląska cezura ta została przesunięta na rok 1945, datę przyłączenia tych ziem do Polski. J. Kucianka pisze: „Pomiędzy ogólnopolską a śląską literaturą ludową jako zjawiskami społecznymi występującymi w tym samym czasie nie ma zasadniczych różnic; nasuwają się one dopiero przy wykreślaniu granicy końcowej zjawiska. S. Pigoń w swych badaniach nie wykreśla jej wcale, przyjmując ciągłość zjawiska, a nawet zakładając dalszy jego rozwój, natomiast śląskiemu piśmiennictwu siłą rzeczy wypadnie wyznaczyć kres: „wraz z wyzwoleniem, gdy Śląsk staje się częścią Polski, kończy się rola poezji służebnej, a tym samym wysychają źródła jej bytu. [...] dla Opolszczyzny ramy czasowe literatury ludowej przesunąć wypadnie do końca II wojny światowej [...]”¹⁰⁸

Teza postawiona przez badaczkę jest dyskusyjna z kilku powodów, przede wszystkim niektórzy z opisywanych przez J. Kuciankę twórców dożyli roku 1922 i nadal aktywnie, o czym mowa będzie dalej, zajmowali się pracą twórczą, a nie byli to tylko mieszkańcy Opolszczyzny. A jeśli mowa o Opolszczyźnie, to literatura ludowa rozwijała się tam dalej i po 1945 roku, co ukazuje Z. Bednorz w swej pracy – *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny*¹⁰⁹. Natomiast istnienie ludowych pisarzy w dwudziestoleciu międzywojennym na terenie Górnego Śląska udowadnia między innymi niniejsza praca. Warto również zwrócić uwagę na terminologię, jaką posłużyła się J. Kucianka, pisze ona o służebnej, utożsamiając jedynie z patriotyczną,

¹⁰⁶ R. Cialdini: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk 2000.

¹⁰⁷ J. Kucianka: *Wstęp*. W: *Śląscy pisarze...*, dz. cyt., s. XXXV.

¹⁰⁸ Tamże, s. XV.

¹⁰⁹ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo...*, dz. cyt.



roli poezji ludowej. Warto natomiast przypomnieć, że teksty pisane przez ludowych twórców, poruszały również, jak już wspomniano wyżej, o wiele szerszą i bardziej różnorodną tematykę również społeczną, a funkcja ludyczna tekstów była wykorzystywana również w warunkach niepodległości. Natomiast sama antyniemiecka i prowolnościowa nuta powróci bardzo szybko – w utworach pisanych w przededniu II wojny światowej oraz w jej trakcie, a literatura przyjmie kolejny raz, także funkcję służebną.

Na marginesie warto wspomnieć, że to samo stanie się w roku 1981 po wydarzeniach w Kopalni „Wujek”, wtedy także powstało wiele wierszy napisanych przez pisarzy amatorów wywodzących się często z ludu¹¹⁰. Wtedy znowu literaturze przypisano szeroko pozaliterackie role.

3.3. Pisarze ludowi (1800–1914)

J. Kucianka w opracowanym przez siebie wyborze¹¹¹ – *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*, opisuje życie i twórczość dwudziestu sześciu śląskich pisarzy ludowych. Koncentrując się na okresie 1800–1914. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że spośród opisywanych twórców wielu dożyło roku 1922 i nadal aktywnie uczestniczyło w życiu kulturalnym. Dane statystyczne są następujące: na dwudziestu sześciu twórców roku 1922 nie dożyło piętnastu¹¹². Uczestnicy tego pokolenia odeszli wskutek naturalnej, biologicznej kolei życia ludzkiego. Natomiast w grupie pozostałych jedenastu żyjących twórców, należy wyróżnić tych, którzy przestali tworzyć, zamilkli – byli to: Jan Mehl (1855–1940), Augustyn Piecha (urodzony około 1840–1940)¹¹³, Franciszek Siwek (1858–1933), Maria Wańdok (urodzona około 1850)¹¹⁴, Franciszek Wilczek (1868–1929) i tych, którzy nadal byli aktywni – wszyscy oni urodzeni są w drugiej połowie XIX wieku, są to: Jerzy Brudny (1863–1940), Henryk Ciemięga

¹¹⁰ Por. *Zapisani do rachunku krzywd. Tragedia kopalni „Wujek” w poezji. Antologia*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz i B. Pytlos. Katowice 1993, M. Buszman-Szklarska: *Propozycje wykorzystania tekstów literackich o tragedii w kopalni Wujek dla edukacji polonistycznej w liceum*. W: *Edukacja Humanistyczna. Rocznik naukowo-dydaktyczny*. Red. M. Sinica. Zielona Góra 2003, s. 93 – 101.

¹¹¹ *Śląscy pisarze ludowi...*, dz. cyt.

¹¹² Anna Drozd, Jan Gajda, Jerzy Gajdzic, Jan Glajcar, Wawrzyniec Hajda, Jan Kupiec, Jan Ligoń, Juliusz Ligoń, Karol Piecha, Adam Sikora, Michał Skrzypczyk.

¹¹³ Data śmierci ustalona na podstawie – Z. Zielonka: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994, s. 161.

Oprócz krótkiej wzmianki u Z. Zielonki i W. Ogrodzińskiego: *Dzieje...*, dz. cyt., s. 202, w żadnym innym źródle nie ma informacji dotyczących A. Piechy. Nie ma więc informacji które by wskazywały na jakąkolwiek aktywność twórczą po 1922 roku.

¹¹⁴ W żadnym innym źródle, oprócz opracowania J. Kucianki, nie została nawet wymieniona Maria Wańdok. Natomiast J. Kucianka nie podaje daty śmierci pisarki.



(1878–1932), Ferdynand Dyrna (1875–1957), Józef Gallus (1860–1945), Jakub Kania (1872–1957), Maksymilian Jasionowski (1867–1957)¹¹⁵.

3.3.1. Dlaczego zamilkli?

Powody zamilknięcia pisarzy można podzielić na dwie grupy – naturalne – w wyniku śmierci oraz społeczne.

Warto wspomnieć o każdym z pisarzy, losy każdego z nich potoczyły się nieco inaczej. Jan Mehl¹¹⁶ pochodził z Dobrzienia Wielkiego, z ziem tak zwanej Opolszczyzny, z rodziny zajmującej się flisactwem. Razem z F. Wilczkiem i J. Kanią zajmowali się pracą patriotyczną i kulturalną. Tworząc, w swoim miejscu zamieszkania, niezwykle aktywny ośrodek polski. Niestety po 1922 roku załamany nieprzyłączeniem Opolskiego do Polski, zajął się już wyłącznie pracą na roli¹¹⁷. Kiedy już po śmierci Mehla, wiosną 1945 roku, spłonęło jego gospodarstwo, przepadły wszystkie materiały związane z jego osobą, a więc także liczne wystąpienia polityczne, referaty i inne utwory nie wydane drukiem¹¹⁸. Zachował się tylko jeden utwór J. Mehla – *Piosenka flisacka*, który zamieszczony został w dwóch zbiorach; w 1892 roku u J. Gallusa w tomie *Pieśni polskie używane na Górnym Śląsku*, a w 1893 u B. Koraszewskiego, w *Śpiewnik górnośląski*¹¹⁹.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski zamilkł również Franciszek Wilczek, pochodzący z szanowanej chłopskiej rodziny z Dobrzienia Małego. Ten znany poeta ludowy, bardzo mocno przeżył wydarzenia polityczne, które miały miejsce w 1922 roku¹²⁰, zwłaszcza że szczególnie mocno w okresie powstań i plebiscytu agitował za Polską, z tego powodu kilkakrotnie padł ofiarą szykan i prześladowań ze strony bojówek niemieckich, które napadły na jego domostwo¹²¹. Przytłoczył go również ciężar osobistych nieszczęść – pisarz prawie zupełnie stracił wzrok¹²², a w roku 1929 zmarł nagle jego syn¹²³.

¹¹⁵ M. Jasionowskiemu poświęcony zostanie odrębny rozdział.

¹¹⁶ Z. Bednorz: *Jan Mehl*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981.

¹¹⁷ Z. Zielonka: *Geografia życia...*, dz. cyt., s. 66.

¹¹⁸ *Śląscy pisarze...*, dz. cyt., s. 235.

¹¹⁹ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 90, 91.

¹²⁰ F. A. Marek: *Franciszek Wilczek*. W: *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*. Red. Z. Hierowski. Wrocław 1963, s. 477 – 487.

¹²¹ M. Fazan: *Franciszek Wilczek*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 303 – 306, Notka biograficzna F. Wilczka zamieszczona także została w W. Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa Śląskiego*. Katowice 1965, s. 401, 402.

¹²² Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 90, 93.

¹²³ *Śląscy pisarze...*, dz. cyt., s. 346.



Po 1922 roku nie pisał już także Franciszek Siwek, cieśla górniczy ze Śląska Cieszyńskiego, pisarz, działacz społeczny i polityczny, znany z licznych korespondencji do cieszyńskich gazet¹²⁴. Tłumaczył się starością, ale wiadomo, że po śmierci jedyne go syna Karola (1919), nauczyciela w Suchej Górze, popadł w rozstrój nerwowy¹²⁵.

3.3.2. Twórcy aktywni po 1922 roku

Z grupy sześciu aktywnych po 1922 roku twórców: Jakub Kania, pochodził z opolskiej części Górnego Śląska, Jerzy Brudny i Ferdynand Dyrna ze Śląska Cieszyńskiego, a Józef Gallus, Maksymilian Jasionowski i Henryk Ciemięga z tak zwanego czarnego Górnego Śląska.

J. Brudny urodzony pod Skoczowem, syn chłopa, ogrodnik i zielarz, niedoszły teolog ewangelicki – pisał głównie wiersze religijno-dydaktyczne, publikował także utwory związane z historią protestantyzmu na Śląsku, czy teksty okolicznościowe. Utwory wydawał w zbiorach, finansując te przedsięwzięcia wydawnicze z własnej kieszeni. Swoją polskość podkreślał, ale nie agitował aktywnie. Widomym efektem jego aktywności po 1922 było wydanie, w 1936 roku, tomu wierszy zatytułowanego *Wiązanka kwiatów naszej młodzieży*. Był niezwykle popularnym twórcą¹²⁶.

Z kolei pochodzący z Jabłonkowa absolwent kursów buchalteryjnych – F. Dyrna, był najwybitniejszym twórcą-organizatorem polskiego teatru na Śląsku Cieszyńskim, pisał teksty sztuk teatralnych, często bardzo patriotyczne, reżyserował, wykonywał scenografie i grał na scenie. Po 1922 roku zamieszkał w Wiśle Malince, współpracował z miejscowym kołem Macierzy Szkolnej, organizował przedstawienia, pisał sztuki teatralne, między innymi widowisko góralskie „Sałasznicy”, niektóre z nich zostały wystawione dopiero po II wojnie światowej¹²⁷.

Z Opolszczyzny, ze wsi Siołkowice Stare pochodził Jakub Kania, będący niezwykle aktywnym działaczem oświatowym i narodowym, pisarzem, aktorem, reżyserem. Brał udział w III Powstaniu Śląskim. W międzywojniu oprócz pracy na roli, nadal zajmował się pracą patriotyczno-kulturalną, za co był szykanowany przez Niemców. Dzięki po-

¹²⁴ W. Ogrodziński: *Dzieje...*, dz. cyt., s. 267 i 388.

¹²⁵ M. Fazan: *Franciszek Siwek*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa...*, dz. cyt., s. 269 – 271.

¹²⁶ Por. M. Fazan: *Jerzy Brudny*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa...*, dz. cyt., s. 41, 42. Z. Zielonka: *Geografia życia...*, dz. cyt., s. 135. W. Ogrodziński: *Dzieje...*, dz. cyt., s. 269 i 316.

¹²⁷ Por. M. Fazan: *Ferdynand Dyrna*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa...*, dz. cyt., s. 88 – 90. W. Ogrodziński: *Dzieje...*, dz. cyt., s. 325. Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 121.



mocy syna wydał w 1930 roku, w Środzie Wielkopolskiej¹²⁸, tom swoich poezji zatytułowany – *Wiersze Śląskie*. Zbiór cieszył się ogromnym powodzeniem, miał w sumie trzy wydania. Kania współpracował także z czasopismami między innymi: „Katolikiem”, „Nowinami Codziennymi”, „Zdrojem”. Jego siły wydają się niewyczerpane – działał w Związku Polaków w Niemczech, a do 1933 roku był posłem do sejmiku powiatowego. Po drugiej wojnie światowej zachował wysoką aktywność kulturalno-społeczną¹²⁹. Pisarstwem J. Kania, a właściwie „zjawiskiem”, interesowali się pochodzący spoza Śląska uczeni polscy – S. Pigoń czy K. Nitsch¹³⁰.

Kolejni twórcy to Górnoszlązacy z tak zwanego Śląska Czarnego. Józef Gallus pochodził ze Starego Chorzowa, urodził się w górniczej rodzinie, sam również pracował w kopalni. Po nieszczęśliwym wypadku podjął pracę w drukarni – najpierw w „Gazecie Górnoszląskiej”, potem „Katoliku”. Był to przełomowy moment w jego życiu, zaczął bardzo prędko działać w swoim środowisku, organizował spotkania, na których często występował z odczytami. Gallus działał w amatorskim teatrze, wiele czytał, podróżował między innymi do: Austrii, Czech, Danii, Francji, Włoch, Palestyny, z wyjazdów przywoził opowiadki, które publikował w prasie. Jego kolejną pasją była etnografia, zbierał śląskie teksty folklorystyczne, wiele publikował, jednym z większych sukcesów wydawniczych był zbiór zatytułowany: *Starosta weselny, czyli zbiór przemówień, wierszy i piosenek*. Za zasługi dla kultywowania zwyczajów śląskich, w 1937 roku został uhonorowany Srebrnym Wawrzynem Literackim, Nagrodą Polskiej Akademii Literatury¹³¹.

Drukarzem był także Henryk Ciemięga, pochodzący z Siemianowic Śląskich, z bardzo patriotycznej rodziny, ojciec kolejarz brał udział w powstaniu styczniowym. To z domu rodzinnego wyniósł znajomość historii i języka polskiego, drukarstwa uczył się w śląskich oficynach. Wspólnie z żoną – Franciszką Jesionkówną z Załęża, byli aktywnymi działaczami społeczno-narodowymi, sympatyzowali z Narodową Demokracją. H. Ciemięga pracował najpierw w drukarni „Górnoszlązaka”, jako zarządzający drukarnią i redaktor odpowiedzialny tego pisma, zresztą za cykl propolskich artykułów został osadzony w więzieniu. Zasiadał także w zarządzie Spółki Wydawniczej „Gazeta Ludo-

¹²⁸ W Środzie Wielkopolskiej mieszkał jeden z synów Kania, musiał opuścić Śląsk ze względu na działalność ojca. O tym samym myślał sam J. Kania.

¹²⁹ Por. Z. Bednorz: *Jakub Kania*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. I. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1977. W. Ogrodziński: *Dzieje...*, dz. cyt., s. 256, 343. Z. Hierowski: *Życie...*, dz. cyt., s. 92 – 93. Z. Zielonka: *Jakub Kania W: Pisarze śląscy XIX i XX wieku*. Red. Z. Hierowski. Wrocław 1963, s. 477 – 487.

¹³⁰ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo...*, dz. cyt., s. 66 – 83.

¹³¹ J. Kucianka: *Józef Gallus*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981, s. 107, 108. Z. Zielonka: *Geografia życia...*, dz. cyt., s. 185.



wa”, gdzie pracował do 1924 roku, potem został zatrudniony w „Polonii”. Za działalność narodową i społeczną odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi¹³².

Dobrym komentarzem do twórczości opisanych powyżej twórców są słowa K. Kosakowskiej-Jarosz, która zwraca uwagę na świadomość samych twórców, pisze: „dla nich kwestie literatury popularnej były istotnym wyznacznikiem ich sytuacji kulturowej. Niezwykle ważne jest wszakże, iż wielu z nich ogłaszało nie tylko edukacyjne i użyteczne utwory, z czym głównie kojarzy się Ślązaków (które notabene w dużej mierze służyły równocześnie celom rozrywkowym), ale że w ich dorobku istotne miejsce zajmowały rozmaite gatunki popularne.”¹³³

¹³² Mirosław Fazan: *Henryk Ciemięga W: Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981. Z. Zielonka: *Geografia życia...*, dz. cyt., s. 254,255.

¹³³ K. Kosakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 40.



4. Literatura regionalna, literatura popularna

4.1. Regionalizm a literatura regionalna¹³³

Usiłując rozstrzygnąć problem czy pisarstwo M. Jesionowskiego, A. Pośpiecha, F. Pilarka czy J. Ryszki można zaklasyfikować do literatury regionalnej trzeba najpierw, przyrzeć się bliżej kilku pojęciom pozostającym w bliskich relacjach z pojęciem literatura regionalna. Są to pojęcia: region, regionalizm, regionalizm a folklorizm czy tożsamość regionalna. Interesujące uzupełnienie a także tło historyczne dla poruszanej problematyki, stanowią poglądy dotyczące literatury regionalnej przedstawione przez badaczy w dwudziestoleciu międzywojennym, także przytoczone poniżej.

Słowo region, które jest podstawą dla innych pojęć, pochodzi od łacińskiego wyrazu *region*, co oznaczało: okolica, obszar, kraina, powiat, dzielnica miejska¹³⁴. W starożytności pojęcie to opisywało konkretne stosunki przestrzenne i terytorialne.

Współcześnie pojęcie region nie jest tak jednoznaczne, co wynika z wielości płaszczyzn, na jakich o nim możemy mówić¹³⁵. Zatem określenia region można używać w odniesieniu do różnych części rzeczywistości: geograficzno-przyrodniczej, historycznej, polityczno-administracyjnej, gospodarczej, społecznej czy kulturowej. K. Kwaśniewski pisze: „tylko w bardzo pierwotnych warunkach kryterium wyodrębniania [regionów – uzupełnienie MBSZ] mogło być ściśle geograficzne, później trzeba było wprowadzać coraz częściej elementy charakterystyki wynikające z działalności człowieka.”¹³⁶

Tak jak wspomniano, mówi się również o regionie historycznym, S. Alexandrowicz w jednym z artykułów¹³⁷ przytacza definicję J. Topolskiego, który uważa, że „region historyczny jest skomplikowanym układem o określonej strukturze, w której rolę ele-

¹³³ Rozważania dotyczące pojęć związanych z regionem przedstawione zostały już w części przez autorkę niniejszej pracy w artykule: *Wokół szkolnej edukacji regionalnej – próba porządkowania pojęć*. W: *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*. Red. H. Synowiec. T. 17. Katowice 2004, s. 88 – 101 oraz w pracy magisterskiej pod tytułem: *Edukacja regionalna w liceum – teksty literackie o tragedii w kopalni „Wujek”*, napisanej pod kierunkiem dr Z. Adamczykowej.

¹³⁴ *Słownik łacińsko-polski*. Oprac. K. Kumański. Warszawa 1974, s. 426,427.

¹³⁵ W literaturze można się spotkać z pojęciami bliskoźnacznymi lub często używanymi synonimicznie. Warto więc przytoczyć niektóre nazwy: mała ojczyzna, ojczyzna regionalna, ojczyzna lokalna, ojczyzna prywatna, osobista, czy domowizna.

¹³⁶ K. Kwaśniewski: *Region kulturowy*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczak. Warszawa 1987, s. 304.

¹³⁷ S. Alexandrowicz: *Różne pojęcia historii regionalnej i możliwości jej uprawiania*. W: *Region, regionalizm pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa 1993, s. 41.



mentu wyróżniającego grają, wspólne dla wchodzącego w takim przypadku w grę terytorium – dzieje, [...] jeśli uwzględnimy całość procesu dziejowego wyłoni się nam region historyczny.”¹³⁸

Z kolei pod sformułowaniem region polityczny, czy polityczno-administracyjny, rozumie się jak pisze M. Koter: „region polityczny jest niewątpliwie realnie istniejącym regionem [...] o najbardziej jednoznacznych kryteriach wydzielenia. Ma on też najbardziej czytelne granice, które [...] od dawna zatraciły swój charakter przejściowy, tzn. przestały być granicami strefowymi, lecz mają wyraźnie sprecyzowany, na mapie i w terenie, przebieg linearny. Nie są to przy tym wyłącznie linie rozgraniczenia, lecz zarazem żyjące własnym życiem systemy urzędzeń, mające swój aspekt prawny oraz ekonomiczny i społeczny.”¹³⁹ W przytoczonej powyżej definicji wspomniany został aspekt ekonomiczny regionu, uzasadnione jest więc mówienie o jego swoistości gospodarczej, na przykład przewadze przemysłu ciężkiego¹⁴⁰. Ważnym zjawiskiem sytuującym się na pograniczu polityki i ekonomii są przemiany gospodarcze, na przykład jakościowe¹⁴¹.

Szczególnie uzasadnione w przypadku rozważań nad twórczością literacką jest omówienie płaszczyzny kulturowej pojęcia region. K. Kwaśniewski pisze, że region kulturowy to „termin określający jakieś terytorium ze względu na odrębność lub ustrukturywania cech kultury właściwych ludności stale to terytorium zamieszkującej. Terminu tego zwykło się jednak używać nie w związku z terytorium narodowym i odrębnościami kultury tego narodu, ale [...] w związku z podziałem terytorium narodowego na terytoria grup etnograficznych lub regionalnych, składających się na ten naród [...]”¹⁴². Interesująca wydaje się także definicja J. Burszty, który twierdzi, że na region kulturowy składają się elementy kultury materialnej oraz duchowej i wystarczy, kiedy kilka z tych elementów wykazuje odmienność od innego obszaru¹⁴³.

Jednak z wszystkimi płaszczyznami mówienia o regionie wiąże się kolejny aspekt, nazywany również przez socjologów „czynnikiem ludzkim”¹⁴⁴. Chodzi po prostu o

¹³⁸ Tamże, s. 41.

Por. J. Topolski: *O pojęciu i funkcjach historycznych monografii regionalnych*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1978, nr 2.

¹³⁹ M. Koter: *Region polityczny – geneza, ewolucja i morfologia*. W: *Region, regionalizm...*, dz. cyt., s. 52,53.

¹⁴⁰ E. Rosner: *Rozważania wstępne*. W: *Regionalizm w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej*. Red. E. Rosner. Warszawa 1975, s. 6.

¹⁴¹ Por. G. W. Kołodko: *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?* Warszawa 1993. W. Sadzikowski: *200 lat gospodarki rynkowej*. Warszawa 1993.

¹⁴² K. Kwaśniewski: *Region kulturowy...*, dz. cyt., s. 304.

¹⁴³ J. Burszta: *Kultura ludowa-kultura narodowa. Szkice i rozprawy*. Warszawa 1973.

¹⁴⁴ H. Skorowski: *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*. Warszawa 1990, s. 37.



mieszkańców danego obszaru, którzy różnią się od mieszkańców innych terenów, a dodatkowo mają świadomość tej odrębności, a także w różnym stopniu poczucie związku z danym terenem¹⁴⁵.

Analiza pojęcia region potwierdza brak jednoznaczności definicyjnej. Z całą pewnością jednak, o regionie można mówić tylko wtedy, gdy weźmie się pod uwagę wszystkie powyżej omówione płaszczyzny, a także różnorodne i wielokierunkowe relacje zachodzące pomiędzy nimi w czasie i w przestrzeni. Region zawsze posiada wieloraką specyfikę, na ten aspekt zwraca uwagę między innymi wybitny teoretyk regionalizmu ks. H. Skorowski¹⁴⁶.

Twórcy, o których mowa w niniejszej rozprawie, wyrosli w konkretnym miejscu – na Śląsku, znali dzieje, tradycje i dialekt tej ziemi, brali niejednokrotnie udział w kształtowaniu jej granic (na przykład walki w powstaniach). Zdawali sobie sprawę ze skomplikowanych kwestii przynależności narodowej i różnorodności mieszkańców tej ziemi. Świadomość ta stała się, z całą pewnością, twórczym ich twórczości, stanowiła o ich tożsamości, o czym szerzej poniżej.

Kolejnym pojęciem, ważnym ze względu na poruszaną tematykę, jest regionalizm. Tak jak termin region nie jest on jednowymiarowy. Nie można nie zgodzić się z A. Bukowskim, który pisze o regionalizmie jako o odwiecznym zjawisku społecznym, twierdzi on, że „opiera się, bowiem na pierwiastkach tak trwałych i odwiecznych jak przywiązanie i miłość do rodzinnej ziemi. Dlatego śladów regionalizmu doszukiwać się można w każdej epoce kulturowej.”¹⁴⁷ We współczesnym tego słowa znaczeniu o początkach regionalizmu, jako ruchu społeczno-politycznym, mówić można dopiero od drugiej połowy XIX wieku.

Wracając do wspomnianej wyżej różnorodności ujęć, trzeba nadmienić o zjawisku utożsamiania regionalizmu z folkloryzmem. Oczywiście jest, że miejsce folkloru w regionalizmie jest ważne, ale do niego się nie ogranicza i istotne, aby na nim się nie kończyło¹⁴⁸. Należy również pamiętać o tym, o czym mówiła D. Simonides: „tu nie chodzi o folklorystyczne obrazki, ale o to co w ludowej kulturze było najgłębsze, o ten układ wartości, które w życiu najistotniejsze, a więc o ethos pracy, ethos honoru, ethos ro-

¹⁴⁵ Por. P. Starosta: *Tożsamość regionalna w perspektywie socjologicznej*. [W:] *Badania nad tożsamością regionalną*. Łódź 1999, s. 37.

¹⁴⁶ H. Skorowski: *Antropologiczno-etyczne...*, dz. cyt., s. 42 – 46.

¹⁴⁷ A. Bukowski: *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki, i kulturalny*. Poznań 1950, s. 91.

¹⁴⁸ Por. J. Burszta: *Kultura ludowa-kultura narodowa...*, dz. cyt.

R. Ciemiński: *Tatczężna*. „Pomerania” 1989, nr 3.

J. Kossak: *Tradycje i współczesność polskiego regionalizmu (2)*. „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 12.



dziny...kultura ludowa właśnie to lansowała, a tamte rzeczy – ludowa sztuka, folklor były tylko [...] barwnym kwiatem. Nie można pokazywać tylko tego barwnego kwiatuszka zapominając o tym, że on musi mieć korzenie, liście, łodygę i że trzeba go podlewać i pielęgnować.”¹⁴⁹

Interesującą definicję regionalizmu zaproponował K. Kwaśniewski w *Słowniku etnologicznym*. Uważa on: „ruch społeczny zwany regionalizmem koncentrował się [...] bądź na pielęgnowaniu i rozwijaniu dziedzictwa kulturowego w regionie, bądź nawet wyrażał sprzeciw wobec nie uwzględniania tej odrębności w życiu społecznym i podziałach administracyjnych.”¹⁵⁰ Ogólniejszy charakter mają stwierdzenia H. Skorowskiego dotyczące podziału regionalizmu na defensywny i ofensywny. Zauważa on, że „ogólnie należy stwierdzić, że regionalizm z końca XIX i początku XX wieku miał charakter [...] regionalizmu »defensywnego«. Jego podstawowym celem było zachowanie własnej odrębności poszczególnych obszarów, regionów i dzielnic kraju poprzez samo zainteresowanie swoistością dorobku duchowego i materialnego, poprzez zdobywanie wiedzy o własnej przeszłości, sztuce i kulturze, [...] ale także przez szeroko pojętą działalność zmierzającą do kultywowania wartości poszczególnych regionów w kształcie raczej zastany, niż w kierunku rozwojowym. Był to zatem ruch obronny w formie chronienia [...] i konserwowania cennych wartości własnej kultury i wspólnoty, [...] o charakterze defensywnym. Regionalizm współczesny ma charakter wybitnie ofensywny i dynamiczny. Najogólniej można powiedzieć, że ma on na celu nie tylko zachowanie własnej odrębności, chociaż i tego nie można pominąć, ale ma on za zadanie przede wszystkim rozwijanie wielorakich wartości własnej odrębności, by w ten sposób ubogacać szeroko rozumiane życie społeczne współczesnego świata.”¹⁵¹

W okresie dwudziestolecia międzywojennego na Śląsku podejmowano działania, które można zaliczyć, zarówno do regionalizmu defensywnego, na przykład działania konserwatorskie czy budowa i sukcesywne kompletowanie zbiorów w Muzeum Śląskim, jak i dynamicznego na przykład tworzenie instytucji kulturalnych, rozwój katowickiej rozgłośni radiowej czy konkursy literackie na dzieło o tematyce regionalnej.

Kluczowym dla opisu jednostki twórczej w aspekcie jej relacji z regionem jest pojęcie tożsamości regionalnej. M. S. Szczepański pisze, że jest ono związane z licznymi terminami pokrewnymi, z których najistotniejszymi są: tożsamość indywidualna, tożsamość społeczna (zbiorowa) i kulturowa. Uważa on, że tożsamość regionalna jest

¹⁴⁹ D. Simonides: *Ślązak wie, że jest Ślązakiem*. „Gość Niedzielny” 1988, nr 39.

¹⁵⁰ K. Kwaśniewski: *Region kulturowy...*, dz. cyt., s. 306.



szczególnym przypadkiem tożsamości społecznej i kulturowej, opartej na tradycji regionalnej¹⁵². Według badacza składającymi się na tożsamość regionalną elementami są:

- „indywidualna identyfikacja z regionem, jego społecznością i kulturą (perspektywa psychologiczna),
- funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział na: my i oni oraz towarzyszące mu poczucie odrębności (perspektywa socjologiczna),
- przypisanie do przestrzeni i miejsc (perspektywa geograficzna),
- świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów (perspektywa etnograficzna),
- związek indywidualny i zbiorowy z dziejami regionu, jego bohaterami i instytucjami historycznymi (perspektywa historyczna),
- wspólnota gospodarowania, kooperacja i konkurencja międzyregionalna w wymiarze ekonomicznym w skali kraju, kontynentu i systemu oświatowego (perspektywa ekonomiczna).¹⁵³

Natomiast P. Starosta sporządzając, na podstawie koncepcji wartości S. Ossowskiego, definicję tożsamości regionalnej z perspektywy bardziej interakcyjnej pozwala szerzej spojrzeć na ten problem. A więc „tożsamość regionalna to: 1. zbiór wartości symbolicznych występujących na obszarze, spełniającym cechy definicyjne regionu i traktowanych przez jednostkę, jako istotne atrybuty jej własnego ja (stereotypy); 2. skłonność jednostki do uczestnictwa w danej zbiorowości regionalnej [...]; 3. używanie partykularnych wartości i symboli zbiorowości do intencjonalnego grupowania się jednostek i podejmowania zorganizowanych oraz uświadomionych zachowań zbiorowych.”¹⁵⁴

Przykładając, szablon stworzony przez M. S. Szczepańskiego, a także patrząc przez pryzmat definicji P. Starosty, w stosunku do pisarzy, których twórczość została omówiona w niniejszej pracy, okazuje się, że u wszystkich na podstawie twórczości i losów można zaobserwować wysoką identyfikację z regionem, przy jednoczesnym poczuciu odrębności w stosunku do mieszkańców reszty Polski. Nabardziej podział na: „swoich” i „obcych” daje się zauważyć w twórczości Alfonsa Pośpiecha. Owo poczucie odręb-

¹⁵¹ H. Skorowski: *Antropologiczno-etyczne...*, dz. cyt., s. 12,13.

¹⁵² M. S. Szczepański: *Tożsamość regionalna w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań*. W: *Badania nad tożsamością... regionalną. Stan i potrzeby. Materiały z konferencji naukowej Łódź 2 czerwca 1998 roku*. Red. A. Matczuk. Łódź 1999, s. 7,8.

¹⁵³ Tamże, s. 13.

¹⁵⁴ P. Starosta: *Tożsamość regionalna...*, dz. cyt., s. 46.



ności, wiązało się z silnym przywiązaniem do przestrzeni tak zwanego Śląska przemysłowego. Choć losy prowadziły każdego z pisarzy poza Górny Śląsk, to jednak, poza Józefem Ryszką i wojennymi utworami Franciszka Pilarka, poza Śląskiem raczej nie tworzyli w ogóle. Niezaprzeczalne jest także ich aktywne, dobrowolne uczestnictwo w życiu regionu, ich związek indywidualny z jego dziejami, na przykład wspomniany już udział w powstaniach czy udział w działaniach obrony cywilnej we wrześniu 1939 roku. Tworzywem dla utworów były aktualne wydarzenia, problemy, dzieje regionu i osobiste, symbole, wartości, lokalni bohaterowie czy wreszcie język domu – dialekt śląski. Można więc stwierdzić, że mieli silnie rozwinięte poczucie tożsamości regionalnej, że ta wiedza, to poczucie jakie w sobie świadomie nosili i rozwijali było podstawowym tworzywem ich twórczych poczynań. Oczywiście nie można tu zapomnieć o ich samorodnym literackim talencie czy systematycznej pracy samokształceniowej.

Osobne zagadnienie stanowi rozpatrywanie twórczości literackiej przez pryzmat regionalizmu. Kwestie te, w szczególności, związane są z pojęciem literatura regionalna. W dwudziestoleciu międzywojennym głos w tej sprawie zabierali między innymi: J. Przyboś, S. Skwarczyńska oraz B. Stelmachowska, każdy z badaczy nieco inaczej podchodził do teorii regionalizmu w aspekcie literackim czy kulturalnym.

Na początek warto przytoczyć komentarz powojennego znawcy regionalizmu E. Kuźmy, który odnosząc się do regionalizmu literackiego opisywanego okresu napisał: „W dwudziestoleciu międzywojennym regionalizm po części uległ instytucjonalizacji, stał się elementem polityki, miał ożywić kulturalnie i ekonomicznie małe ośrodki. Głównym rzecznikiem był A. Patkowski¹⁵⁵, ale za duchowego przywódcę uznawano S. Żeromskiego, który w *Snobizmie i postępie* zachęcał pisarzy do związania się z regionem, jego kulturą i gwarą.”¹⁵⁶

I tak J. Przyboś nie traktował regionalizmu jako idei czysto artystycznej, bardziej myślał o nim, jako o hasle pomocniczym w formułowaniu kierunku. Pisał on: „Regionalizm nie podaje, w jakie sposoby i formy artystyczne należy ujmować zakreślony regionem materiał, chodzi mu tylko o podkreślenie odrębności tego materiału; spełnia więc znowuż — rolę spichrza kulturalnego, z którego mają korzystać następcy: czysti artyści. Hasło »regionalizmu« nie wystarcza.”¹⁵⁷ S. Skwarczyńska z kolei postulowała wyjście, w rozumieniu regionalizmu, poza postrzeganie go, jako zbioru pew-

¹⁵⁵ Por np. A. Patkowski: *W hołdzie ziemi rodzinnej*. Wstęp S. Arnoldi, P. Banaczkowski. Warszawa 1958.

¹⁵⁶ E. Kuźma: *Literatura regionalna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 83.

¹⁵⁷ J. Przyboś: *Koniunktura literacka na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1930, z. 1, s. 3.



nych tematów i form językowych. Postulowała rozszerzenie pola widzenia: „objęcie szerszej płaszczyzny spraw zagadnieniem regionu, leży w *interesie* regionalizmu. I to nie tylko regionalizmu jako prądu poznawczego, prądu kulturoznawczego, ale także regionalizmu jako prądu ideowo-społecznego. Jest zrozumiałe, że im szerszy krąg zjawisk w życiu dzieła literackiego obejmuje nauka, tym bardziej wyjdzie to *pro gloria* idei regionalizmu, która przecież buduje się na przeświadczeniu o bogactwie zjawisk kulturalnych ściśle związanych z terytorium.”¹⁵⁸

Z kolei B. Stelmachowska podkreśla w swojej definicji regionalizmu literackiego rolę twórcy oraz wagę jego prawie naukowych obserwacji. Badaczka pisze też: „Regionalizm, to zwrócenie uwagi na cechy właściwe ludowi danego ośrodka, językowe i etnograficzne, to znajomość przeszłości historycznej regionu, jego przekształceń się i kolejnych przemian, to scalenie własnych obserwacji [...] z teraźniejszością.”¹⁵⁹ Wszystkie powyższe definicje mimo różnic przestrzegają przed jednym – powierzchownością badawczą.

Warto przytoczyć sądy Z. Hierowskiego, które przenoszą rozważania z gruntu teoretycznego na Śląskie realia międzywojnia. Pisał on o Śląskich twórcach:

„[...] pisarze tej ziemi reprezentują pewien osobliwy typ kultury literackiej i świadomości literackiej, najbliższy temu kierunkowi, który otrzymał nazwę regionalizmu literackiego, że twórczością swoją przyczynili się do zasilenia a nawet wzbogacenia tego kierunku, a zarazem potwierdzili proces jego naturalnego wyczerpywania się i zamierania.”¹⁶⁰ Z kolei pod względem treści literaturę, która powstawała w latach 1930–1939 podzielił na trzy warstwy treściowe: folklorystyczną (inaczej etnograficzną), były to utwory tworzone przez pisarzy ludowych i pisarzy-amatorów, patriotyczną, tu zaklasyfikował powieści historyczne, głównie te wykorzystujące motywy powstań śląskich oraz socjalne, poruszający „wątki kopalniane”. Twórczość opisywanych w niniejszej pracy pisarzy treściowo wpisywała się we wszystkie te grupy, tak jak wspominał sam Hierowski, treści te zajął się, tworzyły nowe, nieklasyfikowalne kategorie.

Literaturę tę z jednej strony doceniał, ale z drugiej bezlitośnie wartościował i oceniał w kategoriach literatury wysokiej, przypomnijmy chociażby nazwanie grafoma-

¹⁵⁸ S. Skwarczyńska: *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*. W: *Prace Polonistyczne*. 1937, s. 11.

¹⁵⁹ B. Stelmachowska: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej polski zachodniej*. (przyczynek do teorii regionalizmu). Poznań 1936, s. 10.

¹⁶⁰ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 9.



nem A. Pośpiecha, czy zdania wypowiedane na temat prowincjonalnych zapóźnień, epigonizmu w aspekcie literatury regionalnej¹⁶¹.

Zajmując się literackimi aspektami regionalizmu, odróżnić trzeba za J. Kolbuszewskim – literaturę regionalną „jako literaturę [...] powstającą w danym regionie”¹⁶², od „literatury regionalistycznej pojmowanej jako literacka, artystyczna ekspresja [...] danego ruchu regionalnego”¹⁶³ oraz od zjawiska regionalizmu literackiego, rozumianego przez J. Kolbuszewskiego, jako zjawisko społeczne, ograniczone do sfery programowej i literackiej, bez podstaw w szerszym ruchu regionalnym¹⁶⁴. Podkreślał także, jak to czyniła już wcześniej D. Simonides, negatywne skutki, jakie mogą płynąć z utożsamiania regionalizmu z folkloryzmem.

Inną klasyfikację, z podziałem na trzy typy literatury, przedstawia przywoływany już wcześniej Erazm Kuźma. Pierwszy sposób rozumienia literatury regionalnej, według badacza wywodzi się z romantycznej myśli europejskiej. Przedstawiciele tego nurtu uważają, że literatura regionalna – „charakteryzuje się nie tylko podjęciem miejscowych tematów, spożytkowaniem określonych form, językiem właściwym regionowi, ale i swoistą aurą, kolorytem lokalnym, sposobem odczuwania i myślenia.”¹⁶⁵ Drugi typ literacki wyróżniony jest na podstawie typu komunikacji, sposobowi jego istnienia w obiegu literackim. Uściślając, jeśli utwór wchodzi do obiegu ogólnego, nie należy już do literatury regionalnej – niezależnie od jego specyfiki i wartości¹⁶⁶. Kolejny typ nazwany został literaturą regionu, ze względu na postrzeganie literatury regionalnej jako prowincjonalnej, popularnej czy ludowej. Literatura regionu to według autora podziału „literatura powstająca w pewnym regionie i najczęściej przynosząca istotną informację o nim, ale nastawiona na odbiorcę ogólnokrajowego.”¹⁶⁷

Propozycje E. Kuźmy i J. Kolbuszewskiego różnią się używaną terminologią.

Węższe spojrzenie na powyższe kwestie proponuje M. Głowiński, uważa on, że regionalizm na gruncie literackim jest to „zespół kierunków o zróżnicowanym programie literackim i ideowym, charakteryzujący się dążeniem do związania literatury z

¹⁶¹ Por. także: Z. Hierowski: *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945*. Katowice 1947; Tegoż: *Regionalne nieporozumienia na temat literatury ludowej*. „Zaranie Śląskie”. 1959, z. 3.

¹⁶² J. Kolbuszewski: *Literackie oblicza regionalizmu*. W: *Region, regionalizm, pojęcia...*, dz. cyt., s. 192.

¹⁶³ Tamże, s. 192.

¹⁶⁴ Tamże, s. 192.

¹⁶⁵ E. Kuźma: *Regionalizm*. W: *Literatura polska XX wieku*. Red. A. Brodzka. Wrocław 1922, s. 925.

¹⁶⁶ Tamże, s. 925.

¹⁶⁷ Tamże, s. 925.



osobliwościami regionów, ich obyczajami, kulturą, językiem, przeciwstawianymi kulturze ogólnonarodowej.”¹⁶⁸

Powyżej przywołane zostały pojęcia i ich definicje potrzebne do swobodnego poruszania się po problemach dotyczących literatury regionalnej, a także do rozstrzygnięcia kwestii przynależności twórczości M. Jesionowskiego, A. Pośpiecha, F. Pilarka i J. Ryszki do literatury regionalnej¹⁶⁹. Myśląc o wymiarze literaturowym regionalizmu pamiętać należy także o jego różnorodnych aspektach oraz o braku tożsamości pomiędzy regionalizmem a pojęciem folkloryzmu.

Podsumowując teoretyczne rozważania, łącząc niejako definicje przytaczane powyżej, z całą pewnością można stwierdzić, że twórczość omawianych pisarzy można zaliczyć do literatury regionalnej. Jest to literatura, która powstała na Śląsku, w Katowicach, podejmuje głównie lokalną tematykę i to zarówno tematy historyczne na przykład tematykę powstań i plebiscytu, jak i aktualną problematykę na przykład problemy socjalne, kwestie polityczne. Spożytkowując topikę regionalną, mówi często o problemach regionu językiem ludzi w nim żyjących. W utworach widać aurę i koloryt lokalny na wszystkich poziomach dzieła literackiego. Odbiorców teksty te znalazły przede wszystkim na terenie regionu, poza tekstami wojennymi F. Pilarka i J. Ryszki oraz wczesnymi tekstami Jesionowskiego.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa K. Kossakowskiej-Jarosz, które stanowią podsumowanie przytaczanych definicji i propozycję innego typu spojrzenia na tę literaturę, wybranie modelu interpretacyjnego kulturowego. Badaczka pisze: „[...] pojęcie literatury regionalnej nadal budzi kontrowersje. Niewątpliwie, w polemice tej znaczny udział przypada nadmiernej ambicji aksjologicznej – chęci dowartościowania tekstów ważnych być może tylko w perspektywie regionu. Oceniane dodatnio nabierają wagi »źródła«, »korzeni«; nacechowanie ujemne prowadzi do ich odrzucenia jako »kompleksu pochodzenia«. Wybierając kulturowy model interpretacyjny można uniknąć wielu kłopotliwych pułapek filologicznych i aksjologicznych (nie dla wszystkich tekstów powstających na danym terenie znajdzie się miejsce w historycznoliterackich syntezach). Badacze opisujący temat i piśmiennictwo śląskie powinni uwalniać się od ograniczeń tradycyjnej, filologicznej lektury. W takim ujęciu dawne teksty poddaje się

¹⁶⁸ M. Głowiński: *Regionalizm II. W: Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 465.

¹⁶⁹ Warto wspomnieć w tym miejscu o istnieniu jeszcze jednej kategorii pisarstwa śląskiego, wyróżnianiu literatury górniczej, ze względu na zawód autora i/lub tematykę. W niniejszej dysertacji problematyka została pominięta, jako dotycząca bardziej kwestii folkloru górniczego. Więcej na ten temat znaleźć można m.in. w J. Ligęza: *Ludowa literatura górnicza*. Katowice 1958, J. Jaros: *Górnicy dawniej i dziś*. Katowice 1988.



analizie, pamiętając o osiągnięciach współczesnej humanistyki. Zbliżenie do historii idei pozwoli odczytać na nowo dorobek wielu literatów związanych ze śląskim światem.¹⁷⁰ Właśnie taki punkt widzenia starano się realizować w niniejszej rozprawie.

4.2. Literatura popularna

O literaturze popularnej pisano wiele. Głos w dyskusjach zabierali między innymi: O. S. Czarnik, K. Dmitruk, Cz. Hernas, M. Hopfinger, A. Kłoskowska, P. Kowalski, J. Lalewicz, R. Sulima, K. Rudzińska, T. Żabski i S. Żółkiewski, czy cytowana już wielokrotnie K. Kossakowska-Jarosz. Poza granicami Polski tematyką tą zajmowali się tacy badacze problematyki kultury masowej, jak: D. Macdonald, C. Greenberg, E. Van den Haag, H. J. Gans.

Poza ramy niniejszej pracy wykraczałoby przytaczanie szczegółowych sądów wymienionych badaczy i teoretyków literatury popularnej. Należy jednak przypomnieć, podstawowe, przyjęte w tej rozprawie definicje czy punkty widzenia.

Dyskusje dotyczą już samej nazwy „tej” literatury, mówi się o niej: literatura popularna, trywialna, trzecia, brukowa¹⁷¹, masowa itd. Pojęcia te przeplatają się, ale czasem wzajemnie się wykluczają, na przykład literatura brukowa w ujęciu Cz. Hernasa jest tożsama z literaturą popularną, natomiast w ujęciu S. Żółkiewskiego nazwę brukowa zastosował do obiegu odmiennego od trywialnego, dla badacza obieg brukowy to obieg nieksiążkowy¹⁷². Zbigniew Jarosiński także wyróżnia: literaturę popularną, wysoką i brukową¹⁷³. Piotr Kowalski zaś używa nazwy powieść brukowa dla XIX wiecznej fazy piśmiennictwa popularnego¹⁷⁴. Zaś o określeniu literatura trywialna pisał K. Dmitruk, żałując że nie może być ono w Polsce używane, ze względu na negatywne nacechowanie tej nazwy¹⁷⁵. Na Zachodzie termin kultura masowa był używany swobodnie, a naukowe teksty na ten temat powstawały w Stanach Zjednoczonych już w latach

¹⁷⁰ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 35, 36.

¹⁷¹ Cz. Hernas – używa nazwy literatura brukowa dla określenia literatury popularnej, por. Cz. Hernas: *Brukowa literatura*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984, s. 110 oraz Cz. Hernas: *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*. W: *O współczesnej kulturze literackiej*. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. T. 1. Wrocław 1973, s. 19 i n.

¹⁷² S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973, s. 447 i n.

¹⁷³ Z. Jarosiński: *Literatura popularna a problemy historycznoliterackie*. W: *Formy literatury popularnej*. Red. A. Okopień-Sławińska. Wrocław 1973, s. 13.

¹⁷⁴ P. Kowalski: *(Nie)bezpieczne światy kultury masowej wyobraźni*. Opole 1996, s. 31.



trzydziestych XX wieku. W Polsce jednak po wojnie termin ten nie był chętnie używany, ponieważ opisywał zjawiska nieobojętne ideologicznie, przecież nie było takiego pojęcia w zbiorze klasycznych pojęć marksistowskiej teorii kultury. Dyskusje na temat zjawiska kultury masowej wznowiono dopiero w drugiej połowie lat 50¹⁷⁶. Długo spychana była potem na margines badań, jako ta gorsza część literatury¹⁷⁷.

Z kolei T. Żabski nie zamieszcza wogóle hasła: literatura brukowa, proponuje jednak jako redaktor tomu hasło autorstwa E. Kuźmy: literatura popularna¹⁷⁸. Ze względu na istniejące w powszechnej świadomości negatywne konotacje określenia literatura brukowa, przymiotnik brukowa, używany jest obecnie najczęściej dla określenia prasy typu tabloidów. W pracy nie zostanie ono przyjęte. Terminami obowiązującymi i używanymi zamiennie będą literatura popularna, literatura masowa¹⁷⁹.

Podstawową cechą, wyróżnikiem literatury popularnej jest „jej popularność”. Literatura ta ma docierać do jak najszerszej grupy odbiorców. Dlatego jej twórcy i producenci kładą nacisk na likwidację wszelkich barier komunikacyjnych, tych wewnątrz dzieła, jak i zewnętrznych, między innymi: ekonomicznych, społecznych czy technologicznych. K. Dmitruk pisał: „Kultura popularna jest więc kulturą przeznaczoną dla wszystkich i dla każdego, cechuje ją dostępność inicjacyjna oraz łatwość osiągnięcia komunikacyjnych kompetencji.”¹⁸⁰ Kultura popularna nie jest jednorodnym zjawiskiem, nie jest stabilna, ale charakteryzuje pewien obszar zjawisk ze sfery kultury. Jak zauważył E. Kuźma: „Rozwój literatury popularnej w końcu XIX wieku spotęgował intertekstualne nawiązania międzyobiegowe. Odgrywały one istotną rolę w przemianach literatury wysokoartystycznej, szczególnie awangardowej na początku XX wieku, ale cały ten wiek nacechowany jest skłonnościami synkretycznymi.”¹⁸¹ Miesza obiegi literackie, czerpie wiele z kultury wysokiej, zaciera granice, pozwala na szerokie i tanie

¹⁷⁵ K. Dmitruk: *Kultura popularna – obieg – literatura*. W: *Literatura i Kultura Popularna II*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 24 czy Z. Jarosiński: *Literatura popularna a problemy historycznoliterackie*. W: *Formy literatury popularnej*. Red. A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1973, s. 11 – 30.

¹⁷⁶ J. Jastrzębski: *Spór o kulturę masową*. W: Tegoż: *Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach*. Wrocław 1982, s. 7 – 39.

¹⁷⁷ Więcej na temat rozwoju kultury masowej w Polsce, od pierwszego progu umasowienie do czasów współczesnych A. Kłosowska: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa 2005.

¹⁷⁸ E. Kuźma: *Literatura popularna a literatura wysokoartystyczna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 78 – 81.

¹⁷⁹ Nie stosuje się tu rozróżnienia literatury popularnej od literatury masowej, jakie zaproponował – J. Kolbuszewski: *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*. Wrocław 1994, s. 16.

¹⁸⁰ K. Dmitruk: *Kultura popularna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 72.

¹⁸¹ E. Kuźma: *Literatura popularna...*, dz. cyt., s. 79.



rozpowszechnianie przekazu¹⁸². W okresie dwudziestolecia międzywojennego to wielkonakładowa prasa była najpopularniejszym i najtańszym środkiem masowego przekazu. Rozwijał się także przemysł filmowy, powstawały rozgłośnie radiowe. Wszystkie te środki komunikacji miały wpływ na przemiany ówczesnej kultury literackiej. Zaczęto tworzyć literaturę specjalnie dla tych właśnie nośników treści. S. Żółkiewski opisując ówczesne przeobrażenia kultury, zauważał: „Techniki komunikacyjne, które pozwoliły docierać do wielu odbiorców jednocześnie, w wielu miejscach, lub też do heterogenicznych tłumów w jednym miejscu, narzucały konieczność wielorakiego zinstytucjonalizowania komunikacji społecznej. W stopniu nie znanym dotąd wymagały działań zorganizowanych, wymagały instytucjonalizacji wyboru i programowania przekazywanych informacji.”¹⁸³

Przedmiotem badań stały się także sposoby funkcjonowania literatury popularnej. Twórca teorii społecznych obiegów literatury S. Żółkiewski wyróżnił¹⁸⁴, w kulturze literackiej lat dwudziestych, pięć takich obiegów: wysokoartystyczny, trywialny, brukowy, ludowy oraz jarmarczno-odpustowy. Uznając trzy pierwsze za przejaw rodzącej się kultury społeczeństwa nowoczesnego, dwa ostatnie traktował reliktoowo. Patrzenie przez pryzmat obiegu, to próba przyglądnięcia się publiczności. Interesujący z punktu widzenia tematyki pracy, ponieważ dotyczy typu literatury, jaką tworzyli opisywani twórcy, jest obieg popularny (trywialny), zasadny więc jest jego szerszy opis: „Obieg popularny podnosił znaczenie rzeczowych aspektów dzieła sztuki słowa, traktowano je jako przedmiot. Pisarz [...] znał potrzeby swoich czytelników, na ogół sprawnie posługiwał się literackimi konwencjami, schematami i modelami. W większości przypadków wymagania stawiane odbiorcom nie były wygórowane. Semiotyczne bariery nie hamowały procesów komunikacyjnych. Publiczność nie była ograniczona przez kryteria cenzusu wykształcenia i pozycji społecznej. [...] Podstawową normą komunikacyjną było tu respektowanie potrzeb i oczekiwań wspólnoty. [...] Ostatecznie w obiegu tym decydującą rolę odgrywały kryteria rynkowe.”¹⁸⁵

Skupiając się na kwestiach obiegu literackiego, warto także zwrócić uwagę, na fakt ówczesnego związku kultury masowej z miastem. Na jej mieszczańskość wskazywał między innymi E. Van den Haag, pisał wskazując dominację masowego typu kultury:

¹⁸² Tamże, s. 71.

¹⁸³ S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973, s. 47.

¹⁸⁴ Tamże, s. 434.

¹⁸⁵ K. Dmitruk: *Obiegi literatury*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 112; por. także K. Dmitruk: *Kultura popularna – obieg – literatura*. W: *Literatura i Kultura Popularna II*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 24.



„Kultury »ludowa« i »wyższa« kwitły jednocześnie w różnych warstwach wielu dawnych społeczeństw. Kultura popularna natomiast, w pełni rozwinięta, penetruje wszystkie warstwy na równi, i to bez istotnych zmian w jej głównych cechach. Skoro tylko następuje pełne uprzemysłowienie społeczeństwa, kultura popularna staje się najpowszechniejszym wspólnym typem kultury i rzutuje na większość aspektów życia jednostki i społeczeństwa. Kultura wyższa i kultura ludowa zachowują już tylko marginalny wpływ na życie prywatne i społeczne.”¹⁸⁶ Wskazywał także na cechy, jakie powinien mieć utwór popularny. Przede wszystkim powinien być przystępny w odbiorze, przykuwać uwagę, a jego ostatecznym celem powinna być rozrywka¹⁸⁷. Haag porusza także kwestie wpływu odbiorcy-konsumenta na to, co tworzone jest w ramach kultury masowej¹⁸⁸. Na te kwestie w śląskich realiach zwróciła wagę K. Kossakowska-Jarosz. Wypada także dodać za A. Kłosowską: „Kultura masowa jako dominująca forma organizacji symbolicznej kultury zrodziła się na gruncie społeczeństw uprzemysłowionych i zurbanizowanych.”¹⁸⁹ Badaczka podkreśla aspekt socjologiczny owych przemian kultury, zastąpienie bezpośredniego kontaktu, jaki kiedyś miał twórca i odbiorca, na kontakt przez środki masowego przekazu pociągało za sobą diametralną zmianę typu więzi społecznych¹⁹⁰.

Wiele problemów sprawiło badanie literatury popularnej, wprowadzano niejednokrotnie osobne systemy wyznaczników do jej analizowania. Z. Jarosiński tworzy „katalog opozycji” przez które doradza rozważanie literatury popularnej¹⁹¹, a K. Dmitruk wprowadza system kategorii analitycznych¹⁹². Systemy te i kategorie mogą być pomocne przy opisie literatury popularnej, ale nie zastąpią jednak tradycyjnej analizy literackiej samych utworów, którą postuluje wielu badaczy¹⁹³. Uważając, że będące tek-

¹⁸⁶ E. Van den Haag: *Kultura popularna*. W: *Super-Ameryka. Szkice o kulturze i obyczajach*, wybór W. Górnicki, J. Kossak, T. I, Warszawa 1970, s. 26.

¹⁸⁷ Tamże, s. 41.

¹⁸⁸ Tamże, s. 46.

¹⁸⁹ A. Kłosowska: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa 2005, s. 101.

¹⁹⁰ Tamże, s. 99.

¹⁹¹ Z. Jarosiński: *Literatura popularna a problemy historycznoliterackie*. W: *Formy literatury popularnej*. Red. A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1973, s. 11 – 30.

Badacz tworzy katalog opozycji poprzez, które proponuje opisywanie literatury popularnej np.: rewelacja-realizacja, osobowość twórcza – bezosobowa produkcja literacka, język – fabuła, odbiorca uniwersalny – odbiorca społecznie zakorzeniony.

¹⁹² K. Dmitruk: *Kultura popularna – obieg – literatura*. W: *Literatura i Kultura Popularna II*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 24. Wprowadza kategorie analityczne: uproszczenie, pretensjonalność, stereotyp, klisza, schemat, zrozumiałość tekstu, naśladownictwo, prawdopodobieństwo,

¹⁹³ Por. np.: A. Martuszevska: *Jedna czy wiele poetyk? O niektórych problemach związanych z badaniem literatury popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna V*. Red. T. Żabski. Wrocław 1996, s. 5 – 14; A. Martuszevska: *Jak rozbić „tę trzecią”? O badaniach literatury popularnej*. „Literatura Ludowa” 1987, nr 1, s. 13 – 27; S. Żółkiewski: *Niektóre sporne problemy badania obiegu popularnego*. W: *Literatura i Kultura*



stami literackimi, utwory wchodzące do obiegu popularnego powinny być analizowane, jako teksty dokładnie tak samo, jak te będące w obiegu wysokoartystycznym. A. Martuszevska pisze: „Sprawa badania literatury popularnej – jako tworu w pełni językowego i należącego niewątpliwie do literatury sensu largo – badaniom właściwym [...] poetyce nie powinna budzić wątpliwości.”¹⁹⁴ Taki też punkt widzenia przyjęto w pracy.

Zwracając się na zakończenie w stronę Śląska należy pamiętać, że kultura mieszczańska kojarzyła się tu z kulturą niemiecką, jednak procesy społeczne związane z uprzemysłowieniem, urbanizacją, a także podnoszeniem poziomu edukacyjnego Ślązaków, ostatecznie doprowadziły do przyjęcia mass-cultur¹⁹⁵. K. Kossakowska-Jarosz opisując mass-cultur na Śląsku, zauważyła: „dla śląskiego wzoru kulturowego popularny odbiorca staje się rozstrzygający. [...] To ostatecznie odbiorca masowy, w mniejszym zaś stopniu elity, decyduje o kulturowej rzeczywistości, o relacjach międzygrupowych itd., a więc o sposobach doświadczania świata. Właśnie wypowiedzi, które historycy literatury postrzegali jako »szablonowe, naiwne, banalne, napuszone« i zaliczali do literatury trzecio- i czwartorzędnej, odpowiadały w swojej formie zapotrzebowaniom odbiorców, były przez nich przyjmowane jako utwory wzniosłe i piękne, jednym słowem – podobały się; zapewniały zatem na Śląsku prawdziwe przeżycia estetyczne. Są więc nie tylko przejawem regionalnej rzeczywistości kulturowej, ale również miarą kultury artystycznej ludowych czytelników na Śląsku.”¹⁹⁶

Warto przytoczyć tu także słowa Z. Hierowskiego, który wielokrotnie, tak jak przy ocenie regionalizmu, odnosił się z pewnym lekceważeniem do literatury popularnej, jednak przyznaje, że: „zmiany, które nastąpiły w strukturze demograficznej społeczeństwa śląskiego w pierwszych latach niepodległości, sprawiły, że ten typ literatury [popularnej – MBSZ] był tu najbardziej potrzebny, najbardziej pożądany ze względu na funkcję społeczno-kulturalną, którą z natury swej pełni.”¹⁹⁷

To, że literatura tworzona przez opisywanych w rozprawie twórców wpisywała się w nurty szeroko pojętego regionalizmu, nie wyklucza oczywiście kwestii jej doskona-

Popularna I. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1991, s. 9 – 20; K. Dmitruk: *Kultura popularna – obieg – literatura.* W: *Literatura i Kultura Popularna II.* Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 24; Cz. Hernas: *Problemy i metody badania literatury brukowej.* W: *O współczesnej kulturze literackiej.* T. 1. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław 1973, s. 19 – 20.

¹⁹⁴ A. Martuszevska: *Jedna czy wiele poetyk? O niektórych problemach związanych z badaniem literatury popularnej.* W: *Literatura i Kultura Popularna V.* Red. T. Żabski. Wrocław 1996, s. 10, 11.

¹⁹⁵ Więcej na ten temat K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia.* Opole 1999, s. 11 i inne.

¹⁹⁶ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 125.



tego zaistnienia w obiegu popularnym, jak wielokrotnie zostanie to podkreślone dalej. Z powodzeniem korzystali z mediów – prasa i radio, wiedzieli jak ważna jest dobra dystrybucja i reklama dla prasy. Odpowiadali na oczekiwania publiczności, przekazując swoją twórczość wpływali niewątpliwie na poglądy odbiorców. Oceniając ich twórczości, a także inne teksty literatury popularnej należy patrzeć także przez pryzmat spełnionego przez nie celu, na przykład jeśli mamy do czynienia z utworem satyrycznym pod uwagę należy brać także to czy utwór bawił, wtedy jego ludyczne założenia zostały spełnione.

¹⁹⁷ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 60.



5. Pisarz ludowy, pisarz amator, pisarz regionalny

Dyskusje na temat definicji nie ominęły także kwestii klasyfikowania typów pisarzy. Jak nazywać powinno się literatów piszących teksty regionalne wpisujące się w nurt literatury popularnej, nie zajmujących się zawodowo pisarstwem, doksztalających się we własnym zakresie i wywodzących się z ludu? Pisarzem ludowym, amatorem, samorodnym czy może regionalnym, śląskim albo popularnym¹⁹⁸?

Definicja pisarza ludowego przechodziła liczne zmiany semantyczne. Przed wojną głos w tej sprawie zabrali między innymi J. Kapuściński, S. Pigoń czy K. L. Koniński, J. Kapuściński za pisarza ludowego uznawał twórców jedynie stanu chłopskiego, ale tylko takiego który posiadał własną ziemię. Uważał, że tylko to daje chłopu wolność i pewność wewnętrzną potrzebną do tworzenia¹⁹⁹. Karol Ludwik Koniński²⁰⁰ poszerzył definicję pisarstwa ludowego, po pierwsze tylko na piszących twórców, czyli już nie gawędziarze czy bajarze, po drugie na twórców wywodzących się z ludu, czyli i chłopów, i robotników. K. L. Koniński zwrócił także uwagę na czynnik amatorstwa w ich pracy twórczej. Stanisław Pigoń podkreślał konsekwentnie, że twórczość obu tych grup powinna być traktowana inaczej, ponieważ wywodzi się z innego typu kultury²⁰¹.

Nowsze ujęcia definicji, opierające się na wcześniejszych ustaleniach, prezentują Jadwiga Kucianka oraz Zbyszko Bednorz. Badaczka nazwą pisarze ludowi określała twórców samorodnych, robotników i rolników, pisała: „śląscy pisarze ludowi z XIX i z początków XX wieku stanowią odrębną, zwartą grupę, której specyficzny charakter wyznaczają ściśle określone cechy śląskiego środowiska ludowego. O przynależności do tej grupy decydują cztery następujące czynniki: 1) pochodzenie ludowe; 2) brak wykształcenia literackiego; 3) zarobkowa praca fizyczna²⁰²; 4) trwała przynależność do swojego środowiska.”²⁰³ Co motywowało do pracy twórczej tyłu chłopów i robotników? J. Kucianka identyfikuje problem w ten sposób: „U pisarzy ludowych czynnikiem inspirującym najczęściej nie jest chęć indywidualnego wypowiedzenia się, lecz pra-

¹⁹⁸ Cz. Robotycki: *Etnografia wobec kultury współczesnej*. Kraków 1992. Proponuje schematy sylwetek twórczych, wyróżnia trzy: „boży człowiek”, „twórca naturalny”, „twórca świadomy”. Teoria ta jednak nie ma zastosowania w przypadku opisywanych twórców.

¹⁹⁹ J. Kapuściński: *Cierniste ścieżki literatury ludowej*. Kraków 1946, s. 109.

²⁰⁰ K. L. Koniński: *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*. T. 1—2. Lwów 1938.

²⁰¹ S. Pigoń: *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*. Kraków b.r.w.; Tenże: *Na drogach i manowcach kultury ludowej. Szkice*. Lwów 1939.

²⁰² Praca fizyczna na roli lub/i w przemyśle.

²⁰³ J. Kucianka: *Wstęp*. W: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968, s. V.



gnienie społecznego oddziaływania²⁰⁴. Działalność pisarska jest dla nich przede wszystkim formą działalności publicznej, zmierzającej do osiągnięcia konkretnych celów społecznych. Tego rodzaju postawa cechuje również wszystkich autorów śląskich. [...] Była to służba społeczna, pojmowana równie sumiennie i poważnie, jak praca zawodowa, zabezpieczająca byt rodziny.”²⁰⁵ Podobny punkt widzenia na kwestie definicji literatury ludowej miał Z. Bednorz, uważa on: „pisarz ludowy to człowiek wywodzący się z ludu, który nawet mimo osiągnięcia pewnego stopnia wykształcenia czuje się związany w naturalny sposób ze swym środowiskiem wiejskim lub robotniczo-zawodowym. Wiejskość czy chłopskość pochodzenia nie może stanowić kryterium pisarza ludowego, tym bardziej w odniesieniu do Śląska.”²⁰⁶

Z kolei definicję pisarza regionalnego stworzyła B. Stelmachowska, stawia pisarzowi takiemu wysokie wymagania: „Literat-regionalista musi posiadać pewne przygotowanie naukowe w odniesieniu do swego regionu i musi umieć korzystać z istniejącego materiału analitycznego. Nie chodzi tu oczywiście o to, aby pisarz prowadził wyczerpujące badania naukowe w zakresie, kilku specjalności, lecz aby poznał dokładnie tę dziedzinę wiedzy, w zakresie regionalnym, która będzie stała najbliższej rodzajowi jego twórczości.”²⁰⁷

Do dyskusji włączył się także Z. Hierowski na początku postulował między innymi stosowanie w określonych przypadkach terminu „pisarz regionalny” zamiast „pisarz ludowy”²⁰⁸. Do problemu definicji powrócił później. Ukuł następujące definicje: „pisarze ludowi” to według niego, autentyczni twórcy wywodzący się z ludu, zarówno chłopi jak i robotnicy, posiadający samorodny talent, nie rozwijany potem, twórczość literacką traktowali oni jako ujście dla swoich zamięłowań, talentu i formy działalności publicznej. Natomiast „pisarze regionalni” to twórcy, którzy pochodzą z ludu, ale weszli w środowiska inteligenckie, świadomie więc nawiązują do regionalnych tematów, konwencji literackich. Dla zobrazowania swoich poglądów przytacza następujący przykład: „A gdybyśmy chcieli szukać różnic między pisarzem ludowym autentycznym, samorodnym a regionalnym literatem amatorem, to wystarczy nam tylko po-

²⁰⁴ Więcej na temat inspiracji twórczych w pisarstwie ludowym – W. Panek: *Twórczość ludowa jako przejaw psychicznych potrzeb człowieka*. Warszawa 1980.

²⁰⁵ J. Kucianka: *Wstęp...*, dz. cyt., s. XXI.

²⁰⁶ Z. Bednorz: *Ludowe źniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 41.

²⁰⁷ B. Stelmachowska: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej polski zachodniej. (Przyczynek do teorii regionalizmu)*. Poznań 1936, s. 8.

²⁰⁸ Z. Hierowski: *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*. Katowice 1947; Tenże: *Regionalne nieporozumienia na temat literatury ludowej*. „Zaranie Śląskie” 1959, z. 3.



równać dwa literackie opracowania motywu wesela cieszyńskiego: widowisko Jerzego Probosza z jego autentycznym, czystym folklorem i gwarą oraz widowisko Krząszcza, podlane sosem akcji sensacyjno-kryminalnej.”²⁰⁹ Z. Hierowski pisze także o literatach – amatorach, pisarzach śląskich. Badacz przekonany jest, że pod definicją tą odbiorcy widzieli przede wszystkim niegdysiejszego patriotę-działacza. Pisarz-amator to według Z. Hierowskiego, twórca piszący okazjonalnie, biorący udział w konkursach literackich, nie chce kariery literackiej, nie liczy zazwyczaj na zysk materialny, chociaż jego talent jest samorodny, to doskonali warsztat pisarski, nie staje się jednak nowatorem. Badacz podkreślał: „Zachodzą także wypadki, że autentyczny pisarz ludowy dzięki pracy nad sobą, samokształceniu osiąga wiedzę i kwalifikacje, które zbliżają go do inteligenta z wykształcenia, czyli że mógłby być uważany już za pisarza-amatora.”²¹⁰ Jako przykład takiego zjawiska podaje między innymi: Franciszka Pilarka oraz Maksymiliana Jasionowskiego. Alfonsa Pośpiecha uważa przede wszystkim za grafomana ale opisuje go wraz z twórcami amatorami, zaś o Józefie Ryszce nie wspomina w ogóle.

K. Kossakowska-Jarosz odnosząc się do owych przemian kulturowych, pisała: „tutejsze pisarstwo świadomie łączono z innymi zajęciami, dającymi środki do życia. Profesjonalizacja i instytucjonalizacja zawodu literata dokonywała się przez cały wiek XIX i wiązała się z nieuniknionym poddaniem się prawom rynku, [...]. Droga do profesjonalizacji pisarstwa na Śląsku z racji na plebejskie pochodzenie autorów była jednak nacechowana specyficznie. O ile główny nurt przemian cywilizacyjnych wiódł ku kształtowaniu się pisarzy-intelektualistów, to na Śląsku byli oni ulokowani w innym miejscu społecznym [...].”²¹¹ Pisarze Ci byli rolnikami, urzędnikami, robotnikami, nauczycielami. Ważna dla charakterystyki społeczno-komunikacyjnej śląskiego pisarstwa była możliwość wymiany ról pomiędzy twórcami i odbiorcami, którzy nigdy zbyt od siebie się nie oddalili²¹². W przyjętym przez autorkę, opisywanym już wielokrotnie, zakresie badawczym możliwe są „zmiany kwalifikacji ówczesnych śląskich pisarzy przypisanych do epigonów czy grafomanów, bo w przyjętej perspektywie jawili się prekursorami.”²¹³

Widać, że w kwestii definicji dotyczących typów pisarstwa występuje niejednoznaczność. Twórców opisywanych w niniejszej rozprawie nazwać można przede

²⁰⁹ Z. Hierowski: *Regionalne nieporozumienia...*, dz. cyt., s. 124.

²¹⁰ Tegoż: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 72.

²¹¹ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 89.

²¹² Por. Tamże, s. 90.

²¹³ K. Kossakowska-Jarosz: *Wizje i rewizje badań śląskiej tradycji literackiej*. (W druku) s. 4.



wszystkim pisarzami śląskimi, ale także ludowymi, zgodnie z definicjami Hierowskiego, Kucianki czy Bednorza, lub amatorami czy regionalnymi. Jest więc uzasadnione używanie wszystkich tych nazw dla ich określania.

Stworzyć można także opis ich cech: byli to Ślązacy, pisarze o talencie samorodnym, wywodzący się z środowiska robotniczego, pracowicie doksztalający się we własnym zakresie, czerpiący z kultury regionu, wykorzystujący często nie tylko wątki, motywy, idee ale także jego gwarę. Twórcy piszący chętnie, mający ambicje pisarzy zawodowych.

Tablica I.



Fot. 1.
Dzisiejszy pl. Wolności
w Katowicach; pocztówka
sprzed II wojny światowej



Fot. 2.
Secesyjne drzwi w kamienicy
przy ul. Gliwickiej w Katowicach



Fot. 3.
Budynek mieszkalny przy
ul. Gliwickiej w Katowicach

Fot. 4.
Chałupa przy ul. Gliwickiej
w Katowicach



⌘ ROZDZIAŁ II ⌘

„Między dawnymi, a nowymi laty”

Maksymilian Jasionowski (1867–1957)





1. Sylwetka

Zagłębiając się w dorobek naukowy Jadwigi Kucianki zauważyć można, że szczególnie wiele miejsca¹ przeznaczyła na opis twórczej działalności Maksymiliana Jasionowskiego. Jemu poświęciła odrębne teksty, a poza tym również wiele miejsca w swoich pracach, w których opisywała środowisko samorodnych twórców śląskich. Jadwiga Kucianka odkryła dla współczesnych postać M. Jasionowskiego, nie sposób pisać o Jasionowskim nie opierając się na jej badaniach, zwłaszcza na obfitującej w odkrywcze fakty i nowatorskie na nie spojrzenie, pracy doktorskiej², która niestety nigdy nie ukazała się w całości drukiem i znajduje się w Zbiorach Specjalnych, dziale Biblioteki Śląskiej.

Kim był zatem Maksymilian Jasionowski?

Urodził się w Piekarach Śląskich 12 X 1867 roku, był to okres, kiedy na Śląsku budziło się życie narodowe. Ojciec Maksymiliana Jan Jasionowski pochodził z Lubszy i był mistrzem piekarskim. Do Piekar przybył w 1853 roku, a dwa lata później pobrał się z Marią Bruckner, która pochodziła z piekarskiej rodziny z Mysłowic. W swoim *Życiorysie* wspomina lata wczesnej młodości opisując wiele szczegółów: „W r. 1873 wstąpiłem do szkoły powszechnej w Piekarach. Nauka była niemiecka, gdyż w r. 1872 wyrugował rząd pruski ze szkół wszelką naukę polską. W domu jednakowoż pielęnowaliśmy polskość, gdyż ojciec był dobrym Polakiem, brał udział w sprawach polskich, korespondował do gazet polskich, np.: do »Gazety Toruńskiej«.

W r. 1878 zmarł ojciec. Pozostało nas dzieci małych pięcioro, lecz matka wychowała nas przyzwoicie na obywateli polskich. W szkole uczyłem się dobrze ku zadowoleniu matki i nauczycieli. Już po dziesiątym roku życia przeniesiony zostałem do 8 klasy i często zastępowałem głównego nauczyciela Hajducka, który był zarazem organistą. Po zwolnieniu ze szkoły chciano mnie oddać do malarstwa, to znów do innego rzemiosła, lecz stosunki rodzinne zmusiły mnie do podjęcia pracy w kopalni. Pierwszy mój zarobek w r. 1881 wyniósł 55 fenigów za 12-godzinną dniówkę. Od mojego czternastego roku życia pracowałem po kopalniach, a w szesnastym roku poszedłem do prac podziemnych, chcąc być swój i rodziny polepszyć. W 25 roku życia pracowa-

¹ W kolejnym podrozdziale wymienione są wszystkie opracowania autorstwa J. Kucianki dotyczące M. Jasionowskiego.

² J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Katowice 1965, rękopis pracy doktorskiej. Praca została napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Jana Zaremby w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, w Katedrze Historii Literatury. Biblioteka Śląska syg. 1018 III.



łem już za rębacza w kopalni kruszcu cynkowego »Cecylia« pod Piekarami. Obok tej pracy nie zaniedbywałem dalszego kształcenia się. Abonowałem gazety polskie i zakupywaliśmy w rodzinie, w której wszyscy byliśmy żarliwymi czytelnikami, różne dzieła polskich pisarzy, a już najpilniej czytaliśmy Kraszewskiego.”³

Warto wspomnieć szerzej o przodkach M. Jasionowskiego. Rodzina zamieszkała na Śląsku dzięki dziadkowi Marcinowi Jasionowskiemu, który przybył po powstaniu kościuszkowskim, prawdopodobnie spod Białegostoku (zabór rosyjski). W Lubszy urodził się i wychował ojciec Maksymiliana. To właśnie ojciec był tą osobą, która rozbudziła u Maksymiliana zainteresowanie książką, a także zaszczepiła nawyk do systematycznego, samodzielnego przyswajania wiedzy. J. Kucianka wielokrotnie zwraca uwagę na szerokie spectrum zainteresowań Jasionowskiego, uczył się francuskiego, niemiecki znał biegle, czytał między innymi R. Rollanada, H. Worcella, G. W. Leibniza i Platona. Samouctwo cechuje wszystkich pisarzy, o których mowa w niniejszej pracy. Niestety brak podręczników powodował, że ten typ zdobywania wiedzy był nieco chaotyczny, opierał się na czasopismach, przygodnych wydawnictwach oraz zdobytych w bibliotekach publicznych książkach, gdzie na popularniejsze tytuły, te z klasyki polskiej trzeba było długo oczekiwać. M. Jasionowski wspomina w korespondencji do Jadwigi Kucianki, że mieszkańcy Piekar i okolic po książki chodzili do Bytomia, gdzie niejaki pan Welzel, który był właścicielem drukarni prowadził prywatną bibliotekę. Dalekie wyprawy ograniczyły się, kiedy po 1870 roku kowal Karol Opółka wyrzucony z pracy z powodów politycznych został obdarowany ze strony wydawców poznańskich i krakowskich, zbiorem liczącym prawie dwa tysiące woluminów, który stanowiąc zaczął pierwszą bibliotekę piekarską⁴.

Domowa nauka zaowocowała u M. Jasionowskiego samodzielnymi próbami pisarskimi. Pracując od wczesnej młodości zaczął również Jasionowski, jako bystry obserwator, przyspieszoną edukację społeczno – polityczną. Na trwałe zapisał się we wspomnieniach Jasionowskiego strajk generalny z 1889 roku, którego echa dotarły także do kopalni „Cecylia” narażając na represje górników tam pracujących. Po strajku zawiązał się w Piekarach tajny Komitet Polski zajmujący się kwestiami robotniczymi, do którego zapisał się Jasionowski, działał również nieco później w Związku Wzajemnej Pomocy. Aktywnie działał również w założonym 2 III 1890 roku Towarzystwie św. Alojzego, Jasionowski został najpierw sekretarzem, a potem przewodniczącym Towa-

³ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 450.

⁴ List Maksymiliana Jasionowskiego do Jadwigi Kucianki, z dn. 30 X 1953, cytata z niego umieściła autorka w J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski...*, dz. cyt., s. 451.



rzystwa. Działalności alojzjańskiej poświęca obszerne fragmenty swego *Życiorysu*, zwracając uwagę na profil działalności Towarzystwa, podkreśla że nie zajmowało się ono jedynie problematyką kulturalną, ale również kwestiami politycznymi. W Towarzystwie poznał Jasionowski Wawrzyńca Hajdę⁵, niewidomego górnika, niezwykle twórcę, poetę i muzyka, zwanego Wernyhorą Śląskim. Hajda znany ze swych mistyczno-narodowych poglądów o filareckich korzeniach, miał niezwykle silny wpływ na młodych działaczy, których niebawem zaczęto nazywać hajdowncami. Jasionowski stał się prawą ręką mistrza. Równocześnie z działalnością społeczną zadebiutował dwudziestoczteroletni Jasionowski jako publicysta i poeta, podpisując swoje teksty pseudonimem Marek z Chin⁶. W ramach działalności w Towarzystwie św. Alojzego podjął pierwsze próby dramatyczne, występując w podwójnej roli – pisarza i reżysera wystawił miniatury humorystyczne, występował również publicznie – w *Życiorysie* wspomina o przygotowanych przez siebie odczytach między innymi: *O wewnętrznym życiu Towarzystw, Religia a narodowość, Z przeszłości Piekar, O wolności i niewoli*⁷. Koncepcja referatu wymienionego jako ostatni, powstała podczas pierwszego pobytu Jasionowskiego w więzieniu, było to w lutym 1894 roku, na karę więzienia pisarz został skazany za kolportaż czasopisma „Nowiny Raciborskie”. Był to dopiero początek szykan z niemieckiej strony. W *Życiorysie* możemy przeczytać o kolejnych: „W r. 1896 liczyłem wtedy 29 lat życia, zawarłem związek małżeński z Franciszką Długoszówną. W dzień urodzenia mojego pierwszego dziecka, w lipcu 1897 r., wyrzucono mnie z pracy na kopalni, podejrzewając mnie o pisanie do gazet polskich o stosunkach na kopalni i umieszczono na czarnej liście, wskutek czego nie mogłem nigdzie na terenie Górnego Śląska znaleźć zatrudnienia w kopalniach.”⁸ Trafił do kopalni miedzi w Miedzianej Górze koło Jeleniej Góry, ale kopalnia została zalana i Jasionowski wrócił na Śląsk, pracował w kopalni w Mysłowicach, Siemianowicach oraz Radzionkowie, wszędzie z powo-

⁵ Wawrzyńiec Hajda (1844–1923) – pisarz ludowy i działacz kulturalny, gawędziarz. Urodził się w Bobrownikach w biednej rodzinie chłopskiej, najpierw pracował jako parobek, potem przeniósł się do Piekar gdzie pracował w górnictwie. W 1871 roku w wypadku w kopalni stracił wzrok, Nauczył się gry na instrumentach i podstaw kompozycji, wyplatania koszyków, działał niezwykle aktywnie społecznie m.in. w Kole Polskim, w Towarzystwie św. Alojzego. Angażował się w pracę wychowawczą wśród młodzieży. Z grupy skupionej wokół niego wyszło kilkudziesięciu działaczy narodowych i powstańców śląskich. Hajda w swych naukach zakładał harmonijną jedność spraw narodowych i etyczno religijnych. W pracy twórczej oraz w lekturze książek i czasopism pomagała mu żona. Spuścizna piśmiennicza Hajdy jest niewielka, teksty uległy rozproszeniu. Warto wspomnieć fakt świadczący o popularności i poważaniu jakimi się cieszył Hajda, mianowicie właśnie Hajdzie powierzono zadanie powitania w 1922 roku Wojska Polskiego. (Notka na podstawie J. Kucianka: Wawrzyńiec Hajda. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 122 – 124).

⁶ O czym szerzej dalej.

⁷ Niestety teksty z tamtego okresu nie zachowały się.

⁸ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie”, dz. cyt., s. 464.



du swojej działalność tracił pracę. Cały czas nie rezygnował z pracy twórczej nieustannie doskonaląc warsztat. W 1901 roku po publicznym proteście przeciwko masakrze dzieci wrześnieńskich został skazany na odbycie czteromiesięcznej kary w więzieniu w Oleśnie, w pojedynczej celi. Pobyt w zamknięciu znowu zaowocował twórczo – powstał poemat *W więzieniu*. Po odsiadce wrócił do kopalni Radzionków, tam zyskał autorytet wśród górników, został wybrany mężem zaufania, ale niestety władze kopalni były mu nieprzychylnie. W *Życiorysie* wspomina: „W 1907 jako mężowi zaufania wypowiedziano mi stosunek roboczy, chociaż żaden ze swoich sztygarów nie był mi nieprzychylny. Zaskarżyłem zarząd kopalni o nieprawidłowe wypowiedzenie pracy. Orzeczeniem Sądu Pracy dano mi na powrót moją poprzednią pracę i zapłacono odszkodowanie za pięć tygodni bezrobocia. W r. 1908 brałem jako mąż zaufania udział w Generalnej konferencji Związku Zawodowego Górników w Katowicach, wskutek czego po trzech tygodniach pozbawiono mnie znowu pracy.”⁹

Ponieważ wszelkie próby szukania i podejmowania pracy w kopalniach kończyły się niepowodzeniami, przyjaciele Jasionowskiego doradzili mu założenie biura podań, biuro to prowadził z krótkimi przerwami do 1933 roku. Z kopalnią związał się Jasionowski tylko raz jeszcze, kiedy podczas I wojny światowej, zabrakło męskich rąk do pracy, pisarz został przyjęty do pracy w kopalni, „fedrował” niezwykle krótko, stanął w obronie bitego jeńca rosyjskiego i szybko się go pozbyto.

Tuż po wojnie Jasionowski włączył się aktywnie w działalność plebiscytową był członkiem Komitetu Parytetycznego, Rady Robotniczej w Piekarach (zabiegał między innymi o żywność dla mieszkańców). Podczas II powstania pełnił funkcję sekretarza Bytomskiej Rady Powiatowej, działał też w piekarskiej ekspozyturze Naczelnej Rady Ludowej, opiekując się przede wszystkim powstańcami uchodźcami oraz ich rodzinami. Po 1922 roku zwrócił się Jasionowski głównie ku pracy twórczej, publikował mało, bo jedynie w krótko wychodzącym (w latach 1925–1926) tygodniku „Głosy znad Brynicy”. Pisał nadal, tworząc bruliony z wierszami przepisanyymi, gotowymi jakby do druku. Choć strzegł ich pilnie, do naszych czasów przetrwała jedynie niewielka ich część, zginęły także teksty dramatów, teksty komedijek, tworzone na zamówienie, przechodziły one z rąk do rąk w odpisach, aż pozbawione „strażnika dziedzictwa” zginęły.

Z okazji siedemdziesiątych urodzin - 4 listopada 1937 roku, Maksymilian Jasionowski został odznaczony, przez ministra oświaty Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akade-

⁹ Tamże, s. 467.



mii Literatury¹⁰ – „za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej”, zwrócono uwagę na pracę popularyzatorską, nie wspominając o tym, że Jasionowski sam tę literaturę tworzył. Tydzień później 11 listopada odznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną. Choć o Jasionowskim niewiele pisano od początku jego pracy twórczej, artykuł autorstwa Ernesta Reissa, jaki ukazał się 19 listopada w „Powstańcu Śląskim”¹¹ donosił o Srebrnym Wawrzynie. E. Reiss pisze: „Na Śląsku jednym z nielicznych odznaczonych jest poeta ludowy – niestety zapomniany – Maksymilian Jasionowski, prosty górnik, dziś siedemdziesięcioletni starzec, żyjący w ostatecznym ubóstwie, rodowity Piekarzanin.”¹² Autor krótko, zaledwie na dwóch stronach, przedstawia zarys życiorysu pisarza oraz przytacza obszernie części poematu *W więzieniu*, ciekawe że nie wspomina o drugim odznaczeniu. Reiss kończy smutno, zwłaszcza kiedy myślimy o długiej jeszcze perspektywie lat życia pisarza – „dzisiaj Maksymilian Jasionowski ostygł, skostniał, zamknął się w samotni, przemyśliwa dziwne koleje życia, pisarską spuściznę. Elementarne wykształcenie górnika, obcowanie tylko z ludem zasugerowały Jasionowskiego. Nie chce pamiętać swych zasług wobec odrodzonej Ojczyzny.”¹³ Tragicznym wątkiem, w którym nie ma posmaku romantycznej walki o wolność ojczyzny, jest żal jaki pozostał po latach działalności społecznej Jasionowskiego u jego dzieci¹⁴, córka jego, Elżbieta Kołodziejczyk zapytana o działalność ojca pisała do J. Kucianki – „Nie chciałabym tego wszystkiego od nowa przeżywać [...], nie mogę wspominać naszego dzieciństwa, któregośmy nie miały.”¹⁵ Żona Jasionowskiego, Franciszka Długosz, aby utrzymać rodzinę – trzy córki, ciężko pracowała w kopalni, zmarła w 1930 roku.

Lata wojny i okres powojenny upłynął Jasionowskiemu na dalszej pracy twórczej, był schorowany i prawie w ogóle już nie publikował, utwory okolicznościowe pisał głównie z myślą o młodzieży, która wykorzystywała je podczas uroczystości szkolnych. Na końcu swojego *Życiorysu* Jasionowski pisze: „Nie pracowałem dla zasług ludzkich, pracowałem dla Polski, obowiązkowo. Obowiązek taki ciąży na każdym obywatelu – Polaku”. Zmarł 7 marca 1957 roku, jest pochowany na cmentarzu w Piekarach Ślą-

¹⁰ W tym samym roku PAL uhonorował Wawrzynem również Józefa Gallusa.

¹¹ E. Reiss: *U nestora poetów ludowych – Maksymiliana Jasionowskiego*. „Powstańca Śląski” 1937, nr 3, s. 21.

¹² Tamże, s. 22. Warto zwrócić tu uwagę, na mylnie podane przez Reissa miejsce zamieszkania Jasionowskiego, nie zgadza się miasto, Jasionowski mieszkał na ul. Mariackiej 69, jednak nie w Katowicach, w rzeczywistości były to Piekary Śląskie.

¹³ Tamże, dz. cyt., s. 22.

¹⁴ Źródła podają, że Jasionowscy mieli kilkoro dzieci.

¹⁵ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski...*, dz. cyt., s. 465.



skich, a grób jego znajduje się niedaleko Wawrzyńca Hajdy. Członkowie Katowickiego Oddziału Związku Literatów Polskich pożegnali Jasionowskiego zamieszczonym w „Dzienniku Zachodnim” nekrologiem, w którym pisali: „[...] W latach niewoli wiersze Jego, bajki i utwory sceniczne krążyły między ludem czerpiąc wiarę w ojczyznę (sic!). [...] Po wojnie żył w osamotnieniu i dopiero przed niewielu miesiącami władze przypomniały sobie o nim. Jego dorobek twórczy uległ rozproszeniu. Ze śmiercią Jasionowskiego odszedł jeden z ostatnich działaczy literatury na Śląsku, tej która długo spełniała zaszczytną funkcję budzenia ducha narodowego.”¹⁶

Interesujące jest zawarte w powyższym cytacie określenie „działacz literatury” prawdopodobnie chciano zwrócić uwagę na fakt, że poza pisarstwem Jasionowski aktywnie tworzył życie kulturalne w Piekarach i okolicach. Użyto jednak popularnego w czasach socjalizmu w Polsce słowa *działacz*, dziś rzadko używanego. Brzmi ono, zwłaszcza w kontekście literackim wyjątkowo nietrafnie.

¹⁶ W Piekarach zmarł Maksymilian Jasionowski. „Dziennik Zachodni” 1957, nr 58.



2. Twórczość

2.1. Stan badań

Tak jak już wspomniano główną badaczką twórczości i życiorysu Maksymiliana Jasionowskiego była Jadwiga Kucianka. Teksty jej autorstwa¹⁷ stanowią podstawę do opracowywania twórczości pisarza. Prawie wszystkie utwory powstałe po 1952 roku, gdzie pada nazwisko pisarza, wspominają o opracowaniach Jadwigi Kucianki¹⁸. Również autorka niniejszego tekstu opiera się na opracowaniach J. Kucianki, dotyczących Jasionowskiego.

Podstawowym i „obowiązkowym” opracowaniem Kucianki, najważniejszym dla zgłębiania twórczości Jasionowskiego jest jej praca doktorska. Nigdy nie ukazała się ona w całości drukiem. Choć istnieje powszechne przekonanie, że pozycja *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968 – to publikacja pracy doktorskiej. Tymczasem w Antologii, poza obszernym wstępem dotyczących teoretycznych kwestii związanych z literaturą ludową, autorka przedstawia szerokiej publiczności 26 twórców ludowych, każdy został opisany według zasady – nota biograficzna i bibliograficzna oraz wybrane utwory. Maksymilianowi Jasionowskiemu poświęcony został odrębny rozdział (s. 316 – 341). Oprócz biografii znajdziemy tam, jak to się dzieje w przypadku wszystkich opisywanych twórców obszerną bibliografię przedmiotową i podmiotową oraz wybór tekstów M. Jasionow-

¹⁷ W kolejnych latach światło dzienne ujrzały:

J. Kucianka: *Samorodni pisarze Śląska*. „Gość Niedzielny” 1952, nr 41, Tejże: *Przygody Marka z Chin, rzecz o Maksymilianie Jasionowskim*. „Gość Niedzielny” 1963, nr 8 – 10, Tejże: *Poetycki mecenat Bronisława Koraszewskiego (1864–1924) nad śląskimi pisarzami*. „Kwadratnik Opolski” 1964, nr 2, s. 31 – 50, Tejże: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 447 – 472, Tejże: *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Katowice 1965, rękopis pracy doktorskiej. Praca została napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Jana Zaremby w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, w Katedrze Historii Literatury, Tejże: *Maksymilian Jasionowski. W: Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968, s. 316 – 341.

Maksymilianowi poświęcony został odrębny rozdział, s. 316 – 341, Tejże: *Maksymilian Jasionowski. W: Śląski słownik biograficzny*. T. I. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1977, s. 102 – 104.

¹⁸ Są to:

W. Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa Śląskiego*. Katowice 1965, s. 216, 341, Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 66, 85 – 87, 93, 121, J. Pośpiech: *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*. Warszawa 1977, s. 107, W. Hendzel: *Poetycki trud pisarzy – górników*. W: *Górnictwo w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*. Red. D. Simonides. Katowice 1988, s. 285, 286, Z. Zielonka: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994, s. 223, M. Fazan: *Życie kulturalne i artystyczne. W: Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 508, K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 38, 41, 110.



skiego. Jednak jest tam Jasionowski jednym z wielu twórców, a autorka skupia się na części jego życiorysu do 1914 roku.

Natomiast nigdy nieopublikowana praca doktorska Jadwigi Kucianki zatytułowana – *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Katowice 1965, napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Jana Zaremby w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, w Katedrze Historii Literatury¹⁹ różni się pod względem zawartości merytorycznej od *Antologii*. W pracy tej oprócz dwóch obszernych rozdziałów teoretycznych J. Kucianka zaprezentowała sześciu twórców, Maksymilianowi Jasionowskiemu poświęcony został VI rozdział zatytułowany *Rozległa spuścizna piśmiennicza Maksymiliana Jasionowskiego (1867–1857)*, s. 409 – 497. Zaprezentowana została sylwetka i opracowana twórczość pisarza wraz z obszernymi cytowaniami z utworów. Cytaty te posiadają niezwykłą wartość dokumentacyjną są czasem jedynym źródłem, po tym jak większość utworów Jasionowskiego uległa rozproszeniu niewydana drukiem, niewielka ich ilość, w większości nieczytelne autografy, znajduje się w teczce w Dziale Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Śląskiej²⁰. Innym ważnym tekstem jest obszerny artykuł J. Kucianki poświęcony Maksymilianowi Jasionowskiemu w „Zaraniu Śląskim”²¹ w wielu miejscach stanowi uzupełnienie wiadomości zawartych w pracy doktorskiej.

Pierwszymi tekstami dotyczącymi Jasionowskiego są artykuły autorstwa Bronisława Koraszewskiego²²: opublikowane w czasopiśmie „Praca”²³ w 1900 roku oraz rok później w czasopiśmie „Wędrowiec”²⁴. Kolejne przedwojenne teksty poświę-

¹⁹ Dwa maszynopisy pracy doktorskiej znajdują się w Bibliotece Śląskiej oraz w Archiwum Uniwersytetu Śląskiego. Cytowane w dalszej części fragmenty pracy doktorskiej Jadwigi Kucianki pochodzą z maszynopisu ze zbiorów BŚ, sygn. R 1018 III.

²⁰ Dokumenty otrzymały następujące sygnatury w zbiorach Biblioteki Śląskiej: **R 3119 II** M. Jasionowski. Piekary Śl. Dalsze wiersze i pieśni w 1902 roku. Zawiera m.in. wiersze autorstwa M. Jasionowskiego: *W więzieniu*, k.2v-7; *Powstanie księdza* (rok 1924), k.7-8, *Mądra radczyni* (odbito w „Głosie nad Brynicą” r.1925), k.8-9v.; *Kantata leśnych ptaków* (zrymowano w roku 1928 dla Kongreg. Marjańskiej W. Piekary), k.9v.-11v.; *Harda dziewczyna* (zrymowano dla Kongreg. Marjańskiej w Piekarach w roku 1930), k.17-18; *Niepokalana* (1931 r.), k.20-20v.; *Śpiew*, (r.1933), k.21-21v. **R 3121 III** M. Jasionowski: *Wawrzyniec Hajda, gorliwy pracownik na niwie narodowej* **R 3122 II** M. Jasionowski: *Kara Boska czyli Krzywda nagrodzona. Powieść skreślił Maksymilian Jasionowski*. (Autograf powieści). **R 3123 II** M. Jasionowski: *Krwawy obrazek: obrazek dramatyczny w 1 akcie z życia rodziny górniczej na Górnym Śląsku*; M. Jasionowski: *Wstępna mowa Zosi: wesola drobnostka teatralna dla dwóch pań*. Pisano r. 1923 **R 3124 I** M. Jasionowski: *Historia Niemieckich Piekary na Górnym Śląsku oraz Pieśń o Śląsku naszym*. (1901); *Kusiciela*. (1901); *Oskumina pruska*. Pisano Niem. Piekary w lipcu 1920 r. **R 3125 III** Dokumenty, korespondencja, wspomnienia M. Jasionowskiego Autografy, m.in.: M. Jasionowski: *Mój życiorys*. [Piekary Śl.], 27 VIII 1952, k.23-30 **R 3126 III** Autografy wierszy i innych utworów literackich oraz notatki pisarza

²¹ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 447 – 472.

²² O przyjaźni jaka łączyła Koraszewskiego z pisarzami ludowymi, między innymi Jasionowskim pisze Kucianka w J. Kucianka: *Poetycki mecenat Bronisława Koraszewskiego (1864–1924) nad śląskimi pisarzami*. „Kwatralnik Opolski” 1964, nr 2, s. 31 – 50.

²³ B. Koraszewski: *Poezja górnośląska*. „Praca” Poznań 1900, s. 38 – 39 i 71.

²⁴ Tegoż: *O języku i poezji Górnolązaków*. „Wędrowiec” 1901, nr 1, s. 15, 16.



cone Jasionowskiemu to krótka wzmianka o nim napisana przez E. Szweda w 1937 w „Polsce Zachodniej”²⁵. Tu ogłoszony został poemat „Nad Brynicą”. Numer pisma poświęcony był 15 rocznicy wkroczenia wojsk polskich na ziemie Śląskie. Kucianka wspomina, że E. Szwed chciał zająć się twórczością Jasionowskiego, czego domyśliła się z korespondencji pomiędzy Jasionowskim a Szwedem, w zrealizowaniu pomysłu przeszkodziła wojna. W teczce z materiałami rękopiśmiennymi Jasionowskiego zachowała się korespondencja z dr E. Szwedem, są to trzy listy dwa od Jasionowskiego (26 XI 1952 i 5 VI 1953) z prośbą o zwrot rękopisów i odpowiedź dr Szweda z 6 XII 1952 – z informacją, że nie ma oczekiwanych materiałów.

Artykuł poświęcony w całości Jasionowskiemu to tekst Ernesta Reissa *U nestora poetów ludowych – Maksymiliana Jasionowskiego* opublikowany w „Powstańcu Śląskim” z 1937 roku²⁶.

Po wojnie pierwszy o Jasionowskim wspomina S. Pigoń²⁷, lecz mylnie zalicza Jasionowskiego w poczet ludowych pisarzy opolszczyzny. W rocznicę śmierci natomiast Antoni Wróbel²⁸ umieścił obszerny tekst dotyczący twórczości Maksymiliana Jasionowskiego, z komentarzem że jest to fragment jedynie pracy A. Wróbla dotyczącej Jasionowskiego. Cennych informacji o pisarzu dostarczają opracowania Z. Hierowskiego²⁹, W. Ogrodziński³⁰ oraz K. Heska-Kwaśniewicz³¹. W pozostałych opracowaniach można znaleźć informacje dotyczące Jasionowskiego nie są one jednak już tak obszerne jak w tekstach wymienionych powyżej, są to teksty autorstwa: M. Fazana³², W. Hendzla³³, Z. Hierowskiego³⁴, K. Kossakowskiej-Jarosz³⁵, J. Pośpiecha³⁶, B. Snocha³⁷ oraz Z. Zielonki³⁸. Hasło poświęcone Maksymilianowi Jasionow-

²⁵ E. Szwed: *Słowo wstępne o autorze*. „Polska Zachodnia” 1937, nr 167.

²⁶ E. Reiss: *U nestora poetów...*, dz. cyt., s. 21, 22.

²⁷ S. Pigoń: *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*. Kraków 1946, s. 145.

²⁸ A. Wróbel: *Maksymilian Jasionowski (w rocznicę śmierci)*. „Gwarek” 1958, nr 20.

²⁹ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 66, 85 – 87, 93, 121.

³⁰ W. Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa Śląskiego*. Katowice 1965, s. 216, 341.

³¹ K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice 2004, s. 20, 28, 29.

³² M. Fazan: *Życie kulturalne i artystyczne*. W: *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 508.

³³ W. Hendzel: *Poetycki trud pisarzy – górników*. W: *Górnictwo w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*. Red. D. Simonides. Katowice 1988, s. 285, 286.

³⁴ Z. Hierowski: *Regionalne nieporozumienia na temat literatury ludowej*. „Zaranie Śląskie” 1959, nr 3, s. 125.

³⁵ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 38, 41, 110.

³⁶ J. Pośpiech: *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*. Warszawa 1977, s. 107.

³⁷ B. Snoch: *Maksymilian Jasionowski*. W: *Tęgoż: Górnośląski Leksykon Biograficzny*. Katowice 2004.

³⁸ Z. Zielonka: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994, s. 223.



skiemu znaleźć można także w pozycji: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*³⁹.

2.2. „Bo się nikogo, tylko Boga boi.”⁴⁰

Twórczość przed 1922 rokiem

Choć czas przed 1922 rokiem nie jest przedmiotem badań w niniejszej pracy jednak konieczne jest, dla stworzenia pełnego obrazu, zarysowanie twórczości Maksymiliana Jasionowskiego w tym okresie, zwłaszcza, że były to lata jego największej aktywności twórczej.

Jasionowski debiutował w roku 1891, na łamach „Nowin Raciborskich”, tekstem *Piosnka*⁴¹. W „Nowinach” umieszczał wiersze, ale również korespondencję z Piekar i okolic, która często przybierała kształt ciętych tekstów politycznych.

Jasionowski był korespondentem „Pracy” dodatku do „Katolika”. Pisał niezwykle ostre teksty nie ograniczał się do kwestii narodowościowych, ale również pisał o kwestiach społecznych, o stosunkach panujących w zakładach przemysłowych, kwestie te znał przecież z własnego doświadczenia, funkcję korespondenta pełnił prawie 20 lat. Nawiązał także kontakt z czasopismami: „Gwiazdą Piekarską” („Gwiazdą Górnośląską” – była to mutacja „Gwiazdy Piekarskiej”), „Gazetą Opolską”, „Górnoślązakiem”, „Gazetą Katolicką”, „Gazetą Robotniczą”, korespondencje słał również poza Śląsk do „Kuriera Poznańskiego” i poznańskiej „Pracy”. Po roku 1922, w latach 1925–1926, publikował jedynie w piekarskim „Głosie znad Brynicy”⁴².

Twórca używał pseudonimu Marek z Chin⁴³. Skąd taki akurat pseudonim? Jadwiga Kucianka tak tłumaczy jego proveniencję: „Cechowała go odwaga, upór, zadzierzliwość. Był sprytny, szybki i kochał ryzyko. Był stworzony na korespondenta wojennego z pola walki robotników śląskich z niemieckimi kapitalistami. Pole walki było wprawdzie ograniczone, podobnie jak i środki ale lektura Markowych korespondencji poucza, że gra była warta świeczki. [...] Zaglądał do każdej dziury, wzywany i niewzywany. [...] Słowem kręcił się jak Marek po piekle. Stąd też i pseudonim. A że z Chin? – i to ma swoją wymowę. W tym czasie wielu Górnoślązaków emigrowało za chlebem nie

³⁹ Maksymilian Jasionowski. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Warszawa 2000, s. 255.

⁴⁰ Fragment wiersza M. Jasionowskiego pod tytułem *Piosnka*. „Nowiny Raciborskie” 1891, nr 65.

⁴¹ M. Jasionowskiego pod tytułem *Piosnka*. „Nowiny Raciborskie” 1891, nr 65.

⁴² O czym szerzej w kolejnym podrozdziale.



tylko starym traktem na Westfalię, Belgię i Francję, ale także na daleki wschód, do Chin, gdzie Prusy na lat 99 wydzierżawiły tereny pod budowę kopalni.”⁴⁴

Teksty publikowane na łamach czasopism przysporzyły Jasionowskiemu ogromnej popularności, o czym świadczyła wprost treść korespondencji przesyłanych przez czytelników do redakcji śląskich czasopism⁴⁵, ale także pośrednio pseudonimy pod jakimi publikowali inni autorzy, były one pokrewne do pseudonimu Marek z Chin, a brzmiały między innymi: Brat Marka z Chin, Jeszcze jeden brat Markowy, Markowej siostry syn, Szwagier Marka z Chin, Marek z Japonii. J. Kucianka dowcipnie pisze o nich, że powiększyła się dzięki temu rodzina Marka z Chin⁴⁶. K. Heska-Kwaśniewicz sugeruje natomiast, że być może to aluzja do Stanisława Wyspiańskiego – „Chincyki trzymają się mocno”.

Oprócz form publicystycznych kolejnym przejawem aktywności pisarskiej było tworzenie tekstów okolicznościowych, pieśni, poematów, monologów, dialogów, sztuk teatralnych z tekstów tych korzystały towarzystwa piekarskie. Wiersze, jakie pisał miały różny charakter były to: satyry, okolicznościowe wiersze patriotyczne, powiastki moralizatorskie czy śpiewy historyczne. Do ulubionych pisarzy Jasionowskiego, z których twórczości czerpał, należeli Julian Ursyn Niemcewicz, Adam Mickiewicz głównie jako autor *Pana Tadeusza* i *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*, Wincenty Pol oraz Konstanty Damrot, którego uznawał za ojca chrzestnego swej twórczości. Pisał też nowele oraz powieści. J. Kucianka tak opisała powieści Jasionowskiego: „pisane są tradycyjnym stylem powieści dla prostego ludu, rozpowszechnianych na Śląsku przez wydawnictwo Chociszewskiego i Miarki. Ich oryginalność stanowi jedynie aspekt społeczno-moralny: powtarzający się motyw ludzkiej krzywdy przedstawiony dynamicznie, w stadium walki o naprawę stosunków socjalnych. Nawet sprawy narodowe ustępują tu na plan drugi. Język, jakim pisarz się posługuje, jest poprawny, pozbawiony naleciałości gwarowych, a germanizmy są rzadkie.”⁴⁷ Niestety teksty nieopublikowane w większości zaginęły. Bogactwo gatunków i treści daje obraz niezwykle wszechstronności Jasionowskiego, natomiast czytając teksty publikowane w prasie można przekonać się o jego wysokiej kulturze literackiej i wyrobieniu językowym. Nie ulega wątpliwości, że

⁴³ Pseudonimu używał do 1922 roku.

⁴⁴ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie”..., dz. cyt., s. 461.

⁴⁵ Por. Tamże, s. 447.

⁴⁶ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski*. W: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*. *Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968, s. 316.

⁴⁷ J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie”..., dz. cyt., s. 467.



lata 80 i 90 XIX wieku to okres największego rozkwitu twórczości Maksymiliana Jasionowskiego.

2.3. „Polskie Śląsko będzie żyło.”⁴⁸ Twórczość Maksymiliana Jasionowskiego po 1922 roku⁴⁹

Piekary Śląskie, rodzinna miejscowość Maksymiliana Jasionowskiego po 1922 roku znalazły się w granicach Polski. Jasionowski wrócił do swoich wierszy, temat powrotu do macierzy nie był już wprawdzie aktualny, jednak pisarz walczył z wpływami niemieckimi, ukazywał problemy, jakie nurtowały mieszkańców polsko-niemieckiego pogranicza. Opublikował w tym okresie jedynie kilka utworów w większości w czasopiśmie piekarskim „Głos znad Brynicy”⁵⁰, Jasionowski opublikował na łamach tego tygodnika sześć nowonapisanych utworów oraz „Zgon Bolesława Chrobrego”, który opublikowany został 1898 roku w „Gwiazdce Piekarskiej”.

„Głos znad Brynicy” był to tygodnik, wychodzący co sobotę, jak głosi podtytuł – „Poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.” Redaktorem naczelnym był Jan Ludyga, który mieszkał w Szarleju przy ul. Polnej 14. Tygodnik ukazywał się nakładem złączonych towarzystw w Szarleju, drukowano go, jak głosi informacja w czasopiśmie, w „drukarni »Katolik« Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.” Redakcja i administracja gazety mieściła się u pana Józefa Kaldonka w Szarleju, ul. Ordna 2, telefon 72. Wiadomo, że kosztował 20 groszy za pojedynczy numer i w prenumeracie 75 groszy miesięcznie z doniesieniem do domu⁵¹. Na temat zasięgu terytorialnego gazety możemy wniosko-

⁴⁸ Fragment wiersza M. Jasionowskiego *Mazur*. „Nowiny Raciborskie” 1892, nr 86.

⁴⁹ Niniejszy podrozdział oparty został głównie na opracowaniach: opublikowanym – J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 447 – 472 oraz nieopublikowanej pracy doktorskiej – J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Katowice 1965, (Maksymilianowi Jasionowskiemu poświęcony został VI rozdział zatytułowany „Rozległa spuścizna piśmiennicza Maksymiliana Jasionowskiego (1867–1857)”, s. 409 – 497). Tekst pracy doktorskiej J. Kucianki stanowi najczęściej jedyne (!) źródło wiedzy na temat twórczości Jasionowskiego po 1922 roku.

⁵⁰ „Głos znad Brynicy”: Maksymilian Jasionowski: *Zgon Bolesława Chrobrego*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 15, s. 3 (tekst powstał w 1898 roku). Tenże: *I piekło rezygnuje*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 15, s. 4 Tenże: *Zdrajca*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 25, s. 1. Tenże: *Stabat Mater Dolorosa*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 1. Tenże: *Plotkarka*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 7. Tenże: *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 12, s. 7. Tenże: *Hosanna*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 13, s. 2. Inne: Tenże: *Nad Brynicą*. „Polska Zachodnia” 1937, nr 167, s. 7 (tekst powstał w 1901 roku), Tekst *Mądra Radczyni* został zamieszczony J. Kucianka: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 2, s. 469, 470.

⁵¹ Warto zwrócić uwagę na nieobce już wtedy metody promocji, tutaj zastosowano dwie – jedna z nich to promocja cenowa a druga to bezpłatna usługa dodatkowa, czy dostarczenie do domu.



wać z informacji zawartej na stronie tytułowej tygodnika⁵², informacja dotyczy zamieszczania w gazecie ogłoszeń urzędów okręgowych, gminnych i parafialnych następujących miejscowości, dzielnic: „Szarleja, Piekary, Brzeziny, Brzozowice, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolic”⁵³. Pismo wychodziło krótko w latach 1925–1926, Jasionowski nie zdążył więc w nim wiele opublikować. Nawiązanie współpracy z innymi czasopismami, które poświęcone byłyby podobnej tematyce, nie było dla twórcy ludowego łatwe. Spisywał więc niektóre utwory do zeszytów⁵⁴, ale niestety większość pisana na zamówienie przepadła, stało się tak z większością tekstów komedijek i dramatów z lat trzydziestych pisał je dla scen amatorskich, organizacji na przykład: Sodalicii Mariańskiej, teksty krążyły pomiędzy tymi organizacjami aż słuch po nich zaginął.

2.3.1. Utwory sceniczne

Według relacji autora w latach trzydziestych napisał około 30 utworów scenicznych, włącznie z małymi formami teatralnymi oraz dialogami i monologami. Podane przez Jadwigę Kuciankę tytuły to: monolog *Harda dziewczyna* powstały w 1930, *Dwie matki* dramat powstały w 1932 roku, *Rut* dramat powstały w 1933 roku. Duety to: *Wstępna mowa Zosi*. *Wesoła drobnostka teatralna dla dwóch pań* (1923), *Dwie siostry* (1927), *Kantata leśnych ptaków* (1928), *Dwa ptaki śpiewające* (1930), *Niezapominajka* (1937). Po wojnie powstał tylko jeden utwór dramatyczny – *Krwawy obrazek*. *Obrazek dramatyczny w 1 akcie*. *Z życia rodziny górniczej na Górnym Śląsku* (1945–1946). J. Kucianka przybliżyła treść zaledwie czterech utworów. *Harda dziewczyna* to sztuka o bardzo lekkim charakterze, gdzie na rymowaną treść składały się antymażeńskie wyznania i pochwała swobody. Zaś *Wstępna mowa Zosi...* – to obrazek rodzajowy, opowieść o wiejskiej dziewczynie, która odwiedza nauczycielkę.

Inny w swym charakterze jest dialog *Kantata leśnych ptaków* – zachował się on również w rękopisie, utwór jest niezwykle poetycki:

„Kukułka: Oj patrz, oj patrz, oj patrz
Już ich tu wszystkich masz:

⁵² To również forma reklamy.

⁵³ Czasopismo wymieniane jest wymieniane w opracowaniach dotyczących Jasionowskiego, jednak ponadto wzmianka o tym czasopiśmie znalazła się w S. Berezowski: *Piekary Śląskie W: Tegoż: Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*. Katowice 1937.

⁵⁴ Dwa takie zeszyty znajdują się w zbiorach BŚ, przekazał je tam ks. Jerzy Pawlik przyjaciel M. Jasionowskiego.



Papuga, sroka, kruk i słowik śpiewak nasz!
Chór: Serenadę nućmy wesołą
Orłowi w świątecznym dziś dniu,
Niech szczebiot i śpiew brzmi wokoło,
Dopóki nam starczy tchu.
Słowik: Będę teraz śliczną arię śpiewał,
I będę w niej trele precudne rozbrzmiewać,
Tak, tak rozbrzmiewać⁵⁵

Jest opowieść o ptasim zgromadzeniu, różne gatunki ptaków usiłują rozstrzygnąć trudną kwestię, kto ma zostać dyrygentem, po pewnym czasie zgłasza się kukułka i to ona po kilku próbach kieruje ptasim chórem. Jest to dialog którego głównym zamierzeniem jest rozrywka, nie ma w nim wyraźnych tendencji patriotycznych czy religijnych.

Jedyny większy utwór sceniczny to powojenny *Krwawy obrazek*. Utwór nigdy nie był wystawiony i prawdopodobnie dlatego przetrwał do naszych czasów. Sztuka napisana jest na 13 osób, 1 akt w 14 odsłonach. Zachowana jest zasada trzech jedności, jeden jest temat (wątek), akcja rozgrywa się w izbie śląskiego domu w ciągu jednej doby. Rzecz dzieje się podczas okupacji, jeden z bohaterów – Wojtuś, utalentowane plastycznie dziecko, wraca ze szkoły pobite. Tak relacjonują całe zajście koledzy chłopca:

„Antek: Ano nasz nauczyciel tak go urządził.

Monika: Nauczyciel? Osieka?

A: Tak pan Osieka!

M: A za co? Co Wojtuś zawinił?

Kazimierz: Nic nie zawinił.

M: Przecież bez winy nikogo się do krwi nie bije!

K (do Antka): Powiedz Ty ja się boję.

A: Głupiś czego się mamy strachać? Ano (wydobywając z zanadrza obrazek). Otóż Wojtuś pokazywał, nam dzieciom, ten obrazek. Nauczyciel to zauważył, wziął obrazek do ręki, chwilę nań spoglądał, potem się zarumienił, spojrzął surowo na Wojtusia, porwał go z ławy, położył na krzesło i potem go bił i bił [...]

⁵⁵ J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych...*, dz. cyt., s. 457.



M (biorąc obrazek do ręki): Mój Boże, znowu krew widzę! Obrazek oblany krwią Wojtusia... Boże, Boże czyż jeszcze za mało było w rodzinie tego krwi przelania?”⁵⁶

Okazało się, że nauczyciela zezłościł namalowany przez Wojtusia obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Chłopiec umiera z powodu ran i szoku. Śmierć dziecka powoduje przemianę u jego brata Marcina, który fanatycznie wielbił niemiecką kulturę. Autor podjął w sztuce trudny temat polsko-niemieckich różnic w śląskich rodzinach. Temat dziecka, które staje w obliczu trudnych społeczno-politycznych uwarunkowań ma swoją tradycję w literaturze polskiej. Warto przypomnieć Michasia bohatera noweli *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* Henryka Sienkiewicza, czy Marcina Borowicza, Andrzeja Radka oraz Bernarda Zygiera bohaterów *Szyfowych prac* Stefana Żeromskiego czy Heleny Sołtysowej *Na starej Piastów Ziemi*.

2.3.2. Poezja

Utwory poetyckie M. Jasionowskiego to bogactwo tematyczne i formalne. Spotkać możemy wiersze politycznie, satyryczne, religijne, górnicze czy okolicznościowe. Formalnie to poematy, bajki, wiersze okolicznościowe, satyry.

Spośród utworów można wyróżnić teksty o tematyce patriotycznej. Są to wiersze niezwykle ostre polityczne, antyniemieckie skierowane przeciwko tchórzom czy zdrajcom. W większości powstały po 1920 roku, w wielu z nich sięga autor po humor i ironię, jest to w twórczości Jasionowskiego nowe narzędzie, ale widocznie zostało ono przez autora uznane za skuteczne w nowych warunkach politycznych. Zachowane wiersze polityczne to – *I piekło rezygnuje*⁵⁷, *Zdrajca*⁵⁸, *Plotkarka*⁵⁹, *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*⁶⁰ oraz *Mądra Radczyni*⁶¹. Poza *Zdrajcą* oraz *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*, reszta utworów to utwory satyryczne. Jasionowski nie musiał już otwarcie atakować przeciwników polskości Śląska, mógł nieco

⁵⁶ J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych...*, dz. cyt., s. 459.

⁵⁷ Maksymilian Jasionowski: *I piekło rezygnuje*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 15, s. 4 (dalej – Ipr).

⁵⁸ Tenże: *Zdrajca*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 25, s. 1 (dalej – Z).

⁵⁹ Tenże: *Plotkarka*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 7 (dalej – P).

⁶⁰ Tenże: *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 12, s. 7 (dalej – WH).

⁶¹ Tekst *Mądra Radczyni* został zamieszczony J. Kucianka: Maksymilian Jasionowski (1867–1957). „Zaranie Śląskie”..., dz. cyt., s. 469, 470 (MR).



odpocząć, wypróbować innej broni – satyry. Sądził najwidoczniej, że do walki z germanizmem będzie najskuteczniejsza.

Tak więc Niemca o nazwisku Denke (myśleć) diabli wyrzucają z piekła – w utworze *! piekło rezygnuje*. Natomiast tytułowa Plotkarka szuka wszędzie niemieckiego elementarza, żeby uczyć męża pochodzącego z Kongresówki języka niemieckiego, mówiąc to jednocześnie „deklaruje” wielki smutek z tego powodu. Budowa wiersza – brak podziału na strofy, przeplatające się ze sobą długie i krótkie wersy – na zmianę sześcio i ośmiozłogowic, tworzą dodatkowy efekt paniki i złudzenie nieprzerwanego potoku słów. Warto przytoczyć fragment tego udanego tekstu satyrycznego:

„Mózg mój wszystek się rozprężą
Przechodzą mnie mrówki...
Nie tu z Śląska mam ja męża,
Tylko z Kongresówki.
Słuchy słyszę wciąż złowrogie,
Są nowinki świeże:
Że nam nasze Śląsko drogie
Niemiec znów odbierze.
Że gdy znowu Śląsk zagarnie
Pięść swoją podniesie,
Polskość z szczętem tu zamarnie” (P)

Z kolei wiersz satyryczny *Mądra Radczyni* Jasionowskiego, J. Kucianka tak ocenia: „utworem najbardziej udatnym z tego okresu, w którym autor prezentuje trudną sztukę utrzymania wybranej kategorii estetycznej kpiny i ironii, w całym tekście.”⁶² Obserwujemy więc wyjazd śląskiej „żony modnej” do Paryża, gdzie długo zabawia a po powrocie udaje, że posługuje się tylko francuskim. Mąż jest przerażony, radczyni zostaje zdemaskowana dopiero przez znajomą:

„Nazajutrz radczyni w przechadzce spotyka
Swoją przyjaciółkę...duma w niej zagrała;
Bzik prędko nią władnął, więc z francuska syka:
»Aj, bon jour Madamel!« pozdrowienie dała.

⁶² Tamże, s. 468.



Przyjaciółka pyta, nad miarę zdziwiona;

»Co pani radczyni o żurze mi gada?«

A pani radczyni bardziej napuszona

Spojrzała wyniośle i jej odpowiada:

»Och bien, ma chere – przez dwa miesiące

Żyłam ja w Paryżu, nową mową władam.

Co mi polska mowa? Słowa złotem brzmiące

Są, gdy po francusku do was płynnie gadam.«

»Płynnie?... po francusku?...niech mi pani powie,

Jak to z francuska biały śnieg się zowie?«

Radczyni wstydliwie odpowiada jej na to:

»tego nie wiem, pani... byłam tam przez lato!«” (Mr)

Jasionowski celnie godzi w ludzką próżność – kobieta, która gardzi swoim językiem ojczystym, zachwyta nad innym zbudowała na pobieżnej jego znajomości.

Utwór ten jednocześnie dialogiem z tradycją literacką, widoczne jest tu wyraźne nawiązanie innych utworów literackich, w których krytykowano hołdowanie obcym modom. Literackimi pierwowzorami dla Francuski rodem z Piekar mogły być na przykład: żona z satyry *Żona modna* I. Krasickiego, Starościna Gadulska z *Powrotu posła* czy hołdujący obcym modom Telimena i Hrabia z *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza.

Poważnymi w wymowie są wiersze *Zdrajca* oraz *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*. *Zdrajca* to tekst dotyczący dylematu moralnego – zdrady. Napisa-ny jest niezwykle sprawnie, poprawną polszczyzną, brak w tekście naleciałości gwarowych. Autor zastosował w 12 strofach wiersza prawie regularny siedmiozłogłoskowiec i rym przeplatający. Właściwie Jasionowski buduje, coś co używając języka psychologii czy socjologii, można nazwać studium przypadku. W całym tekście widoczne są akcenty judaszowe. Oto rysuje przed nami problem zdrady od samego początku myśli o niej:

„Zdeptał prawe poczucie,

Z brzydką myślą chodzi,



Sieje ciągle zepsucie
I w złem ciągle brodzi.

On się czynu zgubnego
Swojego nie wstydzi,
Za to z czynu chlubnego
Innych ludzi szydzi.” (Z)

Problem zarysowany zostaje prawie w zupełnym oderwaniu od kwestii patriotycznych, tylko w jednej strofie autor dotyka tego problemu:

„Kraj swój własny i ludzi
Za nagrodę zdradzi,
Swoich fałszem swym słodzi,
Wrogowi doradzi.” (Z)

Moment chwilowego triumfu zdrajcy też nie uszedł uwadze autora, pisze: „Czoło butnie podnosi/ I wszystkimi gardzi [...]” (Z). Jasionowski wychwytuje niezwykle trudne do oddania stany ducha, dokonuje ich opisu mową wiązaną tego, co i prozą wydaje się być trudne do oddania, poczucie pychy jest krótkotrwałe i wkrótce zmienia się we wstyd, lęk i bojaźń:

„Lecz w czas krótki ta pycha
W lęklivość się zmienia,
Zdrajca z wstydu usycha,
Szuka ukojenia.
[...]
Z lękiem każde on słowo
Chciwie podsłuchuje;
Sam się sądzi surowo,
Sam się wstydem truje.” (Z)

Zyski, jakie przyniosła zdrada stają się ciężarem psychicznym, a uczucia które towarzyszą zdrajcy to pogarda i przekleństwo:



„I nabyte złą zdradą
Nagrody i złoto
Są mu teraz zawadą
I ciężko go gniotą.

Nie honory i mienie,
Życie dlań męczeństwo,
O nim ludzkie męczeństwo,
Pogarda, przekleństwo.” (Z)

Natomiast wiersz *W rocznice zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*, to utwór okolicznościowy, napisany z okazji II rocznicy śmierci Wawrzyńca Hajdy, a opublikowany w III rocznicę. Wiersz napisany przez Jasionowskiego śpiewał podczas uroczystości rocznicowych Chór męski Polskiego Kasyna z Piekarów, na melodię skomponowaną przez Hajdę⁶³. Tekst napisany został stylem wysokim, dobranym do tematu. Dla Hajdy zarezerwowane zostały epitety najwyższe, niezwykle wysokie, nazwany zostaje – wieszczem, przywódcą i drogim bratem.

Pojawiają się w tym tekście typowe dla poezji wspomnieniowej (pośmiertnej) motywy – prawego, patriotycznego i bogobojnego życia, jak również na co zwraca uwagę K. Kossakowska-Jarosz – zadomowienie na Śląsku konstrukcji retoryczno-interpretacyjnej, „które z całą pewnością była odbiciem środowiskowych wyobrażeń o potrzebie przyjęcia pozy »wiecznego znaku górnośląskiej pracy« [...]”⁶⁴

„Wzniosłeś przed nami za pomocą Bożą,
Sławetny sztandar wiary i języka,
[...]
Głosząc nam: pracy nie wolno porzucić,
W zarodku tłumiąc zgubny jad zwątpienia,
Spieszyles braci wciąż z letargu cucić,
Koić cierpienia.” (WH)

⁶³ Por. „Głos z nad Brynicy” 1926, nr 12, s. 7.

⁶⁴ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999, s. 38.



A także motyw – zasłużonego odpoczynku w niebie aż do zmartwychwstania:

„Śpijże spokojnie, póki cię nie zbudzi
Głośna dla wszystkich trąba archanioła,
Gdy na ostatnie sądy wszystkich ludzi
Stwórca powoła” (WH)

Na końcu wiersza pojawia się apostrofa do Boga:

„Niech ci Bóg dobry za trudy zapłaci,
Tobie coś w życiu zniósł tyle goryczy,
Niech cię w niebie w twych rodaków – braci
Poczet policzy.” (WH)

Od powyższego utworu krok już do utworów religijnych Jasionowskiego. Tematyka religijna u Jasionowskiego, słabo reprezentowana, objawia się czytelnikom w postaci dwóch utworów – *Hosanna*⁶⁵ oraz *Stabat Mater Dolorosa*⁶⁶. W pierwszym utworze Jasionowski wykorzystał wątek Nowotestamentalny – wjazd Jezusa do Jerozolimy w chwale i późniejszą Jego śmierć w szyderstwach. Czerpiąc również ze swego życia – pisze w końcowym fragmencie:

„Niech nikt na względach tłumu nie buduje,
Tłum cię dziś wielbi, przed Tobą się zniża,
jutro cię zdradza, kłamstwem na cię pluje,
I bezlitośnie przybliża do krzyża.” (H)

Natomiast utwór *Stabat Mater Dolorosa* powstał inspirowany tragicznymi wypadkami z życia Jacopone da Todi, twórcy hymnu „Stabat Mater”, który w wypadku stracił żonę, a pocieszenie znalazł dopiero po wstąpieniu do zakonu. Wyobraźnia M. Jasionowskiego została pobudzona i historia ta stała się twórczym utworem poetyckim. Wiele utworów autorstwa M. Jasionowskiego to wierszowana publicystyka.

⁶⁵ M. Jasionowski: *Hosanna*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 13, s. 2 (dalej – H).

⁶⁶ Tenże: *Stabat Mater Dolorosa*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 1 (dalej – SMD).



2.3.3. Twórczość po 1945 roku

Pisarz przeżył II wojnę w Piekarach Śląskich, Krystyna Heska-Kwaśniewicz zauważa, mówiąc między innymi o Jasionowskim: „Niektórzy pisarze ludowi [...] ani nie znajdowali się w fali uciekinierów, ani nie byli zagrożeni zaciągnięciem do wojska (głównie ze względu na wiek), czasem mieli mniejszą świadomość ekstremalności sytuacji lub też, patrząc na wydarzenia z pewnego dystansu, wynikającego z wieku właśnie pozostali w miejscach zamieszkania i przeważnie przetrwali tam całą okupację.”⁶⁷

Po II wojnie światowej pisarz mieszkał samotnie, bał się wizyt, był nieufny stracił wiele materiałów i strzegł ocalałych. Wiadomo jednak, że napisał w tym okresie poemat *W kopalni*, opisany wcześniej dramat pod tytułem *Krwawy obrazek* oraz liczne wiersze okolicznościowe pisane głównie na zamówienie młodzieży szkolnej. Warto zwrócić uwagę, że poruszona w poemacie górnicza tematyka, pojawiła się u Jasionowskiego po raz pierwszy właśnie w utworze *W kopalni*, jako że tekst nie zachował się, za J. Kucianką należy powtórzyć, że miał on około 330 wierszy, był pisany na konkurs literacki. Reprezentuje tak zwaną poezję pracy, zawodu włączając się w nurt zapoczątkowany przez Rozdzieńskiego. Jasionowski przedstawiał w poemacie: pracę w kopalni, ludzi, postacie św. Barbary i Skarbnika. Kucianka pisze: „Wizerunek kopalni i górników w poemacie Jasionowskiego jest ten sam, co w legendach Wawrzyńca Hajdy i w powieściach Morcinka. Co Hajda przekazał gwarą, a Morcinek literacką prozą, to Jasionowski oddał mową najszlachetniejszą, wiązaną.”⁶⁸

2.4. Podsumowanie

Maksymilian Jasionowski to pisarz, który przeżył Kulturkampf, Hakatę, I wojnę światową, powstania śląskie, plebiscyt, okres dwudziestolecia, II wojnę światową, okupację oraz czasy socjalizmu w Polsce i pozostał pisarzem ludowym, pisarzem który tworzy teksty o najbliższym otoczeniu i dla najbliższego otoczenia, aktywny do końca życia, pozostał XIX wiecznym twórcą. Z. Hierowski pisze o Jasionowskim, że był to pisarz ludowy „nieprzeciętnego formatu”⁶⁹, a także że „należy mu się wśród górnośląskich pi-

⁶⁷ K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice 2004, s. 28.

⁶⁸ J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych...*, dz. cyt., s. 478.

⁶⁹ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 85.



sarzy ludowych – a chyba nie tylko górnośląskich – miejsce poczesne.”⁷⁰ Z. Hierowski u M. Jasionowskiego docenia szczególnie takie cechy jak: bystrość, temperament publicystyczny i satyryczny, odwagę, umiejętność stosowania różnorodnych form wypowiedzi.

Największy rozkwit twórczości Maksymiliana Jasionowskiego przypada na lata 80 i 90 XIX wieku. Twórca uprawiał kilkanaście gatunków literackich – poemat, rapsod, bajkę, satyrę i lirykę, dramat, komedię, małe formy teatralne, humoreski, dialogi i monologi, powieść, nowelę i publicystkę. W pełni świadomie kształtował formę utworów, ale również swoje uczestnictwo w życiu literacko-politycznym. Swobodnie stosował układy wersyfikacyjne, celowo archaizował, stosował przerzutnie i celny koncept w utworach satyrycznych. Kucianka tak komentuje jego twórczość: „Sięgał po nowe formy i treści, doszedł do pewnej doskonałości wyrazu i stąd też do kręgu samorodnych twórców, wypadnie mu przyznać jedno z pierwszych miejsc. Jeżeli nie najpierwsze, to tylko dlatego, że spora część utworów uległa rozproszeniu i pozostaje nieznaną [...]”⁷¹

Jasionowski po 1922 roku nie zamilkł, jak wielu jego „rówieśników”, tworzył i był aktywny, ale jedynie w swoim piekarskim środowisku, pozostał przy swoim tradycyjnym warsztacie, jednocześnie wpisując się w gusta odbiorców jego twórczości. Fakt celowego wpisywania się w oczekiwania publiczności literackiej świadczy o dużej samoświadomości literackiej twórcy. Jasionowski, który korzystał już na przełomie XIX i XX wieku z możliwości, jakie dawała kultura masowa, publikując w czasopismach nie tylko na terenie Górnego Śląska wycofał się z tego typu publicznej działalności po 1922 roku. Nie publikował w dwudziestoleciu prawie w ogóle, ukazało się jedynie kilka tekstów w piekarskim „Głosie znad Brynicy”, niestety taki stan rzeczy spowodował, że nieutralone nigdzie teksty nie dotrwały w większości do dzisiaj. Tymczasem wraz z przyłączeniem Śląska do Polski otwartą się nowe możliwości również dla literatów, w Katowicach rozkwitło oficjalnie polskie życie kulturalne, powiększyło się środowisko literackie. A choć na zachodzie Polski wcześniej, niż na pozostałym terenie rozwinęła się kultura masowa⁷² to w dwudziestoleciu międzywojennym zaobserwować możemy szybki rozwój masowych środków komunikacji i to zarówno w dosłownym słowa tego znaczeniu – samochody, samoloty, ale rozwija się również – prasa (wielonakładowa), radio, telewizja, kino. S. Żółkiewski mówi wręcz o cezurze roku 1932, wyznaczonej na

⁷⁰ Tamże, s. 86.

⁷¹ J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych...*, dz. cyt., s. 478.

⁷² Zob. K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany...*, dz. cyt., s. 11 – 19.



podstawie uwarunkowań społeczno-politycznych⁷³, jako o dacie po której przekraczamy pierwszy próg masowości kultury.

Jasionowski uczestnik i współtwórca kultury masowej po 1922 roku nie wychodzi poza swoje środowisko. Kwestią otwartą, zagadką pozostaje przyczyna dlaczego Jasionowski postąpił w taki właśnie sposób, jeśli była to jego autonomiczna decyzja, to świadczyła o pozostaniu wiernym swojemu pokoleniu, pisarstwu ludowemu i swojemu środowisku. Takie zachowanie może być kolejnym dowodem jego literackiej samoświadomości. Być może jednak, jako twórca ludowy o XIX wiecznym rodowodzie nie przystawał do nowego typu kultury, jaka rozwijała się w Katowicach i po prostu nikt nie zapraszał Jasionowskiego do publikowania. Taki bieg wydarzeń potwierdzają wspomnienia córki Jasionowskiego⁷⁴. Warto także zwrócić uwagę, że na pewno nie bez znaczenia dla takiego obrotu sprawy były cechy charakteru twórcy, podkreślane w wielu miejscach – upór i duma, a także niechęć do wszystkiego co wiązałoby się z proszeniem o cokolwiek, Jasionowski odżegnywał się od, jak to zwykł nazywać: „wieszania u klamki”. Wycofanie się pisarza wynikało z umiejętności rozpoznania własnych możliwości.

⁷³ S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973, s. 18 – 20.

⁷⁴ J. Kucianka: *Wśród pisarzy samorodnych...*, dz. cyt., s. 474.



Fot. 1.
Maksymilian Jasionowski;
 („Gwarek”, 1958, nr 20)

Fot. 2.
„Głos z nad Brynicy. Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym” (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)



Do Katowic! Manifestacja narodowa w dniu 21-go marca.

Ważnym plebiscytem ma być wielka manifestacja polskości Gór Śląska. Pokazać mamy światu a szczególnie wrogom naszego Państwa, że Górny Śląsk był, jest i będzie na zawsze polskim i należyć chce i będzie na wieki do Polski.

Manifestacja ta odbędzie się w Katowicach w niedzielę, dnia 21. marca br. Powołaliśmy każdego obywatela i warstwy, którzy stoja na stanowisku polskości polskiej jest, stawiać się jedynego — do Katowic. Naszych gmin tu z nad Brynicy nie wliczamy oprócz starców i chorujących, brakować nie wliczamy w niedzielę do Katowic.

Wszystko darmo! (Dalsze szczegóły poniżej)

RODACY!

RODACY!

W niedzielę 21. marca br. wszyscy do Katowic! Zaznaczamy pojeździe, że nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Katowice, dnia 12. marca 1926 r.

Stronictwa polityczne:

Polkie Stronictwo Chrześć. Demokracji na Wsch. Śl. i Zagł. Dąbrowskie, Narodowa Partja Robotnicza, Polska Partja Socjalistyczna, Zw. Ludowo-Narodowy.

Związki zawodowe:

Centralny Zw. Zawodowy Polski, Oddziały: Górników, Metalowców, Robotników rolnych, Pracowników umysłowych, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe, Oddziały:

O godz. 14.30: Przy pomniku Poległych Powstańców na Placu Wolności zbiorze oddu poległym bohaterom o wolność Śląska. Wszystkie Związki przybywają tam ze sztandarami.

Godz. 18: Uroczystość Powstańcza w Teatrze Polskim. Wtedy do Katowic w drodze Zw. Powstańców Śląskich z Polkowicami w wt. 1. i wt. 10. 1926.

Przewodnik Artykuł.

Dla zamierzonych uczestników Manifestacji zapewniony jest w porozumieniu z władzami kolęgowymi ulgowy przejazd do Katowic i na powrót na 1. zw. zbiorowe bilety „kredytowane” na rachunek Komisji. Taka ulga kolejowa otrzymają tylko grupy uczestników, którzy przystąpią do 20 osób. Muszą one



Fot. 3.
Grób Maksymiliana Jasionowskiego
na cmentarzu w Piekarach Śląskich

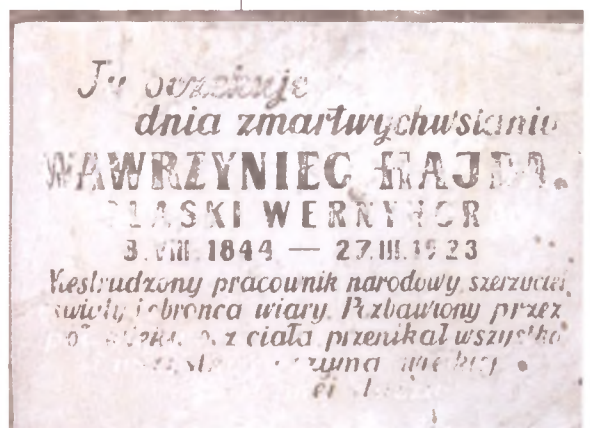


Fot. 4.
Tablica na nagrobku
Maksymiliana Jasionowskiego

Fot. 5
Grób Wawrzyńca Hajdy na
cmentarzu w Piekarach Śląskich



Fot. 6.
Tablica na nagrobku Wawrzyńca
Hajdy na cmentarzu w Piekarach
Śląskich



⌘ ROZDZIAŁ III ⌘

„Człowiek w płomieniach”

Alfons Pośpiech (1894 –1970)





1. Sylwetka

Alfons Pośpiech był samorodnym pisarzem ludowym, działaczem społeczno-polityczny, bezrobotnym i redaktorem naczelnym „Trybuny Śląskiej”. Niewiele informacji opublikowano na jego temat. Najpełniejsze wiadomości dotyczące pisarza posiadał jego syn Gwidon Pośpiech¹. Chętnie opowiadał on o ojcu, prowadził także kronikę rodzinną. Ponieważ kronika zaczęła być od niedawna tworzona, działalność Alfonsa Pośpiecha została opisana do okresu II wojny światowej. Informacje dotyczące życia prywatnego pisarza pochodzą w większości z owej kroniki lub z rozmów przeprowadzonych z synem.

Alfons Pośpiech urodził się 20 lipca 1894 roku w Mysłowicach, był najstarszym synem hutnika Piotra Pośpiecha i Marty z domu Harazim. W domu było ośmioro dzieci. Matka marzyła, aby Alfons został księdzem. Uczęszczał nawet po ukończeniu szkoły w Mysłowicach, do seminarium w Karłowicach pod Wrocławiem. Dziś Karłowice są dzielnicą Wrocławia, natomiast budynek, gdzie kiedyś mieścił się alumnat, służy teraz młodzieży licealnej. Część zachowanych dokumentów po Seminarium przechowuje zakon Franciszkanów z pobliskiej parafii przy kościele pod wezwaniem św. Antoniego, przy ul. Kasprowicza. W archiwach tych nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące Alfonsa Pośpiecha. Natomiast na temat atmosfery panującej w karłowickim seminarium można wiele dowiedzieć się ze wspomnień ks. Jerzego Pawlika, który się tam kształcił. Kapłan wspomina: „Alumnat we Wrocławiu-Karłowicach zrobił niezapomniane wrażenie i pozostawił głębokie przeżycia. Zamiast przed przytłaczającym olbrzymim gmachem stanęliśmy przed kompleksem piętrowych pawilonów ze sobą połączonych. Powitał nas z ojcowskim wyrazem twarzy rektor alumnatu ks. prałat Ramatschi. Na wstępie od razu przeprosił, że nie zna biegle polskiego.”² Ksiądz J. Pawlik z zachwytem wypowiadał się także na temat wysokiego poziomu merytorycznego, sposobu traktowania kleryków oraz wyposażenia pokoi.

Niestety wybuchła I wojna światowa i Alfons Pośpiech został wcielony do Armii niemieckiej i skierowany do Francji, walczył pod Verdun. Nie był to jednak koniec jego wojennych przeżyć, dostał się do niewoli angielskiej, a potem zaciągnął się do „błękit-

¹ G. Pośpiech: *Kronika Rodzinna*. s. 10. Rękopis w posiadaniu autora. W 2004 roku autorka niniejszej rozprawy odbyła cztery spotkania, w tym jedno w Szopienicach, gdzie osobiście oprowadził mnie po ważnych dla Rodziny miejscach. Podczas spotkań Gwidon Pośpiech przekazał wiele bezcennych informacji dotyczących ojca i jego twórczości.



nej armii” generała Józefa Hallera i wziął udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 roku. Wspomnienia wojenne zainspirowały A. Pośpiecha do napisania wielu opowiadań publikowanych w „Głosie Górnego Śląska”, a także wierszy, jakie ukazały się w „Kurierze Śląskim” oraz powieści *Człowiek w Płomieniach*, która ukazała się w 1929 roku i drugiej *Zapora „M”*³, której jedynie 5 odcinków zostało opublikowanych w kolejnych numerach „Trybuny Śląskiej” w roku 1931.

W 1923 roku zawarł związek małżeński z Katarzyną Cybą, mieli czworo dzieci: Joannę, Henryka, Gwidona i Józefa. Rodzina mieszkała w Szopienicach (dzisiejsza dzielnica Katowic), przy ul. J. Piłsudskiego 3 (dzisiejsza ul. Obrońców Westerplatte). Dzieci uczęszczały do miejscowej szkoły, Gwidon, co zawsze podkreśla, do jednej klasy z Henrykiem Bereską. Wizerunek Alfonsa Pośpiecha, zwłaszcza po lekturze jego artykułów o tematyce politycznej, rysuje się bardzo ostro, nawet bezwzględnie, warto więc wspomnieć, dla przeciwwagi, że uwielbiał też stroić choinkę na Święta Bożego Narodzenia i spacerować wraz z dziećmi i znajomymi za miasto⁴.

Pośpiech pracował na poczcie w Szopienicach. Poza tym publikował w „Głosie Górnego Śląska”, który był wydawany pod redakcją Jana Kustosa⁵ przez Związek Obrony Górnoszlązaków oraz „Kurierze Śląskim”, który z kolei ukazywał się pod kuratelą Narodowej Partii Robotniczej. Działał w Związku Hallerczyków, przyjaźnił się z miejscowym proboszczem. Niestety we wczesnych latach trzydziestych Alfons Pośpiech stracił pracę. Utrata stałego źródła dochodów była dla niego wstrząsającym przeżyciem, sam pisze w jednym z artykułów: „Biorąc pod uwagę bezrobotnego jako jednostkę, obojętnie czy to robotnik kopalniany, czy hutniczy, czy urzędnik państwowy [...] każdy z nich w chwili odebrania zawiadomienia o zwolnieniu z pracy czuje w sobie, że jest poza społeczeństwem, które może na swój chleb pracować, czuje się że-

² J. Pawlik: *Wspomnienia o Seminarium Duchownym*. W: http://www.miramex.com.pl/symposium/REF_S14/Pawlik14.htm, s. 3.

³ Więcej na ten temat w części rozdziału poświęconej twórczości.

⁴ G. Pośpiech: *Kronika Rodzinna*, s. 10. Rękopis w posiadaniu autora.

⁵ Jan Kustos (b. m. ur. 1932), pochodził z ziemi rybnickiej, ukończył w 1924 roku filozofię na Uniwersytecie Poznańskim. Mistrzem był dla niego dr Józef Rostek, początkowo bliskie mu były poglądy edneckie. Był antysemitą i antylewicowcem, po 1926 można dodać antysanacyjny. Założył w Poznaniu Związek Górnoszlązaków Polaków. W 1922 roku rozpoczął wydawanie „Głosu Górnego Śląska”. W pracy społeczno-politycznej popierała i stale współpracowała z nim jego żona Maria. Kustos występował głównie przeciwko zatrudnianiu napływowych, walczył o przestrzeganie Statutu Organicznego. Głosił hasło „Górny Śląsk dla Górnoszlązaków”, a także popierał ideę współpracy z Niemcami. W wyborach komunalnych 1926 roku J. Kustos wszedł do rady miasta, został Sekretarzem Miasta. W 1927 roku doszło do zbliżenia na linii Kustos – Korfanty przeciwko M. Grażyńskiemu. Po wyborach do parlamentu w marcu 1928 roku kontakty zostały rozluźnione. J. Kustos poniósł klęskę w wyborach komunalnych w 1929 roku, a także w wyborach do Sejmu Śląskiego w 1930 roku. Coraz bardziej nastawiał się negatywnie do W. Korfanteego, to stanowisko pozostało niezmiennie aż do śmierci.



brakiem-ciężarem społeczeństwa. Jest to nader poniżające dla każdego bezrobotnego. Nie jest to fantazja ale nieubłagana rzeczywistość i to przygnębienie ciąży na barkach każdego z nich.”⁶ Spostrzeżenia są niestety bardzo aktualne w dzisiejszych czasach.

Zaangażował się wtedy w tworzenie nowego czasopisma – „Trybuny Śląskiej. Czasopisma polityczno-niezależnego”, które ukazywało się w latach 1931–1933. Pod redakcją A. Pośpiecha ukazało się 5 numerów (od nr 8 do 12) „Trybuny Śląskiej” w 1931 roku. Faktycznie tworzył pismo od samego początku. Teksty zamieszczane w piśmie były bardzo ostro antysanacyjne, „obsesyjnie antymałopolskie” i antysemickie. Autorzy chcieli także, aby rządy na Śląsku pozostawiono Ślązacom, przestrzegano Statutu Organicznego, zapewniono pierwszeństwo w otrzymywaniu posad rodowitym Ślązacom, popierali także ruch Jana Kustosa. Z materiałów archiwalnych Policji Województwa Śląskiego wynika, że interesowano się działalnością A. Pośpiecha i jako redaktora „Trybuny” skazano go na karę trzech miesięcy więzienia⁷.

W 1933 roku Alfons Pośpiech owdowiał. Był potem jeszcze dwukrotnie żonaty. W wychowaniu i utrzymaniu dzieci pomagała mu matka. Przyjęła ona „na wychowanie” Joasię, a prawie cały dzień spędzała u syna pomagając mu przy pozostałych dzieciach, zastępując im matkę. Alfons Pośpiech utrzymując się z dorywczej pracy nie był w stanie, płacić czynszu i właściciel przeniósł go wraz z dziećmi do piwnicy, gdzie żyli bez bieżącej wody, kanalizacji i prądu. Przez jakiś czas korzystał z pomocy społecznej, a w węgiel zaopatrywał się na hałdach. Dzieci A. Pośpiecha wspominają ten okres z przygnębieniem, były poniżane i wyśmiewane przez innych uczniów w szkole. Aby poprawić byt swojej rodziny, wypożyczył maszynę do pisania i prowadził nielegalne biuro podań. Pisał biegle po polsku i niemiecku więc nie brakowało mu klientów. Kiedy zagroził, że przeniesie dzieci do niemieckiej szkoły, uzyskał możliwość dorywczej pracy fizycznej przy regulacji Brynicy. W 1936 roku rodzina przeniosła się do wybudowanego przez gminę bloku dla bezrobotnych i bezdomnych, budynek mieścił się przy ul. Mysłowickiej (obecnie Chemiczna)⁸.

Cały okres dwudziestolecia A. Pośpiech spędził na pracy twórczej, społecznej i politycznej. Angażował się w prace amatorskiego ruchu teatralnego. Był współzałożycielem Związku Polaków Górnoślązaków powstałego w 1926 roku po rozłamie Związku Obrony Górnoślązaków, pierwotnie noszącego nazwę Związek Górnoślązaków Pola-

⁶ A. Pośpiech: *Za kulisami bezrobocia*. „Kurier Śląski” 1930, nr 248, s. 8.

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 159, 38 Pol Woj. Śl., s. 90 – 93.



ków, prowadzonego przez Jana Kustosa. Organizacja ta wydawała „Nasz Głos Górnego Śląska”, którego redaktorem był Alfons Pośpiech.

Był założycielem i prezesem Zrzeszenia Pisarzy Regionalnych „Silesia”⁹. Powstało ono w roku 1931 i było stowarzyszeniem, które wyrosło ze środowiska „Trybuny Śląskiej”. Wiadomo, że do Zrzeszenia należeli także Ludwik Łakomy, który był sekretarzem, skarbniczką została Leokadia Koźmińska, a Oswald Bulka przewodniczącym sekcji gwarowej. Informacja o Zrzeszeniu Pisarzy Regionalnych „Silesia” pojawiła się w „Trybunie Śląskiej” tylko raz, w anonimowym artykule *Odprawa murzynów*¹⁰. Autor komentuje kampanię skierowaną przeciwko Zrzeszeniu Pisarzy Regionalnych „Silesia” na łamach „Polski Zachodniej” w kontekście przyznania Gustawowi Morcinkowi nagrody w jedynej edycji konkursu na utwory poświęcone Śląskowi, ogłoszonego przez Towarzystw Literatów Śląskich w roku 1931 roku za *Wyrąbany chodnik*¹¹. A. Pośpiech książkę G. Morcinka skrytykował, jednak zasugerował, że Zofia Kossak-Szczucka nie dostała nagrody za *Legnickie pole* (wyd. 1930) bo „nie kadyła nikomu ze wzajemnych adoratorów”¹². Na marginesie warto wspomnieć, że Z. Kossak-Szczucka rok później otrzymała nagrodę wyasygnowaną ze środków Śląskiego Towarzystwa Literackiego, za powieść *Nieznany kraj* (wyd. 1932), dlatego przytoczone słowa A. Pośpiecha wydają się być pochopnie wyciąganymi wnioskami.

Należy również wspomnieć o Zrzeszeniu Kulturalno-Gospodarczym „Silesia”. W numerze 5 „Trybuny Śląskiej” z roku 1931, zamieszczono odezwę *Do wszystkich naszych współbraci Ślązaków, Polaków wszystkich przekonań politycznych*. Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Kulturalno-Gospodarczego „Silesia”, informował o powołaniu Z K-G „S”: „obożem walczącym o nasze przez Rząd Warszawski nam zagwarantowane prawa, walczącym o chleb dla Ślązaków, o równouprawnienie Górnoszlązaka co najmniej z Żydami, walczącym o sprawiedliwość, praworządność, a przede wszystkim uznanie jego wiekopomnych zasług położonych dla Polski jest tworzące się Zrzeszenie Kulturalno-Gospodarcze »Silesia« [...] Bracia Górnoszlązacy! Przyłączcie się wszyscy do naszego grona (..) niech w tym z dawna przez lud śląski oczekiwanym obozie znik-

⁸ Informacje na podstawie – G. Pośpiech: *Kronika Rodzinna*, s. 10. Rękopis w posiadaniu autora.

⁹ *Z umysłowego życia Śląska. Krótki przegląd działalności poszczególnych stowarzyszeń*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931, s. 432.

¹⁰ *Odprawa murzynów*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 11, s. 7 – 9.

¹¹ Więcej na ten temat przeczytać można m.in. w: K. Heska-Kwaśniewicz: *Pisarski Zakon*. Opole 1988, s. 62; *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931, s. 432, 433, Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 131.

¹² *Odprawa murzynów*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 11, s. 8.



ną wszystkie różnice partyjne [...]”¹³ Potem na łamach pisma regularnie ukazywały się informacje przekazywane przez Zrzeszenie, nigdzie nie wymienia się jego członków, ale wiadomo, że to także stowarzyszenie z kręgu „Trybuny”. Szefem Zrzeszenia był Konrad Markiton, były naczelnik gminy Łagiewniki i członek Chrześcijańskiej Demokracji, warto dodać że macierzysta partia po kilku spotkaniach Zrzeszenia odcięła się od niego, negatywnie nastawiony do organizacji był także Kustos¹⁴. Policji Śląskiej szeregi informacji o Zrzeszeniu doniósł podczas przesłuchania Stefan Nieszpór redaktor „Trybuny Śląskiej”, piastujący to stanowisko po Alfonsie Pośpiechu, jako współpracowników Markitona wskazuje także: Władysława Wieczorka (działacza sportowego, brata Józefa Wieczorka posła na Sejm Śląski i działacza KPP, być może właśnie o niego chodziło ale doszło do pomyłki), Szczepana Sowę (kierownika technicznego drukarni „Polonii”) oraz „proboszcza w parafii Mokre”¹⁵. Działalność organizacji zanikła w 1933 roku.

Rok później Alfons Pośpiech zaangażował się w tworzenie Śląskiej Partii Ludowej, do której przystąpiło wielu członków nieistniejącego już wtedy: Związku Obrony Górnoszlązaków, Zrzeszenia Kulturalno-Gospodarczego „Silesia” oraz inne osoby z kręgu „Trybuny Śląskiej”. W statucie otwarcie przyznawano się do kultywowania spuścizny pokustosowskiej, chciano połączenia wszystkich stanów na Śląsku w walce o prawa Górnoszlązaków, domagano się także między innymi: likwidacji bezrobocia na Śląsku, pierwszeństwa dla Ślązaków przy obsadzaniu stanowisk, postulowano wychowanie Ślązaków w duchu narodowopolskim, negatywnie nastawiano się do ruchu rewolucyjnego. 15 kwietnia 1934 roku ukazał się prawdopodobnie jedyny, niezachowany numer prasowego organu partii – „Śląska Straż Ludowa – Schlesische Volkswacht”¹⁶.

Podczas wojny A. Pośpiech został aresztowany i wysłany został najpierw do pracy przymusowej w okolicy Bolesławca, później znalazł się w obozie Gross-Rosen, skąd wrócił dopiero po wyzwoleniu obozu w lutym 1945 roku.

Po wojnie pracował krótko jako urzędnik w Katowicach, potem przeniósł się do Chorzowa, mieszkał przy ul. Dąbrowskiego 86. Pracował w księgowości Huty „Ko-

¹³ „Trybuna Śląska” 1931, nr 5, s. 7 – 8. Założenia programowe zostały umieszczone w całości w Aneksie do niniejszego rozdziału.

¹⁴ Więcej na ten temat – P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*. Warszawa 1972, s. 186 – 187 oraz Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 159, 38 Pol Woj. Śl, s. 44, 45.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 159, 38 Pol Woj. Śl, s. 44, 45.

¹⁶ Więcej na temat Śląskiej Partii Ludowej oraz jej prasowego organu w P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*. Warszawa 1972, s. 187, 188.



ściuszek” w Chorzowie, nie prowadził już działalności twórczej. Ponieważ po wojnie kontakty Alfonsa Pośpiecha z synem Gwidonem nie układały się zbyt dobrze, nie mamy szerszych informacji na temat życia twórcy w tamtym okresie. Wiadomo jedynie, że zmarł 25 lutego 1970 roku i jest pochowany na cmentarzu chorzowskiej parafii pod wezwaniem Świętego Ducha, przy ul. Dąbrowskiego. Nie został zapisany na płycie rodzinnego grobu.



2. Twórczość

2.1. Stan badań

O Alfonsie Pośpiechu niewiele napisano przed 1939 rokiem. Były to głównie artykuły w prasie codziennej, gdzie w większości jedynie wzmiankowano o pisarzu. W bardzo wielu przypadkach były to artykuły anonimowe i pisane przez jego zatwardziałych przeciwników politycznych¹⁷. Powstały także teksty krytycznoliterackie: dwa autorstwa Alfonsa Jesionowskiego¹⁸ i jeden Pawła Musioła¹⁹, które komentowały twórczość pisarza, niestety bardzo wybiórczo i jednak głównie przez pryzmat jego politycznej działalności.

Wiele interesujących materiałów o zaskakującej treści, dotyczących A. Pośpiecha można znaleźć w Archiwum Państwowym w Katowicach²⁰. Są to dokumenty pochodzące pierwotnie z archiwum Urzędu Wojewódzkiego oraz Policji Śląskiej. Dotyczą one tego momentu działalności pisarza, kiedy związany był z „Trybuną Śląską”, są to: raporty, protokoły policyjne, pisma urzędowe, wyroki sądowe wraz z uzasadnieniami, zeznania świadków. Wszystkie te materiały archiwalne świadczą o dużym zainteresowaniu Policji oraz Urzędu Wojewódzkiego czasopismem oraz związanymi z nim osobami.

Po wojnie liczba publikacji dotyczących A. Pośpiecha była mniejsza²¹. Sylwetka i twórczość pisarza, choć nadal mało znane, podlegały rzadko naukowemu oglądowi.

¹⁷ *Człowiek w płomieniach*. „Kurier Śląski” 1929, nr 116, s. 9 (dalej „Kurier Śląski” – „K. Śl.”); *Głos słusznego oburzenia wobec łajdakiej demoralizacji, uprawianej przez „Polonię”*. „Polska Zachodnia” 1930, nr 277, s. 7 (dalej „Polska Zachodnia” – „P. Z.”); *Sąd ks. Antoniego Ludwiczaka o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”*. *Dlaczego władze śląskiego T.C.L. milczą*. „P. Z.” 1930, nr 281, s. 7; *Śląski sekretariat T.C.L. o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”*. „P. Z.” 1930, nr 284, s. 7; *Ciwis: Pan Pośpiech... „tworzy”...* „P. Z.”. „Dodatek Literacki” 1931, nr 104, s. 9; *Trybuniarze śląscy i ich opiekunowie*. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5; *The Governor of Kattowitz i „Człowiek w płomieniach”*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 13 – 16 (dalej „Trybuna Śląska” – „T. Śl.”); *3 miesiące więzienia*. „T. Śl.” 1931, nr 12, s. 9, 10; *Zapora „M” (zapowiedź)*. „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 31; *Od redakcji*. „T. Śl.” 1931, nr 8, s. 32; *Trybuniarzom Śląskim*. „G.G. Śl.” 1931, nr 43, s. 2; Recenzent: *„Krakowiaci i Górale” zamiast „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”*. „T. Śl.” 1932, nr 14, s. 6 – 8; *Z umysłowego życia Śląska. Krótki przegląd działalności poszczególnych stowarzyszeń*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931, s. 429 – 436.

¹⁸ A. Jesionowski: *Rzut oka...*, dz. cyt., s. 14 – 25; A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania...*, dz. cyt.

¹⁹ P. Musioł: *Współczesny ruch literacki na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 115 – 119.

²⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 355 oraz sygn. Pol Woj. ŚI 159.

²¹ M. Fazan: *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930*. „Zaranie Śląskie” 1968, z. 2, s. 159 – 186; Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 45, 137; P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*. Warszawa 1972; J. Glensk: *Kronika polskiej prasy miasta Katowic*. W: „Rocznik Katowicki 1978” tom IV. Katowice 1978, s. 97 – 99; E. Długajczyk: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*. Katowice 1990; J. Glensk: *Diariusz prasy polskiej na Śląsku. Tom I – do 1945 roku*. Opo-



Niestety nie oznacza to tekstów pisanych z dystansem, ponieważ wiele z nich opierało się na tych przedwojennych, więc również patrzono na A. Pośpiecha, jako na separatystę i grafomana.

2.1.1. Przed II wojną światową

Pierwszym artykułem, jaki ukazał się w prasie, był tekst dotyczący powieści *Człowiek w płomieniach*²² na łamach „Kuriera Śląskiego”. Wynika z niego, że cykl był drukowany dla zdobycia nowych czytelników. Wnioskować można więc, że osoby skupione w redakcji „Kuriera” pozytywnie oceniały powieść A. Pośpiecha. Z pewnością uważano również, że jest to powieść na tyle nieskomplikowana fabularnie, że będzie interesująca również dla nieprzygotowanego czytelnika. Wybór właśnie tekstu A. Pośpiecha mógł wynikać z ogólnej idei pisma, którą ogólnie określić można jako prośląską, pisano: „Rozpowszechnianie pisma naszego będzie dla nas dalszym bodźcem do kroczenia po drodze tak obrony interesów warstw pracujących na Śląsku jak i wykrywania wielkich sił twórczych tkwiących w ludności Śląska.”²³ W artykule znalazła się także wzmianka o autorze, zwrócono w niej uwagę na kwestie samokształcenia: „Autorem powieści jest p. Alfons Pośpiech z Szopienic, Ślązak, należący do tych typów licznych na Śląsku, którzy stałą pracą nad sobą przyswajają sobie szerokie horyzonty myślowe.”²⁴ Był to jeden z nielicznych tekstów pozytywnie oceniających twórczość A. Pośpiecha.

W kolejnych artykułach, oczywiście za wyjątkiem tych publikowanych w „Trybunie Śląskiej”, znaleźć można jedynie krytykę dorobku publicystycznego i literackiego pisarza. Anonimowe²⁵, krytyczne opinie ukazywały się przede wszystkim w „Polsce Zachodniej”²⁶, jeden tego typu tekst opublikował „Głos Górnego Śląska”²⁷, z którym kie-

le 1993, s. 113, 124; A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939. W: Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996. Materiały sesyjne*. Oprac. J. Gołębiowska i M. Kaganiec. Katowice 1999, s. 121, 122.

²² *Człowiek w płomieniach*. „Kurier Śląski” 1929, nr 116, s. 9.

²³ Tamże, s. 9.

²⁴ Tamże, s. 9.

²⁵ Tylko jeden tekst *Pan Pośpiech... „tworzy”... „P. Z.”*. „Dodatek Literacki” 1931, nr 104, s. 9, został podpisany pseudonimem: Ciwis, po rozszyfrowaniu okazało się, że autorem był red. Gustaw Jakubowicz-Gudowski. Redaktor ten przeszedł w 1928 roku z „Polonii” do „P. Z.”.

²⁶ *Głos słusznego oburzenia wobec łajdackiej demoralizacji, uprawianej przez „Polonię”*. „P. Z.” 1930, nr 277, s. 7; *Sąd ks. Antoniego Ludwiczaka o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”*. *Dlaczego władze śląskiego T.C.L. milczą*. „P. Z.” 1930, nr 281, s. 7, *Śląski sekretariat T.C.L. o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”*. „P. Z.” 1930, nr 284, s. 7; Ciwis: *Pan Pośpiech...*, dz. cyt., s. 9; „Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5.



dyś A. Pośpiech współpracował. Dostaje się w nich zarówno autorowi, jak i powieści *Człowiek w płomieniach*, a także „Trybunie Śląskiej”, o czym szerzej będzie mowa w podrozdziałach dotyczących wymienionych powyżej: powieści i czasopisma. Z pewnością twórczość autora *Człowieka w płomieniach* oceniano przez pryzmat jego poglądów autonomisty oraz antysanacyjnych przekonań. Oczywiście krytykowano utwory również za język, ubogą fabułę, za „prostactwo”. Dziwią te zarzuty, zważywszy chociażby na język, jakiego używano w wielu artykułach na łamach „Polski Zachodniej”, dotyczących A. Pośpiecha. Można spotkać tam takie określenia powieści jak: idiotyczna, łajdacka, plugawa, korfanciarska (słowo, które w ustach działaczy prosanacyjnych było jedną z większych obelg używanych wobec przeciwników politycznych), a zdaniem jednego z autorów artykułów A. Pośpiech powinien umrzeć, zamiast bohatera jego powieści²⁸. W wielu tekstach krytykujących pisarza widać po prostu osobistą urazę.

Natomiast przychylnie artykuły dotyczące A. Pośpiecha i jego twórczości publikowała oczywiście „Trybuna Śląska”. Chwalono w niej jego obie powieści *Człowieka w płomieniach*²⁹ oraz *Zaporę „M”*³⁰. Z jednego z teksów dowiadujemy się o istnieniu dramatu autorstwa A. Pośpiecha, który nosił tytuł: *Nie damy ziemi, skąd nasz ród*³¹. Na łamach „Trybuny” można także znaleźć informacje dotyczące samego pisarza: objęcia przez niego redakcji „Trybuny”³² czy problemów z prawem, jakie miał właśnie z powodu tej działalności³³.

Informacją, z którą nie mogło pogodzić się wielu autorów był fakt umieszczenia w *Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* informacji o Zrzeszeniu i wymienieniu składu zarządu³⁴, a co dobrze świadczyło o rzetelności *Roczników*.

Warto przyrzeć się bliżej, wspomnianym już wyżej tekstom Alfreda Jesionowskiego³⁵ oraz Pawła Musioła³⁶. Po pierwsze dlatego, że były to jak już wspomniano wyżej to jedyne teksty krytycznoliterackie, po drugie dlatego, że na informacjach A. Jesio-

²⁷ *Trybuniarzom Śląskim*. „G.G. Śl.” 1931, nr 43, s. 2.

²⁸ *Ciwis: Pan Pośpiech...*, dz. cyt., s. 9.

²⁹ „*The Governor of Kattowitz*” i „*Człowiek w płomieniach*”. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 13 – 16.

³⁰ *Zapora „M”* (zapowiedź). „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 31.

³¹ Recenzent: „*Krakowiaci i Górale*” zamiast „*Nie damy ziemi, skąd nasz ród*”. „T. Śl.” 1932, nr 14, s. 6 – 8.

³² *Od redakcji*. „T. Śl.” 1931, nr 8, s. 32.

³³ *3 miesiące więzienia*. „T. Śl.” 1931, nr 12, s. 9, 10;

³⁴ *Z umysłowego życia Śląska. Krótki przegląd działalności poszczególnych stowarzyszeń*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931, s. 429 – 436.

³⁵ A. Jesionowski: *Rzut oka na współczesną literaturę śląską*. „Zaranie Śląskie” 1933, z. 1, s. 14 – 25; A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*. Katowice 1938.

³⁶ P. Musioł: *Współczesny...*, dz. cyt., s. 115 – 119.



nowskiego opierali w dużej mierze swoje spostrzeżenia powojenni badacze twórczości A. Pośpiecha – Mirosław Fazan³⁷ oraz Zdzisław Hierowski³⁸, których teksty z kolei były inspiracją dla Piotra Dobrowolskiego³⁹ oraz Edwarda Długajczyka⁴⁰.

Tak więc pisał A. Jesionowski o Alfonsie Pośpiechu dwukrotnie, pierwszy raz w 1933 roku do „Zarania Śląskiego”, w artykule po tytule *Rzut oka na współczesną literaturę śląską*⁴¹, w którym wyróżnił i krótko opisał dominujące nurty tematyczne w literaturze śląskiej: życie i pracę ludu podbeskidzkiego, górników i tematykę powstań śląskich. Natomiast drugi raz pisał o A. Pośpiechu w książce zatytułowanej *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*⁴². W publikacji tej skupił się nad ostatnim nurtem tematycznym wyróżnionym w napisanym 5 lat wcześniej artykule, znacznie rozwinął temat i poszerzył materiał badawczy, zweryfikował także nieco niektóre poprzednie sądy. W obu wypowiedziach się o powieści negatywnie, przy czym w pierwszym tekście krytykując ją uważa za grafomańską, kompletnie bezwartościową, a zarzuty wobec przybyszów uważa za zmyślane. W późniejszym tekście nadal krytykuje, lecz ton krytyki jest spokojniejszy i bardziej przemyślany, natomiast przychyliła się do zarzutów A. Pośpiecha wobec osób napływowych.

Paweł Musioł w artykule pod tytułem *Współczesny ruch literacki na Śląsku*⁴³ pośród wielu znakomitych nazwisk, od razu po Stanisławie Ligoniu, wymieniał także A. Pośpiecha⁴⁴. Pośpiecha wymieniał także W. Ogrodziński chwając jego twórczy potencjał⁴⁵.

2.1.2. Po wojnie

Po wojnie opublikowano kilka tekstów⁴⁶, w których odnaleźć można informacje o twórczości A. Pośpiecha, jego życiu i działalności społeczno-politycznej. Znamienne,

³⁷ M. Fazan: *Motywy powstańcze...*, dz. cyt., s. 159 – 186.

³⁸ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 45, 137.

³⁹ P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt.

⁴⁰ E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt.

⁴¹ A. Jesionowski: *Rzut oka...*, dz. cyt., s. 14 – 25.

⁴² A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania...*, dz. cyt.

⁴³ P. Musioł: *Współczesny...*, dz. cyt., s. 115 – 119.

⁴⁴ Tamże, s. 117.

⁴⁵ W. Ogrodziński: *Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie piśmiennictwa śląskiego*. W: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku*. Red. R. Lutman. Katowice 1936, s. 253.

⁴⁶ M. Fazan: *Motywy powstańcze...*, dz. cyt., s. 159 – 186; Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 45, 137; P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt.; J. Glensk: *Kronika polskiej prasy...*, dz. cyt., s. 97 – 99; E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt.; J. Glensk: *Diariusz prasy...*, dz. cyt., s. 113,



że im nowsze publikacje, tym mniej stronicze są w ocenach, a także pozytywniej i poważniej oceniają dorobek twórczy A. Pośpiecha.

Miroslaw Fazan w artykule *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930*⁴⁷ poświęca najwięcej, spośród wszystkich badaczy, miejsca powieści *Człowiek w płomieniach*. Zauważył także jako jeden z niewielu dorobek publicystyczny powieściopisarza, ale niestety jedynie w „Kurierze Śląskim”. Przyznaje się również do nieznamomości biografii pisarza, szkoda że nie udało mu się dotrzeć do autora, który zmarł przecież w 1970 roku⁴⁸. Informacje, które miał szansę zdobyć byłyby bezcenne. Oceniając powieść *Człowiek w płomieniach* M. Fazan, zgadza się z A. Jesionowskim, zauważył ponadto celową prezentację społeczno-politycznych poglądów autora, uważając go za bliskiego separatystom przedstawiciela Narodowej Partii Robotniczej. Interesujące, że wielokrotnie posiadając fragmentaryczną wiedzę odwoływał się do życiorysu A. Pośpiecha, pisząc o podobieństwach losów głównego bohatera powieści do życia jej autora, zauważał także, że przy pomocy powieści załatwiał osobiste porachunki. M. Fazan diagnozował źródło poglądów A. Pośpiecha, stwierdzając że pożywką dla nich było rozczarowanie i gorycz z powodu niepowodzeń pisarskich, co nie wydaje się stanowić faktycznej przyczyny.

Z kolei Z. Hierowski w publikacji pod tytułem: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*⁴⁹ wymieniał A. Pośpiecha dwukrotnie, pierwszy raz, kiedy pisał o nadmiernej eksploatacji wątku powstań i plebiscytu przez pisarzy. W większości dla Z. Hierowskiego to, co ukazało się na ten temat to grafomaństwo i obraz chwywania łatwego tematu. Drugą okazją do wspomnienia A. Pośpiecha, również w fatalnym świetle była wyliczona w rozdziale *Początki regionalizmu literackiego* organizacja – Zrzeszenie Pisarzy Regionalnych „Silesia”, którego jak już wspomniano, A. Pośpiech był tymczasowym prezesem. Wiadomości dotyczące powieści A. Pośpiecha oraz jej ocenę Z. Hierowski oparł jedynie na omawianej wyżej publikacji autorstwa A. Jesionowskiego *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*. W związku z czym trudno się dziwić, że nie wspominał w ogóle o ogromnym dorobku publicystycznym A. Pośpiecha. Zaś o samym Zrzeszeniu Hierowski pisał jeszcze: „Jeżeli Zrzeszenie pisarzy regionalnych zasłużyło na wzmiankę, to tylko z tego względu, że jako organizacja efemeryczna

124; A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939...*, dz. cyt., s. 121, 122.

⁴⁷ M. Fazan: *Motywy powstańcze...*, dz. cyt., s. 159 – 186.

⁴⁸ Artykuł ukazał się 1968 roku.

⁴⁹ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 45, 137, 138.



i bez znaczenia sygnalizowało jedno z niebezpieczeństw śląskiego regionalizmu literackiego: występowanie tendencji separatystycznych, które nie tylko z okazji powstania tej organizacji doszły do głosu.”⁵⁰

Problemy samodzielnego rozstrzygania spraw wewnętrznych na Śląsku, przestrzegania Statutu Organicznego czy zapewnienia pracy najpierw rodowitym mieszkańcom Śląska były jednymi z wielu poruszanych przez A. Pośpiecha tematów, ale nazywane separatyzmem⁵¹ stały się etykietką dla pisarza. Właśnie z racji podkreślenia takich poglądów, Piotr Dobrowolski w swojej książce *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*⁵² opisał krótko działalność A. Pośpiecha – powieść, „Trybunę Śląską” i jego aktywność w Śląskiej Partii Ludowej, opierając się na sądach zawartych w omówionym wyżej artykule M. Fazana.

Jak już wspomniano, w publikacjach wydanych po 1989 roku z większym dystansem i pozytywniej podchodzono do postaci A. Pośpiecha. Ukazały się wtedy *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939* Edwarda Długajczyka⁵³ oraz A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939*⁵⁴.

Opracowanie E. Długajczyka dostarcza wielu interesujących faktów dotyczących działalności A. Pośpiecha oraz środowiska „Trybuny”, a także samego czasopisma. Wspomina na przykład, jako jeden z niewielu autorów, o istnieniu pisma „Nasz Głos Górnego Śląska”. Opisuje także działalność A. Pośpiecha bez emocji i obiektywnie.

Pozytywnie zaskakuje także publikacja A. Mielczarek-Bober, wyróżniła ona na śląskim rynku prasowym pisma typu społeczno-kulturalnego i wśród nich jako godne dalszego badania, niezwykle zajmujące, wybrała dwa: „Kuźnicę” i „Trybunę Śląską”.

Z przytoczonych powyżej informacji na temat publikacji dotyczących A. Pośpiecha i jego twórczej działalności pokazują, że była ona niezwykle pobieżnie i krytycznie traktowana. Skupiano się głównie na wydanej przez niego powieści *Człowiek w płomieniach* oraz działalności publicystycznej i redakcyjnej w „Trybunie Śląskiej”. Pisarz złościł swoimi poglądami społeczno-politycznymi tak bardzo, że wielokrotnie na rze-

⁵⁰ Tamże, s. 138.

⁵¹ Praca niniejsza z racji swojego historycznoliterackiego profilu nie jest miejscem na podejmowanie ewentualnych sporów definicyjnych dotyczących różnic pomiędzy separatyzmem, regionalizmem, czy autonomizmem.

⁵² P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...* dz. cyt.

⁵³ E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt.

⁵⁴ A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939...*, dz. cyt., s. 121, 122.



telny ogląd jego szerokiej działalności nie wystarczało już sił i ochoty, a obieguowe sądy były niejednokrotnie powtarzane.

2.2. Twórczość

Twórczość Alfonsa Pośpiecha, niedoszlęgo księdzka, żołnierza pruskiego, hallerczyka, powstańca, urzędnika pocztowego, bezrobotnego, działacza politycznego i redaktora czasopisma jest tak różnorodna jak jego życiorys. Niejednorodna zarówno pod względem formalnym jak i treściowym. W swoim dorobku ma: wiersze, dziesiątki tekstów publicystycznych, dwie powieści, sztukę teatralną, scenariusz filmowy. I najprawdopodobniej jeszcze wiele innych teksów, których nie opublikował. Jego pisarstwo związane było nierozzerwalnie z sytuacją społeczno-polityczną na Śląsku, warto więc zarysować właśnie takie tło dla twórczości pisarza.

2.2.1. Sytuacja społeczno-polityczna⁵⁵

Sytuacja narodowościowa, polityczna i ekonomiczna na Śląsku⁵⁶ w okresie dwudziestolecia międzywojennego była niezwykle złożona. Skomplikowane były kontakty pomiędzy przybywającymi na Śląsk Polakami, a gospodarzami. Problematyką tą zajmowali się między innymi: Eugeniusz Kopeć⁵⁷ czy Maria Wanda Wanatowicz⁵⁸, pisząc o złożoności wzajemnych kontaktów, o czym mowa będzie jeszcze w rozdziale IV, dotyczącym twórczości Franciszka Pilarka. Polska Ślązakom kojarzyła się z krajem zamożnym i hołdującym równości społecznej, obraz ten urastał do mitu. Bardzo szybko po przyłączeniu do Macierzy został on zderzony z przykrą często rzeczywistością. Stano-

⁵⁵ Fragmety niniejszego podrozdziału zostały opublikowane – M. Buszman-Szklarska: *Katowicka „Trybuna Śląska” (1931–1933)*. W: *Śląskie Miscellanea*. T. 19. Red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 2006. (W druku).

⁵⁶ W niniejszym artykule mowa będzie o tzw. czarnym Śląsku, jego popruskiej części, która po 1922 roku znalazła się w granicach Państwa Polskiego. Oczywisty jest fakt, że sytuacja polityczna, społeczna oraz kulturalna staje się jeszcze bardziej złożona, kiedy spogląda się na Śląsk włącznie z Ziemią Cieszyńską oraz ziemiami, które znajdowały się w międzywojniu poza granicami Polski.

⁵⁷ E. Kopeć: *Południowo-Zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918–1939. Społeczne warunki integracji*. Katowice 1981; Tegoż: *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*. Katowice 1986.

⁵⁸ M.W. Wanatowicz: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1982; Też: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice 1986; *Rola i miejsce Górnego Śląska w II Rzeczypospolitej*. Red. Też. Katowice 1955; Też: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*. W: *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 15 – 28; M.W. Wanatowicz: *Aktywność społeczno-polityczna ludności*. W: *Województwo śląskie (1922–1939)...*, dz. cyt., s. 131 – 177.



wiska kierownicze, które kiedyś zajmowali Niemcy, obsadzone były przybyszami spoza Śląska. Wyśmiewana była gwara śląska, traktowana jako pokrewna językowi niemieckiemu, co było odczuwane szczególnie boleśnie, ze względu na wcześniejsze szykany ze strony Niemców, którzy gwarę zwalczali jako język polski. Kolejne antagonizmy na linii autochtoni – przybysze, spowodowane były dużym udziałem imigrantów w życiu publicznym województwa, chociaż stanowili oni niewielki odsetek ludności województwa, w latach trzydziestych było to około 5% i była to głównie inteligencja. Zajmowała ona większość wyższych stanowisk w administracji (rządowej, szkolnictwie, sądownictwie), a przez ludność śląską postrzegany był jako konkurencja do stanowisk czy zagrożenie możliwości awansu. Kolejną kwestią sporną, był sposób bycia przyjezdnych, często postrzegani byli jako wywyższający się ponad mieszkańców Śląska.

Na pogłębianie się niezadowolenia społecznego wpływ miały również migracje Żydów z dawnych zaborów austriackiego oraz rosyjskiego. Na terenie województwa śląskiego, tak jak w reszcie ziem zachodnich, odsetek ludności żydowskiej wynosił około 2 %, był więc niski w porównaniu z resztą Polski. Na teren Śląska przyjeżdżali najczęściej bardzo biedni Żydzi i to niepokoiło Ślązaków, traktowano ich jako konkurencję w dziedzinie handlu czy rzemiosła⁵⁹.

Do tej i tak skomplikowanej sytuacji społecznej dochodziły konflikty polityczne. Kościół śląski nie chciał się zgodzić na postępującą laicyzację Państwa. Ponadto zaostrzały się spory pomiędzy obozem sanacji – najczęściej reprezentowanym na Śląsku przez przybyszów, a chadekami – często rodowitymi Ślązakami. Walka w elitach rządzących budziła niezadowolenie społeczne i pogłębiała chaos. Stale wyczuwalne były także wpływy mniejszości niemieckiej, dobrze zorganizowanej mającej między innymi własną prasę i związki.

Po części panujące na Śląsku stosunki, oddają ukute mniej więcej w tym czasie powiedzenia, oparte na nowo powstałych stereotypach: „Precz z Antkami i Waldkami”, czy „Boże coś na nas zesłał tyle biedy; na Śląsk się pchają gorole i żydy”. Ten podział swój – obcy, oznaczał ostre przeciwstawianie dwóch grup – rodowitych mieszkańców Śląska i przybyszy z innych części Polski, najczęściej z wszelkim złem wiązano przybyszów z Małopolski oraz przybyłych spoza Śląska Żydów. Niezadowolenie społeczne

⁵⁹ Szerzej na ten temat: W. Jaworowski: *Żydzi w województwie śląskim w okresie międzywojennym*. Katowice 1991.



pogłębił Wielki Kryzys gospodarczy, który w latach 1929–1933 przyniósł między innymi: ogromne bezrobocie, drożyznę czy spadek wysokości świadczeń socjalnych⁶⁰.

Taka sytuacja czyniła Śląsk podatnym gruntem dla działalności wszelkiego rodzaju skrajnych ruchów społeczno-politycznych, zwłaszcza ruchu separatystycznego. Najjaśniejszym przykładem takiej działalności jest ten prowadzony przez Jana Kustosa, o czym szerzej poniżej.

Wszystkie te procesy odbywały się w ramach, jak już wspomniano w rozdziale I nietypowej sytuacji administracyjno-prawnej, jaką uzyskało województwo śląskie – autonomii. Wspomnieć tu należy także, że do 1937 roku w województwie śląskim obowiązywało prawo pruskie, austriackie i polskie.

Epicentrum tych ruchów stanowiły Katowice, jako stolica województwa odgrywały rolę najważniejszą spośród górnośląskich miast, zarówno na płaszczyźnie administracyjnej, jak i politycznej czy kulturalnej⁶¹.

Do opisanych już wyżej zjawisk doliczyć należy cenzurę⁶². Działalność cenzury wywoływała powszechne wśród literatów, publicystów i wydawców protesty, co K. Dmitruk, jako jeden z niewielu autorów poruszający kwestie cenzury w dwudziestoleciu międzywojennym, nazwał nawet „psychozą prewencyjną”⁶³ wpływającą w sposób oczywisty na wolność wypowiedzi.

W takiej oto sytuacji tworzył Alfons Pośpiech, pisał wiele wiążąc się z ciągle nowymi tytułami prasowymi, aktywnie działając na polu społeczno-politycznym.

2.2.2. Prasa

2.2.2.1. „Głos Górnego Śląska”

„Głos Górnego Śląska” ukazywał się w latach 1921–1932. Pismo wydawane było przez Kustosowski Związek Obrony Górnoślązaków, ostro atakowało J. Piłsudskiego, M. Grażyńskiego i sanację. W latach 1923–1925 nie udało się ruchowi ani gazecie,

⁶⁰ Szerzej na ten temat – *Wielki kryzys gospodarczy 1929–1933 na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1974.

⁶¹ Wiele cennych informacji o mieście zawierają prace zbiorowe – *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002; *Katowice w 137. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. Tegoż. Katowice 2003; *Katowice w 138. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. Tegoż. Katowice 2004; *Katowice w 139. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. Tegoż. Katowice 2005.

⁶² K. Dmitruk: *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych*. W: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939. Seria II*. Red. H. Kirchner, Z. Żabicki. Wrocław 1974, s. 57 – 60.

⁶³ Tamże, s. 58.



rozwinąć szerszej działalności. Nakład był nieduży w latach najlepszych – 1,5 – 2 tys. Po przewrocie majowym i ruch i pismo chyliło się ku upadkowi⁶⁴.

Redaktor naczelny Jan Kustos był niezwykle ciekawą postacią, niewątpliwie mającą wpływ zarówno pod względem ideologicznym jak i osobowościowym na Alfonsa Pośpiecha, warto więc wspomnieć o nim nieco szerzej⁶⁵. J. Kustos pochodził z ziemi rybnickiej, rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim, ale ukończył w 1924 roku na Uniwersytecie Poznańskim, był magistrem filozofii. Mistrzem był dla niego dr Józef Rostek, początkowo bliskie mu były poglądy edneckie, w 1919 roku wydał broszurę *Szkoła górnośląska w historii*. J. Kustos był antysemitą i antylewicowcem a jego poglądy ewoluowały w stronę separatyzmu. W Poznaniu, gdzie mieszkał jakiś czas, wydawał „Pochodnię” i założył Związek Górnoślązaków Polaków.

W 1922 roku przeniósł się do Katowic i rozpoczął wydawanie „Głosu Górnego Śląska”. W ciągu trzech miesięcy na Śląsku, zraził sobie prawie wszystkie grupy społeczno-polityczne. 19 października 1922 roku miał w jednym dniu 9 rozpraw. Udało mu się jednak połączyć kilka grup separatystycznych i stworzyć na krótko – Śląskie Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Postępowe. Potem czynił starania aby przeszczerpić na grunt Śląski endeckie Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej oraz organizację Rycerzy Orła Białego. W wyborach parlamentarnych poparł Blok Narodowy Korfanteo. Starał się o posadę nauczyciela, ale nie chciano mu jej przydzielić. W pracy społeczno-politycznej popierała go i stale współpracowała z nim jego żona Maria. Do połowy 1926 roku J. Kustos rozszerzył swoje wpływy na powiat katowicki oraz pszczyński. Wcześniej niejednokrotnie spotkania przez niego organizowane rozbijali członkowie Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz Związku Powstańców Śląskich, a Kustos był kilkakrotnie pobity. Występował głównie przeciwko zatrudnianiu napływowych, zajmował się także kwestiami przestrzegania Statutu Organicznego. Poruszał również kwestie autonomii – głosił hasło „Górny Śląsk dla Górnoślązaków”, a także popierał ideę współpracy z Niemcami. Wiele osób zarzucało mu, że planuje zbyt ścisłą współpracę z zachodnim sąsiadem. Adresatem poglądów redaktora „Głosu Górnego Śląska” była inteligencja pracująca na niższych szczeblach urzędniczych, nauczyciele, kupcy,

⁶⁴ A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1914–1922*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996. Materiały sesyjne*. Oprac. J. Gołębiowska i M. Kaganiec. Katowice 1999, s. 85.

⁶⁵ Więcej informacji w E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt., s. 70 – 71, 133, 135, 206, 207, 209 oraz P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt., s. 118 – 120, 134 – 146, 149 – 170, 176 – 182, 184 – 188.



robotnicy. Wszystkie poglądy polityczno-społeczne głoszone przez J. Kustosa można odnaleźć w twórczości Alfonsa Pośpiecha.

P. Dobrowolski, znawca ruchów separatystycznych na Śląsku, pisze: „Występując w obronie Górnoszlązaków, J. Kustos miał niewątpliwie wiele racji, szczególnie jeśli uwzględnić trudne położenie ludności tego terenu w okresach kryzysu gospodarczego. Można jednak przypuszczać, że w działalności J. Kustosa dużą rolę odegrały czynniki ambicjonalne: chęć odgrywania podobnie jak W. Korfanty, roli przywódcy ludu śląskiego, a także zawiedzione nadzieje na osiągnięcie korzyści materialnych na polskim Górnym Śląsku oraz osobiste i rodzinne niepowodzenia.”⁶⁶

W wyborach komunalnych 1926 roku J. Kustos wszedł do rady miasta, został Sekretarzem Miasta, ale w jego Związku doszło do rozłamu, zresztą dość szybko zażegnane. W efekcie dysponował J. Kustos organem prasowym, który ukazywał się dwa, trzy razy w tygodniu. Nadal zwalczali prawie wszystkich dookoła. Na łamach „Głosu” coraz częściej przewijało się hasło: „Górny Śląsk dla Górnoszlązaków”. Działalność J. Kustosa i ruchu ZOG ożywiła się w tamtym okresie na tyle, że zaczęto się go obawiać. Po przewrocie majowym ostro wystąpił przeciw J. Piłsudskiemu.

W 1927 roku doszło do zbliżenia na linii Kustos – Korfanty przeciwko M. Grażyńskiemu. Oczywiście najostrzej krytykowano to zbliżenie na łamach „Polski Zachodniej”. Po wyborach do parlamentu w marcu 1928 roku kontakty zostały rozluźnione. J. Kustos poniósł klęskę w wyborach komunalnych w 1929 roku, próbował jeszcze wzmocnić pozycję i we wrześniu 1929 roku nawiązał kontakt z przedstawicielami Ligi Narodów, ale na nie wiele się to zdało. Niestety poniósł porażkę także w wyborach do Sejmu Śląskiego w 1930 roku. Coraz bardziej nastawiał się negatywnie do W. Korfantego, to stanowisko pozostało niezmiennie aż do śmierci, 29 lipca 1932 roku.

Okres współpracy A. Pośpiecha z „Głosem Górnego Śląska” przypadł na 1926 rok, moment największego rozkwitu tego tytułu. W ciągu roku, a właściwie 8 miesięcy współpracy (od kwietnia do końca 1926 roku) A. Pośpiech opublikował 20 wierszy⁶⁷.

⁶⁶ P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt., s. 137.

⁶⁷ A. Pośpiech: *Advenierunt*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 1, *Oni a my*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 2, *Bombelok*. Cz. 1. „G. G. Śl.” 1926, nr 20, s. 2, *Emigranci*. „G. G. Śl.” 1926, nr 21, s. 2, *Mamy Świętego*. „G. G. Śl.” 1926, nr 21, s. 2, *Bombelok*. Cz. 2. „G. G. Śl.” 1926, nr 22, s. 2, *Bombelok*. Cz. 3. „G. G. Śl.” 1926, nr 23, s. 2, *Bombelok*. Cz. 4. „G. G. Śl.” 1926, nr 24, s. 2, *Bombelok*. Cz. 5. „G. G. Śl.” 1926, nr 25, s. 2, *Bombelok*. Cz. 6. „G. G. Śl.” 1926, nr 26, s. 2, *Tatroki*. „G. G. Śl.” 1926, nr 34, s. 4, *Tatroki*. „G. G. Śl.” 1926, nr 35, s. 4, *O zmierzchu*. „G. G. Śl.” 1926, nr 37, s. 4, *Jeremiada*. „G. G. Śl.” 1926, nr 44, s. 2, *Z wędrówki po Śląsku*. „G. G. Śl.” 1926, nr 44, s. 4, *List z Grecji*. „G. G. Śl.” 1926, nr 48, s. 2, *Intermezzo*. „G. G. Śl.” 1926, nr 62, s. 2, *Perpetuum mobile – Aurellego*. „G. G. Śl.” 1926, nr 67, s. 2, *Gustlikowi z Polski Zachodniej ku rozwadze*. „G. G. Śl.” 1926, nr 67, s. 2, *Hymn Polski*. „G. G. Śl.” 1926, nr 69, s. 2, *Biurokracyzm*. „G. G. Śl.” 1926, nr 71, s. 2, *Nad regulacją Rawy*. „G. G. Śl.” 1926, nr 72, s. 6.



Jak wynika ze stopki redakcyjnej „Głos Górnego Śląska” ukazywał się on dwa razy w tygodniu wraz dodatkiem pod tytułem „Der Pranger” i kosztował 30 gr. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym, jak już wspomniano, był Jan Kustos. W gazecie tej można znaleźć slogany reklamowe, wskazujące pośrednio na aspiracje wydawcy, brzmiące następująco: „Każdy czyta »Głos«: – robotnik, pan z panów. Bo »Głos« przeznaczony – jest dla wszystkich stanów”.

Twórczość poetycka Alfonsa Pośpiecha na łamach „Głosu Górnego Śląska”

Alfons Pośpiech pisał do „Głosu Górnego Śląska” pod pseudonimem Alf, który stanowił skrót imienia⁶⁸. Wszystkie opublikowane w „Głosie” utwory to wiersze. Układają się w kilka kręgów tematycznych, wielokrotnie powracał temat „obcych”, przybyszów spoza Śląska, Pośpiech krytykował także w swoich tekstach śląską rzeczywistość. Publikował także wierszowaną historię opisującą przygody Bombeloka. Zupełnie inny, zarówno pod względem budowy i treści jest wiersz zatytułowany *Tatroki*.

Najobszerniej realizowany był pierwszy krąg tematyczny, czyli przeciwny przybyszom. Wiersz pod łacińskim tytułem *Advenierunt*⁶⁹, co oznacza „przybyli”, został sformułowany poprawnie, niewątpliwie użycie łaciny dziwi u poety pochodzącego ze środowiska robotniczego, przypuszczać można, że podstawy łaciny poznał A. Pośpiech uczęszczając do seminarium w Karłowicach. Utwór zbudowany został dość prosto: rymy głębokie, parzyste i potoczne słownictwo. Podmiot liryczny Małopolan porównuje do wilków w owczej skórze:

„W tym samym piśmie można wyczytać
Że wilki w owczej skórze nas będą chwytać,
Tak samo tam nadmienione macie,
że ich poznać!”⁷⁰

Z kolei w wierszu *Oni a my*⁷¹ dokonywał zestawienia dwóch grup społecznych: „Oni” wynieśli to przybysze spoza Śląska, oraz „My” to Ślązacy, skromni i pokrzywdzeni. Podmiot liryczny zauważa:

⁶⁸ „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 71, s. 2.

⁶⁹ A. Pośpiech: *Advenierunt*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 1. Tytuł *Advenierunt* oznacza: przybyli (IV koniugacja, 3 os., pl., indicativus perfecti activi).

⁷⁰ A. Pośpiech: *Advenierunt*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 1.

⁷¹ A. Pośpiech: *Oni a my*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 2.



„Chociaż my wszyscy Lechitów synowie,
Oni się mają jakby panowie,
Bo tylko oni są Polakami,
A my Ślązacy, – ich parobkami,
Nawet Szwabami!”⁷²

Powstają dwa obrazy: przybyszów, których charakteryzuje: piękna mowa, dobre obyczaje oraz pracowitego choć prostego Ślązaka. To dychotomiczne zestawienie jest prosto skonstruowane i prosto napisane, pokazuje nie tylko gorycz Ślązaków spowodowaną trudną sytuacją ekonomiczną, ale również ich kompleksy wobec rodaków i to po upływie 4 lat po powrocie do Macierzy. Forma utworu sprawia, że można go nazwać wierszowaną publicystyką.

Już sam tytuł kolejnego wiersza z tego kręgu tematycznego: *Jeremiada*⁷³ świadczy o pewnej świadomości literackiej. Wiersz stylizowany jest, zgodnie z tytułem na płacz zanoszony do Boga: „Chcę śpiewać dziś, co w głębi serca gada, / Jeremiada!”, „Modląc się zawsze do Boga naszego: / Zbaw ode złego”, „Ratuj nas, Boże!”⁷⁴. Od czego ratować ma Bóg Ślązaków, oczywiście od „najazdu”, przybyszów spoza Śląska. Podmiot liryczny płacze nad Śląskiem:

„Nikt nie pomaga! Wszystko kpi i szydzi
Z tej śląskiej wiary, czy to »swój«, czy żydzi”⁷⁵

Ale smutek nie jest jedynym uczuciem dominującym w tym utworze, zapowiada także bunt Ślązaków, grozi:

„Aż kiedyś pękną cierpliwości struny
Idąc w pioruny! –
A gdy godzina »pierunów« wybije
Znikną ze Śląska »swojskich« intryg żmije,
I Ślązak stanie w słońcu i swobodzie

⁷² A. Pośpiech: *Oni a my*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 2.

⁷³ A. Pośpiech: *Jeremiada*. „G. G. Śl.” 1926, nr 44, s. 2.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.



W swojej zagrodzie! –⁷⁶

Przytoczony powyżej fragment jest dynamiczny, co przejawia się w nieregularnej budowie wersów, przerzutniach czy wykrzyknieniach wyrażających emocjonalne zaangażowanie mówcy. W przytoczonym fragmencie zauważyć można jednocześnie prostotę i banalność rymów na przykład: swobodzie – zagrodzie.

Drugi krąg tematyczny to, który był komentarzem do ówczesnej społeczno-politycznej sytuacji na Śląsku. Jaki Śląsk wyłania się z wierszy A. Pośpiecha? Jest to z pewnością Śląsk z problemem bezrobocia i związanej z nim biedy na przykład: w wierszu *Z wędrówki po Śląsku*⁷⁷, a także emigracji za chlebem, tak jak w wierszu *List z Grecji*⁷⁸. W cytowanym już wcześniej wierszu *Advenierunt*⁷⁹ odmalowana została tragiczna sytuacja na Śląsku, który chyli się ku upadkowi:

„Dzieci głupieją, fabryki stoją,
Bo u nas od lat swój kulturę drobi
[...] Życia i pracy rozwój się tamuje.”⁸⁰

Do problemów gospodarczych i społecznych dochodzi kolejny problem biurokratyzm⁸¹, który męczy Ślązaków: „W urzędach, wszędzie nawet i przy śmierci”⁸². Tak jak poprzednie problemy i ten został przypisany przybyszom. Wśród tekstów dotyczących codziennych bolączek Ślązaków można znaleźć także wiersz, który mógłby trafić do gazety współcześnie, pod wiele mówiącym tytułem *Nad regulacją Rawy*⁸³, gdzie opisane zostały nieudolne działania władz miejskich przy regulacji katowickiej rzeki Rawy.

Podmiot liryczny nie tylko opisuje otaczającą rzeczywistość, ale wie także, że Ślązacy powinni walczyć z problemami. W utworze zatytułowanym – *Intermezzo*⁸⁴, co oznacza: krótki utwór muzyczny o charakterze pogodnym. Słowo intermezzo jest dwuczłonowe, człon pierwszy *inter* pochodzi z łaciny, natomiast drugi człon *mezzo* z wło-

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ A. Pośpiech: *Z wędrówki po Śląsku*. „G. G. Śl.” 1926, nr 44, s. 4.

⁷⁸ A. Pośpiech: *List z Grecji*. „G. G. Śl.” 1926, nr 48, s. 2.

⁷⁹ A. Pośpiech: *Advenierunt*. „G. G. Śl.” 1926, nr 18, s. 1.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ A. Pośpiech: *Biurokratyzm*. „G. G. Śl.” 1926, nr 71, s. 2

⁸² Tamże.

⁸³ A. Pośpiech: *Nad regulacją Rawy*. „G. G. Śl.” 1926, nr 72, s. 6

⁸⁴ A. Pośpiech: *Intermezzo*. „G. G. Śl.” 1926, nr 62, s. 2.



skiego. Treść jest zaprzeczeniem tytułu, właściwszym byłby dla *Dies Irae* ponieważ dotyczą dnia zemsty na wszystkich, którzy zawinili Ślązakom.

Historia Bombeloka

W „Głosie Górnego Śląska” A. Pośpiech opublikował także wierszowaną historię *Bombeloka* przedstawioną w pięciu odcinakach⁸⁵. Autor w podtytule dodawał: „Przygody Ślązaka tu, tam i gdzieś.”⁸⁶ Natomiast motto brzmi następująco: „Gdyby w Ślązaku aby tylko chcieli/ Współbrata widzieć, – lecz go nie widzieli.”⁸⁷ Tytuł *Bombelok* to jednocześnie imię głównego bohatera, ta nazwa własna została przez A. Pośpiecha wymyślona. Bombeloka poznajemy, w momencie przyjścia na świat. Ojciec jego nie dożył tej chwili, natomiast matka próbuje utrzymać rodzinę i spędza dni na zbieraniu węgla na hałdach. Bombelok od młodych lat pracuje. Kiedy wybuch wojna trafia pod Verdun. Taki sam los spotkał A. Pośpiecha, a także dotknie Teo Stachowskiego, głównego bohatera powieści autorstwa *Człowiek w płomieniach*. W omawianym utworze opisane zostaje także tło historyczne, informacje na temat Bombeloka przeplatane są opisami ówczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej, tak jak w przytoczonym poniżej fragmencie:

„Liga Narodów z krwi ofiar powstała,
którą kierował kapitał nie lud.
Krew się po Piastowskiej ziemi lała
Powstań, – nad Wisłą w Polsce stał się cud. –
A Grabski zwalczał polskiej marki trud. –”⁸⁸

Tymczasem Bombelok, który czas spędzał na lekturze oraz koncertach muzyki klasycznej stał się hallerczykiem, a także walczył w 1920 roku na wschodzie. Po powrocie na Śląsk zastaje trudną sytuację, przedplebiscytową. W utworze opisane zostały także walki powstańcze, w których udział bierze także Bombelok, niepowodzenia militarne przypisane zostały pijaństwu w szeregach Ślązaków. W tekście znajdziemy także informacje na temat dalszych wydarzeń historycznych: układu w Genewie, wkroczenia

⁸⁵ A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 1.* „G. G. Śl.” 1926, nr 20, s. 2; A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 2.* „G. G. Śl.” 1926, nr 22, s. 2; A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 3.* „G. G. Śl.” 1926, nr 23, s. 2; A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 4.* „G. G. Śl.” 1926, nr 24, s. 2; A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 5.* „G. G. Śl.” 1926, nr 25, s. 2.

⁸⁶ A. Pośpiech: *Bombelok. Cz. 1.* „G. G. Śl.” 1926, nr 20, s. 2.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.



polskich wojsk⁸⁹. Pojawiają się także pierwsze krytyczne słowa na temat śląskiej rzeczywistości w polskich granicach. W usta głównego bohatera włożone zostały poglądy autora opowieści. Tak więc Bombelok uważa, że Śląsk na którym gwałtownie wrosło bezrobocie, jest nadmiernie wyzyskiwany przez resztę Polski, krytycznie wyraża się o Żydach, chce także rozdziału państwa od kościoła, chwali działania podejmowane przez Kustosa, natomiast niezwykle krytycznie wyraża się o przybyszach:

„»Swoi!« Ciemna to historia, ponura
Dla śląskich dusz, które ten Śląsk kochają. –
Padło na Śląsk, jak szcorpjonów⁹⁰ chmura
To grono »swoich«, którzy tylko mają
Za ludzi »swoich« – a poza tym dziura
W nieludzkim świecie w którym oni grają
Tak wdzięczną rolę panów nad panami, –
Na Śląsku ze »swoimi« zasadami”⁹¹

Tymczasem bohater podejmuje decyzję o wyjeździe do Francji, odtąd losy Bombeloka toczą się podobnie do losów Teo Stachowskiego bohatera powieści *Człowiek w płomieniach*: tęskni za Śląskiem, walczy pod francuska flagą w Maroko⁹², zostaje ranny podczas walk i umiera na obczyźnie⁹³.

Historia opowiadająca zawiłe dzieje życia Bombeloka stanowi swego rodzaju kanwę powieści *Człowiek w płomieniach*. Autor wykorzystał i rozwinął w powieści wiele wątków, które stworzył podczas pisania omawianej wierszowanej historii. Przedstawia w niej także swoje poglądy społeczno-polityczne: negatywne opinie na temat przyjezdnych spoza Śląska, antysemityzm, rozgoryczenie po przyłączeniu Śląska do Polski. Jest też „popisem” braku biegłości pisarskiej A. Pośpiecha.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Szcorpjon – z gwary śląskiej skorpion.

⁹¹ A. Pośpiech: *Bombelok*. Cz. 4. „G. G. Śl.” 1926, nr 24, s. 2.

⁹² Tamże.

⁹³ A. Pośpiech: *Bombelok*. Cz. 5. „G. G. Śl.” 1926, nr 25, s. 2.



Taroki

Odrębnym utworem w twórczości Alfonsa Pośpiecha jest wiersz pod tytułem *Tatroki*⁹⁴. Rozpoczyna się strofami o banalnej tematyce, napisanymi w sposób nieudolny, potocznym językiem:

„O ile mi dobrze się śni,
W ubiegłym to było roku.
Jak przyjaciele nadali mi
Przydomek: Ty Tatroku! –

Nie wiedząc najpierw, co to znów
Za bańki ze mnie puszczają. –
Gdyż ja nie obiecał nikomu krów⁹⁵. –
Myślałem, co oni tam mają!?

Dostałem urlop! – Już nawet w »snu«
Marcowym gdzieś w Tartach tatrałem⁹⁶

Zdanie: „Gdyż ja nie obiecał nikomu krów” odnosiło się do obietnicy, jaką podobno miał złożyć publicznie Wojciech Korfanty w jednym ze swoich propolskich przemówień przed Plebiscytem, krowę miał dostać każdy, kto zagłosowałby za Polską⁹⁷.

Kolejne strofy wiersza *Tatroki* są nieco inne w stylistyce, widać w nich wpływ poetyki młodopolskiej. Dla autora inspiracją do napisania wiersza stał się pobyt w Tatrach i górskie wycieczki, ale przedmiotem rozmyślań czyni Polskę:

„Ja ciągnę Tatrzańskich! [...]
Do Szczytów się drapać, stanąć do chmur,
Zapomnieć o mękach moich!
[...]

⁹⁴ A. Pośpiech: *Tatroki. Wstęp*. „G. G. Śl.” 1926, nr 34, s. 4; A. Pośpiech: *Tatroki. Dokończenie*. „G. G. Śl.” 1926, nr 35, s. 4. (wiersz opublikowany w dwóch częściach).

⁹⁵ Mówi się, że W. Korfanty obiecał krowę, każdemu kto będzie głosować za Polską podczas plebiscytu. Podobno była to odpowiedź na kożę obiecaną przez niemieckiego komisarza plebiscytowego Kurta Urbanka. Szersze informacje na ten temat w M. Dyba: *Krowa Wojciecha Korfanteo*. „Sejmik Samorządowy” 1993, nr 27, s. 34 – 38.

⁹⁶ A. Pośpiech: *Tatroki. Wstęp*. „G. G. Śl.” 1926, nr 34, s. 4.



Gdzie jodły szumią, gdzie potok grzmi,
Gdzie skała do niebios się toczy,
Gdzie »Morskie Oko« cicho śni,-
Tam przymknąć chcę moje oczy!

Chcę przymknąć oczy i śnić ten sen
Przedwieczny sen człowieczeństwa!
Chcę duszą sięgnąć do słońca, hen
Tam w dali od nizin przekleństwa!”⁹⁸

Przytoczone strofy to opis przeżyć wewnętrznych ja lirycznego. Tekst ten jest próbą głębszej refleksji w młodopolskim stylu, ale także swoistego zmagania się, niestety nieudanego, z ambitniejszymi środkami wyrazu. W ostatniej strofie powraca temat, który jest wiodącym dla wielu utworów Pośpiecha, stanowi swoistą ideę fix, jakże inaczej w tym przypadku ujętą:

„Tym prosić chcę: Wysłuchaj mnie
O Panie wieków i świata,
I zrób, żeby choć tylko w śnie
Swój widział w Ślązaku brata!”⁹⁹

Alfons Pośpiech pisał do „Głosu Górnego Śląska” niecały rok. Był to także okres najbliższej współpracy z Janem Kustosem. Stworzył jedynie wiersze, ale zaznaczył w nich wyraźnie swoje poglądy polityczno-społeczne, które przedstawił przez cały okres swojej twórczej aktywności w dwudziestoleciu międzywojennym. Natomiast w wierszu pod tytułem *Tatroki* dał wyraz zbyt wysokim aspiracjom literackim. Natomiast wierszowana historia o Bombeloku dała początek wydanej 3 lata później powieści *Człowiek w płomieniach*. Nazwisko Pośpiecha pojawiło się jeszcze na łamach „Głosu”, ale już w negatywnym świetle, kiedy w artykule *Trybuniarzom Śląskim*¹⁰⁰ krytykowana była działalność wydawnicza i polityczna osób z kręgu „Trybuny Śląskiej”.

⁹⁷ M. Dyba: *Krowy Wojciecha Korfantego*. „Sejmik Samorządowy” 1993, nr 27, s. 34.

⁹⁸ A. Pośpiech: *Tatroki*. Wstęp „G. G. Śl.” 1926, nr 34, s. 4.

⁹⁹ A. Pośpiech: *Tatroki*. Dokończenie „G. G. Śl.” 1926, nr 35, s. 4.

¹⁰⁰ *Trybuniarzom Śląskim*. „G. G. Śl.” 1931, nr 43, s. 2.



2.2.2.2. „Nasz Głos Górnego Śląska”

Jesienią 1926 roku tuż przed wyborami komunalnymi w Katowicach, doszło do rozłamów wśród separatystów śląskich. Powstał nowy związek – Związek Polaków Górnoślązaków. Zaczęto też wydawać nowe pismo, o lądząco podobnej do „Głosu Górnego Śląska” szacie graficznej, tytuł poprzedziło tylko zapisane niedużymi literami słowo „Nasz”.

Redaktorami „Naszego Głosu Górnego Śląska”, który miał być dwutygodnikiem, zostali Julian Szkoda z Nowego Bytomia oraz Alfons Pośpiech, który faktycznie redagował pismo. J. Kustosowi zarzucali rozbijanie obozu polskiego, a on z kolei dopatrywał się wpływu W. Korfantego na taki stan rzeczy. „Nasz Głos Górnego Śląska” przestał wychodzić po kilku numerach. Natomiast J. Kustos i jego trzech współpracowników odnieśli sukces w wyborach komunalnych, wchodząc do rady miejskiej w Katowicach¹⁰¹.

Niestety zachował się tylko jeden egzemplarz tego pisma, pierwszy numer z 29 października 1926 roku¹⁰². Podtytuł głosił, że czasopismo wychodzi dwa razy w tygodniu wraz z dodatkiem „Polnisch-Oberschlesien Fragen”. Wydawcą był wspomniany Związek Polaków Górnoślązaków, który miał swoją siedzibę w Katowicach przy ul. Kościuszki 2. Redaktorem odpowiedzialnym był Józef Wawer. „Nasz Głos” kosztował 20 gr.

Numer liczył cztery strony, na których znalazły się: Odezwa do Urzędników Kolejowych w niej część skierowana do J. Kustosa oraz deklaracja bezpartyjności¹⁰³. Artykuł zatytułowany był: *Zdemaskowana krecia robota bankruta, cudzołózczy i pijaka zawodowego Kustosa w roli Tedy et consortes parszywych owiec*, gdzie oskarżano J. Kustosa o rozbijanie Związku Polaków Górnoślązaków¹⁰⁴. Opublikowano także odezwę *Górnoślązacy*, w której otwarciu 14 autorów, w tym Alfons Pośpiech, okazało niechęć względem działalności Kustosa. Poruszone zostały kwestie odrzucenia przez Kustosa połączenia list polskich w wyborach do gmin, zarzucano mu także „przepicie” pieniędzy Związku. Jednocześnie twórcy „Naszego Głosu” chwalili się poparciem M. Grażyńskiego dla własnej działalności, pisali tak: nasz związek nosi od dziś nazwę: „Związek Polaków Górnoślązaków i będzie bronił lepiej niż dotychczas interesów ludności śląskiej.

¹⁰¹ E. Długajczyk: *Oblicze...*, dz. cyt., s. 134, 135.

¹⁰² „Nasz Głos Górnego Śląska” 1926, nr 1. Egzemplarz ten znajduje się w Bibliotece Śląskiej w Czytelni Zbiorów Śląskich. Interesujące jest, że stanowi dar biblioteki szkolnej katowickiej szkoły podstawowej nr 1 przy ul. Jagiellońskiej. (Dalej „Nasz Głos Górnego Śląska” – „N. G. G. Śl.”).

¹⁰³ „N. G. G. Śl.” 1926, nr 1, s. 1.

¹⁰⁴ „N. G. G. Śl.” 1926, nr 1, s. 2.



Będziemy przede wszystkim starali się o pracę dla Górnolązaków i o opiekę nad ubogimi. A pomoc w tej sprawie przyrzekł nam pan Wojewoda, który przyjął nas jak najuprzejmiej na dzisiejszej audyencji.”¹⁰⁵

We wszystkie teksty wplecione zostały hasła o zabarwieniu narodowym, a cała gazeta usiana była niewybrednymi żartami dotyczącymi J. Kustosa, wyśmiewającymi jego liczne przywary, głównie pijaństwo. W ramach dowcipu umieszczono także ogłoszenie dotyczące zwolnienia przez J. Kustosa mieszkania przy ul. Andrzeja w Katowicach z powodu wyjazdu do Szwajcarii.

A. Pośpiech podpisany został jedynie pod odezwą Górnolązacy, ale najprawdopodobniej był współautorem wszystkich tekstów.

2.2.2.3. „Kurier Śląski”

„Kurier Śląski”, ukazywał się w latach 1928–1933. Gazeta ta wychodziła przy pomocy finansowej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i pod kuratelą Narodowej Partii Robotniczej, która na Śląsku opowiadała się za zbliżeniem do Korfanteo i Chadecji. Prawie w każdym numerze można odszukać artykuł polemizujący z „Polską Zachodnią”.

„Kurier” wydawany wcześniej pod tytułem „Śląski Głos Poranny”, zastąpił zlikwidowanego „Polaka”. Tytuł został zmieniony, kiedy z powodów oszczędnościowych zdecydowano, że gazeta będzie drukowana rano, a do czytelnika dotrze w południe¹⁰⁶. W podtytule „Kuriera” można było przeczytać: „Dziennik Polityczno-Społeczny. Organ narodowego ruchu robotniczego”

Alfons Pośpiech pisał do „Kuriera” od maja 1929 do grudnia 1930 roku, kiedy redaktorem naczelnym był Florian Miedziński¹⁰⁷. Redakcja i administracja mieściły się w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego 20. Gazeta ukazywała się nakładem katowickiej Spółki Wydawniczej „Śląski Głos Poranny” Sp. z o. odp. W tym samym miejscu drukowana była potem w przeważającej mierze „Trybuna Śląska”. „Kurier” wychodził w południe za wyjątkiem niedziel i świąt, a kosztował 15 gr. A. Pośpiech swoje 33 teksty¹⁰⁸ opublikowane w „Kurierze Śląskim” podpisał zarówno własnym nazwiskiem, jak i

¹⁰⁵ „N. G. G. Śl.” 1926, nr 1, s. 4.

¹⁰⁶ E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt., s. 137, 139.

¹⁰⁷ A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939...*, dz. cyt., s. 113.

¹⁰⁸ A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach.*(Od Verdun do Góry św. Anny). *Powieść z Górnego Śląska*. Odc. 1. „K. Śl.” 1929, nr 115, s. 8. – A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach.*(Od Verdun do Góry św. Anny). *Powieść z Górnego Śląska*. Odc. 72. „K. Śl.” 1929, nr 206, s. 8; *Człowiek w płomieniach*. „K. Śl.” 1929, nr 116, s. 9; Te-



pod pseudonimami, podpisywał się: A. P.-ch., A.P, Al. Pośpiech, A. Pośpiech, A. Pośp. Nazwiskiem podpisana została powieść *Człowiek w płomieniach*, której pierwodruk zamieszczono w „Kurierze” w 72 odcinkach¹⁰⁹. Powieści tej dotyczą także dwa artykuły zamieszczone w dzienniku. Są to: tekst od redakcji *Człowiek w płomieniach* oraz artykuł *O obelgach „antypaństwowych” i o „idiotycznej powieści”*¹¹⁰ autorstwa Alfonsa Pośpiecha, treść ich przedstawiona zostanie bliżej w podrozdziale dotyczącym samej powieści.

Wszystkie teksty autorstwa A. Pośpiecha opublikowane w „Kurierze Śląskim” to utwory prozatorskie. Można jednak podzielić je ze względu na poruszaną w nich tematykę. Najwięcej jest tekstów bliskich współczesnej publicystyce, w których mowa o ówczasie aktualnej problematyce, autor porusza w nich problemy społeczne, polityczne czy etyczne. Rozważania te odnoszą się jednak do konkretnych sytuacji, zawsze z nich wynikają. W tekstach tych nie brak subiektywnych opinii wyrażanych przez A. Pośpiecha. Druga grupa utworów to opowiadania o tematyce wojennej inspirowane osobistymi przeżyciami autora. Natomiast dwóch opublikowanych w „Kurierze” opowiadań bożonarodzeniowych, choć poruszane są w nich aktualne problemy na przykład biedy czy bezrobocia, nie sposób zaklasyfikować do grupy tekstów publicystycznych.

goż: 17 września 1926 pod Verdun. „K. Śl.” 1929, nr 219, s. 5; Tegoż: *Wrażenia z ćwiczeń rezerwy*. „K. Śl.” 1929, nr 225, s. 5; Tegoż: *Dzieci hald*. „K. Śl.” 1929, nr 225, s. 8; Tegoż: *Atak na „Gniazdo Bocianów” w Argonach*. „K. Śl.” 1929, nr 231, s. 5; Tegoż: *Dokąd z dziećmi?* „K. Śl.” 1929, nr 231, s. 7; Tegoż: *Żołnierskie zaduszki. Epizod z minionych dni*. „K. Śl.” 1929, nr 253, s. 5; Tegoż: *Śmierć hutnika*. „K. Śl.” 1929, nr 260, s. 8; Tegoż: *Gwiazdor nad Katowicami*. „K. Śl.” 1929, nr 298, s. 10; Tegoż: *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 14, s. 8; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 20, s. 9; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 26, s. 9; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 32, s. 9; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 38, s. 9; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 44, s. 9; Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 50, s. 9; Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 56, s. 9; Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 62, s. 9; Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 68, s. 9; Tegoż: *Ślupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 80, s. 9; Tegoż: *Ślupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 86, s. 9; Tegoż: *Ludzie czy szakale?* „K. Śl.” 1930, nr 91, s. 6; Tegoż: *Ślupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 92, s. 12; Tegoż: *Nad Brynicą podczas powstania 1863 r.* „K. Śl.” 1930, nr 102, s. 5; Tegoż: *Niecoś o „skarbniku”*. „K. Śl.” 1930, nr 108, s. 4; Tegoż: *Z pracy Zw. Zaw. Art. Scen. Filmowych. Katowice nad rozwojem filmu polskiego*. „K. Śl.” 1930, nr 153, s. 9; Tegoż: *Znamienna statystyka*. „K. Śl.” 1930, nr 165, s. 8; Tegoż: *Cud na Wisłę*. „K. Śl.” 1930, nr 187, s. 6; Tegoż: *W hucie cynkowej*. „K. Śl.” 1930, nr 236, s. 8; Tegoż: *Bilans tygodnia*. „K. Śl.” 1930, nr 236, s. 10; Tegoż: *Jesień na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 244, s. 6; Tegoż: *Za kulisami bezrobocia*. „K. Śl.” 1930, nr 248, s. 8; Tegoż: *O obelgach „antypaństwowych” i o „idiotycznej powieści”*. „K. Śl.” 1930, nr 258, s. 7; Tegoż: *Dzieciątka narodziło się*. „K. Śl.” 1930, nr 294, s. 11; Tegoż: *Sylwestrowe rozmyślenia*. „K. Śl.” 1930, nr 301, s. 3.

¹⁰⁹ Tegoż: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. I. „K. Śl.” 1929, nr 115, s. 8. – Tegoż: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. 72. „K. Śl.” 1929, nr 206, s. 8.

¹¹⁰ *Człowiek w płomieniach*. „K. Śl.” 1929, nr 116, s. 9 oraz A. Pośpiech: *O obelgach „antypaństwowych” i o „idiotycznej powieści”*. „K. Śl.” 1930, nr 258, s. 7.



A. Pośpiech dla „Kuriera Śląskiego” przygotował także artykuły w odcinkach, pierwszy chronologicznie to cykl siedmioodcinkowy pod tytułem *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*¹¹¹, kolejne to trójodcinkowe: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*¹¹² oraz *Słupecka tragedia*¹¹³.

A. Publicystyka

Wśród tekstów publicystycznych znajdziemy takie, w których A. Pośpiech porusza problematykę śląskich dzieci – biedę, która także je dotyka, wysoką śmiertelność wśród niemowląt¹¹⁴. W artykule pod tytułem *Dzieci hałd*¹¹⁵ pochylał się nad problemem pracy dzieci z biednych rodzin. Na hałdach przy nielegalnym zbiorze odpadków węglowych pracowały oprócz dorosłych także dzieci. W tekście wielokrotnie wykorzystywany jest kontrast pomiędzy tym, co bogate i tym, co biedne. Bogaty jest więc: Górny Śląsk określony „najbogatszą dzielnicą Rzeczypospolitej”, kawiarnie i ludzie, którzy w tych kawiarniach mile spędzają czas przy muzyce. Dla nich ogień na hałdach to estetyczna atrakcja. Biedne są więc: brudne dzieci lichy odziane, które w nocy grzeją się przy hałdach, a w dzień zbierają na nich węgiel. Autor nie skupiał się jedynie na sferze socjalnej, myślał także o etycznej. Pokazywał, że dzieci te zostały odarte z niewinności: „Słysząc przekleństwa z ust tych dzieci. Jakaś dziewczyna śpiewa wyuzdaną piosenkę brukową. Gdzieś padają na wilgotną ziemię łzy głodnego i obdartego dziecka... [...] Dzieci hałd. Szare jestestwa. Nikt się nimi nie zaopiekuje. Gina, przeklinając ten świat.”¹¹⁶

Jednocześnie w artykule *Dokąd z dziećmi?*¹¹⁷ A. Pośpiech oburzał się z powodu zakazu wprowadzania się do domów dla robotników – rodzin z dziećmi. Autor zręcznie wplótł do tekstu argumenty przeciw temu zakazowi: rodziny robotnicze z dziećmi to większość, dzieci będą kiedyś płacić podatki spłacając budowę tych domów, najwięcej

¹¹¹ A. Pośpiech: *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 14, s. 8; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 20, s. 9; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 26, s. 9; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 32, s. 9; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 38, s. 9; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 44, s. 9; A. Pośpiech: c.d. *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 50, s. 9.

¹¹² A. Pośpiech: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 56, s. 9; A. Pośpiech: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 62, s. 9; A. Pośpiech: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 68, s. 9.

¹¹³ A. Pośpiech: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 80, s. 9; A. Pośpiech: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 86, s. 9; A. Pośpiech: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 92, s. 12.

¹¹⁴ A. Pośpiech: *Znamienna statystyka*. „K. Śl.” 1930, nr 165, s. 8.

¹¹⁵ A. Pośpiech: *Dzieci hałd*. „K. Śl.” 1929, nr 225, s. 8.

¹¹⁶ Tamże.



dzieci rodzi się właśnie w rodzinach robotniczych, rodzinom takim należą się godne warunki, wiele z nich mieszka czasem w kilka rodzin wspólnie. Ciekawe czy artykuł przyczynił się do zmiany sytuacji?

Problematyce bezrobocia poświęcił także A. Pośpiech bardzo dobry tekst zatytułowany *Za kulisami bezrobocia*¹¹⁸, dotyczący psychologicznej strony tego zjawiska. Stworzył analizę stanu psychicznego człowieka bezrobotnego, tego co dzieje się z nim po utracie pracy, jak czuje się on sam a także jak traktują go inni, zauważa: „Unika się bezrobotnego, jakby był zarażonym, koledzy zapominają o nim. Jego obecność stawia im przed oczy własne ich niebezpieczeństwo, niepewność egzystencji.”¹¹⁹ Zastanawiał się nad kondycją małżeństwa w aspekcie bezrobocia, pisał: „Daje się zauważyć że bezrobocie pociąga za sobą straszne poluznienie węzłów małżeńskich, gdyż dotknięci klęską bezrobocia spostrzegają nagle że małżeństwo nie jest znów bardzo kwestią miłosną, ile kwestią... finansową.”¹²⁰ A wreszcie wysuwa postulat o konieczności szerszego zaangażowania państwa: „A przecież państwo winno dbać o bezrobotnych i to nie tylko przez udzielenie im 17 tygodniowego wsparcia. Patrząc na Czechosłowację, na Anglię, widzimy że na przykład nawet programy radiostacji nadawczych bardzo często poruszają kwestię bezrobocia, pokazują tym, że i inni ludzie, nie tylko związki zawodowe i »państwo« myśli o swych braciach w niedoli.”¹²¹

Inne teksty dotyczyły aktualnych problemów politycznych, tak jak w ostrym antysanacyjnym felietonie *Bilans tygodnia*¹²². Krytykował A. Pośpiech stan gospodarczy państwa, braki finansowe, ciągłe puste obietnice czy aresztowanie opozycji. Podsumowuje pisząc: „A tu nic, tylko jakieś widoki na – dyktaturę i nie wiadomo, co po niej... a właściwie to wiadomo. [...] Smutny to bilans. Trzeba go jednak strawić, przysposobić żołądki na to, co jeszcze przyjdzie. A to pachnie, mówią ludzie, bagnetem i – iperytem.”¹²³

Kiedy indziej, podsumowując rok 1930, radził czytelnikom w tekście *Sylwestrowe rozmyślanie*¹²⁴, żeby cieszyli się z tego, że nie zostali wywiezieni do Brześcia. Pisał ponadto: „Zamiast naprzód pójść, szliśmy wstecz, zamiast szeroko otworzyć okna naszego państwa na zachód, zamknęliśmy je i przez otwarte okna na wschodzie wiał przez

¹¹⁷ A. Pośpiech: *Dokąd z dziećmi?* „K. Śl.” 1929, nr 231, s. 7.

¹¹⁸ A. Pośpiech: *Za kulisami bezrobocia*. „K. Śl.” 1930, nr 248, s. 8.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Tamże.

¹²² A. Pośpiech: *Bilans tygodnia*. „K. Śl.” 1930, nr 236, s. 10.

¹²³ Tamże.



cały rok zimny, chłodny wiatr, który przynosił nam bakterie rozkładu społeczeństwa, zarazki nihilizmu, jad zatrujący w duszach polskich wszystko co jest szlachetne, zdrowe i piękne. Etyka przerodziła się w barbarzyństwo, które bez pardonu usiłowało zdobyć sobie prawo obywatelstwa w Polsce, aż wreszcie Brześć n. B. wstrząsnął sumieniami ludzi i wskazał przepaść, w którą miała się stoczyć Polska.”¹²⁵ Uważał, że państwo zmierzało w złą stronę, władze sanacji traktował jak barbarzyńców przynoszących Państwu głównie nihilizm.

B. Inspiracje wojenne

A. Pośpiech wiele lat spędził walcząc, najpierw w wojsku pruskim, podczas I wojny światowej między innymi pod Verdun, potem dostał się do armii gen. J. Hallera i jako hallerczyk walczył w wojnie 1920 roku. Przeżycia wojenne opisał w opowiadaniach¹²⁶ publikowanych w „Kurierze Śląskim”, a także w powieści *Człowiek w płomieniach*, *Zapora „M”* czy we wspomnianej już wcześniej wierszowanej historii „Bombeloka”.

W opowiadaniach znaleźć można echa przeżyć autora, opisy walk tak jak w tekście *Atak na „Gniazdo Bocianów” w Argonach*¹²⁷. W tym samym tekście po opisie jednej z akcji w Argonach zakończonej poddaniem się Francuzów, przeczytać można jednak na zakończenie pacyfistyczne przesłanie: „Któż z nas, komu los przeznaczył mordować brata »wroga«, wspominając te chwile nie wzniesie zaciśniętej pięści w górę z okrzykiem: nigdy więcej wojny! Nigdy więcej mordowania!”¹²⁸ A. Pośpiech wspomina także pewną jesienną niedzielę spędzoną w okopach pod Verdun¹²⁹ ale także ćwiczenia rezerwy¹³⁰. Powracał także motyw wojny 1920 roku w opowiadaniu *Żołnierskie zaduszki. Epizod z minionych dni*¹³¹ czy *Cud na Wisłą*¹³², na pewno wiele wątków, sytuacji czy klimat miejsc zaczerpnął autor ze swoich osobistych doświadczeń. Wszystkie te teksty były formami krótkimi, pisane sprawnie, bez fragmentów gwarowych.

¹²⁴ A. Pośpiech: *Sylwestrowe rozmyślania*. „K. Śl.” 1930, nr 301, s. 3.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ A. Pośpiech: *17 września 1926 pod Verdun*. „K. Śl.” 1929, nr 219, s. 5; A. Pośpiech: *Atak na „Gniazdo Bocianów” w Argonach*. „K. Śl.” 1929, nr 231, s. 5; A. Pośpiech: *Wrażenia z ćwiczeń rezerwy*. „K. Śl.” 1929, nr 225, s. 5; A. Pośpiech: *Żołnierskie zaduszki. Epizod z minionych dni*. „K. Śl.” 1929, nr 253, s. 5; A. Pośpiech: *Cud na Wisłą*. „K. Śl.” 1930, nr 187, s. 6.

¹²⁷ A. Pośpiech: *Atak na „Gniazdo...”, dz. cyt.*, s. 5.

¹²⁸ A. Pośpiech: *Atak na „Gniazdo...”, dz. cyt.*, s. 5.

¹²⁹ A. Pośpiech: *17 września 1926 pod Verdun*. „K. Śl.” 1929, nr 219, s. 5. (błąd w druku powinno być 1916).

¹³⁰ A. Pośpiech: *Wrażenia z ćwiczeń...”, dz. cyt.*, s. 5.

¹³¹ A. Pośpiech: *Żołnierskie Zaduszki...”, dz. cyt.*, s. 5.

¹³² A. Pośpiech: *Cud na Wisłą*. „K. Śl.” 1930, nr 187, s. 6.



C. Cykle artykułów

Wielkie Katowice

Chronologicznie pierwszy z cykli artykułów napisany przez A. Pośpiecha dotyczył miasta Katowice. Zatytułowany został *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*¹³³. Pierwszy z siedmiu odcinków, opisuje dzieje Katowic. Autor dociekał skąd pochodzi nazwa Katowice oraz gdzie można znaleźć pierwsze o nich wzmianki. Swoją wiedzę na pewno oparł na trzech dziełach, które przytacza. Są to: Richarda Holztego *Die Stadt Kattowitz: eine kulturhistorische Studie*¹³⁴ wydane w roku 1871 oraz *Geschichte der Stadt Kattowitz*¹³⁵ autorstwa Georga von Hoffmanna z 1895, a także J. von Lustiga *Geschichte der Stadt Myslowitz*¹³⁶, książka ta ukazała się w 1867 roku.

Sam pomysł cyklu dotyczącego Katowic był nowatorski, jak na tematykę poruszaną w ówczesnej prasie. Nie wiadomo jednak czy teksty zleciła Pośpiechowi redakcja czy był to jego autorski pomysł. Cykl dotyczący historii Katowic napisany został bardzo rzetelnie i oparty został o wiele źródeł, świadczy on o dużym odczytaniu autora oraz o zorientowaniu w dostępnych materiałach źródłowych oraz opracowaniach. Ponadto materiały nie tylko zostały odtworzone, ale także przeanalizowane. Analiza sprawiła, że w tekście zostały zawarte informacje o znaczeniu historycznym, jak również te, które były ważne w odniesieniu do ówczesnej sytuacji miasta. Prawie wszystkie fakty podawane są z datami.

W tekstach przewijały się także „ulubione” tematy A. Pośpiecha, na przykład bezrobocie: „Jest jeszcze inna rzecz, o której pisząc te słowa zapomnieć nie można. Obok nędzy mieszkaniowej istnieje gorsza może od niej nędza bezrobocia, siejąca ogromną demoralizację u młodzieży.”¹³⁷ Poruszony został także problem Żydów i ich zgubnego zdaniem autora wpływu na Śląsk: „Buduje się domy mieszkalne, by postawić tamę strasznej nędzy mieszkaniowej, która wskutek wygórowanego napływu elementów

¹³³ A. Pośpiech: *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 14, s. 8; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 20, s. 9; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 26, s. 9; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 32, s. 9; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 38, s. 9; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 44, s. 9; A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 50, s. 9.

¹³⁴ R. Holzte: *Die Stadt Kattowitz: eine kulturhistorische Studie*. Kattowitz 1871.

¹³⁵ G. von Hoffmann: *Geschichte der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1895.

¹³⁶ J. von Lustig: *Geschichte der Stadt Myslowitz*. Myslowitz 1867.

¹³⁷ A. Pośpiech: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 32, s. 9.



żydowskich, handlarzy i różnych paskarzy i pasożytów podniosła do rozpaczliwego stanu.”¹³⁸

Oczywiście pisał także o problemach z osobami napływowymi, zwłaszcza z urzędnikami: „Różnice [pomiędzy ziemią polską, które były pod obcymi rządami – MBSz] coraz bardziej zaczynają się zacierać i gdyby urzędnicy, którzy tu tłumnie przybyli z innych dzielnic Polski stanęli na wysokości odpowiedzialnego i historycznego zadania, a nie traktowali Ślązaków jak Zulusów, dziś nie mielibyśmy żadnych tarć.”¹³⁹

Pierwszy raz próbował zdefiniować pojęcie regionalizmu czy autonomizmu. Podkreślał także z całą mocą: „Nie wolno mówić, że Ślązak jest separatystą. Ślązak broni tylko tego, co okupił drogo krwią własną tj. swą wolność i swą godność.”

Ale A. Pośpiech nie skupiał się jedynie na opisie problemów drążących Wielkie Katowice ówczesnie, miał także konkretne propozycje rozwiązań zaradzenia bolączkom miasta, proponował: budowę drugiego dworca przeładunkowego za miastem, intensyfikację budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę transportu autobusowego oraz lotniczego, rozładowanie dużego ruchu samochodowego. Wizja nowych Katowic była idealistyczna, autor zdawał sobie z tego sprawę, stąd odwołanie do szklanych domów z *Przedwiośnia* S. Żeromskiego. Pośpiech marzył i pisał: „Przedwiośnie więc i dziś w Wielkich Katowicach. A ci którzy za nami przyjadą uradują się widokiem tych szklanych domów, któreśmy winni budować i w Wielkich Katowicach.”¹⁴⁰

Obyczaje ludowe na Górnym Śląsku

Kolejny cykl tematyczny stanowiły trzy artykuły zatytułowane *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*¹⁴¹, dotyczyły one tradycji ludowych Śląska. Warto zacytować A. Pośpiecha, który na początku pierwszego artykułu podał motywację stworzenia owego cyklu, tłumaczył napisał go z myślą o osobach spoza Śląska: „Zapoznanie z obyczajami jak i zabobonami pewnego ludu jest nie tylko zajmujące, ale posiada także wielkie znaczenie wychowawcze zwłaszcza dla tych, którzy stają w bliższych stosunkach wychowawczych danego ludu. [...] Wielka część zabobonów utrzymała się aż do dzisiaj [...]”¹⁴² Wymienione i opisane zostały wierzenia, obrzędy, zabobony czy przesady

¹³⁸ Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 38, s. 9.

¹³⁹ Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 50, s. 9.

¹⁴⁰ Tegoż: c.d *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „K. Śl.” 1930, nr 32, s. 9.

¹⁴¹ Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 56, s. 9; Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 62, s. 9; A. Pośpiech: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 68, s. 9.

¹⁴² Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 56, s. 9.



– dotyczące ślubu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Świąt Wielkiej Nocy, pór roku, duchów – utopca (podobno Katowicki Utopiec mieszkał koło mostu na Rawie przy ul. Zamkowej) czy skarbnika. Skąd czerpał wiedzę na temat zwyczajów ludowych? Sam zbierał podania, rozmawiał z ludźmi, obserwował ale podaje także źródło pisane, trudne niestety do identyfikacji, pisze: „Według: Kudła, tom 9. Wyd. Hist.-Stat. Sekcji Morawsko-Śląsk. Tow. I podań tradycyjnych”.¹⁴³

Interesujący dla dzisiejszego czytelnika, jest fakt, że do wielu zwyczajów czy zabobonów autor dodał komentarz czy dany obyczaj przetrwał do jego czasów. Były to teksty publicystyczne, a pod względem zawartości treściowej stanowiły ciekawy i spójny cykl.

Historia tragicznego życia Maksymiliana Sułkowskiego

A. Pośpiech przedstawiał interesującą opowieść¹⁴⁴ dotyczącą rodziny Sułkowskich, którzy byli dziedzicami pałacu w Słupnej, obecnie dzielnicy Mysłowic.

Opisał awanturniczo biegnące życie Maksymiliana Sułkowskiego, dziedzica na Słupnej. Był rok 1842, dziedzic pomimo świetnych warunków, jakie mu stwarzano nie chciał się uczyć, hulał, rozrzucał pieniądze przysparzając matce Luizie Sułkowskiej z Laryszów ogromnych cierpień. Wreszcie wyjechał, burzliwie spędziwszy czas w Ameryce, do kraju wrócił już z żoną i synem. I kiedy już wydawało się, że wszystko powróciło na właściwe tory, jego żona umarła. Hulanki zaczęły się od nowa, a wraz z nimi niedobre towarzystwo. Maksymilian poznał także Florkę Trzaskalikówną córkę rzeźnika z Mysłowic, która knuła plan zabicia Luizy Sułkowskiej, w celu zagarnięcia jej majątku. Od tego momentu akcja staje się coraz krwawsza: zginęła Luiza Sułkowska, krótko po niej, w Wiedniu podczas rozruchów przeciw arystokracji zginął Maksymilian, umarła także Florka podczas burzy morskiej i inne postacie zamieszane w morderstwo. Majątek dostał się w obce ręce.

Historia została napisana polszczyzną literacką, bardzo sprawnie, poprawnie stylistycznie, autor użył też bogatego słownictwa. Inspiracją dla opowieści była autentyczna historia. Potwierdzone jest posiadanie przez rodzinę Sułkowskich zamku w Słupnej, dzisiejszej dzielnicy Mysłowic. Wiadomo także, że pod koniec XIX wieku zamek przejął hrabia Donnersmarck i rozparcelował majątek.

¹⁴³ Tegoż: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku*. „K. Śl.” 1930, nr 56, s. 9.



Opowieści wigilijne

W swoim dorobku A. Pośpiech ma także dwa opowiadania świąteczne: *Gwiazdor nad Katowicami*¹⁴⁵ oraz *Dzieciątko narodziło się*¹⁴⁶.

Pierwszy tekst ukazał się w wigilię, bardzo pięknie opisuje świąteczne przygotowania w Wielkich Katowicach, pisał Pośpiech: „Grudzień. Wieczory długie, ciemne. Wszędzie wokół nas panuje jakaś dziwna atmosfera pełna cudów, oczekiwań i nadziei, pełna tego czaru, w którym leży w pomrokach świąt grudniowych. [...] miasto stołeczne województwa śląskiego załśni w blaskach milionowych lamp, lampek.”¹⁴⁷ Podkreślał, że Święta Bożego Narodzenia są momentem zapomnienia o codzienności. Jednak sam zakończył opowiadanie stwierdzeniem, które dotyczy codziennej rzeczywistości: „By się to udało naszemu tegorocznemu gwiazdorowi – bo zgody przy budowie wielkiego potężnego gmachu Rzeczypospolitej tak nam bardzo potrzeba.”¹⁴⁸

W drugim opowiadaniu *Dzieciątko narodziło się* narrator dla zwiększenia dramatyzmu zestawiał Święta Bożego Narodzenia w domu, gdzie ojciec pracował z takim, gdzie było bezrobocie.

W zamożnym domu Święta przebiegały szczęśliwie: „Z okien domów padają na ulicę światła lamp elektrycznych, światła na choince, pod którą Dzieciątko poukładało dla grzecznych dzieci swoje dary. Przy akompaniamencie fortepianu rozlegają się radosne głosy: »Dzieciątko się narodziło...« A później »W żłobie leży...« [...] Rodzice patrzą na szczęście swoich milusienkich, w których oczach świeci radość i zadowolenie.”¹⁴⁹

Zaś w drugiej rodzinie o Świętach nie myślano wcale: „Bezrobotny przybył do zimnego mieszkania, gdzie oczekuje rodzina. Żona kaszle, dzieci kaszlą, istny szpital. A tu piec ciemny. Wsparcia wystarczyło prawie na pokrycie długu u piekarza. Na pustym stole przewijają matka dziecko, które przed kilkoma miesiącami przyszło na świat. Wita swojego męża pytaniem, czy udało mu się uzyskać jakieś wsparcie. Mąż wyciąga z kieszeni monetę i kładzie ją na stół. »Lepiej rzucić się pod pociąg, wiesz, niż wytrwać w tej

¹⁴⁴ Tegoż: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 80, s. 9; Tegoż: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 86, s. 9; A.

Pośpiech: *Słupecka tragedia*. „K. Śl.” 1930, nr 92, s. 12.

¹⁴⁵ Tegoż: *Gwiazdor nad Katowicami* „K. Śl.” 1929, nr 298, s. 10.

¹⁴⁶ Tegoż: *Dzieciątko narodziło się*. „K. Śl.” 1930, nr 294, s. 11.

¹⁴⁷ Tegoż: *Gwiazdor nad Katowicami* „K. Śl.” 1929, nr 298, s. 10.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ Tegoż: *Dzieciątko narodziło się*. „K. Śl.” 1930, nr 294, s. 11.



wiecznej zebraniak.”¹⁵⁰ Zestawienie takie uwydatnia niedostatek i nieszczęście drugiej z opisywanych rodzin.

W „Kurierze Śląskim” A. Pośpiech publikował bardzo wiele, ponad 30 artykułów i powieść *Człowiek w płomieniach* w 72 odcinkach, ale co interesujące w przeciwieństwie do poprzedniego etapu, kiedy współpracował z „Głosem Górnego Śląska” żadnego wiersza. W artykułach poruszał aktualne problemy, bezrobocia, biedy, braku mieszkań, trudnej sytuacji dzieci bezrobotnych, komentował także sprawy polityczne i tu powracają tematy przewodnie dla całej twórczości A. Pośpiecha, pisząc przeciwstawia się sanacji czy osobom przyjezdnym spoza Śląska. Zamieścił także na łamach „Kuriera” trzy cykle dotyczące historii regionu: miasta Katowice, historię rodziny Sułkowskich ze Słupna czy interesujący tekst o obyczajach ludowych, świadczą one o odczuciu i szerokich zainteresowaniach autora. W gazecie można znaleźć także opowiadania autorstwa A. Pośpiecha, o tematyce bożonarodzeniowej czy inspirowane osobistymi przeżyciami opowiadania wojenne. Artykuły napisane były najczęściej ładną i poprawną polszczyzną. Teksty zamieszczone w „Kurierze Śląskim” są interesujące również dla dzisiejszego czytelnika. Dorobek publicystyczny A. Pośpiecha został przez badaczy pominięty prawie zupełnym milczeniem jedynie krótko wspomina o nim M. Fazan.

2.2.2.4. „Trybuna Śląska”¹⁵¹

Wspomniana już badaczka prasy śląskiej A. Mielczarek-Bober zakwalifikowała „Trybunę Śląską”, ze względu na poruszaną tematykę, w myśl podziału czasopiśmiennictwa zastosowanego przez A. Paczkowskiego, do kategorii czasopism społeczno-kulturalnych. Autorka jest jednym z nielicznych badaczy powojennych, wymieniających „Trybunę”. O czasopiśmie tym pisała jeszcze: E. Długajczyk¹⁵², skupiając się głównie na kwestiach właścicieli pisma oraz P. Dobrowolski¹⁵³ piszący poprzez pryzmat ideologiczno-polityczny. W kontekście twórczości A. Pośpiecha wymienił tytuł czasopisma M. Fazan¹⁵⁴, o „Trybunie Śląskiej” wspomniał także Joachim Glensk¹⁵⁵.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Obszerne fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane w artykule – M. Buszman-Szklarska: *Katowicka „Trybuna Śląska” (1931–1933)*. W: *Śląskie Miscellanea*. T. 19. Red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 2006. (W druku).

¹⁵² E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt., s. 206 – 212.

¹⁵³ P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt., s. 185 – 188.

¹⁵⁴ M. Fazan: *Motywy powstańcze...*, dz. cyt., s. 175.



Przed wojną o „Trybunie” ukazało się kilka artykułów w „Polsce Zachodniej”¹⁵⁶, która stojąc po drugiej stronie barykady pisała oczywiście o „Trybunie” negatywnie. W podobnym tonie napisał również kiedyś przychylny A. Pośpiechowi i goszczący go na swoich łamach „Głos Górnego Śląska”¹⁵⁷. Opinie wyrażane w tych dziennikach zostaną przytoczone poniżej.

Warto przytoczyć słowa A. Mielczarek-Bober, badaczka napisała: „Na Śląsku czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne i literackie było reprezentowane co najmniej przez kilka tytułów. Niektóre z nich istniały przez wiele lat, mając wiernych czytelników, więcej jednak było efemeryd. Ale i jedno i drugie skierowane głównie do inteligencji, odegrały ważną rolę. Prawie każde z pism przedstawiało własne wybory polityczne [...]. Wśród pism społeczno-kulturalnych baczniejszą uwagę należy zwrócić na dwa: »Kuznicę«¹⁵⁸ i »Trybunę Śląską«.”¹⁵⁹

A. Podstawowe informacje

„Trybuna Śląska. Czasopismo polityczno-niezależne. Wychodzące w dowolnych odstępach czasu” ukazywało się w latach 1931–1933 głównie w Katowicach. A. Pośpiech był redaktorem 5 numerów „Trybuny”: 18 lipca (nr 8) do 8 grudnia 1931 (nr 12), był jednak związany z czasopismem przez cały czas jej ukazywania się, miał wpływ na ukazujące się teksty, tworzył to czasopismo. Informacje na temat roli, jaką odgrywał A. Pośpiech przy tworzeniu pisma znajdziemy zarówno w policyjnych materiałach archiwalnych, ale także w ówczesnej prasie. Pierwszy raport dotyczący „Trybuny Śląskiej” pracownika Wydziału Śledczego Policji Śląskiej informuje o faktycznych twórcach czasopisma: pośle KPP Józefie Wieczorku oraz Alfonsie Pośpiechu, który został przez działacza komunistycznego włączony w prace i w piśmie publikuje wiele artyku-

¹⁵⁵ J. Glensk: *Kronika polskiej prasy miasta...*, dz. cyt., s. 97 – 99 oraz J. Glensk: *Diariusz prasy...*, dz. cyt., s. 113, 124.

¹⁵⁶ „Laury” opozycyjnej i niemieckiej prasy. Kroczek, Kustos zasądzeni. Niefortunny debiut woźnicy – „redaktora”. „P. Z.” 1931, nr 175, s. 5; O gorolach korfanciarzkiego chowu. „P. Z.” 1931, nr 191, s. 3; Odpowiedzialni redaktorzy „Polonii”, „Katowiczerki” i „Trybuny Śląskiej” skazani na karę więzienia. „P. Z.” 1931, nr 247, s. 9; „Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5; Nowy wyrok na paszkwilantów z „Trybuny Śląskiej”. „P. Z.” 1931, nr 268, s. 5; Odpowiedzialny redaktor „Trybuny Śląskiej” w więzieniu. „P. Z.” 1932, nr 212, s. 6; Autorem paszkwilanckiego artykułu w „Trybunie Śląskiej” jest pewna wysoka osobistość na Śląsku. „P. Z.” 1932, nr 217, s. 6.

¹⁵⁷ *Trybuniarzom Śląskim*. „G. G. Śl.” 1931, nr 43, s. 2.

¹⁵⁸ „Kuznica” – wydawana w latach 1935–1939, redagowana przez Pawła Musioła. Hasłem przewodnim był regionalizm literacki, natomiast politycznie blisko było Kuznicy do nurtu narodowo-radykalnego. Wokół pisma zaczęli skupiać się młodzi śląscy literaci – W. Szewczyk, J. Baranowicz, A. Wiedera, O. Bulka i inni. Współpracowali oni później z „Fantaną”.

¹⁵⁹ A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939...*, dz. cyt., s. 121, 122.



łów, a także jest jego prawdziwym redaktorem¹⁶⁰. Natomiast w „Polsce Zachodniej” dziennikarz piszący na ten sam temat do grona politycznych opiekunów i sponsorów „Trybuny” zaliczył jeszcze Franciszka Roguszcza, posła na Sejm RP, a także członka NPR i przeciwnika sanacji¹⁶¹. Właśnie z powodu tak dużego zaangażowania Alfonsa Pośpiecha w tworzenie czasopisma, tak wiele miejsca zostanie poświęcone „Trybunie”.

Właściwie każdy z członów tytułu wymaga dokładnego opisu. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że czasopismo nie miało nic wspólnego z powojenną „Trybuną Śląską”, natomiast z zamieszczoną w podtytule, a więc ważną dla twórców pisma, deklaracją o politycznej niezależności nie można się do końca zgodzić, kwestie te zostaną rozwinięte poniżej. Ostatnia część tytułu to sformułowanie dotyczące częstotliwości ukazywania się pisma, rzeczywiście czasopismo ukazywało się „w dowolnych odstępach czasu”, choć wydaje się, że w założeniach twórców miało ukazywać mniej więcej raz w miesiącu. W pierwszym roku 1931 ukazało się 12 numerów¹⁶², w drugim 1932 – 6 numerów¹⁶³, natomiast w trzecim 1933 – ukazało się 7 razy¹⁶⁴, co w sumie dało 24 numery.

Prawie wszystkie numery miały format zeszytowy – 19 x 12 cm, jedynie dwa ostatnie większy – 24 x 18 cm. Objętość pisma wahała się od 32 stron na początku ukazywania się, potem 16 i 12 stron, aż do 8 stron pod koniec przy powiększonym formacie. Cena również malała, pierwszy numer kosztował 60 groszy, potem kolejne 50 groszy, dalej wraz ze zmniejszaniem się objętości pisma – 30 groszy, a w końcu 20 groszy. Źródła podają dwie informacje o nakładzie pisma: J. Glensk pisze o 500 egzemplarzach¹⁶⁵ w 1931 roku, natomiast w materiałach archiwalnych Archiwum Państwowego zachowały się informacje o nakładzie wysokości 3 tys.¹⁶⁶

W ciągu 3 lat istnienia pisma, stopka redakcyjna odzwierciedlała zmiany, jakie zachodziły w redakcji czasopisma, wielokrotnie ulegając modyfikacjom. To z niej dowiedzieć się można, że osobą najdłużej wpisowaną jako redaktor odpowiedzialny i wy-

¹⁶⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 77.

¹⁶¹ „Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5.

¹⁶² 1931 – nr 1, 1 marca; nr 2, 20 marca; nr 3, 3 kwietnia; nr 4, 24 kwietnia; nr 5, 3 maja; nr 6, 22 maja; nr 7, 8 czerwca; nr 8, 18 lipca (redagowany przez A. Pośpiecha); nr 9, 12 września (redagowany przez Tegoż); nr 10, 20 października (redagowany przez Tegoż); nr 11, 12 listopada (redagowany przez Tegoż); nr 12, 8 grudnia (redagowany przez Tegoż).

¹⁶³ 1932 – nr 13, 3 maja; nr 14, 1 lipca; nr 15, 3 sierpnia; nr 16, 1 listopada; nr 17, 15 grudnia; nr 18, 16 grudnia.

¹⁶⁴ 1933 – nr 1 styczeń; nr 2/3, kwiecień – maj; nr 4 lipiec; nr 5 sierpień; nr 6 wrzesień; nr 7 listopad.

¹⁶⁵ J. Glensk: *Diariusz prasy...*, dz. cyt., s. 113, 124.

¹⁶⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl, s. 91, 95.



dawca „Trybuny” był Piotr Klakus¹⁶⁷, z czasopisma dowiadujemy się, że był prawdopodobnie woźnicą w hurtowni piwa¹⁶⁸. Wiadomo także, że był on jedynie figurantem, podczas licznych procesów, jakie miał ten tytuł prasowy, redaktor P. Klakus prawie nic nie wiedział o działalności pisma¹⁶⁹. Był on jednak jako redaktor odpowiedzialny wielokrotnie karany za treści umieszczane na łamach „Trybuny”, siedział w więzieniu, w areszcie, obciążany był kosztami postępowania sądowego i płacił grzywny. W zbiorach Archiwum Państwowego zachowały się odpisy wyroków wraz z uzasadnieniami, na przykład w dokumencie z 13 września 1931 roku czytamy: „Treści bowiem tych artykułów, ich forma i skutek, jaki chcieli osiągnąć autorzy artykułów, skierowane są na podjudzanie i podburzanie części tutejszej ludności przeciwko ludności z innych dzielnic kraju, a tym samym zwracają się przeciwko ogólnemu porządkowi, a w interesie porządku publicznego leży, aby ludność żyła między sobą w zgodzie i pokoju. [...] Że wszystkie fakty są zmyślane, o tym autorzy artykułów względnie redaktor odpowiedzialny wiedzieli, jaki bowiem jest stan w tej mierze, o tym powszechnie każdemu wiadomo, mimo tego jednak rozpowszechniano te fakty i to dlatego, aby wywołać pogardę dla urzędów państwowych i zarządzeń zwierzchności.”¹⁷⁰ Z późniejszych dokumentów wynika, że władze zadawały sobie sprawę z tego, że P. Klakus był podstawionym redaktorem, pisała także o tym „Polska Zachodnia” między innymi w artykule „Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie¹⁷¹. Fakty te potwierdza także E. Długajczyk¹⁷². Podczas kiedy redaktorem był P. Klakus redakcja „Trybuny” mieściła się wtedy przy ul. Katowickiej 44a w Katowicach II (Bogucice). W ten sposób zredagował i wydał numery od 1 do 7 (1931 rok). Potem redakcja przeniosła się do centrum Katowic na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego nr 21 (dzisiejsza Warszawska).

P. Klakus nadal figurował potem jako wydawca „Trybuny”, a jako redaktor odpowiedzialny ujawnił się Alfons Pośpiech. Jest to jedyny redaktor „Trybuny”, którego życiorys udało się odtworzyć. O innych wiemy niewiele. Pod redakcją Alfonsa Pośpiecha ukazało się 5 numerów, od 8 do 12 numeru w 1931 roku, miał on jednak stały wpływ na kształt pisma, był jego faktycznym redaktorem przez cały okres ukazywania się „Trybuny”.

¹⁶⁷ Zredagował i/lub wydał 20 numerów czasopisma.

¹⁶⁸ „T. Śl” 1931, nr 2, s. 25.

¹⁶⁹ E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt., s. 207.

¹⁷⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach sygn. UWŚI 355, s. 162.

¹⁷¹ „Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5.

¹⁷² E. Długajczyk: *Oblicze polityczne...*, dz. cyt.; s. 207 – 209.



Wraz z nowym rokiem redaktorem zostaje, pochodzący z katowickiej dzielnicy Dąb, Stefan Nieszpór, współpracował wcześniej ze „Śląskim Kurierem Porannym” znany był jako dziennikarz niegardzący żadnym zleceniem. Redagował on numery od 13 do 16 (1932). Była to osoba bardzo niejednoznaczna moralnie, jak wynika z materiałów policyjnych podczas przesłuchań donosił na swoich współpracowników i twórców „Trybuny”, podawał nazwiska, miejsca przechowywania wydrukowanych, a nieskonfiskowanych numerów¹⁷³.

Wydawcą podczas redakcji S. Nieszpora był nadal P. Klakus, zmienił on jedynie siedzibę, przenosząc się na ul. Projektowaną 4, również w Katowicach. Wydawca znowu postawiony zostaje w podwójnej roli i redaguje numer 17 i 18 w 1932 roku oraz 1 numer w roku 1933. Kolejny redaktor – Wojciech Majnusz z Kochłowic, wydaje tylko jeden, ale za to podwójny numer – 2/3, kwiecień – maj. Ostatnim redaktorem został mieszkający w Goduli – Otton Pieter, był robotnikiem, kilkakrotnie karany za drobne przestępstwa, nie był związany z żadną z partii. Z kolei w tak krótkim czasie „Trybuna” zdążyła mieć dwóch nowych wydawców, którzy zastąpili Piotra Klakusa. Pierwszy to działacz komunistyczny Jan Grodoń z Lipin, z zawodu był ślusarzem, wydał numery 4 i 5 w 1933 roku, wtedy to co niezwykle interesujące redakcja mieściła się w prywatnym mieszkaniu pani Kustosowej¹⁷⁴ (!), a mieszkała ona w Katowicach przy ul. Andrzeja 14, na I piętrze.

Ostatnim wydawcą „Trybuny Śląskiej” był, pochodzący z Lipin, Alojzy Gimel, wydał dwa ostatnie numery pisma. Przerwanie wydawania pisma musiało nastąpić w sposób niezamierzony w ostatnim numerze nie ma na ten temat ani słowa.

Interesujące są także kwestie dotyczące miejsca druku „Trybuny”, jej 22 numery¹⁷⁵ został wydrukowane w Katowicach, początkowo w drukarni – „Śląski Głos Poranny” Spółka Wydawnicza, mieszczącej się w Katowicach przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego nr 20. A później w „Drukarni Ludowej” Spółdz. z odp. Udz. (pisownia oryginalna) w Katowicach przy ul. Teatralnej 12. Zajmujący jest fakt, że pod pierwszym adresem przed wojną mieściła się również Kuria Biskupia, a pod drugim adresem znajdowała się również redakcja „Gazety Robotniczej” i lokal z artykułami koszernymi „Ezra”¹⁷⁶. O żadnej z tych spółek nie wspomina Danuta Sieradzka opisująca dzieje drukarstwa w

¹⁷³ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 44 i 45.

¹⁷⁴ Wdowa po Janie Kustosie, który zmarł w 1932 roku.

¹⁷⁵ Jedynie dwa numery – zostały wydrukowane poza Katowicami w Zakładach graficznych „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej” w Rybniku oraz w „Drukarnia Powszechniej” w Tarnowskich Górach przy ul. Kolejowej.

¹⁷⁶ Dane na podstawie A. Zborowski, (b.i.) Motyka: *Informator na miasto Katowice*. Katowice 1935.



Katowicach w okresie międzywojennym¹⁷⁷. Być może dlatego, że podaje ona stan drukarni na przełom lat 1929/1930, możliwe także że siedziba spółek wydawniczych mieściła się w innym miejscu niż sama drukarnia, z której ta spółka korzystała.

Prawie wszystkie artykuły zamieszczane w „Trybunie Śląskiej” były anonimowe lub podpisane pseudonimami, autorzy czynili w ten sposób, by uniknąć grzywny czy więzienia, znakomicie zdawali sobie sprawę że głoszone przez nich treści są kontrowersyjne. Pseudonimy były różne, na przykład: Silesius Verus, G. Fagot, Iver, Uchodźca, Ślązaczka, Cyncero, Dr Piątek, Inwalida Powstaniec czy Katowiardianin. Władze czyniły usilne starania, by odkryć prawdziwą tożsamość autorów już w kwietniu 1931 roku Policja Śląska podejmowała działania mające doprowadzić do ustalenia prawdziwych nazwisk redaktorów „Trybuny”¹⁷⁸. Pierwszy raport, o którego treści już pokrótce wspomniano wyżej donosił o najważniejszych osobach w redakcji: pośle J. Wieczorku oraz A. Pośpiechu. Następujące dalej informacje świadczyły o dobrej organizacji pracy w redakcji na iście konspiracyjnych zasadach: rękopisy przesyłane do redakcji były po wykorzystaniu niszczone, teksty często przekazywano poza budynkiem redakcji na umówionych spotkaniach, dalej przeczytać można: „Osoby zainteresowane używają pseudonimów, względnie tą część pracy prowadzi się konspiracyjnie. Przed umieszczeniem odnośnych artykułów w prasie, **dostarczony materiał badany jest najpierw co do jego prawdziwości** [podkreślenie – MBSz]. Nazwiska współpracowników redakcji spośród urzędników państwowych trzymane są w ścisłej tajemnicy. Ponadto czerpie »Trybuna Śląska« materiał od współpracowników redakcji »Polonii« i »Kuriera Śląskiego«.”¹⁷⁹ Należy zauważyć, że faktycznie w większości uzasadnień wyroków dla redaktorów „Trybuny” nie kłamstwo było wobec nich zarzutem, ale przeciwstawianie się oficjalnej władzy, czy sianie nienawiści społecznej, podburzanie ludności rodowicie śląskiej.

Efektem wielomiesięcznej pracy było ustalenie kilku nazwisk współpracowników „Trybuny”: Wojciecha Majnusa, Konrada Markitona, Alfonsa Pośpiecha, Szczepana Sowy i ks. Franciszka Knosały z Radzionkowa¹⁸⁰.

Jeszcze w trakcie dochodzenia, zaczęto przesłuchiwać osoby, których tożsamość ustalono, warto przytoczyć słowa Szczepana Sowy, który odpowiadał za druk czasopi-

¹⁷⁷ D. Sieradzka: *Z dziejów drukarstwa w Katowicach w okresie międzywojennym. Zarys Problematyki*. W: *Z dziejów książki i prasy na Śląsku w XIX i XX wieku*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999, s. 85 – 97.

¹⁷⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 73.

¹⁷⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 77.

¹⁸⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 119.



sma, informacje podane przez niego znacznie ubogają dotychczasowe informacje dotyczące „Trybuny” zeznawał on: „Kolportaż »Trybuny Śląskiej« odbywał się zasadniczo w ten sposób, że specjalne osoby odbierały czasopisma w drukarni a mnie tylko powiadamiano, ile odebrano itp. Od numeru 14 począwszy zaczęliśmy praktykować w ten sam sposób, jak to robi Polonia tzn. Po wykończeniu pierwszych egzemplarzy czasopisma, przedkładaliśmy natychmiast do Dyrekcji Policji do cenzury i po orzeczeniu cenzora, przystąpiono do dalszego drukowania gazet. [...] Każdorazowo wydanie wynosiło 3.000 egzemplarzy. Za każde wydanie płaciłem drukarni 225 zł. [...] otrzymywałem manuskrypty od osób zakonspirowanych, wobec których dałem słowo honoru [...] ich nazwisk nie wyjawię [...]. Nadmieniam że zakonspirowane osoby są rodowitymi Ślązakami, stanu kupieckiego, urzędniczego i innych [...]. Osoby te należały do różnych partii jak: Ch. D., N.P.R., P.P.S., a nawet z Bloku Prorządowego, którzy nastroje- ni byli nieprzychylnie względem osób z innych dzielnic zajmujących na Śląsku poważne stanowiska.”¹⁸¹

Również prasa poruszała temat nazwisk współpracowników czasopisma, „Głos Górnego Śląska”¹⁸² groził wyjawieniem nazwisk współpracowników „Trybuny”, natomiast „Polska Zachodnia”, co jakiś czas wracała do spekulacji na ten temat¹⁸³.

B. „Trybuna” w sądzie

Nie ulega wątpliwości, że miejsce druku na pewno znały Sąd Okręgowy w Katowicach, Policja i pracownicy między innymi Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, wszystkie te siły jak wynika z tekstów zawartych kilkakrotnie w „Trybunie” oraz materiałów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Katowicach, prowadziły zmasowane działania przeciw „Trybunie”: zarządzone konfiskatę prawie wszystkich numerów, wsadzano do więzienia redaktorów odpowiedzialnych, karano ich grzywnami, śledzono i przesłuchiowano współpracowników czasopisma, prowadzono dochodzenia wyjaśniające dotyczące kwestii zawartych w artykułach. Te działania, choć brzmi to nieprawdopodobnie, właściwie jak z okresu stalinizmu, świadczą o tym jak bardzo ówczesne władze bały się „trybuniarzy”, na czele z Alfonsiem Pośpiechem.

¹⁸¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl 159, s. 95.

¹⁸² *Trybuniarzom Śląskim*. „G. G. Śl.” 1931, nr 43, s. 2.

¹⁸³ „*Trybuniarze śląscy*” i ich opiekunowie. „P. Z.” 1931, nr 261, s. 5 i *Autorem paszkwilanckiego artykułu w „Trybunie Śląskiej” jest pewna wysoka osobistość na Śląsku*. „P. Z.” 1932, nr 217, s. 6.



Warto podkreślić, że akurat w okresie, kiedy ukazywała się „Trybuna Śląska” obowiązywało prawo prasowe¹⁸⁴, które miało swoje źródło w ustawie prasowej z 7 maja 1847 roku, kodeksie karnym z 15 maja 1871 roku oraz ustawie o postępowaniu karnym z 1 lutego 1877 roku. Istniejące normy prawne oceniane były jako liberalne, właściwie bez przeszkód można było zgłosić nowy tytuł prasowy, nadzór nad prasą i ewentualne inicjowanie konfiskat leżało po stronie Sądu Okręgowego w Katowicach, organem wykonującym zasądzone czynności była policja. Prawo nie przewidywało możliwości zawieszenia wydawania czasopisma¹⁸⁵.

Wpływ na tak częste konfiskaty „Trybuny” miały oczywiście treści w niej zawarte. W numerze 3 przedrukowane zostało „Zarządzenia konfiskaty” nr 2 „Trybuny Śląskiej”¹⁸⁶, a w innych numerze przeczytać można anonimowy artykuł: *3 miesiące więzienia*, dotyczący rozprawy, jaka odbyła się 20 listopada w Sądzie Grodzkim w Katowicach, wynikającej z konfiskaty nr 8 i 9 „Trybuny Śląskiej”, przytoczono tam dokładnie paragrafy, na których opierał się Sąd. Były to § 131 k. k. i §20 ust. prasowej i §130 k.k. (rozsiewanie nieprawdziwych wieści, poniżanie urzędów państwowych, podburzanie do gwałtu). Sąd zarzucał także, że po publikacji hasła „Życie – to walka”, które ukazywało się zawsze na pierwszej stronie pisma, doszło do rozruchów ulicznych. Obrony A. Pośpiecha ówczesnego redaktora „Trybuny” podjął się p. Czodrowski, mecenas, który wstawił się jako obrońca „Polonii”. Sąd orzekł 3 miesiące więzienia, mecenas wniósł odwołanie, które nic niestety nie dało¹⁸⁷.

Władze na tyle przejmowały się treściami zamieszczanymi w „Trybunie”, że sprawdzano informacje tam zamieszczane. Sprawy załatwiano przesyłanymi wewnątrz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego pismami poufnymi, kilka takich pism¹⁸⁸ zachowało się w Archiwum Państwowym w Katowicach. Zainteresowanie „Trybuną” rzeczywiście było duże, urzędnicy oddziału prasowego Dyrekcji Policji w Katowicach sprawdzali nawet kioski, czy i w których sprzedaje się konfiskowane numery czasopisma. Podczas całego czasu ukazywania się „Trybuny Śląskiej” dochodziło do intensywnej wymiany

¹⁸⁴ Kwestie prawa prasowego w okresie dwudziestolecia międzywojennego szeroko omawiają: J. Ciągwa: *Dzieje prawa prasowego w województwie śląskim w latach 1920/1922–1939*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996...*, dz. cyt., s. 150 – 164 oraz A. Mielczarek-Bober: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1922–1926...*, dz. cyt., s. 76,77 oraz Tejże: *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1926–1939*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996...*, dz. cyt., s. 106,107.

¹⁸⁵ Por. J. Ciągwa: *Dzieje prawa prasowego w województwie śląskim w latach 1920/1922–1939*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996...*, dz. cyt., s. 152.

¹⁸⁶ „T. Śl.” 1931, nr 3, s. 29.

¹⁸⁷ 3 miesiące więzienia. „T. Śl.” 1931, nr 12, s. 9, 10.

¹⁸⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 355, s. 134, 147.



korrespondencji na ten temat pomiędzy: Policją, Wydziałem Bezpieczeństwa Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Sądem Okręgowym¹⁸⁹.

C. Ideologia

Pismo przez wszystkie lata swego istnienia realizowało swoje założenia przedstawione czytelnikom w pierwszym numerze oraz przedstawiane w hasłach drukowanych w każdym prawie numerze „Trybuny”.

Zespół redakcyjny w nr 1 „Trybuny Śląskiej” ogłosił: „Niniejszym podajemy Szanownej Publiczności do rąk i do własnej dyspozycji to, co nam do tej pory brakowało na Polskim Górnym Śląsku: / »Trybunę Śląską«, / czasopismo, zupełnie **niezależne** [podkreślenie MBSz] od jakiego bądź kierunku politycznego; / czasopismo, pisane w języku, **dostępnym dla każdego** [podkreślenie MBSz], czasopismo, które każdy rozumieć może; / czasopismo, poświęcone **zagadnieniom gospodarczym, kulturalnym i oświatowym, poświęcone** [podkreślenie MBSz] przede wszystkim dla tych naszych współbraci, którzy poczęli wątpić, **aby ich podnieść na duchu** [podkreślenie MBSz], aby im dodać nowej otuchy do walki ze wszystkim co nas dręczy, gniecie, poniża; / czasopismo w którym każdy może zabrać swój głos, wypowiedzieć swe myśli do powyżej wspomnianych zagadnień; / czasopismo, które jest potrzebne dla każdego z naszych współbraci jak chleb powszedni; / czasopismo, które powinno znajdować się w ręce **każdego praworządneho Polaka-Górnoślązaka** [podkreślenie MBSz], dbającego o swoją polskość, o swoją godność ludzką, Polaka, który się czuje Europejczykiem. / Nikomu się nie narzucamy. Kto chce, niech przeczyta, niech się gniewa, niech się złości. Kto chce, niech się ironicznie uśmieje. My nie mamy nic ani przeciwko jednemu, ani drugiemu. / Ciekawemu nie mamy nic więcej do powiedzenia, oprócz tego co on sam odczuwa na własnej skórze, zaś z przemyślanościami nie wchodzimy w żadną polemikę, bo jesteśmy tylko prostymi synami tej naszej polskiej, górnośląskiej ziemi bez – monopolu na polskość i bez – matury małopolskiej. / Nikomu się nie polecamy. Zaś każdy kto się zapozna z »Trybuną Śląską« stanie się naszym przyjacielem albo naszym wrogiem. Jesteśmy chrześcijanami i modlimy się tak za naszych przyjaciół, jak za naszych wrogów, a to w tej intencji, by nareszcie powstała zgoda między kłócącymi się braćmi Polakami – Górnoślązakami tutaj na G. Śląsku dla dobra ogółu / Tak nam dopomóż Bóg!”¹⁹⁰

¹⁸⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 652.

¹⁹⁰ *Od Redakcji. „T. Śl.”* 1931, nr 1, s. 1, 2.



Już w pierwszym numerze poruszone zostały prawie wszystkie wątki tematyczne, które były pogłębiane w kolejnych numerach przez wszystkie lata ukazywania się pisma. Twórcy ujawniają poglądy nie zawsze do końca zgodne z tym, co zostało przez nich zadeklarowane w „manifestie”. Deklaracja idealizuje zamierzenia twórców „Trybuny”. Na pewno nie było to pismo niezależne, przemawiano silnym głosem – przedstawiając hasła, jak chcieli autorzy – autonomistyczne, zaś jak mówili inni – separtystyczne. Wiele było w ich wypowiedziach złości, nienawiści i goryczy nie podnosiły na pewno na duchu, potęgowały zaś poczucie krzywdy, pokazywały beznadziejność działań. Z deklarowanych zagadnień, jakimi miano się zajmować rzeczywiście pojawiały się tematy gospodarcze, kulturalne czy oświatowe. Jednak wszystko to przefiltrowane było przez pryzmat cech podanych poniżej. Zdecydowanie najwięcej było w „Trybunie” tekstów, które współcześnie nazywa się interwencyjnymi.

Charakterystycznymi cechami tematycznymi „Trybuny Śląskiej”, tak bliskimi A. Pośpiechowi pojawiających się w całej jego twórczości, były: (1) bardzo ostre antysanacyjne poglądy, (2) stanowisko, które można nazwać „obsesyjnie antymałopolskim”, (3) antysemityzm, (4) poczucie misji demaskowania wszelkich nadużyć, (5) głoszenie hasła, jak nazywali to przeciwnicy „Trybuny”, bliskich separatyzmowi, choć nie przyznawali się do tego otwarcie. Popierali zaś tylko jedną sprawę – wszystko to, co dobre dla ludu „Górnoślązaków-Polaków”, lecz ruch kustosowski¹⁹¹ poparli dopiero po śmierci jego przywódcy, wobec którego mieli wiele zarzutów. Wielokrotnie też atakowali Ślązaków na przykład: Stanisława Ligonias, głównie jako autora berów i bojek oraz dyrektora krytykowanej Katowickiej Rozgłośni Radiowej¹⁹² czy niektórych posunięć Wojciecha Korfantego.

Warto dla potwierdzenia powyższych tez przytoczyć choć kilka tytułów artykułów i ich fragmenty. Na początek – część artykułu zamieszczonego w pierwszym numerze „Trybuny”, oddaje on bardzo dobrze klimat także innych tekstów. Wybrany fragment artykułu *W zwierciadle czasu*¹⁹³ przedstawia antysanacyjne poglądy. Autor ukrywający się pod pseudonimem Cycero pisał: „dowodami tej haniebnej klęski obecnego systemu uświadamiania ludu śląskiego w duchu narodowo-polskim są statystyki wyborcze z lat przedwojennych, kiedy to pracą narodową kierowali ludzie z ludu śląskiego, jak

¹⁹¹ *Tragedia. Pamięci śp. Profesora Kustosa*. „T. Śl.” 1932, nr 16, s. 1 – 4; *Nekrolog Jana Kustosa w rocznicę śmierci* – „T. Śl.” 1933, nr 4, s. 1.

¹⁹² Na przykład – Radioamator: *Halo! Halo! Tu polskie radio Katowice!*. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 22 – 24, czy: *nowy szwindel z „Weselem na Górnym Śląsku”*. „T. Śl.” 1931, nr 11, s. 13, 14.

¹⁹³ Cycero: *W zwierciadle czasu*. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 4, 5.



Korfanty, ś. p. Rymer, ks. Pośpiech, Napieralski i wielu innych. Dopiero w porównaniu liczby głosów przedwojennych, oddanych na Śląsku na listy polskie do niemieckiego Reichstagu, z głosami ostatnio uzyskanymi przy wyborach do Rady Gminnej w Rozdzienu-Szopienicach i przy poprzedzających wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, uwidacznia się całkiem zgubna taktyka i haniebnosc całego systemu, zastosowanego do ludności tubylczej na Górnym Śląsku przez czynniki, o których można twierdzić, że nienawidzą wszystkiego co śląskie na Śląsku. Udowadnia to zniechęcony u Ślązaków-Polaków nepotyzm austriacki z jego demoralizacją, który najsurowsze orgie wyprawiał po wkroczeniu do Urzędu Wojewódzkiego ludzi »pomajowych«. Czyli »cudownych dzieci«.¹⁹⁴ Przytoczyć warto również kilka wybranych, wiele mówiących tytułów artykułów, które ukazały się w kolejnych numerach: *Prawdziwe oblicze sanacji na Górnym Śląsku*¹⁹⁵, *Sanacyjny bolszewizm w Śląskiej Izbie Rolniczej*¹⁹⁶ czy *Agonia sanacji na Górnym Śląsku*¹⁹⁷. Nie dość, że sanacja była przez jej przeciwników porównywana do bolszewizmu, to jeszcze wróżono jej rychłą śmierć. Ciekawym, wymagającym osobnego opracowania tematem, jest ostra polemika jaka toczyła się na łamach „Trybuny Śląskiej” i „Polski Zachodniej”.

„Obsesyjnie antymałopolskie” były prawie wszystkie teksty, niech za przykład posłużą tytuły: *Pomorze powstaje przeciwko Małopolanom*¹⁹⁸, *Tajna Loża Gospodarcza Małopolan*¹⁹⁹ czy *Małopolanie rujnują drukarnie polskie na Górnym Śląsku*²⁰⁰. Sposobem wykazania, że Małopolanie zajmują większość stanowisk w administracji było sporządzanie list dla wybranych urzędów, lista taka zawierała: imię i nazwisko urzędnika, jego stanowisko, często grupę uposażenia, datę podpisania umowy i oczywiście pochodzenie. Dobrze obrazuje tę metodę artykuł: *Kto jest separatystą?*²⁰¹, w tym przypadku rozpracowane zostają: Okręgowy i Powiatowy Urząd Ziemiański, wynikiem śledztwa jest podana statystyka – na 52 urzędników tylko 7 pochodziło z Górnego Śląska. Niech za przykład posłuży tu jeszcze cytat fragmentu artykułu, podpisany przez autora posługującego się pseudonimem Ivert, pisał on: „Nie tylko w szkolnictwie, w urzędach prywatnych jak i państwowych, to podstępными intrygami, to zaś pozorem polskości i

¹⁹⁴ Tegoż: *W zwierciadle...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁹⁵ *Prawdziwe oblicze sanacji na Górnym Śląsku*. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 16 – 18.

¹⁹⁶ Obserwator: *Sanacyjny bolszewizm w Śląskiej Izbie Rolniczej*. „T. Śl.” 1931, nr 4, s. 10 – 12.

¹⁹⁷ Cycero: *Agonia sanacji na Górnym Śląsku*. „T. Śl.” 1931, nr 10, s. 3 – 5.

¹⁹⁸ Tegoż: *Pomorze powstaje przeciwko Małopolanom*. „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 17 – 20.

¹⁹⁹ Ivert: *Tajna Loża Gospodarcza Małopolan*. „T. Śl.” 1931, nr 3, s. 9 – 13.

²⁰⁰ *Małopolanie rujnują drukarnie polskie na Górnym Śląsku*. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 28, 29.

²⁰¹ Wierny: *Kto jest separatystą?* „T. Śl.”, 1931, nr 1, s. 6 – 8, zob. też: *Z tajników Wyższego Urzędu Górniczego*. „T. Śl.” 1931, nr 3, s. 6, 5.



walki o narodowość polską Górnego Śląska wypierają Małopolanie naszych Ślązaków, ale i tam, gdzie wolne stany i de facto zasłużeni Górnoszlązacy mają głos, usiłują nas mili bracia z Małopolski wyprzeć tych przez nich znieawidzonych Ślązaków. Jest to walka do której ulica zajrzeć nie może, bo toczy swoje kręgi około zielonych stolików magistratów miast na Górnym Śląsku [...]”²⁰².

Z kolei tekst autora podpisującego się – prof. Kamiński pod tytułem *O co Ślązacy walczyli i czego się doczekali*²⁰³ pokazuje bardzo brutalnie stosunek „Trybuniarzy” do Żydów. Autor pisał: „o ile chodzi o ścisłość, przyznać sobie musimy, że po wkroczeniu na Górny Śląsk wojska polskiego uszczęśliwiła nas olbrzymia rzesza brudnych i niechlujnych żydów, którzy, jak robactwo, rozeszli się po ziemi śląskiej.”²⁰⁴ Inne tytuły artykuły, takie jak na przykład: *Czy przechszta-żyd*²⁰⁵ *przestaje być żydem*²⁰⁶ czy *Najazd żydów na Górny Śląsk*²⁰⁷ potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia.

Wiele artykułów napisanych do „Trybuny Śląskiej” świadczyło o poczuciu misji demaskowania wszelkich nadużyć, jaka towarzyszyła piszącym, próbowali oni rozwikłać różnorodne problemy na przykład: *Co robi się w Konserwatorium Muzycznym?*²⁰⁸, *Militaryzacja młodzieży szkolnej*²⁰⁹ czy *Jak się szasta groszem publicznym przy przeprowadzaniu regulacji Rawy*²¹⁰.

Kolejnym problemem związanym z „Trybuną Śląską” są głoszone przez nią poglądy o prawie do samodzielności w rozstrzyganiu spraw wewnętrznych na Śląsku, upominanie się o przestrzeganie praw zawartych w Statucie Organicznych, wielokrotnie wywyższano Ślązaków nad mieszkańców innych regionów Polski. Poglądy te prezentowane są w większości tekstów, przenikają inne treści, rzadko stanowiąc przedmiot osobnego artykułu. Takie podejście widoczne jest we wszystkich artykułach, gdzie pisze się na temat Małopolan, Żydów czy ówczesnie rządzącej opcji politycznej. Poglądy głoszone przez „Trybuniarzy” nazywa się separatyzmem. Sami publicyści odpowiadali na zarzuty, na przykład w artykule: *Kto jest separatystą?*²¹¹ autor posługujący się pseudonimem Wierny protestuje przeciw utożsamianiu „Trybuny Śląskiej” z separatyzmem, tworzy nawet własną definicję separatyzmu: „Separatystą jest ten, kto nikogo

²⁰² Ivert: *Wszędzie wypierają Małopolanie Ślązaków*. „T. Śl.” 1931, nr 4, s. 27 i 28.

²⁰³ prof. Kamiński: *Co Ślązacy walczyli i czego się doczekali*. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 9 – 12.

²⁰⁴ Tegoż: *Co Ślązacy walczyli i czego się doczekali*. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 11.

²⁰⁵ Pisownia oryginalna.

²⁰⁶ *Czy przechszta-żyd przestaje być żydem*. „T. Śl.” 1931, nr 7, s. 23, 24.

²⁰⁷ *Najazd żydów na Górny Śląsk*. „T. Śl.” 1933, nr 5, s. 3, 4.

²⁰⁸ *Co robi się w Konserwatorium Muzycznym?* „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 13.

²⁰⁹ A. P.: *Militaryzacja młodzieży szkolnej*. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 24, 25.

²¹⁰ *Jak się szasta groszem publicznym przy przeprowadzaniu regulacji Rawy*. „T. Śl.” 1931, nr 7, s. 8 – 11.



oprócz siebie nie uznaje. Tutaj u nas na Śląsku zaś są separatystami w ścisłym tego słowa znaczeniu wszyscy ci, którzy tubylną ludność górnośląską kopią nogami, a siebie uważają za panów tej naszej polskiej ziemi.”²¹²

Teksty zamieszczone w „Trybunie” krytykowały i wyśmiewały rzeczywistość oraz odpowiedzialne za jej ówczesny kształt osoby. Celem autorów tekstów było nie tylko ukazania swoich poglądów, ale przede wszystkim walka o zmianę stanu rzeczy. Można więc artykuły te uznać za przejaw tak zwanej satyry interwencyjnej. Ponadto często teksty te mają charakter pamfletu publicystycznego²¹³. Spełniały były to przecież utwory anonimowe lub pisane pod pseudonimami, wymierzone przeciw konkretnym osobom, które piastowały wysokie stanowiska lub krytykowały przeciwnie autorom artykułów grupy społeczne czy środowisko polityczne. Teksty były złośliwe, czasem oszczercze i kompromitujące cel ataków w oczach opinii publicznej bliskie paszkwiłowi, a niejednokrotnie były paszkwilem, natomiast często po prostu go ośmieszały lub podejmowały polemikę ideologiczną o stylistyce ekspresywno-retorycznej, korzystającej z hiperboli.²¹⁴

Jednym z deklarowanych w pierwszym numerze „Trybuny” tematem był temat kulturalny. Owszem pojawił się on ale na marginesie innych tematów. I tak opublikowano pięć odcinków drugiej powieści A. Pośpiecha pod tytułem *Zapora M*, pojawiają się wierszyki Remigiusza Kwiatkowskiego na przykład: „Ten, kto w państwie gwałci prawo / Wielką czyni zbrodnię / Bo okrywa kraj niesławą / Iż się w państwie gwałci prawo. / Więc powinien zginąć krwawo / I jak zbój niegodnie / Ten, kto w państwie gwałci prawo, / Wielką czyni zbrodnię.”²¹⁵ Kilka utworów opublikował w „Trybunie” Ludwik Łakomy. Na łamach czasopisma ukazywały się również recenzje książek, na przykład

²¹¹ Wierny: *Kto jest separatystą?* „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 6 – 8.

²¹² Tamże, s. 6.

²¹³ Kwestie definicji i różnic pomiędzy pamfletem i paszkwilem rozważa H. Markiewicz w swoim artykule – H. Markiewicz: *Paszkwil i pamflet*. W: H. Markiewicz: *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*. Warszawa 1974, s. 71 – 85. Dla potrzeb niniejszej pracy przyjmuje się definicję opracowaną przez H. Markiewicza. Pisze on wymienionej powyżej pozycji: „Jako podstawowy termin naukowo-literacki przyjęć należy „pamflet”, przydając mu definicję: utwór atakujący konkretną osobę, zbiorowość, instytucję, bądź system poglądów w sposób gwałtowny (przy czym skala stylistyczna sięga od patosu do szyderstwa i wulgarności) lub poprzez argumentację posługującą się faktami dobranymi jednostronnie, wyjaskrawionymi lub fingowanymi. Tak rozumiany pamflet nie jest gatunkiem literackim lecz pozagatunkową kategorią organizacji wypowiedzi publicystycznych i literackich. [...] Poza tym jednak „paszkwil” biorąc pod uwagę jego pejoratywne zabarwienie – pozostawić należy krytyce literackiej, gdy chce wydać sąd, że jakiś pamflet jest całkowicie niestuszny i krzywdzący.” (s. 84, 85)

²¹⁴ Por. także J. Sławiński: *Paszkwil*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 378. J. Sławiński: *Pamflet*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 368, 369.

²¹⁵ R. Kwiatkowski: *Wiersz*. „T. Śl.” 1931, nr 4, s. 30, 31.



bardzo pozytywna na temat *Snobizmu i postępu* S. Żeromskiego²¹⁶, zawsze niezwykle dobrze wypowiadano się na temat twórczości Alfonsa Pośpiecha. Pozytywnie oceniano jego powieść *Człowiek w płomieniach*²¹⁷, o czym szerzej w podrozdziale jej dotyczącym, pisano o powieści *Zapora „M”*²¹⁸, czy wysoko oceniano dramat napisany przez A. Pośpiecha pod tytułem *Nie damy ziemi, skąd nasz ród*, który niestety nie zachował się²¹⁹.

W „Trybunie” często pojawiały się informacje Zrzeszenia Kulturalno Gospodarczego „Silesia”, które podejmowało również tematykę kulturalną na przykład: zawiązano Komitet Wydawniczy „Słownik gwary śląskiej”. Ogłoszono także konkurs na nowelę o tematyce śląskiej, niestety żaden z projektów nie został sfinalizowany.

Na łamach „Trybuny” zainicjowane zostały również dwa przedsięwzięcia kulturalne ogłoszono: konkurs literacki²²⁰ oraz powołano komitet redakcyjny Śląskiego Słownika Gwarowego²²¹.

D. Współpraca Alfonsa Pośpiecha z „Trybuna Śląską”

Pod oficjalną redakcją Alfonsa Pośpiecha ukazało się 5 numerów „Trybuny Śląskiej” od 8 do 12 numeru w 1931 roku. Oczywiście nie było żadnych zmian jeśli chodzi o treści w niej zamieszczane, nowością wprowadzoną przez A. Pośpiecha były pojawiające się z rzadka, narysowane bardzo sprawnie rysunki satyryczne, które były ilustracją dla ogłoszonych w czasopiśmie poglądów. (il.)

A. Pośpiech podpisał dwa artykuły: *Militaryzacja młodzieży szkolnej*²²² i *Bilans obłąkania*²²³ oraz pięć odcinków powieści *Zapora „M”*²²⁴, przy czym artykuły jedynie inicjami. W pierwszym artykule reagował oburzeniem na pomysł władz, aby rodzice dzieci uczęszczających do szkół ludowych mieli im zakupić takie same czapki. Autor oburzony był tym pomysłem po pierwsze jako niepotrzebnie przygotowującym dzieci to wojskowego drylu, uważał też, że zbyt wielka bieda panuje w wielu domach, aby takie

²¹⁶ J. Milawski: *Stefan Żeromski i Górny Śląsk*. „T. Śl.” 1931, nr 9, s. 28 – 30

²¹⁷ „The Governor of Kattowitz” i „Człowiek w płomieniach”. „T. Śl.” 1931, nr 1, s. 13 – 16.

²¹⁸ *Zapora „M”* (zapowiedź). „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 31.

²¹⁹ Recenzent: „Krakowiaczy i Górale” zamiast „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”. „T. Śl.” 1932, nr 14, s. 6 – 8.

²²⁰ „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 29.

²²¹ „T. Śl.” 1931, nr 8, s. 27.

²²² A. P.: *Militaryzacja młodzieży szkolnej*. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 24, 25.

²²³ A. P.: *Bilans obłąkania*. „T. Śl.” 1931, nr 12, s. 14.

²²⁴ A. Pośpiech: *Zapora „M”*. „T. Śl.” 1931, nr 3, s. 15 – 18 (odcinek 1); A. Pośpiech: *Zapora „M”*. „T. Śl.” 1931, nr 4, s. 15 – 18 (odcinek 2); A. Pośpiech: *Zapora „M”*. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 15 – 18 (odcinek 3); A. Pośpiech: *Zapora „M”*. „T. Śl.” 1931, nr 6, s. 15 – 18 (odcinek 4); A. Pośpiech: *Zapora „M”*. „T. Śl.” 1931, nr 8, s. 15 – 18 (odcinek 5).



kaprysy realizować. Pisał: „Nam trzeba chleba i pracy, a nie militarystycznych czapek dla naszych szkolnych dzieci! Dość tego [...]!”²²⁵ Podał też prawdopodobny powód takiego zalecenia: „jakaś fabryczka czapek w Krakowie zamierza pod powyższym tytułem zarabiać na Górnym Śląsku i – mamy wyjaśniony ambaras z czapkami w szkołach ludowych.”²²⁶

W tekście *Bilans obłąkania* autor przytaczał miejsca i liczby pokazując, że w niektórych częściach świata jest wielu głodujących, wtedy kiedy w innych częściach świata borykają się z nadprodukcją żywności. Zarzuca Lidze Narodów, że nic w tej kwestii nie robi. Tekst świadczy o dużej wrażliwości społecznej autora, zmyśle obserwacji, dokładnej lekturze prasy. A sam problem podnoszony przez A. Pośpiecha w latach 30 XX wieku, niestety nadal istnieje i do dziś porusza publicystów, pisarzy, aktorów i wielu innych.

E. Reakcje na łamach „Polski Zachodniej”

Ukazywaniu się „Trybuny Śląskiej” towarzyszyły komentarze w prosanacyjnej „Polsce Zachodniej”²²⁷. Powitał ją artykuł *Zwierciadło „lojalności”. Nowy wilk w owczej skórze, czyli „Trybuna Śląska”*²²⁸. Pisano wtedy sądząc, że „Trybuna” to element niemieckiej propagandy: „A więc »tajemnica« całkowicie wyjaśniona. To więc, czego nie zdołał lub nie umiał sprawić Kustos, teraz ma dokonać z większym sukcesem »Trybuna Śląska«!?... Konkludując stwierdzamy, iż »Trybunę Śląską« uważamy za organ, powołany do uprawiania podstępnej propagandy niemieckiej. To nowe »niezależne czasopismo« jest typowym wilkiem w owczej skórze, wypuszczonym z klatki volksbundowej! Opinia polska powinna być o tym poinformowana, a społeczeństwo nasze obowiązująco zdecydowane zwalczanie separatystyczno-pronemieckiej propagandy [...]”²²⁹ Interesujące, że w tym samym czasie kustosowcy na łamach „Głosu Górnego Śląska” sądzi-

²²⁵ A. P.: *Militaryzacja młodzieży szkolnej*. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 25.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ „Polska Zachodnia” ukazywała się w latach 1925–1939. Od 1925 do 1926 była tygodnikiem, potem dziennikiem, organem propagandowym kierownictwa sanacyjnego, skupionego wokół wojewody M. Grażyńskiego. Redaktorami naczelnymi byli: Edward Rumun, od 1.10. 1938 Józef Wojciechowski. W 1927 roku na rynku prasy polskiej na Śląsku był na drugim za „Polonią” miejscu. Na łamach pisma stałe przewijały się dwa wątki: antykorfantowski oraz antyniemiecki. Stałymi działaniami były: literacko-kulturalny, robotniczy, rolniczy, ukazywał się także z dodatkiem dla młodego czytelnika („Młody Czytelnik”) oraz humorystycznym „Gustlik”. Do grona stałych współpracowników należał Alfred Jesionowski, wymienienie jego nazwiska wydaje się istotne ze względu na fakt dwukrotnego negatywnego wypowiedzenia się Jesionowskiego na temat powieści Pośpiecha „Człowiek w płomieniach”.

²²⁸ *Zwierciadło „lojalności”. Nowy wilk w owczej skórze, czyli „Trybuna Śląska”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 61, s. 3.

²²⁹ Tamże.



li, że „Trybuna” to pismo „korfantowsko-enpeerowskie”. Jednocześnie deklarowali: „Nie będziemy z pismakami z »Trybuny Śląskiej« polemizowali, gdyż są to ludzie, którym ani poradzić a cóż dopiero pomóc można.” Zwolennicy Kustosa zaprzeczali zarzutom względem J. Kustosa, które opublikowała „Trybuna”, jakoby zmienił swój program. Na tym jednym artykule rzeczywiście skończyło się w „Głosie” pisanie o „Trybunie”.

Natomiast w „Polsce Zachodniej” nadal pisano wiele²³⁰ o konfiskatach, aresztowaniach redaktorów, współpracownikach, zmieniono także zdanie co do zaplecza politycznego „Trybuny”, na przykład: „Korfanciarze i ich organ »Polonia« chcą uchodzić w oczach Ślązaków jako »obrońcy« śląskich interesów. Jedną z oszukańczych metod, jaką w tym celu stosuje »Polonia« oraz przez koła korfanciarzkie redagowana i finansowana »Trybuna Śląska«, to stałe szczucie na »goroli« i »przybyszów».”²³¹ O tonie artykułów może świadczyć kilka określeń, jakich używano dla określenia „Trybuny”: piśmidło, suchotniczy tygodniczek oraz jej współpracowników: złodzieje, paszkwilanci, stojący nisko intelektualnie, pseudoliteraci, separatyści. Sam język używany do podejmowania dyskusji z „Trybuną” świadczy o niskim poziomie autorów, a także o braku profesjonalizmu dziennikarskiego i pewnej bezradności.

Władze również nie przyjęły „Trybuny Śląskiej” z otwartymi ramionami, jak już wspomniano wyżej narażona była na ciągłe ataki, a współpracownicy na represje. Już w marcu 1931 roku, miesiącu w którym ukazał się 1 numer, odnotowana została w „Sprawozdaniu Sytuacyjnym nr 3 obejmującym polski legalny ruch polityczno-społeczny za miesiąc marzec 1931 r.”²³², sprawozdanie przedstawiane było z całą pewnością władzom województwa śląskiego. Informator po podaniu skrótowo, co i kiedy działo się w polskich organizacjach w marcu na końcu pisał: „W końcu pragnę wskazać na fakt ukazania się w ciągu ubiegłego miesiąca nowego czasopisma politycznego pt. »Trybuna Śląska«. Pismo to poświęcone czysto dzielnicowym interesom Górnego Śląska, względnie ludności tubylczej w formie zjadliwej, nierzadko oszczer-

²³⁰ *Zwierciadło „lojalności”. Nowy wilk w owczej skórze, czyli „Trybuna Śląska”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 61, s. 3; *„Laury” opozycyjnej i niemieckiej prasy. Kroczek, Kustos zasądzeni. Niefortunny debiut woźnicy – „redaktora”*. „Polska Zachodnia”. 1931, nr 175, s. 5; *O gorolach korfanciarzkiego chowu*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 191, s. 3; *Odpowiedzialni redaktorzy „Polonii”, „Katowicerki” i „Trybuny Śląskiej” skazani na karę więzienia*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 247, s. 9; *„Trybuniarze śląscy” i ich opiekunowie*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 261, s. 5; *Nowy wyrok na paszkwilantów z „Trybuny Śląskiej”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 268, s. 5; *Odpowiedzialny redaktor „Trybuny Śląskiej” w więzieniu*. „Polska Zachodnia” 1932, nr 212, s. 6; *Autorem paszkwilanckiego artykułu w „Trybunie Śląskiej” jest pewna wysoka osobistość na Śląsku*. „Polska Zachodnia” 1932, nr 217, s. 6.

²³¹ *O gorolach korfanciarzkiego chowu*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 191, s. 3.

²³² Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 571, s. 69 – 72.



czej rozpoczęło walkę nie tylko przeciwko urzędnikom, pochodzącym z innych dzielnic Polski, lecz przeciwko systemowi pomajowemu, a nawet władzom polskim, zarzucając im, iż nie spełniły obietnic, danych tutejszej ludności w okresie plebiscytu i nie zdołały zapobiec różnym niedomaganiom, będącym źródłem niezadowolenia ludności górnośląskiej. W marcu r. b. Wysły dwa numery tego pisma, których drugi został sądownie zajęty.”²³³

„Trybuna Śląska” była pismem radykalnym, wyrosłym na podłożu społecznego niezadowolenia, bliska ruchowi separatystycznemu, który w dwudziestoleciu międzywojennym był na Śląsku zjawiskiem o dużym zasięgu społecznym. Autorzy artykułów obficie korzystali z możliwości, jakie dawała satyra polityczna, a zwłaszcza pamflet i paszkwil. Czasopismo przed wojną oskarżane było o oszustwa, wyszydzane, konfiskowane. Być może dlatego do tej pory było jedynie kilkakrotnie wspomniane, nigdy treści w nim przedstawione nie zostały nigdzie szerzej opisane i skomentowane. Niezależnie jednak od kwestii oceny idei, jakie prezentowano w „Trybunie”, należy pamiętać nie tylko o samym ruchu politycznym, ale także o „Trybunie Śląskiej” ponieważ stanowiła po prostu ważny element życia literackiego i intelektualnego na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym.

2.2.3. Powieściopisarstwo

Alfons Pośpiech napisał dwie powieści: *Człowieka w płomieniach* oraz *Zaporę „M”*. Obie nawiązują do przeżyć wojennych autora, obie publikowano w prasie jako wabik na nowych czytelników. Przy czym pierwsza wyszła także w wersji książkowej, a drugiej poznać można jedynie fragment, ponieważ ukazało się tylko 5 odcinków.

2.2.3.1. *Człowiek w płomieniach*

Powieść pod pełnym tytułem *Człowiek w płomieniach*. (*Od Verdun do Góry św. Anny*). *Powieść z Górnego Śląska* ukazała się drukiem najpierw w „Kurierze Śląskim” w 72 odcinkach²³⁴. Pierwszy pojawił się w numerze 115 gazety, natomiast ostatni w 206 numerze. Potem jeszcze w tym samym roku wyszła, pod skróconym tytułem: *Człowiek w*

²³³ Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 571, s. 72.



płomieniach. Powieść z Górnego Śląska nakładem drukarni św. Wojciecha, a drukiem Spółki Wydawniczej „Śląski Głos Poranny” w Katowicach, w tej samej drukarni wydawana będzie później „Trybuna Śląska”²³⁵. Na końcu powieści widnieje zapowiedź wydawnicza powieści *Zapora „M”*.

Renesans powieści odcinkowej nastąpił w latach trzydziestych XX wieku, prym w druku takich tekstów na początku wiodła prasa brukowa, jednak potem i inne gazety. Pozyskiwały one wybitnych pisarzy, chociaż nie wykluczyło to druku tekstów kiepskich, przeważnie kiepsko tłumaczonych z innych języków. Zjawisko miało rzeczywiście charakter powszechny na sto największych dzienników polskich ukazało się rocznie około 500 tytułów²³⁶. J. Jastrzębski opisując druk powieści w gazetach twierdził: „Do publikacji w odcinku, który początkowo stanowił odrębny dodatek do gazety, a dopiero później stał się jego integralną częścią, redakcje wybierały zwykle utwory mogące przyciągnąć uwagę czytelnika i skłonić go do regularnego nabywania bądź prenumeraty pisma.”²³⁷ Poza tym wyborem tekstów do prasy nie rządziła raczej żadna ogólna zasada na przykład: polityki kulturalnej danego tytułu, w poszczególnych gazetach raczej kierowano się na przykład: przekazem ideowym czy po prostu chęcią dostarczenia łatwej i zajmującej rozrywki odbiorcom wielkomiejskim.

O. S. Czernik, badacz prozy artystycznej publikowanej w prasie w dwudziestoleciu międzywojennym, opracowując ogromny materiał źródłowy, dzielił teksty na rodzaje, wyróżniając także te o zabarwieniu polityczno-tendencyjnym, co utwierdza jedynie sąd, że przypadek publikacji powieści A. Pośpiecha nie był wyjątkiem²³⁸. Z lektury opracowania nie wynika jednak, a byłoby to interesujące, jak procentowo wyglądało wtedy publikowanie tekstów znanych, profesjonalnych lub półprofesjonalnych pisarzy w zestawieniu z amatorami, czy pisarzami samorodnymi.

A. Tytuł powieści, świat przedstawiony

Skąd tytuł *Człowiek w płomieniach*? W powieści znaleźć można fragment, w którym główny bohater mówi do ukochanej: „Ty tego nigdy nie zrozumiesz Maniu! Ty nie i

²³⁴ A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. I. „K. Śl.” 1929, nr 115, s. 8. – Tegoż: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. 72. „K. Śl.” 1929, nr 206, s. 8.

²³⁵ Tegoż: *Człowiek w płomieniach*. Powieść z Górnego Śląska. Szopienice 1929.

²³⁶ J. Jastrzębski: *Powieść odcinkowa*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 132 – 134 oraz Tegoż: *Perypetie powieści gazetowej*. W: Tegoż: *Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach*. Wrocław 1982, s. 64 – 96.

²³⁷ J. Jastrzębski: *Powieść odcinkowa*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 132.



wszyscy inni też nie, ci inni, którzy nie przebywali tam hen w tych płomieniach nienawiści narodów.”²³⁹ W ten metaforyczny sposób opisywał przymus walki zbrojnej. Człowiek w płomieniach, to osoba która nie zazna spokoju, która urodziła się w takim momencie dziejowym i w takim miejscu, że została zmuszona do udziału w wielu konfliktach zbrojnych, a w czasach pokoju doświadczana była wieloma problemami, wynikającymi z zachodzących zmian społeczno-politycznych. Natomiast podtytuł powieści w jej gazetowym wydaniu, który brzmiał *Od Verdun do Góry św. Anny*, wskazuje jasno na to, że autor odwoływać się będzie wydarzeń historycznych, że w ich ramy zamyka treści fabularne. Symbolicznie Verdun oznacza I wojnę światową a Góra św. Anny III Powstanie Śląskie, nie bez znaczenia z pewnością jest fakt że były to najkrwawsze bitwy tych „dwóch wojen”, zapisując w ten sposób tytuł zapowiada niejako opis tych działań zbrojnych, był to zabieg mający przyciągnąć jak największą rzeszę czytelników. Zabiegu tego nie zastosowano już w przypadku wydania książkowego powieści, tam podtytuł brzmiał *Powieść z Górnego Śląska*, przenosząc jednocześnie nacisk na kwestie regionalne.

Fabuła powieści ma charakter wielowątkowy, a zawarte w niej fakty historyczne są kanwą dla wątków fikcyjnych, jednym z głównych jest życie Teodora (Teo) Stachowskiego, jego doświadczenia i przemyślenia. Wątków pobocznych jest kilka: Franka Dziuby, Mii (dopóki nie związała się z Teo na stałe), starego Magiery. Postacie fikcyjne biorą udział w prawdziwych wydarzeniach, w ten sposób autor zyskiwał między innymi urealnienie opisywanych treści. W powieści układ zdarzeń jest chronologiczny i zgodny z realiami, jedyne zachwiania chronologii to wcześniejsze niż w rzeczywistości wplecenie wątku kryzysu gospodarczego. Powieść kończy się na około 1925 roku, natomiast wielki kryzys gospodarczy to lata 1929–1933 rok. I tak wydarzenia historyczne zawarte w powieści to między innymi: wybuch I wojny światowej, bitwy we Francji między innymi pod Verdun, o fortecę Vaux czy Douaumont i inne, parada dywizji generała Józefa Hallera w Paryżu, walki hallerczyków na wschodzie, plebiscyt, powstania śląskie, przy czym najdokładniej opisane zostało trzecie z nich. Wydarzenia historyczne jak już wyżej wspomniano stworzyły kanwę, na której budowana jest fabuła fikcyjna. Tak zbudowana świadczy o wiedzy historycznej autora i wyczuleniu autora na kwestie społeczne, co jest widoczne w jego tekstach publicystycznych.

²³⁸ O. S. Czarnik: *Proza artystyczna a prasa codzienna 1918–1926*. Wrocław 1982.

²³⁹ A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach. Powieść z Górnego Śląska*. Szopienice 1929, s. 140.



Oprócz bohaterów fikcyjnych w powieści pojawiły się także postacie historyczne, najczęściej wspomniane krótko, byli to między innymi: Józef Haller, ks. Karol Woźniak – działacz narodowy, uczestnik III powstania, Józef Rymer, Wojciech Korfanty, czy dr Andrzej Mielęcki.

Autorzy powieści popularnych często skupiali się na szczególnie sensacyjnych i skandalicznych wątkach zaczerpniętych z historii, często ich źródło stanowiły kroniki gazet, rubryki kryminalne. Wydarzenia historyczne były przez autorów przystosowywane do fikcyjnej fabuły, w ich doborze i sposobie prezentacji panowała duża dowolność, a wypadki dziejowe były traktowane w sposób wybiórczy. Prawda przeplatała się tam z fikcją, tak że oddzielenie jej jest niezwykle trudne²⁴⁰. Często zasadą organizującą treści i język powieści były po prostu gusta czytelnicze, łatwiej można było wtedy także przemycić na przykład, treści ideologiczne, tak jak to zapewne stało się w *Człowieku w płomieniach*. Taka „prawdopodobna” fabuła była łatwa do zaakceptowania dla czytelnika, który posiadał jakąś fragmentaryczną wiedzę historyczną lub operował stereotypowymi informacjami²⁴¹.

Powracając do tekstu Pośpiecha choć krótko należy nakreślić sylwetki bohaterów fikcyjnych, opisywani oni są skrótowo, tak jak najczęściej w powieściach popularnych bywa²⁴². Głównym bohaterem i tytułowym człowiekiem w płomieniach jest Teo Stachowski, budując tę postać autor z całą pewnością korzystał doświadczeń osobistych, tworząc w ten sposób niejako portret modelowego Ślązaka pokolenia, którego młodość przypadła na lata I wojny światowej. Ze swojej biografii zaczerpnął prawdopodobnie A. Pośpiech: udział w I wojnie światowej, udział w walkach na wschodzie w 1920 roku, przynależność do armii Hallera, udział w III powstaniu śląskim, długotrwałe bezrobocie, takie same poglądy polityczno-społeczne. Powieściowy Teo pracował w administracji Huty Bernhardiego. Fikcyjny jest także wątek miłosny: Teo tuż przed wojną poznał Mię Magirę (zwaną także Manią), była to śliczna dziewczyna z patriotycznego domu, jednak niezaangażowana w działalność propolską, świeżo rozkwitłe uczucie rozdzieliła wojna. Mia pod nieobecność Tea została zgwałcona przez Niemca, czego owocem była córka Helenka. Pomimo to Teo po powrocie z wojny pobrał się z Mią. Ich szczęście nie trwało długo, bezskutecznie szukający pracy Teo musiał wyje-

²⁴⁰ A. Gemra: *Specyficzne ujęcie historii w wybranych powieściach zeszytowych*. W: *Literatura i Kultura Popularna V*. Red. T. Żabski. Wrocław 1996, s. 55.

²⁴¹ Szerzej na ten temat A. Gemra: *Specyficzne ujęcie historii...*, dz. cyt., s. 49 – 56.

²⁴² A. Martuszevska: *Opowiadanie i opis w strukturze powieści popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna III*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 14.



chać do pracy za granicę. We Francji zdecydował zaciągnąć się do armii i wziął udział w walkach w Maroko, gdzie zginął.

Taka konstrukcja postaci głównego bohatera pozwalała na przedstawienie zdarzeń historycznych z perspektywy Ślązaka. Przy budowaniu bohatera wykorzystał także swoje doświadczenia, pozwoliło mu to pisać o rzeczach znanych, a jednocześnie bohater jest na tyle typowy, że utożsamiać się z nim mogło wiele osób, był zatem znakomitym nośnikiem idei. Powieść zawiera czytelne odniesienia do osobistych doświadczeń autora, można w tym przypadku mówić o punktach stycznych w relacji bohater – autor, tekst pozostaje oczywiście fikcją literacką²⁴³.

Z rodziny Stachowskich poznajemy jeszcze Henryka Stachowskiego brata Tea, który ginie podczas wojny oraz państwa Stachowskich kochających rodziców, tworzących tradycyjny śląski dom w Szopienicach.

Kolejny ważny bohater to Franek Dziuba, przyjaciel Tea, który po wojnie ustawiał się zawsze po korzystnej politycznie i finansowo stronie, taka postawa była obca Teowi i bardzo ich te różnice oddaliły od siebie. Na nowo połączy ich dopiero negatywny stosunek do przybyszów spoza Śląska. Bohaterem, który niewątpliwie wzmacnia wypowiedane przez Tea Stachowskiego poglądy jest stary Magiera ojciec Mani, gorący patriota. Reszta postaci to bohaterowie drugoplanowi, tacy jak: koledzy Tea z pracy, sąsiedzi, mieszkańcy Szopienic, urzędnicy pocztowi oraz wielu innych

Akcja toczy się w wielu miejscach: podczas I wojny światowej i podczas wyjazdu Tea „za chlebem” we Francji, w Maroku, na wschodzie Polski podczas wojny polsko-bolszewickiej, w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Roździenu, Panewnikach jednak w największej mierze w Szopienicach, które są opisywane wręcz idyllicznie, tak jak przy okazji wkroczenia polskich wojsk na Śląsk: „Mania przygotowywała kwiaty na powitanie polskiego wojska, które miało zająć obszar Górnego Śląska, przydzielony według traktatu Genewskiego do Polski. Wszędzie w Roździenu i Szopienicach, jak w innych miejscowościach na Śląsku, przez które przechodzić miały oddziały polskiego wojska, wrzała gorączkowa praca nad przygotowaniem orężnych hufców polskiego ducha. Stawiano wspaniałe bramy powitalne [...]. Z domów zwieszały się chorągwie o barwach polskich. Udekorowano zielenią okna i balkony, zdawały się witać i krzyczeć:

²⁴³ Więcej na ten temat w M. Czermińska: *Autobiografia w powieści czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 7 – 28.



Polski chcemy! Polski!. Nawet i niektórzy Niemcy nie pozostali w tyle i udekorowali swe okna...”²⁴⁴

Powieść zbudowana jest prosto: narracja typu epizodycznego, narrator jest wszechwiedzący. Taka budowa prawdopodobnie spowodowana była początkowym rozpowszechnianiem powieści w odcinkach. Taki typ powieści charakteryzuje się luźną kompozycją. Dążono jednak przede wszystkim (jak w każdej powieści odcinkowej), aby każdy z odcinków kończył się znaczącym wydarzeniem, żeby czytelnik zachęcony został do zakupu kolejnego numeru czasopisma.

Język powieści to w miarę poprawna polszczyzna literacka z celowo użytymi elementami gwarowymi. Tekst jest niejednorodny: od pisanych nieco nieporadnie fragmentów po te bardzo sprawnie napisane, uwagi powyższe dotyczą także dialogów. Przykładem dobrego tekstu jest chociażby opisy bitew na przykład o Kędzierzyn: „Na-przód! Szczękały odłamki min i ręcznych granatów z szumem rozrywając powietrze. Niemcom było lepiej w rowach, ochraniających ich przed strzałami powstańców. Atakujący zaś powstańcy kryli się za każdym wzniesieniem ziemi [...] czołgając się, to znów ryzykując krótkie skoki. [...] myśl o tym, że przyjdzie pomoc, zrozumienie, że atak ma tak wielkie znaczenie dla uzyskania Śląska dla Polski, wszystko to potrajało ich siły. Nie myśleli już wcale. Ufali, łudzili się, że przyjdzie pomoc, jak im przed atakiem przyobiecano. Nagle na skrzydłach rowów strzeleckich zaczęły się wzbijać pod chmury fontanny biało-szarego dymu, wyrzucane w górę strasznymi detonacjami. Ogień w rowach nagle ustał. Powstańcy spostrzegli, że Niemcy opuszczali okopy i uciekali w stronę miasta. [...] I Kędzierzyn zdobyto! Padła największa ostoja sił niemieckich, zdobyta przez poświęcenie baonu Szopienickiego.”²⁴⁵

Opis jest dynamiczny, oddaje atmosferę jednych z najcięższych walk III powstania, efekt został osiągnięty dzięki nagromadzeniu wyrazów określających ruch, czasowników i imiesłowów przysłówkowych, a także użyciu wyrazów dźwiękonaśladowczych.

A. Martuszevska zauważyła, że w powieści popularnej więcej jest dialogów w stosunku do narracji. Natomiast narracji znacznie częściej pojawia się opowiadanie niż opis. Tak też dzieje się w powieści Pośpiecha. Często opis sytuacji to forma pośrednia pomiędzy opisem a opowiadaniem. A. Martuszevska stwierdza: „Granica między funkcjami narracji i dialogu często zresztą nie jest zbyt ostra w literaturze popularnej, gdyż dialog stosunkowo najczęściej informuje nie tyle o stanach wewnętrznych i psy-

²⁴⁴ A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach. Powieść z Górnego Śląska*. Szopienice 1929, s. 135.

²⁴⁵ Tamże, s. 120, 121.



chice bohatera, ile właśnie o sytuacji.”²⁴⁶ Opis prezentuje i wartościuje kreowane za jego pomocą zjawiska. Staje się także wartością samą w sobie. W powieści A. Pośpiecha spośród wielu funkcji, jakie spełnia opis czy opowiadanie, zdecydowanie najczęściej jest to funkcja: porządkująca, czyli zapewniająca następstwo logiczne, czytelność i przewidywalność oraz funkcja informacyjna²⁴⁷. Niczym się więc powieść Pośpiecha nie różni od innych utworów tego typu.

B. Odbiór

O powieści napisano mało i w większości źle. Opublikowano jedynie dwie pozytywne oceny. Jeden tuż przed publikacją powieści w odcinkach w „Kurierze Śląskim”, pisało wtedy: „[...] wykaże ciekawą fabułę powieści, którą polecamy uwadze naszych czytelników. Każdy powieść będzie czytał z zainteresowaniem.”²⁴⁸ Drugi tekst, jak nie trudno się domyślić w „Trybunie Śląskiej”²⁴⁹, autorowi podobało się absolutnie wszystko w powieści, jest nią oczarowany.

Samo opublikowanie powieści wzbudziło ogromne kontrowersje. Na łamach „Polski Zachodniej” krytykowano ją, obrażano autora, ale także urządzono dziennikarskie śledztwo na temat ewentualnego dopuszczenia książki do wypożyczania w bibliotekach Towarzystwa Czytelni Ludowych²⁵⁰ okazało się, że powieści nie będzie można wypożyczać.

Ataki rozpoczął anonimowy artykuł pod tytułem: *Głos słusznego oburzenia wobec łajdackiej demoralizacji, uprawianej przez „Polonię”*²⁵¹. Autor poinformował czytelników „Polski Zachodniej”: „W ostatnich czasach ukazała się korfanciarska »powieść« niejakiego Pośpiecha p.t. »Człowiek w płomieniach«. Tytuł powieści powinien brzmieć »W płomieniach nienawiści korfanciarskiej«. Bo oto autor idiotycznej tej powieści koślawi i plugawi efekt bohaterstwa powstańców śląskich, których opisuje w części pierwszej z pogardą wściekłą dla władz polskich i w części drugiej – co słowo to fałsz lub obelga. [...] szerząc nienawiść do polskiego urzędnika na Śląsku, do polskiego nauczyciela.

²⁴⁶ A. Martuszewska: *Opowiadanie i opis w strukturze powieści popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna III*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 6.

²⁴⁷ A. Martuszewska: *Opowiadanie i opis...*, dz. cyt., s. 218.

²⁴⁸ *Człowiek w płomieniach*. „K. Śl.” 1929, nr 116, s. 9.

²⁴⁹ „*The Governor of Kattowitz*” i „*Człowiek w Płomieniach*”. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 13 – 16.

²⁵⁰ *Sąd ks. Antoniego Ludwiczaka o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”*. Dlaczego władze śląskiego T.C.L. milczą. „Polska Zachodnia” 1930, nr 281, s. 7; Śląski sekretariat T.C.L. o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”. „Polska Zachodnia” 1930, nr 284, s. 7.

²⁵¹ *Głos słusznego oburzenia wobec łajdackiej demoralizacji, uprawianej przez „Polonię”*. „Polska Zachodnia” 1930, nr 277, s. 7.



Czy nasze władze o tym wiedzą? Czy istnieje na świecie państwo, co by tolerowało taką robotę antypaństwową?”²⁵²

Kolejny artykuł pod ironicznym tytułem *Pan Pośpiech... „tworzy”...* ukazał się nieco później niż poprzedni jednak nie ujęło mu to złośliwości, autor artykułu pisał: „Kupuję. Książka wyszła nakładem księgarni św. Wojciecha w Szopienicach, a jak treść wskazuje pewnie też pod protektoratem innego »św.« Wojciecha.”²⁵³ Dalej streszczał wybrane, gorsze fragmenty, cytował i podsumował – „Od takich i tym podobnych nonsensów roi się »dzieło« p. Pośpiecha [...] opisy walk na froncie bolszewickim, czy przedtem we Francji, czy potem w czasie powstania, byłby jeszcze możliwe, gdyby nie przeładowanie ich lichym patosem.”²⁵⁴ Kompletnie nieprofesjonalne i wysoce niekulturalne uwagi czynił autor na zakończenie: „Tak, tak, panie Pośpiech. Gdyby pan był już nie dobrym, lecz chociaż tylko możliwym urzędnikiem; to nie musiałby dziś pan ujadać na »goroli«, za zwolnienie ze służby [...] a przede wszystkim popełniać tak »rozpaczliwie« lichych powieści”²⁵⁵ i „[...] żałuję że autor został na Śląsku, a bohater jego powieści pojechał do Francji i padł w walce z Kabyłami. Stanowczo byłby lepiej gdyby stało się odwrotnie [...].”²⁵⁶

Na takie teksty odpowiedział A. Pośpiech na łamach „Kuriera”. Protestował on wobec zarzutów kłamstwa, rękąc za prawdziwość tła polityczno-społecznego w powieści. Odrzuca także zarzut antypaństwowości, protestuje, prosi o rozróżnienie jej od krytyki władz, czy „przyjezdnych”. Wyjaśnia, że nie miał na celu obrażenia nauczycieli, jak mu zarzucano, a pokazanie jedynie niebezpieczeństwa ateizmu u nauczycieli, grzmi jako człowiek wierzący: „Nasz Śląski lud jest religijnym, czy to się wielkim krytykom »P.Z« podoba, czy nie.”²⁵⁷ Deklaruje też: „I tak, jak w powieści »Człowiek w płomieniach« tak zawsze i wszędzie stać będę w obronie naszych praw, na które myśmy zasłużyli, przelewając nasza krew kiedy tchórzliwe elementy spały.”²⁵⁸

W zupełnie innej konwencji pisał o powieści *Człowiek w płomieniach* A. Jesionowski²⁵⁹. Przygląda się jej na tle innych powieści opisujących niedawne powstania i plebiscyt. Powieść A. Pośpiecha wymieniona została wśród – opowiadania Walentego Krzyszczaka pod tytułem *Zdrójca powstańców* (Mikołów 1924) nisko ocenionej przez A.

²⁵² Tamże.

²⁵³ Ciwis: *Pan Pośpiech...*, dz. cyt., s. 9.

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ A. Pośpiech: *O obelgach „antypaństwowych” i o „idiotycznej powieści”*. „K. Śl.” 1930, nr 258, s. 7.

²⁵⁸ Tamże.



Jesionowskiego, Powieść *Olchenwitze* (Kielce 1927) Stanisława Brodowskiego nazywaną „niefortunną”. Chwalił za to wydaną w 1929 roku powieść Macieja Wierzińskiego pod tytułem *Pękły okowy*, określając ją jako wyczerpującą tematykę powstań i interesującą. Przychylnie odnosi się także do powieści Zbigniewa Zaniewickiego *Oberschlesien* (Warszawa 1930), bardzo pozytywnie natomiast pisze o Gustawie Morcinku nazywając go „Homerem śląskich powstań”²⁶⁰, wymieniając oczywiście *Wyrąbany chodnik*.

O powieści A. Pośpiecha *Człowiek w płomieniach* pisał, już w pierwszym zdaniu biorąc słowo powieść w cudzysłów. Nazwał ją: grafomańską, bezwartościową dla literatury śląskiej, sam zauważał jednak, że posiada pewne wartości społeczne, ale jako echo dążeń separatystów śląskich. Podsumowując rozważania twierdził, wyraźnie tracąc obiektywizm: „Połowa książki – to zestawione i słabo ze sobą powiązane epizody z życia głównego bohatera na froncie francuskim i bolszewickim. Książka ta jest właściwie pretekstem dla inwektyw i ordynarnych obelg w kierunku »przybyszów«. Rzeczywiste niedomagania i żale są grubo i tendencyjnie przesadzone, inne wręcz zmyślone. O języku tej »powieści« lepiej nie mówić.”²⁶¹

W kolejnej publikacji *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*²⁶² poświęconej już w całości tematyce plebiscytu i powstań śląskich w literaturze zajął A. Jesionowski także stanowisko wobec wartości artystycznej utworów. Powtórzył wiele wcześniejszych spostrzeżeń. Informacje dotyczące powieści *Człowiek w płomieniach* powtarzają się wielokrotnie. Po zebraniu tych informacji, wyłania się interesujący osąd powieści, A. Jesionowski pisał, że powieść A. Pośpiecha to „chybiona próba literacka”²⁶³ człowieka o dużych ambicjach. Dopatrywał się w powieści chęci zawarcia przez autora wątków autobiograficznych na szerszym tle historycznym i jedynie ze względu na tło uważał powieść za wartościową. Cały pierwszy podrozdział zatytułowany „Żale Ślązaków” poświęcony został powieści A. Pośpiecha. Usprawiedliwiając (!) to co pisze Pośpiech, inaczej w stosunku do wcześniejszego artykułu, ocenia owe „żale”. Na pewno do nowego podejścia przyczynia się fakt poruszania podobnej tematyki przez Zaniewickiego, który nie był rodowitym Ślązakiem. A. Jesionowski pisał: „Jakkolwiek zarzuty Pośpiecha są bardzo przejawione i często zupełnie pozbawione podstaw

²⁵⁹ A. Jesionowski: *Rzut oka...*, dz. cyt., s. 14 – 25.

²⁶⁰ Tamże, s. 16.

²⁶¹ Tamże, s. 15.

²⁶² A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania...*, dz. cyt.

²⁶³ Tamże, s. 9.



[...], to niektórym z nich nie można odmówić pewnej słuszności, i nie należałby autora posądzać wyłącznie o złośliwość i złą wolę, gdyż w swej powieści daje dowody rzetelnego ustosunkowania się do Polski i spraw publicznych.”²⁶⁴

Krytyk na końcu jednak umieszcza *Człowieka w płomieniach* w podrozdziale: „Na granicy grafomaństwa”. Wyliczając wady powieści: brak znajomości języka polskiego, nieporadną kompozycję, naiwną konstrukcję bohaterów powieści, nadmierne gadulstwo, ubóstwo wyobraźni poetyckiej, a wreszcie brak talentu²⁶⁵. Prawie ze wszystkimi przytoczonymi uwagami nie można się zgodzić. Zarzut braku znajomości języka polskiego przez A. Pośpiecha jest nieprawdziwy, z tekstu powieści wynika jedynie, że język, jakim jest pisana jest niejednorodny i faktycznie nieco w niektórych momentach „przegadany”. Konstrukcja powieści rzeczywiście nie jest mistrzowska, ale na pewno w dużej mierze przyczynił się do tego sposób publikacji *Człowieka w płomieniach* w odcinkach w gazecie codziennej. Nie można zgodzić się także z zarzutem dotyczącym naiwnej konstrukcji bohaterów. Nie są to przecież stereotypowi dla popularnych powieści bohaterowie, czytając powieść odnosi się wrażenie, że to dobrze sportretowani zwykli ludzie uchwyceni w ważnym momencie swojego życia. Na przykład główny bohater nie jest stylizowany na stereotypowego niezwykłego herosa, który zawsze wygrywa, tylko jest zwykłym człowiekiem, który zmagają się z codziennymi problemami. Trudno dyskutować z zarzutami ubóstwa wyobraźni poetyckiej czy braku talentu, które są oparte na subiektywnej ocenie. Można dodać jedynie, że nie jest to typowa powieść popularna, w której świat jest czarno-biały, a dobro wygrywa. Powieść łamała schematy; szlachetny Teo zmarł, natomiast mało szlachetny Franek założył rodzinę i rozpoczął szczęśliwe życie²⁶⁶.

Jeszcze przed wojną o powieści A. Pośpiecha pisał Paweł Musioł. Pośród wielu znakomitych nazwisk, od razu po Stanisławie Ligoniu, wymienił także A. Pośpiecha. Pisał: „Z zagłębia śląskiego wyrasta również Alfons Pośpiech, autor kilku mniejszych utworów prozaicznych i sztuk na teatr ludowy. Pogłębienie psychologiczne, a przede wszystkim literackie mogłoby wyprostować twórczość tego marnującego się literata.”²⁶⁷ Jest to ze względu na osobę wypowiadającego te słowa Pawła Musioła opinia bardzo ważna.

²⁶⁴ A. Jesionowski: *Plebiscyt i powstania...*, dz. cyt., s. 40.

²⁶⁵ Tamże, s. 49.

²⁶⁶ Więcej na temat stereotypów powieści popularnej w A. Martuszevska: *Topika obiegu popularnych*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka. Wrocław 1992, s. 1104 – 1110.

²⁶⁷ P. Musioł: *Współczesny...*, dz. cyt., s. 117.



Po wojnie szerzej powieści przyjrzał się jedynie Mirosław Fazan w artykule: *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930*²⁶⁸. Za Z. Hierowskim (korzystając z jego książki w maszynopisie) wyróżnia dwa nurty w powieściopisarstwie dotyczącym powstań: bohaterski oraz rozzarowań powstańczych. W tym drugim umieszcza: *Człowieka w płomieniach*, *Pękły okowy* Macieja Wierzbińskiego oraz *Oberschlesien* Zbigniewa Zaniewickiego, która powstała według badacza na zamówienie M. Grażyńskiego. M. Fazan słusznie wspomina, że o spuściznę powstańczą i o prawdę tamtych dni walczyły różne ugrupowania, powieści powyższe w nurt tej walki włącza, sądzi również, że właśnie przedstawienie poglądów polityczno-społecznych było głównym celem autorów. Końcowa ocena, poprzedzona informacją o braku wiadomości dotyczących biografii A. Pośpiecha, powtórzona została za A. Jesionowskim, pisał M. Fazan: „Istotnie powieść Pośpiecha inspirowana jest typowym dla grafomana imperatywem, który musi wypowiedzieć od razu wszystkie swoje doświadczenia i obserwacje. Nie potrafiąc w tym materiale dokonać żadnego wyboru i selekcji.”²⁶⁹ I dalej: „demagogiczny ton powieści Pośpiecha osłabia w sposób zdecydowany antysanacyjne ostrze *Człowieka w płomieniach*, a fakt iż obrachunek z obozem Grażyńskiego przeprowadzony został z osobistych niczym nie uzasadnionych uroszczeń, stawia powieść i jej autora w bardzo dwuznacznej sytuacji moralnej.”²⁷⁰ Nieodgadniona, jak wspomniano na początku podrozdziału pozostanie opinia M. Fazana o „niczym nieuzasadnionych uroszczeniach”, czy opisywanych w innym miejscu domniemanej goryczy i rozzarowaniu z powodu niepowodzeń pisarskich, skąd badacz wiedział o tym nie znając biografii A. Pośpiecha?

W niedługim czasie ukazały się jeszcze dwie publikacje wspominające powieść A. Pośpiecha, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939* autorstwa Z. Hierowskiego²⁷¹ oraz P. Dobrowolskiego *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*²⁷². Nie wnoszą one jednak niczego nowego do dotychczas wymienianych sądów i opinii badaczy.

Niejako na marginesie opisu odbioru powieści *Człowiek w płomieniach* warto przypomnieć jak przyjęto powieść Haliny Krahełskiej *Zdrada Heńka Kubisza*²⁷³ i jak ustosunkował się do tego Hierowski, który negatywnie wypowiadał się o powieści A. Po-

²⁶⁸ M. Fazan: *Motywy powstańcze...*, dz. cyt., s. 159 – 186.

²⁶⁹ Tamże, s. 176.

²⁷⁰ Tamże, s. 180.

²⁷¹ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 45, 137.

²⁷² P. Dobrowolski: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne...*, dz. cyt.

²⁷³ H. Krahełska: *Zdrada Heńka Kubisza*. Katowice 1938.



śpiecha. Powieść H. Krahelskiej, która w ciągu roku została wydana po raz drugi, przyjęta została dość chłodno. Problematyka, jaką autorka poruszała w książce była bardzo drażliwa, krytykowała ona współczesną jej rzeczywistość, obóz rządzący, panujące na Śląsku stosunki ekonomiczno-społeczne, występowała przeciwko nędzy robotników, przeciwko zdradzie ideałów powstańczych przez Polaków. Ostrze pióra wymierzone było przeciwko określonej grupie ludzi, przeciw poszczególnym osobom, których rzeczywiste odpowiedniki łatwo było rozszyfrować.

Dlaczego prasa sanacyjna nie zaatakowała powieści? Ze względów politycznych – mąż autorki był jednym z ludzi M. Grażyńskiego. Z. Hierowski powieść sytuuje na granicy literatury faktu i pamfletu politycznego, uznając ją za „najbardziej radykalną w przedstawieniu współczesnej rzeczywistości Śląska powieścią w okresie międzywojennym i zarazem najbardziej faktograficzną”²⁷⁴. Główny bohater Henryk Kubisz, który walczył w powstaniach u boku ojca, brał udział w przygotowaniach do plebiscytu. Jednak po latach Kubisz angażuje się w pracę proniemiecką, prohitlerowską, zostaje „złamany” bezrobociem i biedą, zaczyna nienawidzić wszystkich, którym chociaż trochę lepiej się powodzi, włącznie z byłymi powstańcami. Powieść kończy się jego samobójczą śmiercią.

Ocena Z. Hierowskiego dla powieści Krahelskiej była pozytywna dla treści, a pozbliżona dla uchybień formalnych: „Na *Zdradę Heńka Kubisza* trzeba dziś patrzeć przede wszystkim jako na niemałej wagi dokument społeczny i polityczny. Słabości artystyczne tej powieści, zbyt liczne, nawet jeśli uwzględnimy, że u jej genezy leżą świadome założenia literackie (autentyzm i reportażowość), obniżyły jej wartość bezwzględną, a zapewne nie pozostały też bez wpływu na siłę jej społecznego oddziaływania. Ale podobnie jak *Wyrąbany chodnik* jest ta powieść nieprzebraną kopalnią wiedzy o Śląsku międzywojennym. Wiedzę tę czerpała Krahelska w większym stopniu niż *Morcinek* z bezpośredniej obserwacji i własnych doświadczeń, a zajmowana pozycja ideowa pozwalała jej dostrzec i udokumentować literacko problemy (...). *Zdrada* jest jedyną powieścią, która stawia w tak ostrym świetle obóz rządzący na Śląsku i odsłania tak szeroko kulisy podziemnej roboty hitlerowskiej, jedyną powieścią, w której świat śląski z jego proletariatem i drobno-mieszczaństwem jest tak zróżnicowany. Powieść ta uzupełnia w sposób istotny i niezastąpiony historię motywu śląskiego w literaturze międzywojennej. Jej znaczenie pod tym względem byłoby znacznie więk-

²⁷⁴ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 274.



sze, gdyby szlachetna pasja publicystyczna nie wzięła tak mocno górę nad troską o artyzm dzieła.²⁷⁵

Wiadomo, że nieprawdą było stwierdzenie, że była to jedyna powieść która w ostrym świetle stawiała obóz rządzący. Dlaczego nie wspomina o powieści „Człowiek w płomieniach”? Z. Hierowski prawdopodobnie znał powieść Pośpiecha tylko z informacji, jakie o niej podał A. Jesionowski, do tego Pośpiech był uznany za separatystę, a to nie była postawa poprawna politycznie, Prawdopodobnie więc zwykła niewiedza i przesłanki polityczne zaważyły na negatywnej ocenie powieści *Człowiek w płomieniach*, co spowodowało jej całkowite zapomnienie.

C. Powieść tendencyjna

Człowiek w płomieniach to powieść popularna skierowana do masowego odbiorcy. Nie była to powieść, której celem było opisanie powstań oraz plebiscytu, jak myślał A. Jasionowski. Był to raczej sposób na manifestację poglądów polityczno-społecznych, lecz nie w takim akurat kierunku o jakim wspominał M. Fazan, nie walczone o spuściznę powstań, walczone o bardziej „przyziemne” sprawy: pracę, mieszkania, prawo do współżycia.

Więc na pewno można dopatrzeć się w omawianym utworze elementów powieści tendencyjnej, ale również brukowej na przykład mało skomplikowany wątek miłosny. Dlaczego powieści tendencyjnej? Zarówno świat przedstawiony jak i narracja podporządkowane zostały przyjętym przez A. Pośpiecha poglądom społeczno-politycznym. Podanie ich za pośrednictwem powieści służyć miało ich popularyzacji i demonstracji ich słuszności. Napotykać można w tekście charakterystyczne dla A. Pośpiecha sądy i opinie. Główny bohater wielokrotnie wyrażał rozczarowanie po przyłączeniu Śląska do Polski, tak jak w przytoczonym fragmencie, gdzie zwracając się do Franka mówi: „Widzisz! Niemiec miał nas za polskie świnie, a ta nasza polska brać robi z nas szwabów, o ile jej nie chcemy ustępować! Ja sam zaczynam wątpić i pytam, czym właściwie jesteśmy?”²⁷⁶. Nawet gorący patriota stary Magiera również z wielkim dystansem mówi o nowej sytuacji: „Żeby te kwiaty, którymi witaliśmy naszych współbraci, nie przemieniły się przypadkowo w kamienie, którymi ci, tak radośnie dziś przez nas witani będą w nas rzucać.”²⁷⁷

²⁷⁵ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 277, 278.

²⁷⁶ A. Pośpiech: *Człowiek w płomieniach. Powieść z Górnego Śląska*. Szopienice 1929, s. 150.

²⁷⁷ Tamże, s. 137.



Kolejny, znany z innych tekstów A. Pośpiecha stały punkt, to krytyka braku stanowisk dla Ślązaków, tym razem wypowiedziana ustami narratora: „Teodor Stachowski długo szukał pracy. Nie było to łatwym zadaniem. Chodził od jednego do drugiego przedsiębiorstwa i wierzył w to, że wreszcie pracę znajdzie. Dlaczego by człowiek, chcący pracować, nie miał znaleźć pracy? I to jeszcze na Górnym Śląsku?”²⁷⁸

Z tematem poruszonym wyżej związana była niezgoda na obsadzanie stanowisk osobami spoza Śląska, wzdycha Teo: „Gdybym pochodził z Małopolski, otrzymałbym już jutro posadę zawiadowcy stacji. Ale dla nas Górnos Ślązaków nie ma miejsca na Śląsku. Jesteśmy tylko gośćmi we własnym domu.”²⁷⁹ Również w usta głównego bohatera włożono negatywne opinie o przybyszach, na przykład: „My możemy się gniesić, jak króliki, a ci, którzy do nas przyszli, by nam przynieść kulturę, posiadają po cztery ubikacje, nie wiedząc co z nimi począć.”²⁸⁰

Gorzko brzmią słowa wypowiedziane przez głównego bohatera: „najbardziej dało się odczuć ogólne niezadowolenie wśród urzędników państwowych, którzy nie znajdując odpowiedniej opieki przed potopem Małopolan, gromadzili się około jednego Ślązaka [Kustos] który posiadał na tyle odwagi, by otwarcie występować przeciw niezdrowym stosunkom. [...] nazwano ich separatystami i wrogami państwa. Tak nazwano tych, którzy na nieład spoglądać nie mogli, którzy się odważyli go krytykować, którzy swą krwią udokumentowali polskość [...] Śląska.”²⁸¹

Tak więc A. Pośpiech przedstawił swoje poglądy polityczno-społeczne: rozczarowanie po przyłączeniu Śląska do Polski, bunt przeciw bezrobociu i obsadzaniu stanowisk osobami spoza Śląska, niezgoda na zaszufładkowanie walczących z ówczesnym stanem rzeczy jako separatystów. Na pewno powieść ta trafiała w społeczne zapotrzebowanie, mogła porwać, przemówić nawet do tych, dla których publicystyka nie była pociągająca.

Warto powieść Pośpiecha usytuować także na tle powszechniejszego trendu lat trzydziestych w Polsce, tak mocno innych od lat dwudziestych w których euforia po odzyskaniu niepodległości przysłaniała realne problemy. M. Stępień, komentując twórczość lat trzydziestych pisał tak: „Literatura polska, rozwijająca się w określonych warunkach historycznych, dzieląc losy swego narodu wielokrotnie mierzyła się z doniosłymi problemami politycznymi. Były to jednak, zwłaszcza w okresie zaborów, zu-

²⁷⁸ Tamże, s. 126.

²⁷⁹ Tamże, s. 152.

²⁸⁰ Tamże, s. 151.

²⁸¹ Tamże, s. 152, 153.



pełnie inne doświadczenia niż w latach międzywojennych, które postawiły literaturę polską w obliczu złożonych problemów politycznych i społecznych niepodległego nowoczesnego państwa. W takiej sytuacji literatura ta znalazła się po raz pierwszy. Stąd różne złudzenia, naiwności, uproszczenia i przejawy prawidłowych rozwiązań, co wszystko razem składało się na doświadczenie literatury polskiej, pouczające do dnia dzisiejszego.”²⁸² Jest to komentarz odnoszący się także do powieści Pośpiecha, przecież dostrzec można w niej pewną dozę naiwności, uproszczeń właśnie, rozczarowania rzeczywistością.

2.2.3.2. *Zapora „M”*

Drugą powieścią A. Pośpiecha była *Zapora „M”*. Opublikowana została w odcinkach w „Trybunie Śląskiej”, niestety ukazało się jedynie 5 odcinków.

W drugim numerze „Trybuny” ukazała się zapowiedź powieści²⁸³, o Górnoszlązakach, walczących podczas I wojny światowej w armii niemieckiej na odcinku frontu Kronprinca pod Verdun. Zapowiadano również, że dialogi pomiędzy Ślązakami napisane będą gwarą.

Żołnierze walczący pod Verdun to Ślązacy: Koszowski, Kapral Piątka czy porucznik Cypler. Dość dobrze zarysowane zostało tło: ostrzały, życie w ciągłym niepokoju, dialogi po Śląsku, bardzo realistyczne i dobrze napisane, oddają nie tylko gwarę ale i charakter prostych ludzi, Ślązaków – dowcipne, prostolinijne podejście nawet do trudnych spraw i problemów, tak jak przytoczonym poniżej fragmencie:

„»Momy szczęście« – rzekł kapral Piątek do Koszowskiego

»Pierońskie szczęście« – gorzko uśmiechnął się Koszowski [...] »Łoni dadzą nam cynдру, aż nos wszyctkich pieron strzeli. Dockej będziesz widzioł. Mie się ta cało wojno tukej nie podobo. To świństwo, ale nie wojno«²⁸⁴ czy „Bednorz, Grycman i inni, którzy przez noc całą dłubali w skalistej ziemi Stromego Stoku, by tam budować schroniska dla siebie i innych, mieli ręce podarte, poszarpane, twarze zabrudzone, jak górnicy. Szydźili jeden z drugiego.

–Pierony. Na Matyldzie było lepi jak tukej, rzekł Grycman do Bednorza, kiedy zostali zmienieni przez innych [...]

²⁸² M. Stępień: *Między literaturą a polityką. (Z doświadczeń literatury polskiej lat 1918–1939)*. W: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939. Seria II*. Red. H. Kirchner, Z. Żabicki. Wrocław 1974, s. 136.

²⁸³ *Zapora „M” (zapowiedź)*. „T. Śl.” 1931, nr 2, s. 31.

²⁸⁴ A. Pośpiech: *Zapora „M”*. Odc. 1. „T. Śl.”, 1931, nr 3, s. 17.



–Nie godej ło Matyldzie, bo jej tak już nie łobacymy.”²⁸⁵

Czasem dialog gwarowy zamiast dodać realizmu powodował w swej rubasznosci i dosadności efekt komiczny, co na pewno nie było zamierzeniem autora. Być może zamierzeniem był realizm, a może jakaś przeciwwaga dla realizmu, a czasem naturalizmu opowieści.

Wiele w powieści, trzymających w napięciu opisów walki: „Nad przekleństwem i bluźnierstwem żołnierzy przelatowały w powietrzu ciągle i ciągle bez przerwy nowe salwy pocisków francuskiej artylerii, które w lesie pod Vavrille rąbały drzewa, rąbały kości młodych ludzi z pod Bytomia, Gliwic i Katowic, przelewały krew Górnolązaków. Tu i ta zabłysnęła jakaś gwiazda na niebie między liśćmi wysokich dębów i brzoź kiedyś wspaniałego lasu. [...] W tej chwili trzask, huk, ogień, iskry, dym prochu. Jakiś straszny ryk. U nóg Wagnera detonował pocisk, wysadził go w powietrze, a tam gdzie jeszcze przed chwilą deptał za nim Kołodziej, leżał trup z rozdartą klatką piersiową, z której szeroko rozlewała się struga krwi.”²⁸⁶ Niektóre napisane zostały niezwykle realistycznie: brudu, wszy, brutalnych walk czy zwłok ludzkich: „[...] szedł naprzód, naprzód w ten smród, w to błoto podartych, poszarpanych, cuchnących, gnijących ciał ludzkich, po których spacerowały wielkie, zielonawe muchy, które jedynie swym delikatnym szumem mąciły grobową ciszę [...]”²⁸⁷

Nie wiadomo dlaczego doszło do zaprzestania publikowania powieści, ostatni odcinek kończy się niespodziewanie, nie wskazuje na to akcja, która sugeruje kontynuację, a pod tekstem znaleźć można informację ciąg dalszy nastąpi.

Nic nie wiadomo także o odbiorze powieści, po publikacji pierwszych odcinków nie ukazał się nawet w „Polsce Zachodniej” żaden artykuł. Również A. Jesionowski, a także powojenni krytycy nie wspominali nic o *Zaporze „M”*. Najprawdopodobniej nic o niej nie wiedzieli.

2.3. Podsumowanie

Twórczość Alfonsa Pośpiecha, pisarza amatora, wywodzącego się z ludu, jest bardzo bogata pod względem ilościowym, a także zróżnicowana gatunkowo. Potrafił wypowiadać się za pomocą wiersza, a także wierszowaną publicystyką, ale przede

²⁸⁵ Tegoż: *Zapora „M”*. Odc. 5. „T. Śl.” 1931, nr 5, s. 17.

²⁸⁶ Tegoż: *Zapora „M”*. Odc. 2 „T. Śl.” 1931, nr 4, s. 16.

²⁸⁷ Tegoż: *Zapora „M”*. Odc. 4. „T. Śl.” 1931, nr 6, s. 17.



wszystkim posługiwał się prozą. Uprawiał w przewadze pisarstwo interwencyjne, do-
raźne. Stworzył bardzo dobre teksty publicystyczne, interesujące także dla współcze-
snego czytelnika. Bardzo wiele publikował, przede wszystkim w prasie, sprawnie po-
sługując się nią, jako narzędziem masowej komunikacji. Z całą pewnością nie sposób
dotrzeć do wszystkich utworów pisarza, nie wszystkie zostały opublikowane. Wiado-
mo z artykułów, że istniał na pewno jeszcze dramat²⁸⁸ *Nie damy ziemi, skąd nasz ród*
oraz scenariusz filmowy²⁸⁹ „Tajemnica pokładu Andrzeja”.

Cała twórczość A. Pośpiecha stała się nośnikiem jego poglądów społeczno-
politycznych.

Przez otoczenie i krytyków literatury postrzegany był przez pryzmat powieści *Człó-
wiek w płomieniach* i działalności w „Trybunie”. Sposób oceniania pisarza zależny był
od opcji politycznej autora, niestety prawie wszyscy piszący o nim przychylni byli sa-
nacji. Zarzucano A. Pośpiechowi kierowanie się negatywnymi emocjami, ale przecież
negatywne emocje kierowały także oceniającymi go. Jedynie Paweł Musioł określił A.
Pośpiecha „marnującym się literatem”²⁹⁰.

Alfons Pośpiech był człowiekiem o bardzo radykalnych poglądach, niepokornym,
dumnym, aktywnym i inteligentnym. Był postacią nietuzinkową, o ogromnym dorob-
ku twórczym, znaczącym dla Katowic działaczem społeczno-politycznym. Jego dzia-
łalność publicystyczna, artystyczna i społeczna, wyrosła na podłożu społecznego nie-
zadowolenia, bliska była tak zwanemu ruchowi separatystycznemu, który w dwudzie-
stoleciu międzywojennym był na Śląsku zjawiskiem na duża skalę. Niezależnie więc od
kwestii oceny tego zjawiska należy pamiętać nie tylko o samym ruchu politycznym,
ale także o działalności twórczej Alfonsa Pośpiecha, która stanowiła – po prostu ele-
ment życia literackiego na Śląsku w latach 1922–1939. Pisarz zmarł w Chorzowie, ale
swoje najaktywniejsze lata przeżył w Szopienicach, nie ma tam żadnego śladu, nawet
tablicy na budynku, gdzie mieszkał.

²⁸⁸ Recenzent: „*Krakowiaci i Górale*” zamiast „*Nie damy ziemi, skąd nasz ród*”. „Trybuna Śląska. Czasopismo
polityczno-niezależne. Wychodzi w dowolnych odstępach czasu” 1932, nr 14, s. 6 – 8.

²⁸⁹ A. Pośpiech: *Z pracy Zw. Zaw. Art. Scen. Filmowych. Katowice nad rozwojem filmu polskiego*. „K. Śl.” 1930,
nr 153, s. 9.

²⁹⁰ P. Musioł: *Współczesny...*, dz. cyt., s. 117.

Tablica III.



Fot. 1.
Mysłowice – Trójkąt Trzech
Cesarzy (Dreikaiserecke),
miejsce styku granic:
Niemiec, Austrii i Rosji



Fot. 2.
Kamienica przy ul. Piłsudskiego 3
(obecnie Obronców Westerplatte)
w Szopienicach; tu przed II wojną
światową mieszkali Pośpiechowie



Fot. 3.
Okna piwnicy budynku przy
ul. Piłsudskiego 3, w piwnicy tej
mieszkali Pośpiechowie przed
II wojną światową



Fot. 4.
Syn Alfonsa Pośpiecha – Gwidon Pośpiech – na podwórzu budynku, w którym mieszkała jego rodzina przed II wojną światową



Fot. 5.
Widok z okien piwnicy, którą zamieszkiwali Pośpiechowie; miejsce zabaw dzieci



Fot. 6.
Przed wojną w tym budynku, przy obecnej ul. Ks. Bpa Bednorza (Katowice Szopienice), mieścił się Urząd Pocztowy, w którym pracował Alfons Pośpiech



Fot. 7.
Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha – na zdjęciu Alfons Pośpiech z żoną Katarzyną oraz córką Joanną, zdjęcie wykonano podczas wycieczki w Giszowcu



*Wycieczka z rodziną - placik matka
Gwidona Pośpiecha w tle z popiekiem
na pierwszym planie z siostrami Joanną i Katarzyną.*

Fot. 8.
Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha



*To jest pamiątka z wycieczki niedzielnej w Panewnikach
w roku 1929 i na pierwszym planie siostra Joasia.*

Fot. 9.
Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha

50 groszy.

TRYBUNA ŚLĄSKA

Czasopismo polityczno - niezależne
Wychodzi w dowolnych odstępach czasu

Redakcja i administr. Katowice ul. Marsz. Piłsudskiego 21

„Trzeba naprzód iść i świecić“.

Rok I. Katowice, dnia 12 września 1931 Nr. 9

Treść:

Sanacyjne hasło współpracy.

Judasze śląscy.

Pytanie i odpowiedź.

Faworyzowanie Galicji przez W. O. P.

Dalsze machinacje „hrabiego“.

Pomruki burzy

Druga strona.

Krakauery dawniej, a dziś.

Nasza teza samowystarczalności.

**W obronie naszych zagwarantowanych nam
praw.**

Co się dzieje w kropli wody.

Wierszyki na karmelkach odpustowych.

Mafia galicyjska na Pomorzu.

Piosenka Charnasa.

i t. d.

 **Życie — to walka.** 

Fot. 10.
„Trybuna Śląska”, pierwsza strona
nr 9 z 1931 r.; ówczesnym
redaktorem był Alfons Pośpiech
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej
w Katowicach)

W wymienionym ustępie zaszedł błąd zecercki o tyle, że zmieniono wyraz *obcemu* na „*obceniemu*”, co niniejszem prostujemy.

Redakcja „Trybuny Śląskiej”.

—o—

Naszych szanownych czytelników i sympatyków przepraszamy za opóźnienie się Nr. 8 „Trybuny Śląskiej”, które powstało z powodów technicznych od nas niezależnych, jak i wskutek pewnych zmian w Redakcji. Zaznaczamy, że Redakcję naszego czasopisma objął z Nr. 8-mym znany szerszemu ogółowi na Górnym Śląsku autor powieści „Człowiek w płomieniach”, Alf. Pośpiech z Roździeń-Szopieniec.

Wszystkim zainteresowanym wynikiem naszego konkursu literackiego podaliśmy do wiadomości, że wielka liczba nadesłanych nam opracowań spowodowała opóźnienie ogłoszenia wyniku, a to dlatego, że czas jednego miesiąca okazał się za krótki dla sumiennego przeprowadzenia oceny opracowań i odnalezienia nowych talentów, co ostatecznie było zadaniem konkursu.

W lipcu wyjdą 3 numery „Trybuny Śląskiej”, by wyrównać powstały brak jednego numeru za czerwiec.

Redakcja przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w czasie od 10—13 i od 16—19-tej w Redakcji w Katowicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego Nr. 21 III. p.

Administracja „Trybuny Śląskiej” poszukuje na całym terenie Województwa Śląskiego odpowiednich kolporterów za wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja i Administracja „Trybuny Śląskiej”, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 21 III. ptr.

—o—

WARUNKI PRENUMERATY:

Każdy pojedynczy egzemplarz kosztuje 50 groszy. Administracja „Trybuny Śląskiej” przyjmuje zamówienia kwartalnie w wysokości 3,— złotych za przekazaniem odnośnej kwoty przekazem P. K. O. Katowice 307717.

Na przekazie należy podać dokładny adres nadawczy.

—o—

Wydawca: *Klaks Piotr*, Katowice II. ul. Katowicka 44 a.
Redaktor odpowiedzialny: *Alfons Pośpiech*, Roździeń — Szopieniec,
ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 45.

Drukłem: Sp. Wyd. „Śląski Głos Poranny”, Katowice,
ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 20.

Fot. 11.

„Trybuna Śląska”, ostatnia strona nr 8 z 1931 r.; ówczesnym redaktorem był Alfons Pośpiech (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

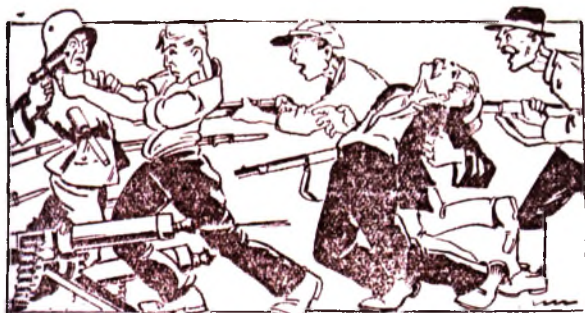


Fot. 12.
Rysunek satyryczny pochodzący z „Trybuny Śląskiej”, 1931, nr 5 (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Numer 5.

TRYBUNA ŚLĄSKA

Strona 5.



W nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 r



Dnia 2 i 3 maja 1931 r.
Komu, jak i co.

Fot. 13.
Rysunek satyryczny pochodzący z „Trybuny Śląskiej”, 1931, nr 5 (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

L. 161021/IV/121

Trybuna Śląska - informacja

~~Przebieg~~

Do

Przew. Wic. Woj. S.

Wrocław

Proszę bezstawnie wyrazić stanowczy sprzeciw,
~~co do~~ ^{celami} ~~związany~~ do konstytucyjnego ustalenia składanych wypowiedzi,
personelu redakcyjnego i sposobu raportowania
gospodarstwa „Trybuna Śląska”. W szczególności ~~po~~
~~związany~~ ~~co do~~ należy wyrazić do ustalenia sposobu
wyświetlania informacji prasowych i komunikacyjnych.

Redakcja i Administracja tym gospodarstwem ma
nie Wrocławski przy ul. Marmelez 6, Katowice k. 21
III. p. i przyjmujące strony ze Storki, gwałtownie i robotnie
od godz. 10-13 i 16-18.

O wszelkich spotygnięciach należy mi donosić.

Wiel. 10/VI/81.

14/VI/81

Wzrost, wysoka prędkość i w końcu sukces do sukcesu.

Wydawca Jan Kustos, Organ Z. O. G.

Wydawanie 2 razy w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger”
Lok 7

Cena za egz. pojedynczy 20 gr
Nr 10

Katowice, od 5.—8. lutego 1927 r.



Numer list.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer list.
1024

Wydawca i redaktor: J. Kustos
ul. Mickiewicza 7, Katowice



Wydawca Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 16, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Wały 7. — Redaktor prasowy: ul. 16. — 12 dopół, 1 od 2—1 papul.



Składnicy: G. B. ul. Mickiewicza 7.
Ogłoszenia: G. B. ul. Mickiewicza 7.

„Śląsk tylko dla Ślązaków” czyli odwrotna strona medalu

Wielki nasz Człowieku! To słowo wyczytał kiedyś Główny Śląsk...
Wielki nasz Człowieku! To słowo wyczytał kiedyś Główny Śląsk...
Wielki nasz Człowieku! To słowo wyczytał kiedyś Główny Śląsk...

Nasze słowo nie jest tak okrutne, jak sobie wybrali Ślązacy na czeskim Śląsku...
Nasze słowo nie jest tak okrutne, jak sobie wybrali Ślązacy na czeskim Śląsku...
Nasze słowo nie jest tak okrutne, jak sobie wybrali Ślązacy na czeskim Śląsku...

Wtedy, to Wasz...
Wtedy, to Wasz...
Wtedy, to Wasz...

Fot. 15.
Nagłówek „Głosu Górnego Śląska”
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Fot. 16.
Nagłówek „Nowego Głosu Górnego Śląska”
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)





Fot. 17.
Dom dla bezrobotnych –
ul. Mysłowicka w Katowicach
(obecnie ul. Chemiczna);
Pośpiechowie przeprowadzili się
tu z piwnicy przy ul. Piłsudskiego



Fot. 18.
Budynek przy
ul. Dąbrowskiego 86
w Chorzowie – tu mieszkał
po wojnie Alfons Pośpiech



Fot. 19.
Grób rodzinny –
Alfonsa Pośpiecha,
Gwidona Pośpiecha
i jego żony Sylwii Pośpiech –
na cmentarzu w Chorzowie

⌘ ROZDZIAŁ IV ⌘

„Szpicate pióro”

Franciszek Piłarek (1900–1984)





1. Sylwetka

Franciszek Pilarek był pisarzem, satyrykiem, tłumaczem, działaczem społecznym, bliskim współpracownikiem Stanisława Ligoniasa, a także uczestnikiem działań konspiracyjnych w wojennej Warszawie. Na próżno jednak szukać w Katowicach śladów dotyczących autora. Pozostały jedynie wspomnienia i szczupłe informacje w parafiach, urzędach, archiwach.

Urodził się 17 września 1900 roku we wsi Dąb, dzisiejszej dzielnicy Katowic. Przyszedł na świat w rodzinie robotniczej, wyznania rzymskokatolickiego z ojca Pawła i matki Wiktorii z domu Skrzypiec¹. Matka pochodziła z rodziny mieszanej pod względem narodowościowym, ojciec był Polakiem, natomiast matka Maria z domu Dietrich, pochodziła z rodziny głubczyckich niemieckich osadników. Interesujące, że jak wspomina jej wnuk, Maria używała niemieckiego jedynie w kontaktach z nie mówiącymi po polsku Niemcami, na co dzień mówiła, śpiewała i opowiadała bajki wnukom tylko po polsku. Tak Franciszek wspomina babcię: „[...] pełnej krwi Niemka, uznawała tylko polski. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek śpiewała po niemiecku, za to często popisywała się naszymi pieśniczkami ludowymi, których znała co niemiara. Jako dziecko, a potem młodzieniec [...] nie zwracałem zbytnej uwagi na fakt, że po niemiecku mówiła jedynie wtedy, gdy za partnerów rozmowy miała nieznających polskiego Niemców.”²

Ojciec Franciszka, Paweł Pilarek, pochodził z polskiej rodziny wywodzącej się z Mysłowic. Zarówno o pradziadku, kościelnym przy „starym kościele w Mysłowicach”, jak i o dziadku opowiadano krew mrozące historie, ocierające się o tematykę świata nadprzyrodzonego. Ponadto dziadek pisarza uważany był za jasnowidza, ze spisanych przez Franciszka Pilarka wspomnień dowiadujemy się, że dziadek potrafił nie tylko przewidywać przyszłość pojedynczych osób, ale i losy całych narodów, o czym może świadczyć przytoczony poniżej fragment wspomnień: „dawniej, gdy był jeszcze w sile wieku przepowiadał, co ważniejsze wydarzenia. Służyła mu do tego konstelacja gwiazd wieczoru wigilijnego. W taki właśnie wieczór, w roku 1863, oznajmił: *Bydzie wojna, ale daleko od nas*. I rzeczywiście, nowy rok przyniósł ze sobą wojnę. Władające

¹ Zob. *Księga Metrykalna Dąb 1 VII 1895–VI 1901* znajdująca się w Archiwum Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach.

² F. Pilarek: „*Schmeltztiegel*” i inne dziwy. Maszynopis Archiwum Instytutu Śląskiego (AIŚ) sygn. A 281, s. 9. Tekst zawiera wspomnienia z młodości, ale również zawiera ciekawe informacje dotyczące przodków po mieczu i po kądzieli.



wówczas nad Górnym Śląskiem Prusy, wspólnie z Austrią uderzyły na małą Danię. [...] W dwa lata później starzyk – jasnowiedz obwieścił swoim współbiesiadnikom przy stole wigilijnym: *Bydzie wojna, juzaś krótko, ale tem razem bliziotko od nos*. No i sprawdziło się. [...] w roku 1866 doszło do wojny prusko – austriackiej. Trwała ona zaledwie kilka tygodni, a bliska też była, jako że ówczesna granica austriacka dotykała Mysłowic.”³

Paweł Pilarek pracował w kopalni „Paulina” w Wełnowcu⁴. W 1909 roku zmarł z powodu zatrucia gazem podczas szychty w kopalni. Wspomnienia, jakie pozostały Franciszkowi, po ojcu są nikłe. Najsilniej zapadły w pamięć – śmierć i pogrzeb ojca, tak sam wspomina tamte wydarzenia: „nadszedł dzień, kiedy to tata jak zwykle wyszedł do pracy, ale z niej nie wrócił. Wtedy w mieszkaniu zeszło się wielu ludzi. Wszyscy mieli smutne miny, kobiety pochlipowały, lecz najbardziej płakała mama [...], po niej starszy brat. Jego samego [Franciszka Pilarka – MBSz] zaś przerażała myśl, że teraz będą musieli tatę zakopać do ziemi. Młodszy braciszek i jeszcze młodsza siostrzyczka wcale nie płakali, co naszego synka [Franciszka Pilarka – MBSz] bardzo zgorszyło. [...] nie mógł się zorientować, komu przypisać winę za spotkane nieszczęście. Dopiero nieco później zaczął mawiać: *Tata zatrął się gazem.*”⁵

W chwili śmierci ojca Franciszek miał dziewięć lat, uczęszczał do szkoły ludowej w Józefowcu⁶. Naukę ukończył w 1914 roku, jednak już w Roźdzeniu – Szopienicach⁷. Przeprowadzka została spowodowana powtórny zamążpójściem matki. Ojczym Franciszka, Ryszard Polorz, był kuzynem zmarłego ojca, od niego to wysłuchał wielu ciekawych historii rodzinnych, to jego nazywał „kronikarzem rodzinnym”⁸. Ojczym zaszczerpił u pasierba ciekawość świata, głód słowa pisanego. Chłopiec czytał łapczywie, niemal wszystko, co wpadło mu w ręce; dzienniki, tygodniki, książki, zaczął także interesować się polityką. Czytał nawet, potajemnie niemiecki tygodnik satyryczno-polityczny SPD „Der wahre Jakob”, potajemnie, ponieważ ojczym uważał, że „kto czerwony, ten zgubiony... dla nieba”⁹. Niestety od razu po ukończeniu szkoły, w 1914 Franciszek zmuszony był, tak jak wielu rówieśników¹⁰, do podjęcia pracy w kopalni, ponieważ liczna rodzina (czwórka rodzeństwa z pierwszego małżeństwa matki i dwój-

³ F. Pilarek: „Schmeltztiegel” i inne dziwy. Maszynopis Archiwum Instytutu Śląskiego (AIŚ) syg. A 281, s. 4.

⁴ Dzisiejsza dzielnica Katowic, sąsiadująca z Dębem.

⁵ F. Pilarek: *Jak świat światem...?* Maszynopis AIŚ syg. A 281, fragmenty tekstu zostały opublikowane – Tegoż: *Przed pół wiekiem (fragmenty wspomnień)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1967, s. 178 – 180.

⁶ Również dzisiejsza dzielnica Katowic.

⁷ Także dzisiejsze dzielnice Katowic.

⁸ F. Pilarek: *Jak świat światem...?*, dz. cyt., s. 178 – 180.

⁹ Tamże, s. 3.

¹⁰ Gustaw Morcinek również rozpoczął pracę w kopalni będąc dzieckiem.



ka z drugiego) została właściwie bez środków do życia; ojczyma powołano do wojska pruskiego i wysłano na front. Czternastoletni chłopiec został zatrudniony w kopalni Giesche (dziś Wieczorek) jako pomocnik górników dołowych tak zwany „bajtel od wszystkiego”, nie pracował długo, po dwóch latach pracy uległ wypadkowi – zatrzał się gazem, po długiej rekonwalescencji podjął pracę jako pomocnik na kolei. Ponownie zjechał na dół dopiero, kiedy ojczym – sztygar powrócił do domu, niestety również tym razem uległ wypadkowi, stracił dwa palce prawej ręki. Z pracy w kopalni nie zrezygnował, jednak zatrudniony został „na górze”, jako wagowy.

W 1922 roku Franciszek Pilarek ożenił się z Heleną Wybraniec, córką działacza plebiscytowego z Szopienic. W Urzędzie Stanu Cywilnego został wpisany w dniu 9 stycznia 1922 roku¹¹; w księgach parafialnych widnieje data ślubu kościelnego 12 lipca 1922 roku¹². Po zawarciu związku małżeńskiego przeprowadzili się do Janowa¹³. Na świat przyszły dzieci Pilarków: Paweł¹⁴, Magdalena (urodzona w 1925 roku) i Małgorzata (urodziła się 6 II 1932 roku). Rodzina, jak wynika ze wspomnień szkolnych koleżanek Małgorzaty¹⁵, zajmowała jednopokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze, przy ulicy Oswobodzenia 42. Franciszek został zapamiętany, jako bardzo szczupły, wysoki skromny mężczyzna, natomiast jego żona, jako niezwykle gościnna śląska gospodyni.

W roku 1933 F. Pilarek stracił pracę w wyniku „ogólnych redukcji”, które zostały spowodowane kryzysem światowym. Odtąd rodzina utrzymywała się z małej renty inwalidzkiej i tego, co ojciec zarobił przy pracach dorywczych, między innymi zbierając węgiel z pobliskich hałd¹⁶.

Sytuacja bezrobocia była dla F. Pilarka niezwykle frustrująca, niespodziewanie ulgę przyniosło pisanie, zaczęły powstawać teksty dowcipne, ale i ogromnie zgryźliwe. F. Pilarek tak wspomina swoje pisarskie początki: „byłem bezrobotnym. Od różnych dyrektorów słyszałem takie pogróżające słowa: *Pracy żadnej nie ma! właśnie przygoto-*

¹¹ W księdze rejestrującej małżeństwa zawierane w Roźdzeniu, urzędnik zanotował:

„Roździeń, 9 stycznia 1922 roku. Dziś przed niżej podpisanym urzędnikiem Stanu Cywilnego, obecni byli celem zawarcia małżeństwa – dozorca kopalniany Franciszek Józef Pilarek urodzony 17 września w Dębnie, rejestr urodzeń nr 338 Urzędu Cywilnego w Dębnie, zamieszkały w Roźdzeniu przy Morgenstrasse 1 i Helena Marta Wybraniec, bez zawodu, niepracująca, urodzona 7 lutego 1899 roku w Janowie, rejestr urodzeń nr 40 Urzędu Cywilnego w Janowie, zamieszkała w Roźdzeniu przy Bahnhofstrasse 8b. [...]” [Tłumaczenie z języka niemieckiego K. Janusz].

¹² *Księga Metrykalna Dąb 1 VII 1895–VI 1901* znajdująca się w Archiwum Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach.

¹³ Dzisiejsza dzielnica Katowic.

¹⁴ Data urodzenia syna nie jest znana.

¹⁵ Wiadomości zebrane podczas Wywiadu w terenie nr 2 od Marii Goece, Elfridy Klaji, Elżbiety Korczyk i Heleny Matuszek oraz Wywiadu w terenie nr 3 od Łucji Knapik.

¹⁶ J. Opolski: *Spoza cienia*. „Trybuna Opolska” 1966, nr 245, s. 2.



wujemy dalsze wypowiedzenia. Wtedy to w pewnej chwili »wisielczego humoru« zabrałem się do napisania szkicu, w którym w sposób dowcipny, jak mi się zdawało, ale i wielce zgryźliwy przedstawiałem niektóre zarządzenia władz, dając tym samym upust swojej napęczniałej złości.”¹⁷

Autor postanowił zaprezentować teksty szerszemu gronu odbiorców, w tym celu przesłał je do Dyrektora Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, którym był wtedy Stanisław Ligoń¹⁸. Ciepło wspomina pierwsze spotkanie z Ligoniem w 1936 roku – „[...] Karlik¹⁹ pytał się o to i tamto, chciał wiedzieć jak żyjemy, jak sobie radzimy pokiwał głową i wreszcie w obecności ówczesnego kierownika programowego pana Langmana – rzekł: Pan przesłał na moje ręce napisany przez siebie szkicz i w związku z tym poprosiliśmy Pana do Rozgłośni [...] niech się Pan przygotuje na coś przyjemnego, [rzekł do speszzonego Pilarka – MBSz]: [...] widzicie jaki prędko, bydzie spuszczoł głowa, kiej pióro ma szpicate. A takigo nam trza.”²⁰ Odtąd Franciszek Pilarek rozpoczął stałą współpracę z katowicką rozgłośnią, dostarczając tekstów satyrycznych, a z biegiem czasu polityczno-satyrycznych pisanych owym „szpicatym piórem”, określenie to genialnie oddawało rzeczywiste talenty młodego twórcy, jego zmysł obserwacji i

¹⁷ F. Pilarek: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4, tekst ten publikowano także w: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.

¹⁸ Stanisław Ligoń (1879–1954) – przedwojenny dyrektor Polskiego Radia w Katowicach, w latach (1934–1939), ale również: działacz polityczno-społeczny, nauczyciel, malarz, poseł na sejm. Był synem Jana, wnukiem Juliusza. Malarstwa uczył się w Bytomiu, Berlinie i Krakowie, pod kierunkiem Jacka Malczewskiego i Józefa Mehoffera. Swoją działalnością antyniemiecką, prowadzoną podczas kampanii przedplebiscytowej i pracy w Radiu, naraził się na tyle, aby zostać wpisanym do osławionej *Sonderfahndungsbuch Polen*. Mimo licznych ostrzeżeń, zwlekał do ostatnich chwil z opuszczeniem Katowic. Tułaczkę wojenną rozpoczął od skierowania się na południe, do Budapesztu, potem posługując się fałszywymi papierami wystawionymi na nazwisko Franciszek Drużbacki dotarł do Belgradu, dalej przez Grecję i Turcję do Jerozolimy. Prowadził tam ogromnie ożywioną działalność społeczną, pisarską i artystyczną. Do kraju powrócił we wrześniu 1946 roku.

Od razu po powrocie do Katowic rozpoczął pracę w Radiu. Ligoń nie został już dyrektorem, prowadził audycje regionalne. Jednak warunki pracy w Radiu zmieniały się wraz ze zmianami politycznymi, m.in. zaostrożono cenzurę. Stanisław Ligoń powoli był odsuwany od dotychczasowych obowiązków, poza tym coraz częściej chorował, co w końcu doprowadziło do rezygnacji z pracy w Radiu.

Więcej na temat S. Ligonina m.in. w: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, C. Kwiecień: *Stanisław Ligoń 1879–1954*. Katowice 1977, C. Kwiecień: *Stanisław Ligoń (1879–1954). Patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia*. Katowice 1985, F. Netz: *Róg Ligonina i Królowej Jadwigi*. Katowice 1997, E. Wichura-Zajdel: *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*. Katowice 1969, G. Zych: *Prosta linia rodu Ligonistów. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1978 oraz M. Fazan, W. Nawrocki: *Katowickie życie literackie w latach 1945–1947*. Katowice 1969, K. Heska-Kwaśniewicz: *„Wyznanie narodowe Śląska” Teksty literackie i parali-terackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999, Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku 1922–1939*. Katowice 1969, F. Pilarek: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4, tekst ten publikowano także w: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.

¹⁹ Karlikiem nazywano Stanisława Ligonina, od pseudonimu używanego przez niego przy podpisywaniu tekstów i rysunków w gazecie satyrycznej „Kocynder”, redagowanej przez Jana Przybyłę (faktycznym redaktorem był S. Ligoń).



umiejętności pisanie ostrych, satyrycznych tekstów. Wzbogacał nimi audycje regionalne takie jak: *Niedziela przy żeleźnioku*, *Przy sobocie po robocie*, *U Karlika brzmi muzyka*, *W niedziela u starki śpiewają kanarki*. I tak współpraca Karlika i Franciszka Pilarka przybrała kształt spółki autorskiej, która utrzymała się do września 1939 roku.

Nie ulega wątpliwości, że to Stanisław Ligoń był odkrywcą talentu Franciszka Pilarka. Warto również wspomnieć, że miał Ligoń tę cenną umiejętność dobierania sobie dobrych współpracowników, potrafił wybrać utalentowane osoby, które najprawdopodobniej same nie potrafiłyby zaistnieć. Oprócz F. Pilarka do grona radiowych współpracowników Karlika należeli również: Józef Broja, Anzelm Gorywoda, Adam Poloczek, a także Teofil Smykała²¹.

Pilarek oprócz twórczości radiowej, zaangażował się czynnie w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, a także innych związków, które wtedy prężnie działały w pobliskim Nikiszowcu, głównie przy Parafii św. Anny²². Dla nich pisał skecze, monologi, dialogi, dla nich napisał i wyreżyserował czteroaktowy utwór sceniczny *O Śląsku mój*, wystawiony w 1938 roku przez amatorską grupę teatralną w Janowie.

II wojnę światową spędził Pilarek na nieustannym podróżowaniu²³. Niestety wiadomości dotyczące wojennych losów pisarza są niezwykle fragmentaryczne. Wiemy jednak, że początkowo, jak wielu Polaków, kierował się na wschód (wcześniej wysłał tam już swoją rodzinę), bosy doszedł do Sandomierza, potem do Chełma Lubelskiego. Trzykrotnie przebywał w Krakowie, gdzie pracował między innymi jako robotnik w składnicy złomu, przypadek zrzędził, że podczas przeładunku gruzu, odnalazł fragmenty Pomnika Grunwaldzkiego, kawałek pomnika z największym nabożeństwem przechowywał do końca życia²⁴.

Pilarek przybył do Warszawy²⁵ w 1942, tam skontaktował się z nim Teodor Biniąś pseudonim „Florek”²⁶. Kontakt z twórcą, posługującym się fałszywymi danymi „Stanisław Dąbek” i pseudonimem „Żółw”, został szybko wykorzystany przez Zbyszka Bed-

²⁰ F. Pilarek: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4, tekst ten publikowano także w: *Karlik z „Kocyną”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.

²¹ Por. G. Zych: *Prosta linia rodu Ligonistów. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1978, s. 258 – 261.

²² Wiadomości zebrane podczas Wywiadu w terenie nr 2 (Katowice) od Marii Goece, Elfridy Klaji, Elżbiety Korczyk i Heleny Matuszek oraz Wywiadu w terenie nr 3 (Katowice) od Łucji Knapik. Zob. też *75-lecie kościoła św. Anny w Katowicach Janowie*. Materiał zebrał ks. Jan Klemens. Katowice 2002.

²³ Najobszerniej wojenne losy Franciszka Pilarka opisane zostały w D. Nowicka: *Przywołanie pamięci*. „Opole” 1977, nr 12, s. 10 – 12.

²⁴ R. Bednorz: *Resztki pomnika Grunwaldzkiego znalezione na Opolszczyźnie*. „Biuletyn informacyjny ZAP”. Poznań – Warszawa 10 XI 1961.

²⁵ Cennych informacji o warszawskim okresie życia F. Pilarka dostarczyli autorce niniejszego tekstu państwo Róża i Zbyszko Bednorzowie (Wywiad w terenie nr 1, w Opolu).

²⁶ „Florek” był kuzynem „Grażyny Janickiej”, czyli Róży Wróblówny, późniejszej żony Zbyszka Bednorza.



norza pracującego w Departamencie Informacji i Propagandy Delegatury RP – Sekcji Zachodniej przy ul. Złotej 6. Pilarek podjął pracę tłumacza niemieckiej prasy wychodzącej na zachodnich terenach Polski, a także niemieckich dokumentów. Zbyszko Bednorz tak wspomina działalność kolegi: „Była to praca odpowiedzialna i wymagająca nie tylko poprawnej znajomości języka niemieckiego i języka polskiego, ale i odpowiedniej orientacji w stosowanej w gazetach hitlerowskich frazeologii publicystyczno-politycznej [...] »Żółw«, który już przed wojną dzięki intensywnej pracy samokształceniowej dysponował niemałymi walorami intelektualnymi, wywiązywał się ze swoich zadań bardzo dobrze.”²⁷ Po pewnym czasie, oprócz tłumaczeń, zaczął pisać humorystyczne teksty do „Luźnej Kartki”, satyrycznego dodatku do „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej”, pisma redagowanego przez Zbyszka Bednorza. Czasopismo trafiało między innymi na Śląsk.

Franciszek Pilarek przeżył Powstanie Warszawskie, cudem uchodząc z życiem – został wydobyty z gruzów zbombardowanego domu przy ulicy Złotej 54, gdzie wynajmował pokój²⁸. Tak wspomina tamto wydarzenie „podczas powstania zawalił się [po bombardowaniu – MBSz] dom, w którym mieszkałem, zademonstruję, jak to było: ściana pochyła się coraz bardziej, gruz sypie się coraz bliżej, zupełnie jakby mnie gonił. Cofam się w kierunku okna i stoję, po prostu stoję. I tuż przede mną spadają ostatnie cegły, i wszystko cichnie. Wyjście mam odcięte, więc wołam o pomoc, po drabinach przychodzą ludzie i wyciągają.”²⁹ Po Powstaniu znalazł się w obozie pruszkowskim, a stamtąd trafił po raz trzeci do Krakowa. Nie czekając na uruchomienie komunikacji, pieszo wraz z wojskiem dotarł do rodzinnego Janowa.

Po wojnie na krótko zamieszkał w Janowie, żeby potem przenieść się z rodziną do Zdziesszowic³⁰, na Opolszczyźnie. Nadal udzielał się społecznie, był nawet przez krótki czas sołtysem Zdziesszowic, prowadził sklep, potem został wiceprezesem GS-u, a sekretarz Prezydium MRN zwrócił się do Pilarka, aby napisał kronikę Zdziesszowic³¹. Był osobą poważaną³². Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, także odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Nadal pisał, nadal współpracował ze

²⁷ Z. Bednorz: *Lata krecie i lata orłowe*. Warszawa 1987, s. 137.

²⁸ Obecnie w miejscu wyburzonych kamienic, między innymi ze Złotej stoi Pałac Kultury i Nauki.

²⁹ D. Nowicka: *Przywołanie...*, dz. cyt., s. 10.

³⁰ Zamieszkali, w nieistniejącym już budynku przy ulicy Bolesława Chrobrego 1.

³¹ J. Opolski: *Spoza cienia*. „Trybuna Opolska” 1966, nr 245, s. 6.

³² O takim stanie rzeczy swoiście świadczyć może również fakt, że osoby pamiętające Pilarka mówią, że był to dobry, spokojny, inteligentny i uczciwy człowiek. Do dzisiaj w Zdziesszowicach pamięta się także, jaki piękny i wytworny miała ślub córka Pilarka, i jak nowocześnie i elegancko była ubrana. (Wywiad w terenie nr 4 – Zdziesszowice).



Stanisławem Ligoniem tworząc audycje regionalne, dopóki warunki zewnętrzne nie wymusiły na nim rezygnacji³³ z tej formy twórczości. Od 1964 roku był członkiem Związku Literatów. Z czasem miał coraz większe problemy z publikacją swoich tekstów, jednak skecze, drobne utwory sceniczne, opowiadania udostępniał stowarzyszeniom i związkom, najwięcej Związkowi Zawodowemu Górników w Katowicach³⁴. Do tych problemów dołożyły się ciągle problemy ze zdrowiem a także ogromne kłopoty finansowe³⁵.

Twórca zamilkł dopiero na dwa lata przed śmiercią. Zaczął chorować, zmarła ukochana żona. Dzieci mieszkaly daleko, syn Paweł w Kanadzie, córka Magdalena w Warszawie³⁶, Małgorzata w Niemczech. Dzięki staraniom przyjaciół mógł zamieszkać w Domu Kombatanta w Opolu Szczepanowicach, tam 18 listopada 1984 roku zmarł. Spoczywa na cmentarzu w Zdieszowicach.

³³ Powodami rezygnacji Pilarka były kwestie: coraz ostrzejszej cenzury, nie wypłacania honorariów, a także pośrednio problemy i szykany z jakimi spotykał się sam Stanisław Ligoń.

³⁴ Zob. Z. Bednorz: „Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie). W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 59.

³⁵ Sam F. Pilarek zwierza się w listach do S. Ligonia, z takich właśnie kłopotów. Listy zachowały się w Archiwum Rodzinnym Ligoniów, które znajdują się pod opieką A. Mieczkowskiego, wnuka S. Ligonia.

³⁶ Jej i prof. dr. hab. inż. Zygmunta Polka (prof. przez lata pracował w Akademii Górniczo Hutniczej w Krakowie) syn – Bogusław Polek i mieszka w Szwajcarii przechowuje do dziś pamiątki po Dziadku i szczególnie ciepłe wspomnienia.



2. Twórczość

2.1. Stan badań

Głównym badaczem twórczości i znawcą życiorysu Franciszka Pilaraka jest jego przyjaciel Zbyszko Bednorz, mieszkający w Opolu, wymienione poniżej teksty stały się podstawą do opracowania tej części rozprawy, która poświęcona jest Franciszkowi Pilarkowi³⁷. Większość istniejących tekstów poświęconych pisarzowi najczęściej opartych jest na opracowaniach i relacjach Z. Bednorza.

Szczególnie wartościowe dla dalszych badań są teksty: *Filar audycji karlikowych*, znajdujący się w tomie *Urok mowy wyzwolonej. Esej o współczesnym piarstwie ludowym na Opolszczyźnie*³⁸, *Ludowe żniwo literackie. Piarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*³⁹ – tu Franciszkowi Pilarkowi poświęcony został osobny podrozdział. Ważnym, dlatego że najnowszym tekstem, jest artykuł napisany dla „Kalendarza Opolskiego” – „Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie)⁴⁰.

Najczęściej cytowaną pozycją jest *Ludowe żniwo literackie. Piarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny*⁴¹. Z opracowania tego korzystają między innymi: W. Błachut⁴², W.

³⁷ W kolejnych latach ukazały się:

Z. Bednorz: *Filar audycji karlikowych*. W: tegoż: *Urok mowy wyzwolonej. Esej o współczesnym piarstwie ludowym na Opolszczyźnie*. Opole 1962, s. 25 – 30; Tegoż: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960, s. 60, Tegoż: *Ludowe żniwo literackie. Piarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 120 – 131; K. Heska-Kwaśniewicz i inni: *Śląsk*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Warszawa 1985, s. 450; Z. Bednorz: *Lata krecie i lata orłowe*. Warszawa 1987, s. 101, 136 – 139; Tegoż, K. Heska-Kwaśniewicz: „Wyznanie narodowe Śląska” *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999, K. Heska-Kwaśniewicz i inni: *Śląsk*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000, s. 208; Z. Bednorz: „Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie). W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 57 – 59.

Trzeba także pamiętać o tekstach niepublikowanych, znajdujących w Archiwum Instytutu Śląskiego (AIŚ) w Opolu. Spuścizna po Franciszku Pilarku znajduje się w teczkach o syg. A 279 (założona w 1961 roku), syg. A 281 (założona w 1974 roku). W pierwszej znajdują się również: Nota biograficzna i Nota bibliograficzna autorstwa Z. Bednorza. Warto także wspomnieć w tym miejscu o, znajdującej się również w zbiorach AIŚ Śląska Kartoteka Biograficzna syg. A 2272, obszernej notce biograficznej pt. *Franciszek Pilarek. Poeta ludowy*, autorstwa Róży Bednorz. A także o tekstach znajdujących się w Archiwum Rodzinnym Ligoniów, które znajduje się pod opieką Andrzeja Mieczkowskiego, wnuka S. Ligonia.

³⁸ Z. Bednorz: *Filar audycji karlikowych*. W: tegoż: *Urok mowy wyzwolonej...*, dz. cyt.

³⁹ Tegoż: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt.

⁴⁰ Tegoż: „Kulało się jabłko...” , dz. cyt.

⁴¹ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt.

⁴² W. Błachut: *Piarstwo ludowe Opolszczyzny*. „Życie literackie” 1966, nr 39, s. 3.



Hendzel⁴³, Z. Hierowski⁴⁴, L. Pośpiechowa⁴⁵, J. Ponitycki⁴⁶, Z. Zielonka⁴⁷, G. Zych⁴⁸. Natomiast K. Heska-Kwaśniewicz w tekstach: *Satyra okresu powstań i plebiscytu na Śląsku. Rekonesans badawczy*⁴⁹ oraz „Wyznanie narodowe Śląska” *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*⁵⁰ w rozdziale dotyczącym kontynuacji tradycji „Kocyndra”, dotyka kwestii twórczości wojennej Pilarka.

Najstarszym, bo przedwojennym tekstem, dotyczącym Pilarka jest artykuł A. Jesionowskiego⁵¹ opublikowany w czasopiśmie „Prosto z mostu”⁵², oprócz oceny twórczości Pilarka, autor także obszernie cytuje jego teksty, o czym również dalej. Do czasów przedwojennych odwołują się również C. Kwiecień⁵³, a także niezwykle polemicznie J. Opolski⁵⁴. Natomiast w *Śląskim słowniku biograficznym*⁵⁵, przy haśle Stanisław Ligoń, F. Pilarek pojawia się jedynie, jako autor pośmiertnego artykułu wspomnieniowego⁵⁶ dotyczącego S. Ligonii.

Warto tu wspomnieć, że nazwisko Pilarka pojawia się wśród innych współpracowników „Luźnej Kartki” w książce Z. Jastrzębskiego *Poetyka humoru lat okupacji 1939–1945*⁵⁷, a także publikacjach W. Bartoszewskiego⁵⁸ i S. Sierotwińskiego⁵⁹.

⁴³ W. Hendzel: *Poetycki trud pisarzy – górników*. W: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*. Red. D. Simonides. Katowice 1988, s. 293, 294 oraz W. Hendzel: *Literatura samorodna*. [W:] *Folklor Górnego Śląska*. Red. D. Simnides. Katowice 1989, s. 601.

⁴⁴ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku 1922–1939*. Katowice 1969, s. 96, 97.

⁴⁵ L. Pośpiechowa: *Pisarze Opolszczyzny*. Opole 1975, s. 74, 75.

⁴⁶ J. Ponitycki: *Moje spotkania z Karlikiem*. [W:] *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 143 – 167.

⁴⁷ Z. Zielonka: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994, s. 64.

⁴⁸ G. Zych: *Prosta linia rodu Ligińców. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1978, s. 260 – 262.

⁴⁹ K. Heska-Kwaśniewicz: *Satyra okresu powstań i plebiscytu na Śląsku. Rekonesans badawczy*. [W:] *Obieg książki i prasy na Śląsku a wielokulturowość regionu*. Katowice 1999, s. 79 – 91.

⁵⁰ K. Heska-Kwaśniewicz: „Wyznanie narodowe...”, dz. cyt.

⁵¹ A. Jesionowski: *Co niedziela u Karlika...* „Prosto z mostu” 1939, nr 32.

⁵² „Prosto z mostu” to tygodnik literacko-artystyczny i społeczno-polityczny, wydawany w Warszawie w latach 1935–1939 pod redakcją S. Piaseckiego. Na łamach czasopisma propagowano idee nacjonalistyczne i totalitarne, antysanacyjne, faworyzowano prawicę katolicką. Tygodnik stracił wielu współpracowników, kiedy zaostrzyła się linia polityczna, często dochodziło do konfiskaty i interwencji cenzury. Pismo próbowało stworzyć program literacki – literatury realistycznej, komunikatywnej, „zaangażowanej”. [Zob. *Prosto z mostu*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Warszawa 2000, s. 72.]

⁵³ C. Kwiecień: *Ligoniowe lata walki i tułaczki*. W: *Karlik z „Kocyndra”...*, dz. cyt., s. 60 – 93.

⁵⁴ J. Opolski (Cz. Smoliński): *Spoza cienia*. „Trybuna Opolska” 1966, nr 245, s. 2, 6.

⁵⁵ M. Fazan: *Stanisław Ligoń*. [W:] *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981, s. 201.

⁵⁶ F. Pilarek: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4, i w: *Karlik z „Kocyndra”...*, dz. cyt., s. 41 – 45.

⁵⁷ Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru lat okupacji 1939–1945*. Warszawa 1986, s. 129, 130.

⁵⁸ W. Bartoszewski: *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacji*. Warszawa 1961, s. 92.

⁵⁹ S. Sierotwiński: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 1. Kraków 1988, s. 206.



Dodatkowych informacji dotyczących Pilarka, a także współtworzonej przez niego audycji można również szukać w publikacjach poświęconych wyłącznie Ligonowi.

2.2. Trzy okresy w twórczości Franciszka Pilarka

Twórczość Franciszka Pilarka da się wyraźnie podzielić na trzy okresy, pod względem chronologii. Można wyróżnić trzy okresy, nazwane tu: katowickim 1936–1939, warszawskim 1942–1945, zdzieszowickim 1946–1982.

Okres katowicki zaczyna się debiutem w Rozgłośni Polskiego Radia, przez intensywną współpracę z Ligoniem i twórczość dla janowskich organizacji katolickich, aż po wybuch II wojny światowej. Teksty z tego czasu, które były przygotowywane w większości dla odbiorcy lokalnego, niestety zachowały się w szczątkowych ilościach⁶⁰. Z tekstów radiowych są to: fragmenty *Przeglądów Tygodniowych* znaleźć można w artykule A. Jesionowskiego *Co niedziela u Karlika* z 1939 roku⁶¹, a także w Archiwum Instytutu Śląskiego w teczce A 281 odnaleźć można odtworzone teksty przedwojenne, audycji *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka* (I 1939) i humoreska *Opowieść o ptoku i boroku* w teczce A279. Również tekst sztuki wystawianej w Janowie *O Śląsku mój* przetrwał we fragmentach w pamięci ówczesnej aktorki – amatorki Łucji Knapik⁶².

W okresie warszawskim obejmującym drugą wojnę światową, Pilarek tworzył dla „Luźnej Kartki”, satyrycznego dodatku „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej”, pisma redagowanego przez Zbyszka Bednorza⁶³. Czasopismo zachowało się do naszych czasów między innymi w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. A obszerne wypisy i faksymile, tekstów zamieszczanych w dodatku, odnaleźć można w antologii *Satyra i konspiracja 1939–1945*⁶⁴. Pilarek miał w owym czasie możliwość zaprezentowania swej twórczości szerokiemu gronu odbiorców, publiczności ogólnopolskiej.

Po wojnie rodzina Pilarków przeniosła się do Zdzieszowic, Franciszek dalej tworzył. Z okresu powojennego zachowało się kilkanaście tekstów w Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu. Spuścizna po Franciszku Pilarku znajduje się w teczkach o syg. A 279 (założona w 1961 roku), syg. A 281 (założona w 1974 roku). W pierwszej znajdują się

⁶⁰ Niestety w archiwum radiowym nie zachowały się żadne teksty.

⁶¹ A. Jesionowski: *Co niedziela...*, dz. cyt., s. 5.

⁶² Teksty odtworzyła z pamięci Łucja Knapik (Wywiad nr 3), po dziś dzień mieszkająca w Giszowcu.

⁶³ Temat poruszony zostanie dokładniej w dalszej części rozdziału.

⁶⁴ *Satyra i konspiracja 1939–1945*. Zeb. i oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 8, 9 i 184 – 196.



również: *Nota biograficzna* i *Nota bibliograficzna* autorstwa Z. Bednorza. Warto także wspomnieć w tym miejscu o znajdującej się również w zbiorach Archiwum Instytutu Śląskiego, Śląskiej Kartotece Biograficznej sygn. A 2272, obszernej notce biograficznej pod tytułem *Franciszek Pilarek. Poeta ludowy*, autorstwa Róży Bednorz. Pojedyncze teksty Pilarka, głównie humoreski i wspomnienia, były publikowane także na łamach „Kalendarza Opolskiego”⁶⁵, „Katolika. Opolskiego pisma niedzielne”⁶⁶, „Śląskiego Kalendarza Katolickiego”⁶⁷. Z tego okresu pochodzą także teksty, które zachowały się w archiwum rodzinnym Ligoniów, zachowało się tam kilka tekstów przygotowanych do audycji radiowych, są tam między innymi powojenne *Przeglądy*, ale także siedem listów, jakie Pilarek wysłał do Ligonia.

Niestety sytuacja polityczna po drugiej wojnie światowej, uniemożliwiła właściwie działalność satyryków. Tak też się stało z F. Pilarkiem, jego „szpicate pióro” zostało zupełnie stępione.

2.3. Kpiarz z rodu górniczych „pieronów”⁶⁸

Teksty satyryczne stanowią większą część utworów pisanych przez F. Pilarka. Te najlepsze powstały przed wojną dla rozgłośni radiowej w Katowicach i podczas wojny dla czasopisma satyrycznego „Luźna Kartka”. Na przedwojenny dorobek składały się humoreski o tematyce obyczajowej, społecznej i politycznej. Na szczególną uwagę wśród tych tekstów zasługują niezwykle sprawnie napisane autorskie „Przeglądy Tygodniowe”. W okresie tuż powojennym tak nieprzychylnym satyrykom, jak już wspomniano, uznać należy za mniej udany pod względem tekstów humorystycznych. Powstają jednak w tym okresie niezwykle interesujące teksty wspomnieniowe.

⁶⁵ F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 143 – 147; Tegoż: *Przed pół wiekiem (fragmenty wspomnień)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1967, s. 178 – 180.

⁶⁶ F. Pilarek: *Opowieść o trzech leniach* (teczka A 279, publikacja w Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 247 i po tytule *Opowieść o trzech zawalidrogach* w „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 3, s. 11.), F. Pilarek: *Antysymulant* (teczka A281, *Kalendarz Opolski*. Opole 1964, s. 308, pod tytułem *Nie udało się*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 18, s. 11), Tegoż: *Przygoda Albina Skupnia*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 9, s. 11, Tegoż: *Szewc-magik* (teczka A 281, *Kalendarz Opolski*. Opole 1964, s. 310, „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 4, s. 11), Tegoż: *Paskudny instrument*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 2, s. 11, *Miód szczęści znodnąć szczęście*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 7, s. 11, Tegoż: *O językach i jęzorach*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 8, s. 11, Tegoż: *Papierowo komedyjo*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 11, s. 11, Tegoż: *Mocie można zboże*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 13, s. 11.

⁶⁷ F. Pilarek: *Francik Symulancik*. W: *Śląski Kalendarz Katolicki*. Warszawa 1954, s. 224 – 228.



2.3.1. Radio⁶⁹

Tak, jak już zostało wspomniane, Franciszek Pilarek zaistniał jako twórca dla szerokiego grona odbiorców, dopiero po podjęciu współpracy z Ligoniem, a dzięki niemu z Rozgłośnią Radiową w Katowicach. Radio, będąc obok filmu drugim silnym środkiem komunikacji masowej, w dwudziestoleciu międzywojennym rozwijało się niezwykle intensywnie, silnie oddziałując na odbiorców.

U początków rozwoju radia w Polsce legło założenie w 1923 roku Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, które 1 lutego 1925 roku rozpoczęło nadawanie. Początkowo była to jedna godzina programu dziennie. Stacja stale rozwijała się, godziny nadawania były coraz dłuższe, a program coraz bardziej różnorodny. Jednak 14 marca 1926 roku audycje zostały zawieszono, ponieważ Polskie Radio, nieznana ówczesnie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością⁷⁰, które otrzymało koncesję na nadawanie w sierpniu 1925 i rozpoczęło próby przed ostatecznym uruchomieniem stacji. Nadawanie rozpoczęło 18 kwietnia 1926 roku, o godzinie 17⁷¹. Od 1927 roku zaczynają powstawać rozgłoszenia regionalne, kolejno w Krakowie, Poznaniu i Katowicach. W 1933 istniało już 10 rozgłoszeń regionalnych, prowadzone były akcje radiofonizacji Polski. Jak pisze S. Żółkiewski, badacz kultury polskiego dwudziestolecia: „początkowo radio uchodziło w środowiskach robotniczych i chłopskich za luksus, ale szybko zdobyło sobie zwolenników, wkroczyło do sfer organizacyjnych. Ponieważ wkroczyło także do szkół słuchacze wcześniej się z nim spoufalali. Z funkcji propagandowej radia zaczęto sobie szerzej zdawać sprawę dopiero pod koniec lat dwudziestych.”⁷² Stopień upowszechnienia radia w Polsce wzrósł od 170 abonentów w 1924, do 1 070 165 zarejestrowanych w 1939 roku!

Program audycji był stale wzbogacany, radio przyczyniło się do kształtowania nowego oblicza zawodu pisarza i nowego typu odbiorcy – słuchacza. Jak pisze S. Żółkiewski „w 1937 r. audycje słowne, a więc razem literackie i nieliterackie, jak słuchowi-

⁶⁸ Określenia tego używa Z. Bednorz w książce: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt.

⁶⁹ O powstaniu i rozwoju polskiej radiofonii więcej m.in.: D. Grzelewska: *Radio*. [W:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*. Poznań 1999; M.J. Kwiatkowski: *„Tu Polskie Radio Warszawa...”*. Warszawa 1980; J. Myśliński: *Mikrofon i polityka. Polskie Radio w latach 1944–1960*. Warszawa 1997; S. Żółkiewski: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973. A. Zawada: *Dwudziestolecie literackie*. Wrocław 1995.

⁷⁰ W 1926 roku przemianowano ją na spółkę akcyjną, z 40% udziałem Skarbu Państwa. Natomiast w roku 1935, po wykupieniu przez rząd 96% akcji spółki, Polskie Radio zostało całkowicie upaństwowione.

⁷¹ D. Grzelewska: *Radio*. W: *Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*. Poznań 1999, s. 113 – 115.

⁷² S. Żółkiewski: *Kultura literacka...*, dz. cyt., s. 57.



ska, recytacje, odczyty, felietony, reportaże, pogadanki, komunikaty, skrzynki listów, dziennik radiowy, transmisje z życia itp., zajmowały w Polskim Radio 25,8% – 36,7% całości programu, co przeciętnie wynosi od 3 3/4 do 4 1/4 godzin dziennie. [...] Do tego czasu radio o wiele skromniej korzystało z literatury.”⁷³

Jednak w książce A. Zawady *Dwudziestolecie literackie* czytamy, że „z Polskim Radiem współpracował co trzeci literat”⁷⁴, w rozgłosniach radiowych pracowali między innymi: Józef Czechowicz, który był kierownikiem literackim rozgłośni warszawskiej, Czesław Miłosz, który był pracownikiem rozgłośni wileńskiej. Powstanie radia zainspirowało powstanie takich gatunków, jak: felieton mówiony, pogadanka, czy słuchowisko. „Prawie 20% pisarzy deklaroowało, że pisze specjalnie dla radia, uwzględniając jego specyfikę.”⁷⁵

Pierwszą nadaną po wojnie, 11 sierpnia 1944 roku, audycją radiową było odczytanie manifestu PKWN⁷⁶. W latach 1944–1949 wiele wysiłku włożono w odbudowę radiofonii, jednocześnie radio stało się tubą propagandową ówczesnych władz, przy coraz ostrzejszej cenzurze. Od początku działalności władze ludowe kładły ogromny nacisk na audycje masowe. Jak zauważa D. Grzelewska „ekipy radiowców odwiedzały świetlice, hale fabryczne, wsie, urządając tam koncerty, audycje literackie, popularyzując aktualne wydarzenia polityczne i społeczne.”⁷⁷ Zamiany w radiu zaczęły się dopiero, kiedy objęła je fala odwilży w październiku 1956 roku.

2.3.1.1. Katowicka rozgłośnia Polskiego Radia

W Katowicach rozgłosnię regionalną otwarto w roku 1927, jako trzecią w Polsce, dyrektorem został Stanisław Tymieniecki. Przez pierwsze dziesięć lat audycje realizowane były w pomieszczeniach użyczonych przez bank, w jego siedzibie na rogu ulic Mielęckiego i Warszawskiej. Jednocześnie rozpoczęto nową inwestycję – budowę gmachu przy ulicy Ligonia. Budynek ten, jak pisał „Światowid” był pierwszym w Polsce gmachem, zbudowanym specjalnie do celów radiowych, o kubaturze 1600 m³⁷⁸. Sygnałem katowickiej rozgłośni było kucie młotów.

⁷³ Tamże, s. 55.

⁷⁴ A. Zawada: *Dwudziestolecie literackie*. Wrocław 1995, s. 194.

⁷⁵ Tamże, s. 195.

⁷⁶ D. Grzelewska: *Radio. W: Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*. Poznań 1999, s. 121.

⁷⁷ D. Grzelewska: *Radio. W: Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*. Poznań 1999, s. 123.

⁷⁸ „Światowid” 11 XI 1937.



Radio jako środek masowego przekazu, trafiło na Śląsku, na podatny grunt. Mieszkańcy regionu byli przygotowani do odbioru tak zwanej kultury masowej, o kształtowaniu się tego zjawiska pisze K. Kossakowska-Jarosz w publikacji *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*⁷⁹.

Powstanie polskiej rozgłośni w Katowicach było szczególnie ważne, również ze względów na stworzenie możliwości walki z antypolską propagandą niemieckich rozgłośni, na przykład gliwickiej. J. Starnawska tak pisze o tematyce audycji: „Dziedzina mi, którymi rozgłośnia Śląska zajmowała się na szeroką skalę były: historia, geografia, literatura, folklor. W poszczególnych programach często odwoływano się do piastowskiego rodowodu Śląska oraz patriotyzmu udokumentowanego w powstaniach. Zasługą rozgłośni było również przybliżanie literackiej i muzycznej kultury Śląska reszcie kraju”⁸⁰. Audycje odznaczały się wysokim poziomem merytorycznym i artystycznym.

S. Ligoń, od 1934 roku dyrektor katowickiej rozgłośni radiowej, podszedł do tej nowości, jaką było radio, niezwykle przewidująco. Jak zanotował Gabriel Zych, S. Ligoń miał powiedzieć: „Gdy się dowiedziałem, że w naszej rozgłośni poszło w eter pierwsze słowo, a następnego dnia zobaczyłem porozciągane nad dachami parterowych »familoków« druty anten, od razu zwietrzyłem szansę”⁸¹. Podbudową dla takich przekonań Ligońa były doświadczenia jakie zdobył podczas pracy w „Kocyndrze”, tam – jak podkreśla K. Heska-Kwaśniewicz, nie tylko wykształcił i rozpoznał w pełni talent rysownika i satyryka, ale również doświadczył ogromnych możliwości oddziaływania na odbiorcę, zarówno polskiego jak i niemieckiego. To właśnie podczas pracy w „Kocyndrze” Ligoń stworzył postać „Karlika z Kocyndra”, niezwykle szybko zyskał ogromną popularność wśród Polaków, wzbudzając jednocześnie niechęć u Niemców⁸².

Przed wojną S. Ligoń prowadził wiele audycji radiowych między innymi: *Niedziela przy żeleźnioku*, *Przy sobocie po robocie*, *U Karlika brzmi muzyka*, *W niedziela u starki śpiewają kanarki*. Tym niezwykle popularnym audycjom, dorównać mogła „Lwowska Wesoła Fala” ze słynnymi Szczepciem i Tońciem na czele. Przed wojną doszło do spo-

⁷⁹ K. Kossakowska-Jarosz: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999.

⁸⁰ *Dzieje Katowic (1299–1945)*. Oprac. J. Starnawska. Katowice 1990, s. 51.

⁸¹ G. Zych: *Prosta linia...*, dz. cyt., s. 251.

⁸² Zob. więcej na ten temat w K. Heska-Kwaśniewicz: „*Wyznanie narodowe...*”, dz. cyt., s. 88, 89.



tkania lwowskich wesołków z Karlikiem, kiedy przyjechali dać kilka występów na Śląsku. Ligoń namówił ich również do wspólnego występu na radiowej antenie⁸³.

Po wojnie, od razu po powrocie do Katowic, w roku 1946, Stanisław Ligoń ponownie rozpoczął pracę w Radiu. Dyrektorem był wtedy Edmund Odorkiewicz, a kierownikiem programowym Zdzisław Hierowski. Początkowo współpraca układała się dobrze – Karlik prowadził cykliczne audycje regionalne, wyjeżdżał także w teren na spotkania ze słuchaczami, ale wraz ze zmianami politycznymi, zmieniały się także warunki pracy w Radiu, między innymi zaostrzała się kontrola cenzury⁸⁴, co znacznie ograniczyło współpracę S. Ligonia z Radiem.

2.3.2. Współpraca Franciszka Pilarka z katowicką rozgłośnią radiową

2.3.2.1. Przeglądy tygodniowe

F. Pilarek podjął współpracę z radiem w roku 1936, początkowo pisane przez niego teksty nie zawierały aluzji politycznych, jednak zachowanie „politycznej poprawności” przy jednoczesnym śledzeniu tego, co działo się w hitlerowskich Niemczech, było niemożliwe. Dlatego po upływie trzech miesięcy od rozpoczęcia współpracy powstał pierwszy *Przegląd tygodniowy* autorstwa F. Pilarka.

Sam autor w ten sposób wspomina powstanie pierwszego „Przeglądu”: „w pierwszym okresie mojej współpracy z katowicką rozgłośnią [...] utwory moje za wyjątkiem jednego, krytykującego jakieś tam posunięcie naszych ówczesnych władz sanacyjnych, nie zawierały żadnych akcentów politycznych. Nikt też ode mnie niczego podobnego nie żądał. Aż pewnego razu, może pod świeżym wrażeniem jakiegoś krew burzącego przemówienia Hitlera i »jublu« jego miejscowych adherentów, zabrałem się do napisania mojego pierwszego »przeglądu tygodniowego«. Kiedy go potem sam sobie na melodię *W saskim ogrodzie koło fontanny* zaśpiewałem, od razu wiedziałem, że jest to forma, która mi bardzo odpowiada.”⁸⁵

Niestety F. Pilarka spotkała przykra niespodzianka *Przegląd* został zwrócony z Warszawy, a niezaakceptowany tekst nie mógł „pójść” na antenie. Sam Ligoń ironizował,

⁸³ Z. Lipczyński: *Zaspiewajcie dla mnie „Kawusię z kozuszką”*. W: *Karlik z „Kocyną”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 56 – 59.

⁸⁴ Por. A. Świrski-Zawalska: *Ostatnie lata Stanisława Ligonia*. W: *Karlik z „Kocyną”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 131 – 142.

⁸⁵ F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 145.



komentując ów incydent: „Przeraziły ich wyraźne aluzje do tych brunatnych zbiorów, z którymi mamy przecież pakt przyjaźni.”⁸⁶ Sytuacja polityczna była rzeczywiście nie-sprzyjająca, Polska podpisała z Niemcami 26 stycznia 1939 roku deklarację o wzajemnym „niestosowaniu przemocy”, od tego momentu władze polskie starały się ograniczyć informacje o sytuacji w Niemczech, rozwój hitleryzmu starano się traktować jako wewnętrzną sprawę sąsiadów⁸⁷. Wracając do kwestii *Przeglądów*, dopiero drugi został zaprezentowany na antenie Radia. Od tego czasu *Przeglądy tygodniowe* stały się niezmiennym punktem karlikowych audycji, teksty były zawsze pisane na melodię popularnej piosenki *W saskim ogrodzie koło fontanny*.

Teksty, które stanowią satyryczny komentarz do aktualnych wydarzeń, przygotowywane do publicznej prezentacji, sytuują się w tradycji pieśni dziadowskiej⁸⁸. Jest to tradycja, której okres rozwoju w Polsce, sięga XVI wieku, kiedy to wędrujący żebracy, śpiewali pieśni między innymi dotyczące ważnych wydarzeń z „wielkiego świata”, pieśni o takiej tematyce to pieśni nowiniarskie. Utwory wykonywane przez wędrownych dziadów, pełniły nie tylko funkcję informacyjną i ludyczną, ale również często pełniły funkcje dydaktyczne ucząc patriotyzmu czy podnosząc morale słuchaczy. W późniejszym okresie pieśni te zaczęły się pojawiać w formie drukowanej, druki takie można było nabyć na jarmarkach. W XX wieku relikdami, śladami twórczości dziadowskiej są tak zwane ballady podwórkowe, związane z folklorem miejskim⁸⁹. W balladach tych, często na melodię znanych piosenek pojawiał się tekst często o zabarwieniu humorystycznym, dotyczący wydarzeń aktualnych. Ballada podwórkowa była niezwykle popularna podczas okupacji.

Autorem słów zawsze był F. Pilarek, natomiast *Przeglądy* wyśpiewywał S. Ligoń, w swojej cotygodniowej audycji *W niedzielę przy żeleźnioku*, zapowiadając je następująco: „żeby pełna była miarka teraz *Przegląd* od Pilarka”. Oto jak owe audycje opisywał Z. Hierowski:

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Zob. T. Szarota: *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*. Warszawa 1996.

⁸⁸ Zob. więcej na ten temat: J. Krzyżanowski: *Ulotki kramarskie*. W: *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*. Wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski. Warszawa 1977, s. 5 – 13; S. Nyrkowski: *Śladami wędrownych pieśniarzy*. W: *Karnawał dziadowski...*, dz. cyt., s. 15 – 29; A. Matuszewska: *Literatura obiegów popularnych*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 577 – 587; M. Waliński: *Funkcje pieśni dziadowskiej (na tle literatury jarmarcznej i folkloru żebraczego)*. W: *Literatura popularna – folklor – język*. T. 2. Red. W. Nawrocki, M. Waliński. Katowice 1981, s. 110 – 144.

⁸⁹ M. Waliński jest zwolennikiem teorii o „osobnym” pochodzeniu ballady podwórkowej, natomiast pozostali badacze J. Krzyżanowski, S. Nyrkowski czy A. Matuszewska uznają pochodzenie ballady podwórkowej od pieśni dziadowskiej.



„Audycje te [...] miały swoich stałych wykonawców, nie będących aktorami zawodowymi, nad którymi górowała postać samego Karlika, w której Stanisław Ligoń stworzył typ rubasznego ludowego wesołka i kpiarza. W swojej strukturze była to typowa dla ówczesnych form radiowych audycja słowno-muzyczna, której układ polegał na stałej sytuacji: sobotnia czy niedzielna pogawędka w izbie robotniczej, połączona ze śpiewaniem i muzykowaniem. [...] W toku pogawędki opowiadano sobie anegdoty (»bery i bojki«, jak nazwał je w książkowym wydaniu Stanisław Ligoń), komentowano bieżące wydarzenia, a punktem kulminacyjnym, puentą audycji stał się z czasem wierszowany »przeгляд tygodniowy«, śpiewany przez Karlika, przy udziale chóru, który śpiewał refreny, satyryczny komentarz do aktualnych wypadków.”⁹⁰

Warto uzupełnić powyższy opis o fragmenty wspomnień, przywoływanego już wcześniej, Alfreda Jesionowskiego, które zamieszczono w czasopiśmie „Prosto z mostu”: „[...] charakter rodzinny ma też ta – dotąd trwająca audycja. Składają się na nią śpiewy doskonałego [...] tak zwanego »Kanarki«, gra Gustlik na harmonii i opowiada Karlik. Całość jest bardzo żywa i przybrała naprawdę charakter rodzinny, gdyż oprócz wykonawców audycji, gromadzi się zazwyczaj sporo gości w studio radiowym, gdzie zresztą ów żeleźniok naprawdę stoi. Punktem kulminacyjnym przez wszystkich zawsze niecierpliwie oczekiwanym jest *Przeгляд Tygodniowy*.”⁹¹

Pomimo tego, że przed wojną powstało około 80 tekstów *Przeглядów*⁹², niestety w całości nie przetrwał żaden z nich. Autorka niniejszego opracowania posiada jedynie powojenną rekonstrukcję jednego odcinka pilarkowych aktualności dokonaną przez samego autora, tekst *Przeглядu*, jest zakończeniem zrekonstruowanej audycji zatytułowanej *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*⁹³. Natomiast w artykule A. Jesionowskiego⁹⁴ znajdziemy obszerne cytowania *Przeглядów*. Sytuacja taka zmusza badacza, aby analizy treści i tematyki pilarkowych *Przeглядów* dokonywać opierając się na tej „szczupłej” podstawie.

Przeглядy, jak już wspomniano, stanowiły satyryczny komentarz do aktualnych wydarzeń, dlatego można tu mówić o satyrze politycznej z elementami satyry społeczno-obyczajowej. Były to teksty gwarowe, napisane niezwykle sprawnie (!) – barwnym, potocznym językiem, zawierającym wiele celnych porównań, metafor czy epitetów, a co

⁹⁰ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 96.

⁹¹ A. Jesionowski: *Co niedziela...*, dz. cyt., s. 5.

⁹² F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 143 – 147, Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 122 – 126.

⁹³ *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. Tekst znajduje się w Archiwum Instytutu Śląskiego w teczce A 281.



właściwie niespotykane przy tego rodzaju tekstach, pomimo upływu czasu nadal śmieszą. Warto tu po raz kolejny podkreślić, że pisane były przez niewykształconego, samorodnego twórcę, o niezwykłym talencie pisarskim i niezwykle wyostrzonym zmysle obserwacji. F. Pilarek wychwytywał z rzeczywistości pozaliterackiej zjawiska, sytuacje komiczne, a także osoby z niezwykłym wyczuciem, potrafiąc potem wykorzystać owe obserwacje w swoich tekstach. Narrator w tych utworach to bystry obserwator i komentator współczesnej mu rzeczywistości, to ktoś „swój”, tkwiący w śląskim świecie. To taki humorysta o jakim pisze S. Garczyński: „[...] lubi upatrzeć sobie smakowity kąsek rzeczywistości, odrobinę go doprawić i podrzucić ku uciesze gości.”⁹⁵

Fenomenalne było również sfunkcjonalizowanie tekstów, oprócz funkcji informująco-komentującej, w tekstach wyraźnie widoczne są zabiegi charakterystyczne dla funkcji propagandowej, dywersyjnej, czy psychologicznej. Co również ciekawe i warte po raz kolejny przypomnienia, zabiegi owe były stosowane na wyczucie i bez ich teoretycznej znajomości. Interesujący także wydaje się fakt, że powyższa klasyfikacja funkcji literatury, została zastosowana przez Zdzisława Jastrzębskiego⁹⁶ w opisie tekstów dopiero z okresu wojny, a okazuje się, że nadają się idealnie do charakterystyki przedwojennej twórczości F. Pilarka.

Należy podkreślić, że zarówno styl, jak i funkcje owych tekstów satyrycznych wpiły się w tradycję zapoczątkowaną przez S. Ligonia na łamach „Kocyndra”. Tradycja ta kontynuowana była przez Pilarka w dwudziestolecie międzywojennym w twórczości radiowej, a potem w podczas II wojny w tekstach pisanych do czasopisma konspiracyjnego „Luźna Kartka”. O tradycji „Kocyndra”, szeroko pisze K. Heska-Kwaśniewicz w pozycji „*Wyznanie narodowe Śląska*» *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*.”⁹⁷ W tekście tym znaleźć można niezwykle cenne uwagi dotyczące rodzaju humorystyki uprawianej w „Kocyndrze”. Satyra na łamach tego pisma służyła walce z przeciwnikiem, była elementem propagandy i dywersji. Dowcip był rubaszny, drapieżny, ludowy, a dzięki znajomości specyfiki śląskiej, jaką posiadali autorzy, miał szeroki zasięg społecznego oddziaływania. Jak podkreśla K. Heska-Kwaśniewicz; owej strukturze persfazyjno-postulatywnej służyło wykorzystywanie między innymi: gwary śląskiej, języka potocznego, języka wroga czy

⁹⁴ A. Jesionowski: *Co niedziela...*, dz. cyt., s. 5.

⁹⁵ S. Garczyński: *Anatomia komizmu*. Poznań 1989, s. 19.

⁹⁶ Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt.

⁹⁷ K. Heska-Kwaśniewicz: *Wyznanie narodowe...*, dz. cyt.



żargonu, tworzenie szeregu rubasznych określeń, co z kolei służyło budowaniu negatywnego wizerunku wroga, ukazywaniu jego słabości, głupoty czy niepowodzeń.⁹⁸

Teksty pisane były gwarą, dobrze trafiały do Śląskich robotników i ich rodzin, ale były jednocześnie zrozumiałe dla osób słabo lub w ogóle nie osłuchanych z miejscowym dialektem. Pisane były w pierwszej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej, można było również znaleźć w nich bezpośrednie zwroty do adresatów, co zwiększało ich komunikatywność i wiarygodność. A dowcipne autotematyczne komentarze zwiększały efekt humorystyczny, służyły uaktywnieniu odbiorcy, wejściu z nim w dialog.

Tematyka skupiała się głównie na wydarzeniach za naszą zachodnią granicą, jako że w środkach masowego przekazu informacje, jak już wspomniano wyżej, były niezwykle skąpe, ale jednak docierały, budząc coraz większy lęk przed przyszłością, teksty F. Pilarka dzięki humorowi przełamywały bariery niewiedzy i lęku przed tym co miało nadejść. Twórca intuicyjnie operował, tkwiącym w polskiej świadomości, stereotypem Niemca⁹⁹. W Polsce, tak jak w innych krajach istniały stereotypy dotyczące mieszkańców sąsiadujących państw. Niemcy postrzegani byli jako odwieczni wrogowie, najeźdźcy, niechętni Polsce i Polakom¹⁰⁰. Doceniano jednocześnie: ich pracowitość, umiłowanie ładu czy gospodarność sąsiadów, lecz – wybiegając w przyszłość – warto podkreślić, za T. Szarotą, że okres okupacji niemieckiej, nacechował negatywnie przytoczone powyżej pozytywne cechy. Tak więc, umiłowanie porządku zaczęło oznaczać – sprawne funkcjonowanie aparatu zbrodni, karność – bierne podporządkowanie się Hitlerowi, a oszczędność – ersatz, czyli wytwarzanie bubli¹⁰¹. Warto również wspomnieć, że stereotyp Niemca – wroga został wyzyskany w literaturze okresu powstań i plebiscytu na Śląsku¹⁰². Jak zauważa K. Heska-Kwaśniewicz Niemiec w tekstach z tamtego okresu, przedstawiany jest stereotypowo, jako najeźdźca, Krzyżak, Prusak. Ośmiesza się przywódców niemieckich. Widoczna jest opozycja „my” – Polacy, „wy” Niemcy, czyli uogólniając opozycja: dobro – zło, używana powszechnie w literaturze popularnej¹⁰³.

⁹⁸ Tamże, s. 85 – 108.

⁹⁹ Por. m.in. T. Szarota: *Niemcy i Polacy...*, dz. cyt., s. 138 – 185; Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt.; T. Szarota: *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*. Warszawa 1988; *Mity i stereotypy w dziejach Polski*. Red. J. Tazbir. Warszawa 1991.

¹⁰⁰ *Mity i stereotypy w dziejach Polski*. Red. J. Tazbir. Warszawa 1991.

¹⁰¹ T. Szarota: *Niemcy i Polacy...*, dz. cyt.

¹⁰² K. Heska-Kwaśniewicz: *Wyznanie narodowe...*, dz. cyt., s. 61 – 63.

¹⁰³ A. Martuszevska: *Topika literatury obiegów popularnych*. [W:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 1104 – 1111.



Warto przyrzeć się bliżej wybranym tekstom F. Pilarka, który z niezwykłą odwagą demaskował kolejne posunięcia hitlerowskich władz; swoimi ostrymi i niezwykle kąśliwymi tekstami, zadzierał również z ich śląskimi zwolennikami. Tak oto opisuje „Niemców” ze Śląska:

„Edeitrud Gizdok – Waldemar Husta
Ingeborg Farbka – Fryc Kapusta
Wilibald Dzieciół – Waldestraut Myto

Kurt Dychawica i Horst Kopyto
Biało pończocha a radio rycy
Tacy są u nos tu Tyrolcy.”¹⁰⁴

F. Pilarek wykpiwa tendencje panujące wśród miejscowych Niemców, bardzo często będących Niemcami z własnego wyboru, w „pierwszym pokoleniu”. Dokonuje tego poprzez niezwykle dowcipnie dobrane, wyszukane niemieckie imiona i proste polskie nazwiska. Stosuje stare, sprawdzone chwytły humorystyczne: znaczące nazwiska polskie (na przykład Farbka – kojarzące się z przefarbowaniem, czy Gizdok – z gizdem, czyli ze śląskiego chuliganem) zestawione z niemieckimi imionami. Już poprzez samo zderzenie języka polskiego i niemieckiego uzyskuje efekt humorystyczny. Używanie przez Pilarka języka niemieckiego, polskiego i gwary śląskiej, oprócz celowego uzyskiwania efektu humorystycznego, świadczy również o świadomości istnienia różnorodnego odbiorcy. Fragment tekstu puentuje poprzez ośmieszenie elementów stroju tyrolskiego „biała pończocha”, a w efekcie, po ośmieszeniu pseudoniemców, kwituje „tacy są u nos tu Tyrolcy”.

Kiedy z powodu niemieckich posunięć – bliżej już nieznanym, niemieckie dzieci ze Śląska, nie mogły wyjechać na wakacje do ojczystego kraju, F. Pilarek tak komentuje całe zajście:

„Ci, co hokami krzyż splugawili,
Dzieciom zaprzańców zawód sprawili,
nie chcąc ich przyjąć tam na wywczasu,
bo by im zjadły resztę okrasy,

¹⁰⁴ Cytaty pochodzą, chyba że zaznaczono inaczej, z A. Jesionowski: *Co niedziela...*, dz. cyt., s. 5.



boby poznały rajskie stosunki,
te przed sklepami długie ogonki.”

Twórca, w przytoczonym fragmencie wysuwa poważne zarzuty pod adresem Niemców – w epitecie „Ci, co hokami krzyż splugawili”, widać wyraźną aluzję do hakenkreuza, pojawia się równocześnie oskarżenie o splugawienie krzyża, które jest przecież grzechem ciężkim. Również słowo zaprzańcy funkcjonuje jako wyzwisko. Po tak poważnych zarzutach górę bierze śląski pragmatyzm, z którego wagi Pilarek doskonale zdaje sobie sprawę, dlatego wykpiwa, demaskuje kłamstwa hitlerowskiej propagandy poprzez odwołanie do konkretności – Niemcy jawią się więc słuchaczowi jako kraj „resztek okras” oraz „długich ogonków”. Zwraca również uwagę na biedę, która panowała w Niemczech, wizerunek „biednego Niemca” był również utrwalonym elementem stereotypu. Popularne wówczas było powiedzenie „Deutschland, Deutschland über alles, a do Polski na szpyrka”, które opisywało to samo zjawisko. Wróg zostaje ośmieszony i obrażony, więc staje się mniej groźny. Kiedy indziej na „rewelacyjne” wiadomości rozpowszechnianie na Śląsku, o rychłym wkroczeniu Hitlera do Polski, poeta odpowiada w ten sposób:

„Już upatrzone dzień i godzina
kiej po nos przyjdzie »Vater« – pierzina.

Godoli tamkej w Gleichschachtowicach,
że dwadziestego »on« w Katowicach.

Rzeczy do śmiechu nam nie zaszkodzą,
Głupich nie sieją – sami się rodzą.”

Zderzenie wzniosłego *Vater*, czyli z niemieckiego ojciec, z gwarowym pierzina – to użycie sprawdzonego chwytu humoru ludowego. Natomiast Gleichschachtowice to utworzona najprawdopodobniej z niemieckich słów gleich – równy, zaraz i schacht – szyb, warstwa, nazwa miejscowości (na to wskazuje z kolei polska końcówka -wice). Być może chodziło o miejsce gdzie wszyscy są równi. „Szpicate” pióro Pilarka kłuło również samego Fürera, nie zabrakło komentarzy do jego przemówień:



„Na tych najduchów dobro jest chłosta,
A polityka nasza jest prosta –
Wojny nie chcemy, s nią nie igromy.
Ale jak bydzie to jom wygromy.
Ten coby do nos chciał przjść na łow,
Niech już rychtuje nom pora gałow.
»Łon« se to wszystko fajn wyrymował,
W piątek zaś jeden strasznie rajcowoł –
Wszyscy na świecie przeca diobłomi,
Łoni jedni som aniołami.
Pedział mi wczoraj Antek Halemba,
Szkoda, że wojny nie wygra gęba.”

W przytoczonym fragmencie tekstu znowu pojawiają się obraźliwe słowa pod adresem Niemców – zostają nazwani „najduchami”. Pojawiają się również pogrożki: zapowiedź wygrania wojny, dodaje to odbiorcom tekstów siły, scala szeregi. W przytoczonym fragmencie widoczny jest również zastosowany zabieg komicznego pomniejszenia, a przez to ośmieszenie Hitlera i jego planów – „jeden zaś strasznie rajcowoł”. Stosuje również wyolbrzymienie dla ośmieszającego uproszczenia hitlerowskiego światopoglądu, porównując Niemcy – anioły, reszta świata – diabły. Gwara używana jest świadomie, staje się chwytem humorystycznym, ośmieszają i obnaża wroga, a śmieszny przeciwnik nie jest już taki groźny. Natomiast samo podsumowanie powyższego tekstu: „Szkoda, że wojny nie wygra gęba” świadczy o świadomości siły słowa, o pewnej wygranej na tym polu.

Innym razem kwituje plany Hitlera:

„Zamiast brać pędzel i nim malować,
on gegen Ostland chciołby rajtować¹⁰⁵,
bo polsko ziemia u niego w cenie,
a »Grunwald« poszoł już w zapomnienie:
Ej, swastykorzu, dyć schowaj strzelba,
byś nie wrywoł sprany za Elba!”¹⁰⁶

¹⁰⁵ „On gegen Ostland chciołby rajtować” – z niem. „chciałby się poruszać konno na wschód”.

¹⁰⁶ Fragment pochodzi z *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. Tekst znajduje się w Archiwum Instytutu Śląskiego w teczce A 281.



W przytoczonym tekście wróg zostaje zupełnie skompromitowany: wykpiwa Hitlera – jako malarza pokojowego, armia niemiecka porusza się konno (jeździć konno – rajtować). Dodatkowo grozi wrogowi, operując reminiscencjami historycznymi, odwołując się do bitwy pod Grunwaldem i klęski Napoleona, jest to znaczne wyprzedzenie tendencji, jakie będą pojawiać się w utworach satyrycznych dopiero podczas wojny¹⁰⁷! Pilarek czyniąc takie odwołania historyczne, docenia odbiorcę, wierzy w pełne zrozumienie tekstów. Stosuje używane już wcześniej inne chwytów – ośmieszanie wroga, zderzanie różnych języków, pogrożki, co świadczy o celowym ich używaniu.

Umiejętność znalezienia w każdym kolejnym tygodniu kilku tematów i napisania do nich satyrycznego komentarza na wysokim poziomie, wymagała nie lada umiejętności. Sam autor komentuje skromnie fenomen swojego samorodnego talentu:

„Bo też okazja do uprawiania satyry politycznej była wyjątkowo sprzyjająca. Hitler i otaczająca go klika szarlatanów, te postacie tragikomiczne, dostarczały swymi wystąpieniami nieprzebranego zasobu materiałów, wołającego wprost o szpicate pióro. Płonne były późniejsze obawy Ligonii, że może zabraknąć mi tematów. [...] Wystarczyło przeczytać pierwszą lepszą gazetę, włączyć radio, a pomysły drwin, wyszydzania i demaskowania kłamstw propagandy hitlerowskiej przychodziły tak nieprzerwanie, jak nieprzerwanie ubywało dni dzielących nas od boju na śmierć i życie z wrogiem.”¹⁰⁸

Tematyka polityczna nie była, jak już wspomniano jedyną inspiracją i tematem *Przeglądów*. Osobne *Przeglądy* poświęcane były szczególnym okazjom, takim jak: tydzień Białego Krzyża, Czerwonego Krzyża, Polskiego Związku Zachodniego, Święta Morza. Często zwrotki o tematyce politycznej przeplatane były zwrotkami opisującymi życie codzienne, kwestie moralno-obyczajowe, co uważane jest za tematykę typowo ludową¹⁰⁹:

„Matka o wionek ceróchny dbała,
Gustlik planował plan Zosia miała.
Przewrotny wyznał on plan miłości,
Ona do sprawy podeszła prościj
i rzekła słodko: bardzo Cię lubię,

¹⁰⁷ Zob. T. Szarota: *Niemcy i Polacy...*, dz. cyt., s. 138 – 185; Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt.

¹⁰⁸ F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 146.

¹⁰⁹ Por. D. Simonides: *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*. Opole 1984.



tóż plan wykonasz, ale po ślubie.”¹¹⁰

Twórca opisuje również humorystycznie, przemiany pór roku, tak jak w poniższym fragmencie, nawiązując do powszechnie panującej biedy i parafrazując znane powiedzenie „Święta Agnieszka wypuszcza ptaszki z mieszka”:

„Nie zapomniała święto Agnieszka
wypuścić ptaszka ze swego mieszka.
Szkoda, że prędeż to nie zrobiła,
bo by czas biedy zdziebko skróciła.
Oj, zimo, zimo, dręczysz nas srogo!
zapłacisz wiosną ty za to drogo.”¹¹¹

Nie brakowało tematyki lokalnej, Pilarek kąśliwie pisał o lokalnych władzach, można przypuszczać, że taka ostra ocena wynikała z tego, że w ówczesnej Radzie Miasta zasiadło bardzo wielu Niemców:

„Trąbił po mieście Morcin, chłop rosty:
Połowa radnych to same osły.
Kej rada o tym się dowiedziała,
Zaroz odwołać potwarz kosała.
Toż chłop odszczekoł, kej tak chcioł los zły:
połowa radnych to nie są osły.”¹¹²

F. Pilarek czerpał również z symboliki patriotycznej, tak jak to dzieję się poniżej:

„Hej, wy tam bracia z pod znaku Rodła!
wasza postawa wszystkim dowiodła,
iżeście wierni i niewzruszeni,
bez co się piekło ze złości pieni.
My wiemy bracia i siostry dzielne,

¹¹⁰ Fragment pochodzi z *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. Tekst znajduje się w Archiwum Instytutu Śląskiego w teczce A 281.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.



wos nie zwyciężą moce piekielne.”¹¹³

„Bracia i siostry” spod znaku Rodła, to Polacy ze Związku Polaków w Niemczech, dla nich zarezerwowane są takie zaszczytne określenia, jak: wierni, dzielni czy niewzruszeni. Owe „moce piekielne” to oczywiście Niemcy.

Jak przyznał¹¹⁴ sam F. Pilarek zdarzało się, że S. Ligoń przekazywał pewne propozycje dotyczące tematyki *Przeglądów*, zdarzało się to jednak niezwykle rzadko. Jednak pewien związany z kwestiami ustalania tematyki spotkań przypadek, znalazł się we wspomnieniach F. Pilarka, warto więc przytoczyć słowa pisarza:

„Otóż któregoś dnia w maju 1939 roku wybrałem się na przechadzkę. [...] Kiedy w drodze powrotnej zbliżałem się do domu, zobaczyłem przed nim samochód osobowy. Wzbudziło to moją ciekawość, gdyż auta zwykle nie zatrzymywały się przed naszą bramą. Do dalszych jednak rozważań nie doszło, bo zagadnął mnie jakiś pan, który akurat w asyście drugiego wyszedł z domu. [...] Jesteśmy wysłannikami dyrektora Ligonia, (..) zalecono nam skłonić pana do napisania dwóch dodatkowych strofek do dzisiejszego »Przeglądu Tygodniowego«. Mają one być poświęcone spisowi ludności, jaki odbędzie się w Niemczech. Pan na pewno wie [...] co te dranie tam znowu uknuli: z rubryk spisowych wyrugowali rubrykę narodowość, a za to stworzyli sobie taki dziwoląg jak Volkszugehoerigkeit. Cel tej perfidnej roboty jest aż nadto wyraźny: Chcą naszych rodaków zdezorientować, zastraszyć... [...] Właśnie w tej sprawie zwrócił się do Ligonia nasz konsul generalny w Opolu. On o to porosił, by dzisiejszy »Przegląd Tygodniowy« choć w części poświęcony był tej sprawie.”¹¹⁵ F. Pilarek miał niespełna godzinę na stworzenie upragnionego tekstu, zdążył! Tekst poszerzony o dwie, tak ważne strofki został wygłoszony przez Karlika. Świadczy to o tym, że pisarz błyskawicznie reagował na wydarzenia, inteligentnie i z ogromnym poczuciem humoru.

Współpraca z Ligoniem trwała, aż do wybuchu wojny. Ostatni *Przegląd* został wygłoszony w przeddzień wybuchu wojny i był transmitowany tak, jak już kilka poprzednich audycji, przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Po wojnie współpraca pomiędzy S. Ligoniem (Ligoń skontaktował z F. Pilarkiem, pisząc jeszcze z Jerozolimy¹¹⁶) a F. Pilarkiem została znowu nawiązana, dostarczał on okresowo teksty do audycji. Po powrocie do Katowic we wrześniu 1946 roku, Stani-

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Por. F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966.

¹¹⁵ Tamże, s. 147,148.

¹¹⁶ Korespondencja S. Ligonia z F. Pilarkiem zostanie omówiona dalej.



sław Ligoń rozpoczął pracę w Radiu. Już w miesiąc później na fali ogólnopolskiej pojawiła się audycja *Przy sobocie po robocie*, program ten nadawany był w większości z zakładów pracy na Śląsku, zaś jej opracowaniem zajęli się Stanisław Ligoń i Piotr Dziemba. Karlik bawił publiczność około dwustupięćdziesięciu razy anegdotami, historjkami, humoreskami, komentarzem do aktualnych wydarzeń. W lutym 1948 roku wprowadzono, nadawaną również na całą Polskę, nową audycję pod tytułem *U Karliczka brzmi pieśniczka*, te spotkania na antenie nazywano również *Czelodką radiową*. Każdorazowo „inscenizowano” spotkanie w domu śląskiej rodziny, gdzie Karlik odgrywał rolę ojca a jego współpracownicy wcielali się w role poszczególnych członków rodziny i przyjaciół. Rozmowy prowadzone przez ową czelodkę dotyczyły spraw aktualnych, najczęściej społeczno – politycznych, a całość przeplatana była ludowymi przyśpiewkami. Tekstów do audycji dostarczał Ligoń, Józef Ponitycki, a oprawę muzyczną przygotowywał P. Dziemba. Dobrym komentarzem do współpracy J. Ponityckiego przy tworzeniu audycji mogą być słowa A. Wojterzanki, która wspomina z oburzeniem: „Nie ma kontaktu z Ligoniem w radiu. Ligoń jest, tak jak go Niemcy chcieli pokazywać ludziom, w klatce. Osaczony przez dyrekcję. Przez »wspaniałego« autora audycji Ligonowych – Józefa Ponityckiego z Sosnowca. Pomyśleć, że ten człowiek pisał teksty – śląską gwara! – on, Zagłębiak, nie znający śląskiej gwary – i to komu? Karlikowi z Kocyndra! Ligonowi! To już jest na miarę paranoi!!!”¹¹⁷ W 1948 roku wprowadzono kolejną audycję radiową, była to audycja w układzie S. Ligon, tak opisuje ją A. Świrska-Zawalska: „[...]tytuł wzięła od znanej piosenki ludowej »Wczoraj była niedzieliczka«. Nadawana w poniedziałki od godziny 19.00 do 19.30 w programie lokalnym, nawiązywała do regionalnych spotkań »Przy żeleźnioku«.”¹¹⁸

Zefikiem był Marian Jastrzębski, Gustlikiem – Augustyn Smieszków, rolę Hażbietki przejęła Maryjka – Maria Sośniak. Audycji towarzyszyły „Cyze Kanarki” i orkiestra ZZK. Spotkania rozpoczynała tytułowa piosenka, później następował tekst o charakterze polityczno-społecznym lub regionalnym, przerywany śpiewem solowym Maryjki lub chóru. Karlik rozweselał gości dykteryjkami, a na zakończenie śpiewał „»Przegląd tygodniowy« Franciszka Pilarka. Audycje zbliżone do żeleźniokowych spotkań, pomimo iż cieszyły się dużą popularnością, w tej formie przetrwały tylko do końca 1948 roku.”¹¹⁹

¹¹⁷ F. Netz: *Róg Ligon, i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*. Katowice 1997, s. 133.

¹¹⁸ A. Świrska-Zawalska: *Ostatnie lata Stanisława Ligon*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 139.

¹¹⁹ Por. A. Świrska-Zawalska: *Ostatnie lata*, dz. cyt., s. 139.



W Archiwum Instytutu Śląskiego zachowało się pięć powojennych tekstów *Przełądu Tygodniowego*. Były to: *Żniwa 1947*¹²⁰, *Przełąd Tygodniowy* nr 1¹²¹ tekst z dnia 27 września 1952 roku, *Przełąd Tygodniowy* nr 2¹²² z dnia 4 października 1952 roku, *Przełąd Tygodniowy* nr 3¹²³ z dnia 8 października 1952 roku i *Aktualności*¹²⁴ tekst z 16 października 1952 roku. Pierwsze cztery teksty zostały, jak wynika z adnotacji na tekstach w AIŚ, napisane na zamówienie rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach i na jego antenie wygłoszone. Natomiast przy ostatnim tekście nie ma żadnej adnotacji, można jednak wnioskować chociażby po dacie, że powstał w takich samych okolicznościach i dla tego samego celu, jak pozostałe. Teksty pisane były do wyżej wymienionych audycji prowadzonych przez Karlika. W takim samym celu pisane były te *Przełądy*, które zachowały się w Archiwum Rodzinnym Ligoniów, są to cztery teksty (w tym jedynie jeden datowany) o incipicie: „Szkoda, że nie mom choć pół miliarda...” z 12 VII 1948 roku, „Starzik pedzieli: twój całus słodszy...”, „Antek i Hanka poszli do lasa...” oraz „O wydajności”.

Tematyka powojennych „*Przełądów*” również jest ściśle związana z aktualnymi wydarzeniami społeczno-politycznymi. Niestety związki te były zupełnie innego rodzaju. Tak jak już wspomniano wraz ze zmianami politycznymi, zmieniały się także warunki pracy w Radiu, między innymi zaostrzała się kontrola cenzury¹²⁵, ciekawym komentarzem do krajowej sytuacji mogą się stać słowa D. Grzelewskiej: „Jednym z głównych zadań programu radiowego tamtego okresu było gloryfikowanie pracy. Popularyzowano zadania najpierw planu trzyletniego, potem sześcioletniego i współzawodnictwo pracy. Nadawano reportaże z wielkich budów, informowano o wykonaniu zadań produkcyjnych. [...] Po szczecińskim zjeździe Związku Literatów Polskich w styczniu 1949 roku w audycjach literackich zaczął obowiązywać realizm socjalistyczny.”¹²⁶

Krytyczny stosunek był dopuszczany jedynie jako komentarz do wydarzeń w „krajach Zachodnich”. Tak jak to się dzieje w poniższym tekście:

¹²⁰ *Żniwa 1947* w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 248 – 251.

¹²¹ *Przełąd Tygodniowy* nr 1 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 253, 254.

¹²² *Przełąd Tygodniowy* nr 2 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 251, 252.

¹²³ *Przełąd Tygodniowy* nr 3 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 254 – 256.

¹²⁴ *Aktualności* z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ.

¹²⁵ Por. A. Świrski-Zawalska: *Ostatnie lata...*, dz. cyt. „spis” zalecanych tematów znaleźć można również u T. Wilkoń: *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*. Gliwice 1992, s. 124.



„Wyszedł z nasieniem, jużci nie tanim,
Na pole Francuz, Amerykanin.
Z jakim nasieniem, kto to odgadnie?
Bo wiecie zbiory wypadły ładnie.
Tak, tak ludkowie, to nie są bajki,
Tamci zebrali wielgachne strajki.”¹²⁷

Szczególnie cieszyły teksty potępiające Niemcy Zachodnie:

„Bez dach dziurawy woda się leje,
Kiej dwóch się wadzi, Michel się śmieje.
Nigdy ze sobą nie był w kolizji,
Toteż już plecie o swojej misji,
Ktoś w kraju snobów zasiał wiaterek,
Na razie wyrósł mały fürerek.”¹²⁸

W tekście można zaobserwować wykorzystanie stereotypu Niemca: użyte zostało określenie Michel. Jest to wizualny symbol Niemiec, taki sam jak Francji Marianna, czy Stanów Zjednoczonych Wuj Sam. Niemiecki Michel to prosty, poczciwy człowiek, naiwny i spokojny marzyciel, nierzadko głupi, przedstawiany najczęściej w szlafmocy. W powojennej literaturze polskiej to określenie pojawia się niezwykle rzadko¹²⁹. O żywotności negatywnego stereotypu Niemca, podsycanego przez powojenne władze, świadczyć może również używanie takich sformułowań, jak: „polecenie misji”, „mały fürerek”, czy nazwanie Niemiec „krajem snobów”.

W *Przeglądach* pojawiała się mile widziana przez ówczesne władze tematyka – rozliczne zalety „Wielkiego Brata”:

„Możni Zachodu szplint w głowie mieli,
Zawsze na Słowian z góry patrzeli.
A my pyszałków tam kajsik mamy,

¹²⁶ D. Grzelewska: *Radio. W: Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku.* Poznań 1999, s. 126.

¹²⁷ F. Piłarek: *Żniwa 1947 w: teczka A 279 AIŚ* oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s.249.

¹²⁸ Tamże.



My szczytne hasła w czyn obracomy,
Dzisiaj na Moskwę, stolicę brata,
Oczy zwrócone całego świata.”¹³⁰

Tekst ten, mający kształt propagandowego szablonu, jest jednym z dowodów na degradację tekstów satyrycznych, które właściwie straciły rację bytu, zmieniając swój charakter – zamiast kpić, chwaliły. Przestając spełniać swoją rolę stawały się często tekstami grafomańskimi.

Kolejne „zalecane” tematy to te związane z pracą, najlepiej chłopą albo robotnika, był to jeden ze sztandarowych socrealistycznych tematów:

„Ta Opolszczyzna to piykna niwa,
Już się na dobrze zaczęły żniwa.
Bracia rolnicy kos się imają
I twarze z potu se obcierają.
Robota ciężko, ale wesoło,
Bo śwarnych dziołszków jest całe koło.”¹³¹

czy planem sześcioletnim¹³², na ten temat powstało ówczasie wiele panegirycznych tekstów:

„Tamkej w Dychowie, gwarząc o planie,
Ludzie słyszeli jakieś szemranie.
Jeden ku rzece poszedł ciekawy
I słyszoł wody szemrzeć Bobrawy:
Wyrażnie słyszoł: – plum, plum, kolego,
My w służbie planu sześcioletniego.”¹³³

¹²⁹ Zob. T. Szarota: *Niemiecki Michel. Dzieje Narodowego symbolu i autostereotypu*. Warszawa 1988.

¹³⁰ F. Piłarek: *Przegląd Tygodniowy* nr 3 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 256.

¹³¹ F. Piłarek: *Żniwa 1947* w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 248.

¹³² Plan sześcioletni to inaczej Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu, był drugi, po planie trzyletnim 1947–1949, plan gospodarczy realizowany w latach 1950–1955. Jego założenia przedstawiono na zjeździe partii w grudniu 1948 roku. Zakładał szybką rozbudowę przemysłu, kolektywizację rolnictwa i wzrost poziomu życia. W efekcie realizacji planu doszło do wzrostu produkcji przemysłowej, niewielkiego wzrostu produkcji rolniczej i spadku poziomu życia Polaków. (Zob. *Plan sześcioletni*. W: Z. Zbylewski: *Leksykon PRL-u*. Kraków 2000, s. 113).



Wśród tekstów z tamtego okresu znajdziemy również pisany na „modny” temat współzawodnictwa pracy, w całości dotyczy tego tekst pod tytułem „O wydajności”, oto fragment:

„Fedrujcie chłopcy jak każdy może,
W wyścigu pracy Szczęść Wam Boże
Nam jest potrzeba rąk waszych praca,
Przynosi sławę i kraj wzbogaca.
Każdy z was Polskę do góry dźwigo,
Niech żyją chłopcy nam z »Bytomskiego«.”¹³⁴

Tak jak przed wojną spotykamy się również z tematyką społeczno-obyczajową, co obrazuje przeglądowa zwrotka o jesieni, liryczna, stanowiąca tło dla tematyki polityczno-społecznej:

„Beczka kapusty, kartofli fura,
O tym pamiętać jest teraz pora.
Na dworze chłopcy drachy puszczają,
Dziółchy przez sznurek zwinnie skakają,
W słońcu się grzeje starzyk i starka,
W izbie kot słuca śpiewu kanarka.”¹³⁵

czy fragment opisujący zalety mieszkańców Opolszczyzny. Temat ten był również bardzo ważny dla propagandy socjalistycznej, przytoczony poniżej fragment można śmiało nazwać panegirycznym:

„Czy znacie ludek pilny, robotny,
Skąpy we słowach, niegórnołotny,
Bogaty sercem, gościnny szczery,

¹³³ F. Pilarek: *Przegląd Tygodniowy* nr 1 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 253.

¹³⁴ F. Pilarek: *O wydajności* w: archiwum rodzinne Ligoniów.

¹³⁵ F. Pilarek: *Przegląd Tygodniowy* nr 2 z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 251.



Gniew jego znali kajzry, firery,
Wniósł on do Polski dużo tężyzny
Ten roztomiły lud Opolszczyzny.”¹³⁶

Niezwykle znamieną dla ówczesnych czasów jest ostatnia zwrotka *Przeglądu Tygodniowego nr 2*, zawiera właściwie same slogany, w wersji gwarowej:

„W naszej ojczyźnie, w Polsce Ludowej,
Jak mur już Front Narodowy.
Pódom głosować w najlepszej zgodzie
Bracia i siostry mądrzy po szkodzie:
Nie bydzie wojny już, kataklizmu,
Kiej wszyscy frontem do socjalizmu.”¹³⁷

Sądząc po rodzaju późniejszej pracy twórczej, tematyce i miejscach publikowania¹³⁸, F. Pilarkowi nie odpowiadał socrealistyczny typ twórczości. Faktem jest, że po wojnie F. Pilarek władający ostrym piórem, musiał „sam owo pióro stępić”! Można zadać sobie pytanie: czy istnieje dla artysty większe nieszczęście niż niszczenie i marnotrawienie własnego talentu?

Z listów S. Ligoń do F. Pilarka wynika, że oprócz *Przeglądów*, tworzył on pomimo zewnętrznych trudności wiele innych utworów. W liście z 11 VII 47 Ligoń między innymi pisał: „Obydwa listy otrzymałem i serdeczne dzięki przyjąć proszę za tak szybkie i pozytywne załatwienie moich sugestii. Zwrotki »Przeglądu« dobre i aktualne, niestety do Głuchołaz nie będę ich mógł wykorzystać, jako że program dla tej audycji został już zmontowany i przez świetną cenzurę [podkreślenie – MBSz] zaakceptowany¹³⁹. Teksty do tygodniowej audycji muszą być najdalej do środy b. t. przedkładane. Otrzymane wykorzystam w następnym tygodniu w Chorzowie (Zakłady Azotowe) – jako że nie stracą na aktualności. Oczywiście przy małych zmianach odnośnie miejsca. »Przeglądy« proszę fabrykować, jako że rzeczy o pewnych tendencjach politycznych podobają

¹³⁶ Tegoż: *Przegląd Tygodniowy nr 2* z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 252.

¹³⁷ Tegoż: *Przegląd Tygodniowy nr 1* z 1952 roku w: teczka A 279 AIŚ oraz Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 254.

¹³⁸ Więcej na ten temat w kolejnych podrozdziałach.

¹³⁹ W sensie prawnym cenzurę w Polsce zalegalizowano w lipcu 1946 roku, istniała już jednak wcześniej. Siła cenzury na przestrzeni lat była różnicowana. Najbardziej zaostrzona była właśnie w latach 1949–1955. Cenzurę zniesiono w czerwcu 1990 roku (!).



się słuchaczom... Poza tym wszystkie humoreski, monologi, dialogi np. Karlik z babą czy z Gustlikiem na tematy społeczno moralizujące zdobędą sobie u słuchaczy powodzenie. Znając Pana nie od dziś, przekonany jestem, że inwencji i dowcipu Panu nie zabraknie...”¹⁴⁰

Dla tekstów satyrycznych, zwłaszcza tych będących bieżącym komentarzem do codzienności, cenzura oznaczała klęskę! Niszczyła inwencję i humor.

Natomiast ze wspomnień Franciszka Pilarka wynika, że powojenne *Przeglądy* początkowo były przedstawiane w całości, potem we fragmentach, następnie wykorzystywano już tylko pojedyncze wątki, w końcu zrezygnowano zupełnie ze współpracy z Pilarkiem, a przez krótki czas ktoś próbował nawet „podrabiać” owe *Przeglądy*, ale nie trwało to zbyt długo. Jak już wspomniano wyżej, taki komentujący rzeczywistość satyryczny tekst, w warunkach Polski powojennej skazany był na niepowodzenia. Jak zauważa teoretyk komizmu, S. Garczyński¹⁴¹ – tyrani i nieudacznicy polityczni – boją się śmiechu, jednak nie zdają sobie sprawy, że odebranie satyrykowi głosu nie tłumi śmiechu. Przeciwnie im mocniej się go gasi tym głośniejszym wybuchem.

2.3.2.2. Powojenne audycje

Z lektury korespondencji radiowych współpracowników Pilarka wynika, że oprócz dostarczonych tekstów *Przeglądów*, F. Pilarek pisał również inne humorystyczne utwory. O czym oprócz przytoczonego powyżej fragmentu listu, świadczyć może również poniższy urywek korespondencji:

„Przed chwilą powróciłem z »sobotniej« audycji, na której wygłosiłem przesłaną mi łaskawie humoreskę. Wnioskując z oklasków i roześmianych twarzy słuchaczy podobała się, a to grunt [...].

Zapowiedź ze strony Pana, że zamierza powrócić do literackiego tworzenia ucieszyła mnie wielce, bo daje to widoki, że znajdę w Panu współpracownika, tak jak to dawniej bywało [...]”¹⁴²

Z powojennych radiowych tekstów Pilarka zachowały się w instytucie Śląskim w Opolu: *Wywiad z dr Schumacherem (1947)*¹⁴³, *Wesoła godzinka w chałupie Morcinka*

¹⁴⁰ List S. Ligonia do F. Pilarka z dnia 11 VII 47, teczka A 281 AIŚ.

¹⁴¹ S. Garczyński: *Anatomia komizmu*. Poznań 1989, s. 168.

¹⁴² List S. Ligonia do F. Pilarka z dnia 5 VII 47, teczka A 281 AIŚ.



(1952)¹⁴⁴, *Przebudzenie symulanta* (1973)¹⁴⁵, *Prowi Marcin Tuliwerda*¹⁴⁶, *Trza by nam kęsek Sahary. Prowi Marcin Tuliwerda*¹⁴⁷ oraz w Archiwum Rodzinnym Ligonów: również *Wywiad z Schuhmacherem i jego wypowiedzi odnośnie napadu Hitlera na Polskę*, ale i *Kwesta na wesolo*, a także *Gawęda Śląska*.

Wszystkie te teksty pochodzą z Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu, możliwe wydaje się, aby niektóre teksty przesyłane do rozgłośnię radiowej w Katowicach, znajdowały się w jej archiwach.

Wywiad z dr Schuhmacherem jest tekstem niezwykle dowcipnym odnoszącym się do powojennych stosunków polsko-niemieckich. Jest to fikcyjny dialog, a właściwie wywiad jaki przeprowadza Hipolit Szewczyk (dziennikarz) z „nowym wielkim człowiekiem Niemiec”. Dziennikarz próbuje drążyć tematy związane z II wojną światową, jednak Niemiec odpowiada tak wymijająco i oględnie, że opuszczając go dziennikarz podnosi rękę i woła: „Heil Schuhmacher”.

Oto próbka tekstu wywiadu:

„Szewczyk: Czemu Niemcy poszli za Hitlerem do Polski?

Schuhmacher: Co znaczy poszli? Przecież Niemcy wcale nie poszli, tylko ich zawieziono. Chyba Pan pamięta, że wszystko było zmotoryzowane.

Szewczyk: Po co Niemcy wysiedlali Polaków, w dodatku w tak niehumaniczny sposób?

Schuhmacher: [...] jeśli chodzi o sposób prowadzenia akcji, to była ona nie humaniczna, tylko nadhumaniczna, czyli überhumaniczna [...].”¹⁴⁸

Z powyższym tekstem wiąże się interesująca sytuacja związana z powojenną współpracą F. Pilarka i S. Ligonii. W przytoczonym poniżej obszernym fragmencie wspomnień, znaleźć można również, dodatkowe informacje dotyczące późniejszego osłabienia współpracy Pilarka z radiem. F. Pilarek wspominał: „A było z tym tak: – Wśród przesłanych w owym czasie Ligoniiowi materiałów znajdował się też mój satyryczny utwór pt. »Wywiad z drem Schuhmacherem«. A potem tak się złożyło, że nie było mi dane wysłuchać audycji, w programie której znajdował się ów utwór. Za to konieczność załatwienia jakichś tam pilnych spraw sprawiła, że już nazajutrz po nada-

¹⁴³ F. Pilarek: *Wywiad z dr Schuhmacherem* (1947), teczka A 279 AIŚ.

¹⁴⁴ F. Pilarek: *Wesolo godzinka w chatupie Morcinka* (1952), teczka A 279 AIŚ.

¹⁴⁵ Tegoż: *Przebudzenie symulanta* (1973), teczka A 281 AIŚ.

¹⁴⁶ Tegoż: *Prowi Marcin Tuliwerda*, teczka A 281 AIŚ.

¹⁴⁷ Tegoż: *Trza by nam kęsek Sahary. Prowi Marcin Tuliwerda*, teczka A 281 AIŚ.

¹⁴⁸ Tegoż: *Wywiad z...*, dz. cyt.



niu tej audycji znalazłem się w Katowicach. Wtedy, korzystając z okazji zaszedłem do Ligonii. »Karlik« jak to »Karlik«, przyjął mnie z wylewną serdecznością. Wnet też na stole zaczęła parować herbata, ukazał się inny poczęstunek. W trakcie wymiany wiadomości do bawialni wprowadzono jakiegoś przybysza, młodego, przystojnego mężczyznę. Wkrótce okazała się, że ten nieznany Ligonii (oczywiście i mnie) intruz pragnie od niego nabyć mój »Wywiad z drem Schuhmacherem«. –»Bo to taka świetna rzecz, ten Pański wywiad, Panie profesorze«.”¹⁴⁹ Wszyscy się nim zachwycają – przymilał się amator na ów „wywiad”. I tak to się zaczęło.

W kilka dni po tym wydarzeniu (Katowice, 18 IX 47) otrzymałem kartę pocztową o następującej treści:

„Szanowny Panie!

Uprzejmie donoszę, że wysłałem dziś przekazem zł. 2 000, – tytułem honorarium autorskiego za przesłanie mi swego czasu dwie gawędy: a) »O flecie« b) »Wywiad z d-rem Schuhmacherem«. Z dalszych wkładów Szan. Pana nie będę mógł korzystać, jako że Władze programowe naszej rozgłośni nie są skłonne płacić podwójnych (jak twierdzą) honorariów...

»Karlik« pracując w tej instytucji – musi indywidualnie zasilać tekstami swoje odcinki programowe, a jeśli chce korzystać z usług ubocznych – musi ich koszty sam pokryć... A że tego się zrobić nie da – więc musi z pomocy zrezygnować.

Ot i cała filozofia.

Ów jegomość z »Czytelnika« (który chciał mieć »Wywiad z Schuhmacherem«) już się u mnie nie zgłosił. Żałuję, że wówczas nie wyjawilem mu Pana jako autora. Doszedłem do wniosku, że Pan z tego powodu czuje do mnie żal? Jednak nie miałem żadnych złych intencji ani wyrachowań. Może Pan do nich napisze i zaoferuje im t.j. »Czytelnikowi« swoją współpracę. [...] Incydent ten spowodował ochłodzenie naszych stosunków, choć nie na długo. Milczenie przerwałem ja.”¹⁵⁰

Istotnie współpraca Pilarka i Ligoń trwała prawie do śmierci Karlika. Chociaż „Władze” próbowały utrudnić Ligonii pracę w Radiu, jednym z takich sposobów było pozbawienie go współpracownika, powszechnie wiadomo, że Ligoń jest bardzo lu-

¹⁴⁹ Stanisław Ligoń uczył rysunku w gimnazjum im. A. Mickiewicza w Katowicach.

¹⁵⁰ M. Buszman-Szklarska: *Franciszek Pilarek. Nieznany tekst, nieznanego twórcy. Franciszek Pilarek pisarz o „szpicatym piórze”*. W: *Śląskie Miscelanea*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki. Katowice 2004, s. 35 –



biany przez mieszkańców Śląska, więc nagłe i całkowite odsunięcie go od prowadzenia audycji było niewykonalne. Dochodziło nawet do takich paradoksów, że teksty do śląskich audycji regionalnych Ligonii pisał Józef Ponitycki, jak wspomniano już wcześniej autor nie znający gwary śląskiej¹⁵¹.

Tymczasem F. Pilarkowi ówczesna Dyrekcja Radia zaproponowała stworzenie cyklu audycji regionalnych, zatytułowanych „Wesoła godzinka w chałupie Morcinka”¹⁵². Audycje te miały być skierowane do mieszkańców wsi śląskich. Na zamówienie Dyrektora Polskiego Radia – Mieczysława Kofty, powstał nawet pierwszy odcinek, ale jak pisze Z. Bednorz „z nieznanych bliżej przyczyn nie doczekał się realizacji”¹⁵³, a władze wycofały się zupełnie z pomysłu.

Przeglądając ten trzynastostronicowy tekst audycji, poznajemy gospodarza Morcina Szpoka, „jego starą” Julkę, „cerę” Dorotkę a także przyjaciół Tomka, Pietrka, Antka, Paulinę i Monikę, wszystkim towarzyszy chór o dźwięcznej nazwie Akordion. Rozmowy, jakie prowadzą między sobą poszczególni bohaterzy słuchowiska dotyczą głównie spraw codziennych. Właściwie brak tematów związanych z polityką, brak zalecanych w ówczesnym czasie, co więcej pojawia się między innymi taka wypowiedź Morcina: „My zwyczajnie [...] po staremu – po staremu gospodarujemy i po staremu biedę klepiemy”¹⁵⁴ jedynie któraś z drugoplanowych postaci dodaje nieśmiało, że jest lepiej. Wydaje się, że takie „niedopatrzienia” Pilarka w sferze tematycznej mogły stanowić dostateczny powód do niedopuszczenia tekstów na antenę.

Teksty dużo późniejsze to: *Przebudzenie symulanta* (1973)¹⁵⁵, *Prowi Marcin Tuliwerda*¹⁵⁶, *Trza by nam kęsek Sahary. Prowi Marcin Tuliwerda*¹⁵⁷ były pisane już dla Radia Opole. Tematyka tych utworów związana była ściśle z problemami życia codziennego, pierwszy tekst poruszał kwestie symulactwa, drugi – przemawiał na rzecz dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Ślązakami, a repatriantami ze wschodu, trzeci zaś – napiętnował hałas, jaki robią ludzie na ulicach. Prawie identycznej tematyki dotyczyła

44 [tu przedruk wraz komentarzem krytycznym – *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II*]; (F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II*. Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka syg. A 281)

¹⁵¹ F. Netz: *Róg Ligonii i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*. Katowice 1997, s. 133.

¹⁵² *Wesoła godzinka w chałupie Morcinka* (1952), teczka A 279 AIŚ.

¹⁵³ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 129.

¹⁵⁴ F. Pilarek: *Wesoła godzinka w chałupie Morcinka* (1952), teczka A 279 AIŚ.

¹⁵⁵ Tegoż: *Przebudzenie symulanta* (1973), teczka A 281 AIŚ.

¹⁵⁶ Tegoż: *Prowi Marcin Tuliwerda*, teczka A 281 AIŚ.

¹⁵⁷ Tegoż: *Trza by nam kęsek Sahary. Prowi Marcin Tuliwerda*, teczka A 281 AIŚ.



audycja *Gawęda Śląska*¹⁵⁸. Natomiast *Kwesta na wesoło*¹⁵⁹ była audycją propagującą zbiórki na rzecz odbudowy stolicy.

2.3.2.3. Odbiór audycji

Zachowało się wiele wspomnień i świadectw odbioru przedwojennych Karlikowych audycji, a przy tym i Pilarkowych *Przeглядów*. Do dzisiaj wielu mieszkańców Katowic wspomina audycje prowadzone przez S. Ligonía, cieszyły się one ogromnym powodzeniem. Jako że niewiele osób posiadało odbiorniki radiowe, otwierano drzwi mieszkania i zebrani tłumnie w klatce schodowej sąsiedzi mogli wysłuchiwać audycji radiowych. Rzeczywiście do dzisiaj pamięta się charakterystyczny rymowany tekst: „żeby pełna była miarka teraz Przeгляд od Pilarka”¹⁶⁰.

Audycje docierały również poza ówczesne polskie granice, czyli między innymi na Opolszczyznę. Gdzie tematyka taka była niezwykle potrzebna, R. Hajduk tak wspominał tamten czas: „Trzeba było nie lada siły i hartu, trzeba było mocno wierzyć w Polskę, żeby nie załamać się, i nie ulec. A tamtego lata 1939 roku Polska była daleka od Opola. Ludzie z niepokojem patrzyli na wschód. Z uwagą śledzili wszystko, co dzieje się za miedzą. Godzinami ślęczeli przy aparatach radiowych, pochłaniali każdą wiadomość, która chociaż na krótko stwarzała złudę pewności i bezpieczeństwa, dodawała otuchy. A kiedy zapowiadano audycję »Przy żeleźnioku« – cała Opolszczyzna stawiała na głowie. Chłopi porzucali pracę, kobiety wycierały ręce w zapaski i co ducha w piersiach gnali do domu lub sąsiada, aby wysłuchać »Karlikowego rządzenia.«

– Ale im do! Ale im soli! – przytakiwali z zadowoleniem, gdy jakąś argumentację uznali za szczególnie trafną.

Profesor Ligoń – popularny Karlik z Kocyndra – stworzył typ audycji wyjątkowo bliskich mentalności człowieka opolskiego. Znając doskonale przeszłość swej ziemi, demaskował brutalnie każde kłamstwo propagandy hitlerowskiej, szydził, drwił. Jego kuplety znane były w każdej wsi, na ich melodię układano nowe [...]”¹⁶¹

¹⁵⁸ Archiwum rodzinne Ligoníów.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Wiadomości zebrane podczas Wywiadu w terenie nr 2 od Marii Goece, Elfridy Klaji, Elżbiety Korczyk i Heleny Matuszek oraz Wywiadu w terenie nr 3 od Łucji Knapik.

¹⁶¹ R. Hajduk: *Gorycz ojcowizny*. Katowice 1960, s. 62.



Wiedzę na temat odbioru Karlikowych audycji uzupełniają także wspomnienia Arki Bożka, jakie przywołuje Jan Wiktor we wstępie do książki E. Wichury-Zajdla *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*¹⁶². Arka Bożek pisał:

„Naprawdę nie przesadzam, jeżeli stwierdzę, że Ligoń jest najzasłużeńszym Polakiem dla Polski na Śląsku. On najwięcej się polskości berami i bojkami w ratowaniu języka polskiego [...] przysłużył. To się my wszyscy, nawet Korfanty musimy przed Ligońmi skryć. Przecież przed wojną był Ligoń tak popularny, że jak już dochodził wieczór niedziela, to na wioskach, na drodze żywej duszy nie widzieli, bo wszystko słuchało »Karlika«. [...] Nawet w Berlinie, na Westfalji nie tylko rdzenni Polacy, ale nawet renegaci kupowali lepsze radio, ażeby co niedziela Karlika posłuchać.”¹⁶³

O popularności audycji wraz z jej integralną częścią – *Przeglądem Tygodniowym* świadczyć może również szeroka korespondencja, jaką z Rozgłośnią prowadzili zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy propagowanych w audycjach poglądów. O czym wspomina także A. Jesionowski w cytowanym już wyżej artykule z 1939 roku:

„*Przegląd tygodniowy* to rewia aktualnych wydarzeń śląskich, ogólnopolskich i światowych, w ostatnim czasie ma ona szczególne znaczenie propagandowe na modłę dawnego »Kocyndra«, bo zwraca się do ludności »za miedzą« na Opolszczyźnie, ale także do szerokich mas śląskich, zwłaszcza cichych lub głośnych zwolenników hitleryzmu. [...] Łatwo sobie wyobrazić, że te »Przeglądy« przyprawiają zarówno naszych, na polskim Śląsku mieszkających »tyrolczyków« o kiepski humor, jak też wywołują żywą reakcję ze strony niemieckiej. Ileż to już Karlik dostał listów z pogroźkami [...]. Listy te [...] to archiwum współczesnej kultury niemieckiej. [...] Z drugiej strony nadchodzą tysiące listów z wyrazami uznania, z serdecznymi pozdrowieniami, z słowami zachęty i prośbami, żeby nie ustawać w tej pracy, przeciwnie, by audycje zwiększyć do dwóch, trzech w tygodniu. Jak już wspomniałem, przychodzą do dziś dnia listy z całego niemal świata. [...] Są one wzruszające w swej prostocie i głębokiej wymowie, świadczą najmocniej o tym, jak ta audycja jest potrzebna.”¹⁶⁴

F. Pilarek wspomina lekturę owych przychodzących do redakcji listów jako arcyciekawą i pouczającą, wspomina również, że jego zadaniem było „rozprawianie” się na antenie, z co ostrzejszymi tekstami listów.

Warto również przytoczyć dotyczące „Przeglądów” słowa badaczy literatury – Z. Bednorz tak ocenia twórczość F. Pilarka: „Najcelniejszym punktem programu tychże

¹⁶² E. Wichury-Zajdla: *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*. Katowice 1969.

¹⁶³ Tamże, s. 6.

¹⁶⁴ A. Jesionowski: *Co niedziela...*, dz. cyt., s. 5.



audycji [redagowanych przez S. Ligonja – MBSz] – a stały się one kapitalnym narzędziem obrony i ataku w zainicjowanej przez hitleryzm polsko-niemieckiej wojnie nerwów na Śląsku – były okresowe satyryczne »przeeglądy wydarzeń«. [...] na podstawie znajomości tych audycji oraz w oparciu o zgodne opinie innych teksty »przeeglądowe« Pilarka należy zaklasyfikować do udanej, jedynej w swoim rodzaju przed wojną, ludowej, autentycznej literatury politycznej, skierowanej przeciwko hitleryzmowi, mającej w dodatku zasięg masowy. Walory stylu, który był prosty, bezpośredni, pełen rubasznej lapidarności i plastyki, znajomość środowiska ludowo-robotniczego Śląska, swoisty humor i temperament pisarski sprawiły, że twórczość Pilarka była niezwykle żywo odbierana przez słuchaczy.”¹⁶⁵

Warto również przytoczyć również słowa Z. Hierowskiego, który oprócz opisu audycji i roli *Przeeglądów* napisał o ich autorze: „I w ten oto sposób twórczość autentycznego pisarza ludowego spłynęła i połączyła się z twórczością pisarza amatora¹⁶⁶, który językiem swoich utworów uczynił gwarę górnośląskiego zagłębia przemysłowego zarówno z jej cechami rdzennymi, jak i ze wszystkimi naleciałościami, nie wyłączając germanizmów, które zresztą czasem stosował celowo dla osiągnięcia większego komizmu słownego. Na gruncie nowego gatunku literackiego, jakim jest audycja radiowa, dokonana się więc symbioza autentycznego pisarstwa ludowego z twórczością pisarza amatora, piszącego dla masowego, ludowego odbiorcy.”¹⁶⁷ Z przytoczonego wyżej fragmentu wypowiedzi Z. Hierowskiego wynika, że wysoko oceniał F. Pilarka.

2.3.3. „Dobry żart jest jak lekka żołnierska piosenka: krzepi ducha i dodaje sił do marszu”¹⁶⁸

Podczas okupacji hitlerowskiej tępiono wszelkie przejawy polskości, dlatego bardzo szybko pojawiły się druki wydawane w konspiracji, czyli inaczej nazywając w podziemiu, nieoficjalnie, wbrew okupantowi. Podziemny ruch wydawniczy zaczął działać stosunkowo szybko, po przewyciężeniu początkowego stanu ogólnonarodowego przygnębienia, strachu i szukania otuchy w przepowiedniach i astrologii. Rozwinięcie

¹⁶⁵ Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 125.

¹⁶⁶ Typologia – pisarz ludowy, pisarz-amator opisana została szczegółowo w Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 62 – 71. Natomiast w niniejszej pracy problematyka typologii pisarzy ludowych została poruszona w ramach rozdziału I.

¹⁶⁷ Z. Hierowski: *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 96.

¹⁶⁸ Motto, które umieszczono na dwóch ostatnich numerach „Luźnej Kartki”, styczniowym i lutowym w roku 1944.



się konspiracji oznaczało podjęcie walki z okupantem, także w sensie psychologicznym oznaczało to bowiem wyjście ze stanu apatii i poczucia bezsilności. Jedną z podjętych metod było właśnie wydawanie prasy konspiracyjnej. Polska może pochwalić się imponującą jej ilością, do końca 1939 roku tytułów było już 30, a po zakończeniu wojny ponad 1500¹⁶⁹! Były to wydawnictwa nie tylko o funkcji informacyjnej, ale również te humorystyczno – satyryczne, Z. Jastrzębski odnotowuje ponad 40 takich tytułów¹⁷⁰. Warto również wspomnieć, że oprócz czasopism satyrycznych, humor słowny i rysunkowy pojawiał się w ulotkach, na afiszach, na murach, a nawet w ramach akcji dywersyjnych w niemieckich gazetach, tak zwanych gadzinówkach.

Jednak warto przypomnieć, że początkowo podchodzono z rezerwą do tego typu czasopism, niedoceniało humoru jako metody walki z okupantem, traktując przesmiewcze podejście do rzeczywistości jako niewspółmierne z tragizmem położenia¹⁷¹. Obawy jednak szybko przekształciły się w rodzaj pozytywnego zainteresowania, a później satyra stała się jedną z głównych metod walki z okupantem, kąpiąc okazywano pogardę wobec okupanta i jednocześnie oddziaływało psychologicznie na polskie społeczeństwo.

Warto przytoczyć słowa S. Garczyńskiego, który podkreśla: „najwspanialszy i najpotrzebniejszy jest humor w sytuacjach krytycznych. [...] gdy w oczach widzi się błyski depresji i paniki, wtedy właśnie żart wzmacnia na duchu [...]”¹⁷² Natomiast „w walce propagandowej dowcip często wygrywa więcej niż ścisła informacja i logiczne rozumowanie.”¹⁷³

Dla działaczy podziemia ważny był każdy środek, który pomógłby wyrwać społeczeństwo z psychozy strachu, który dodałby siły do podjęcia walki z wrogiem. Jednocześnie satyra sama mocno uderzała we wroga, będąc elementem wojny psychologicznej z najeźdźcą¹⁷⁴.

¹⁶⁹ Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt., s. 36, zob. również:

W. Bartoszewski: *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacji*. Warszawa 1961; J. Jarowiecki: *Literatura i prasa w latach okupacji hitlerowskiej*. Kraków 1983; J. Jarowiecki: *Prasa podziemna w latach 1939–1945*. Kraków 1975; S. Sierotwiński: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 1 – 2. Kraków 1988; *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy ludowej*. Red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki. Kraków 1979; T. Szarota: *Życie kulturalne*. W: Tegoż: *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1988, s. 317 – 407.

¹⁷⁰ Por. Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt., s. 106 – 148; J. Jarowiecki notuje istnienie 20 tytułów, w tym 12 w samej Warszawie, więcej na ten temat w J. Jarowiecki: *Literatura i prasa...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁷¹ Por. Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt., s. 8 – 25.

¹⁷² S. Garczyński: *Anatomia komizmu*. Poznań 1989, s. 39.

¹⁷³ S. Garczyński: *Anatomia komizmu*. Poznań 1989, s. 66.

¹⁷⁴ T. Szarota: *Życie kulturalne*. W: Tegoż: *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1988, s. 460 – 470.



Stanisław R. Dobrowolski tak pisze we wstępie do pierwszej powojennej antologii okupacyjnej twórczości satyrycznej: „[...] uśmiech wśród krwawej kurzawy, który potrafił zabijać wroga i cudownie dźwigać ze zwątpienia swoich. Morderczy dla przeciwnika, krzepiący jak tęgi haust wina, bezimienne szeregi warszawskiego Podziemia, towarzyszył nam wiernie przez pięć mrocznych lat.”¹⁷⁵

Warto zacytować fragment artykułu wstępnego do numeru pierwszego tygodnika satyrycznego „Moskit” pióra J. Wyszomirskiego. Autor niejako uzasadnia pojawienie się czasopisma o satyrycznej tematyce: „Samowładcy walczyli zawsze z satyrą. Żaden cesarz rosyjski nie mógł być przedmiotem karykatury. Tak samo Napoleon III czy Wilhelm II. Cenzura i więzienie były ich bronią w walce z tym przeciwnikiem. Hitler i Mussolini we własnych krajach byli również nietykalni. Ale satyra potrafi się ukryć, umie przemawiać do swych słuchaczy na ucho, tajemniczym nęcącym szeptem, umie pracować pod ziemią. Bywa gdy trzeba niewidzialna, choć wszędzie obecna. I jest nieśmiertelna. Zabić jej nie można.”¹⁷⁶

Dla osiągnięcia owych opisanych powyżej celów, w czasopismach satyrycznych używano wielu różnorodnych form wypowiedzi. Jak podkreślał J. Jarowiecki w czasopismach dominuje bezlitosna i zjadliwa satyra, operująca odwołaniami do konkretności. Skierowana była przeciw osobom, grupom ludzi, ale również wydarzeniom¹⁷⁷.

Za pierwsze satyryczne wydawnictwo konspiracyjne uważa się wydane w Krakowie na początku 1940 roku czasopismo „Szubienica”. Natomiast we wrześniu 1943 roku ukazał się pierwszy numer „Luźnej Kartki” miesięcznika redagowanego przez Zbyszka Bednorza, stanowił dodatek do „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej”. Wydawcą było mieszczące się przy ulicy Złotej 6 w Warszawie, Biuro Zachodnie, Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, które Z. Bednorz nazywa Śląskim Urzędem Wojewódzkim w miniaturze. Gazeta ta była przeznaczona do kolportażu głównie na tak zwane Ziemię Zachodnie. To właśnie z „Luźną Kartką” współpracował Franciszek Pilarek, poza nim teksty pisał między innymi Józef Ryszka „Szczepon”, któremu poświęcony jest odrębny rozdział rozprawy.

Dla naświetlenia początków istnienia „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej” i jej dodatku satyrycznego konieczne jest przypomnienie faktu, że Sekcja Zachodnia wydawała również, od 1942–1944 roku miesięczny dodatek do tygodnika „Rzeczypospolita

¹⁷⁵ St. Ryszard Dobrowolski: *Nieugięte słowa*. W: *Satyra i konspiracja 1939–1945*, Zeb. i oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 5.

¹⁷⁶ J. Wyszomirski: *Satyra*. „Moskit” IX 1943. W: *Satyra i konspiracja...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁷⁷ J. Jarowiecki: *Literatura i prasa...*, dz. cyt., s. 164.



Polska”, zatytułowany „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, czyli popularnie zwane „Ziemniaki”, redaktorem był Aleksander Rogalski. Było to czasopismo o wysokim poziomie, trafiało więc w większości do środowisk inteligenckich i to głównie, wbrew wcześniejszym założeniom na terytorium Polski centralnej. Taka sytuacja była inspiracją do stworzenia czasopisma o „profilu zachodnim”, ale uwzględniającego szersze spektrum tematów. Edmund Męclewski dziennikarz pochodzący z Poznania, który był od ostatnich miesięcy 1942 do końca wojny bezpośrednim zwierzchnikiem z ramienia Delegatury Z. Bednorza, tak wspomina początki popularnie później zwanej „Straży”: „kurierzy nasi i emisariusze wyjeżdżający w tamte strony [...] czy też stamtąd przyjeżdżający, narzekali zgodnym chórem, że brak jest poważnej prasy podziemnej, dostosowanej do potrzeb polskiej ludności rodzimej Nadodrza, Opolszczyzny, Babimojskiego, Kaszubszczyzny, Warmii i Mazur. Stworzyliśmy więc periodyk – miesięcznik »Zachodnia Straż Rzeczypospolitej«, wydawany w oryginalnej formie, chytrze umożliwiającej przy odpowiednim »złamaniu« egzemplarza (robiliśmy to już w drukarni u »Józka« – Wardasa) łatwe ukrycie pisemka; miało ono prawdziwie konspiracyjną formę. Od pierwszego numeru postanowiliśmy dodawać do »Straży« stały dodatek satyryczny pod nazwą »Luźna Kartka«, podobnie »złamany«. [...] jak sobie przypominam z pomysłem tej luźnej kartki [...] wystąpił znowu »Józek« – Bednorz, który ciągle opowiadał nam antyhitlerowskie kawały polityczne kursujące wśród polskiej ludności rodzimej na Opolszczyźnie. Wiadomo: śmiech to zdrowie, a ponadto ośmieszyć wroga to jakby uderzyć go celną bronią.”¹⁷⁸

O wysokim poziomie „Luźnej Kartki” świadczyć może fakt, że miesięcznik został odnotowany w wielu ogólnopolskich publikacjach dotyczących prasy podziemnej. Czasopismo zostało wpisane do *Centralnego katalogu polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*¹⁷⁹ oraz przez T. Szarotę¹⁸⁰ a opisane szerzej przez Władysława Bartoszewskiego¹⁸¹, Jerzego Jarowieckiego¹⁸², Zdzisława Jastrzębskiego¹⁸³, Janinę Jaworską¹⁸⁴, Władysława Hendzla¹⁸⁵, Krystynę Heską-Kwaśniewicz¹⁸⁶, Stanisławę Lewandowską¹⁸⁷,

¹⁷⁸ E. Męclewski: *Kierunek Odra i Nysa*. „Kronika Wielkopolski” 1975, nr 2/3, s. 46.

¹⁷⁹ *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*. Oprac. L. Dobroszycki. Warszawa 1962, s. 116.

¹⁸⁰ T. Szarota: *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1988, s. 618.

¹⁸¹ W. Bartoszewski: *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacji*. Warszawa 1961, s. 93.

¹⁸² J. Jarowiecki: *Literatura i prasa...*, dz. cyt., s. 164.

¹⁸³ Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru...*, dz. cyt., s. 89, 129 – 131, 151, 180, 194.

¹⁸⁴ J. Jaworska: *Polska sztuka walcząca*. Warszawa 1976, s. 59, 60.

¹⁸⁵ W. Hendzel: *Literatura samorodna...*, dz. cyt., s. 601.



Edmunda Męclewskiego¹⁸⁸, Andrzeja Ryszkiewicza¹⁸⁹, Edward Serwańskiego¹⁹⁰, Stanisława Sierotwińskiego¹⁹¹, Stanisława Walkowiaka¹⁹² i oczywiście Zbyszka Bednorza¹⁹³. Przy czym należy wspomnieć, że F. Pilarka wspomina jedynie pięciu autorów, są to: Z. Bednorz, i W. Bartoszewski, W. Hendzel, K. Heska-Kwaśniewicz¹⁹⁴, Z. Jastrzębski.

Opierając się także na informacjach zawartych w powyższych publikacjach warto przytoczyć kilka informacji bibliograficznych dotyczących „Luźnej Kartki”. Czasopismo było wydawane od września 1943 roku¹⁹⁵ do lutego 1944 roku, przy czym w grudniu wyszły dwa numery pisma. Wydawania pisma zaprzestano z powodu likwidacji kręgów konspiracyjnych w Katowicach i Krakowie. W tych miastach aresztowano wielu działaczy podziemia. Miało dwie strony, ale za to w formie długich pasków, w formacie 31x8 do 43x7,3 cm. Taki format najlepiej nadawał się do kolportażu na przykład w cholewach butów, czy w innych skrytkach. Dygresyjnie warto wspomnieć w tym miejscu, że jak pisze E. Męclewski, jednym z kolporterów, oczywiście bezwiednym, był generał Wehrmachtu, niestety nieznanymi z imienia i nazwiska. Generał miał kierowcę, Polaka-Ślązaka, przewoził on w bagażu swojego szefa paczki ze „Strażą” i „Luźną Kartką”¹⁹⁶. Wracając do głównego wątku warto jeszcze raz przypomnieć, że redaktorem i pomysłodawcą „Luźnej Kartki” był Zbyszko Bednorz, któremu również, powierzono redagowanie „Straży”.

Niezwykłe cenne są słowa redaktora, gdzie mowa o jego pomysle (zresztą pomysle o Śląskim rodowodzie) pisma: „Świadom, że bronią satyry i żartów posługiwano się już

¹⁸⁶ K. Heska-Kwaśniewicz: „Wyznanie narodowe...”, dz. cyt., s. 109; K. Heska-Kwaśniewicz: *Satyra okresu...*, dz. cyt., s. 79 – 91.

¹⁸⁷ S. Lewandowska: *Polska prasa konspiracyjno-polityczna 1939–1945*. Warszawa 1989.

¹⁸⁸ E. Męclewski: *Kierunek Odra i Nysa...*, dz. cyt.

¹⁸⁹ A. Ryszkiewicz: *Polskie podziemne wydawnictwa satyryczne*. W: *Satyra i konspiracja 1939–1945*, Zeb. i oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, 8,9. W publikacji tej, na stronach 185 – 196, znaleźć można obszerny wybór tekstów publikowanych na łamach „Luźnej Kartki” oraz co facsymile jednego numeru czasopisma.

¹⁹⁰ E. Serwański: *Wielkopolska w cieniu swastyki*. Warszawa 1970, s. 479.

¹⁹¹ S. Sierotwiński: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 1. Kraków 1988, s. 59, 191 – 192, 206, 249, T. 2, s. 7, 20.

¹⁹² S. Walkowiak: *Prasa konspiracyjna w okresie okupacji hitlerowskiej na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim*. „Zeszyty Prasoznawcze” Kraków 1981, R. XXII, nr 3 (89), s. 39 – 58.

¹⁹³ Z. Bednorz: *Filar audycji karlikowych...*, dz. cyt., s. 25 – 30, „Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie). W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 57 – 59, *Lata krecie i lata orłowe*. Warszawa 1987, s. 101, 136 – 139, *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 120 – 131, *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.

¹⁹⁴ K. Heska-Kwaśniewicz: „Wyznanie narodowe...”, dz. cyt., s. 109.

¹⁹⁵ Taka data początkowa ukazywania się pisma podana została u Z. Bednorza: *Lata krecie i lata orłowe*. Warszawa 1987, s. 135, natomiast w innych źródłach można się spotkać z datami: lipiec czy sierpień 1943 roku, na przykład u Z. Jastrzębskiego: *Poetyka humoru...*, dz. cyt., s. 129, pojawia się sierpień, autor podaje spis treści numeru.



na Śląsku zarówno w okresie Plebiscytu i powstań, jak i później, szczególnie w okresie agresywnej propagandy hitlerowskiej przed Wrześniem 1939 roku, pragnąłem w »Luźnej Kartce« nawiązać do tych »Kocyndrowych« i »Karlikowych« tradycji. Szczególnie doniosłe znaczenie w walce z niemieckimi kłamstwami miały specjalne audycje regionalne, prowadzone przez Polskie Radio w Katowicach na kilka lat przed agresją hitlerowską na Polskę.¹⁹⁷ Na temat analogii pomiędzy „Luźną Kartką”, a „Kocyndrem” pisze także K. Heska-Kwaśniewicz, wskazując nie tylko na podobny typ humoru, ale również na cele, jakie łączyły tę twórczość – pozaestetyczne, spajające pisarstwo i działanie¹⁹⁸.

Rację ma redaktor Bednorz mawiając, że niebo zesłało F. Pilarka do Warszawy, rzeczywiście był on, przy takich założeniach przyjętych dla pisma, idealnym współpracownikiem. Stał się Pilarek jednym z najbliższych pismu, obok Józefa Ryszki, twórców. Tworzył wojenne *Przeglądy*, które najczęściej liczyły kilkanaście zwrotek. Pisane były między innymi do melodii popularnej piosenki *Leciał pies przez pole* i nosiły tytuł *Morcin śpiewo*. Pilarek tworzył swe teksty w oparciu o wcześniejsze, radiowe doświadczenia, ale pamiętając również o dewizie pisma – „Choć nas wojna gniecie, lecz Anglików wzorem/ nauczmy się walczyć flegmą i humorem.”¹⁹⁹

Tak jak przed wojną, tak i wojenne „Przeglądy” dowcipnie, w gwarze komentowały rzeczywistość, atakowały hitlerowców, wróżąc im rychłą klęskę. Teksty te można nazwać, używając współczesnego nazewnictwa, tekstami terapeutycznymi. Rzeczywiście dodawały otuchy do dalszej walki. Jednocześnie przekroczyły granice regionu śląskiego – stąd rzadsze używanie gwary, zdając ogólnopolski egzamin z poziomu artystycznego w kategorii tekstów satyrycznych.

Pierwsza linijka tekstu zawsze była taka sama i brzmiała, tak jak w ludowej piosence: „Kulało się jabłko”... Dalej, następował inny za każdym razem, autorski tekst Pilarka, komentarz do aktualnych wydarzeń. Śmiał się z Niemców, sprowadzając żartobliwie II wojnę światową do wojny jedynie o warunki bytowe. Jednocześnie jako symbol przedwojennego dobrobytu wprowadza: masło, kiełbasę i rolady – pamiętając o praktycznym nastawieniu Ślązaka do życia, zaś symbolem okupacji staje się marmolada z buraków. Wykpiwa jednocześnie Niemców, przedstawiając ich jako dziwaków, którzy nad przedwojenne frykasy, wołają okupacyjne jedzenie, używa gwary:

¹⁹⁶Zob. E. Męclewski: *Kierunek Odra...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁹⁷Z. Bednorza: *Lata krecie...*, dz. cyt., s. 135, 136.

¹⁹⁸K. Heska-Kwaśniewicz: „*Wyznanie narodowe...*”, dz. cyt., s. 109, 110.

¹⁹⁹„Luźna Kartka” sierpień 1943 roku.



„Mieli u nos wszystko
masło, wuszt²⁰⁰, rolady.
Toż im się zachciało,
z ćwikły marmolady.” (X 1943)²⁰¹

Rzekome postępy w działaniach wojennych również zostały przez Pilarka ośmieszane, wbrew hitlerowskiej propagandzie. Ośmiesza wroga, używając języka propagandy hitlerowskiej – „tysiąc lat Rzeszy”, wyśmiewa krótkotrwałość rządów Hitlera. Warto zwrócić uwagę na przemienne stosowanie języka literackiego i gwary, co świadczy o świadomości istnienia różnych odbiorców. A także na wyraźne wpisanie się, tak jak w tekstach przedwojennych w tradycję pieśni dziadowskiej. Twórca pyta:

„Jak tam Trzecia Rzeszo
z Tysiącym latami?
Czemu po dziesięciu
strzelosz kopytami?
oj, dana, dana
przereklamowana
oj, dana, dana, da. (IX 1943)”

Kiedy indziej jako przedmiot kpin obiera sobie führera, dworuje z niego, przyrównując do malarza pokojowego, co jest szczególnie obraźliwe dla artysty, ale również dla Niemców, których przywódcą jest taki człowiek. Porównanie Hitlera do malarza pokojowego, spotyka się również w innych tekstach z okresu okupacji na przykład w popularnej piosence rozpoczynającej się od słów: „Siekiera, motyka...”, znajdujemy fragment: „przegrał wojnę głupi malarz”. Także w tekście Pilarka znajdujemy pogroźkę pod adresem wrogów, która jednocześnie zapowiada zwycięstwo Polaków, takie optymistyczne zapowiedzi podnosiły na duchu pognębionych rodaków:

„Leci malarz, leci
z wysokiej drabiny,

²⁰⁰ Wuszt – kielbasa w gwarze śląskiej.

²⁰¹ W nawiasach podano kolejne daty ukazywania się dodatku „Luźna Kartka”. Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą właśnie stamtąd.



a na każdym szczeblu
czyto »zwyciężymy«.

oj, dana, dana,
los megalomana,
oj, dana, dana, da.” (IX 1943)

Przewidywał rychły koniec wojny, przeklinając ją jednocześnie. Dzięki takiemu stanowisku, dawał nadzieję, pocieszał i budował optymizm, ale również zagrzewał do walki:

„Kulało się jabłko
i rzekło Antkowi,
że ta diobło wojno
ma się ku końcowi,
[...]
U nas się mieszają
łzy już z uśmiechami,
a nasi wrogowie
zgrzytają zębami.” (IX 1934)

Innym razem znów podnosi na duchu, zapewnia o końcu wojny, wpisując aktualne wydarzenia w bieg historii. Odwołuje się do rządów Nerona, zmusza odbiorców do nabrania dystansu. Po poważnym fragmencie, dodaje zabawny pisany gwarą dwuwiersz o „pieronowniu”, stosując jeden ze swoich ulubionych chwytów humorystycznych:

„Skończy się, to pewne,
skończył się też Neron.
toż nie pieronować,
bo to grzech jak pieron.” (I 1944)

Oczami wyobraźni widział już wolną Polskę, myśl ta kojarzył się mu z dobrobytem, spokojem. Szczęście miało zapanować na wszystkich poziomach życia. Symbolem sfe-



ry ducha są – pasterka i kolędy, znakiem swojskiej codzienności – masło, ser, mak.
Twórca zapowiadał:

„Kiej się czas odmieni,
Bydzie radość wszędy;
w radiu – pasterki
i polskie kolędy.

[...]

Mamulka nakupi
masła, sera, maku;
napiecze kołacza
po każdym Geltaku

[...]

Moc bydzie wszystkiego,
Nie braknie bombonów,
dwóch rzeczy nie bydzie:
szwabów i kuponów.

Oj dana, dana
Polsko ukochana,
oj, dana, dana, da.” (X 1934)

Dopiero czas pokazał, że na spełnienie niektórych marzeń trzeba było poczekać aż do 1989 roku...

Z. Bednorz podkreśla, że czasopismo wyróżniało się bardzo pozytywnie spośród innych publikacji tego typu, głównie dzięki cyklicznym tekstom Pilarka, jak pisze: „dzięki ich swoistemu kolorytowi, ich ludowemu artyzmowi i górnośląskiemu autentyzmowi.”²⁰²

Podsumowując, warto raz jeszcze przytoczyć słowa Zbyszka Bednorza dotyczące wojennej twórczości Franciszka Pilarka: „W tego typu ludowej poezji satyrycznej, kpiarskiej pisarze śląscy stosowali najczęściej gwarę, posługując się przy tym zwrotami rubasznymi, których nie unikał także Pilarek, lecz zachował w tym daleko idący umiar i kulturę. Uderza w jego pisarstwie lekkość stylu, trafność określeń, umiejętność kon-

²⁰² Z. Bednorza: *Lata krecie...*, dz. cyt., s. 139.



densowania złożonych zagadnień w niewielkiej ilości słów i wierszy, co wzmaga ekspresję jego utworów.”²⁰³

2.3.4. „Na froncie kultury...” – powojenne humoreski

Po wojnie Franciszek Pilarek miał coraz większe problemy z publikacją swoich tekstów, jednak skecze, drobne utwory sceniczne, opowiadania udostępniał stowarzyszeniom i związkom, najwięcej Związkowi Zawodowemu Górników w Katowicach²⁰⁴. Natomiast pojedyncze teksty Pilarka były publikowane także na łamach *Kalendarza Opolskiego*, „Katolika. Opolskiego pisma niedzielnego” i *Śląskiego Kalendarza Katolickiego*. Teksty te, będące opowiadkami komicznymi, można nazwać humoreskami. Zwłaszcza, że jak pisze Dorota Simonides: „[...] na gruncie polskiej folklorystyki jest brak precyzyjnej terminologii na określenie gatunków i odmian [...] stosujemy tu wymiennie takie terminy jak: facecja, żart, dowcip, dykteryjka, humoreska, gadka.”²⁰⁵

U F. Pilarka, tak jak u innych twórców ludowych, poruszana jest bardzo szeroka tematyka. Żartuje ze spraw codziennych: z bardzo gadatliwej żony w *O językach i jeziorach*²⁰⁶, z dziwnych metod wyrywania zębów – *Szewc – magik*²⁰⁷, z naiwnego staruszka nie znajdującego się na elektryce w tekście *Oświecom tam, majsterku*²⁰⁸. Znajdziemy żarty z sytuacji na rynku: wyśmianie braku papieru – *Papierowo komedyjo*²⁰⁹ i nie możliwości zakupu przez rolników zboża – *Mocie można zboże*²¹⁰. Treść dwóch humoresek skupia się na kwestii szczęścia, wyraża tęsknotę za nim: *Smuktelina*²¹¹ – tekst o cudownym leku na szczęście i *Mioł szczęście znodnąć szczęście*²¹² – o odwiecznej zasadzie czynienia dobra: *Jest takie prawo, że co kto zasieje, to zbierze*²¹³. Natomiast do dwóch innych tekstów pisarz wprowadza wątki fantastyczne: *Gawęda śląska. Sen o planie sześćioletnim*²¹⁴ – to tekst o spotkaniu z Marsjanami, przy czym ten sam wątek wykorzystał w

²⁰³ Tegoż: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 128.

²⁰⁴ Zob. Z. Bednorz: „Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie). W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 59.

²⁰⁵ D. Simonides: *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*. Opole 1984, s. 10.

²⁰⁶ F. Pilarek: *O językach i jeziorach*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 8, s. 11.

²⁰⁷ Tegoż: *Szewc-magik* (teczka A 281, *Kalendarz Opolski*. Opole 1964, s. 310, „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 4).

²⁰⁸ F. Pilarek: *Oświecom tam, majsterku. Gawęda o gwarze śląskiej* A281.

²⁰⁹ Tegoż: *Papierowo komedyjo*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 11.

²¹⁰ Tegoż: *Mocie można zboże*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 13.

²¹¹ Tegoż: *Smuktelina* A 281

²¹² Tegoż: *Mioł szczęści znodnąć szczęście*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 7, s. 11.

²¹³ Tamże.

²¹⁴ Tegoż: *Gawęda śląska. Sen o planie sześćioletnim* A281.



napisanej później powieści fantastycznej *Daleko od ziemi* i utworze scenicznym *Piektło się wściekło*, o czym będzie mowa dalej oraz *Wara od miesiącka. Gawęda śląska*²¹⁵ gdzie mowa o projektach lotów na Marsa i księżyc. Kilka tekstów porusza tematykę „zalecaną” do rozważania w okresie powojennym – tak zwanego bumelanctwa²¹⁶. Są to: *Opowieść o trzech leniach*²¹⁷, *Antysymulant*²¹⁸ i *Francik Symulancik*²¹⁹. Podejmowanie takiego tematu miało związek z ogólnopolską kampanią na rzecz zwalczania tego zjawiska, które nasiliło się na początku lat pięćdziesiątych. Akcji stricte politycznej towarzyszyły plakaty na przykład ten ze słynnym hasłem: *Bumelant to dezterter z frontu walki o pokój i silną Polskę*, piosenki i wiersze okolicznościowe i wiele innych. Rzeczywiście niska wydajność pracy robotników była problemem, wynikała ona jednak w większości z niewłaściwej organizacji pracy i nonsensów centralnego planowania²²⁰. Pilarek napisał również tekst w całości poświęcony planowi sześcioletniemu jest to humoreska *Egzamin*²²¹, w którym autor dość nieudolnie opowiada o egzaminie na temat zasad planu sześcioletniego.

Pomimo wprowadzenia propagandowych wątków do niektórych tekstów Pilarka powojenne humoreski wypada ocenić dość wysoko, choć daleko im do aluzyjnego humoru wcześniej stworzonych *Przeглядów*. Kwestie te porusza D. Simonides w swej, cytowanej już wcześniej teoretycznej rozprawie o ludowym humorze, pisze tak o humoreskach: „[...] nadal krąży w ustnym obiegu opowieść komiczna, która poszerzyła swój zakres tematyczny o nowe dziedziny życia, takie jak kosmos, życie po życiu, ufo-ludki itp. Toteż śmiało możemy powiedzieć, iż z wszystkich znanych gatunków literatury ustnej anegdota ludowa jest najbardziej znanym i najbardziej lubianym. Żywotność jej potwierdzona jest od średniowiecza począwszy, poprzez renesans, barok, oświecenie, romantyzm i pozytywizm, aż po współczesność.”²²² Zresztą teksty Pilarka były zgodne z „receptą”, dotyczącą komicznych tekstów mówionych, jaką Ligoń podaje w swoim tekście *Ło kunsztie łosprowiania wiców*. Karlik radził: „Każdy łosprowiacz musi se zmiarkować trzy rzeczy, kiere som związane z jego fajnym kunsztym, mianowi-

²¹⁵ Tegoż: *Wara od miesiącka. Gawęda śląska* A 281.

²¹⁶ Z niemieckiego bummelant to próżniak.

²¹⁷ F. Pilarek: *Opowieść o trzech leniach* (teczka A 279, publikacja w Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie...*, dz. cyt., s. 246, 247 i pod tytułem *Opowieść o trzech zawalidrogach* w „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 3, s. 11).

²¹⁸ Tegoż: *Antysymulant* (teczka A281, Kalendarz Opolski. Opole 1964, s. 308, pod tytułem *Nie udało się*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 18, s. 11).

²¹⁹ Tegoż: *Przygoda Albina Skupnia*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 9, s. 11.

²²⁰ *Bumelant* W: Z. Zbylewski: *Leksykon PRL-u*. Kraków 2000, s. 23.

²²¹ F. Pilarek: *Egzamin* A 281.

²²² D. Simonides: *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*. Opole 1984, s. 8.



cie: 1. Wic, czyli kasek musi być krótki. 2. Fajnie łopowiedziany. 3. Koniec zaś nieoczekiwany.”²²³

2.4. „Utalentowany pisarz ludowy”

Poza tekstami satyrycznymi, pisanymi do audycji radiowych i powojennymi humoreskami, F. Pilarek w swoim udokumentowanym dorobku posiada sztuki teatralne, wspomnienia, wiersze, a także powieść fantastyczną.

2.4.1. Wiersze

W zbiorach Instytutu Śląskiego znaleźć można kilka utworów poetyckich Pilarka. Są to w większości teksty pisane na socrealistyczną modłę. Choć czytelnik nie znajdzie w nich bezpośrednich pochwał partii, Stalina, Bieruta czy ZSRR, to zauważyć można wiele „polecanych” oficjalnie twórcom tematów. Jest *Piosenka o planie* (Pop), gdzie wszystkie zwrotki są bardzo do siebie podobne zarówno w treści, jak i formie, stając się zwykłymi pseudoludowymi rymowanekami, więc wystarczające wydaje się przytoczenie jednej z nich:

„Zeflik mo o planie
wyrobione zdanie,
chcecie wiedzieć jakie?
ot, poprostu takie:
choćbych starcił moja tusza²²⁴,
ale plan wykonać musza,
oj, dana, dana, dana, dana, dana.”²²⁵

Interesującym utworem jest *Piosenka o Nowych Tychach* (PoNT), utwór napisany w 1952 roku, długi bo składający się z siedmiu zwrotek, przeplatanych refrenem:

„Hej, wiem o tym ja,
wiesz o tym ty!

²²³ Ło kunszcie łosprawiania wiców. „Śląsk. Miesięcznik społeczno – kulturalny” 2004, nr 3, s. 36.

²²⁴ Odwołanie do potocznego powiedzenia: „stracić tuszę”, czyli schudnąć.



Budują się
Nowe Tychy.”²²⁶

Natomiast w zwrotkach zawarte zostały standardowe socrealistyczne treści²²⁷, jak to troska o braci hutników i górników sprawiła, że rozpoczęto budowę miasta. Nowe Tychy, przypominające Nową Hutę, to oczywiście modelowe, stereotypowe, socjalistyczne miasto, które powstało koło hut, kopalń, hal fabrycznych ale również jezior i lasów, i oczywiście „z woli co jak stal”²²⁸. Wszyscy oczywiście mają pracę, z czego bardzo się cieszą, pracują zgodnie, bardzo szybko i z piosenką na ustach. To wszystko, jak okazuje się na końcu, prowadzi do bezproblemowego życia w przyszłości – socjalistycznej utopii:

„Z początku była troska,
wszak tak musiało być,
by dzięki niej dziś wielu
bez troski mogło żyć”²²⁹

Tekst ten przypomina zarówno w treści jak i formie znaną wszystkim popularną piosenkę *Trasa Łazienkowska*. A może można tu mówić o nowego typu sielance, tak opisuje to zjawisko M. Głowiński: „z pewnego punktu widzenia teren fabryczny jest przeciwstawieniem przestrzeni na której mogłaby się realizować sielanka. Niewątpliwie, ale nie w sferze oddziaływania socrealizmu. [...] czasem zjawisko to przyjmuje postać groteskową. Wtedy mianowicie, gdy pejzaż fabryczny, też w głębokim sensie sielankowy, choć złożony z niesielankowych części składowych, występuje obok pejzażu klasycznie bukolicznego.”²³⁰

Przyglądając się całości twórczości Pilarka można sądzić, że bliższe mu było podejście do rzeczywistości, takie jak w dwóch ostatnich tekstach. Co potwierdzać będą tylko *Wspomnienia* pisane właściwie w tym samym czasie, co socrealistyczne teksty.

²²⁵ Pop.

²²⁶ PoNT.

²²⁷ Więcej na ten temat – T. Wilkoń: *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*. Gliwice 1992.

²²⁸ PoNT.

²²⁹ PoNT.

²³⁰ M. Głowiński: *Rytuał i demagogia. Trzydzieśc szkieców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992, s. 128.



2.4.2. Wątki fantastyczne – powieść i sztuka teatralna

W zbiorach Instytutu Śląskiego w Opolu znaleźć można, w teczkach poświęconej F. Pilarkowi dwa utwory o tematyce fantastycznej: fragmenty powieści „Daleko od ziemi”²³¹ oraz utwór sceniczny „Pieńko się wściekło”²³².

Jak wynika z odautorskiej notki znajdującej się na maszynopisie w tezcze A 279, prace nad powieścią rozpoczął w roku 1947, już po kilku tygodniach napisał 70 stron, wtedy, jak pisze, musiał pracę przerwać, chociaż nawet Ligoń nalegał na kontynuację powieści. Dopiero po latach rozwinięty nieco tekst posłużył mu do napisania, ukończonego w roku 1961 utworu scenicznego. Wtedy też dopisał kolejne rozdziały do rozpoczętej powieści.

Z małymi modyfikacjami fabuła dramatu i powieści kształtuje się w następujący sposób. Główny bohater marzył od zawsze o lotach międzyplanetarnych, więc ze swoim przyjacielem konstruuje statek kosmiczny, rodzice i narzeczone obu młodych mężczyzn nie są zachwyceni. Po starcie statku kosmicznego i obraniu kursu na Marsa, bo taki został obrany cel podróży, okazuje się, że na pokładzie podstępem znalazły się obie narzeczone. Wśród flirtów i śmiechów lądują na czerwonej planecie, tam poznają i zaprzyjaźniają się z Rodotem – „człowiekiem syntetycznym”. Po powrocie na ziemię stają się niezwykle popularni, pobierają się. Ale to nie koniec ich kosmicznych przygód, w najmniej oczekiwanym momencie przychodzi do nich skrzynia, a tam... Rodot, który zakochał się w jednej z dziewcząt, aby nie ranić uczuć stwora, pozwalają mu zostać, ale w domu rodziców głównego bohatera.

Kiedy pomyśli się o reszcie Pilarkowej twórczości to tematy fantastyczne dziwią i wydają się kompletnie nie przylegać do innych tekstów, ale warto przypomnieć raz jeszcze cytowane nieco wyżej słowa D. Simonides, że w twórczości ludowych pisarzy można natknąć się również na tego typu tematykę. Badaczka tłumaczy poszerzenie pola zainteresowań twórców ludowych, za przejaw ich ciągłego zainteresowania otaczającą rzeczywistością. Z lektury innych tekstów wynika, że Pilarek po wojnie interesował się kwestiami sił nadprzyrodzonych i fantastyką. Być może traktując to jako odskocznnię od nieprzychylnej rzeczywistości.

²³¹ F. Pilarek: *Daleko od ziemi* – rozdziały I, II i III w tezcze A 279, natomiast tekst z małymi zmianami w stosunku powstałego wcześniej tekstu, ale za to bogatszy o kolejne rozdziały, do V, zawiera tezcza A 281.

²³² F. Pilarek: *Pieńko się wściekło* to tezcza A 279.



2.4.3. Sztuka teatralna

Jeszcze przed wojną Franciszek Pilarek bardzo aktywnie zaangażował się w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, a także innych związków, które wtedy prężnie działały w pobliskim Nikiszowcu, głównie przy Parafii św. Anny²³³. Ze wspomnień mieszkańców parafii wynika, tak jak już wspomniano wcześniej, że Pilarek dla nich pisał skecze, monologi, dialogi, dla nich to napisał i wyreżyserował czteroaktowy utwór sceniczny „O Śląsku mój”. Niestety nie zachowały się żadne teksty z tamtego okresu, jedynie zaproszenie na premierowe przedstawienie, zdjęcie zrobione na premierze, wycięte z niezidentyfikowanej gazety oraz garść wspomnień.

Exemplarz zaproszenia na przedstawienie znajdują się wśród materiałów przekazanych przez Pilarka do Instytutu Śląskiego w Opolu. Zaproszenie zostało wykonane na kartce A4, mówiąc współczesnym językiem na papierze firmowym, mianowicie w nagłówku widnieje napis: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Oddział w Janowie. Sam tekst zaproszenia jest bardzo rozbudowany i zawiera wiele interesujących informacji, stanowiąc jednocześnie rodzaj programu teatralnego. Można się zatem dowiedzieć, że przedstawienie teatralne, odbyło się: „w czwartek 24 lutego br. [to jest 1938 roku – MBSz] na sali p. Sauera o godz. 18-tej. Odegrana zostanie Premiera utworu scenicznego w czterech aktach ze śpiewami, Fr. Pilarka z opracowaniem muz. p. Strzeżika i Czechmana pod tytułem O Śląsku Mój, pod osobistą reżyserią autora.” Dalej zamieszczono krótki opis sztuki: „Jest to sztuka współczesna, aktualna. Obrazuje żywo najważniejsze przejawy życia ludu śląskiego z jego zaletami i niedomaganiem.” Kolejne akty, obrazy, podano także ich nazwy, a mianowicie: pierwszy nosił nazwę *Radośniki*, drugi *Przy studni*, trzeci *Wyszkubek*, a czwarty *W Barbórka*. Radośniki to nic innego jak chrzciny, natomiast wyszkubek to przyjęcie, które urządzano po zakończeniu wspólnego darcia, skubania pierza.

Z zaproszenia dowiadujemy się również, że zapraszano całe rodziny, a ceny miejsc wahały się, od miejsc siedzących rezerwowanych za 1,50 zł do 50 groszy za miejsce stojące. Pod zaproszeniem podpisali się: Franciszek Miś prezes KSM w Janowie oraz J. Olej – sekretarz Oddziału.

Zachowane, wycięte z gazety zdjęcie przedstawia uśmiechniętą dwudziestopięcioposobową grupę aktorów amatorów, ubranych w ludowe stroje śląskie, natomiast na



samym środku siedzi sam reżyser – Franciszek Pilarek. Podpis znajdujący się pod zdjęciem świadczy o sukcesie przedstawienia: „Zespół teatralny przy K. S. M. w Janowie odegrał z powodzeniem sztukę »O Śląsku mój!«”.

Pani Łucja Knapik, aktorka tamtego przedstawienia pamięta do dziś fragmenty swojej roli – fragmenty z części Wyszukubki, choć dają nikły obraz całości warto je przytoczyć:

„Coły miesiąc się szkubało,
niewiastom się pomagalo,
teraz koniec już,
więcej ani rusz,
bo nos palce bolom już.

Zostowcie nom kołocza,
za to naszo ciężko praco,
no bo kołocz kożdy rod jada,
smakuje jak nie wiem co!”

Sytuacja społeczno-polityczna na Śląsku była niezwykle złożona, o czym pisano już w rozdziale III. Skomplikowane były zarówno kontakty pomiędzy przybywającymi na Śląsk Polakami a gospodarzami²³⁴, po przyłączeniu do Macierzy często stanowiska kierownicze, które kiedyś zajmowali Niemcy, teraz zajmowali przybysze spoza Śląska. Wyśmiewano gwarę śląska. Do tej i tak skomplikowanej sytuacji dokładały się konflikty na poziomie politycznym. Przytoczony poniżej fragment sztuki, oddaje po części panujące na Śląsku, stosunki czyli podział swój – obcy, oznaczał on ostre przeciwstawienie dwóch grup – rodowitych mieszkańców Śląska oraz przybyszy z innych części Polski. A tak brzmiał głos Pilarka:

„Przyjechaliście tu z kuferkami,
a za niedługo Schelentz²³⁵ z meblami,
my Vos nie chcemy do familiji,

²³³ Wiadomości zebrane podczas Wywiadu w terenie nr 2 od Marii Goece, Elfridy Klaji, Elżbiety Korczyk i Heleny Matuszek oraz Wywiadu w terenie nr 3 od Łucji Knapik. Zob. też *75-lecie kościoła sw. Anny w Katowicach Janowie*. Materiał zebrał ks. Jan Klemens. Katowice 2002.

²³⁴ Więcej na ten temat – E. Kopec: *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*. Katowice 1986.

²³⁵ Schelentz była to popularna nazwa sklepu z meblami w Janowie, pochodząca zapewne od nazwiska właściciela.



„mogłiście zostać tam w goroliji.”

Podobno, jak wynika ze wspomnień świadków, najgłośniejsi śmiali się z tej zwrotki właśnie nowoprzybyli mieszkańcy Janowa, którzy nie rozumieli gwary, co wydaje się mało prawdopodobne. Ł. Knapik wspomina tamto przedstawienie, jako niezwykle udane. Osoby, od których udało się uzyskać informacje na spotkaniu zaaranżowanym na janowickim probostwie przez panią Helenę Matuszek, wspominały również z rozrzwieniem tętniący różnorodnymi inicjatywami przedwojenny Janów. Pamiętają, że Pilarek przygotował niejedno przedstawienie, a restaurator z ulicy Oswobodzenia pan Sauer, niejedną raz udostępniał salę na imprezę kulturalną. Niestety dziś w pięknej sali mieści się hurtownia zniczy.

2.4.4. Wspomnienia

Franciszek Pilarek stworzył pięć niezwykle interesujących tekstów o charakterze wspomnieniowym²³⁶. Natomiast M. Czermińska tekstem wspomnieniowym bliskim pamiętnika nazwa jedynie wspomnienie o specyficznej tematyce na przykład: mówiące o domu rodzinnym, dzieciństwie²³⁷. O wspomnieniowo – pamiętnikarskim charakterze tekstów Pilarka decyduje między innymi: narracja retrospektywna, krótka forma, ograniczenie do minimum fikcji literackiej, skoncentrowanie uwagi narratora na świecie zewnętrznym, obiektywnym, który pozostaje w opozycji do tak zwanego świata wewnętrznego, intymnego prezentowanego w autobiografii²³⁸. Jeśli zaś idzie o tematykę utworów, możliwe jest przeprowadzenie podziału tekstów na dwie grupy, w jednej grupie znajdują się te dotyczące przodków pisarza i jego dzieciństwa²³⁹, natomiast druga grupa to wspomnienia dotyczące Stanisława Ligionia oraz przed- i powojennej

²³⁶ Zob. teoretyczne opracowania dotyczące literatury tego typu to między innymi:

A. Cieński: *Interpretacja dzieła pamiętnikarskiego*. [W:] *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji*. Red. J. Sławiński i J. Święch. Wrocław 1979; R. Lubas-Bartoszyńska: *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*. Kraków 1983; M. Czermińska: *Autobiograficzne formy*. [W:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992; M. Czermińska: *Biograficzne formy*. [W:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992.

²³⁷ M. Czermińska: *Autobiograficzne formy*. [W:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 49 – 54.

²³⁸ Wyznaczniki tekstu wspomnieniowego (pamiętnikarskiego) zestawione zostały na podstawie wyżej wymienionych tekstów teoretycznych.

²³⁹ F. Pilarek: *„Schmeltztiegel” i inne dziwy*. Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka o syg. A 281. Tegoż: *Przed pół wiekiem (fragmenty wspomnień)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1967, s. 178 – 180. (tekst w całości – Tegoż: *Jak świat światem...?* Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka o syg. A 281).



współpracy z nim²⁴⁰. Ze względu na tak różną tematykę, inne były także cele, dla których autor podjął się opisanie tych historii.

Teksty „rodzinne” miały pokazać specyfikę życia na Górnym Śląsku, przez pryzmat pojedynczych ludzi, przodków Pilarka, Ślązaków-Polaków o powieściowych losach. Tak pisze, pokazując jednocześnie ogromną świadomość socjologiczną: „Mało znam się na tych sprawach, choć zdaje mi się, że pewne procesy przeistoczenia miały tu miejsce, ale nie dotyczyły one ludów, lecz pojedynczych ludzi. Wszak lud górnośląski był i pozostał polski. [...] Jeżeli w tym długim okresie czasu, ówcześni możnowładcy zdołali pozyskać dla siebie jakieś dusze, to ten ubogi, na własne siły zdany ludek, mimo swego tragicznego położenia, potrafił w pewnej mierze powetować sobie straty. Świadczyć o tym może chociażby historia niektórych moich bliższych przodków. Przytaczając ja tutaj, pragnę zarazem pewnym sceptykom wykazać, że wśród ludzi naszej ziemi nie zabrakło postaci charakterystycznych, takich jakie lubimy spotykać w powieściach.”²⁴¹

I tak to w tekście „*Schmelztiegel*” i inne dziwne przedstawieni czytelnikowi zostają: Pradziadek z linii ojca, którego imienia nie znamy, kościelny z Mysłowic, zmarł w dziwnych okolicznościach, mianowicie wracając wraz z żoną z wesela na polu spotkał zjawę która powiedziała mu, że umrze i kiedy doszedł do domu, rzeczywiście umarł! Dziadek był uważany za jasnowidza, przewidywał nie tylko losy poszczególnych spotkanych ludzi, ale również odczytywał z wigilijnego nieba, co będzie się działo na świecie w nadchodzącym roku. Druga część rodziny, to zupełnie inne historie. Babcia, z linii matki, Niemka – Maria Dietrich córka Niemców pochodzących z Głubczyc, mówiła po polsku, tak też wychowała dzieci i wnuki.

Tekst *Jak świat światem...?* przynosi wspomnienia typu autobiograficznego ze wczesnego dzieciństwa, choć narracja nie jest pierwszoosobowa, lecz poprowadzona częściowo z perspektywy dziecka, natomiast mały Franek, ukryty został pod imieniem Józek. Widzimy więc oczami dziecka pracę ojca „na grubie”, jego tragiczną śmierć, poznajemy pasję chłopca – czytanie i wojenną przygodę ojczyma.

²⁴⁰ F. Pilarek: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4 oraz Tegoż: *Moje wspomnienia o Karliku*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.; Tegoż: *Bez kilofa i łopaty*. *Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 143 – 147. (F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty*. *Wspomnienia fedrunkowe*. Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka o sygn. A 281).
M. Buszman-Szklarska: *Franciszek Pilarek. Nieznany tekst, nieznanego twórcy. Franciszek Pilarek pisarz o „szpicatym piórze”*. W: *Śląskie Miscelanea*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki. Katowice 2004, s. 35 – 44 [tu przedruk wraz komentarzem krytycznym – *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II*] (F. Pilarek: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II*. Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka o sygn. A 281).



Teksty nie tylko wnoszą wiele do biografii Franciszka Pilarka, ale również, jak chciał autor, wzbogacają wiedzę na temat Górnego Śląska. Pisarz ocala w swoich wspomnieniach coś, co nazwał T. Sławek²⁴² w stosunku do tekstów S. Szymutki – *Nagrobek Ciotki Cili*, „ocaleniem codziennej krzątanimy”, na tle ogólnoświatowych zawirowań. Można pójść dalej tropem wyznaczonym przez Sławka, rozróżnia on, „odtworzenie” historii od jej „ukazywania”. Tak, więc bohaterowie wspomnień Pilarka zostali ukazani w swoim czasie, oni zdają się żyć równolegle, w przeszłości.

Natomiast druga grupa tekstów, to wspomnienia dotyczące współpracy z Ligoniem, cytowane już wielokrotnie powyżej. *Moje wspomnienia o Karliku* – to tekst napisany przez Pilarka, po śmierci Karlika, zawierający ciepłe słowa o przyjacielu.

Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe, to opis pierwszego spotkania z Ligoniem, wspólnego tworzenia audycji w przedwojennym radiu w ramach spółki autorskiej, okoliczności tworzenia *Przeglądów Tygodniowych*, wspomnienia wiernych słuchaczy, ale również wrogów programów.

Natomiast *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II* pochodzą z czasów powojennych, tak nieprzychylnych dla satyry i prawdziwego folkloru. Jako, że Stanisław Ligoń nie mógł powrócić po wojnie na stanowisko dyrektora rozgłośni, niewiele już od niego zależało, dodatkowym problemem była cenzura i brak środków finansowych. W takich nieprzychylnych warunkach nawiązała się powojenna współpraca Pilarka i Ligonio, która z racji sytuacji zewnętrznej, ale i temperamentu obu panów, poddawana była nieustannym próbom. Współpraca skończyła się, natomiast serdeczna przyjaźń przetrwała. W tekście uwagę zwracają obszernie cytowania listów wysłanych przez Ligonio do Pilarka. Tekst wnosi wiele cennych informacji zarówno dotyczących „głównych bohaterów”, ale również stosunków panujących wtedy, zarówno w Radiu, jak i w Polsce. W omawianej części wspomnień znaleźć można kilka krytycznych uwag dotyczących Ligonio – Pilarek zarzuca Karlikowi między innymi: odtwórczość, czerpanie z cudzych tekstów, na granicy plagiatu. Były jednak prawdopodobnie nie do końca słuszne, ponieważ Franciszek Pilarek sam komentuje, podczas udzielonego w 1977 roku wywiadu, uwagi wygłaszane w stosunku do Ligonio w ten sposób: „Rozmawiamy o różnych sprawach, wielu ludziach – czy któremuś z nich nie zaszkodziłem? Choćby Ligonioowi wspominając jego mało zabawne dowcipy i swój wkład w audycję. A Karlik wpisując do książek serdeczne dedykacje, widział we mnie oddanego przyjaciela.”²⁴³

²⁴¹ F. Pilarek: „Schmeltztiegel” i inne dziwy. Maszynopis znajduje się w AIŚ teczka o sygn. A 281, s. 3.

²⁴² T. Sławek: *Widok z okna (zamiast wstępu)*. W: S. Szymutko: *Nagrobek Ciotki Cili*. Katowice 2001, s. 7 – 17.

²⁴³ D. Nowicka: *Przywołanie pamięci*. „Opole” 1977, nr 12, s. 10 – 12.



2.5. Korespondencja ze Stanisławem Ligoniem

W Archiwum Instytutu Śląskiego zachowała się, korespondencja, jaką otrzymywał od Stanisława Ligoń – Franciszek Pilarek. Są to w sumie 32 listy, w tym dwa od Ligoń do syna Franciszka Pilarka, Pawła, który po wojnie przebywał w Londynie, skąd wyjechał na stałe do Kanady. Dwa listy pochodzą od powojennego dyrektora Rozgłośni Katowickiej – M. Kofty, natomiast jeden list został napisany przez Wandę Ligoń, żonę Stanisława, podczas pobytu Karlika w szpitalu. Większość listów znajduje się w dwóch egzemplarzach – oryginał i w wersji przepisanej na maszynie przez F. Pilarka, uzupełnionej o jego bardzo cenne uwagi, tym cenniejsze, że nie zachowały się najprawdopodobniej odpowiedzi Pilarka. Listy pochodzą z okresu: 26 XI 1945 – pierwszy, wysłany jeszcze z Jerozolimy do Pawła Pilarka, a ostatni z 20 X 1953 roku, wysłany z Katowic (choć wtedy nazywały się już Stalinogród, czego najwyraźniej Ligoń nie zaakceptował).

Tematyka poruszana przez Ligoń w listach, układa się w warstwy tematyczne. Jest warstwa prywatna, tu wiele można dowiedzieć się na temat stanu zdrowia Karlika, choć najczęściej pisał o sobie w tonie żartobliwym – jak na przykład w liście z 26 lutego 1950 roku:

„Nowy roczek nie przyniósł mi oczekiwanego szczęścia. Po skromnym powitaniu go na przelomie w domeczku swoim, obdarzył mnie zaraz jakąś złośliwą grypą w związku z czym spuchła mi twarz, wywiązało się zapalenie zębne i chcąc nie chcąc musiałem się poddać długiemu i bolesnemu leczeniu, które potrwa pewnie gdzieś do kwietnia... Usunięcie całego szeregu zębów zdeformowało cały mój przyrząd jedzeniowy, no i gadaniowy, tak że odżywiam się manną, a słowo ma moja miłościwie panująca małżonka...”

Kiedy indziej pisze o sytuacji materialnej i pracy ponad siły:

„U nas i dookoła nas, jak w kołowrotku. Jeśli czasem trudno chodzić w codziennym kieracie – wtedy zakładam sobie na oczy (zamiast klap, które zakłada się koniom) ciemne okulary i wtedy jakoś lżej deptać. »Dopingiem« do stałego wysiłku, jest moja lukratywna renta – bez tradycyjnych kuponów do obcinania, co już skutecznie jak najsumiennie inni” (29 IV 1952).



Natomiast na temat Pilarka tu poprzez informacje zwrotne dowiedzieć można się, że był zmuszony żyć bardzo skromnie, bardzo tęsknił za synem, „dobrze” wydał za mąż córkę – za inżyniera, a także że trapiły go różne życiowe problemy.

Kolejną warstwą tematyczną jest Radio – to ten temat zajmuje najwięcej miejsca w listach. Można obserwować zmiany nastroju: od początkowego pozytywnego nastawienia i zapału do pracy wspólnej pracy, przez zniechęcenie spowodowane kwestiami cenzury, czy specjalnymi utrudnieniami przygotowanymi przez ówczesne władze, takimi jak: obcinanie funduszy, ciągle zmiany, wygórowane wymagania, ciągła kontrola, centralizm, próby skłócenia przyjaciół, narzucanie współpracowników odgórnie na przykład Ponitycki²⁴⁴. Zniechęcenie i wyczerpanie fizyczne i psychiczne, było zwłaszcza widoczne u Ligonia. Jak zmieniało się nastawienie Ligonia do rzeczywistości, można zaobserwować, zestawiając ze sobą listy z różnych okresów, jako pierwszy, cytowany został tekst napisany 6 I 1946 roku, Jerozolima:

„[...] tak wiele jeszcze trzeba będzie odrobić w biednym naszym i wyniszczonym kraju [...] trzeba przetrwać i nie tracić wiary. Przecież Karlik musi jeszcze dojść do głosu – no nie?”

A tak pisze 8 IX 1948:

„Praca w rozgłośni z każdym dniem [...] cięższa i niewdzięczna – takie się tam rozwieliło chamstwo, że szkoda gadać. Coraz to nowi napływają reformatorzy i krytyczni cenzorzy, którzy swoje ubóstwo w przedmiocie, pokrywają ignorancją i tupetem. Ostatnio stale spotykają mnie przykrości, skreślają mi teksty wzgl. całkiem takowe wycofują z audycji i to bez żadnego uzasadnienia. Odnoszę wrażenie, że jest to celowa robota – ażeby mnie do dalszej współpracy zniechęcić, co już zresztą nastąpiło.”

Poprzez tematykę radiową przezierna ostatnia warstwa – codzienność w Polsce Ludowej przełomu lat 40 i 50. Jałowizna egzystencji, brak humoru, dyskryminacja Śląza-

²⁴⁴ O czym szerzej np. w F. Netz: *Róg Ligonia i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*. Katowice 1997.



ków, cenzura, agitacja polityczna, centralizacja, i... braki w sklepach. Ligoń zwierza się przyjacielowi:

„Stale mi cenzura obcina teksty, których się przecież nie wytrząsa z rękawa... Człowiek doprawdy już nie wie, co pisać i co do mikrofonu mówić. Nieraz chętką bierze żeby im coś powiedzieć na rozum – ale w końcu przygryza człek język, by się w końcu nie zaznajomić z podziemiem stróżów nowego ładu... a oto dzisiaj przecież tak łatwo.” (Katowice, 19 I 1948)

Natomiast w Archiwum Rodzinnym Ligonioń ocalało 7 listów wysłanych przez Pilarka do Ligonii. Wszystkie zostały napisane w Zdzieszowicach, a pochodzą z: 23.07.1948, 28.07.1948, 18.08.1948, 24.08.1948, 28.08.1948, 30.03.1953 oraz 4.10.1953. Wszystkie napisane zostały ręcznie.

Tematyka tych listów dotyczy głównie problemów zdrowotnych i finansowych autora, ale również dotyczą kwestii twórczości. Wokół wszystkich listów wyczuwalna jest atmosfera smutku i pesymizmu.

F. Pilarek, w liście z 30 marca 1953 roku, opisuje między innymi sposoby, jakimi usiłuje zdobyć fundusze, aby przeżyć:

„Bardzo mi przykro, że nie mogłem dotąd oddać pożyczki, jaką mi Pan profesor swego czasu łaskawie zaofiarował. Nie zbywało mi dobrej woli, lecz jak spłacić kiedy nadal jesteśmy w potrzebie i tylko dzięki wysprzedazy nie potrzebnych już teraz rzeczy mogę siebie i żonę utrzymać przy życiu. Wkrótce nie będzie już co sprzedawać [...]”

Natomiast doniesienia z Katowic dotyczące zaostrzającej się cenzury kwituje w ten oto sposób, w liście z 28 sierpnia 1948 roku:

„Byłoby wszystko w porządku gdyby nie nowe ceregiele cenzury, która [...] również dla »Przeglądu« chce mieć tydzień czasu [...]. Stosując się do tego, musiałbym jakieś 10 dni przed każdorazową audycją wysyłać moje strofki »aktualne«. Wcale mi się to nie podoba i nie wiem jeszcze, czy będę mógł zastosować się do tego nowego kaprysu cenzury. Na razie wiem tylko tyle, że on mnie z równowagi [...]”



Pewne jest, że listy Ligonია są autoportretem twórcy, jednak dostarczają również cennych informacji dotyczących Pilarka, nie tylko ze względu na poruszaną problematykę, ale ze względu na bierne współautorstwo adresata listu²⁴⁵, czyli dostosowanie zarówno treści jak i formy listu do osobowości, możliwości i wiedzy adresata. Pewne jest, że obaj panowie darzyli się, pomimo wielu różnic, ogromną przyjaźnią, która przetrwała wszystkie pułapki, jakie zastawił na nią los.

Mają też inną wartość jako znakomite teksty epistolograficzne, żywe, barwne, osobiste, a zarazem zawierające refleksję o charakterze uniwersalnym. Są świadectwem czasu, w którym powstały ale także świadectwem ludzkich postaw, z pewnością godne są osobnych badań.

2.6. Podsumowanie

Twórczość F. Pilarka jest zróżnicowana i bogata pod względem gatunkowym oraz tematycznym. Teksty satyryczne stanowią większą część stworzonych przez niego utworów. Pisane były głównie w gwarze, sprawnie i z naturalnym wyczuciem gatunku.

Franciszek Pilarek tworzył bardzo wiele, a bodźcem do rozpoczęcia twórczości była utrata pracy. Stanisław Ligoń rozpoznał talent Pilarka i dał mu możliwość rozwoju. W czasie II wojny twórca trafił także na odpowiednie osoby, chodzi tu zwłaszcza o Zbyszka Bednorza, dzięki którym mógł nadal się rozwijać. Najlepsze teksty powstały przed wojną dla rozgłośni radiowej w Katowicach i podczas okupacji. Na przedwojenny dorobek składały się humoreski o tematyce obyczajowej, społecznej i politycznej. Na szczególną uwagę zasługują niezwykle sprawnie napisane, autorskie „Przeglądy Tygodniowe”, najbardziej znane teksty radiowe autorstwa Pilarka. Warto podkreślić tu, że jako twórca samorodny, ludowy, podjął się tworzenia audycji radiowych, zdając sobie sprawę z ich masowego odbioru. „Przeglądy” stanowiły satyryczny komentarz do aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Pilarek był utalentowanym twórcą, posiadał zmysł obserwacji i umiejętności pisanie ostrych, satyrycznych tekstów. Okres powojenny nieprzychylnym satyrykom, uznać należy za mniej udany twórczo. Powstają jednak w tym okresie niezwykle interesujące teksty wspomnieniowe, świadczące oprócz samorodnego talentu literackiego o świadomości socjologicznej Fran-



ciszka Pilarka. Jednak ostatecznie powojenna sytuacja polityczna doprowadziła do osłabienia aktywności twórczej Pilarka.

²⁴⁵ Teoria współautorstwa adresata listu w S. Skwarczyńska: *Teoria listu*. Lwów 1937, s. 73 – 91.

B. **Urząd Stanu Cywilnego**
Aleja Wojciecha Korfantego 14
40-004 KATOWICE

Nr. 2 **Kserokopia aktu nie ma mocy dokumentu urzędowego**

(Aufgebotsverzeichnis Nr. 2)

Rosdzin am 11ten
Januar — tausend neunhundert einundzwanzig und zwei

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschienen heute zum Zwecke der
 Eheschließung:

1. der Gräbnermeister Franz Josef Pilarek

der Persönlichkeit nach _____

_____ be tannt,

geboren am 17ten September

des Jahres tausend 11 hundred _____

zu Doubs

Geburtsregister Nr. 338 des Standesamts in Doubs

wohnhaft in Rosdzin (: Marxewoffstraße 1 /-)

2. die Marie Josefine Karoline Wybranietz

der Persönlichkeit nach _____

_____ be tannt,

geboren am 17ten Februar

des Jahres tausend 11 hundred einundzwanzig und 11

zu Janow

Geburtsregister Nr. 40 des Standesamts in Janow

wohnhaft in Rosdzin (: Kaufhoffstraße 8 /-)

Fot. 1.
 Akt urodzenia Franciszka Pilarka –
 pierwsza strona (archiwum
 Urzędu Stanu Cywilnego
 w Katowicach)

Kserokopia aktu nie ma
dokumentu w 2009 r.

Die Beugen waren zugezogen und erschienen:

3. b. in Lokomotivfabrik Karel Markeška

der Persönlichkeit nach Josef Van Hofmann zu 4

am kannt,

32 Jahre alt, wohnhaft in Slupna

4. d. in Lehrbuchdruckerei Langenort Pilarsek

der Persönlichkeit nach

be kannt,

24 Jahre alt, wohnhaft in Rodrinn

Der Standesbeamte richtete an die Verlobten einzeln und
nacheinander die Frage:

ob sie die Ehe miteinander eingehen wollen.

Die Verlobten bejahten diese Frage und der Standesbeamte
sprach hierauf aus,

daß sie kraft des Bürgerlichen Gesetzbuchs nunmehr recht-
mäßig verbundene Eheleute seien.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Josef Van Hofmann

Marie Martha Pilarsek geb. von Hofmann

Karel Markeška

Langenort - Pilarsek

Der Standesbeamte.

In Vertretung: Kowalski

Fot. 2.
Akt urodzenia Franciszka Pilarka -
druga strona (archiwum Urzędu
Stanu Cywilnego
w Katowicach)



Fot. 3.
Dom przy ul. Oswobodzenia 42
w Katowicach, narożne
mieszkanie na II p. było
mieszkaniem Pilarków



Fot. 4.
Budynki dyrekcji KWK Wieczorek
(dawniej kopalni Giesche), tu
pracował Franciszek Pilarek



Fot. 5.
Franciszek Pilarek, fotografia
z 1939 roku („Opole”, 1977, nr 12)



Fot. 6.
Kościół św. Anny w Janowie;
boczne wejście prowadziło do
salek parafialnych, gdzie
Franciszek Pilarek przeprowadzał
próby do swoich przedstawień



Fot. 7.
Wejście do sali teatralnej pana
Sauera (dziś hurtownia zniczy)
w Katowicach Janowie



Fot. 8.
Zdjęcie w sali pana Sauera z
przedstawienia „O Śląsku mój” –
w środku Franciszek Pilarek,
(ze zbiorów pani Łucji Knapik)

LUŻNA KARTKA

— Październik —

DEUTSCHLAND ERWACHE!

W czambuł rozbity, butny, „zwycięski”
Coś był dla wielu, wilkiem — postrachem
Czemu nie wrzeszczysz w obliczu klęski:
„Deutschland erwache!”

Budź się co noc, budź się narodzie
Gdzie wczoraj przemysł — dzisiaj są pinchy...
Pokrzyż se trochę i popłuj po brodzie
„Deutschland erwache!”

Mieś Europe i coś z pół świata
Pana Lavala, Quislinga i Hnche
Bajka się kończy po czterech latach
„Deutschland erwache!”

Erwache Berlin, Hamburg, Lubeka;
Gdzie wszędy wieże, gdzie wszędy dachy
Spać chcecie? a krzyk wasz od wieka
„Deutschland erwache!”

Budź się Niemcy, co chcieli to mają,
Co noc alarmik, i buty pod pachę
Dostał się wreszcie dusza do raju
„Deutschland erwache!”

NIEMIECKIE MIASTA PO JAPONSKU

Japońska gazeta Nici — nici podaje nie-
które japońskie nazwy miast niemieckich:
Berlin po japońsku brzmi „Tu jama —
tam jama”.

Essen — „Jama na janie”.
Hamburg natomiast — „sama jama”

WARUNKI KAPITULACJI

Alianci podali Niemcom warunki kapitu-
lacji. Warunki te brzmiały:

1. bezwarunkowa kapitulacja,
2. Hitler musi się ożenić z żydówką,
3. w przyszłej wojnie, jaka by wybuch-
nęła w Europie Niemcy muszą znowu wal-
czyć u boku Włoch.

NOWY PUNKT W STATUCIE PARTII

Do statutu partii narodo-socjalistycz-
nej dołączono ostatnio nowy paragraf, któ-
ry reguluje wynagrodzenie za zwerbowanie
nowych członków do partii:

Za każdego nowo zwerbowanego członka
werbujący otrzyma nagrodę w wysokości
250 RM,
za dwóch zwerbowanych członków —
500 RM nagrody,
za trzech — zwolnienie z partii,
za czterech — zwolnienie i zaświadcze-
nie, że werbujący do partii nigdy nie na-
leżał...

MORCIN SPIEWO

Kulato się jmbko
i rzekło Brachtowi:
Geltug ci rychtują
Karlusy morowi.

Oj, dana, dana,
wypłata cinianna
oj, dana, dana, da.

Tu na Górnym Śląsku
liście z drzew spadają:
szwaly coraz głośnieję
wodza przeklinają

Oj, dana, dana,
a dawniej hosanna,
oj, dana, dana, da.

Mieli u nos wszystko:
masło, wuszt, rolndy,
Toż im się zachęciło
z ćwikły marmolady.

Oj, dana, dana,
specyjol Germana,
oj, dana, dana, da.

Ze moskale naprzód:
to „Brotofenzywa”;
a że oni „Rückzug”:
to „inicjatywa”.

Oj, dana, dana,
sprawa zagmatwana,
oj, dana, dana, da.

„Jo lepiej prowadził” —
rzekł von Brouchtisch heiter, —
no, ale co żądać:
mularz i gefreiter.

Oj, dana, dana,
legenda rozwinna,
oj, dana, dana, da.

Hitler: „Propaganda
nie trzyma się kupy”
Göbbels: „A to grandal...
Skocz mi ty do d...l
Oj, dana, dana,
tak znieważyc pana,
oj, dana, dana, da.

Rzekł ktoś o Göbbelsie,
(ludzie to pierony)
i że on jest podciep
blank niewydarzony.
Oj, dana, dana,
strzelić w pysk profana,
oj, dana, dana, da.

Duce kiejsik wzywał
żołnierzy zwolnionych,
raptem się zgłosiło
siedmiu pomylonych.
Oj, dana, dana,
zmartwienie tyrana,
oj, dana, dana, da.

Kiej się czas odmieli,
Bydzie radość wszędy;
w radu — i pasterki
i polskie kolendy.
Oj, dana, dana,
chwalić będą Pana,
oj, dana, dana, da.

Mamulka nakupi
masła, sera, maku;
napiecze kolacza
po każdym Geltaku,
Oj, dana, dana,
bo pypcia dostana,
oj, dana, dana, da.

Moc bydzie wszystkiego,
Nie braknie bombonów,
dwóch rzeczy nie bydzie:
szwabów i kuponów.
Oj, dana, dana,
Polska ukochana,
oj, dana, dana, da.

CIEKAWOŚĆ FÜHRERA

Niedawno kupił sobie Hitler szklany noc-
nik...

— Dlaczego?

-- Ażeby widzieć co narobił.

W TRAMWAJU WARSZAWSKIM

Felek zauważył na drugim końcu tramwa-
ju swego znajomego z którym nie widział
się od początku wojny. Nie może z powodu
tłoku się do niego dostać, więc krzyczy
poprzez ludzi:

— Dzień do y Kajakiewicz, co ty tu po-
rabiasz w Warszawie?

— Czołem Felek, widzisz bracie, ja się
tu ukrywam.

POLACY I WĘGIEL

W jednej z miejscowości w Wielkopolsce
zbierał się od dłuższego czasu tłum ludzi
przed magazynem, w którym wydawano
węgiel.

Aż tu kiedyś na drzwiach magazynu
przeczytano kartkę urzędową tej treści:

„Für Polen gibt's kein Kohlen”.
Na drugi dzień obok tej kartki wisiała
inna z takim napisem:

„Die Polen schleissen auf Kohlen,
Sie sind stolz
Und heizen mit Holz”.

Hitler jest mało zajmujący, gdy przestał
zajmować, a zaczął oddawać.

HITLER GRA W BAKA

Ich versteh nicht was da los ist,
woło Irmgard Krowa,
Czemu się zaś nasi cofli
hań, wele Kijowa?

Na to ojciec, Gruppenleiter
coś nieśmiało jąka:
Führer chciał mieć więcej plncu
by se puścić baką.

NOWA BERLIN NIEMIECKA

Na murach Berlina ukazały się ostatnio
następujące napisy:

„Du, dummer, brauner Affe,
Wo ist deine neue Waffe?”

Odpowiedz na to pytanie brzmi:
Najnowsza broń niemiecka to broń
Boże naprzód!

Odhito w drukarni D. I.

Fot. 10. i 11.

„Luźna Kartka” (październik 1943)
z utworem Franciszka Piłarka pt.
Morcin śpiewo (ze zbiorów
Biblioteki Sejmowej w Warszawie)

Dokument przedstawiony
w dwóch kolumnach
oryginalnie był jednym
długim pasem papieru



Fot. 12.
Maszyna drukarska używana
w czasie konspiracji w okresie
II wojny światowej
(Muzeum Powstania
Warszawskiego)



Fot. 13.
Maszyna drukarska używana
w czasie konspiracji w okresie
II wojny światowej
(Muzeum Powstania
Warszawskiego)

Zdżiwnonnie, dnia 28. 7. 48

Pracowny Panie Profesorze!

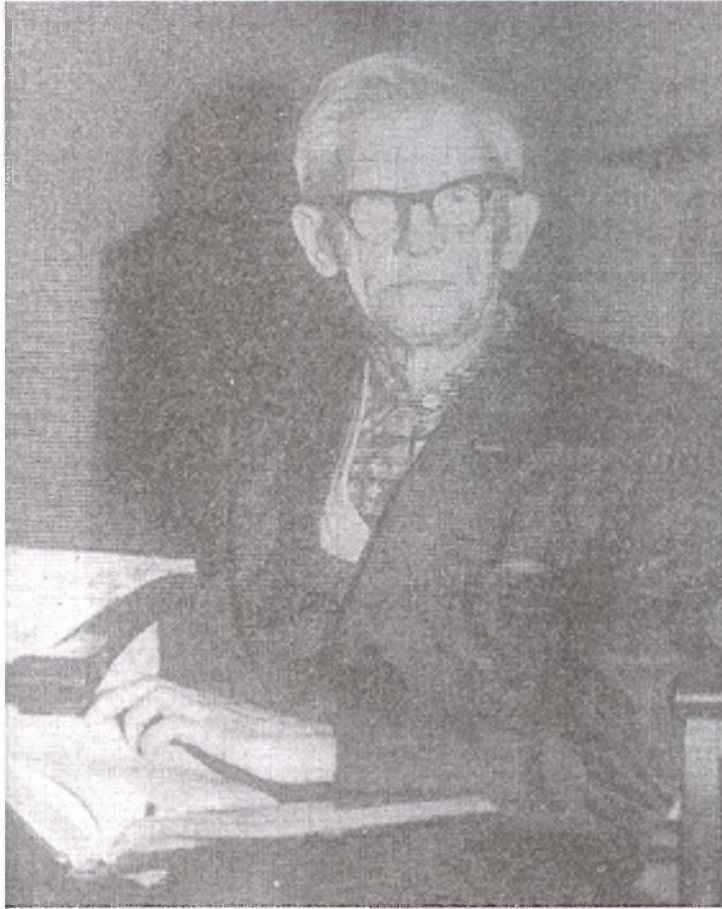
W zalezeniu przyslanam wstodzik do waszej
Ciebie. Nadeje niz to jej zapoznanie
z kument "Stylo Polne" zechne Panu jensze
podarobic; ja ze waszej strony napisz
o wyplyt i napisz ze Panu najpotniej
w srodze. Jedno strofka powiniz rown c Bogie
S. P. Przynalany popr coby recenator
zechne Panu wykorzystac imywny rapend.
Wzrostly su karte i za podrozonieniu. Prosz
przejze i utwas piszku podrozonieniu
o wasz pilkany

Stanislaw Januszowski
Franciszek Piety

Fot. 16.
List Franciszka Pilarka do Stanisława
Ligonia napisany 28.07.1948
(archiwum rodzinne Ligoniów)



Fot. 17.
W miejscu narożnego budynku
stał kiedyś dom Pilarków,
w którym prowadzili sklep,
ul. Bolesława Chrobrego 1,
Zdzieszowice.



Fot. 18.
Franciszek Pilarek, fotografia
z 1977 roku („Opole”, 1977, nr 12)



Fot. 19.
Grób Pilarków na cmentarzu
w Zdieszowicach
(ul. B. Chrobrego)

⌘ ROZDZIAŁ V ⌘

Śląski przedstawiciel pokolenia Kolumbów
Józef Ryszka (1920–1943)





1. Sylwetka

Józef Ryszka to postać wielowymiarowa, był on harcerzem, robotnikiem, poetą i działaczem konspiracyjnym. Urodził się 14 lutego 1920 roku w Szopienicach w rodzinie Józefa Ryszki i Wiktorii Pilarskiej. Ojciec, górnik w kopalni Gische (obecnie Wieczorek) zginął w I powstaniu śląskim w 1919 roku, miał wtedy 23 lata, po nim otrzymał pi-sarz imię. Matka Wiktoria utrzymywała po śmierci męża, z renty po nim i pracy fizycznej, dwóch synów: Adama i Józefa. W wychowaniu i utrzymaniu dzieci pomagali Wiktorii Ryszce rodzice. Dziadek Szczepan – górnik – również był zaangażowany w działalność propolską, miał ogromny wpływ na młodego Józefa, to na jego cześć przyjął imię Szczepan, jako swój okupacyjny pseudonim. Babcia Franciszka tworzyła dom ciepły i tradycyjny, w którym Józef i jego o rok starszy brat Adam spędzali wiele czasu. W wieku siedmiu lat Józef zaczął uczęszczać do szkoły ludowej „na Jewce” przy nieistniejącej już hucie Utemana.

Matka w 1933 roku powtórnie wyszła za mąż za urzędnika państwowego, którego znane jest tylko nazwisko – Kozik. Rodzina przeprowadziła się do Chorzowa, zamieszkała przy placu Mickiewicza 10. Sytuacja materialna rodziny uległa dużej poprawie, jednak dla Józefa mieszkanie pod jednym dachem z ojczymem oznaczało stale pogłębiający się konflikt, przeradzający się, raz po raz, w awantury. Ryszka ukończył ośmioletnią szkołę powszechną im. Juliusza Ligonia, przy ul. Św. Piotra¹. Dostał także szansę kontynuacji nauki w gimnazjum, z którego został wyrzucony, nie chciał nigdy ujawnić z jakiego to stało się powodu.

Bardzo młody i wrażliwy chłopak musiał zacząć dorosłe życie, w którym nie potrafił się odnaleźć. Zanim znalazł pracę poznał smak bezrobocia, włóczęgostwa i nielegalnej pracy na hałdach, potem wielokrotnie zmieniał miejsce zatrudnienia, pracował między innymi: w hucie „Piłsudski” w Chorzowie, gdzie „żelazne płyty wiertali i palec mu przetrzasło”², w kopalni „Boże Dary” w Kostuchnie (dzisiejsza dzielnica Katowic), „fedrował” więcej niż pół roku...³; w sklepie spożywczym wtedy to „matka kupiła mu mantlik su-biekta!”⁴.

¹ Taką informację podają za Z. Bednorzem, jednak z badań autorki wynika, że przedwojenna szkoła im. Juliusza Ligonia to mieściła się przy ul. 3 Maja 22 i była szkołą powszechną rzeczywiście, natomiast szkoła przy ul. Św. Piotra była gimnazjum przyrodniczym, wiadomo że Ryszka rozpoczął je jedynie.

² Z. Bednorz: *Szczepan czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960, s. 12.

³ Tamże.

⁴ Tamże.



Udziałał się także społecznie w XIII Drużynie Harcerskiej im. Stefana Rogozińskiego⁵ w Chorzowie, w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i w Organizacji Młodzieży Powstańczej.

W tym czasie stworzył wiele utworów na użytek środowiska harcerskiego, utwory satyryczne oraz bardzo obszerny poemat opisowy, który powstał po wycieczce kajakowej do Gdańska, jaką w 1937 roku zorganizował zastęp żeglarski z Chorzowa. Stworzył także nowelę o tematyce patriotycznej pod tytułem *Mogiły na obczyźnie*.

Chorzów w tamtym okresie intensywnie się rozwijał. W roku 1922 liczył 73,2 tys. mieszkańców, a osiem lat później już 89,6 tys. Hufce harcerskie zbierały się najczęściej w szkołach, drużyn męskich było osiem, w sumie liczyły 200 chłopców, które ukształtowały się ze śląskiego środowiska robotniczego⁶. To czym zajmowała się XIII Drużyna Harcerska im. Stefana Rogozińskiego znalazło wyraz w jej Kronice⁷. Harcerze grali dużo w koszykówkę i ping-ponga, organizowano nawet międzydrużynowe rozgrywki, jeździli na wycieczki na przykład do Świerklańca, Orzesza, ale brali także wspólnie udział w obchodach święta 3 Maja oraz uczestniczyli w ćwiczeniach przeciwgazowych i przeciwlotniczych. Z *Kroniki* dowiedzieć się także można, że druha Ryszkę nazywano Wroną.

Na Śląsku można było wyczuć atmosferę zbliżającej się wojny. W połowie czerwca 1939 roku otwarto w Katowicach wystawę zatytułowaną „Obrona domu”, urzędy były przygotowywane do ewakuacji już w sierpniu, radio nadawało w każdą środę sierpnia cykliczne informacje o samoobronie przeciwlotniczej. W sierpniu również w Katowicach i Chorzowie przeprowadzono próbne alarmy przeciwlotnicze⁸.

Harcerki, autorki broszury dotyczącej chorzowskiego września 1939 roku, piisały: „W ewakuacji Magistratu uczestniczyli harcerze z różnych dzielnic miasta, między innymi

⁵ Stefan Szolc-Rogoziński (ur. 14 kwietnia 1861 w Kaliszu, zm. 1 grudnia 1896 w Paryżu) – polski podróżnik i badacz Afryki. Urodzony w Kaliszu, syn Ludwika Scholtza przemysłowca oraz Malwiny z Rogozińskich, córki warszawskiego adwokata. Dziadek Stefana pochodził z Brzegu. W 1878 roku Stefan wstąpił jako ochotnik do akademii marynarki wojennej w Kronsztadzie. Ukończył szkołę marynarki w Petersburgu. Wraz z geologiem Klemensem Tomczekiem oraz meteorologiem Leopoldem Janikowskim zorganizował pierwszą polską wyprawę badawczą do Afryki. U wybrzeży Kamerunu zakupił za czarny tuzurek, cylinder i trzy skrzynki dżinu wyspę Mondoleh, która stanowiła potem miejsce wypadowe wypraw. Badał wybrzeże Kamerunu, dorzecze rzeki Mungo oraz odkrył Jezioro Słoniowe. Od 1885 roku członek Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. Zginął tragicznie pod kołami paryskiego omnibusa w wieku 35 lat. Był żonaty z Heleną Janiną Boguską. Był autorem wielu rozpraw naukowych. (Oparte na notce pochodzącej z http://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Szolc-Rogoziński – 15.09.2006).

⁶ Więcej na ten temat D. Bethge, M. Stankiewicz, J. Zaleska: *Nasze lata dwudzieste*. Chorzów 1983.

⁷ *Kronika XIII Drużyny Harcerskiej im. Stefana Rogozińskiego*. Chorzów, założono 13 grudnia 1932 roku. (Kserokopia rękopisu w posiadaniu autorki niniejszej rozprawy).



21 Skautowej drużyny im. A. Małachowskiego z drużynowym Jerzym Skowronkiem i 13 Drużyna im. St. Rogozińskiego z Chorzowa II, z drużynowym Jerzym Pańczykiem. Nie wszyscy się znali, a wynikające z ogólnego popłochu sprzeczne decyzje przerzucały ich na różne punkty i posterunki.”⁹ Aktywny udział harcerzy w obronie Chorzowa potwierdza także Z. Kapała. Pisał on: „Najgłośniejszy stał się jednak udział harcerzy w obronie Chorzowa i Katowic w dniu 1 i 4 września 1939 roku. W miejscowościach tych mieszkało przed wybuchem wojny sporo Niemców, toteż hitlerowcy nie przypuszczali, że mogą napotkać przy wkraczaniu do nich zdecydowany opór. Do legendy urósł zwłaszcza udział harcerzy w obronie Katowic, a w szczególności – parku Kościuszki i znajdującej się tam Wieży Spadochronowej.”¹⁰

W Chorzowie tamte wrześniowe dni czasami nazywa się „Czwartym Powstaniem Śląskim.”

J. Ryszka osobiście włączył się w obronę Chorzowa, zachowały się powojenne zeznania złożone przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich przez jego kolegę Henryka Dronia. Warto przytoczyć obszerny fragment tych wspomnień, ponieważ nigdzie do tej pory nie były one cytowane, a dotyczą omawianego w niniejszej rozprawie okresu: „od 1936 roku należałem do 13 drużyny harcerzy im. Stefana Rogozińskiego w Chorzowie przy szkole podstawowej, mieszczącej się przy obecnej ul. J. Pawła Findera 21. Drużynowym był Józef Mazurek, który zmarł na dwa dni przed wybuchem wojny. Jego przybocznym był Jerzy Pańczyk, dyrektor kopalni »Śląsk«. Około 20 sierpnia 1939 roku drużyna otrzymała rozkaz od komendy hufca w Chorzowie zgłoszenia się w magistracie w Chorzowie. Po rozkaz zgłosiłem się ja i Józef Ryszka (został rozstrzelany w Warszawie w październiku 1942¹¹ r. W magistracie otrzymaliśmy polecenie, aby starsi harcerze zgłosili się w piwnicy obecnego Teatru Miejskiego przy ul. Sienkiewicza. Zgłosiło się na tę placówkę około 15 harcerzy. W pierwszych dniach pełniliśmy tylko dyżury. W związku z tym kilku harcerzy z naszej drużyny zostało wezwanych do magistratu. I tam przydzielono im inne zadanie – mam wrażenie, że pełnili funkcje łączników, tak samo jak i my. Nasza drużyna nie została uzbrojona, a tylko kilku harcerzy, 5 lub 6, uzbroiło się samodzielnie.

⁸ Z. Kapała: *Przygotowanie obrony cywilnej województwa śląskiego w 1939 roku*. „Zaranie Śląskie” 1979, z. 3, s. 401 – 430.

⁹ D. Bethge, M. Stankiewicz: *Chorzowski wrzesień 1939 r.* Katowice 1981, s. 6.

¹⁰ Z. Kapała: *Harcerze w obronie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939*. Bytom 1986, s. 11.

¹¹ Błąd w dacie, powinno być 1943.



Około 27 sierpnia otrzymałem polecenie zaniesienia meldunku do »Azotów« w Chorzowie. Tam przy bramie pełniło straż wojsko wraz ze strażą przemysłową. Otrzymaliśmy na miejscu karabiny, ponieważ było słychać strzały od strony Bytomia-Brzezin. Razem z Ryszką pobiegliśmy w kierunku strażów i dobiegliśmy do szosy siemianowickiej. Było to około 4 km od »Azotów«. W tym czasie strzały zamilkły. Na wale kolejowym spotkaliśmy grupę powstańców z Brzezin i z Dąbrówki Wielkiej, dowodzoną przez nieznanego mi powstańca.

Nad ranem wróciliśmy z powrotem do domu. Na drugi dzień rano udaliśmy się do »Azotów« ponownie, aby stwierdzić, co się tam działo. Okazało się, że spotkaliśmy samochód ciężarowy stojący w Chorzowie Starym przy pl. Świętego Jana, na którym leżało około 10 – 15 zwłok freikorprzystów ubranych w cywilne ubrania, granatowe okrągłe czapki ze swastykami na rękawach. Przy tym samochodzie stał porucznik polski i rękę miał na temblaku, co wskazywało, że był ranny. Ten porucznik mówił do nas, że to są zwłoki dywersantów z walk w okolicy Dąbrówki i Michałkowic... W nocy na 2 września 1939 roku władze Chorzowa ewakuowały się pociągiem towarowym na wschód, a więc placówka przy Teatrze została zlikwidowana. Dzień przedtem wojsko i Obrona Narodowa opuściły już Chorzów. Ja, Ryszka, Bawół i Janus postanowiliśmy wstąpić do wojska i w tym celu wsiedliśmy do pociągu towarowego jadącego w kierunku Będzina – Olkusza – Miechowa. Wobec tego, że w Miechowie już były wojska niemieckie, postanowiliśmy wrócić do domu.¹²

Pewne jest, że J. Ryszka 1 września spędził w chorzowskim urzędzie miasta, gdzie zaangażował się energicznie w prace Obrony Przeciwlotniczej. Komenda OPL na Chorzów mieściła się właśnie w magistracie.

Wspomnienia z pierwszego dnia wojny opisał potem w opowiadaniu *Dzień ostatni*; pisał tak: „Puściłem kolegę i pędem do domu. Wpadam do sypialni. »Wojna, wojna!«, krzyczę upojony nowością, zmianą sytuacji i zakończeniem nudów śmiertelnych. Nie zdawałem sobie w pierwszej chwili sprawy z prawdziwego oblicza sytuacji. Widok rozbudzonego rodzeństwa, ich niewinnych twarzątek, wzbudził we mnie żal. Ostudził mój zapał. »I cóż będzie z wami – pomyślałem – co was czeka, na jakie przykrości będziecie narażeni, czy w ogóle dożyjecie końca wojny?« Te i tym podobne myśli nurtowały moją głowę. »Wojna – rzekłem już bez entuzjazmu. – Co, gdzie? – Ano, nie słyszycie?«”

¹² *Bohaterowie spod znaku lilijki. Harcerze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej w świetle zeznań własnych i świadków.* Oprac. A. Szefer. Katowice 1984, s. 92, 93.



„Strzały, huki, oraz warkot samolotów potwierdziły moje słowa. Nieprzyjemne rozbudzenie dla tych ludzi szarych, beznadziejnych w swej szarości, zaabsorbowanych sprawami życia codziennego. Strapiona, wyrazista, inteligentna twarz ojca świadczy o tym. Ubiera się, spieszy do biura, na posterunek, dowiedzieć się o faktycznym stanie rzeczy. Wyszedłem. Tak, ostatni dzień. Ostatni dzień spokoju. Ostatni dzień w domu. W tym domu cichym, takim kochanym. Czułem to, mimo że nie wiedziałem. Jakiś podświadomy instynkt. Wyszedłem.”¹³

Kiedy władze wydały rozkaz ewakuacji urzędów i urzędników polskich J. Ryszka razem z rodziną, bardzo niechętnie opuścił Chorzów.

Podróż na wschód opisał w kolejnym opowiadaniu zatytułowanym *17 dni*, wspominał: „Jedziemy, pociąg nabrał troszkę pędu i z zawrotną powolnością bo co najwyżej piętnastu kilometrów na godzinę pędzi w stronę Krakowa. Odczuwam głód, też człowiek nie zabrał z sobą ani kromki suchego chleba, myśleliśmy, że z rana a co najwyżej w południe będziemy na miejscu przeznaczenia, a tu już słońce dobrze świeci, a my za Szczakową. Ciężkowice, pociąg przystaje w polu, krzyk, rwetes, ludzie wyskakują z wagonów, biegną do najbliższych chałup po chleb lub inne wiktualia [...]”¹⁴

Rodzina ostatecznie zamieszkała w Sosnowcu, a Ryszka, tak jak wielu polskich uciekinierów dotarł do Lwowa, skąd udał się z powrotem w kierunku Zagłębia i Śląska, ostatecznie zamieszkał razem z rodziną.

Późną jesienią 1939 roku wywieziony został na roboty przymusowe do Niemiec, pracował między innymi przy budowie autostrady w Viersen, które było niewielką przemysłową miejscowością położoną w Nadrenii, potem przeniesiono go najprawdopodobniej wczesnym latem do fabryki „Hanomag” w Hanoverze.

Podczas pobytu na obczyźnie dalej pisze. Notuje w brulionie – wiersze patriotyczne, o pozytywnym wydźwięku, pełne wiary w zwycięstwo Polski, ale przede wszystkim wspomnienia nędzy, poniżeń i demoralizacji zesłanej do Niemiec na roboty młodzieży. Polacy byli w Viersen skoszarowani w barakach, na małej powierzchni mieszkało nawet kilkudziesięciu mężczyzn. Do pracy prowadzono ich w szyku marszowym, a życie codzienne podlegało bardzo ostremu rygorowi. W Hanoverze Józef Ryszka nie wytrzymał złego traktowania Polaków i pobił hitlerowskiego żołnierza. Z tego powodu musiał stamtąd uciekać w drugiej połowie 1940 roku.

¹³ J. Ryszka: *Ostatni dzień*. W: Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 24, 25.

¹⁴ Ryszka J.: *17 dni*. W: Jan Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. Dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 143.



Wtedy to znowu na krótko wrócił do Sosnowca, był jednak poszukiwany i musiał udać się dalej, przedostał się na teren Generalnej Guberni. Najpierw przez jakiś czas mieszkał u rodziny ojczyma w Olkuszcu, a potem zatrzymał się na dłużej w Radomiu. Zamieszkał na krótki czas u znajomego volksdeutscha, który zarządzał fabryką wyrobów skórzanych „Kromołowski i Syn” mieszczącą się przy ulicy Limanowskiego 69, gdzie znalazł pracę. Potem przeniósł się do tak zwanego Giganta, czyli hotelu robotniczego, w którym wiele było „towarzystwa spod ciemnej gwiazdy”. Literacki dorobek tamtego okresu jest niewielki, zachowały się dwa utwory, w tym jeden na papierze firmowym fabryki Kromołowskich. W Rzeszowie zawarł Ryszka bardzo cenną, jak się potem okazało, przyjaźń z rymarzem Julianem Karewiczem.

Późną jesienią 1941 roku przeniósł się do Warszawy. Imał się różnych prac, żeby przeżyć pracował fizycznie, handlował papierosami, był właściwie bez dachu nad głową. Pierwszy raz jego losy odmieniły się, kiedy spotkał rodzinę Florczaków, zamieszkał u nich na Wspólnej 61. Szczególną opiekę nad J. Ryszką roztoczył Zbigniew Florczak początkujący literat i intelektualista, rówieśnik Ryszki¹⁵. U Florczaków nie tylko spał i jadł, ale także spotykał szerokie grono intelektualistów, miał szansę brać udział w dyskusjach między innymi, jak sam wspominał: o kulturze i polityce¹⁶. To właśnie Z. Florczakowi opowiedział kiedyś Ryszka, że po odmowie publikacji jego wierszy w jakimś śląskim czasopiśmie spalił wszystko, co do tamtego momentu napisał...

Na początku roku 1942 na ulicy spotkał przypadkowo Zbyszka Bednorza. Nie bał się podejść, Z. Bednorz do dziś wspomina tamto spotkanie, relacjonował nawet jego przebieg w książce, którą napisał o przyjacielu:

„Odwróciłem się. Zmierzyliśmy się oczami, bo w tym samym momencie i oni się odwrócili. Stanęliśmy przy oknie wystawowym, bacząc pilnie, oni tymczasem zatrzymali się także i po krótkiej chwili podeszli do nas.

– Pieronie, my się znamy, wy żeście są z Chorzowa.

¹⁵ Zbigniew Florczak (1920–2005) – eseista, tłumacz, krytyk; uczestnik Powstania Warszawskiego (w zgrupowaniu „Baszta”), po jego upadku trafił do obozu jenieckiego w Niemczech; po wojnie ukończył Królewską Akademię Sztuk Pięknych w Brukseli; 1949 wrócił do kraju, współpracownik wielu czasopism krajowych m.in. „Przeglądu Kulturalnego”, „7 dni”, „Magazynu Polskiego” oraz zagranicznych – m.in. paryskiej „Kultury” (pod pseudonimem Pelikan), „Orla białego” i londyńskich „Wiadomości”; książki m.in.: Autoportret z rubinem (o powstaniu), Podróż na horyzonty, Panorama emigracji, Morze w C-dur; prace z zakresu historii sztuki: Gust soplicowski, czyli o początkach malarstwa narodowego, Sztuka łamie milczenie. Z prahistorii plastyki, Grypsy i reminiscencje (eseje z paryskiej „Kultury”). Notka pochodzi z <http://encyklopedia.interia.pl/haslo?hid=74337> (15.109.2006).

¹⁶ Więcej Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 49.



– Chyba jakieś nieporozumienie, panowie nas bierzecie za kogoś innego – odpowiedziałem opanowany. – Bednorze, nie chodziliście do budy na Piotra Pawła w Chorzowie?

– Niestety, widocznie zmyliło panów jakieś podobieństwo...

Zarówno Bogusz czyli »Mietek Brzozowski« jak i ja nie mieliśmy ochoty ujawniać się przed zupełnie przypadkowymi jegomościami. Kręciło się wtedy w tak zwanej Generalnej Guberni wielu osobników przybyłych z Górnego Śląska, a podejrzanych o współpracę z Niemcami. Sytuacja stawała się raczej nieprzyjemna, bo zwłaszcza jeden z owych nagabujących nas, zaczynał z miną pewną siebie przypominać różne szczegóły i okoliczności dotyczące spraw Chorzowa i chorzowskiego gimnazjum, do któregośmy istotnie przed laty uczęszczali.

– A o cóż panom właściwie chodzi i kim jesteście?

– Jestem Ryszka, Ryszka Józef, taki buks, chachor i kunda, a to jest mój koleżka, Stefanem go mianują. O nic nam, proszę panów, nie chodzi. Toż kiej się nos bobicie, pyrszk, idymy dali, żur stygnie.

Ale gdy Ryszka, zawadiacko zakręciwszy swym sfatygowanym kapeluszem, odwracał się na pięcie, by odejść, Bogusz nie wytrzymał napięcia atmosfery szczeroci stworzonej przez tamtych i rozpoczął w najlepsze wspominkową rozmowę ze Stefanem Szczepkowskim.¹⁷

J. Ryszka został zaangażowany przez Zbyszka Bednorza, pracującego w Departamencie Informacji i Propagandy Delegatury RP – Sekcji Zachodniej, do pracy w polskim podziemiu. Przyjął okupacyjne pseudonimy Szczepon, Gizd, natomiast fałszywe papiery miał wystawione na nazwisko Józef Zalewski, można także znaleźć informacje o lewej kenkarcie na nazwisko Józef Radny, urodzony 15 lutego 1918 roku w Mińsku. Jako zawód wyuczony i wykonywany wpisano: księgowy. Kenkartę wystawiono dnia 3 października 1942 roku.

Młody pisarz rozwijał się – uczestniczył między innymi w tajnych kompletach maturalnych, zajęciach prowadzonych przez Tajne Pedagogium Ziem Zachodnich, brał udział w tajnych kursach dziennikarskich, zorganizowanych przez Zrzeszenie Dziennikarzy Ziem Zachodnich, a prowadzonych przez wybitnych specjalistów, dyplom tego kursu nostryfikowały władze PRL, od kandydatów wymagano ukończenia szkoły średniej, ale dla Ryszki zrobiono wyjątek. Zdobył tam wiedzę z zakresu dziennikarstwa, ale



także ukształtował styl, język, nauczył się pisać według norm różnych gatunków publicystycznych. W swoich wspomnieniach z wojennej Warszawy Rudolf Broda¹⁸ pisał: „Szczepon bardzo pilnie i systematycznie się uczył – a wydaje mi się, że miał dużą łatwość uczenia się i przyswajania sobie wiedzy. W dyskusjach – kiedy czegoś był pewien – nie dał się zbić z tropu, potrafił dyskutować, klócić się, udowadniać, powoływać się na ludzi, książki, sypać cytatami i wymuszać akcepty swoich rozumowań i punktów widzenia, ale gdy nie miał racji, ustępował – ale trzeba było mieć rzeczowe argumenty aby go przekonać. Ja osobiście niejednokrotnie zdumiewałem się jego postęпами i wiedzą.”¹⁹

Z. Bednorz zaprosił Ryszkę do współpracy przy redagowaniu „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej” oraz jego satyrycznego dodatku „Luźnej Kartki”. Pisał Szczepon zarówno gwarą używaną jako świadome tworzywo literackie, ale także literacką polszczyzną.

U Z. Bednorza, właśnie w Warszawie, w domu przy ul. Zapiecek 1, odbył się pierwszy wieczór literacki Ryszki. Był Szczepon także kurierem Delegata na Śląsk Ignacego Sikory i jego zastępcy Alojzego Targa, ówczesnego wicewojewody śląskiego z ramienia rządu emigracyjnego. Zaangażował się także w działalność młodzieżowej komórki organizacji „Ojczyzna”, która skupiała młodzież śląską, opiekunem był A. Targ. Dzięki ich pracy funkcjonowały w Warszawie między innymi: skrzynki i punkty kontaktowe, a także lokale maszynopisania. W tej przyjaźniącej się grupie znajdowali się oprócz Ryszki także: Monika Karkoszka – „Monika”, abiturientka Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach, późniejsza żona A. Targa, oraz jej dwie koleżanki z tego samego gimnazjum Krystyna Kowalska – „Krystyna” i Maria Imielanka – „Marysia”, a także Czesława Imielanka – „Sławka”, Eugenia Kolbuszówna – „Ewa”, Mieczysław Kolbusz –

¹⁷ Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 6, 7.

¹⁸ Rudolf Broda urodził się 9 IV 1901 r. koło Frysztatu na czeskim Śląsku, w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły ludowej i tzw. szkoły miejskiej wydziałowej, pracował w kopalni węgla w Karwinie i kontynuował naukę w szkole handlowej w Orłowej. Udzielał się w młodzieżowym ruchu polskim. W 1919 r. rozpoczął pracę w Towarzystwie Oszczędności w Cieszynie, wchodząc w ten sposób na drogę księgowości i bankowości. Etapami pracy zawodowej były różne instytucje finansowe m.in. w Trzyńcu, Krakowie, Cieszynie i Katowicach. W 1927 r. został dyrektorem rachunkowości miejskiej w Królewskiej Hucie (później Chorzowie Mieście). Od 1928 r. prowadził również księgowość w teatrze katowickim. Wojnę spędził w Warszawie, związany z konspiracyjną organizacją „Ojczyzna” i Delegaturą RP. W 1945 r. powrócił na Śląsk, obejmując funkcję głównego księgowego Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Zmarł 13 XI 1981 r. (źródło Z. Bednorz: *Lata krecie i orłowe*. Warszawa 1987, s. 182).

¹⁹ R. Broda: *Wspomnienia o Józefie Ryszce*, s. 3 (maszynopis).



„Mietek”, Józef Kaczmarczyk – „Wojtek” i Hanka Kaczmarczyk – „Hanka”, Rena Werner, Marek Wydra²⁰.

Żył intensywnie, nawiązywał nowe znajomości, był lubianym towarzyszem. Słynął ze swoich spontanicznych wypowiedzi, kiedyś: „spotkał na Złotej 6 p. Prof. dr Mazurkiewicz – a był do niej zaproszony z innymi młodymi chłopakami i dziewczętami na wieczorek; przywitawszy się z nią w moim biurze, poklepał ją po ramienia, zaklaskał rękami i powiada: Toż matko popijemy zaś!”²¹

W październiku 1942 roku otrzymał urlop i spędził całe dwa tygodnie w Lublinie, gdzie napisał opowiadanie *Dni powikłane*. Przed samym wyjazdem do Lublina wpadł Ryszka w ręce Niemców, jednak udało mu się uciec na peronie, z kolumny, której strzegli żołnierze. W 1943 roku hitlerowski terror wzmógł się w stolicy, jednak Ryszka i jego towarzysze dalej działali. Starał się zawsze w korespondencji wysłanej do domu napisać coś dowcipnego, podtrzymać rodzinę na duchu, a zwłaszcza brata Adama²². Pisał na przykład w lipcu 1943 roku tak: „wątpisz i wątpisz stale we wszystko. Wątpisz czy się zobaczymy, czy wojna się skończy. Człowieku! Każda rzecz (filozoficzna uwaga) mająca swój początek ma zarazem i koniec (bardzo popularna sentencja) więc gdzież u licha podkład do takiej abnegacji życiowej. [...] Ja ciągle nie tracę humoru, stwarzam sobie iluzję przyszłości, co wcale nie jest marzycielstwem a pomaga jedynie przetrzymać okres końcowy.”²³ W listach do brata widać także stałe zaangażowanie w pracę konspiracyjną, nawet pisząc do brata szukał kontaktów: „Opowiadałeś mi o kolejarzu, znajomym Pawła Boczka. Bardzo bym takiego potrzebował. Kopol opowiadał Ci o moich interesach. Idź do Pawła (ale to koniecznie) dopytaj się czy to człowiek solidny, żeby mnie nie okantował i czy go można przyjąć do spółki.”²⁴ Styl, jakim pisze J. Ryszka list do brata, jest stylem młodego, wykształconego człowieka.

W jego życiu pojawiła się miłość – maturzystka Krystyna Biedrzycka, uczucie to wywarło wpływ na jego twórczość, niestety zachował się tylko jeden wiersz miłosny zawarty w liście od Krystyny do Adama Ryszki²⁵. Zresztą podczas wojny powstały utwory uważane przez krytyków za najlepsze. Rudolf Broda, tak opisywał proces twór-

²⁰ Por. więcej na ten temat w Z. Bednorz: *Lata krecie...*, dz. cyt.

²¹ R. Broda: *Wspomnienia o Józefie Ryszce*, s. 2 (maszynopis).

²² Zachowało się kilka listów Józefa Ryszki do brata Adama – „Ircie życzeń urodzinowych...” Warszawa 1 V 1943, „Za dużo czasu upłynęło...” Warszawa 24 VI 1943, „Czas upływa i upływa...” Warszawa 13 VIII 1943, „Piszę ten list w dniu Twoich urodzin...” Warszawa 18 VIII 1943, „Czuję się w obowiązku skrobnąć znowu...” Warszawa 4 X 1943. A także list Krystyny Biedrzyckiej do Adama Ryszki „... Strasznie mi przykro [...]” Warszawa 14 III 1944. (Ksera rękopisów w posiadaniu autorki rozprawy).

²³ „Czas upływa i upływa...” Warszawa 13 VIII 1943.

²⁴ „Za dużo czasu upłynęło...” Warszawa 24 VI 1943.



czy Ryszki: „Dużo wierszy Szczepon napisał na Złotej 6, w ogródku za biurem, a miał wielką łatwość w pisaniu i układaniu wierszy. Nie wszystkie są one zebrane i wiele z nich pozostało w zapomnieniu i przepadło; na przykład nie dotarło po wojnie do jego narzeczonej, której dużo wierszy ofiarował [...]. W wierszach swoich, zwłaszcza tych dojrzałych, lepiej i głębiej wypracowanych w gwarze, którą bardzo lubił i pogłębiał – unikał germanizmów, jakimi gwara ta – zwłaszcza na Górnem Śląsku jest zachwaszczona. Jągo gwara jest piękna, soczysta, czysta – staropolska. Tylko w wierszach, które szły do podziemnej prasy na Śląsk używał i germanizmów, co było niekiedy konieczne i potrzebne, a ponadto wiersze te były robione na szybko, na poczekaniu, na zamówienia, bez dłuższego szlifowania. Natomiast, kiedy miał czas, szlifował każdy wiersz, badał każdy wyraz gwarowy, analizował jego treść, potrzebę użycia oraz właściwe znaczenie. Napisanego wiersza nie chował ale przynosił i zaraz go czytał.”²⁶

Został aresztowany na ul. Jasnej w czasie ulicznej łapanki 14 X 1943 roku i kilka dni później rozstrzelany, miał 23 lata, czyli tyle samo, ile w chwili śmierci jego ojciec. Z Pawiaka pisał: „Proszę o ratunek, moje godziny są policzone – Szczepon.”²⁷ Dokładnego miejsca stracenia nie zdołano ustalić. Według jednej z wersji zginął na Pawiaku, według drugiej na ulicy Piusa. O śmierci Józefa Ryszki warszawscy przyjaciele dowiedzieli się szybko, jednak z listu narzeczonej Ryszki do jego brata Adama wynika, że rodzina jeszcze w pięć miesięcy po jego śmierci nie wiedziała, co się z nim dzieje. Krystyna pisała: „Ach jak bardzo mi było brak Józka w Święta, podczas choroby. Zdawało mi się, że mogłabym od razu się podnieść gdybym Go zobaczyła. Tak, dziś jest 14 marca, to właśnie dziś mija 5 miesięcy jak złapano Józka. Co się z nim dzieje. Boże!, żeby można było przynajmniej wiedzieć coś konkretnego. Tak trudna jest nerwowo tą niepewność, a zwłaszcza w tych warunkach, jakie obecnie panują w Warszawie. [...] Ja, co nawet dzieckiem będąc nie znałam płaczu, dziś na każde mocniej wypowiedziane słowo wybucham płaczem i to płaczem spazmatycznym.”²⁸

Pamięć J. Ryszki i innych poległych podczas II wojny światowej harcerzy upamiętniono w Chorzowie w 1971 roku, kiedy to patronami tamtejszego hufca ZHP zostali „Obrońcy Chorzowa”. W ponad 10 lat później w Chorzowie wzniesiony został Pomnik Harcerza-obrońcy miasta i kraju. Na pomniku umieszczono nazwiska harcerzy chorzowskich, którzy zginęli w latach II wojny światowej, między innymi Józefa Ryszki.

²⁵ *Jam ją wszystkim całował* (1943) z listu „... Strasznie mi przykro [...]” Warszawa 14 III 1944.

²⁶ R. Broda: *Wspomnienia o Józefie Ryszce*, s. 2, 4 (maszynopis).

²⁷ Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 67.

²⁸ „... Strasznie mi przykro [...]” Warszawa 14 III 1944.



Pomnik odsłonięto w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Autorem projektu jest chorzowski plastyk Gerard Grzywaczy. Pomnik zlokalizowany został na Osiedlu Gałeczki. Pomnik ma charakter figuralny, wyobraża harcerza w marszu. O budowę pomnika zabiegała Komisja Historyczna chorzowskiego hufca²⁹.

J. Ryszka został także upamiętniony w Chorzowie ulicą swojego imienia, która dochodzi właśnie do opisywanego pomnika. Martwi jedynie fakt, że mieszkańcy okolicznych bloków nie wiedzą, kim był patron ulicy. Pośród kilkunastu osób z którymi rozmawiała autorka niniejszej pracy nikt nie wiedział, kim był Ryszka w rzeczywistości, a kilka osób było przekonanych, że był to ksiądz. Nawet w niektórych książkach telefonicznych miasta Chorzowa właśnie widnieje wpis „ul. Ks. J. Ryszki”. Wielka szkoda.

Optymizmem napawa jednak fakt, że wiersz Ryszki *Orle Panie* znalazł się na stronie forum Muzeum Powstania Warszawskiego, wpisany przez młodą osobę z Zawiercia, zapewne harcerza, jako jeden z ulubionych wierszy³⁰. Zresztą spuścizna twórcza po Szczeponie miała skomplikowane dzieje, o których mowa będzie jeszcze dalej.

²⁹ Więcej na ten temat *Pomnik Harcerza w Chorzowie*. Oprac. M. Stankiewicz, D. Bethge i J. Zaleska. Chorzów 1987.

³⁰ <http://forum.1944.pl> (7.06.2006) – publikacja wiersza Szczepona *Orle Panie*, wiersz podpisany: „Józef Ryszka (Szczepon z konspiracyjnej Warszawy)”, wpisała osoba mieszkająca w Zawierciu.



2. Twórczość

2.1. Stan badań

Po raz drugi w niniejszej pracy wypada stwierdzić, że głównym badaczem twórczości i znawcą życiorysu omawianego pisarza jest Zbyszko Bednorz. Badacz był przyjacielem J. Ryszki z okresu okupacji. To on rozpropagował twórczość Szczepona i najczęściej o nim napisał. Wymienione w przypisach teksty³¹, zwłaszcza książka *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*, stały się podstawą do opracowania tego rozdziału. Większość istniejących opracowań poświęconych pisarzowi najczęściej opartych jest publikacjach Z. Bednorza. Niestety, wydane dawno są bardzo trudno dostępne dla przeciętnego czytelnika. Wiele miejsca twórczości Ryszki poświęca także w swojej wydanej niedawno publikacji: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej* K. Heska-Kwaśniewicz i nie jest to jedyne miejsce, w którym badaczka pisze o twórczości młodego Ślązaka³². Nazwisko Ryszki wraz z krótkimi wzmiankami o jego tragicznej śmierci pojawia się także u Z. Hierowskiego³³ czy M. Fazana³⁴. Wspominają o Szczeponie także twórcy list strat kultury polskiej sporządzonych po II wojnie światowej³⁵. Pamiętano także zazwyczaj o młodym śląskim poecie w opracowaniach dotyczących wojennej literatury i kultury polskiej.³⁶ Pisali o nim: W. Bartoszewski, Z. Ja-

³¹ Z. Bednorz: *Glossy Śląskie*. Katowice 1945, Tegoż: *Śląsk wierny Ojczyźnie*. Poznań 1946; Tegoż: *Zagarnęli go na Jasnej*. „Kalendarz Opolski”. Na rok 1959. s. 136 – 139; Tegoż: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960; Tegoż: *Ryszka Józef*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1961, s. 286 – 288; Tegoż: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1966 Tegoż: *Lata krecie i orłowe*. Warszawa 1987; Tegoż: *Józef Ryszka*. W: *Literatura Polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000 s. 124.

³² K. Heska-Kwaśniewicz: *Z rodu „piekielnych Poloków” Krótka opowieść o Józefie Ryszce (1920–1943)*. „Śląsk” 2003, nr 1, s. 46 – 47; Też: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice 2004.

³³ Z. Hierowski: *Śląsk Walczący. Poezja i pieśń*. Katowice – Wrocław 1946; Tegoż: *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*. Katowice – Wrocław 1947.

³⁴ M. Fazan, W. Nawrocki: *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*. Katowice 1969.

³⁵ *Lista strat kultury polskiej: (1 IX 1939–1 III 1946)*. Oprac. B. Olszewicz. Warszawa 1947; L. Brożek, R. Hajduk, A. Targ, H. Rechowicz: *Materiały do listy strat kultury polskiej na Śląsku w latach 1939–1945*. „Zaranie Śląskie” 1960, z. 4, s. 646 – 648; M. Rutkowska, E. Serwański: *Straty wśród pisarzy polskich (literatów, publicystów, dziennikarzy i redaktorów) w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Warszawa 1980.

³⁶ *Satyra i konspiracja 1939–1945*. Oprac. G. Załęski. Warszawa 1948; Z. Jastrzębski: *Poetyka humoru lat okupacji 1939–1944*. Warszawa 1986; S. Sierotwiński: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 2. Kraków 1988; S. Sierotwiński: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 1. Kraków 1988; E. Serwański: *Wielkopolska w cieniu swastyki*. Warszawa 1970; *Z lat wojny. Poezja Polska 1393–1945*. Oprac. K. Wyka. Kraków 1945; W. Barto-



strzębski, E. Serwański czy S. Sierotwiński. Następnymi dającymi się uporządkować w jedną grupę utworów, gdzie pojawia się nazwisko Ryszki, są teksty dotyczące harcerstwa śląskiego i jego historii lub dotyczące przebiegu II wojny na Śląsku, szczególnie obrony miast śląskich³⁷. Warto wskazać tu szczególnie na: Z. Kapałę oraz M. Stankiewicz, D. Bethge i J. Zaleską. Trzy wymienione na końcu autorki to druhny należące do Komisji Historycznej Chorzowskiego Hufca. Niestety teksty te w większości są powtórzeniem, jak już wyżej wspomniano informacji zawartych w publikacjach Z. Bednorza.

Ostatnią zwartą grupą tekstów są hasła słownikowe poświęcone J. Ryszcze³⁸. Także i w tym przypadku aktualna jest uwaga o czerpaniu z informacji podawanych przez Z. Bednorza. Warto jednak wspomnieć tutaj o negatywnym przykładzie, hasło o zupełnie zdumiewającej treści, autorstwa Rajmunda Hanke. Pisze on wykazując się zupełną ignorancją: „W Chorzowie napisał utwór sceniczny pod tytułem *Imieniny Zinka*, [podkreślenie – MBSz] nowelę pod tytułem *Mogily na obczyźnie (poemat będący opisem przeżyć na wycieczce kajakiem do Gdyni, zorganizowanej przez chorzowski zastęp harcerski żeglarski)*, [podkreślenie – MBSz] utwory satyryczne i inne.”³⁹ Tymczasem utwór sceniczny zatytułowany jest *Imieniny Ziuka* (zdrobienie od imienia Józefa Piłsudskiego), a wymieniona nowela opowiadała o emigrantach i ich trudnym losie na obczyźnie, jak wskazuje sam tytuł, natomiast opis treści dotyczy innego utworu Ryszki, a mianowicie poematu *Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej*.

Na koniec pozostawiono pozycję niepublikowaną czyli pracę magisterską, autorstwa Jana Kity pisaną w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach pod kierunkiem

szewski: *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacji*. Warszawa 1961; *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*. Oprac. J. Dobroszycki. Warszawa 1962; E. Męcławski: *Kierunek Odra i Nysa*. „Kronika Wielkopolska” 1975, nr 2/3 (6), s. 38 – 57.

³⁷ Z. Kapała: *Przygotowanie obrony cywilnej województwa śląskiego w 1939 roku*. Katowice 1979; D. Bethge, M. Stankiewicz: *Żniwo śmierci 1939–1945 r. Szkice z dziejów harcerstwa chorzowskiego*. Katowice 1982; W. Niederliński i inni: *Wszystko, co nasze. Harcerska martyrologia na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach II wojny światowej*. Warszawa 1983; *Bohaterowie spod znaku lilijki. Harcerze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej w świetle zeznań własnych i świadków*. Oprac. A. Szefer. Katowice 1984; Z. Kapała: *Harcerze w obronie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939*. Bytom 1986; *Pomnik Harcerza w Chorzowie*. Oprac. M. Stankiewicz, D. Bethge i J. Zaleska. Chorzów 1987; Z. Kapała: *Materiały do listy strat harcerstwa śląskiego 1939–1945*. Bytom 1987; *Galeria zasłużonych Szopieniczan*. „Roździeń” 1998, nr 7 s. 5; *Poeta z Szopienic – Józef Ryszka*. „Roździeń” 1999, nr 1, s. 5.

³⁸ Z. Bednorz: *Ryszka Józef*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1961, s. 286 – 288; J. Moskał, S. Wilczek: *Józef Ryszka*. W: *Album pisarzy śląskich*. Opole 1975, s. b. s.; R. Hanke: *Ryszka Józef (1920–1943)*. W: *Chorzowski słownik biograficzny*. Red. R. Hanke, J. Modrzyński, J. Otte, D. Sawicka-Oleksy. Chorzów 1997, s. 139 – 140; B. Snoch: *Ryszka Józef*. W: *Górnośląski Leksykon Biograficzny*. Tegoż. Katowice 2004, s. 283; Z. Bednorz: *Józef Ryszka*. W: *Literatura Polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000 s. 124; <http://encyklopedia.interia.pl> (13.10.2006) – krótkie hasło biograficzne.



Stanisława Sierotwińskiego w 1962 roku⁴⁰. Praca ta zawiera edycję tekstów Ryszki, które są niezwykle przydatne w niniejszej rozprawie. Poza tym praca zawiera niejednokrotnie cenne uwagi, które stawały się czasem inspiracją do dalszych poszukiwań. Niestety praca napisana została w 1962 roku, tak więc część teoretyczna i w większości interpretacja twórczości poety nie mogła służyć za źródło.

2.2. Dorobek twórczy

Losy literackiego dorobku J. Ryszki są bardzo burzliwe. Z najwcześniejszego okresu, a mianowicie chorzowskiego przedwojennego czasu, zachowały się teksty w *Kronice Harcerskiej*, nowelka *Mogily na obczyźnie* oraz zeszyt z napisanym dziecięcą ręką dramatem *Imieniny Ziuka*. Reszta utworów, których podobno było wiele, jak sam autor wspominał, została spalona po tym jak jedna z redakcji odmówiła mu publikacji tekstów, dość ostro je krytykując. Utwory wojenne przetrwały zebrane w zeszycie i na luźnych kartkach. Uratowanie warszawskiej, wojennej twórczości Ryszki, zawdzięczamy Z. Bednorzowi, wspominał o tym niejednokrotnie: z „ruin wczorajszej siedziby Delegatury Śląskiej był obfity, choć okazało się, że sporo książek i rękopisów uległo działaniu wilgoci. Całe partie papieru zbryliły się, zaszyły pyłem wapiennym i piaskiem. Na szczęście jednak stan większości materiałów nie był najgorszy. Wśród skarbów, jakie wywoziłem ze stolicy znajdowały się rzeczy bezcenne, m.in. wiersze Józefa Ryszki – »Szczepona«⁴¹ i dodaje „włączyłem je do książki poświęconej »Szczeponowi« jako dokumentację jego talentu i jego najwierniejszej służby Ojczyźnie [...]»⁴² Oczywiście w książce znalazło się jedynie kilkanaście wybranych utworów. Natomiast w posiadaniu Z. Bednorza były wszystkie teksty Ryszki włącznie z *Kroniką Harcerską*. Z. Bednorz na kilkanaście lat stracił archiwa, jednak przy okazji pisania niniejszej pracy zostały one odzyskane.

³⁹ R. Hanke: *Ryszka Józef (1920–1943)*. W: *Chorzowski słownik biograficzny*. Red. R. Hanke, J. Modrzyński, J. Otte, D. Sawicka-Oleksy. Chorzów 1997, s. 139.

⁴⁰ J. Kita: *Monograficzny zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach. (maszynopis).

⁴¹ Z. Bednorz: *Lata krecie...*, dz. cyt., s. 122.

⁴² Tamże, s. 57.



Ostatecznie współcześnie dysponujemy ponad 40 wierszami, 5 opowiadaniem lub ich fragmentami oraz 1 obrazkiem dramatycznym, a także kilkoma listami pisanymi do brata Adama⁴³.

Twórczość J. Ryszki można podzielić na cztery chronologicznie po sobie następujące okresy: okres chorzowski – to czas do 1939 roku⁴⁴, potem okres pobytu na robotach przymusowych w Niemczech (od grudnia 1939 roku do drugiej połowy 1940 roku)⁴⁵, okres tułaczki po kraju (od drugiej połowy 1940 roku do jesieni 1942)⁴⁶ i okres ostatni – warszawski (od jesieni 1942 roku do października 1943)⁴⁷. Okresy te różnią się intensywnością twórczej aktywności. Czas pobytu w Niemczech oraz okres Warszawski były dla pisarza najpłodniejszym literacko momentem w życiu, zakończonym przedwczesną śmiercią u progu dobrze zapowiadającej się kariery literackiej.

Niewiele utworów było publikowanych, jednak większość dostępna jest w maszynopisie, dzięki bardzo starannej edycji literackiej spuścizny Ryszki dokonanej przez Ja-

⁴³ „Ircze życzeń urodzinowych...” Warszawa 1 V 1943; „Za dużo czasu upłynęło...” Warszawa 24 VI 1943; „Czas upływa i upływa...” Warszawa 13 VIII 1943; „Piszę ten list w dniu Twoich urodzin...” Warszawa 18 VIII 1943; „Czuję się w obowiązku skrobnąć znowu...” Warszawa 4 X 1943.

⁴⁴ Poezja: W pracowni Zastępu Żeglarskiego, s. 80; Wycieczka Zastępu Żeglarskiego, s. 81; Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej (1937), s. 83; Obrazek dramatyczny: Imieniny Ziutka, s. 160 – 178; Proza: Mogiły na obczyźnie. Nowelka, s. 121 – 130.

⁴⁵ Poezja: Archanioł i szept (14.01.1940), s. 95; Było ci „za dobrze”, s. 100; Coś niecoś, s. 94; Dlaczego! (01.01.1940), s. 98; Ło lagrze, s. 89; Małgorzata (o Donotównie z Chorzowa) (22.02.1940), s. 103; Orle Panie! (4. 22.06.1940), s. 114 <http://forum1944.pl> (7.06.2006) – publikacja wiersza Szczepona Orle Panie, podpisane Józef Ryszka (Szczepon z konspiracyjnej Warszawy), wpisała osoba mieszkająca w Zawierciu, W: Z. Bednorz: Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce. Katowice 1960, s. 108; W: K. Heska-Kwaśniewicz: Z rodu „piekielnych Polaków” Krótka opowieść o Józefie Ryszce (1920–1943), „Śląsk” 2003, nr 1, s. 47; Porzędek, s. 93; Pustota (08.03.1940), s. 106; Refleksje (07.03.1940), s. 105; Się (19.02.1940), s. 101; Tejl, s. 96; Tęsknota (25.01.1940), s. 97; Uchodźca (Hanower 27.05.1940), s. 107; Uluda (24.01.1940), s. 96; U nas, s. 92; W oknie (06.03.1940), s. 105; Gdybym mógł... (07.04.1940); I tak się kręci. Proza: Ostatni dzień (Wiersen 01.01.1940), s. 131 – 138; W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 23 – 29; 17 dni (Wiersen, bez daty), s. 139 – 143.

⁴⁶ I głupio! (Sosnowiec 22.08.1949) s. 109; Totensonntag (Radom, 02.11.1940), s. 110; Wspomnij! (22.08.1940), s. 110.

⁴⁷ Ludu Śląski (zima 1942), s. 115, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 54, 55; My Ślązoki, s. 118, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 53, 54; W: K. Heska-Kwaśniewicz: Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Katowice 2004, s. 142 143, W: Z. Hierowski: Śląsk walczący. Poezja i pieśń. Katowice 1946, s. 104, 105; Pon Bóczek Śląski, s. 114, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 57, 58; Przyszedł czas (Warszawa 14.09.1943), s. 119 W: Z. Bednorz: Glossy śląskie. Katowice 1945, s. P i R, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 65, 66; W: K. Heska-Kwaśniewicz: Taki to mroczny..., dz. cyt., s. 143, 144, W: Z. Hierowski: Śląsk walczący. Poezja i pieśń. Katowice 1946, s. 106, 107; Szopka literacka, s. 113, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 63, 64; Szopka świąteczna, s. 111, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 61, 62; Wom Ślązakom, s. 116, W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 60, 61; Dziewoje! Płomienną życiem... (19.06.1942); Willa na złotej (1942); Krakowiaczek „Wojenny”. „Luźna kartka” 1943 VIII; Mała kronika wydarzeń. „Luźna kartka” 1943 IX; W: Satyra i konspiracja 1939–1945. Oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 189; Deutschland Erwoche! „Luźna kartka” 1943 X; W: Satyra i konspiracja 1939–1945. Oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 185; Jam ją wszystkim całował (1943) z listu „... Strasznie mi przykro [...]” Warszawa 14 III 1944; Cóż Ci tu życzyć chłopie (18.08.1943) z listu „Piszę ten list w dniu Twoich urodzin...” Warszawa 18 VIII 1943; Proza: Dni powikłane (Lublin, 16 X 1942), s. 144 – 156; W: Z. Bednorz: Szczepon..., dz. cyt., s. 68 – 79; Święto (Warszawa, 04.06.1943), s. 157, 158.



na Kitę. Podawane w pracy cytaty pochodzą właśnie stamtąd, chyba że zaznaczono inaczej. Zmieścił on w swojej pracy prawie wszystkie wymienione powyżej utwory. Poddał je jedynie standardowym zabiegom edycyjnym oraz uszeregował chronologicznie, na tyle, na ile pozwalała znajomość dat powstania utworów. Wszystkie utwory, które zostały w pracy magisterskiej umieszczone, otrzymał autor pracy magisterskiej od Zbyszka Bednorza.

Wiele oryginalnych wierszy znajduje się na luźnych kartkach, w *Kronice Harcerskiej XIII Drużyny im. Stefana Rogozińskiego w Chorzowie*, ale także w osobnych zeszytach na przykład obrazek dramatyczny *Imieniny Ziuka* czy utwory, które powstały podczas pobytu w Niemczech, zeszyt z opowiadaniem *Ostatni dzień i 17 dni* zatytułował *Tak zwane wspomnienia*.

2.3. Poezja II wojny światowej

Józef Ryszka najwięcej stworzył podczas wojny, można nawet mówić w jego przypadku o eksplozji talentu. Dlatego warto zarysować tło dotyczące literatury tamtego okresu. Pamiętając jednocześnie, że szerzej zrobiło to już wielu badaczy skupiających się właśnie na tamtym okresie⁴⁸.

Poezja bardzo szybko zareagowała na wrześniowe wydarzenia w Polsce. Już w październiku 1939 roku pojawiły się pierwsze pisma konspiracyjne, gdzie słowo wiązane odgrywało dużą rolę, o czym obszernie napisano w rozdziale dotyczącym wojennej twórczości Franciszka Pilarka. Twórczość literacka była także prezentowana na drukach ulotnych, w specjalnie wydawanych tomikach poezji, bywała przepisywana ręcznie, a także przedstawiana na wieczorach poezji. Często trafiała do bardzo szerokiego grona odbiorców z różnych środowisk społecznych, właściwie jedynie jako teksty anonimowe⁴⁹. Literatura ta jest dokumentem walki podziemnej z okupantem, swoistym zapisem zbiorowej martyrologii, ale także motywacją do zbrojnego działania.

⁴⁸ Dodać można jeszcze J. Świąch: *Poezja i konspiracja*. W: *Literatura wobec wojny o okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 49 – 80; A. Nasiłowska: *Trzydziestolecie 1914–1944*. Warszawa 1997; Por. S. Żółkiewski: *Model polskiej konspiracyjnej kultury literackiej*. W: *Literatura wobec wojny o okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 17 – 47.

⁴⁹ Por. S. Żółkiewski: *Model polskiej konspiracyjnej kultury literackiej*. W: *Literatura wobec wojny o okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 17 – 47.



Szeroko poezję Września 1939 opisuje Stefan Zabierowski, wyodrębnił on z literatury, która opisuje tematem okres, dwanaście symboli-kluczy⁵⁰. Niektóre występują także w twórczości J. Ryszki, na przykład w *Ostatnim dniu* czy *17 dni*. Badacz pisze na przykład o: motywie pierwszego dnia wojny, eksponowania go i odbierania, jako końca pewnej epoki, czy motywie obrony wielkich miast lub motywie „rajzy”, czyli tragicznej ucieczce ludności cywilnej.

J. Świąch pisze na temat tej specyficznej sytuacji komunikacyjnej, jaka wytworzyła się podczas okupacji, następująco: „Nie potrafimy dziś jeszcze w pełni wyobrazić sobie konsekwencji, jakie dla poezji powstałej w latach okupacji miało to, iż pierwotny obieg, który cechuje transmisja ustna, przechowywanie pamięciowe, było obiegiem ludowym i że pierwotne nawyki odbiorcy kształtowały się w żywym i bezpośrednim kontakcie ze słowem. Kontakt taki w warunkach konspiracji wydawał się najbardziej naturalny, niezafałszowany, przeto gdy z czasem, w rezultacie rozwoju prasy konspiracyjnej, druków, wydawnictw (na przykład antologii), słowo poetyckie uzyskuje autonomię, tzn. uniezależnia się od swojej pierwotnej sytuacji nadawczo-odbiorczej, to jednak i wtedy zachowuje jeszcze pamięć swego pierwotnego wcielenia, nie wygasa w nim zupełnie synkretyczny związek z czasem i miejscem wykonywania, osobą mówiącą, konkretnym (na przykład obrzędowym) tłem, adresatem itd.”⁵¹

O ile warunki wojenne przyniosły rozkwit poezji, to jednocześnie zmarginalizowały prozę, a jeśli autorzy posługiwali się prozą, to zazwyczaj były to opowiadania lub nowele. Teksty, które powstawały w latach wojny mogły być drukowane właściwie jedynie w prasie podziemnej.

Badacze podają, że literatura polska rozwija się od wybuchu II wojny w trzech nurtach – emigracyjnym, „zesłańczym” i „okupacyjnym”. Józef Ryszka wpisuje się w nurty „zesłańczy”, tu zaliczyć można jego twórczość z okresu, kiedy przebywał na terenie Niemiec oraz „okupacyjny”, tu chodziłoby o utwory powstałe podczas II wojny światowej na terenie kraju.

Były to najczęściej teksty okolicznościowe czy satyryczne, miały zazwyczaj charakter utylitarny. Tworzenie w warunkach zagrożenia wynika często z wewnętrznej potrzeby wypowiedzenia się, zwłaszcza poezja okolicznościowa towarzyszyła Polakom w różnych momentach trudnych dla nich, w chwilach przełomowych, pomagała ale także stanowiła broń. Tak było między innymi w czasach insurekcji kościuszkowskiej, po-

⁵⁰ S. Zabierowski: *Wojna i pamięć*. Katowice 2006, s. 11 i następne.

⁵¹ J. Świąch: *Poezja i konspiracja...*, dz. cyt., s. 52.



wstań - listopadowego i styczniowego, podczas pierwszej wojny światowej czy w okresie powstań śląskich i plebiscytu⁵². Tak więc tradycje tego typu poezji są bogate, bogate są także źródła, z których mogła czerpać. Znaczący temat Stanisław Sierotwiński tak ujmuje przyczyny powodzenia liryki: „Wiele przyczyn składało się zapewne na fakt, że wśród rodzajów literackich szczególnym powodzeniem cieszyła się liryka, że można mówić o głodzie poezji i o jej ówczasie wyjątkowej roli. Duże znaczenie miała tu zapewne patriotyczna tradycja polskiej poezji, w tych okolicznościach sięgająca aż do romantyzmu [...]. Największa stosunkowo łatwość publikowania drobnych rozmianami utworów, potrzeba uzewnętrzniania emocji oraz odnajdywania w literaturze nastrojów podobnych do tych, które były wówczas wspólne całemu narodowi, dawało przewagę pieśniom i lirycznym wierszom nad innymi odmianami literackimi.”⁵³

Cechami charakterystycznymi poezji tamtych dni są między innymi surowość, prostota środków wyrazu na przykład ograniczenie stosowania metafory czy zamierzony prymitywizm. Trudno było w nowej rzeczywistości znaleźć odpowiednie sposoby na wyrażenie przeżyć czy sytuacji.

Tematyka, jaką podejmowano w literaturze tamtego okresu, dotyczyła w przeważającej części konkretnych przeżyć dnia codziennego i uczuć z tym związanych. Doświadczenia te najczęściej były udziałem milionów, dlatego na styku twórcy – odbiorcy można mówić o wspólnocie przeżywania. Teksty wtedy powstające komentowały wydarzenia i uczucia z nimi związane na bieżąco, bez dystansu. Pomimo tego wiele z tych wierszy jest do dziś czytanych i to nie tylko ze względu na swój dokumentarny charakter, lecz może bardziej z powodu tego w jaki sposób pisano o nieszczęściu, jak radzono sobie z tym, ale także z powodów dużego ładunku patriotycznych wartości, jakie niosła ta poezja, o tym jak wiele pisano o ludzkiej kondycji psychicznej, ludzkich zachowaniach w momentach ostatecznych. Kręgi tematyczne, które da się z całą pewnością wyodrębnić to, patrząc przez pryzmat wydarzeń historycznych między innymi: klęska wrześniowa, życie okupacyjne, obozy koncentracyjne i jenieckie, powstanie warszawskie, a w przypadku Ślązaków, Wielkopolan czy mieszkańców Pomorza – dodatkowo temat wcielenia do Wehrmachtu, a także „piąta kolumna” (symbol-klucz wymieniony przez S. Zabierowskiego⁵⁴), jest to jeden z motywów literatury między in-

⁵² Więcej na ten temat Heska-Kwaśniewicz K.: „Wyznanie narodowe Śląska” *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999; obszerny zarys tła – D. Dąbrowska: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990*. Szczecin 1998.

⁵³ S. Sierotwiński: Główne problemy badań nad polską literaturą konspiracyjną w kraju (1939–1944). „Ruch Literacki” 1961, z. 4 – 5, s. 198.

⁵⁴ S. Zabierowski: *Wojna...*, dz. cyt., s. 110 – 129.



nymi Września 1939. Pod określeniem „piąta kolumna” kryje się to, co można nazwać działaniami dywersyjnymi, które mają osłabić opór wroga, zarówno wojskowy jak i cywilny. Przykładem użycia takiego motywu może być proza Kazimierza Gołby – *Wieża spadochronowa*, autor ukazuje tam działalność niemieckich dywersantów na Śląsku, nawet przed wybuchem II wojny światowej.

W innym przekroju można na literaturę tę patrzeć poprzez uczucia, które chciała oddać, opisywała przecież: stosunek do tradycyjnych wartości, do wiary, do cierpienia i śmierci, samotności i wspólnoty, solidarności i jej braku, pisano o heroizmie i strachu, o patriotyzmie i kolaboracji oraz o wielu, wielu innych.

Osobną tematyczno-formalną grupę utworów stanowią pieśni, piosenki czy omawiana już wcześniej, także w rozdziale dotyczącym Franciszka Pilarka, satyra.

A. Nasiłowska wyróżnia pięć typów podejścia do wojennego tematu, pierwszy krąg to: „literatura popularna, która nie liczy się z racjami czysto artystycznymi, sięga po schematy; należą do niej wiersze, satyry i piosenki.[...] Należą tu też piosenki partyzanckie, utwory humorystyczne i kabaretowe.” Drugi zawiera w sobie „literaturę dokumentu osobistego: dzienniki i pamiętniki, które są świadectwem historycznym.” Trzeci krąg „to wysoka literatura patriotyczna. Utwory, których teksty przysyłane są z Zachodu lub też powstają w kraju. Można zaliczyć tu na przykład wiersze Broniewskiego, Słonimskiego czy Wierzyńskiego, funkcjonujące w obiegu konspiracyjnym.” Twórczość należąca do czwartej grupy: „to poezja będąca lirycznym zapisem indywidualnej sytuacji autora jako żołnierza, więźnia [...]” Ostatni krąg – „to poezja i proza, która jest wypowiedzią nie wprost, przetworzonym artystycznym świadectwem; wykształca takie formy dystansu, jak metafora, groteska, ironia, posługuje się wizyjnością, cechuje ją oniryzm lub sięganie po maskę historyczną dla problemów aktualnych.”⁵⁵

Wielu śląskich literatów podczas wojny nadal tworzyło, najczęściej jednak poza Śląskiem. Pierwsi na temat ówczesnej twórczości, w aspekcie poezji walki na Śląsku, wypowiedzieli się Z. Bednorz i Z. Hierowski. Natomiast najszerzej i dogłębniej wojenne losy pisarzy śląskich opisała K. Heska-Kwaśniewicz⁵⁶, omawiając w wielu przypadkach także utwory literackie. Badaczka zauważa: „zachowania i działalność pisarzy śląskich w latach 1939–1945 to ważne i nieopracowane dotąd zagadnienie. Być polskim pisa-

⁵⁵ A. Nasiłowska: *Trzydziestolecie...*, dz. cyt., s. 186, 187.

⁵⁶ K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to mroczny...*, dz. cyt. Fakty z życia kulturalnego Śląska odnotował S. Sierotwiński: *Krakowskie podziemie literackie pod okupacją hitlerowską*. Kraków 1971. Z. Hierowski: *Śląsk walczący. Poezja i pieśń*. Katowice 1946, s. 26, 27.



rzem na Śląsku było o wiele trudniejszym zadaniem niż w innych dzielnicach Polski. Tu bezwzględniej niż gdzie indziej okupant wydawał walkę polskiemu słowu, tu należało przymusowo uczęszczać do niemieckiej szkoły od najmłodszych lat, system szkolnictwa zasadniczo różnił się od obowiązującego na ziemiach Generalnej Guberni⁷, a także innych ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. Tu nawet niemożliwe było tajne nauczanie ze względu na duże przemieszanie ludności polskiej i niemieckiej, także napływowej, niezycliwie obserwującej zachowania Ślązaków. Sytuację pogarszały przymusowe wysiedlenia osób, jak je określano, »niezdolnych do zniemczenia« i przydzielanie ich domostw i gospodarstw sprowadzanym kolonistom. Dramatycznie nad ludnością zaciążyła folkslista.⁵⁷

Powstawały jednak teksty literackie, które nierzadko podejmowały śląską tematykę, czasem pisane były w gwarze. Pisali między innymi: Józef Ryszka, Wilhelm Szewczyk, Zbyszko Bednorz, a na gruncie satyry Franciszek Pilarek.

Okres II wojny światowej przyniósł literaturze polskiej debiuty literackie, na przykład: Tadeusza Gajcego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Borowskiego czy Józefa Ryszki. Przywoływana już wyżej badaczka literatury polskiej A. Nasiłowska tak komentuje pojawienie się młodych literatów: „Pojawienie się w warunkach okupacji, w konspiracyjnym życiu literackim, pokolenia młodych twórców to jedno z najbardziej zdumiewających świadectw ciągłości literatury polskiej wbrew okolicznościom historycznym. Prawie wszyscy twórcy, których obecnie zaliczamy do tej formacji, urodzili się około roku 1920, maturę uzyskali tuż przed wojną lub na nielegalnych kompletach i włączyli się w działalność konspiracyjną. Jej konsekwencją był udział w Powstaniu Warszawskim. Nielicznym tylko udało się przeżyć. Oto wspólny model biografii tej generacji, która powtarza się niezależnie od orientacji politycznej z zadziwiającą regularnością. Było to pierwsze pokolenie ludzi urodzonych i wychowanych w II Rzeczypospolitej. Wstrząs 1939 roku wywołał gwałtowne przeżycia, których echa są wyraźne w wierszach i wypowiedziach programowych. Młodzież stanowiła najaktywniejszy trzon konspiracji, wydawała pisma kulturalne i polityczne, uczestniczyła w tajnym nauczaniu na kompletach licealnych i uniwersyteckich.”⁵⁸

⁵⁷ K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to...*, dz. cyt., s. 11.

⁵⁸ A. Nasiłowska: *Trzydziestolecie...*, dz. cyt., s. 190.



2.4. Twórczość literacka Józefa Ryszki

2.4.1. Juwenilia

Tak jak już wcześniej wspomniano z najwcześniejszych utworów Ryszki zachowały się jedynie cztery. Są to dwa wiersze: *W pracowni zastępu żeglarskiego*, *Wycieczka zastępu żeglarskiego* oraz poemat *Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej...* zapisane odręcznie w *Kronice XIII Drużyny Harcerskiej im. Stefana Rogozińskiego* w Chorzowie. Wiersze napisane zostały wiosną 1937 roku, natomiast poemat w tym samym roku latem. Zachowały się także dwa utwory pisane prozą: dramat *Imieniny Ziuka* oraz nowela *Mogiły na obczyźnie*.

Teksty poetyckie opisują życie harcerskie. Pierwszy tekst – gwarowy, to pełny humoru opis pracy drużyny nad przygotowaniem wycieczki kajakowej. Zadaniem młodych majsterkowiczów była budowa kajaków. Do dyspozycji mieli: „hebliki, piłki, kleszcze, styry noże”. Na początku się „objali”, ale po reprimendzie ze strony drużynowego, zabrali się do pracy. Szło im nieco niezbornie:

„Cóż z upartym było robić,
Do roboty my się wzieni,
Jeden poszeł do aprytu
Drugi jużaś gwizdoł w sieni.

Trzeci wzion te styry noże,
Do warsztatu je przybijo,
Czworty gwizdo jakiejś szlagry,
Piąty heblikiem wywijo.”⁵⁹

W każdym razie praca kończy się sukcesem – powstają dwa nowe kajaki:

„Cud się pewno stół, powiecie,
Cud nie byle jaki,
Bochmy przez tyn cos zrobili

⁵⁹ J. Ryszka: *W pracowni Zastępu Żeglarskiego*, s. 80.



Dwa nowe kajaki.”⁶⁰

Wydarzenia z życia harcerskiego opisuje także wiersz *Wycieczka zastępu żeglarskiego*, napisany przez Ryszkę, podpisującego się w *Kronice* jako Wrona, po wycieczce zastępu do lasu w pobliżu Chorzowa. Wychowani w mieście chłopcy mieli liczne przygody, które autor zabawnie opisuje, na przykład:

„I tam kansi we stodole
Na siano se polygali.

W nocy coś nos tak pogryzło,
Nie wiem fto i jak tam komu,
Nie wiem cy to w sianie było,
cychmy to przynieśli z domu,

Dość, że nos to tok pogryzło,
Że nikierzi nic nie spali,
Zamiast chrapać, przez nos gwizdać,
Cało nocka się skrobali.”⁶¹

Wszystko jak przystało na kronikę, relacjonowane jest bardzo dokładnie, dowiedzieć się można nawet, co uczestnicy jedli:

„Najgowniejsze sie zacyno,
Jak śniodanie się pocyno,
Roztomili dyć wom godom,
Że i jo już dużo śniodom,

Ale jak żarli te dziady,
Toż chleb jasny, potem śniady,
Za niem kyjza, wołszt i jajca
Potem juzaś chleba bajca.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ J. Ryszka: *Wycieczka zastępu żeglarskiego*, s. 84.



Zaś za chlebem żywny, śledzie,
Nie koniec jeszcze tej biedzie
Kołoc, kreple i bombony
Wszystko żarli te pierony.”⁶²

Walorem tego wierszowanego opisu harcerskich przygód jest na pewno oddanie przez autora ich dynamiki, a także szczególnej atmosfery chłopięcego gwaru i beztrojskiej radości.

Strofika w obu wierszach jest czterowersowa, pisane są ośmiozłogowcem, co jest wyjątkiem w twórczości Ryszki. Układ rymów w wierszach jest także nietypowy, a mianowicie dwa wersy drugi i czwarty rymują się. Z. Bednorz komentował te utwory w ten sposób: „Któż czytając te proste rymy kilkunastoletniego wyrostka mógłby wtedy pomyśleć, że tkwi w tym młodym wierszoklecie coś więcej niż ludowy wesołek i prymitywny dowcipniś?”⁶³ Teksty te nie zapowiadały raczej tak szybkiego rozwoju talentu twórczego Ryszki.

Najdłuższym utworem jest, składający się z około 200 wierszy, poemat zaczynający się od słów *Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej...* Opisujący spływ zastępu z Chorzowa do Gdyni, Przemszą a potem Wisłą. Tekst nie jest skończony, opisuje jedynie fragment trasy – I etap, kończący się zwiedzaniem Krakowa. Informacja poprzedzająca utwór brzmi:

„930 km na kajaku
Wędrówka kajakowa
Zastępu Żeglarskiego
od 19.VI. do 17.VII.1937

Przebyto razem 3720 km
Chorzów – Gdynia
Opisał: druh Ryszka Józef
Rysował: Mazurek Józef”

⁶² Tamże.

⁶³ Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 15.



Poemat zaczyna się od wezwania, w którym podmiot liryczny zwraca uwagę na szczególne walory Górnego Śląska. K. Heska-Kwaśniewicz nazwała taki sposób opisu śląskiego krajobrazu „geografią serdeczną”, to określenie w pełni oddaje klimat poematu:

„Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całe,
Skieruj też na Śląsk swoje kroki śmiałe.
Zwiedź Katowice, Chorzów przemysłowy,
Zwiedź, nie żałuj, a braknie ci słowy
Do pisania cudów śląskiej ziemi,
Ten las kominów z smugami sinymi.
Katowice, Chorzów te Śląska stolice,
Znajdziesz lasy, pola zielenią okryte
I pachnące kwiaty, dymani spowite.
Wszystko znajdziesz, człeku, ty wrażeń pragnący
Krzyk hut, głębię kopalń i pracy głód rwący.
Obok bogactw, pychy – nędza i niedola,
Patrz i zwiedzaj sobie, opisz, jeśliś zdolen.”⁶⁴

Po tym wstępie następuje opis samej wycieczki przeplatany bardzo licznymi dygresjami dotyczącymi między innymi przygotowań do niej oraz opisami mijanych miejsc. Taka mnogość poruszanej tematyki oraz język, różnorodne słownictwo, świadczą o talencie samorodnym. Jeśli chodzi o budowę syntaktyczną utworu, to przeważają zdania wielokrotnie złożone, jednak tekst jest zrozumiały i dynamiczny:

„Wyruszyli sobie, pierwszy etap Kraków.
Pętałów ich nazwę, gdyż zasługiwali,
Bez żadnego planu Chorzów opuszczali.”⁶⁵

⁶⁴ J. Ryszka: *Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej...*, s. 84, 85.

⁶⁵ Tamże, s. 85.



Komentarze dotyczące sytuacji społecznej na Śląsku są dojrzałe, aczkolwiek stereotypowe:

„Prąd ich lekko niesie, droga się nie dłuży,
Hen, gdzieś poza nimi, tam kominów szczyty,
Tam Śląsk tętni pracą, dymami spowity
Głuchy szum, rytm pracy, wieczna jej gorączka
Ta nędza, niedola, ta Śląska bolączka.”⁶⁶

Poemat pisany jest dynamicznie, dowcipnie jeśli chodzi o treści. Przedstawiono w nim przygody harcerzy, tak jak w poprzednich utworach:

„W namiocie już woda, deszcz teren zalewa.
Długi czas do świtu, czas się wściekle dłuży,
A deszcz nie chce przestać – zbiera się do burzy.
Chrypkę no i katar każdy już posiada,
Jak tak dalej będzie, no to chłopcom biada,
Wreszcie upragniony nadszedł świt ponury,
Świat cały zamglony – chłopcom cierpną skóry.
Czym prędzej do wioski wszyscy pospieszyli,
Najęli kwaterę i błogo zasnęli.”⁶⁷

Nie brakuje także młodzieńczego zachwytu nad pięknem świata, który świadczy o wysoko rozwiniętej wrażliwości estetycznej:

„Świat jest jednak pięknym, pięknym czarującym,
Cudnym w swojej szacie i pociągającym.
Dwa słońca im świecą – w górze i na wodzie.”⁶⁸

Końcem pierwszej tury podróży i upragnionym miejscem wypoczynku jest Kraków, uczestnicy wycieczki nie mogli doczekać się dotarcia do niego, licytowali się kto ile ra-

⁶⁶ Tamże, s. 86,87.

⁶⁷ Tamże, s. 88.

⁶⁸ Tamże, s. 89.



zy tam był. Miasto zrobiło na chłopcach ogromne wrażenie. Poemat został urwany zapowiedzią rozpoczęcia kolejnej tury podróży, niestety nie został skończony.

Z. Bednorz oceniając potencjał twórczy Ryszki pisał: „[...] poemat, napisany w poprawnej, literackiej polszczyźnie, zdradzający już u [...], zdawałoby się rozwichrzonego i niedouczzonego chłopca, nad wiek dojrzałą refleksję, a przede wszystkim zapowiadający prawdziwe, rzetelne, pisarskie powołanie. Próba mimo wyraźnych literackich koligacji, mimo tradycyjalnie brzmiących wersetów jakby przypominających epikę księdza Norberta Bonczyka, albo raczej jego mistrza Adama, mimo skaz formalnych wypadła ciekawie, tym bardziej, że poemat ów jest w porównaniu z innymi wierszami tego okresu utworem dużym, bo liczącym aż dwieście jeden wierszy!”⁶⁹ Natomiast K. Heska-Kwaśniewicz zauważa podobieństwo tekstu Ryszki do *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola. Przytoczone fragmenty rzeczywiście wskazują na samorodny talent literacki, potencjał, jaki można rozwinąć.

Józef Ryszka próbował również swych sił w prozie i dramacie, o czym świadczą trzyaktówka *Imieniny Ziuka*, którą napisał mając czternaście lat, oraz nowelka *Mogily na obczyźnie*. Pierwszy utwór nie był udany, to dość naiwny w treści i formie opis przygotowań przez rodzeństwo małego Józefa Piłsudskiego do jego imienin.

W noweli natomiast dotyka zjawiska nostalgii emigrantów śląskich. Nowelka ma charakter patriotyczny, jednak czasem zbyt ckliwy. Jej lektura przywodzi w pamięć utwory Marii Konopnickiej czy Henryka Sienkiewicza, którzy podejmowali podobną problematykę, być może lektura ich tekstów była inspiracją dla J. Ryszki. Bohaterami noweli jest stary Szymura i jego rodzina, która sprzedała ziemię pod budowę kopalni i wyjechała do Brazylii, czego potem ogromnie żałuje. Ryszka stosuje interesujący zabieg w warstwie językowej utworu, wypowiedzi Szymury, jego żony i synów wyrażone są w gwarze śląskiej, natomiast opisy i narracja odautorska w polszczyźnie literackiej. Różnicując w ten sposób język zaświadczył Ryszka o swoich możliwościach i wyczuciu twórczym. Jednak trzeba zaznaczyć, że nowela była dość banalna w treści i nieco chaotyczna jeśli chodzi o kompozycję.

Podsumowując twórczość J. Ryszki z chorzowskiego okresu można przede wszystkim, przywołując określenie K. Heskiej-Kwaśniewicz, nazwać jego talent nieoszlifowanym i autentycznym. Młody poeta poszukiwał formy, eksperymentował z językiem, wnikliwie obserwował otoczenie, analizował, przemyślał sytuacje regionu. Najlepsze utwory tego okresu to jednak poezja.



2.4.2. Przymusowy pobyt w Niemczech

Tak jak wspomniano wyżej już w grudniu 1939 roku Ryszka znalazł się w Viersen. Tworzył dużo różnorodnych pod względem treści i formy utworów. Zapisywał je w brulionie, który stanowi bardzo przygnębiający obraz życia młodzieży polskiej zesłanej w głąb Niemiec. Często w brulionie znaleźć można informacje na modłę jakiejś znanej piosenki śpiewany był dany wiersz. Prawdopodobnie śpiewał je sam autor, który miał bardzo dobry słuch i ładny głos.

2.4.2.1. Poezja

Obraz życia młodzieży polskiej skoszarowanej w niemieckich barakach pomieścił poeta w wierszach: *Ło lagrze, U nas, Coś nie coś, czy Porządek*.

Pierwszy utwór, składający się z dwunastu zwrotek czterowersowych, powstał najprawdopodobniej pod sam koniec 1939 roku. Jest próbą pokazania atmosfery obozu pracy przymusowej polskich robotników, poprzez pryzmat jednego baraku. Nie dziwi fakt, że życie w takim miejscu przepełnione jest: oschłością, brutalnością, alkoholem, prymitywnymi rozrywkami, brudem i robactwem. Mimo bardzo smutnej rzeczywistości starał się Ryszka ów obraz przedstawić w miarę lekkiej, nieco zabawnej formie, życie dopisało dalszy ciąg do niewinnych przygód opisywanych w harcerskiej *Kronice*. Pisał:

„Bo u nas w lagrze dzieją się dziwy,
 Wielkie zamieszanie, Führer ledwo żywy.
 Codziennie smyki się upijają,
 Na cały lagiar hece wyprawiają.
 [...]
 Na pierwszej sztubie mieszka kęs dziada,
 Język ma cięty, choć po świńsku gada,
 Język mu chodzi sprawnie jak zegarek,
 Jak się nazywa z pewnością Mielczarek.
 [...]

⁶⁹ Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 15, 16



I tak się kręci w tym naszym lagrze,
Coś się wykręci mówię, a jakże;
Była policja, byli żołnierze,
Proszę uważać, mówię wam szczerze.”⁷⁰

Tekst jest bardzo rytmiczny, jest to niejako zapowiedź tego co Ryszka będzie w przyszłości publikować w „Luźnej Kartce”, także typ humoru jest podobny.

Oceniał i analizował także stosunki, jakie panowały w przedwrześniowej Polsce, uczynił to w wierszach: *Było ci za dobrze*, *Refleksje oraz Tej!*. W pierwszym podejmuje krytykę malkontentów, którzy kiedyś żyjący dostatnio, teraz narzekali na swój los:

„Choć było ci dobrze, wiecznie narzekałeś,
Zawsze będąc syty, mówiłeś o głodzie,
Nie wiedząc do kogo, ty pretensje miałeś,
A siedząc za piecem, krzyczałeś o chłodzie.”⁷¹

Natomiast w sytuacji wojny opisywani w wierszu Polacy oczekiwali, że:

„[...] motłoch szary,
Ten motłoch głupi, którymś, ty, popychał,
Zwalczy przeciwności, weźmie je za bary,
Byś się mógł podźwignąć i abyś nie zdychał.”⁷²

W wierszu *Tej!* autor podjął próbę spojrzenia w przeszłość, aby dokonać jej oceny. Rozmyślenia nad tym co było, przygnębiają, prowadzą do rozczarowań:

„Gdzie twe ideały mieniające się złotem,
Rozgłośnie echa praojcowskiej sławy?
Twe szczerze uczucia obryzgano błotem
I rzucono w przepaść, ot, tak dla zabawy.”⁷³

⁷⁰ J. Ryszka: *Ło lagrze*, s. 90 – 92.

⁷¹ J. Ryszka: *Było ci za dobrze*. s. 101.

⁷² Tamże.

⁷³ Tegoż: *Tej!* s. 96.



Poeta zastanawia się nad przyczynami klęski wrześniowej, szuka winnych i oskarża społeczeństwo polskie:

„Że »czymś« byłeś dawniej, to dzisiaj jest fraszką,
Stałeś się nieważny, to każdy ci powie.
Dawniej tyś był tyran, dziś jesteś igraszką.
Miałeś też przyjaciół, teraz są wrogowie.

I choć Ci się zdaje, żeś swej sprawie służył,
Żeś dla swych braci nie był wcale katem,
To ja ci powiem, że tyś spał i burzył,
A dopiero teraz ocknięto cię batem.”⁷⁴

Wiersz jest dwunastosylabowcem, poważny tok rytmiczny tego utworu „zakłóca-ny” jednak bywa brakiem jednej a czasem dwu zgłosek.

Odbiciem sytuacji Polski i sytuacji autora jest katastroficzny wiersz *Archanioł i szept*, utwór rozpoczyna się od słów:

„Zagrzmiał świat w posadach trąbą Archanioła
I zadrzały rzesze, jęk tysięcy woła”⁷⁵

To klasyczny przykład wizji sądu ostatecznego, owego „dnia gniewu”. Wiersz budowany jest konsekwentnie, poprzez odpowiednio dobrane słownictwo i środki stylistyczne, powstaje wizja świata podczas zagłady: personifikacja śmierci „szept śmierci staruchy”, szara i krwawa kolorystyka: „mury krwią zbryzgane”, „zżęte, szare pola”, „krwawe miejsca bitew” czy oksymoron: „ciszę jakżeż pełną krzyku”. Wszystko to odwołuje do młodopolskiej stylistyki. Wiersz kończy lament nad przegraną Polski:

„Gdzieś u szczytów ciszy glorie swą ogłasza.
Zwyciężył i ciebie. Biednaś Polsko nasza!”⁷⁶

W wierszu pod tytułem *Uchodźca* pojawia się także temat września 1939, a wydźwięk utworu, jest nieco odmienny od powyżej cytowanych, ponieważ pobrzmiewa w nim nuta optymizmu. W tekście zauważyć można także echa pieśni żołnierskich,

⁷⁴ Tamże: s. 97.

⁷⁵ Tegoż: *Archanioł i szept*, s. 96.



wojennych, wskazuje na to zarówno słownictwo jak i rytmika utworu. Autor buduje sugestywny obraz tych, którzy po klęsce kampanii wrześniowej uchodzili z Polski:

„Pośród krzyku, łez, pożogi,
Pośród huku bomb i dział,
Pośród śmierci, ciszy, trwogi
Jam uchodźca ciągle stał.
[...]
Jam też widział Polski zgon,
Ja widziałem kwiat żołnierza,
Jam nocował na barłogach [...]”⁷⁷

A jednak, pomimo niszczących doświadczeń poeta kończy:

„Jam był w raju, w piekłem był,
Choć widziałem śmierć złą, białą,
Jednak ciągle będę żył.”⁷⁸

W przytoczonym wierszu można zaobserwować spójność treści i formy. Dobrze dobrane oryginalne, metaforyczne epitety: „miasto nędzy”, „głodem wrzeszczący”, „oślepy samolubstwem” czy przenośnia: „biedą żyjący na żołdzie śmierci – kopalni” tworzą atmosferę niepokoju i przygnębienia, ale także lokalny koloryt, przy budowie którego Ryszka czerpał po prostu z własnych doświadczeń.

Mimo wielu złych wspomnień, jakie wiązał Ryszka z okresem przedwojennym w kilku utworach wyraźnie odczuć można nostalgię i tęsknotę za krajem i bliskimi, jest to motyw pojawiający się w twórczości emigracyjnej czy obozowej wielu poetów tamtego okresu. Poeta dotknął tej tematyki w wierszach: *Tęsknota*, *Refleksja* czy *Pustota*.

Wiersz *Tęsknota* od początku nawiązuje do Epilogu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, zresztą zrodził się z tych samych powodów. Tekst Ryszki świadczy o dobrej znajomości utworu wieszczą, odcytaniu, a przecież młody Ślązak nie przeszedł regularnej edukacji szkolnej. Pisał Ryszka:

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tegoż: *Uchodźca*. s. 107, 108.



„O czym tu marzyć w hanowerskiej ziemi
Pomiędzy lasami, polami pustymi,
Pomiędzy szarzyzną tych dni jednostajnych,
Pełnych prowokacji, kłamstw i szyderstw skrajnych
[...]
Zbyt szare jest życie, bez cienia, połysku,
Nic w nim nie ma światła, najmniejszego błysku,
Szarość mgłą straszną twój żywot otacza,
A cisza ci wyje złym głosem puchacza
I jesteś jak kamień leżący przy drodze,
Co kopnie przechodzeń, jak to boli srodze.
Jak twe polskie serce gniewem się zapala
Myśl w sztylet zamienia, zapory obala
[...]
Nagle wszystko znika i szarości wrota
Otwarły podwoje – została tęsknota.”⁷⁹

Opisywana rzeczywistość jest ponura – bez połysku, szara. Metafora kopnego przez przechodniów kamienia świadczy o ogromnym osamotnieniu i przygnębieniu podmiotu lirycznego⁸⁰. Jednak porównanie: „myśl – sztylet wymierzony przeciw wrogowi” pozwala sądzić o zażegnaniu biernej postawy.

W *Pustocie* żali się podmiot liryczny na chwile zubożenia, pustki i przygnębienia, jakich doświadcza. Ten stan psychiczny oddaje słowami:

„Nadejdzie do mnie dziwna pustota.
Szalonym myśлом przetnie twórczą drogę [...]”⁸¹

Okres pobytu młodego poety w Niemczech zamyka wiersz *Orle Panie!*, jest to ostatni utwór zapisany w brulionie. Rozpoczyna się od inwokacji do orła, który jest

⁷⁸ Tamże, s. 108.

⁷⁹ J. Ryszka: *Tęsknota*. s. 97, 98.

⁸⁰ Sam kamień ma szeroką symbolikę w wielu kulturach. Istniał cały szereg podań o kamieniach. Widziano w nich łącznik między niebem a ziemią. Kamień przez swoją strukturę utożsamiał twardość i niezmienną, które z kolei łączono z wiecznością, boskością, siłą i życiem (wbrew pozorom). W mitologii greckiej ludzie po potopie powstają właśnie z kamieni, które posiał Deukalion. (W. Kopalński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1993, s. 456).



symbolem niepodległej Polski, autor buduje jego wizerunek w konwencji młodopolskiej, jednak w tym przypadku brzmi to wyjątkowo żarliwie i mocno. Z utworu bije wiara w wolność Ojczyzny, podkreślona przez anaforę „wierzę”. Podmiot liryczny wie, że wolność wymaga ofiar i deklaruje:

" Zbyt dumnyś, Orle Panie!
 Ty każesz siebie czcić,
 Wierze w Twe zmartwychwstanie,
 Twym przeznaczeniem żyć.
 [...]

 Ja wierzę, Orle – Panie,
 Wierzę, że wstaniesz sam,
 Wierzę, że zmartwychwstaniesz.
 Za Ciebie życie dam!"⁸²

Ten żarliwy wiersz utrzymany jest w nastroju romantycznego mistycyzmu – wyrażającego się chociażby w leksyce. Ostatni wers ma charakter profetyczny.

Warto przytoczyć komentarz Zbyszka Bednorza do tego wiersza, pisał o przyjacielu: „Z rozpaczki więcej pił. W tej sytuacji nie mógł milczeć, nie mógł sobie pozwolić na dalsze rozgrzebywanie tego, co było – wczoraj. Więc zdobył się na to, na co zdobywają się zawsze polscy poeci w dniach przełomowych i ważnych: uderzył śmiało w struny swej liry, aby przywrócić świadomość ślaniającym się, aby dźwiękiem jasnym zwołać błądzących na drogę ku życiu, ku wolności. [...] chciał się odezwać mocno, donośnie, hejnałowo, tak, by w tę noc hitlerowską wiersz jego gruchnął jako piorun groźby dla najeźdźców, a nadziei dla ciemionych. I znowu jak kiedyś, równocześnie z pojęciem wolności splotło się pojecie ofiary. Jego ofiary. »Za Ciebie życie dam«.”⁸³ Jest to najdojrzalszy utwór z całej twórczości tego okresu. Tekst ten świadczy o ewolucji wewnętrznej, rozwoju duchowym i rozwoju warsztatu twórczego.

⁸¹ J. Ryszka: *Pustota*. s. 106, 107.

⁸² Tegoż: *Orle Panie!* s. 109.

⁸³ Z. Bednorz: *Szczepon czyli...*, dz. cyt., s. 43.



2.4.2.2. Proza

W tamtym viersenowsko-hanowerskim okresie powstały jeszcze dwa utwory prozatorskie – *Ostatni dzień* i niedokończony stanowiący dalszy ciąg pierwszego utworu – *17 dni*.

Ostatni dzień jest chronologicznie najwcześniejszy z omawianych w niniejszym rozdziale utworów. Powstał w noc sylwestrową w viersenowskich barakach. Na początku wpisana jest data: 31 XII 1939, a na końcu 1 I 1940. Ryszka opisuje swoje przeżycia związane z wybuchem wojny. Uczucia, o jakich pisze są bardzo różne od radości i ekscytacji nową sytuacją – po trwogę i niepewność. Utwór ten to zapis osobistych wspomnień, pisze o dniu 1 września 1939 w Chorzowie: „Ludzie z kamienicy powychodzili, jacyś dziwni, odrażający, złe błyski w oczach, czaili się unizenie, nic dziwnego, to Niemcy, a raczej Polacy o spaczonych ideałach, renegaci, mimo że sąsiedzi. Zamieniamy bardzo mało słów, kilka spostrzeżeń co do obecnej chwili i odchodzę, nie chcę mieć nic do czynienia z nimi, nic, na odwrót, oni to samo. Czujemy do siebie chłód, sąsiedzi!”⁸⁴ Jako harcerz, uprzednio przygotowany do pełnienia takich funkcji, włączył się w prace w Obronie Przeciwlotniczej i znalazł się w epicentrum zdarzeń, pośród zgiefku: „Przed gmachem urzędu masa ludzi, bagaży, przeróżnych koszy, waliz, tobołów, worków. Tumult nie do opisanego, furmanki zjeżdżają się, zapelnia się plac przed gmachem, urzędnicy biegają we wszystkie strony, komendant ewakuacyjny rzuca się to tu, to tam, żeby opanować całe to skupisko ludzi i bagaży. Samoloty od czasu do czasu przelatują, już wiemy, że to nie nasze, gdzieś z peryferii miasta odzywa się przeciwlotnicza [...]”⁸⁵

Po całym dniu wie już że nie czeka go nic dobrego, wyraził to w zakończeniu utworu: „Wojna! Wchodzimy w nową erę. Ponury gwizd parowozu rozplywa się w ciemności – jedziemy...”⁸⁶

Tekst ten jest przesycony słownictwem oddającym dynamizm i niepokój pierwszego dnia wojny, są to: czasowniki związane z ruchem, wykrzykniki, znaki zapytania, wyrazy dźwiękonaśladowcze, kontrastowe barwy. Wyczuwa się nastrój narastającej grozy, zaskoczenia i pośpiesznej ewakuacji, nastrój końca pokoju⁸⁷.

⁸⁴ J. Ryszka: *Ostatni dzień*. s. 133.

⁸⁵ Tegoż: *Ostatni dzień*. s. 137.

⁸⁶ Tamże, s. 138.

⁸⁷ Analizy opowiadania dokonała K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to mroczny...*, dz. cyt., s. 139, 140.



Dalszym ciągiem *Ostatniego dnia* wydaje się być wspomniany już powyżej utwór *17 dni*. To opis wspomnień siedemnastodniowej tułaczki po kraju od momentu opuszczenia Chorzowa. Wydarzenia rozgrywają się w pociągu zdążającym na wschód, zapchanym do granic możliwości głodnymi i spragnionymi ludźmi i ich bagażami. Składy wcześniejsze zostały zaatakowane przez Niemców więc przelatujące nad pociągiem bombowce i myśliwce powodują ogromną panikę. Ryszka dał wyraz swoim zdolnościom obserwowania i opisywania ludzkich zachowań. Bacznie przyglądał się współpodróżnym i opisał ich zachowania.

Oba utwory są udane, potwierdzają talent Ryszki i jego wrażliwość na człowieka.

K. Heska-Kwaśniewicz oceniając twórczość Ryszki-robotnika przymusowego pisze: „jest to bardzo drapieżna i wstrząsająca proza, w której koszmar warunków życia ostro kontrastuje z wrażliwością i czystością wewnętrzną narratora. W brulionie są też wiersze, dużo utworów satyrycznych i o nich można napisać to samo, co o prozie. Są dokumentem dramatycznego dojrzewania młodego człowieka, szukania odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne, jest to swoiste »wadzenie się z Bogiem« syna skrzywdzonego narodu. Są też świadectwem wiary, nadziei i miłości.”⁸⁸

2.4.3. Pobyty w Radomiu

Józef Ryszka przebywał pewien czas, przed wyjazdem do Warszawy w Sosnowcu i Radomiu. W tym czasie napisał bardzo niewiele, bo w Sosnowcu dwa wiersze: *I głupio!* oraz *Wspomnij!*, natomiast w Radomiu jeden *Totensonntag*. Oddają one nastrój psychiczny autora - przygnębienie, niepokój, brak równowagi duchowej czy brak wsparcia bliskiej mu rodziny.

Wiersz *Totensonntag*⁸⁹ jest dokumentem rozchwiania wewnętrznego. Ryszka po udanej ucieczce z Viersen i po krótkim pobycie w domu wśród najbliższych mu osób, musiał kolejny raz uciekać, znalazł się w Radomiu i otrzymał pracę w fabryce. Towarzystwo, do którego trafił na pewno nie pomagało mu utrzymać równowagę psychiczną. Z. Bednorz mówi o rejowskiej bujności życia, zachowań zauważalnych w wierszu, czy nawiązań do popularnej na Śląsku ludowej literatury facecyjnej, ale to przede wszystkim utwór głęboko smutny i przerażający, ukazujący że w osamotnieniu i sytuacjach

⁸⁸ K. Heska-Kwaśniewicz: *Z rodu „piekielnych Poloków” Krótka opowieść o Józefie Ryszce (1920–1943)*. „Śląsk” 2003, nr 1, s. 47.

⁸⁹ Totensonntag – ewangelicki odpowiednik święta Wszystkich Świętych, obchodzi się go w niedzielę po tym katolickim święcie.



krytycznych człowiek jest zdolny do zachowań, których w innych sytuacjach, by się wstydził:

„Roz, już dawno, w Totensonntag czyli Wszystkich Świętych

[...]

Dość, że zamiast nieboszczyków, znoili my butelki.

No, toż jeden, potem drugi, zanim trzeci, czwarty,

Tak, że każdy był wkurzony, znaczy się łobzarty

[...]

Tego dobrze już nie boca po pufach mnie wlykoł

Kajś panienki my gonyli, mu sie podobały

[...]

Cali my się ubabrali, do kanału wdepli.

[...]

Przitym łon się zaś przewrócił, misiołech go dźwigać.

Było może z pół dwanosty, siedli my pod miedzom.

Potym jo już poszedł do dom, a łon diabli wiedzom.

[...]

Tak to tyło w Totensonntag, nie gorsz sie Mariko”⁹⁰

Wiersz, co prawda ma charakter humorystyczno-satyryczny lecz prawdziwy jego wydźwięk jest głęboko smutny. To opis brudu wewnętrznego – myśli i zewnętrznego – zachowania. Utwór to tym bardziej przykry, że okres radomski był dla poety okresem zmarnowanym.

2.4.4. Wzlot i kres życia – Warszawa

Od jesieni 1942 roku Józef Ryszka przebywał w Warszawie w towarzystwie ludzi świątłych i kulturalnych. Doskonalił tam technikę pisania i artystyczną formę utworów. Niestety, jak już wspomiano, dorobek wojenny młodego poety uległ w dużej części zniszczeniu.

Podczas pobytu w Warszawie i dzięki znajomości ze Z. Bednorzem i jego współpracownikami Ryszka miał możliwość rozwoju osobistego i intelektualnego. Pisał zarów-



no do prasy podziemnej na przykład do „Luźnej Kartki”, ale także miał tam swoje własne wieczory poezji. Rudolf Broda w przytaczanym już *Wspomnieniu* o przyjacieli pisał o tamtym warszawskim okresie: „Dużo wierszy Szczepon napisał na Złotej 6, w ogródku za biurem, a miał wielką łatwość w pisaniu i układaniu wierszy. Nie wszystkie są one zebrane i wiele z nich pozostało w zapomnieniu i przepadło; na przykład: nie dotarło po wojnie do jego narzeczonej, której dużo wierszy ofiarował. Swego czasu zdaje się w 1942 r. urządziłem dla kilku bywalców na Złotej 6 wigilię. Byli tam: Bednorz, Targ, Szczepon, ja i jeszcze dwóch pracowników firmy. Szczepon już na drugi dzień przyniósł mi wielostrofowy wiersz pod tytułem: Wilia u Brody – niestety wiersz ten mi zaginął. – Bardzo dużo jego wierszy drukowała prasa podziemna przeznaczona na Śląsk; wiersze pisane były w gwarze śląskiej i w ostrej satyrze. Duże zbiory prasy podziemnej różnych ugrupowań przepadły na Złotej 6, która została kompletnie zniszczona.”⁹¹

2.4.4.1. Poezja

Tworzył w gwarze, świadomie używając jej jako tworzywa literackiego, ale także sprawnie używał polszczyzny literackiej. O doskonałym opanowaniu obu sposobów pisania świadczy wiersz *Szopka świąteczna* napisany w dwóch wersjach – gwarowej i literackiej. Dowodzą tego przytoczone poniżej, dla porównania, fragmenty obu utworów, gwarowa:

„Żył sie Niymiec na swych Führerów,
–Co wyrobiamom te beskurcyje,
Już wszystkie świynta nam skasowali
W tym roku nima betlyje.”⁹²

I literacka:

„Między innymi tak nam donosi
Główna z Berlina Kwatera:
Za zgodą mocarstw zwycięskiej osi
Specjalnym pismem Führera:

⁹⁰ J. Ryszka: *Totensonntag* S. 110, 111.

⁹¹ R. Broda: *Wspomnienia*, s. 2.



Spokój publiczny mając na względzie
I dobro mego narodu,
Że świętej szopki w grudniu nie będzie”⁹³

Teksty gwarowe takie jak: *Przyiszeł czas, Wom Ślązokom, My Ślązoki, Pon Bóczek Śląski*. Pisane były dla śląskiego odbiorcy. Z gwary śląskiej potrafił uczynić Ryszka to, co Tetmajer z góralskiej. Używając jej w wierszach, nadał treściom autentyczności, a z całą pewnością ułatwił ich odbiór na Śląsku.

Wiersz *My Ślązoki* uważany jest za najwybitniejszy utwór Ryszki, dlatego przytoczone zostaną wszystkie jego dziewięć zwrotek:

„Kiej nos z łojcowizny, nos biydnych Ślązokow,
Wojna wygoniła tysiącem wyroków,
Kiej po naszej ziemi dzisiok Niemiec chodzi –
Ano, nic nie szkodzi.

To wszystko do czasu, tak jak wszystko mijo,
Tak i ty się skończysz niemiecko bestyjo,
Ty sie sparzysz łapy, ty pochylis głowy,
Ślązok już gotowy.

I jak śpiywka godo – tak i my powiemy:
Że to my córa chłopcy, co się nią boimiy.
Firera strzaskomy, biyc bydymy dali,
Aże się Germania cołko nie łobali.

A że czas ton przyńdzie, jo to dziś już cuja,
I we swoi piersi nowy Śląsk hoduja.
Łon mi przyjacielem, jo śnim ciągle godom
Przeca go niedługo tam poniesa do dom.

Zaniesa tyj ziemi, pokłonia się piyknie

⁹² J. Ryszka: Szopka świąteczna, s. 111.

⁹³ Tegoż: Szopka świąteczna. Wersja literacka, s. 113.



Niech se kapka pojy, niechaj niym nasiynknie
Niech z tej jałowizny nowe wzrosną plony
Nowe pierony.

Niech wyrosną Józki, Karliki, Morciny
Nowe pokolenia, bez skaży, bez winy,
I tyż bez łonego szwabskiego łoddechu,
Co niekierych słabych sprowadził do grzechu.

A wtedy Pon Bóczek do kopalni zyńdzie,
We hucie go znajdziesz, na hołdzie i wszyńdzie,
Weźmie kilof w rynka, by nom pomóc bokiem,
I bydzie Ślązokiem i bydzie Polokiem.

A potem Karliki, Haźbietki i Anny
Pięknie poklynkniemy do Piekarskiej Panny,
Żeby już na zawsze Breslau był Wrocławiem –
Tak myślą Ślązoki. Wierzą, myślą prawią.⁹⁴

Tak jak już wspomiano gwara użyta została świadomie, utwór dzięki niej jest oryginalny, barwny i oddający nie tylko lokalny koloryt Śląska, ale także uczucia ciepła i miłości jakie względem tej ziemi czuł Szczepon. Pisze jak przed laty o hutach i kopalniach, hałdach, ale także o ludziach na Śląsku mieszkających. A odwołania do lokalnego „śląskiego Pon Bóczka” wielokrotnie wykorzystuje także w innych wierszach. Choćby w tym zatytułowanym „Pon Bóczek Śląski”:

„Szeł se Pon Bóczek między hołdami,
Gorść miał łotwarto, hojnie rozdowoł,
Kierzy cierpieli wspomógł łaskami,
Kańdzi zberezných zaś kuniyrowoł.

Kludził za sobą hurmy biedoków,
Som niepozorny, z ludem się mieszoł,



Łon, nasz Pon Bóczek śląski, Ślązoków,
Znoł nasze winy, toż je rozgrzeszoł.

[...]

Zawarł gorść swoja, Pon Bóczek hojny,
W pięść jom zawinął, szeł nazod drogom,
Ciepnął Niemczyskom: – »Jak chcecie wojny,
Boczcie się jeno –
Jo korom srogo!«⁹⁵

Pon Bóczek Śląski jest dziesięciozgłoskowcem, utrzymanym w tonie gawędy. Ma niewyraźalny klimat i ciepło. Treść wiersza na pewno podnosiła na duchu czytelników, Pan Bóg opisywany tutaj ma ludzkie oblicze, szczególnie sprzyja mieszkającym na Śląsku Polakom. Motyw przeniesienia Jezusa czy Maryi w realia wojenne był popularny, jednak służyć miał wtedy bardziej podniesieniu tragizmu sytuacji, a nie tak jak tutaj uspokojeniu i pokrzepieniu. Bóg stoi po stronie niewinnych, to motyw dobrze znany z polskiej poezji okolicznościowej.

Spokojny w wyrazie na pewno nie jest wiersz *Prziszel czas*. Ten utwór to wezwanie do walki i rozliczenia doznanych ze strony Niemców krzywd. Widać w tej poetyckiej wypowiedzi wściekłość i nienawiść, podmiot liryczny woła, pełen mocy i siły:

„I czas ten już prziszel, godzina wybijo,
Kiej się ty wykończysz niemiecko bestyjo,
Kiej się ruszom wszyscy, co som hań za wodom,
Sam do dom.

[...]

No, toż weźcie syncy, poplujcie w ryncyska,
Trza się Niemcom przyjrzeć i to z bardzo bliska
Na łoje do rynki, dyć nos jeszcze stoć –
I trza loć!

Wrzasknąć całym gareła: bić chłopcy Germanów!
Rznąć gizardów, chacharów, wszystkich SS-manów,

⁹⁴ Tegoż: *My Ślązoki*. s. 118, 119.

⁹⁵ Tegoż: *Pon Bóczek Śląski*. s. 114, 115.



Za Katyń⁹⁶, Oświęcim, rozłupać helmisko. Za wszystko!

Za tych na ostfroncie, co ginom zmuszeni

Przez reżim Hitlera, diobli by go wzieni,

Za złe i za dobre trza chacharów loć,

No toć!

[...]

Prać, pługiem załorać, by widać nie było,

By sie kiedyś Niemcom jużaś nie przisińyło,

Iże na tyj ziemi łoni jeszcze żyjom [...]"⁹⁷

Inaczej uczucia patriotyczne manifestował Ryszka w napisanym polszczyzną literacką wierszu *Ludu śląski*. W retrospektywnym spojrzeniu na dotychczasowe życie, które nie tylko tutaj wspomina poeta jako nieszczęśliwe. Paradoksalnie przykre doświadczenia przyczyniły się do wzbudzenia miłości do Śląska:

„Tyś mię pozyskał cały,

Gdym spijał młodość z Twej czary życia,

Gdym oderwany marzeniem,

Błuźnił ludzkości w walce o kęs bycia.

Gdym cierpiał swym istnieniem [...]

W czas bezrobocia błędząc miastem nędzy, [...]

Ja wrosłem w Ciebie cały.

Gdy przeznaczeniem dziś z dala żyć muszę

Czuję, och, jakem mały!

Płakać nie umiem, boś zabrał życie.

Łez martwych się nie roni.

Czekam bezdusznie, stale a skrycie

Aż moje serce ty znów rozpłonisz.”

Uczuciowe związki łączące Ryszkę z ziemią śląską ujawniają się w nacechowanej emocjonalnie poetyckiej i dopracowanej stylistycznie leksyce. W tym wierszu zgro-

⁹⁶ Autor nie wiedział jeszcze, kto rzeczywiście jest winny zbrodni.

⁹⁷ J. Ryszka: *Przyszeł czas*, s. 119, 120.



madzona została ogromna liczba metafor na przykład: „błądząc miastem nędzy”, „okap kokietował drżący” czy „żyjący na żołądź śmierci”.

Wspomniano już wcześniej, że Ryszka pisał do „Luźnej Kartki”, gdzie zresztą pisał razem z Franciszkiem Pilarkiem. Utwory te wpisujące się w nurt pisma, kwestie z nimi związane zostaną jedynie zarysowane, ponieważ dokładnie omówione zostały przez Z. Bednorza⁹⁸ oraz K. Heska-Kwaśniewicz⁹⁹. Tak więc były to: *Krakowiaczek „Wojenny”*. „Luźna kartka” 1943 VIII *Mała kronika wydarzeń*. „Luźna kartka” 1943 IX oraz *Deutschland Erwoche!* „Luźna kartka” 1943 X. Ten ostatni utwór jest szczególnie ponieważ był ostatnim opublikowanym za życia Józefa Ryszki.

Przyglądając się omawianej twórczości K. Heska-Kwaśniewicz zwraca uwagę na ciekawy epitet w wierszu *Krakowiaczek „Wojenny”*, mianowicie wiersz rozpoczyna się słowami: „Jestem Polak mściwy, sarmackiej natury”, zauważa ona, że jest to najprawdopodobniej efekt lektury i dość rozległej wiedzy na temat polskiej kultury i historii. Wiersze Ryszki zamieszczone w „Luźnej Kartce” idealnie pasowały do jej satyrycznego charakteru, na przykład w utworze *Mała kronika wydarzeń*:

„Dziś w Berlinie wielkie krzyki.
Poczynają Hitlerszczyki –
Na Führera głośno kląć.
Że go diabli nie chcą wziąć.”

Jak widać umiał się także Szczepon posłużyć owym przypisywanym Pilarkowi „szpicatym piórem”.

2.4.4.2. Proza

W okresie warszawskim powstał również utwór pisany prozą – *Dni powikłane*. Stworzony został w Lublinie we wrześniu 1942 roku. Objętościowo niewielki, ale niezwykle interesujący. Jest on wyznaniem, opisuje przeżycia z pogranicza snu i jawy – oniryczne:

„Syreny wyją coraz głośniejsze – a tam na Woli to już chyba piekło, nie byłem nigdy na Woli, ale mówiła mi znajoma, bo tam są fabryki. Stałem w bramie, nie warto iść da-

⁹⁸ Np. w Z. Bednorz: *Lata krecie...*, dz. cyt., s. 139, 140.

⁹⁹ K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to mroczny...*, dz. cyt., s. 143 – 145.



lej, jeszcze Niemcy będą strzelali. Na pewno teraz moi gospodarze schodzą z krzesłami do piwnic, bardzo zabawni ludzie, pukają przez ścianę, oznajmiając sobie wzajemnie, że alarm, są tak zdenerwowani i komiczni przy tym, że pękam ze śmiechu. Zagniewani krzyczą na mnie, że alarm – toż wiem – nie pomaga, dobroduszny gospodarz podchodzi do mnie, ma wykrzywioną złością twarz – dziwi mnie to niepomierne – »słyszysz! alarm Zbyszku!« – słyszę! słyszę, nie trzeba mi powtarzać, stop ale dlaczego Zbyszku? – tak Zbyszku, właśnie Zbyszku. Śmieję się serdecznie, a to złośliwy starzec, chce mi dokuczyć i nazywa mnie Zbyszkiem.

Przebudziłem się raptownie, syreny wyją przeciągle, płacząco, ludzko niemal – leżę na ziemi, macam, kołdry, palta, aha nocuję przecież u Zbyszka, jest rzeczywiście alarm i z drugiego pokoju dochodzi podniecony głos – »Alarm Zbyszku!« – Mnie to nic nie obchodzi, nie jestem Zbyszkiem, mnie to nie dotyczy, chce mi się spać, odwracam się na drugi bok, o ile mi pozwala przykrótka pled i... nie potrafię już zasnąć.¹⁰⁰

Utwór ukazuje stan psychiczny człowieka, który żyje w ciągłym zagrożeniu, bez stałego miejsca zamieszkania, często głodnego. W opowiadaniu oprócz wspomianej już oniryczności można dopatrzeć się techniki narracji zwanej strumieniem świadomości, gdzie wydarzenia, problemy, myśli, odczucia przekazywane są na bieżąco, bez wyraźnej hierarchii, widać też przeskok tematyczny. Autor przedstawił problematykę społeczną, moralną, filozoficzną taką jak zagadnienia prawdy i fałszu, pojęcia kultury czy rzeczywistości i ułudy:

„Tydzień objam się po Warszawie, śpiąc raz tu, raz tam, jem co się da i gdzie się da, bezczelnie wpraszam się na śniadania, obiady. Nic nie mówiąc robię minę głodnego wilka w puszczy – zapraszają mnie – certuję się i ostatecznie jem, żrę. Poza, poza psiakrew, że też nie można pozbyć się tej naleciałości cywilizacji, kultury. Chciałbym podejść, powiedzieć po prostu – jestem głodny, dajcie zjeść – nie dadzą, to wyrznąć w gębę, zabrać, najeść się – po co! po co istnieją te więzy rzekomej kultury, nie uznaję tego za kulturę, to fałsz, obłuda, inaczej uzmysławiam sobie wiekowy dorobek ludzkości.” Mieszają się najbardziej z wyznaniem typu: „lubię strasznie mgły jesienne i słońce [...]”.¹⁰¹

¹⁰⁰ J. Ryszka: *Dni powikłane*. W: Z. Bednorz: *Szczepon...*, dz. cyt., s. 68, 69.

¹⁰¹ Tamże, s. 69, 70.



Rozważania bohatera biegną równolegle a czasem krzyżują się z wydarzeniami okupacyjnymi, na przykład nalotem nocnym. W twórczości Ryszki pobrzmiewają nowe tony, a ogromne wrażenie robi sensualizm tej prozy, widoczny między innymi w opisach jedzenia. Można odczuć smak spożywanych potraw. To samo dotyczy miejsc w których przebywa główny bohater: kolejni ludzie, kolejne miejsca pobytu. Ucieczka, która wydaje się nie mieć końca, stany psychiczne bohatera zostały przedstawione niezwykle sugestywnie. Analiza wewnętrzna, bywa w tej prozie czasem okrutnie szczerą¹⁰².

Z. Bednorz wspomina zawsze, że na krótko przed śmiercią Józef Ryszka jak nigdy przedtem, dawał wszystkim wokół do zrozumienia o swoim ogromnym ukochaniu życia, mówił o tym, pisał, pokazywał. Zresztą kochał ze wzajemnością piękną maturzystkę Krystynę Biedrzycką mieli wspólne plany, kiedy życie Szczepona miało się wreszcie ustabilizować, zginął tak tragicznie.

2.5. Podsumowanie

Józef Ryszka używa w wielu utworach gwary. Użycie jej zarówno w warstwie słownictwa, składniowej i fonetycznej świadczy o dobrej jej znajomości. Z tekstów wynika, że jest to gwara pogranicza śląska i małopolski, o czym świadczy między innymi: mazurenie (cas, jus, wywołos)¹⁰³. Ryszka bywał niekonsekwentny w używaniu gwary w utworach, a może czasem po prostu nie potrafił zapisać słów gwarowych, przecież do dzisiaj zasady jej pisowni nie zostały skodyfikowane. Często używał germanizmów, co na Śląsku przemysłowym, było zjawiskiem normalnym. Wszystko to pozwala na postawienie hipotezy, że Szczepon, wyrosły w środowisku śląskim, sam na co dzień używał gwary śląskiej, a w tekstach literackich robił to w pełni świadomie.

Józef Ryszka, śląski poeta pokolenia Kolumbów, był twórcą samoukiem, ale twórcą oryginalnym, o autentycznym talencie literackim. Stale doskonalił swój warsztat poetycki i prozatorski, gdyby przeżył wojnę z całą pewnością byłby zawodowym pisarzem. Pisał sprawnie gwarą i literacką polszczyzną. Utwory, które pozostawił po sobie świadczą o błyskawicznym rozwoju intelektualnym oraz artystycznym. Jego przyjacieli Z. Bednorz przywoływany tutaj wielokrotnie twierdzi, że ze „zręcznego rymotwórcy”

¹⁰² Zob. więcej na ten temat K. Heska-Kwaśniewicz: *Taki to...*, dz. cyt., s. 141.

¹⁰³ Teksty gwarowe zostały skonsultowane z panią prof. dr hab. Heleną Synowiec, która przekazała niezwykle cenne uwagi na ich temat.



przeszedł Ryszka do „pisarza powoli przełamującego literackie konwencje i schematy, głęboko myślącego i czującego.”¹⁰⁴ Natomiast Z. Hierowski dodaje: „W wierszach jego obserwujemy to samo, co u Kubisza: są mocniejsze, plastyczniejsze w wyrazie, bardziej przekonywujące, natomiast pisane językiem literackim są blade i konwencjonalne. Wydaje się jednak, Ryszka miał większe możliwości i ciekawsze perspektywy rozwoju jako prozaik. Wspomniane opowiadanie wskazuje na dobrą szkołę prozy, ma język bogaty, zdradza bystre spojrzenie, umiejętność obserwacji zarówno stanów psychicznych jak i ludzi i zdarzeń, dużą plastykę w kreśleniu postaci i sytuacji, śmierć Józefa Ryszki na podstawie tego, co znamy z jego twórczości dotychczas, zapisać należy w rubrykę ciężkich strat wojennych piśmiennictwa na Śląsku.”¹⁰⁵

Ta twórczość jest także znaczącym świadectwem ewolucji literatury polskiej na Śląsku, która była dziełem rodowitych Ślązaków, przeszła ona ogromną przemianę, „od Jasionowskiego do Ryszki”.

¹⁰⁴ Z. Bednorz: *Szczepon czyli...*, dz. cyt., s. 138.

¹⁰⁵ Z. Hierowski: *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*. Katowice 1947, s. 166, 167.



Fot. 3.
Pl. Mickiewicza w Chorzowie;
widok ogólny



Fot. 4.
Pl. Mickiewicza 10 w Chorzowie,
kamienica, gdzie na parterze
mieszkał Józef Ryszka



Fot. 5.
Pl. Mickiewicza 10 w Chorzowie,
klatka schodowa w kamienicy,
gdzie na parterze mieszkał
Józef Ryszka



Fot. 6.
Szkoła powszechna im. J. Ligonia,
dzisiejsze liceum



Fot. 7.
Przedwojenne gimnazjum
przy ul. św. Piotra w Chorzowie;
dzisiejsza szkoła
ponadgimnazjalna

KRONIKA



Fot. 8.
Strona tytułowa Kroniki XIII
Drużyny Harcerskiej im. Stefana
Rogozińskiego w Chorzowie

Rozkaz Marszałka J. Piłsudskiego

Narasta nowe pokolenie, nowe pokolenie, które nam obce w krótkce będzie - dlatego, że tej czary goryczki i rozkoszy któreśmy dotykali, ustami swymi już nie dotknie. Niech zapomną o nas o naszych walkach i cierpieniach, niech idą na nowe życie, niech idą swobodnie, zapominając o nas, by życie nowe tworzyć."

J. Piłsudski

Harcerze!

Już w latach niewoli przygotowaliście się do służby Ojczyźnie, uwierzyliście w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany.....

Fot. 9.
Pierwsza strona Kroniki XIII
Drużyny Harcerskiej im. Stefana
Rogozińskiego w Chorzowie

Orle Panie!

Chyba dumnyj Orle Panie
Ty kiesz, siebie czuj
niez w Twoim smartym wstaniu
Twoim przemierzeniem ziemi

Żta przemoc liś zystata
premoc takużce koni
w płomieniach Polka cota
ty chochlik z lictie domi.

Ty bediesz jenera Panem
choi chęć bi opłwać Twor
Ty zjednem stam re staniem
boi Ty wrochnoicy nar!

Je wieze Orle Panie
niez z wstaniem sam
niez z smartym wstaniem
ze lictie zycie dam!

Koniec

Hannover, dn. 22. VII. 40.

" Totensontag "

Radom, dnia 2. XI. 1940

[5]

Też już dawno, w Totensontag, czyli wszystkich świętych
ja i Bernard dwóch ~~karłowców~~ tych drabów przejętych
a na koncu Pan Saurcki, do kompletu doświ
toż nos było pięciu ludziów, na smętoss my poszli
nie wiem co nos tak zwykło, ~~nie~~ dysze był wielki
dozi że zamiast wielozeryków, zwozli my butelki
~~ucioz~~ jeden potym drugi za min trzeci czwarty
tak że kordy był wkręcony znaczy się tobrzasty
zo tam nie chciot Boś mi swiadkiem wie to naućmy
jaki jo jest wycie dobre, toż my się kopuili.
Byli my godzina ino co się nie darye
a co potym dali było to już nie miarkuya.
Z jakimś Flegrem tym łod fligrow po miłsciech się zwykło
tego dobre już nie boca po pufach nie zwykło.
Kajs ~~nie~~ ^{paru} my gonuili, mu się podobaty
na Stassica me kajs uagnat, potym zaś na waty
Kajs że schodów nos sciepuyli, kandy my zaś sciepli
kali my się ubabrali do kanadu wdepli.
Łon się burzył kajs do srewa chciot nie uapic groku
jo go juras teko turot, znod się we rgnsstoku
Potym poszli my za miasto, trocha się wykręgai
prilleu łon się zaś przewozić musiołech go druguic.
Było more z pot dwanasty siedli my pod Śiedrom
potym jo już poszet do dom, a łon? djobli wiedrom.
Śiedych pruzet jak zech przinet czuyl był mocno spity
tego Bernard me nie pedkiec, bo spot jak sabty.
do nie juras inuym robuło tyż me umia pedkiec
prawe zadek uioł skidany, w qhnie musioł siedkiec.
amruz trocha mo stargaly, to me robi wiele
dais co pizkuie kopuycie jutro zaś wiedkiec.
to do sudmów kuc i gese dobrzech się sprangowat
my z Bernardym ssa na smętoss Losel zaś futrowat
jo jest chory Berec staby mo ryma i psiko
tak to było w Totensontag wie gorn się Ulaniko!
" Jozin de Bourbon "



Fot. 11.
Rękopis wiersza Totensontag
napisany na papierze firmowym
Fabryki Wyrobów Skórzanych
(22.11.1940)

Fot. 12.
Papier firmowy Fabryki Wyrobów
Skórzanych (rewers rękopisu
wiersza Totensontag)

Wilija na Złotej

ten ludzi' zgoromnie, ten borki' zobrazi
zaczyni my w miastu, tot ancy naranie.
samochod tak a majica, chci to zupis mada,
pim Doroza.

Estawit wielko mytku, dyrektow ni majoni,
ale napytuninik, dybly by jo majoni.
Tot znow finansowym powoc wulki smachow
ale chachow!

Byt te. profesor, co to z tego stajni
nie po try rany swi, halter kumpu.

nie ma mo czasu, toz plawic
ze no nie ciera nic ma, nie zjanie
zwa to by z duse.
ze dris piorkowki
a jitra ma zjanie

Botym byt magister, ciek powo mikroskopy
i jenne olwe pisarowki:

Mechaniki, buchalter, Szkopne pisarowki,
ze dwe kilo bozku, dwe litry zonyty,
powa flanel pime i pisarowki co
i jo.

zot tam wiele ni piyt, chci ni nauoisali.
jo se piyt z kulistow, oim z rhtlonch chłali,
a z ni ni w moigim porobigie wode
wimien pon Doroza!

Wimien tyj jed tyum, waci spali' truboty,
niek ramiarz do doim, porot kroy's ne baby,
zeel ne napiot bimbow, nig wimien na Dory
"zupis polowy"!

zeel ni wariant bozku - myjla, ze z faktowostwa -
dotku, zeel ne babad, nie chypis coi z "bradnotwa",
ze dris chodwa gaty - pletwa "kopoi roma
zeel jest bez groma!

Jedno co ni spoli, powo starektoze:
skuli wanyj zolki - jmi me bydnie swie
na masnym sloz rektow an jo weimie szony
charytatywny, prosy.

Coz wulki wulki, jak myjla, jak
tak ni ta sklonigie ma nioty, wile.
Sklonigie ni iarnie, nig: "faktowostwa"
Lom zas - do Sulajiska.

Stawron 1942

Der Oberbürgermeister der Stadt
Königshütte Oberschlesien

Königshütte Oberhütten, Stahl-Wälzwerk-Dian
Stempelnummer: 420-41
Bestellform: Königshütte Königshütte - Dörfelhofen 41 18 Umland

Fot. 13. Rękopis wiersza Wilija na Złotej napisany ołówkiem na papierze firmowym Urzędu Miejskiego w Chorzowie z okresu okupacji

Fot. 14. Papier firmowy Urzędu Miejskiego w Chorzowie (Nadburmistrza) z okresu okupacji (rewers rękopisu wiersza Wilija na Złotej)

LUŻNA KARTKA

— Sierpień —

CHOĆ NAS WOJNA GNIECIE

Choć nas wojna gniecie,
Lecz Anglików wzorem
Nauczmy się walczyć
Flegmą i humorem,
Bowiemy wojny będzie...
Jeszcze z dziesięć lat.
Akurat!

„Ach, pójdźcie Polacy,
Pójdźcie wszyscy razem,
Stańcie przed kochanym
Führera obrazem.
Ślubujcie mu wierność,
On wasz ojciec, brat. —”
Akurat!

Raz terror, raz łaska;
Umieję to pićknie.
Może Polakowi
Serce wreszcie zmięknie.
Może pójdzie na front,
Przecież Polak chwyt. —
Akurat!

Posłuchajcie radia,
Czytajcie gazety,
Jak ci Niemcy piorą
Aż ciarki... o rety.
Sto strąca bombowców
I wróć bez strat. —
Akurat!

„Pamiętaj Polaku
O katyńskiej zbrodni...”
Tak krzyczą niemiaszki
Na rekruta głodni.
Czy na bolszewika
Tylko ma być bat? —
Akurat!

Ale się mylicie
Panowie niemiecko:
Już tam Polak czuje,
Co wam idzie z pyska.
I tam was ma, gdzie kończy
Się kręgowy gnat —
Akurat!

KRAKOWIACZEK WOJENNY

(Na melodię „Krakowiaczek ci ja”)

Jestem Polak mściwy, sarmackiej natury:
Ty mi w łeb Warszawę, ja Ząglębie Ruhry.
Robisz „Drang nach Osten, bo ci ziemia
Ale Śląsk, Pomorze, też ci nie pomoże.

„Victorin” choruje, choroba niemila
Angielska krzywizna już ją pokreśla.
Już też na Ostfioncie skończyła się marnie,
Dawno się puściła, poszła pod latarnie.

Dyndają na ścianie, dyndają obrazy:
Hitler, Goering, Goebbels, oraz inne plazy;
Chcą se zaludnować Polacy ofiarni
Jeszcze jeden obraz: wszystkich na latarni.

Obliczyli Niemcy w jednym ze swych
trików,
Trzykroć mniej ich ginie, niżli bolszewików,
Na dziewięciu krasnych, trzech Niemców
umiera.
Dla Polski się liczy: dwanaście do zera.

Niemiecka technika sławę się okryła,
Bowiemy z makaronu piwa nawarzyła,
Lecz nikt wynalazku nie chce skosunować,
Więc go musi Anglik co noc patentować.

ATAK NA MLECZARNIE

W t. zw. Gub. Gen. odbywa się teraz
niszczenie mleczarń, dostarczających Niem-
com masła i mleka. Oto fragment „rozmo-
wy”, jaką mieli nasi żołnierze z kierowni-
kiem jednej z mleczarń, któremu „własny-
mi środkami” koczono niszczyć śmietanę
przeznaczoną dla Niemców:

„Dlaczego, panie kierowniku nie może
pan już więcej? A gospodarzy bił pan po
pyskach? A mówił pan, że mleczko, masel-
ko i jajeczka potrzebne są dla Niemców?
Twierdził pan, że krowa koniecznie musi
dać 900 l. mleka. Teraz pan też koniecznie
musił No, może pan pogwizdać, no, niech-
że pan jeszcze raz siknie w tę śmietanę.
O, tak! miły z pana typek. Wracamy chło-
pak!”

A w innej mleczarńi:

„Z boku pada rozkaz: kierownik nosem
w gnój! Chwila wahania, a potem korpu-
lentne ciało nurza się razem z nosem w
wonnej świńskiej gnojówce. Czernieje obok
zdechłego przed godziną tuczніка. Dwie
świnie w gnój — to za dużo...”

PLOTKI W NIEBIE

Pan Bóg zaniepokojony zbyt dużym na-
plywem umrzaków do nieba, zsyła na zie-
mię anioła, żeby sprawdził, co się tam dzie-
je. Po jakimś czasie anioł wraca.

— Daruj, Panie Boże, ale ja doprawdy nic
nie rozumiem.

— Niech-no skoczysz któryś mądrzejszy
— mówi Pan Bóg — Archanioł Gabriel
najlepiej.

Wraca z ziemi Archanioł Gabriel i po-
wtarza Panu Bogu dosłownie to samo:

— Daruj, Panie Boże, ale ja nic nie ro-
zumiem.

— Opowiadaj, coś widział — rozkazuje
Pan Bóg.

— Poleciałem naprzód do Niemiec —
opowiada Archanioł Gabriel — Tam wszy-
stkie fabryki wyrabiają broń i amunicję,
czołgi i samoloty. Wszyscy chodzą w mun-
durach od najmlodsze szczeniaka do star-
ców z siwą brodą. Nawet kobiety. Mają ka-
rabiny i rewolwery. I wszyscy krzyczą bez
przerwy:

— My nie chcemy wojny, my dążymy
do pokoju, my nie chcemy wojny!

— Stamtąd poleciałem do Anglii. Tam
jest zupełnie inaczej. Nikt nie nosi broni,
panowie chodzą w cywilnych ubraniach,
nie elegancko poubrani. Piją, tańczą, ba-
wią się. Ale wszyscy powtarzają: — My nie
chcemy pokoju, my chcemy wojny, my
chcemy wojny. — Na końcu poleciałem do
Polski. Tam głód, głód, aż strach patrzeć.
Nikt tam nie chodzi w mundurach, ani w
cywilnych ubraniach. — Wszyscy w łach-
manach. Zamykają ich w obozach, siedzą
w więzieniach, kryją się przed łapankami.
Ale wszyscy zgodnie zacierają ręce z na-
dością i mówią: — Dobrze jest, dobra na-
sza. — No, to Panie Boże, czy można z te-
go co zrozumieć?

Do urzędu przychodzi petent z prośbą o
znianę nazwiska.

— Jak się pan nazywa?

— Nazywam się Adolf Kłozet.

— Dobrze, zalatwimy to. A jakby się pan
chciał nazywać?

— Henryk Kłozet.

W jednym z miast na Pomorzu znajduje
się pomnik Fryderyka II. Z władczo wycią-
gniętą ręką stoi Fryderyk na pomniku, aż
tu mu kiedyś dano do ręki walizkę, na któ-
rej był taki napis:

„Ich bin hier als vorläufiger Treu-
händer”.

Walizka z tym napisem wisiła mu na
ręku kilkanaście godzin.

Na murach miasta Wrocławia pojawił
się niedawno taki napis:

„Räder müssen rollen für den Sieg,
Naziköpfe werden rollen nach dem Krieg”.

Fot. 15. i 16

„Luźna Kartka”

(sierpień 1943)

z utworem Józefa Ryszki
pt. *Krakowiaczek Wojenny*
(ze zbiorów Biblioteki
Sejmowej w Warszawie)

Dokument przedstawiony
w dwóch kolumnach
oryginalnie był jednym
długim pasem papieru

Warszawa. dn. 13. VIII. 43

Otoż zaczynam Adamié

les uptywa i uptywa niesumienie, a my stajemy
i z precyzją matki natury. Ty najwyżej porywasz
atracie swojej osobowości i ciekawym wyrażenie chęci
Wrasu na wstępie takie wulgarno-„chauskie” stwierdzenie
o?? ale mi przejmij się, w tym wypadku pod wyraz
chauskości podstawiam zupełnie mi nagminne znaczenie.
Tę z listu Twego, technic - przedwzrostkiem brakiem
suforycji stylowej, co w istocie schizoidalne ~~wpływa~~
i Twój słowy stają intelektualny - oraz wyjątkowym wyrazem
wanieciem zyciowym, co z kolei jest głosem górnym nieczym
bezym zastój mózgowy moim Adamié nadobnie pojmy,
le rezygnacji stoniej mi wypredia tak tawo.
ytając te słowa porownie bardzo patetyczne, prawie sobie
chuchu (a to bydlę jest tak rozumnie, iż stara się
mie o dwa lata starszego poprawiać a serazem narzekającym
pseudo-mędrościami listem, strona prony wielkiej urałości.)
Ale mi jest tak. Zien mi Adamié, iż pisanie listów, zupełnie
ostep, odciupka, sprawa mi dzisiaj wielką trudność, nie
wzysła francologia literacka i z tej przyczyny wznoszę
zaranie w paradoksy, bo z tamą literackością moim
jidiam na intymno domowy, prosty i nasdwoit.
powiadat mi niegdysz Kapol, iż Twoje zapatrywanie się bardzo
abawiane purpura, to mnie boli, bo odier rozszedek, odnie
kubolwiek perspektywa całości życia. To list 1.

Fot. 17.
List pisany przez Józefa Ryskę
z Warszawy do brata Andrzeja
(13.08.1943) - strona pierwsza

kurwe, głupie, deicenne Holanie !!! (pewnie są
te obwisłe na drugą stronę, abyś ja lepiej zapamiętał i przetłumaczył
Paniada mi mój profesor, że się nabiera do Ciebie. I będzie
bardzo niezadowolony a naszym „Oberontajgrem” i to wnetki, je-
li na to gwarantuje. Uważaj dlatego bracie na swoje
kulsy, by ci ich nie potroczono do renty, trzeba mieć nawet
chodzić po oddziałach kopalnianych, a na worku wóci się nie
będziemy. Martwi mnie Twoja waga, czyba nie będzie
kulał coś? Matce Twojej nie wolno być chorej, ani joleknie
potem odkurzy się solidnie. Tolka że to co sobie sprawni
piznij odemnie w głowę. Luchie, nie robie mi gębę,
namyślisz się. Jako moi sąsiedzi musimy trochę dbać
o swoje reputacje. To samo dotyczy Ciebie, syna swego ojca
Wstąpił i wstąpił stale nie weszło. Wstąpił my się robimy
ry wojna nie okazy. Istotnie! Karola mę (filozoficzna uwaga
mająca swój porządek ma zararem i kamie (bardzo popularna wnetki
nie gdzieś u licha podłoga do Ciebie abnegacji ~~nie~~
izyjowej. Spłni sobie uczucie w rze (i w braku zararem) i samie
względem swojego rozmowianca.

Ja cię nie bracie, razem i chumom, stwanam sobie iluzji
płynności, co wiele nie jest managmentem a pomocą jedynie
do przetrwania okrem karcowego.

Tego kolejana mi wstąpił, bo nie małem ciaru mihaie.
Daj mi jakieś drobniutki by mi je dostarczył pod adres nadawcy
im nada swój adres i będzie w ten sposób mógł go osiągnąć.
Zarytym podrobnienia wsiam otu i otomie.
Piek



Fot. 19.
Ul. Wspólna w Warszawie, pod
nr 61, u państwa Florczaków,
mieszkał Józef Ryszka podczas
okupacji

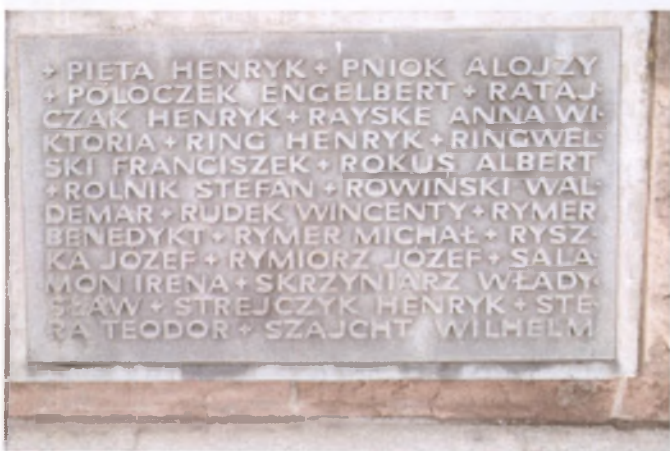
Fot. 20.
Józef Ryszka – fotografia
z okresu okupacji



Fot. 21.
Ul. Orła w Warszawie, budynek
stojący na miejscu kamienicy,
w której w mieszkaniu państwa
Karewiczów schronienie znalazł
Józef Ryszka podczas okupacji



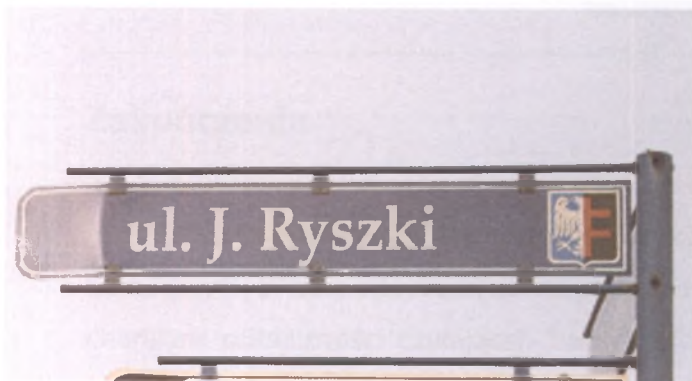
Fot. 22.
Ślady po kulach z okresu II wojny światowej na fasadzie budynku – ul. E. Plater, Warszawa



Fot. 24.
Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie (widok tablic pamiątkowych)

Fot. 23.
Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie (widok ogólny)

Fot. 25.
Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie (zbliżenie tablicy z nazwiskiem Józefa Ryszki)



Fot. 26.
Tablica wskazująca obecną
ul. Józefa Ryszki w Chorzowie



Fot. 27.
Ul. Józefa Ryszki w Chorzowie



Fot. 28.
Ul. Józefa Ryszki w Chorzowie



Zakończenie

Rok 1922 stanowi na Śląsku ważną cezurę czasową, tak w sensie historycznym, jak i kulturowym. Wraz z odzyskaniem niepodległości zaczął zmieniać się typ pisarza, jak i charakter publiczności czytającej. Twórczość samorodna nie zniknęła, ale stała się twórczością innego obiegu. Nie były już tak ważne kwestie walki niepodległościowej, ale pozostała chęć dotarcia do jak najszerszej rzeszy odbiorców. Ważniejsza stała się twórczość popularna, która zawierała jednak elementy topiki i języka walki. Występowały one u wszystkich omawianych twórców. U A. Pośpiecha była to walka z sanacją i przybyszami spoza Śląska, u F. Pilarka i J. Ryszki z hitleryzmem. M. Jasionowski nie zabierał już w tamtym okresie głosu w taki sposób. Na pewno wspólną cechą charakteru wszystkich twórców była skromność. Wszystkich też doświadczyło dotkliwie nieszczęście bezrobocia i zła sytuacja materialna. Skończyli jedynie szkoły elementarne, tylko A. Pośpiech miał szansę zacząć seminarium duchowne. Pisarze doksztalali się samodzielnie, a w domach towarzyszyła im atmosfera wsparcia dla twórczych działań. Wszyscy wywodzili się ze środowiska robotniczego, i byli robotnikami, górnikami. Jedynie A. Pośpiech był urzędnikiem pocztowym, jednak po utracie pracy dorabiał między innymi pracując fizycznie. Podobieństwo to można dostrzec bez względu na datę urodzenia.

Nie uczestniczyli oni w oficjalnym życiu kulturalnym regionu, wyjątek stanowią inicjatywy społeczno-kulturalne A. Pośpiecha. Cechą charakterystyczną twórczej aktywności opisywanych pisarzy było korzystanie ze środków masowego przekazu w stopniu wcześniej nie spotykanym. Tak więc: M. Jasionowski pisał do „Głosu znad Brynicy”, A. Pośpiech pisywał do wielu gazet, stworzył i prowadził własny organ prasowy „Trybunę Śląską”, napisał także scenariusz filmowy, natomiast F. Pilarek zaistniał w radiu, a potem podczas wojny, tak jak J. Ryszka w prasie konspiracyjnej.

Łatwo dostrzegalne były także cechy wspólne: okres ich świetności przypadł na lata 1922–1945, za wyjątkiem M. Jasionowskiego, ale z nim z kolei łączyło pozostałych pisarzy pochodzenie oraz typ pisarstwa. Wszyscy twórcy związani byli z regionem, a śląska tradycja była tworzywem ich twórczości. Zaistnieli na Śląsku, gdzie były dogodne warunki – rozwinięta kultura masowa. Mieli więc, z racji miejsca pochodzenia szczególne kompetencje kulturowe. Warsztat twórczy oparli na samorodnym talencie, wspartym o zdobywaną samodzielnie wiedzę i wewnętrzną potrzebę artystycznego



wyrazu. Utwory przez nich tworzone zachowały, tak ważny we wcześniejszym okresie, to jest przed 1922 rokiem, walor praktyczności.

Akt tworzenia jest nierozzerwalnie związany z osobowością człowieka¹, a ważnymi jej wyznacznikami są: otwartość spostrzegania oraz poziom oryginalności myślenia. Zarówno ogromna otwartość spostrzegania, jak i wysoki poziom oryginalności myślenia charakteryzują twórczość pisarską opisywanych w niniejszej dysertacji pisarzy². T. Seweryn – badacz sztuki ludowej – pisał tuż po wojnie: „Wiara ta, której ostoją było witkiewiczowskie marzenie o stylu polskim, opierała się na przekonaniu, któremu dał wyraz Norwid – że sztuka ludowa lepiej charakteryzuje naród i wyodrębnia jego oblicze duchowe z zespołu ludów, niż sztuka warstw oświeconych.”³

Jaka więc charakterystyka Śląska wyłania się z twórczości opisywanych pisarzy? Na pewno regionu, gdzie mass-cultur rozwinęła się o wiele wcześniej niż w reszcie kraju, regionu, gdzie robotnicy o szerokiej wiedzy mogli tworzyć własne gazety, wypowiadać się w radiu. Regionu o bogatej i różnorodnej tradycji pisarstwa ludowego. Ten rozwój najpierw zahamował rok 1939, a po wojnie inne warunki społeczno-polityczne. W nowej rzeczywistości opisywani twórcy właściwie nie stworzyli już nic wartościowego. M. Jasionowski oraz A. Pośpiech zamilkli, F. Pilarek zmarnował swój talent, natomiast J. Ryszka nie przeżył wojny. Szczepon wyrastał z dwudziestolecia, gdyby przeżył stałby się z całą pewnością pisarzem zawodowym.

Dorobek twórczy – Maksymiliana Jasionowskiego, Alfonsa Pośpiecha, Franciszka Pilarka oraz Józefa Ryszki, który łączą wymienione powyżej cechy wspólne, pozwala traktować omawiane w niniejszej rozprawie pisarstwo, jako zjawisko ważne dla regionu.

¹ Więcej na ten temat w odniesieniu do twórcy ludowego zob. W. Panek: *Twórczość ludowa jako przejaw psychicznych potrzeb człowieka*. Warszawa 1980.

² Więcej na ten temat Tamże, s. 35 – 40.

³ T. Seweryn: *Rozdroża sztuki ludowej*. Warszawa 1948, s. 16.



Bibliografia

I. Materiał badawczy (utwory literackie)

1. Maksymilian Jasionowski

1. Jasionowski M.: *Hosanna*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 13, s. 2.
2. Jasionowski M.: *I piekło rezygnuje*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 15, s. 4.
3. Jasionowski M.: *Nad Brynicą*. „Polska Zachodnia” 1937, nr 167, s. 7
4. Jasionowski M.: *Plotkarka*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 7.
5. Jasionowski M.: *Stabat Mater Dolorosa*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 11, s. 1.
6. Jasionowski M.: *W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy*. „Głos znad Brynicy” 1926, nr 12, s. 7.
7. Jasionowski M.: *Zdrajca*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 25, s. 1.
8. Jasionowski M.: *Zgon Bolesława Chrobrego*. „Głos znad Brynicy” 1925, nr 15, s. 3.

2. Alfons Pośpiech

1. Pośpiech A.: *17 września 1926 pod Verdun*. „Kurier Śląski” 1929, nr 219, s. 5.
2. Pośpiech A.: *Advenierunt*. „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 18, s. 1.
3. Pośpiech A.: *Atak na „Gniazdo Bocianów” w Argonach*. „Kurier Śląski” 1929, nr 231, s. 5.
4. Pośpiech A.: *Bilans tygodnia*. „Kurier Śląski” 1930, nr 236, s. 10.
5. Pośpiech A.: *Biurokracyzm*. „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 71, s. 2.
6. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 1 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 20, s. 2.
7. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 2 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 22, s. 2.
8. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 3 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 23, s. 2.
9. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 4 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 24, s. 2.
10. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 5 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 25, s. 2.
11. Pośpiech A.: *Bombelok*. Cz. 6 „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 26, s. 2.
12. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 20, s. 9.
13. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 32, s. 9.
14. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 50, s. 9.
15. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 44, s. 9.
16. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 50, s. 9.
17. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 26, s. 9.
18. Pośpiech A.: *c.d. Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro*. „Kurier Śląski” 1930, nr 38, s. 9.
19. Pośpiech A.: *Cud na Wisłą*. „Kurier Śląski” 1930, nr 187, s. 6.
20. Pośpiech A.: *Człowiek w płomieniach*. „Kurier Śląski” 1929, nr 116, s. 9.
21. Pośpiech A.: *Człowiek w płomieniach*. Powieść z Górnego Śląska. Szopienice 1929.
22. Pośpiech A.: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. 1. „Kurier Śląski” 1929, nr 115, s. 8.
23. Pośpiech A.: *Człowiek w płomieniach*. (Od Verdun do Góry św. Anny). Powieść z Górnego Śląska. Odc. 72. „Kurier Śląski” 1929, nr 206, s. 8.



24. Pośpiech A.: *Dokąd z dziećmi?* „Kurier Śląski” 1929, nr 231, s. 7.
25. Pośpiech A.: *Dzieci hałd.* „Kurier Śląski” 1929 nr 225, s. 8.
26. Pośpiech A.: *Dzieciątka narodziło się.* „Kurier Śląski” 1930, nr 294, s. 11.
27. Pośpiech A.: *Emigranci.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 21, s. 2.
28. Pośpiech A.: *Gustlikowi z Polski Zachodniej ku rozwadze.* „Głos Górnego Śląska”, 1926, nr 67, s. 2.
29. Pośpiech A.: *Gwiazdor nad Katowicami* „Kurier Śląski” 1929, nr 298, s. 10.
30. Pośpiech A.: *Hymn Polski.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 69, s. 2.
31. Pośpiech A.: *Intermezzo.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 62, s. 2.
32. Pośpiech A.: *Jeremiada.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 44, s. 2.
33. Pośpiech A.: *Jesień na Górnym Śląsku.* „Kurier Śląski” 1930, nr 244, s. 6.
34. Pośpiech A.: *List z Grecji.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 48, s. 2.
35. Pośpiech A.: *Ludzie czy szakale?* „Kurier Śląski” 1930, nr 91, s. 6.
36. Pośpiech A.: *Mamy Świętego.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 21, s. 2.
37. Pośpiech A.: *Nad Brynicą podczas powstania 1863 r.* „Kurier Śląski” 1930, nr 102, s. 5.
38. Pośpiech A.: *Nad regulacją Rawy.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 72, s. 6.
39. Pośpiech A.: *Niecoś o „skarbniku”.* „Kurier Śląski” 1930, nr 108, s. 4.
40. Pośpiech A.: *O obelgach „antypaństwowych” i o „idiotycznej powieści”.* „Kurier Śląski” 1930, nr 258, s. 7.
41. Pośpiech A.: *O zmierzchu.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 37, s. 4.
42. Pośpiech A.: *Obyczaje i zabobony na Górnym Śląsku.* „Kurier Śląski” 1930, nr 56, s. 9.
43. Pośpiech A.: *Oni a my.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 18, s. 2.
44. Pośpiech A.: *Perpetuum mobile – Aurellego.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 67, s. 2.
45. Pośpiech A.: *Słupecka tragedia.* „Kurier Śląski” 1930, nr 80, s. 9.
46. Pośpiech A.: *Słupecka tragedia.* „Kurier Śląski” 1930, nr 86, s. 9.
47. Pośpiech A.: *Słupecka tragedia.* „Kurier Śląski” 1930, nr 92, s. 12.
48. Pośpiech A.: *Sylwestrowe rozmyślenia.* „Kurier Śląski” 1930, nr 301, s. 3.
49. Pośpiech A.: *Śmierć hutnika.* „Kurier Śląski” 1929, nr 260, s. 8.
50. Pośpiech A.: *Tatroki.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 34, s. 4.
51. Pośpiech A.: *Tatroki. Dokończenie* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 35, s. 4.
52. Pośpiech A.: *Tatroki. Wstęp* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 34, s. 4.
53. Pośpiech A.: *W hucie cynkowej.* „Kurier Śląski” 1930, nr 236, s. 8.
54. Pośpiech A.: *Wielkie Katowice dawniej, dziś, jutro.* „Kurier Śląski” 1930, nr 14, s. 8.
55. Pośpiech A.: *Wrażenia z ćwiczeń rezerwy.* „Kurier Śląski” 1929, nr 225, s. 5.
56. Pośpiech A.: *Z pracy Zw. Zaw. Art. Scen. Filmowych. Katowice nad rozwojem filmu polskiego.* „Kurier Śląski” 1930, nr 153, s. 9.
57. Pośpiech A.: *Z wędrówki po Śląsku.* „Głos Górnego Śląska” 1926, nr 44, s. 4.
58. Pośpiech A.: *Za kulisami bezrobocia.* „Kurier Śląski” 1930, nr 248, s. 8.
59. Pośpiech A.: *Zapora „M”.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 3, s. 15 – 18 (odcinek 1).
60. Pośpiech A.: *Zapora „M”.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 4, s. 15 – 18 (odcinek 2).
61. Pośpiech A.: *Zapora „M”.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 5, s. 15 – 18 (odcinek 3).
62. Pośpiech A.: *Zapora „M”.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 6, s. 15 – 18 (odcinek 4).



63. Pośpiech A.: *Zapora „M”*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 8, s. 15 – 18 (odcinek 5).
64. Pośpiech A.: *Znamienna statystyka*. „Kurier Śląski” 1930, nr 165, s. 8.
65. Pośpiech A.: *Żołnierskie zaduszki. Epizod z minionych dni*. „Kurier Śląski” 1929, nr 253, s. 5.
66. Pośpiech G.: *Kronika Rodzinna, s. 10*. (Rękopis).

3. Franciszek Pilarek

1. Pilarek F.: „*Schmelztiegel*” i inne dziwy. W: teczka A 281 Archiwum Instytutu Śląskiego (dalej AIŚ), s. 3, 4, 9.
2. Pilarek F.: *Aktualności z 1952 roku* W: Teczka A 279 AIŚ.
3. Pilarek F.: *Antysymulant* (W: Teczka A281), *Kalendarz Opolski*. Opole 1964, s. 308.
4. Pilarek F.: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe II*. Maszynopis. W: Teczka A 281 AIŚ.
5. Pilarek F.: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. Maszynopis. W: Teczka A 281 AIŚ.
6. Pilarek F.: *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 143 – 147.
7. Pilarek F.: *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. W: Teczka A 281 AIŚ.
8. Pilarek F.: *Daleko od ziemi – rozdziały I, II i III*. W: Teczka A 279 AIŚ. kolejne rozdziały do V, zawiera teczka A 281.
9. Pilarek F.: *Egzamin*. W: Teczka A281.
10. Pilarek F.: *Francik Symulancik*. W: *Śląski Kalendarz Katolicki*. Warszawa 1954, s. 224 – 228.
11. Pilarek F.: *Gawęda śląska. Sen o planie sześćoletnim*. W: Teczka A 281 AIŚ.
12. Pilarek F.: *Jak świat światem...?* W: Teczka A 281 AIŚ.
13. Pilarek F.: *Mioł szczęści znodnąć szczęście*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 7, s. 11.
14. Pilarek F.: *Mocie można zboże*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 13, s. 11.
15. Pilarek F.: *Moje wspomnienia o Karliku*. „Słowo Powszechne” 1954, nr 14, s. 4,
16. Pilarek F.: *Moje wspomnienia o Karliku*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.
17. Pilarek F.: *Nie udało się*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 18, s. 11.
18. Pilarek F.: *O językach i jezorach*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 8, s. 11.
19. Pilarek F.: *O wydajności*. W: Archiwum rodzinne Ligoniów.
20. Pilarek F.: *Opowieść o trzech leniach*. W: Teczka A 279, Z. Bednorz: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966, s. 246, 247.
21. Pilarek F.: *Opowieść o trzech zawalidrogach* w „Katolik. Opolskie pismo niedzielne”, 1955, nr 3, s. 11.
22. Pilarek F.: *Oświecom tam, majsterku. Gawęda o gwarze śląskiej*. W: Teczka A 281 AIŚ.
23. Pilarek F.: *Papierowo komedyjo*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 11, s. 11.
24. Pilarek F.: *Paskudny instrument*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 2, s. 11.
25. Pilarek F.: *Piekło się wściekło*. W: Teczka A 279.
26. Pilarek F.: *Prowi Marcin Tuliwerda*. W: Teczka A 281 AIŚ.
27. Pilarek F.: *Przebudzenie symulanta* (1973). W: Teczka A 281 AIŚ.
28. Pilarek F.: *Przed pół wiekiem (fragmenty wspomnień)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 1967, s. 178 – 180.



29. Pilarek F.: *Przegląd Tygodniowy*, nr 1 z 1952 roku. W: Teczka A 279 AIŚ.
30. Pilarek F.: *Przegląd Tygodniowy*, nr 2 z 1952 roku. W: Teczka A 279 AIŚ.
31. Pilarek F.: *Przygoda Albina Skupnia*. „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 9, s. 11.
32. Pilarek F.: *Smuktelina*. W: Teczka A 281 AIŚ.
33. Pilarek F.: *Szewc – magik* W: Teczka A 281; *Kalendarz Opolski*. Opole 1964, s. 310; „Katolik. Opolskie pismo niedzielne” 1955, nr 4.
34. Pilarek F.: *Trza by nam kąsek Sahary*. *Prowi Marcin Tuliwerda*. W: Teczka A 281 AIŚ.
35. Pilarek F.: *Wara od miesięczka*. *Gawęda śląska*. W: Teczka A 281 AIŚ.
36. Pilarek F.: *Wesoła godzinka w chałupie Morcinka*. (1952). W: Teczka A 279 AIŚ.
37. Pilarek F.: *Wywiad z dr Schumacherem*. (1947), W: Teczka A 279 AIŚ.
38. Pilarek F.: *Żniwa 1947*. W: Teczka A 279 AIŚ.

4. Józef Ryszka

1. Ryszka J.: *17 dni*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 139.
2. Ryszka J.: *Archanioł i szept* (14.01.1940) W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 95.
3. Ryszka J.: *Było ci „za dobrze”*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 10.
4. Ryszka J.: *Coś niecoś*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis) s. 94.
5. Ryszka J.: *Cóż Ci tu życzyć chłopie*. W: list *Piszę ten list w dniu Twoich urodzin ...* Warszawa 18. VIII. 1943.
6. Ryszka J.: *Czas upływa i upływa...* Warszawa 13. VIII 1943.
7. Ryszka J.: *Czuję się w obowiązku skrobnąć znowu...* Warszawa 4. X. 1943.
8. Ryszka J.: *Deutschland Erwoche!*... „Luźna kartka”, 1943, W: *Satyra i konspiracja 1939–1945*. Oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 185.
9. Ryszka J.: *Dlaczego!* (01.01.1940) W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 98.
10. Ryszka J.: *Dni powikłane*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
11. Ryszka J.: *Dziewoję! Płomienną życiem...*
12. Ryszka J.: *Gdybym mógł...*
13. Ryszka J.: *I Gdy będziesz zwiedzał szmaty Polski całej!*. (1937), W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 83.
14. Ryszka J.: *I głupio!*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 109.
15. Ryszka J.: *I tak się kręci*.
16. Ryszka J.: *I znowu to samo*.



17. Ryszka J.: *Imieniny Ziuka*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 159.
18. Ryszka J.: *Irce życzeń urodzinowych ...* Warszawa 1. V. 1943.
19. Ryszka J.: *Jam ją wszystkim całował (1943) W: list ... Strasznie mi przykro (...)*. Warszawa 14. III. 1944.
20. Ryszka J.: *Krakowiaczek „Wojenny”*. „Luźna kartka” 1943.
21. Ryszka J.: *Ludu Śląski (zima 1942) Z. Bednorz: Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
22. Ryszka J.: *Ło lagrze*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. Dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 89.
23. Ryszka J.: *Mała kronika wydarzeń. „Luźna kartka”, 1943. W: Satyra i konspiracja 1939–1945. Oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 189*
24. Ryszka J.: *Małgorzata (o Donotównie z Chorzowa)*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. Dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 103.
25. Ryszka J.: *Mogily na obczyźnie. Nowelka*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 121.
26. Ryszka J.: *My Ślązoki*. Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
27. Ryszka J.: *Orle Panie!* <http://forum1944.pl> (7.06.2006) – publikacja wiersza Szczepona *Orle Panie*, podpisane Józef Ryszka (Szczepon z konspiracyjnej Warszawy), wpisała osoba mieszkająca w Zawierciu
28. Ryszka J.: *Orle Panie!* Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
29. Ryszka J.: *Ostatni dzień*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
30. Ryszka J.: *Piszę ten list w dniu Twoich urodzin ...* Warszawa 18. VIII. 1943.
31. Ryszka J.: *Po cichutku*.
32. Ryszka J.: *Pon Bóczek Śląski*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
33. Ryszka J.: *Porządek*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 93.
34. Ryszka J.: *Przyszeł czas*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
35. Ryszka J.: *Pustota*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 106.
36. Ryszka J.: *Refleksje*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 105.
37. Ryszka J.: *Się*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 101.
38. Ryszka J.: *Szopka literacka*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 113.



39. Ryszka J.: *Szopka świąteczna*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszcze*. Katowice 1960.
40. Ryszka J.: *Święto*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 157.
41. Ryszka J.: *Tej!* W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 96.
42. Ryszka J.: *Tęsknota*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 97.
43. Ryszka J.: *Totensonntag*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 110.
44. Ryszka J.: *U nas*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 92.
45. Ryszka J.: *Uchodźca*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 107.
46. Ryszka J.: *Ułuda*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 96.
47. Ryszka J.: *W oknie*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 105.
48. Ryszka J.: *W pracowni Zastępu Żeglarskiego*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 80.
49. Ryszka J.: *Willa na złotej* (1942).
50. Ryszka J.: *Wom Ślązakom*. W: Z. Bednorz: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszcze*. Katowice 1960.
51. Ryszka J.: *Wspomnij!*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 110.
52. Ryszka J.: *Wycieczka Zastępu Żeglarskiego*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis), s. 81.
53. Ryszka J.: *Za dużo czasu upłynęło ...* Warszawa 24. VI. 1943
54. Ryszka J.: *Żalił się Niemiec*. W: J. Kita: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis).



II. Opracowania

1. *3 miesiące więzienia*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 12, s. 9, 10.
2. Alexandrowicz S.: *Różne pojęcia historii regionalnej i możliwości jej uprawiania*. W: *Region, regionalizm pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa 1993, s. 41.
3. Archiwum Państwowe w Katowicach sygn. UWŚI 355.
4. Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. Pol Woj. Śl. 159, 38.
5. Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 571.
6. Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. UWŚI 652.
7. *Autorem paszkwilanckiego artykułu w „Trybunie Śląskiej” jest pewna wysoka osobistość na Śląsku*. „Polska Zachodnia” 1932, nr 217, s. 6.
8. *Badania nad tożsamością... regionalną. Stan i potrzeby. Materiały z konferencji naukowej Łódź 2 czerwca 1998 roku*. Red. A. Matczuk. Łódź 1999.
9. Bartoszek A., L. A. Gruszczyński, M. S. Szczepański: *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości. Katowiczanie o Katowicach*. Katowice 1997.
10. Bartoszewski W.: *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacji*. Warszawa 1961.
11. Bednorz R.: *Franciszek Pilarek. Poeta ludowy*. Śląska Kartoteka Biograficzna, sygn. A 2272, Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu.
12. Bednorz R.: *Resztki pomnika Grunwaldzkiego znalezione na Opolszczyźnie*. „Biuletyn informacyjny ZAP”. Poznań – Warszawa 10.XI.1961.
13. Bednorz Z.: *„Kulało się jabłko...” (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 57 – 59.
14. Bednorz Z.: *Filar audycji karlikowych*. W: Z. Bednorz: *Urok mowy wyzwolonej. Esej o współczesnym piśmarstwie ludowym na Opolszczyźnie*. Opole 1962, s. 25 – 30.
15. Bednorz Z.: *Glossy Śląskie*. Katowice 1945.
16. Bednorz Z.: *Jakub Kania*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. I. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1977.
17. Bednorz Z.: *Jan Mehl*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981.
18. Bednorz Z.: *Józef Ryszka*. W: *Literatura Polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000, s. 124.
19. Bednorz Z.: *Lata krecie i lata orłowe*. Warszawa 1987.
20. Bednorz Z.: *Ludowe żniwo literackie. Pisarstwo ludowe współczesnej Opolszczyzny. Opracowanie i wybór tekstów*. Wrocław 1966.
21. Bednorz Z.: *Ryszka Józef*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1961, s. 286 – 288.
22. Bednorz Z.: *Szczepon czyli rzecz o Józefie Ryszce*. Katowice 1960.
23. Bednorz Z.: *Śląsk wierny Ojczyźnie*. Poznań 1946.
24. Bednorz Z.: *Zagarnęli go na Jasnej*. *Kalendarz Opolski* 1959. s. 136 – 139.
25. Berezowski S.: *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*. Katowice 1937.
26. Bethge D., M. Stankiewicz: *Żniwo śmierci 1939–1945 r. Szkice z dziejów harcerstwa chorzowskiego*. Katowice 1982.



27. Błahut W.: *Pisarstwo ludowe Opolszczyzny*. „Życie literackie” 1966, nr 39, s. 3.
28. Błaszczyk-Waławik M., W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Kielce 1999.
29. *Bogucice, Załęże et nova villa Katowice. Rozwój w czasie i przestrzeni*. Red. J. Moskał. Katowice 1993.
30. *Bohaterowie spod znaku lilijki. Harcerze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej w świetle zeznań własnych i świadków*. Oprac. A. Szefer. Katowice 1984.
31. Brożek L., R. Hajduk, A. Targ, H. Rechowicz: *Materiały do listy strat kultury polskiej na Śląsku w latach 1939–1945*. „Zaranie Śląskie” 1960, z. 4, s. 646 – 648.
32. Buczkówna Z.: *Krajobrazowy plan Wielkich Katowic*. „Zaranie Śląskie” 1935, z. 2, s. 169 – 175.
33. Bujnicka M.: *Perswazja i retoryczność. O sposobach wartościowania w literaturze popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna I*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1991, s. 24 - 40.
34. Bukowski A.: *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monograficzny*. Poznań 1950.
35. Burszta J.: *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*. Warszawa 1973.
36. Buszman-Szklarska M.: *Edukacja regionalna w liceum – teksty literackie o tragedii w kopalni „Wujek”*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Z. Adamczykowej.
37. Buszman-Szklarska M.: *Franciszek Pilarek. Nieznany tekst, nieznanego twórcy. Franciszek Pilarek pisarz o „szpicatym piórze”*. W: *Śląskie Miscelanea*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki. Katowice 2004, s. 35 – 44.
38. Buszman-Szklarska M.: *Propozycje wykorzystania tekstów literackich o tragedii w kopalni Wujek dla edukacji polonistycznej w liceum*. W: *Edukacja Humanistyczna. Rocznik naukowo-dydaktyczny*. Red. M. Sinica. Zielona Góra 2003, s. 93 – 101.
39. Buszman-Szklarska M.: *Wokół szkolnej edukacji regionalnej – próba porządkowania pojęć*. W: *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*. Red. H. Synowiec. T. 17. Katowice 2004, s. 88 – 101.
40. *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*. Oprac. L. Dobroszycki. Warszawa 1962.
41. Chojecka E.: *Konkurs na budowę katedry w Katowicach w 1925 roku. Propozycje i polemiki*. W: *Nieznane piękno sztuki śląskiej. Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. Chojecka. Katowice 1987, s. 107 – 136.
42. Cialdini R.: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk 2000.
43. Ciągwa J.: *Dzieje prasa prasowego w województwie śląskim w latach 1920/1922–1939*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996. Materiały sesyjne*. Oprac. J. Gołębiowska i M. Kaganiec. Katowice 1999, s. 150 – 164.
44. Ciemiński R.: *Tatczężna*. „Pomerania” 1989, nr 3.
45. Ciwis: *Pan Pośpiech... „tworzy”... „Polska Zachodnia”*. „Dodatek Literacki” 1931, nr 104, s. 9.
46. *Co robi się w Konserwatorium Muzycznym?* „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 13.
47. Cycero: *Agonia sanacji na Górnym Śląsku*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 10, s. 3 – 5.
48. Cycero: *Pomorze powstaje przeciwko Małopolanom*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 2, s. 17 – 20.
49. Cycero: *W zwierciadle czasu*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 4, 5.
50. Czaplński M. i in.: *Historia Śląska*. Wrocław 2002.
51. Czarnik O. S.: *Proza artystyczna a prasa codzienna 1918–1926*. Wrocław 1982.



52. Czermińska M.: *Autobiografia w powieści czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 7 – 28.
53. Czermińska M.: *Autobiograficzne formy*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 49 – 54.
54. Czermińska M.: *Biograficzne formy*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992.
55. *Człowiek w płomieniach*. „Kurier Śląski” 1929, nr 116, s. 9.
56. *Czy nowy szwindel z „Weselem na Górnym Śląsku”*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 11, s. 13, 14.
57. *Czy przechszta-żyd przestaje być żydem*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 7, s. 23, 24.
58. Długajczyk E.: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim w latach 1922–1939*. Katowice 1990.
59. Dmitruk K.: *Kultura popularna – obieg – literatura*. W: *Literatura i Kultura Popularna II*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 24.
60. Dmitruk K.: *Kultura popularna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 72.
61. Dmitruk K.: *Obiegi literatury*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 112.
62. Dmitruk K.: *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych*. W: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*. Seria II. Red. H. Kirchner, Z. Zabicki. Wrocław 1974, s. 5 – 72.
63. Dobrowolski T.: *Działalność Muzeum Śląskiego w Katowicach od chwili założenia muzeum do końca lutego 1930 r.* W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku II*. Katowice 1930, s. 170 – 208.
64. Dobrowolski P.: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*. Warszawa 1972.
65. Dobrowolski T.: *Oddział Sztuki i Muzeum Śląskie w Katowicach*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku I*. Katowice 1929, s. 90 – 109.
66. Drabina J.: *Górny Śląsk. Przewodnik historyczny*. Wrocław 2002.
67. Dyba M.: *Krowa Wojciecha Korfantego*. „Sejmik Samorządowy” 1993, nr 27, s. 34 – 38.
68. *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic jako ośrodka górnośląskiego przemysłu i stolicy autonomicznego województwa śląskiego*. Oprac. W. Nałęcz-Gostomski. Katowice 1926.
69. *Dzieje Katowic (1299–1945)*. Oprac. J. Starnawska. Katowice 1990.
70. Fazan M., W. Nawrocki: *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*. Katowice 1969.
71. Fazan M.: *Ferdynand Dyrna*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 88 – 90.
72. Fazan M.: *Franciszek Siwek*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 269 – 271.
73. Fazan M.: *Franciszek Wilczek*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 303 – 306.
74. Fazan M.: *Henryk Ciemięga*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981.
75. Fazan M.: *Jerzy Brudny*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 41, 42.
76. Fazan M.: *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930*. „Zaranie Śląskie” 1968, z. 2, s. 159 – 186.
77. Fazan M.: *Stanisław Ligoń*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981, s. 201.



78. *Folklor Górnego Śląska*. Red. D. Simonides. Katowice 1989.
79. *Galeria zasłużonych Szopieniczian*. „Roździeń” 1998, nr 7 s. 5.
80. Garczyński S.: *Anatomia komizmu*. Poznań 1989.
81. Gemra A.: *Specyficzne ujęcie historii w wybranych powieściach zeszytowych*. W: *Literatura i Kultura Popularna V*. Red. T. Żabski. Wrocław 1996, s. 49 – 56.
82. Glensk J.: *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*. T 1. (do 1945). Opole 1993, s. 113, 124.
83. Glensk J.: *Kronika polskiej prasy miasta Katowic*. W: *Rocznik Katowicki 1978*. T. IV, Katowice 1978, s. 97 – 99.
84. Glimos-Nadgórska A.: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*. Katowice 2000.
85. Głazek D.: *Giszowiec i Nikiszowiec na tle tendencji urbanistycznych przełomu XIX i XX wieku*. W: *Nieznane piękno sztuki śląskiej. Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. Chojecka. Katowice 1987, s. 65 – 82.
86. Głębocki W., K. Mórański: *Kultura walcząca 1939–1945. Z dziejów kultury polskiej w okresie wojny i okupacji*. Warszawa 1986.
87. *Głos słusznego oburzenia wobec łajdakkiej demoralizacji, uprawianej przez „Polonię”*. „Polska Zachodnia” 1930, nr 277, s. 7.
88. Głowiński M.: *Regionalizm II*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 465.
89. Głowiński M.: *Rytuał i demagogia. Trzydzieści szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992.
90. *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*. Red. D. Simonides. Katowice 1988.
91. Górski R.: *Literatura dla ludu*. W: *Słownik literatury XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska. Wrocław 1991, s. 496 – 497.
92. Greiner P., R. Kaczmarek: *Kim byli wybitni Katowiczanie*. „Śląsk” 1996, nr 9, s. 42 – 43.
93. Hajduk R.: *Gorycz ojcowizny*. Katowice 1960.
94. Hanke R.: *Ryszka Józef (1920–1943)*. W: *Chorzowski słownik biograficzny*. Red. R. Hanke, J. Modrzyński, J. Otte, D. Sawicka-Oleksy. Chorzów 1997, s. 139 – 140.
95. Hendzel W.: *Kilka uwag o badaniach współczesnej twórczości samorodnej na Śląsku*. W: *Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo. Piśmiennictwo. Folklorystyka*. Red. D. Simonides, H. Borek. Wrocław 1981, s. 109 – 118.
96. Hernas Cz.: *Brukowa literatura*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984, s. 110.
97. Hernas Cz.: *Problemy i metody badania literatury brukowej*. W: *O współczesnej kulturze literackiej*. T. 1. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław 1973, s. 19 – 20.
98. Heska-Kwaśniewicz K. i inni: *Śląsk*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000, s. 205-209.
99. Heska-Kwaśniewicz K.: *„Wyznanie narodowe Śląska” Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999.
100. Heska-Kwaśniewicz K.: *„Zaranie Śląskie” (1907–1039)*. Katowice 1979.
101. Heska-Kwaśniewicz K.: *Literatura na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 73, 74.
102. Heska-Kwaśniewicz K.: *Pisarski Zakon*. Opole 1988.
103. Heska-Kwaśniewicz K.: *Satyra okresu powstań i plebiscytu na Śląsku. Rekonesans badawczy*. W: *Obieg książki i prasy na Śląsku a wielokulturowość regionu*. Katowice 1999, s. 79 – 91.



104. Heska-Kwaśniewicz K.: *Stan i potrzeby badań nad literaturą polską na Śląsku w XIX i XX w. W: Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo. Piśmiennictwo. Folklorystyka.* Red. D. Simonides, H. Borek. Wrocław 1981, s. 95 – 104.
105. Heska-Kwaśniewicz K.: *Z rodu „piekielnych Poloków” Krótka opowieść o Józefie Ryszce (1920–1943).* „Śląsk” 2003, nr 1, s. 46 – 47.
106. Heska-Kwaśniewicz K.: *Kilka refleksji śląskoznawczych.* W: *Śląskość – siła tradycji i współczesne problemy.* Red. K. Kossakowska-Jarosz. Opole 2005, s. 157 – 164.
107. Heska-Kwaśniewicz K.: *Literatura na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym.* W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych.* Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 60 – 80.
108. Heska-Kwaśniewicz K.: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej.* Katowice 2004.
109. Heskiej-Kwaśniewicz K.: *„Koniunktura literacka na Śląsku”. Zarys problematyki.* W: *Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor.* Wrocław 1989, s. 115-134.
110. Hierowski Z., S. Wilczek: *Piśmiennictwo śląskie na tle literatury ogólnonarodowej.* „Ruch literacki” 1962, nr 3, s. 108 – 120.
111. Hierowski Z.: *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945.* Katowice – Wrocław 1947.
112. Hierowski Z.: *Regionalne nieporozumienia na temat literatury ludowej.* „Zaranie Śląskie” 1959, z. 3, s. 121-125.
113. Hierowski Z.: *Śląsk Walczący. Poezja i pieśń.* Katowice – Wrocław 1946.
114. Hierowski Z.: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939.* Katowice 1969.
115. Hoffman G.: *Gesichte der Stadt Kattowitz.* Katowice 1895.
116. Hoffman G.: *Historia miasta Katowice.* Tłum. D. Makselon, M. Skop. Katowice 2003 (wyd. polskojęzyczne).
117. Hoffmann von G.: *Geschichte der Stadt Kattowitz.* Kattowitz 1895.
118. Hoggart R.: *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii.* Warszawa 1976.
119. Holtze R.: *Die Stadt Kattowitz. Eine Kulturhistorische Studie.* Katowice 1871.
120. Ivert: *Tajna Łoża Gospodarcza Małopolan.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 3, s. 9 – 13.
121. Ivert: *Wszędzie wypierają Małopolanie Ślązaków.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 4, s. 27 i 28.
122. *Jak się szasta groszem publicznym przy przeprowadzaniu regulacji Rawy.* „Trybuna Śląska” 1931, nr 7, s. 8 – 11.
123. Jaros J.: *Górnicy dawniej i dziś.* Katowice 1988.
124. Jaroński Z.: *Literatura popularna a problemy historycznoliterackie.* W: *Formy literatury popularnej.* Red. A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1973, s. 11 – 30.
125. Jarowiecki J.: *Literatura i prasa w latach okupacji hitlerowskiej.* Kraków 1983.
126. Jarowiecki J.: *Prasa podziemna w latach 1939–1945.* Kraków 1975.
127. Jastrzębski J.: *Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach.* Wrocław 1982.
128. Jastrzębski J.: *Perypetie powieści gazetowej.* W: J. Jastrzębski: *Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach.* Wrocław 1982, s. 64 – 96.
129. Jastrzębski J.: *Powieść odcinkowa.* W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny.* Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 132 – 134.
130. Jastrzębski J.: *Spór o kulturę masową.* W: J. Jastrzębski: *Czas relaksu o literaturze masowej i jej okolicach.* Wrocław 1982, s. 7 – 39.
131. Jastrzębski Z.: *Poetyka humoru lat okupacji 1939–1944.* Warszawa 1986.
132. Jaworowski W.: *Żydzi w województwie śląskim w okresie międzywojennym.* Katowice 1991.



133. Jaworska J.: *Polska sztuka walcząca*. Warszawa 1976.
134. Jesionowski A.: *Co niedziela u Karlika...* „Prosto z mostu” 1939, nr 32, s. 5.
135. Jesionowski A.: *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*. Katowice 1938
136. Jesionowski A.: *Rzut oka na współczesną literaturę śląską*. „Zaranie Śląskie”, 1933, z. 1, s. 14 – 25.
137. Jesionowski A.: *Współczesna twórczość literacka śląska*. Katowice 1939, s. 5.
138. K. Kossakowska-Jarosz: *Wizje i rewizje badań śląskiej tradycji literackiej*. (w druku)
139. Kapała Z.: *Harcerze w obronie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939*. Bytom 1986.
140. Kapała Z.: *Materiały do listy strat harcerstwa śląskiego 1939–1945*. Bytom 1987.
141. Kapała Z.: *Przygotowanie obrony cywilnej województwa śląskiego w 1939 roku*. Katowice 1979.
142. Kapuściński J.: *Cierniste ścieżki literatury ludowej*. Kraków 1946, s. 109.
143. *Karlik z „Kocydra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 41 – 45.
144. *Katowice 1865–1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. Szaflarski. Katowice 1978.
145. *Katowice w 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002.
146. *Katowice w 137. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2003.
147. *Katowice w 138. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2004.
148. *Katowice w 139. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2005.
149. Kijonka T.: *Katowiczanie*. „Śląsk” 1996, nr 9, s. 5.
150. Kita J.: *Monograficzny Zarys życia i twórczości Józefa Ryszki*. Praca pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Sierotwińskiego. Katowice 1962 (maszynopis pracy magisterskiej).
151. Kłosek E.: *Zderzenie kultur na Górnym Śląsku. Problematyka „swój” – „obcy”*. W: *Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*. Red. D. Simonides. Opole 1988, s. 110.
152. Kłosowska A.: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa 2005.
153. Kolbuszewski J.: *Literackie oblicza regionalizmu*. W: *Region, regionalizm pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa 1993, s. 181-194.
154. Kolbuszewski J.: *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*. Wrocław 1994.
155. Kołodko G. W.: *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?* Warszawa 1993.
156. Koniński K. L.: *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*. T. 1 – 2. Lwów 1938.
157. Kopeć E.: *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*. Katowice 1986.
158. Kopeć E.: *Południowo-Zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918–1939. Społeczne warunki integracji*. Katowice 1981;
159. Koraszewski B.: *O języku i poezji Górnoszlązaków*. „Wędrowiec” 1901, nr 1, s. 15, 16.
160. Koraszewski B.: *Poezja górnośląska*. „Praca” Poznań 1900, s. 38 – 39 i 71.
161. Kosowska E.: *Region a literatura*. „Śląsk” 2001, nr 3, s. 47.
162. Kossak J.: *Tradycje i współczesność polskiego regionalizmu (2)*. „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 12.
163. Kossakowska-Jarosz K.: *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole 1999.
164. Kowalski P.: *(Nie)bezpieczne światy kultury masowej wyobraźni*. Opole 1996.



165. Krahelska H.: *Zdrada Heńka Kubisza*. Katowice 1938.
166. Krzyżanowski J.: *Ulotki kramarskie*. W: *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX – XX w.)*. Wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski. Warszawa 1977, s. 5 – 13.
167. *Księga Metrykalna Dąb 1.VII 1895 – VI.1901*, Archiwum Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach.
168. Kucianka J.: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*. *Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968.
169. Kucianka J.: *Józef Gallus*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. III. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1981, s. 107, 108.
170. Kucianka J.: *Maksymilian Jasionowski (1867–1957)*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 2, s. 447 – 472.
171. Kucianka J.: *Maksymilian Jasionowski*. W: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*. *Antologia poezji i prozy*. Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968, s. 316 – 341.
172. Kucianka J.: *Maksymilian Jasionowski*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. I. Red. J. Kantyka, W. Zieliński. Katowice 1977, s. 102 – 104.
173. Kucianka J.: *Poetycki mecenat Bronisława Koraszewskiego (1864–1924) nad śląskimi pisarzami*. „Kwadratnik Opolski” 1964, nr 2, s. 31 – 50.
174. Kucianka J.: *Przygody Marka z Chin, rzecz o Maksymilianie Jasionowskim*. „Gość Niedzielny” 1963, nr 8 – 10.
175. Kucianka J.: *Samorodni pisarze Śląska*. „Gość Niedzielny” 1952, nr 41.
176. Kucianka J.: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914)*. Wrocław 1969.
177. Kucianka J.: *Wawrzyniec Hajda*. W: *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*. T. I. Red. M. Fazan, F. Serafin. Katowice 1999, s. 122 – 124.
178. Kucianka J.: *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Katowice 1965, rękopis pracy doktorskiej. Praca została napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Jana Zaremby w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, w Katedrze Historii Literatury.
179. *Kulało się jabłko... (O Franciszku Pilarku – współtwórcy karlikowych audycji radiowych i satyryku „Luźnej Kartki” w podziemnej Warszawie)*. W: *Kalendarz Opolski*. Opole 2001, s. 57 – 59.
180. Kuźma E.: *Literatura popularna a literatura wysokoartystyczna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 78 – 81.
181. Kuźma E.: *Literatura regionalna*. W: *Słownik literatury popularnej. Zeszyt próbny*. Red. T. Żabski. Wrocław 1994, s. 82, 83.
182. Kuźma E.: *Regionalizm*. W: *Literatura polska XX wieku*. Red. A. Brodzka. Wrocław 1992, s. 925 – 930.
183. Kwaśniewski K.: *Region kulturowy*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczak. Warszawa 1987, s. 304-306.
184. Kwiatkowski M. J.: „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”. Warszawa 1980.
185. Kwiatkowski R.: *Wiersz „Trybuna Śląska.”* 1931, nr 4, s. 30,31.
186. Kwiecień C.: *Ligoniowe lata walki i tułaczki*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 60 – 93.
187. Kwiecień C.: *Stanisław Ligoń (1879–1954)*. *Patron katowickiej rozgłośni Polskiego Radia*. Katowice 1985.
188. Kwiecień C.: *Stanisław Ligoń 1879–1954*. Katowice 1977.
189. *Laury opozycyjnej i niemieckiej prasy. Kroczek, Kustos zasądzeni. Niefortunny debiut woźnicy „redaktora”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 175, s. 5.
190. Lewandowska S.: *Polska prasa konspiracyjno-polityczna 1939–1945*. Warszawa 1989.



191. Ligęza J.: *Ludowa literatura górnicza*. Katowice 1958.
192. Ligionia S. do F. Pilarka listy, teczka A 281 AIŚ, Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu.
193. Lipczyński Z.: *Zaspiewajcie dla mnie „Kawusią z kozuszką”*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 56 – 59.
194. Lis M.: *Górny Śląsk zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole 2001.
195. List od Krystyny Biedrzyńskiej do Adama Ryszki – „... Strasznie mi przykro (...)” Warszawa 14. III. 1944.
196. *Lista strat kultury polskiej: (1.IX.1939–1.III.1946)*. Oprac. B. Olszewicz. Warszawa 1947.
197. Lubas-Bartoszyńska R.: *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*. Kraków 1983.
198. Lutman R.: *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku II*. Katowice 1930, s. 209 – 213.
199. Lyszczyna J.: *Na śląskim parnasia. Poezja polska na Śląsku 1795–1922 wobec tradycji i współczesnych prądów literackich*. Katowice 2002, s. 14.
200. Lyszczyna J.: *Otwartość czy separatyzm? Refleksje nad literaturą śląską XIX wieku. W: Kilka refleksji śląskoznawczych. W: Śląskość – siła tradycji i współczesne problemy*. Red. K. Kossakowska-Jarosz. Opole 2005, s. 47 – 55.
201. *Ło kunszcie łosprawiania wiców*. „Śląsk. Miesięcznik społeczno – kulturalny” 2004, nr 3, s. 36.
202. Łuka (b.i.): *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku I*. Katowice 1929, s. 1 – 18.
203. M. Buszman-Szklarska: *Katowicka „Trybuna Śląska” (1931-1933)*. W: *Śląskie Miscellanea*. T. 19. Red. J. Malicki, K. Heska – Kwaśniewicz. Katowice 2006. (W druku).
204. *Maksymilian Jasionowski*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000, s. 255.
205. Malicki J.: *Problemy śląskiej syntezy historycznoliterackiej. Wprowadzenie do dyskusji. W: Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki i E. Gondek. Katowice 1989, s. 12 – 20.
206. *Małopolanie rujnują drukarnie polskie na Górnym Śląsku*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 5, s. 28, 29.
207. Marek F. A.: *Franciszek Wilczek*. W: *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*. Red. Z. Hierowski. Wrocław 1963, s. 477 – 487.
208. Markiewicz H.: *Paszkwil i pamflet*. W: H. Markiewicz: *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*. Warszawa 1974, s. 71 – 85.
209. Martuszevska A.: *Jak rozbierać „tę trzecią”? O badaniach literatury popularnej*. „Literatura Ludowa” 1987, nr 1, s. 13 – 27.
210. Martuszevska A.: *Jedna czy wiele poetyk? O niektórych problemach związanych z badaniem literatury popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna V*. Red. T. Żabski. Wrocław 1996, s. 5 – 14.
211. Martuszevska A.: *Literatura obiegów popularnych*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 577 – 587.
212. Martuszevska A.: *Opowiadanie i opis w strukturze powieści popularnej*. W: *Literatura i Kultura Popularna III*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 3 – 14.
213. Martuszevska A.: *Topika literatury obiegów popularnych*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 1104 – 1111.
214. *Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*. Poznań 1999.
215. Męclewski E.: *Kierunek Odra i Nysa*. „Kronika Wielkopolska” 1975 nr 2/3 (6), s. 38 – 57.
216. Milawski J.: *Stefan Żeromski i Górny Śląsk*. „Trybuna Śląska.” 1931, nr 9, s. 28 – 30.



217. *Mity i stereotypy w dziejach Polski*. Red. J. Tazbir. Warszawa 1991.
218. Moskal J., S. Wilczek: *Józef Ryszka*. W: *Album pisarzy śląskich*. Opole 1975.
219. Musioł L.: *Materiały do dziejów Wielkich Katowic (1299–1799)*. Katowice 1936
220. Musioł P.: *Współczesny ruch literacki na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 115 – 119.
221. *Muzeum Śląskie w latach 1935–1936*. Katowice 1938.
222. Myśliński J.: *Mikrofon i polityka. Polskie Radio w latach 1944–1960*. Warszawa 1997.
223. *Najazd żydów na Górną Śląsk*. „Trybuna Śląska” 1933 nr 5, s. 3, 4.
224. Nasiłowska A.: *Trzydziestolecie 1914–1944*. Warszawa 1997.
225. Netz F.: *Róg Ligionia i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*. Katowice 1997.
226. Niederliński W. i inni: *Wszystko, co nasze. Harcerska martyrologia na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach II wojny światowej*. Warszawa 1983.
227. Notkowski A.: *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*. Warszawa 1982.
228. Nowicka D.: *Przywołanie pamięci*. „Opole” 1977, nr 12, s. 10 – 12.
229. *Nowy wyrok na paszkwilantów z „Trybuny Śląskiej”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 268, s. 5.
230. Nyrkowski S.: *Śladami wędrownych pieśniarzy*. W: *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*. Wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski. Warszawa 1977, s. 15 – 29.
231. *O gorolach korfanciarzkiego chowu*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 191, s. 3.
232. *Obieg książki i prasy na Śląsku a wielokulturowość regionu*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999.
233. *Obserwator: Sanacyjny bolszewizm w Śląskiej Izbie Rolniczej*. „Trybuna Śląska”, 1931, nr 4, s. 10 – 12.
234. *Od Redakcji*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 1, 2.
235. *Od redakcji*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 8, s. 32.
236. *Odpowiedzialni redaktorzy „Polonii”, „Katowiczerki” i „Trybuny Śląskiej” skazani na karę więzienia*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 247, s. 9.
237. *Odpowiedzialny redaktor „Trybuny Śląskiej” w więzieniu*. „Polska Zachodnia” 1932, nr 212, s. 6.
238. *Odprawa murzynów*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 11, s. 7 – 9.
239. Ogrodziński W.: *Dzieje piśmiennictwa Śląskiego*. Katowice 1965.
240. Ogrodziński W.: *Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie piśmiennictwa śląskiego*. W: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku*. Red. R. Lutman. Katowice 1936, s. 255 – 256.
241. Opolski J. (Cz. Smoliński): *Spoza cienia*. „Trybuna Opolska” 1966, nr 245, s. 2, 6.
242. *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1948)*. Red. M. Mitera-Dobrowolska. Katowice 1992,
243. P.: *Bilans obłąkania*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 12, s. 14.
244. P.: *Militaryzacja młodzieży szkolnej*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 5, s. 24, 25.
245. Pabisz J.: *Rozwój czasopism województwa śląskiego w świetle statystyki 1922–1939*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”, T. 20 nr 137, Wrocław 1971.
246. Paczkowski A.: *Prasa polska w latach 1918–1939*. Warszawa 1980;
247. Panek W.: *Twórczość ludowa jako przejaw psychicznych potrzeb człowieka*. Warszawa 1980.



248. Patkowski A.: *W hołdzie ziemi rodzinnej*. Wstęp S. Arnoldi, P. Banaczkowski. Warszawa 1958.
249. Pawlik J.: *Wspomnienia o Seminarium Duchownym*. W: http://www.miramex.com.pl/sympozja/REF_S14/Pawlik14.htm, s. 3.
250. Pigoń S.: *Na drogach i manowcach kultury ludowej. Szkice*. Lwów 1939.
251. Pigoń S.: *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*. Kraków 1946.
252. *Poeta z Szopienic – Józef Ryszka*. „Roździeń” 1999, nr 1 s. 5.
253. *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy ludowej*. Red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki. Kraków 1979.
254. *Pomnik Harcerza w Chorzowie*. Oprac. M. Stankiewicz, D. Bethge i J. Zaleska. Chorzów 1987.
255. Ponitycki J.: *Moje spotkania z Karlikiem*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 143 – 167.
256. Popiołek K.: *Górnego Śląska droga do wolności*. Katowice 1967.
257. Popiołek K.: *Śląskie dzieje*. Kraków 1976.
258. Pośpiech J.: *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*. Warszawa 1977.
259. Pośpiechowa L.: *Pisarze Opolszczyzny*. Opole 1975.
260. *Prasa śląska w województwie śląskim w latach 1922–1926*. W: *Regionalna Prasa na Górnym Śląsku w latach 1845–1996*. Materiały sesyjne. Oprac. J. Gołębiowska i M. Kaganiec. Katowice 1999.
261. *Prawdziwe oblicze sanacji na Górnym Śląsku*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 16 – 18.
262. *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*. Seria II. Red. H. Kirchner, Z. Żabicki. Wrocław 1974.
263. *Problemy socjologii literatury*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1971.
264. Prof. Kamiński: *Co Ślązacy walczyli i czego się doczekali*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 9 – 12.
265. *Prosto z mostu*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000, s. 72.
266. Przyboś J.: *Koniunktura literacka na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1930, z. 1, s. 2, 3.
267. Radioamator: *Halo! Halo! Tu polskie radio Katowice!*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 22 – 24.
268. Recenzent: *„Krakowiaci i Górale” zamiast „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”*. „Trybuna Śląska” 1932, nr 14, s. 6 – 8.
269. *Regionalizm w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej*. Red. E. Rosner. Warszawa 1975.
270. Reiss E.: *U nestora poetów ludowych – Maksymiliana Jasionowskiego*. „Powstaniec Śląski” 1937, nr 3, s. 21, 22.
271. Richard H.: *Die Stadt Kattowitz: eine kulturhistorische Studie*. Kattowitz 1871.
272. Robotycki Cz.: *Etnografia wobec kultury współczesnej*. Kraków 1992.
273. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931.
274. Roszkowska T.: *80 lat Biblioteki Śląskiej. Katalog wystawy jubileuszowej*. Katowice 2003.
275. Rutkowska M., E. Serwański: *Straty wśród pisarzy polskich (literatów, publicystów, dziennikarzy i redaktorów) w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Warszawa 1980.
276. Sadzikowski W.: *200 lat gospodarki rynkowej*. Warszawa 1993.



277. *Satyra i konspiracja 1939–1945*, Zeb. i oprac. G. Załęski. Warszawa 1948.
278. *Sąd ks. Antoniego Ludwiczaka o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”. Dlaczego władze śląskiego T.C.L. milczą.* „Polska Zachodnia” 1930, nr 281, s. 7.
279. Serafin F.: *Wstęp. W: Województwo Śląskie (1922–1939)*. Katowice 1996.
280. Serwański E.: *Wielkopolska w cieniu swastyki*. Warszawa 1970.
281. Sieradzka D.: *Z dziejów drukarstwa w Katowicach w okresie międzywojennym. Zarys Problematyki. W: Z dziejów książki i prasy na Śląsku w XIX i XX wieku.* Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999, s. 85 – 97.
282. Sierotwiński S.: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945. T. 1–2*. Kraków 1988.
283. Simonides D.: *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*. Opole 1984.
284. Simonides D.: *Ślązak wie, że jest Ślązakiem.* „Gość Niedzielny” 1988, nr 39.
285. Skorowski H.: *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*. Warszawa 1990, s. 12, 13, 37, 42 – 46.
286. Skwarczyńska S.: *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury. W: Prace Polonistyczne*. 1937.
287. Skwarczyńska S.: *Teoria listu*. Lwów 1937, s. 73 – 91.
288. Sławek T.: *Antygonia w świecie korporacji. Rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych*. Katowice 2002.
289. Sławek T.: *Widok z okna (zamiast wstępu)*. W: S. Szymutko: *Nagrobek Ciotki Cili*. Katowice 2001, s. 7 – 17.
290. Sławiński J.: *Pamflet. W: Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 368, 369.
291. Sławiński J.: *Paszkwil. W: Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1998, s. 378.
292. *Słownik łacińsko-polski*. Oprac. K. Kumański. Warszawa 1974, s. 426, 427.
293. Snoch B.: *Maksymilian Jasionowski. W: Tegoż: Górnośląski Leksykon Biograficzny*. Katowice 2004.
294. Snoch B.: *Ryszka Józef. W: Górnośląski Leksykon Biograficzny. Tegoż.* Katowice 2004, s. 283.
295. Starosta P.: *Tożsamość regionalna w perspektywie socjologicznej. W: Badania nad tożsamością regionalną*. Łódź 1999, s. 37.
296. Stelmachowska B.: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów współczesnej twórczości literackiej Polski Zachodniej. (Przyczynek do teorii regionalizmu)*. Poznań 1936.
297. *Super-Ameryka. Szkice o kulturze i obyczajach*, wybór W. Górnicki, J. Kossak, t. I, Warszawa 1970.
298. Szaraniec L.: *Osady i osiedla Katowic*. Katowice 1980.
299. Szarota T.: *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*. Warszawa 1996.
300. Szarota T.: *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*. Warszawa 1988.
301. Szarota T.: *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1988.
302. Szwed E.: *Słowo wstępne o autorze.* „Polska Zachodnia” 1937, nr 167.
303. *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy.* Wybór i opracowanie J. Kucianka. Wrocław 1968.
304. *Śląski sekretariat T.C.L. o polonijnej powieści „Człowiek w płomieniach”.* „Polska Zachodnia” 1930, nr 284, s. 7.



305. Święch J.: *Poezja i konspiracja*. W: *Literatura wobec wojny o okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 49 – 80.
306. Świrski-Zawalska A.: *Ostatnie lata Stanisława Ligonia*. W: *Karlik z „Kocyndra”*. Red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 131 – 142.
307. *The Governor of Kattowitz* i „Człowiek w płomieniach”. „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 13 – 16.
308. Tkocz M.: *Katowice jako ośrodek regionalny w latach 1865–1995*. Katowice 1995, s. 80 – 83.
309. Topolski J.: *O pojęciu i funkcjach historycznych monografii regionalnych*. „Komunikaty Mazursko – Warmińskie” 1978, nr 2.
310. *Tragedia. Pamięci śp. Profesora Kustosa*. „Trybuna Śląska” 1932, nr 16, s. 1 – 4;
311. *Trybuniarze śląscy i ich opiekunowie*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 261, s. 5.
312. *Trybuniarzom Śląskim*. „Głos Górnego Śląska” 1931, nr 43, s. 2.
313. von Lustig J.: *Geschichte der Stadt Myslowitz*. Myslowitz 1867.
314. *W Piekarach zmarł Maksymilian Jasionowski*. „Dziennik Zachodni” 1957, nr 58.
315. Waliński M.: *Funkcje pieśni dziadowskiej (na tle literatury jarmarcznej i folkloru żebraczego)*. W: *Literatura popularna – folklor – język*. T. 2. Red. W. Nawrocki, M. Waliński. Katowice 1981, s. 110 – 144.
316. Walkowiak S.: *Prasa konspiracyjna w okresie okupacji hitlerowskiej na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim*. „Zeszyty Prasoznawcze” Kraków 1981, R. XXII, nr 3 (89), s. 39 – 58.
317. Wanatowicz M. W.: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice 1986.
318. Wanatowicz M. W.: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1982.
319. Wichura-Zajdel E.: *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*. Katowice 1969.
320. Wieczorek K.: *Historia Katowickiego Oddziału PTF na tle najnowszych dziejów kultury umysłowej Górnego Śląska*. W: *Polskie Towarzystwo Filozoficzne czyli z dziejów filozofii jako nauki instytucjonalnej*. Red. B. Markiewicz, J. J. Jadecki, R. Jadczyk. Warszawa 1999, s. 172 – 190.
321. *Wielki kryzys gospodarczy 1929–1933 na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1974.
322. *Wierny: Kto jest separatystą?* „Trybuna Śląska” 1931, nr 1, s. 6 – 8.
323. Wilkoń T.: *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*. Gliwice 1992.
324. *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996.
325. Wróbel A.: *Maksymilian Jasionowski (w rocznicę śmierci)*. „Gwarek” 1958, nr 20.
326. Wysocka B.: *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919–1939*. Poznań 1981.
327. Wyszomirski J.: *Satyra „Moskit” IX. 1943*. W: *Satyra i konspiracja 1939–1945*, Zeb. i oprac. G. Załęski. Warszawa 1948, s. 29.
328. *Z dziejów książki i prasy na Śląsku*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1999.
329. *Z lat wojny. Poezja Polska 1393–1945*. Oprac. K. Wyka. Kraków 1945.
330. *Z tajników Wyższego Urzędu Górniczego*. „Trybuna Śląska” 1931, nr 3, s. 6, 5.
331. *Z umysłowego życia Śląska. Krótki przegląd działalności poszczególnych stowarzyszeń*. W: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Katowice 1931, s. 429 – 436.
332. Zabierowski S.: *Wojna i pamięć*. Katowice 2006.
333. *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji*. Red. J. Sławiński i J. Święch. Wrocław 1979.
334. *Zapisani do rachunku krzywd. Tragedia kopalni „Wujek” w poezji. Antologia*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz i B. Pytlos. Katowice 1993.



335. Zapora „M” (zapowiedź) „Trybuna Śląska” 1931, nr 2, s. 31.
336. Zawada A.: *Dwudziestolecie literackie*. Wrocław 1995.
337. Zborowski A., (b.i.) Motyka: *Informator na miasto Katowice*. Katowice 1935.
338. Zielonka Z.: *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*. Słupsk 1994, s. 223.
339. Zielonka Z.: *Jakub Kania*. W: *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*. Red. Z. Hierowski. Wrocław 1963, s. 477 – 487.
340. *Zwierciadło „lojalności”. Nowy wilk w owczej skórze, czyli „Trybuna Śląska”*. „Polska Zachodnia” 1931, nr 61, s. 3.
341. Zych G.: *Prosta linia rodu Ligoniów. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1978.
342. Żółkiewski S.: *Kultura literacka (1918–1932)*. Wrocław 1973, s. 18 – 20.
343. Żółkiewski S.: *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka. Studia*. Warszawa 1979.
344. Żółkiewski S.: *Model polskiej kultury konspiracyjnej*. W: *Literatura wobec wojny o okupacji*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1976, s. 17 – 47.
345. Żółkiewski S.: *Niektóre sporne problemy badania obiegu popularnego*. W: *Literatura i Kultura Popularna I*. Red. J. Kolbuszewski, T. Żabski. Wrocław 1991, s. 9 – 20.



Wykaz fotografii

Tablica I.

- Fot. 1. Dzisiejszy pl. Wolności w Katowicach; pocztówka sprzed II wojny światowej
- Fot. 2. Secesyjne drzwi w kamienicy przy ul. Gliwickiej w Katowicach
- Fot. 3. Budynek mieszkalny przy ul. Gliwickiej w Katowicach
- Fot. 4. Chałupa przy ul. Gliwickiej w Katowicach

Tablica II.

- Fot. 1. Maksymilian Jasionowski; („Gwarek”, 1958, nr 20)
- Fot. 2. „Głos znad Brynicy. Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym” (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 3. Grób Maksymiliana Jasionowskiego na cmentarzu w Piekarach Śląskich
- Fot. 4. Tablica na nagrobku Maksymiliana Jasionowskiego
- Fot. 5. Grób Wawrzyńca Hajdy na cmentarzu w Piekarach Śląskich
- Fot. 6. Tablica na nagrobku Wawrzyńca Hajdy na cmentarzu w Piekarach Śląskich

Tablica III.

- Fot. 1. Mysłowice – Trójkąt Trzech Cesarzy (Dreikaiserecke), miejsce styku granic: Niemiec, Austrii i Rosji
- Fot. 2. Kamienica przy ul. Piłsudskiego 3 (obecnie Obrońców Westerplatte) w Szopienicach; tu przed II wojną światową mieszkali Pośpiechowie
- Fot. 3. Okna piwnicy budynku przy ul. Piłsudskiego 3, w piwnicy tej mieszkali Pośpiechowie przed II wojną światową
- Fot. 4. Syn Alfonsa Pośpiecha – Gwidon Pośpiech – na podwórzu budynku, w którym mieszkała jego rodzina przed II wojną światową
- Fot. 5. Widok z okien piwnicy, którą zamieszkiwali Pośpiechowie; miejsce zabaw dzieci



- Fot. 6. Przed wojną w tym budynku, przy obecnej ul. Ks. Bpa Bednorza (Katowice Szopienice), mieścił się Urząd Pocztowy, w którym pracował Alfons Pośpiech
- Fot. 7. Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha – na zdjęciu Alfons Pośpiech z żoną Katarzyną oraz córką Joanną, zdjęcie wykonano podczas wycieczki w Giszowcu
- Fot. 8. Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha
- Fot. 9. Z albumu rodzinnego Gwidona Pośpiecha
- Fot. 10. „Trybuna Śląska”, pierwsza strona nr 9 z 1931 r.; ówczesnym redaktorem był Alfons Pośpiech (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 11. „Trybuna Śląska”, ostatnia strona nr 8 z 1931 r.; ówczesnym redaktorem był Alfons Pośpiech (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 12. Rysunek satyryczny pochodzący z „Trybuny Śląskiej”, 1931, nr 5 (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 13. Rysunek satyryczny pochodzący z „Trybuny Śląskiej”, 1931, nr 5 (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 14. Dokument dotyczący „Trybuny Śląskiej” (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach)
- Fot. 15. Nagłówek „Głosu Górnego Śląska” (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 16. Nagłówek „Nowego Głosu Górnego Śląska” (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- Fot. 17. Dom dla bezrobotnych – ul. Mysłowicka w Katowicach (obecnie ul. Chemiczna); Pośpiechowicze przeprowadzili się tu z piwnicy przy ul. Piłsudskiego
- Fot. 18. Budynek przy ul. Dąbrowskiego 86 w Chorzowie – tu mieszkał po wojnie Alfons Pośpiech
- Fot. 19. Grób rodzinny – Alfonsa Pośpiecha, Gwidona Pośpiecha i jego żony Sylwii Pośpiech – na cmentarzu w Chorzowie

Tablica IV.

- Fot. 1. Akt urodzenia Franciszka Pilarka – pierwsza strona (archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Katowicach)



- Fot. 2. Akt urodzenia Franciszka Pilarka – druga strona
(archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Katowicach)
- Fot. 3. Dom przy ul. Oswobodzenia 42 w Katowicach, narożne mieszkanie
na II p. było mieszkaniem Pilarków
- Fot. 4. Budynek dyrekcji KWK Wieczorek (dawnej kopalni Giesche), tu
pracował Franciszek Pilarek
- Fot. 5. Franciszek Pilarek, fotografia z 1939 roku („Opole”, 1977, nr 12)
- Fot. 6. Kościół św. Anny w Janowie; boczne wejście prowadziło do salek parafial-
nych, gdzie Franciszek Pilarek przeprowadzał próby do swoich przedstawień
- Fot. 7. Wejście do sali teatralnej pana Sauera (dziś hurtownia zniczy)
w Katowicach Janowie
- Fot. 8. Zdjęcie w sali pana Sauera z przedstawienia „O Śląsku mój” – w środku
Franciszek Pilarek, (ze zbiorów pani Łucji Knapik)
- Fot. 9. Zaproszenie na przedstawienie „O Śląsku mój” (Instytut Śląski w Opolu)
- Fot. 10. i 11. „Luźna Kartka” (październik 1943) z utworem Franciszka Pilarka
pt. *Morcin śpiwo* (ze zbiorów Biblioteki Sejmowej w Warszawie)
- Fot. 12. Maszyna drukarska używana w czasie konspiracji w okresie II wojny
światowej (Muzeum Powstania Warszawskiego)
- Fot. 13. Maszyna drukarska używana w czasie konspiracji w okresie II wojny
światowej (Muzeum Powstania Warszawskiego)
- Fot. 14. i 15. List Stanisława Ligonia do Franciszka Pilarka, napisany 6.01.1946
z Jerozolimy; strony 1 i 2 oraz koperta (ze zbiorów Instytutu Śląskiego w
Opolu)
- Fot. 16. List Franciszka Pilarka do Stanisława Ligonia napisany 28.07.1948
(archiwum rodzinne Ligoniów)
- Fot. 17. W miejscu narożnego budynku stał kiedyś dom Pilarków, w którym
prowadzili sklep, ul. Bolesława Chrobrego 1, Zdzieszowice
- Fot. 18. Franciszek Pilarek, fotografia z 1977 roku („Opole”, 1977, nr 12)
- Fot. 19. Grób Pilarków na cmentarzu w Zdzieszowicach (ul. B. Chrobrego)

Tablica V.

- Fot. 1. Rynek w Chorzowie
- Fot. 2. Strona Ksiąg Parafialnych z kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej
w Szopienicach



- Fot. 3. Pl. Mickiewicza w Chorzowie; widok ogólny
- Fot. 4. Pl. Mickiewicza 10 w Chorzowie, kamienica, gdzie na parterze mieszkał Józef Ryszka
- Fot. 5. Pl. Mickiewicza 10 w Chorzowie, klatka schodowa w kamienicy, gdzie na parterze mieszkał Józef Ryszka
- Fot. 6. Szkoła powszechna im. J. Ligonia, dzisiejsze liceum
- Fot. 7. Przedwojenne gimnazjum przy ul. św. Piotra w Chorzowie; dzisiejsza szkoła ponadgimnazjalna
- Fot. 8. Strona tytułowa Kroniki XIII Drużyny Harcerskiej im. Stefana Rogozińskiego w Chorzowie
- Fot. 9. Pierwsza strona Kroniki XIII Drużyny Harcerskiej im. Stefana Rogozińskiego w Chorzowie
- Fot. 10. Rękopis wiersza *Orle Panie* napisanego w Hanowerze (22.06.1940)
- Fot. 11. Rękopis wiersza *Totensonntag* napisany na papierze firmowym Fabryki Wyrobów Skórzanych (22.11.1940)
- Fot. 12. Papier firmowy Fabryki Wyrobów Skórzanych (rewers rękopisu wiersza *Totensonntag*)
- Fot. 13. Rękopis wiersza *Wilija na Złotej* napisany ołówkiem na papierze firmowym Urzędu Miejskiego w Chorzowie z okresu okupacji
- Fot. 14. Papier firmowy Urzędu Miejskiego w Chorzowie (Nadburmistrza) z okresu okupacji (rewers rękopisu wiersza *Wilija na Złotej*)
- Fot. 15. i 16 „Luźna Kartka” (sierpień 1943) z utworem Józefa Ryszki pt. Krakowiaczek Wojenny (ze zbiorów Biblioteki Sejmowej w Warszawie)
- Fot. 17. List pisany przez Józefa Ryszkę z Warszawy do brata Andrzeja (13.08.1943) – strona pierwsza
- Fot. 18. List pisany przez Józefa Ryszkę z Warszawy do brata Andrzeja (13.08.1943) – strona druga
- Fot. 19. Ul. Wspólna w Warszawie, pod nr 61, u państwa Florczaków, mieszkał Józef Ryszka podczas okupacji
- Fot. 20. Józef Ryszka – fotografia z okresu okupacji
- Fot. 21. Ul. Orla w Warszawie, budynek stojący na miejscu kamienicy, w której w mieszkaniu państwa Karewiczów schronienie znalazł Józef Ryszka podczas okupacji



- Fot. 22. Ślady po kulach z okresu II wojny światowej na fasadzie budynku –
ul. E. Plater, Warszawa
- Fot. 23. Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie (widok ogólny)
- Fot. 24. Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie
(widok tablic pamiątkowych)
- Fot. 25. Pomnik Harcerza – obrońcy miasta i kraju w Chorzowie
(zbliżenie tablicy z nazwiskiem Józefa Ryszki)
- Fot. 26. Tablica wskazująca obecną ul. Józefa Ryszki w Chorzowie
- Fot. 27. Ul. Józefa Ryszki w Chorzowie
- Fot. 28. Ul. Józefa Ryszki w Chorzowie